



8068

Augustianie

kompa.

Saml. Storch

Landet desg. Storch



Aug. 8068

KAZANIA NA NIEDZIELE

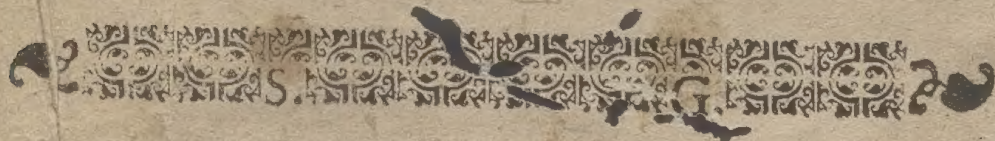
CAŁEGO ROKU

Prób
W. X. JAKUBA
FILIPOWICZA.

Soc: JESU

PO ŚMIERCI IEGO

WYDANE



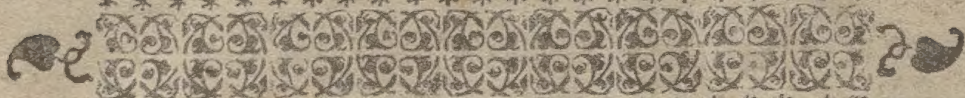
Wc L W O W I E

w Drukárni Collegium Societatis JESU

Roku Pańskiego 1723.



mtl. Jag.



Ex Libris A. R. L. Universitatis Lublensis. Agni S. P. L. 1711

K A Z A N I E

Conventus Generalis Universitatis Lublensis

NA NIEDZIELE PIERWSZA ADWENTU.

Nunc iudicium est mundi. Joan: 11.

TE słowá Pańskie dwoiako się rozumieć y tłumaczyć mogą. Teraz świat sądzi. Teraz sądzą świat. Oboiá iest prawda. Bo y świat sądzi, y świat sądzą, y ieszcze ostatecznym sądem będzie sądzony od BOGA. Iá pierwsze tłumaczenie słow Pańskich ná uwagę biorę: Teraz świat sądzi: Y tak się pytam. Coż też teraz świat sądzi, o śmierci, o sądzie Bożym? Co o piekle, o wieczności? Przez te cztery Niedziele Adwentowe odpowiem, co świat sądzi, o tych czterech rzeczach ostatecznych? Dziś od pierwszego zaczynam: co świat sądzi, o śmierci. Athęg sądzi y rozumie: Ze y Boga nie masz, y Dusza z ciałem umierá. Jestże to sąd rozumny: co wy sądzicie? NN. Niemasz tu żadnego, żeby ná ten sąd nie wzdrgnął. Widzę powas że się brzydzicie ná samo wspomnienie słow tak bezbożnych? Ale coż, y jużże o tym mówić nie trzeba? Niewspominam nie tego co Prorok mówi. *Psalm 13. Dixi insipiens in corde suo non est Deus?* Ale to uważam co S. Paweł mówi: *Conitentur se nosse Deum factis autem negant.* Są między Chrześciani takowi ktorzy powierzchu zdadzą się nám, że dobrze sądzą, o Bogu, o Duszy. Inaczej sądzą życiem. Przyszliśmy mowi jeden do takiej nieczułości, że zaraz zmlodu gładziemy, mazemy w Duszach pamiętać, y znaiomość przypuszczać prawdziwą Boga, Przypuszczają dó serca, owe niechrześciańskie czy wątpliwości, czy sądy: A ktoż to tam wie co się to tam dzieie? czy to iest pewná, co o Bogu, co o Duszy mówią? Te iskierki, y sądy, z piekła rodem, rozdymá w sercach zapłatańych czart. Nie będzie to tedy od rzeczy, gdy iá dziś te prawdy wywiodę, mówię o tym w pierwszej Części, że każdy ktorý w grzechu trwa, y w nim się kochá, niedowierza żeby miał Duszę nieśmiertelną, w drugiej Części o tymże. Dopiero przy śmierci sądy swoje poprawią ludzie, że y BOG iest, y Dusza nieśmiertelna *ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

*każdy który w grzechu trwa, y w nim się kocha, niedowierza żeby miał
Duszę nieśmiertelną.*

Nie mówię ja tego, że ten, który się w grzechu kocha, y w nim trwa, jest Ateuszem, nie mówię y tego, że jest Heretykiem: ale tylko z tego, że on z ukochaniem grzechu trwa, wnozę: że on źle o Duszy swoiey nieśmiertelności trzyma: musi to być, że on niedowierza. A mam tego te dokumenta P. BOG w nas ludziach zapalił światło. *Lumen vultus sui*. To światło sprawia w nas, że wszystkie myśli, afekty, sprawy się gromi, y strofuje w nas, a z tą się rodzą gryzoty, niepokój, smutki, kátownie wewnętrzne sumnienia. Coż tedy na to skłonna do złego naturą, za remedium znalazła? Żeby oslep leciała, żeby tych wewnętrznych kátowni y strofowania nie czuła? Gaś to światło tymi wątpliwościami: Ey czy tylko jest BOG, czy Dusza żyć będzie kto to tam wie? A żeby się jeszcze bardziej w tym zdaniu swoim umocnili, z każdej okazyi biorą impet do swego sądu y wątpliwości. Y tak gdy widzą, że dobrzy w ucisku, a żli w szczęściu: mówią. A coż to za rząd! Gdyby był BOG, a żałoby to ścierpał, wszystkie przypadki, rewolucye, przypisywałby fortunie, trefunkom, y dlatego owi głupiec nie- zbożny u Proroká sam w sercu swoim mówił: *Non est Deus*. Nie wydał on się z tym językiem, ale w sercu tak sądził: Gdy słyszy co o Bogu, o Duszy, o przyszłym życiu, o wiecznych mękach: odrywa on od tego serca, a same tylko w sercu sobie gruntuje wątpliwości. Ey ktoż to tam o tym wie, ktoż się z tamtąd wrocil, kto z tamtąd przyszedł, kto o tym powiadał, albo widział: coż wy sądzicie, jeżeli taki dowierza, że on ma duszę nieśmiertelną? Zjawila się w iednym Mieście Dusza, którą w Domu hałas, niepokój czynił. Zbiegaia się zewsząd ludzie, pyta się ieden: a co: czy gada z ludźmi Dusza? a nacoż to pytałś człowiecze? oto radbym iey spytał: jeżeli to wszystko prawdą, co nauczają o Duszy, że nieśmiertelna, że jest piekło? o to ty Duszy, o to chcesz pytać? ale ci powiada BOG, Pismo, Prorocy, kościół? Nie, ale ja bym to rad słyszał od Duszy! To ten dowierza? a czemuż nie dowierza? gdyby wam BOG pozwolił, widzieć sumnienie jego: zapewne to jest, że się w grzechu kochał, y w nim trwa! O iako dobrze napisano jest; *Neg, si quis ex mortuis resurgat credent*. Ci co pisemu nie wierzą, co się w złości kochaia, nie dowierzaia, nie? Ale mam ja in- szy fundament gruntuwniejszy. Roku 1648. kościół, y Zakon, y wiare porzuci- wiały *Franciscus Clover*, uciekł do Holandyi, gdy umierał w Testamentie zeznał, wie- lum widział Apostátow, różnego stanu, żadnemu nie widział tylko dla tego od- stępującego od wiary, żeby wolniejsze do lubieznosci y sprośnego życia sumnienie mie- li. Na-

Na Niedzielę pierwszą Adwentu.

II. Nawet y iá sám nie dla inney przyczyny odstąpiłem od wiary, tylko żem się zbyt w grzechach cielesnych zakochał. Taką prawdę na nim wyciętą śmierć. Já tedy na tym fundamencie mówię, że każdy który się w nie-norach kocha, y w nich trwać chce: że niemoż. odstąpić wiary, on sobie w sercu formuie o Duszce wątpliwości, żeby utłumił, ugasił tłumienie, żeby mu gębę zamknął. Nie dowierza, żeby miał Duszę niesmiertelną, y tak sobie mówi: wždy się to wszystko z życiem skończy. Nie masz się czego podziwiać? Swawolny młokos siada na konia, przyjaciele mu odradzają, daj pokoy, bądźiesz szwankował, y na ciele, y na Duszce: Nic on na to, siada ze wrze ostrogami konia, rzuci się koń, spada, kark złamał w oczach wszystkich przyjaciół? Coż wy sądzicie? czy wierzył ten że miał Duszę niesmiertelną? Dwoch zawziętych na siebie, wyzwali się na pojedynek, z zapalczywością, zgniewem, obaj razem w serce pchnęli, y zabili. Coż wy o tych sądzicie, czy wierzyli, że mają Duszę niesmiertelną? Jednemu Xiądz naznaczył za pokutę: nie chodzić tam, a tam, bo tam zginiesz: mąż cię tej niewiasty zapewne zabije. Poszedł, y tak ugiętało? Coż wy sądzicie, czy ten do wierzał, że miał Duszę niesmiertelną? Ja mówię, że ci wżylecy, y tym podobni, nigdy całe z gruntu nie do wierzały o niesmiertelności Duszy swojej: bo czy to podobna: żeby oni się na takie niebezpieczeństwa odważali? gdyby wierzyli, że sąd ich czeka, że karanie wieczne, że ogień pożerający, całą wiecznością znosić trzeba: Ah! przekłętą wieczności? wieleż takich niedowiarkow pożarła. Rzeczemi mi kto: wierzą oni o Duszy, ale ufają w Boskie miłosierdzie wielkie? Na to mówię tak: Dają komu znać, że Tatarzy już są blisko: on co może bierze a ucieka, a czemuż on nie ufa w miłosierdzie: wszakżego Bog może obronić? dają znać że gore dom, on ucieka? a czemu nie ufa? wżak go może y w ogniu Miłosiernej Bog ratować: wżak bronitrojedzieci w ogniu Babilońskim? ufać w Boskie miłosierdzie, jest to rzecz pobożna, ale w ten sposób: grzezyłem, y już nigdy więcej nie będę, mam nadzieję w miłosierdziu Boga, że mi przeszłe grzechy odpuszczi. Ale trwać y kochać się w grzechu y ufać: nie jest to ufanie; ale niedowierzanie. Tak iá sobie y wam daley tę rzecz uważam: Gdybys miał dwie drogi: o iedney ci powiadały, że bezpieczna: o drugiej że są na niej rozboynicy, którzy każdego zabijają, ledwo kto uydzie rąk ich: leżeli się ty tą niebezpieczną puszczą, ktoż ci rozum przyzna? musiż nie dowierzać? albo zbyt ufać: ufać w miłosierdzie Bożę, a w grzechu się kochać: jest to droga rozboju pełna! kto się nią puszcza, całe nie dowierza, o Duszy swojej. Małż dwa mosty przez iedną głęboką przepaść, ieden dobry bezpieczny, drugi zły niebezpieczny, kto się złym puszcza: tedy on niedowierza tym, którzy powiadały, że tam zginiesz. Ufać w miłosierdzie Boskie, a zostawać w nieczności, niebezpieczny to most, kto się nim puszcza, nie dowierza. Przydaje iá y to: iáko Arthu z dla tego zapiera, y mówi że Boga nie masz? że chciałby tego koniecznie, żeby go nie było, wiedząc o tym, że jest

śprawiedliwy. Tak y ten, który w grzechu trwa, y w nim się kocha, chciałby tego dokazać, żeby Duszę jego razem z ciałem ginęła, umierała? wiedząc co ją czeka: Ale iako Atheusz nigdy tego niedokáže, żeby Boga nie było, tak y ten, żeby Duszę umorzył? umrzeć Duszą! ale oraz żyć będzie na wieki? *Quarent mortem & non inuenient.* Ah! wiesz takich niedowiarkow swierliczy?

C Z E S C W T O R A.

Dopiero przy śmierci sądy swoje poprawią ludzie źli, o nieśmiertelności Duszy swojej.

A Le idźmy do wtorey prawdy iako dopiero przy śmierci sądy swoje poprawią ludzie, o nieśmiertelności duszy swojej. Jest takie *axioma*, albo *principium* u mądrych: *Quando cessat finis, cessant & media.* Y tak gdy wszyscy ludzie pomrą, y świat uśtanie: tedy ustaną żywoty, słońce, zgśnie Xięzyc, Gwiazdy, &c. To jest Ewangelia. Gdy Miasto Sodomą, y inſze ogniem fiarczyſtym zgorzało y západło wszystkie drogi doniego uſtały, zginęły. Gdy Chryſtus przyſzedł ná ſwiat: wſzyłcy Prorocy uſtali, zamilkli. Tę naukę tak ſobie ſtoſujemy, Człowiek gdy umiera, widzi, że jego zámiierzony koniec upada, uſtaie, ginie, który on ſobie zákládał, weſole, miłe, długie, ſwóbobodne życie, przeciwno práwu Boſkiemu. Gdy mu ten koniec pluie y targa śmierć: Idzie zátym, że wszystkie drogi, y ſrzedki, których záżywał do tego końca uſtają y giną? A ktoreż to były drogi. *Via impiorum peribit.* Zeby był miał życie weſole, ſwóbobodne, żeby trwał w grzechu, záżywał do tego niektórych ſwiátecek, *non eſt Deus Anima morietur*, ale gdy widzi że umiera, áz tu te ſwiatła gaſną, *Luna non dabit lumen.* Potym żeby trwał w grzechu, miał do tej ſodomy niektóre drogi, y goſcince bite; ktoreż to: *Deus non eſt, Anima morietur*, áz gdy widzi, że ſię tá ſodomá západa, że umrzeć trzebá, że w fiarczyſtym pożary zátonąć trzebá, áz tu wszystkie te drogi giną! Zeby trwał w grzechu, záżywał niektórych Prorokow: *Quis ſcit, ſi eſt ſcientia in excelsis.* Áz gdy widzi że JEZUS ſtawá ná Sąd, przy śmierci, áz tu Proroctwa milczą. Y to to jest, co Nápiſano jest, *Ecclesi. 41. O mors quam bonum eſt iudicium tuum, homini indigenti!* Dla lepszego przeniknienia, tego ſámego przydáycie y to. Gdy ieſt duſzá wgwáłtownym ucisku, tedy ná ten czas wszystkie ſily wywierá, y náteſza. Y tak gdy kto tonie, moy Boże iako on woła, ſili ſię, chwytáłby ſię y brzytwy. A dopiero gdy kto w ogniu, gdy między zboyce wpadnie! Idźmyż daley: Proſzę was możeteſz bydz Dulzá wgwáłtownieyszym ucisku, iako tam gdy ją śmierć oddzierá od ciała ulubionego! w ten czas ieſt iák w potopie, iák w ogniu, iák między zboycami. Moy Boże ona ſię ſili, ſily ſwoie wszystkie náteſza! Idźmyſz z tą uwagą trochę głębiey: Coż má zá ſily Dulzá przed śmiercią? Iuż ieſy choroby, konwulſye ſily ciała potarga-

ly. Sá.

ly. Sama tylko zostanie przy swoich potencyach. Więc rozum iey iako może natracá- Ey źle się żyło w tym ciele, dokąd poydę? Podobno umrę tak iako y ciało, Ey podobno nie umrę? Nie umrzesz nie, mizerná Duszo. Następnie wola do złego przypoioná, nálogami uplátaná, życ się iey chce wciele, ustąpić kázą. Chce się iey zginąć, á zginąć nie kázą? Tu rozpacz y desperácyá. *Querens mortem & non invenient.* Coż mówić o pamięci cále zgruntu pomieszaney! Stáną iey wszystkie grzechy, delicie, rokoszy, dobra, słodkości lube w życiu, pamięć stawi iako wiele razy sumnieniu gębę zatykał tym: *Deus non est, Anima morietur,* Coż tam na to Duszá? Tam dopiero sądu swego poprawić zechce. Ah Seró! Y toć to jest NN. Iezeliście kiedy, kiedy widzieli człowieka umierającego: iako on błednieć, drzy, lęká się? Cieszkó oddycha! czegoż on się to lęká, y boi! Nie tego co już w życiu minęło, ále tego co następuié. A nácoż się ona lęká, iezeli z ciałem umrze? Ah! cóć umrze! Y BOG iest, y Duszá życ będzie, tego się lęká, że niewie do kogo, do kąd idzie? *O mors bonum est Iudicium tuum homini in genti.* Y dlatego Duch S. *Ecclési 18. memeto novissimorum, & desine inimicari.* Dlatego y S. O. Ignácy: wszystkim radzi, iezeli chceiz o wszystkich rzeczach, ále o sobliwiey o Duszy radzić dobrze: poradź się śmierci, tá cię nauczy co máłz trzymać, czy ona iest nieśmiertelná?

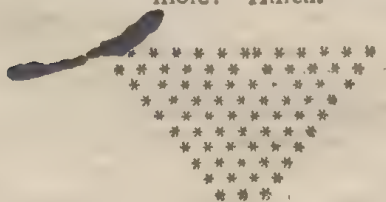
K O N K L V Z Y A.

K Ończę kázanie: wiem iá NN. otym, że gdym iá tę prawdę oblaśniał, że ten który się wrzechu kochá, y w nim trwá! niedowierza o nieśmiertelności Duszy swoiey? Wiem iá o tym żeście wy mnie sądzili, że to śmiała y okropná propozycyá, ále coż iá mam czynić; mnie się zdá, że iest oczywiście dowodná! Bo iezeli Páwel S. mówił o złych, że usły wierzą, á rzeczą się y życiem Bogá zápieraią. A czeż uż iá niemam mówić, że ci przegnili wzłościách: Trupi! nie dowierzaiz, że máią Duszę nieśmiertelną! Sámí o sądzie NN! Leży kto w nieczystości Rok y drugi, y trzeci, ále się spowiada! ále się znowu do błocká wraca! Słucha rzeczy Boskich, ále nieprzeniká! bítie się w pierś! ále serce do sprośności przykute! Słysz y o śmierci. ále by on rád w tych swoich cielesnościách żył iák naydłużey! Słysz y o piekle, ále to nie tyká rozumu iego, bo to uniego bayká! Niechże takiego casus ápoplexia, paráltz napádnie? Coż wy sądzicie o nim; wierzyłże on, że má Duszę nieśmiertelną! Wspomniłcie sobie owę smutną trágedyá, którą opisuie y już iest w Druku rozgłoszoná, głośná owá śmierć nieżbożnego imieniem Chrzęścianiná, ále życiem Ateuszá: Po długim życiu wsprośnościách stráwionym, siedzi u stołu z drugiemí, którzy mu swáwoli y zbytów pomagáli. Gdy w dykurlách wynurzáł, toco miał w sercu: gdy z S. Re-

K A Z A N I E

li gii się śmiecie, gdy o Duszy, że umiera coś bluźni, twarz mu się mieni: błędną czerwień, oczy tak szalonemu biegną: straszliwe konwulsje gębę mu wykrzy-
wily, jedną razą pod stoł jako trup pada! Dętwięż wizycy, jeden po Dokto-
rą, drugi po Xiędza leci, przychodzą razem: ale co tu po nich, Doktor z pulsu
zrozu niał, już ponim, Xiędz chcąc Dużę iakokolwiek ratować, co tchu na-
w sobie woła, pamiętaj na Boga! w ręce jego oddawaj Du ha twego? ale to
już nie czas, trzeba było przedtym na Boga pamiętać. Ścisniyże mi rękę!
Daj mi znak iaki ze chceś być rozgrzeszonym? Y to darmo? iakbys do ka-
mienią mowil? Uczynże Akt Wiary, Nadziei, Miłości, zań! Mylisz się Xię-
że, nie wie on co to jest, Akt Wiary, &c. Proś Boga o odpuszczenie grzechów,
nie on tego nieślyży. Więc chcąc iakokolwiek ratować nędzarza, pokłękna-
wily z Brevia za przeż modlitwy kościelne pocznę zalecać Duszę jego. Idź
Duszo Chrzesciânia w Imię Oycy, Synu, Du ha S. który cię stworzył, odkupił,
poswięcił? Coż to mowil kapłanie: Idź Duszo Chrzesciânia? a gdzież tu jest
aby jedna znak Duszy Chrzesciâniakiej? Aż on nie zszpecil życiem tego
charakteru? Duszą Chrzesciâniaką, a on żył jako Turczyn, mowil o Bogu Duszy,
iako Atheusz, śmiał się z Religii S. iako Heretyk, y w tym umarł? Toto Dusza
Chrzesciânia. Dlatego Boga poznał żeby go był bluźnił, dla tego Boskie prawa
wiedział, żeby je łamał? Chceś, y mowisz: Idź Duszo Chrzesciânia; a dokądże
poydźcie? BOG zagalewany, Niebo zamknięte temu Piekło otworem stoi. Ah!
gdybyci BOG otworzył ozy kapłanie, widziałbys iakie woisko czartów czeka
na nie? Mowi dalej Xiędz, *Respite*. Wyżrzyi Panie okiem miłosiernym na
tego sługę twego, który u ciebie miłosierdzia żebrze. Ah! czy niewiedzą
wizycy, że on co innego w sercu miał, aż do śmierci: wie każdy o tym dobrze,
że on się nigdy niepowiadał: ale niech to czynił? czynił to dla oczu, y sądu lu-
dzi; iakże on miał za grzechy żałować, iako on miał co dobrze czynić; kiedy ie-
go życie było wżysko w roszkach? a potym on łobie to wbił w głowę, że
Dusza umiera? Mowi dalej kapłan: *Misere gemitum. Et lacrymarum ejus*,
nad łzami, a kiedyż aby jedną tezkę wylał, za nieżłiczone grzechy swoje? we-
stchnął aby raz do Boga serdecznie, wie każdy że to był człek dworny, swawolny,
rospuślny, nieprzyjaciel krzyża, nie mający innego Boga oprócz ciała? *Hodie sit
in pace locus ejus?* Ta prośba za nim czy słuszną? Ten żył zawżę iako nie ubta-
gany nieprzyjaciel Bogu, Śmierć go znalazła w tym pragnieniu że chciał służyć
wojować z Bogiem? Y tenże ma być po śmierci w pokoiu? Niepozwała na
to, ani rozum, ani sprawiedliwość, ani Pismo, ani Wiara? Odmieńże styl ka-
płanie, a mów rączey: Idź duszo bezbożna! cielesna, bestyalśka, wynidź z tego cia-
ła, ktoreś z plugawiał spróśnym życiem, wynidź z tego świata, ktoregoś na złe za-
żyła, w Imię Oycy, ktoregoś synem bydl niechciała. w Imię Synu, ktoregoś
krew zdeptała, w Imię Duchu S. ktoregoś łaską y natchnieniem zawżę wzgardzi-
ła?

ja? wyndźś a poznay że BOG jest, który się umie, y może zemścić krzywdy
 swoy. koncz życie na ziemi, a zaczynay wieczność prz kłętą, ktoreś wierzyć
 niechoaś. Ah! śmierci prz-kłętą! taki cię słowy opłac? Ah! Duszo
 nieczęstawa! coż teraz ładziś, gdyś już wrę e mocnego Boga mściwego, Pa-
 na wpadła? co teraz gdiłiz, wizakes mi wita, z razem z ciałem umrzełiz? w tęś
 nadzieję w zytko czynila? Coż teraz ładzi z czen užes nie umarta, dobyś czy-
 nila, gdyby ci się wrocie do ciała y życia pozw. I no? Ale darmo: dożyjeś. y
 ciało to ciebie czeka, staniesz przy ostatnim ładzie: tam całe u swiatu wynurzyli:
 zes zle, żyjąc ładziła o niesmiertelności, zes tego ładu dopiero przy śmierci po-
 prawic chciała? Ah! Rospięta na krzyżu miłości moia JEZU! iako ci wiele
 ginie takich Dusz Chrzesciańskich? Ah! S. moy Panie, iako ja tego poiać
 nie mogę, iako to w iercu ludzkim postać może ta wątpliwość, że Duża nie jest niesmier-
 telna? Podobasz to o tym wątpic w tey S. twoiey wierze? Gdyby Dusza u-
 mierała razem tak iako y ciało? azażbys ty na swiat przyszedł? azażbys ty
 przez lat 33. Dawał tak święte przykłady życia: azażbys cierpiał? azażbys krew
 tak hoynie wylał? azażbys umierał? Dlategoż byś to czynił, ieżeli Dusza u-
 miera? Coż to jest nâyukochań zy JEZU! że tey wątpliwości o niesmier-
 telney Duszy czart nie wzbudza w śercach Poganińskich, a w śercach Chrze-
 ścińskich, które poświęconych, te się wątpliwości niedowierzania u-
 wiażają. Ey S. moy Panie! wyślij krew twoją te wszystkie
 wątpliwości w Duchach nâznych: a napi'z tę prawdę tak
 giuntowną. Żyje BOG niesmiertelny? żyje y Dusza
 całą wiecznością niesmiertelna? *Moriatur anima*
mea, ale niech umrze światu, grzechom,
 nâlogom, a niech żyje tobie, życie
 moje! Amen.



K A-

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE DRUGĄ ADWENTU,

Nunc iudicium est mundi, Joan: 12.

MOwiłem w pierwszą Niedzielę co świat sądzi o śmierci, iako źle w życiu, iako dobrze przy śmierci. Dziś się pytam: co też świat sądzi o Sądzie Bożym? o powszechnym końcu całego świata? *Nunc iudicium est mundi.* Co teraz świat sądzi? Byli takowi ludzie z świata, którzy nauczali, że świat iako jest od wieku, tak nawiać z ludźmi y ze wszystkim stworzeniem stać będzie. Tak Arystoteles. Precz Pogańska ciemność z fałszem? Słuchajmy co BOG, co prawda, y Ewangeliaś mówi: Paweł S. gdy coś zaczął o tym ostatnim końcu świata mówić w Atenach: Niechcieli słuchać Poganie, jedni się śmiali, a drudzy rzekli: *Audiemus te de hoc;* o tym potym. Gdy tak Poganie źle sądzą: o Sądzie Bożym: A coż też sądzą Chryścianie? niektórzy iaki mają sąd o Sądzie Bożym. Wszak mówi Paweł S. *Statutum est omnibus semel mori, post hoc autem iudicium.* Jeżeli tedy po śmierci zaraz będzie sąd każdego w szczególności: zacoż tedy ma być powszechny, wszystkich? Drudzy czytając, albo słuchając z Ewangelii, że Przysięcie Sędziego będzie iako błyskawica, krotkie: w notzę sobie Toć się to tam prędko zskończy. Inni sądzą o sądzie Bożym! iako o historyi nie pewnej: Żywey wiary nie mają: tak żyją iakoby ich sąd nigdy nie czekał: ktoż zwas dobrze sądzi o tym złoczyńcy, który w więzieniu wizytęk czas łoży na swy woli, na kártach, na tańcach; zapewne o nim kiedy rzecze, że ten źle o sądzie y Dekrecie swoim sądził: Y toć to jest, co chciał Chryś. wyrazić: *Luc: 18. Filius hominis veniet, putasne inveniet fidem?* Y mówi dalej: Tak iako za Nôgo już wody wylewały, już Miasto zalewały, &c. a oni ieszcze nie wierzyli. Toż się dzieje: Tak sądzą ludzie wedle świata żyjący: nigdy zupełniey żywey wiary nie przykładają. 3. Reg. 18. *Ecce nubecula parva quasi vestigium hominis ascendeat de mari.* Posyła Eliaś do krola Achabá: zaprzęgaj; uciekaj, bo deszcz wielki, pioruny idą: A z kądżeto *Nubecula parva, quasi vestigium hominis,* y to ieszcze gdzieś z za Morza. A tym czasem z nagłej chmury wałny deszcz. *Cumq; se converteret hac atq; illuc.* Jako śmierć zawnie nagle, nad spodziewanie, tak y sąd Boży: a coż sądzi świat? ieszcze to za morzem, daleko? a tym czasem iako przy śmierci życie, tak przy sądzie świat kończą z wstydem, hańbą, y konfuzyą! O iako

iako daleko zbawienniej czynią ci Chrzescanie, ktorzy się lękaia sądow Bożych: Zebyscie ten sąd swiata zły o Sądzie Bożym potępili mowic będąc, w pierwiżey Części ludzie tego swiata, abo żyjący wedle swiata zakończą ná Sądzie Bożym świat wstydem, y hańbą, y wieczną konfuzją. W drugiey Części ludzie wybrani z tego swiata zakończą świat przy Sądzie Bożym wieczną chwałą. *Ad M. D. G.*

P I E R W S Z A C Z E S C.

Ludzie tego swiata, abo żyjący wedle tego swiata, zakończą świat wieczną konfuzją.

Z Adnego artykułu tak nam rzetelnie, y dowodnie, nie opisali Prorocy, iako sąd Boży: Chrystus w tym punkcie bardzo jasnie mowił. Nawet corzecz dziwna, że y Poganiena to się zgadzali. Przydać się iá ieszcze cos ołobliwszego. Gdy się człowiek ludziom wywieść z swoią niewinnością, nie może tedy do tego argumentu zwyczajnie idzie: Ponieważ mi tu nie wierzyacie, pokaże to dzień sądny, áto jest z wiary samey, która w nás ma tę prawdę wpoioną. Ale z iaką rzetelnością y wynurzeniem, tá ostatnia sprawa będzie, nie mogli nam nikt dokladniej wytłumaczyć, iako S. Páwel 1. *ad Corint: 5. Omnes nos manifestari oportet, ante Tribunal Christi, ut referat unusquisq, propria Corporis, prout gessit sive bonum, sive malum.* W tych słowach Apostolskich trzeba uważać te rzeczy. To prawda, że niewiedzieć kiedy, y podobno nie rychło będzie tá Manifestacya wynurzenie. Ale dosc na tym, że będzie! BOG cierpliwy długo czeka, ale dosć, że kiedykolwiek będzie, á będzie zapewne, *oportet manifestari propria prout gessit.* Co wy to drugich sądzicie: ale pomniwcie ieno ná to, że każdy za swoje własne życie sprawić się musi. *Oportet manifestari.* Słuchaj ieno Człowiecze co się to ty tak uślnie kryjesz z defektami swemi urodzenia, smiercie się tá hańbą równą, gdy się poznaia ludzie coś y zkąd? Przyjdzie ten czas kiedy cię cały wskroś pozna świat! Ale by to ieszcze znośniejszy! przyrodzone defekty: przyjdzie ten dzień gdzie trzeba żeby cały świat poznał, y widział jawnie wszystkie twoje grzechy skryte, ktore tak misternie táisz. Zerwie BOG tę larwę y pokaże, co był we wnętrzu. Uważajcie ieno prosze słowa Apostolskie: *Oportet manifestari*, wyiawić wynurzyć z grantu wskroś, Teraz násze poznawanie ludzi, jest niedokonne omylne, áto dla tego, że my tylko z powierzchownych spraw ludzi sądziemy, á prawdziwy cnoty, abo grzechu nie umiemy rozpoznać. Przydajcie że my nie widzimy teraz skrytych myśli, intencji, zamysłów, zdradliwych kombinacyi, iedne tylko część życia ludzkiego widzimy, abo młodość, abo męski wiek, abo starość, mowi tedy S. Apostoł w tych słowach, że y zewnątrz y wewnątrz wskroś ieden drugiego, pozna y widzieć scenę życia iego będzie: *Omnes manifestari oportet prout gessit.* Teraz ieden grzech

na przykład nieczystości jaką ci hańbę y konfuzyą czyni. gdy przychodzi jednemu wynurzyć: coż kiedy o nim wie całe miasto? iaka hańba! Coż będzie gdy BOG pokaże jasnie, rzetelnie całemu światu wszystkie sprzeczności twoje? nieczystości! wieleś chuci y myśli nieczystych, wżetecznych, z zezwoleniem z nacążeniem w fercu chował. Jakieś miał upodobania, y wiakich ciobach? Iłos tę krył po piwnicach, sklepach, zaślaniał pawilonami, &c. Jakos czasu upatrował pogodnego, gdy domowi na ranne naboż. śliwa pozili; tyś pienądzami sprzeczności kupował? Jakos wiele czasu na bestyalskich rozkołzach strawił? Jakos naturę już niechcąca trunkami, lekaiństwami, unyslnie na to zapalał, żeby ci służyła do sprośności! Tego teraz nikt nie wie, niewidzi; Ale dożyć, że przyjdzie ten dzień, ktorego się to wszystko wynurzy: *Oportet omnes manifestari ante Tribunal Christi prout gessit*, sądź sam! iaki wstyd, y hańba, y konfuzya! wynurzyć to jednemu Xiędzu! coż to całemu światu? Macie to z usławnego doswiadczenia czytacie, słuchacie, iako się nie ktorzy łami zabili, truli, topili umyślnie, żeby na wstyd publiczny nie przychodzili, gdy się dowiedzieli, że ich złości skryte wynurzyć miano. Uwąza jeden tak: co ludalza przywiodło do tak straszney okrutney na siebie desperacyi: widział on, że JEZUS tak dobry, tak łaskawy i rozgrzesznych, w oczach jego wszystkich przyjmował, rozgrzeszał. Miał rozum, mógł sobie też potużyć o tey Dobroci? Zaczoż tak nagle rozpaczą nąrobił? Objaśnił go BOG tak doskonale, że poznał swoy excels wielki, a on się całe wstydem, y okrutną hańbą, konfuzyą rzucił na taką rozpacz przepaść? Moy Poże iako wiele ma podobnych sobie ten zdrayca: rozum nie jeden, że jego skrytych zdrad nikt nie wie nie widzi! y oślep czyni? Rozumi nadęty Aman, że jego zmyśłow przeciwko niewinnemu Mardoheuszowi nie wie nikt, aż gdy to się wszystko wynurzy z cierpieć hańby nie może, woli ginąć. Jest takich wiele, ktorzy wprzepaściłtych skrytosciach serca kryją nieczystości swoje, wszystko to teraz te gnoie pod śniegiem ukryte, ale gdy ogień sprządnowości Bożey śniegi stopi. Tam się obączemy! *Omnes nos manifestari oportet*. Tam się zakończą świat y życie hańba. Dalec na wasz rozsądek, co to tam za wstyd y konfuzya będzie! Jeżeli tu kto co zrobi! tedy to albo pokryją ludzie, albo on sam lepszym życiem zgładzi! Tam się poprawić niedadzą: *Offendam nuditatem tuam, & ignominiam tuam Malach 3*. Jeżeli tu kto co źle zrobi, może się przenieść z tego miejsca na inne, z tego Domu, Miasta krolestwa. Tam się uchronić nie dadzą: *Confundentur vehementer, quia non intellexerunt opprobrium sempiternum*. Teraz jeżeli kto co zrobi: by naygorzezy, przyszli ludzie do takiego niewstydu, że się ani wstydzą tego, iefzcze się helpią chwałą z tego! Ten że tę ośobe niewinności pozbawił, ten że się opił, tyle wypił, ten że zabił, ten że zdradził dowcipnie! Uchodzi to na ziemi! ale tam darmo! Już tam inaczej *confundetur vehementer*. Co to tam za widok!

Párowie pyśni, Sedziowie zkorumpowani, fatalizywi przyjaciele. Miłzeństwa cudzołozne, Domy nalożnicami zespęcone, co wy na to! długo wam BOG cierpi, ale też wieczną konfuzyą świat zakończycie.

C Z E S C W T O R A.

Ludzie wybrani z tego świata zakończą świat, chwatając wieczną.

POnieważ rzecz ta tylko się na wierze funduje: więc znowu za fundament kładę Słowa S. Pawła 1 *ad Corinth. 4to. Nolite ante tempus iudicare quod unusq; veniat Dominus. qui illuminabit abscondita tenebrarum & manifestabit confilia cordium, & tunc laus erit unicuiq; à Deo.* W tych Słowach Apostolskich uważać mamy. Teraz świat sądzi oślepi Ludzi Świętych od światła wyjęzonych, z światła wybranych, o których mówi S. Apostoł, że ich świat y widzieć nie godzien. Rozumi, że ich życie pełne skrytych złości obliudy bo serca nie widzi. Są iako skrzynie powierzechu niepozorne, ale wewnątrz złe tych cnot drogiach heroicznych odwag pełne. Są iako rola, po ktorey iako by- dło zli depcą, a w łobie skarby Niebá równy zamykają. Są iako gliniane naczynia w których BOG utrzymuje skarby swoje mówi Paweł S. Ludzie zli bezbożni miar- kuiać się po sobie mówią oni h. że to niepodobną, żeby oni tak żyli, iako pokazu- ją, iako onich mówią. A nie dość mają na tym, że ich złe sądzą, ale ich gar- dzą, depcą, przesłać uia: ale przyjdzie dzień Pański, kiedy te naczynia stłuczo- ne wydadzą swoje skarby, kiedy w tych rolach zdeptanych, zakryte skarby cnot rozczyzną Bóg pokaze, kiedy te skrzynie nápozor wzgardzone otworzy ten Pań- krotw sam i dny, a klucz, tam świat obaczy y sądzić tak ina zey zaczęcie: *Nos intensati Vitam illorum abinabamus i sa nam & finem illorum sine honore & ecce quo- modo?* A wzdyc to ci są krotom, że wy gardzili deptali, &c. *vos intensati.* Sądz- cieśz z taką chwata świat ~~zakończą~~ Ludzie od światła wybrani. Co rozu- micie gdy obaczają ludzi niebożni tych, których oni za nic mieli, a oni na sądowych krzesłach sądzić będą: z taką ich chwata mówić będą niebożni: y tenże to jest? Tenże mnie to sądzi też! ktoregom ja sądził życia niegodnym? tenże- mnie też sądzi, y z moiey zgub y się nátrząsa, z ktoregom ja się násmiewał do woli. Płakał na ten nierząd Prorok: *Vidi imonium superexaltatum!* Płakał y dru- gi gdy mówi *Quare via impiorum prosperatur?* Coż to za rząd y sprawa? Niebo- żny po święty o d pce? wierntny utrą co chce dokazuje? náń niewinnym? Jeżeli ma fortunę, on mu ją wydrze? Jeżeli ma sławę, on mu ją zespęci? Jeżeli li mu się co powiedzie on mu to rozruci rozszwie? Chcę prawem doysć sprawie- dliwości, Niebożny mu wszystkie łobaby potłmie pokonfunduje, pienią- dzami, zdradą, radą, przysięgą. A jeżeli się niewinny udá do Boga o zemstę

to się niebożny z niego nasmiewa: Pozywajże mnie do swego Boga! wskorates, nierychto ze mną doydzisz sprawy: a tym cza em ia co chce dokazać nad tobą, ty mi pod nogami piżczec będziesz? Tryumfuy do cza! niebożności, płacz zgwałcona, niewinności, przydźcie zapewne ten dzień, kiedy BOG łzy twoje sam otrze, i am sprawę twoję rozsądzi! A w oczach całego świata twoję niewinność z wielką chwałą wyiawi: Tam obaczyś publiczną chwałę twoję, a wieczną hańbę niebożnych? Jakiż że też porządkiem stać będą ludzie, na miejscu sądu? *Chrystus Exibunt Angeli & separabunt malos de medio iustorum.* Przydacie więcę tenże Pan: *Unus assumetur alter relinquetur* będzie dwoch: Czy może być wiekiza ścisleyśza iedność przyiań iako między żoną y mężem? *Unus assumetur, alter relinquetur.* Gdzież wiekiza ścisleyśza iedność iako między bracią? *Unus assumetur, alter relinquetur?* Oyciec, y Syn? Pán y sługa: *Unus assumetur, alter relinquetur*, a nadługoż rozdział nawieki? iakże daleki? ieden do niebá, drugi do piekła? *Immensum magnum chaos?* Sądzicież iaka chwała Elektow? iaka hańba odrzuconych? Przydaycież y to co S. Augustyn mowi: że pułkami, hufcami, stac będą zli y dobrzy; Z tego krolestwa zli na tey stronie, a dobrzy na tey. Z tego Miałá zli na lewey, a dobrzy na prawey rece. Z tego Domu, z tey familii, herbu, zli na zgubę dobrzy na życie wyłączeni? Mało na tym: wlystkich BOG oświeci tak, że każdy zły y dobry ieden drugiego wkros życie całe obaczy y pozna. Sądzicież iaka chwała wybranych? Nakoniec trzeba przydać y to co S. Paweł naucza: *Omnes resurgemus, sed non omnes immutabimur.* Iaka w Ciałach iafność, subtelność, zafność. *Rapiemur in aera obuiam Christo Domino.* Gdy się tylko pokáže z Nieba Chrystus nie będzie swoich Elektow cierpieł na ziemi? Pociągnie ich do siebie w ciałach wylecą do Chrystu a? a odrzucony w sprośnych ciężkich cielskach na ziemi zostaną? O iaka chwała Świętych Tu się sprawdzi co napisano iest: *Peccator videbit & irascetur dentibus suis fremet & tabescet.* Schnąć zgrzytać zębami, zredlić będzie niebożny widząc z iaką chwałą kończyć będą świat swoy Święci.

K O N K L U Z Y A.

ZAkończą świat wieczną hańbą niebożni, a wieczną chwałą dobrzy wybrani: Já przy dokończeniu kázania przypominam sobie co S. Augustyn mowi: Przydźcie ten dzień, kiedy żaden potępieniec z piekła wynieść nie zechce? Przydźcie ten czas, kiedy żaden Święty w Niebie zostać nie zechce? Coż to za dzień? tak smutny, tak straszny, tak okrutny, niebożnym odrzuconym? że im lżeysze piekło? Co to za czas tak wesoły Świętym? Jakże to rozumieć? Potępieniec nie zechce wynieść z piekła; z ognia pożerającego?

go? Dzień to będzie ostatni, Dzień Pański, dzień gniewu, ucisku! Fundu-
 ie się ta nauka S. Augustyna na słowach Jezusowych tych: *Congregabo omnes gen-
 tes & disceptabo cum eis*, y tych ktore potempini mówić będą *Mores cadite super nos*: Z
 tą wyrażając oboję potępienia Job mówi: *Quis mihi dei ut inferno abscondas me?*
 Ale przynamniey na krotki czas, wynidź ognisty ożogu! umnieylyz łobie
 piekła! Coż tu widziż w piekle, tylko sprośne strąsydła? wynidź tam oba-
 czyż piekność Jezusa, ktoregoś stracił wiecznie? Oto cię płomień siarczyły
 spalił? wynidź, tam iakakolwiek ochłoda? Co tu słyzyz tylko bluźnierstwa:
 wynidź tam przynamniey ostatni raz usłyszysz słowo z ust Jezusa, Boga twego:
 jużgo więcej widzieć słyżec nie będzieś na wieki? Nie darmo Nie zechcą
 potępiency wynieść? Pomyśl łobie! Poczoż iá tam poydę ciejsza to káto-
 wnia na n nie niż piekło, widzieć Sędzię Boga! Bydź ná oczu całego świata
objectum, hańby y konfuzyi moiej! Poczoż iá tam poydę? Iá wiem że tam nie
 przyjemnego nie obaczę! tylko pioruny lezące ná zgubę moie: Poczoż iá tam
 poydę? Iá wiem, że tam nie pociesznego nie usłyszę: tylko ow piorun: *Ite
 maledicti in ignem aeternum*. Ale obaczysz Jezusa? Ah! mnie nędzemu! Coż
 mi potym widzieć zagniewanego, kiedy go całą wiecznością nie obacze miło-
 śnego? Z tym wlystkim staw się wiesz ty już dekret zguby twoiej: ale
 wynidź żebyś widział sprawiedliwą publiczną hańbę twoię? á oráz iáwną chwá-
 łę tych ktorycheś ty ná ziemi gardził y deptał. Ah! moy Boże! gdyby to sło-
 wy wyrazić, gdyby to iakim stylem y ięzykiem udać, co to tam zá rozpacz z
 tak publiczney konfuzyi w sercach potępionych będzie. Z drugiey strony nie zechcą
 Święci zołtać w Niebie: Niech widziemy z iaką miłą patrzeć będą ná Jezusa
 naszego, ci ktorzy go zabili. *Videbunt in quem transfixerunt?* Niech widzie-
 my z iaką miłą patrzyc będą Poganie ná Świętych Męczenników! ktorych roz-
 szarpali, palili, zabiłi. Niech widziemy wlystkich naszych nieprzyjaciół, z
 iaką twarzą ná nas patrzeć będą? Pokiśmy zniemi byli niegodziło nam się cie-
 żyć z ich niełzęcścią, káłismy nád ich ślepotą, y zgubą, ale teraz mamy
 prawo: nátrząść się y cieszyć: z ich wieczney zguby. *Exultabunt Sancti in glo-
 ria latabuntur in cubilibus suis*. Tąc to jest ostatnia scena ktorey czekamy!
 Ktorey żadnym stylem ięzykiem opisać, wymówić nie podobna, tak rzerełnie, tak
 dokładnie, iako ona sama w łobie rzeczą samą jest, y będzie strážna okropna!
 O tey scenie mówić godzińc mało, mówić cały dzień mało? całę życie o niey
 myśleć y to mało. Nie także czegom iá dołżyć nie umiał: wy sami!
 wszak to owas wlystkich idzie! weście to łobie ná prywatną meditacją y uwagę:
 Będzie mię BOG moy ładził? Będę odłączony, ábo od dobrych, ábo od złych
 ná wieki? Czeká mnie, ábo wlyd y konfuzya wieczna? ábo chwála wieczna?
 Ty zás moy ukochany Jezu! Sędzio nasz: w ten czas kiedy ci twoi ludzie o

K A Z A N I E

tym myśleć uważać będą: oświeć ich rozum, niech przenikną sprawiedliwość są-
dów twoich? zapal im wolę y serce: niech cię kochają? wbiłay im w pamięć
ustawiczną straszną sądy twoie? Ah! rozpięty na krzyżu n o y n a y u k o c h a ł i -
szy Jezu? jakimże okiem m m m nie spojrzysz na ten czas? jaki mnie od ciebie
Dekret czeka? *Qualem te invenero, talem te judicabo? O Qualem! talem?*
A jeżeli mnie śmierć zakoczy w grzechu, a jeżeli mnie zakoczy w niemiłości
twojej? *talem te judicabo?* Daj mi Panie poznać kim Długoś moicy: Prowadź
mnie do siebie: drogą miłości, nie strachu y bojaźni, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE TRZECIA ADWENTU

Nunc iudicium est mundi. Joan: xi.

JEszczem iá nie wszystko wyrzucił, co się na Sądzie Bożym znami dźiać
będzie. Mówilem wprzeczłą Niedzielę o tym, iáko świat sądzony bę-
dźcie ze złości. Ale y to zbawienne pytanie, iáko świat sądzony bę-
dźcie z łask Bożych? Coż też o tym świat teraz sądzi! Grubá o tym
nie pamiętać u świata, á przecie napisano jest: *Cum acceperis tempus Ego iustitias*
judicabo? To jest naprzód pewná, że każdy tam bę-
dźcie rozeznany po swoim charakterze y znaku? Y to pewná, że Chrzescianie bę-
dźcie rozeznani od wszyst-
kich pogan, katolicy od wszystkich Hértyz y Zepienców. Coż to za chra-
kter? Potrzym ich pozna BOG? *Ego cognosco ovem meum?* Wiara y Religia S.
ten to jest pierwszy charakter, y znak. Coż jeszcze drugi oświecenia, Na-
technienia, Przykłady, sposobności, y iáko mówi S Chryzostom: *Mille via salu-*
is. Bo to jest rzecz oczywistá: że Chrzescianom, iáko Domowym Przyjacio-
łom, Synom swoim, BOG się bárdziej wynurzał, niżeli pogaństwu. Gdzie
u nich znáć ność Boga: gdzie ofiary S. gdzie taká nauka, &c. Coż tedy świat
o tym sądzi? Czy porydą te łaski w zapomnienie? A podobniź to, żeby to P.
BOG minął, bez scislego sądu! Jeżeli z fortuny doczesney ztego zázývania są-
dźcie bę-
dźcie? daleko bárdziej scislej z tych karków, które Jezus krwią kupił?
Proźe wás o dwie rzeczy: pierwsza mocno to sobie ugruntuycie tę prawdę: *Sí*
Deum nobis dedit quomodo non ónia nobis cum eo dabit. Ze się BOG ze wszyst-
kimi łaskami na katolicki kościół wylewá, Druga proszę wás y oto: Reflek-
cie się

cie się iako też Chrześcianie zazwyczaj y kore.pendują łaskom Bożym? Nie trzeba tu nikogo wierzegulności ładzić, tylko wziąć w.powlzechności cały świat Chrześciński, iakie zapomnienie o Bogu? iako czas życia prawie cały trawia nam.mnościach, iako w samym miękkim y próżnującym życiu są zatopieni! Z tyśiącą ledwie kulką má Bog, którzyby się żywo w Cnotach Chrześcińskich ćwiczyli. Z tego tedy łatwo sobie wniesć, co to świat sądzi o tym sądzie y rachunku łask Bożych? Ja żebym wam tę materią, tak zbawienną wytłumaczył: mówić będą o tym w pierwzey Części że Chrześcián katolików, ścisleyzy y cięższy sąd czeka, niżeli innych za to, że według Wiary y Religii twoicy nie żyli. w drugiej Części. Chrześciany y katolików cięższy y ścisleyszy sąd czeka za to, że tak Boskich y czalu do zbawienia zaniedbali. *ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Chrześcian Katolików ścisleyszy y cięższy sąd czeka za to, że według Wiary nie żyli.

Nie jest to wymyślna odemnie tá propozycja, ale to jest prawda w Ewangelii wyrażona: kterey P. Jezus dowodził dwoiako: *Math: 21.* Miał tam Jezus drzewo figowe widzi, że łamemi tylko liściami okryte, owocu niema: *ait illi: Nunquam ex te fructus nascetur, in sempiternum.* Zaraz uszło. Były tam inne drzewa, nie przeklinał ich Chrystus, bo to tylko samo powinno było mieć owoc, a nie miało! w ten czas kiedy właśnie mieć go powinno. Wzylscy Święci Doktorowie się zgadzają ná to, że to tajemnica była: Co temu drzewu czynił BCG, toż uczynił z narodem niegdy sobie wybranym: byłoż to drzewo okryte, rozrosłe, przyszedł Syn Boski: nieznalazł ná nim tylko liście obłudę Hipokryzya! Wiarę y Religiją mieli dobrą ná innych! ale życie złe. *Et continuo arbor* Wzylstek ten Narod tak uszło, że tylko jest iak si he drzewo ná ogień. Co z tym narodem uczynił, że go tak surowie osądził y przeklął. toż samo uczynił przy sądzie, nie tak surowie nátrze na inne drzewa, ani z tą surowością uderzy ná pogany, ale ná wiary, y Religiją Chrześcińską mających ścisley y surowiey uderzy Wyrażił tę prawdę Chrystus BOG náiz, y słowy: *Math: 21.* Tak on mówi rzetelnie: *Tyro & Sydoni remissius erit in die iudicii quam vobis:* A nie trzeba mówić, że to w tych słowach sąnych tylko Żydów z Pogany komparacya, Bo ja mówię tak: Im jest doskonałsza Wiarą y Religiją, tym doskonałszego życia wyciąga. Ale Wiarą y Religiją náizá S. jest naydoskonalsza! Idzie zátym, że ieżeli życie było przeciwnie wierze, tym ścisleyzy sąd ná takiego. Paganie nie tylko tey wiary nie mieli, ale ani cudów niewidzieli, ani przykładow, więc tylko zato sądeni będą, że się nie staráli szukać tey wiary, że się czyni-

czynili niegodnemi iey, że według rozumu przyrodzonego nie żyli. Poganie nie przymili obligacyi żyć iako naydoskonaley. Chrzescianie to wszyscy czynią przy chrzcie: gdzie obiecuja Bogu, że Chrystusa życiem wyrażać będą: iako Paweł S. mowi. *Quotquot baptisati estis Christum induistis.* Wzięteś obligacyą wyrażać życie Jezusa! otóż życie iego? czyste, pokorne, ubogie, &c. a twoje iakie? Gdybyś był przysięgił na to, żeś miał żyć wedle czarr, nigłbyś więcej nieczył nad to, cos uczynił iego się wyrzekizy. Patrz gdzieś mu się sprzeciwił? wiodł cię do nieczystosci: oslepes leciał? zarazęś się poddał? ledwo ci natracił co? wszyscyś czynił myślił? Takąż to wiara y Religia? Odchodząc Chrystus do Niebā zostawił zapilaną na sercach Apostołskich Ewangeliją y wiarę, którą cały świat mieli roznieść Apostołowie święci, tak iako im Chrystus przykazuie, *Enntes in mundum universum predicare Evangelium.* Ta Wiara miała bydź y powinna bydź światłem prowadzącym? A coż za sąd czeka? jeżeli kto za tym światłem zbłądzi, y zginie? Ta Wiara miała bydź bezpiecznym wodzem. Coż jeżeli kto za nią nie trafi? Przydajcież y to, że wy życie iuż tych wieków, kiedy tę wiarę prawie iuż cały świat poznał, y przyjął. Życie teraz, kiedy iuż za tę wiarę tak wielu ludzi SS. cierpiało, umarło? Życie teraz, kiedy iuż tak wielu wam podobnych tą wiarą doprowadziła do Niebā. Jeżeli kto w tey wierze y Religii, źle żyjąc umrze? Czy podobnāz o tym wątpić, że go sąd ścisły y cięszy czeka? Nād to przydnie iā więcej: że wy macie taką Wiarę y Religiją, tak łatwą y łatwą rzeczy na kazującą. Pokażcież mi aby iedne trudność, do ktorey was wiarą przyciska, któraby nie była iuż osłabionā, ułatwionā tak, że Chrystus rzekł: *Jugum meum suave, onus meum leve.* Jeżeli tą wiarą káže martwić passyę, chuci, ni nieśności? Ale przyznaycie z iāką to po nocą, iaską, słodkością a potym coż słuźniey'zego, iako to czynić: żeby Człowiek passionat nie żył iako bydle y bestya? Jeżeli wiarą káže martwić ciało? Ale nie káže tak gwałtownie narażać się na męki, ognia, miecze, śmierć, tak iako pierwizych Chrzescian to potkało. Jeżeli káže żyć czynić: Ale wam nie broni pozwolonych od Boga uciech? Jeżeli káže nie kochać się w bogactwach, Ale ich nie wydziera, káže ich zażywać na zbawienie. Jeżeli tą wiarą pościć káže? Ale się głodem m rzyc nie káže? Jeżeli káže kochać nieprzyjaciół? Ale w zapłacie obiecuie, że cię BOG całą wiecznością kochać będzie? Na pokazcież mi aby iedną trudność? Wzdyc to dzieci młode, słabe Pánienki cos trudneyzszego w tey wierze czynili? A potym daleko rzeczy trudneyzse y cięszse roskazuia inne sekty? Tureckā sekta, iako onā dokazuie nād swemi? 2 Jeżeli im pozwala ciału dogadzać, Ale to sam rozum sądzi, że to rzecz iest bestyalskā? Coż tedy sądzicie Jeżeli z tak łatwą wiarą, źle żyie iaki go ścisły sąd czeka? Na koniec mowię tak: co iest naypierwszym y iedynem środkiem do zbawienia! tego powi-

powinien Chrzęścianin zażyć wszelką usilność do zbawienia. O tym nikt nie wątpi. Ale wiara iest taka, bo wszystkie sekty inne icy przeciwne, do zguby wiedzą. Bo nato cię wiara uczy o Bogu, żebyś się całym sercem do niego garzał, ná to ci stawia sąd, żebyś go się lękał? N to wspomina piekło, żebyś go ulździł. Coż rozumiecie, kiedy tak Bog rzeczce co wspomina Tertulian do Chrzęścianin, *Dum pređi abas, & non requirebas. Demonia abminaharis, & illa adomabas, iudiciu n DEI appellabas, nec esse credebas. inferni supplicia timebas & non carebas.* Wyznawales Bogá, a nie szukałes go, brzydziłes się czartem, á przećię z się mu kłaniał, do sądów iego appelowales, á nie wierzyłeś, że cię czeka. Lepiej ci było nieznac, ani wiary, ani Chrystusa, ani Bogá: aniżeli to miawszy, ná cięszszy sąd zaróbieć? BOG ciebie iedynie minąłszy tak wielu innych tym darem wiarą S. z bogacił, żebyś ty życie stołował do wiary? á to samo, dla tego, żeby zli patrząc ná ciebie poprawiali życie, żeby Heretycy widząc życie twoie, iaczej o wierze S. trzymali? Coz ty ná to: iezeli ná tak twardym mocnym fundamencie skłane twoie życie upadnie? Jaki cię sąd ściślejszy czeka.

C Z E S C W T O R A.

Chrzęścian ściślejszy Sąd czeka za to, że łaski Boskiey, y czasu do zbawienia zaniedbali.

O Procz Wiary y Religii, P. BOG każdemu wlewá, zaraz przy Chrzęście ná Dużę inne cnoty, tak Theologiczne, iako y moralne. Te wszystkie Człowieka czynią sposobnym, y ná kłaniaią go do ćwiczenia się w Cnotach. Y tak wiał ci P. B O G nadzieię, ábyś się tą kotwicą wspierał. Wiał miłość Bogá, żebyś ten ogień przez częste akty ćwicząc się w miłości Bożej, co raz bardziej zapalał. Oprocz tych wlewá każdemu P. B O G spráwiedliwość, żeby był sposobny do oddawania co Bogu, to Bogu, co ludziom, to ludziom. Rostropność, żeby umiał rozeznac co mu pomaga do szczęścia wiecznego, á co szkodzi. Męstwo, żeby się nie dał nakłonić, ani szczęściu, ani oderwać od Bogá nieszczęściu. Wstrzemięzliwość, żeby umiał krocic tępé pałye, chuci, námiętności. Przydał nád to chęć y wewnętrzną chciwość do rzeczy wiecznych, przydał przykłady, Pomocy, łaski, we wnętrzne, powierzchowne przydał y źródká z ktorych się czerpaia te łaski, to iest, S. Sakramenta. A do tego wszystkiego przydał: *Cui plus datum, plus requiretur ab eo.* Mało ná tym: trzeba ieszcze uważyc: przyrodzone talenta, y dary? przymioty? bo y te po winny pomagać Duży do zbawienia. Rozum przenikający, Zdrowie skutecznie dobre, Urodzenie poczeiwe. Fortunę dostateczną, Sposobności do

życia dobrze opatrzone, Umknienie od okazy zlego. Na coż się tego wszystkie go zażywało? Coż będzie, jeżeli wszystkie cnoty nadprzyrodzone zaniebądane, tak były iako ziarno w ziemi zagrzebáne, nic się z owocem nie wydało? Jeżeli talentá przyrodzone w śmiecicach ziemskich zakopane? Podobnaż to, żeby to wszystko poszło w zapomnienie. Ja rozumiem, że nie będzie nic cięższego, iako gdy Chrystus sławi wszystkie łaski, oświecenia, náctchnienia, sposobności, pomocy swoje odrzucone, zaniebądane, wzgardzone. Teć to były drogie krople Krwi, y męki moiej, iám ci hoynie iako detocz wylewał, tyś ie zdeptał. Teć to były promienie, ktoremim cię oświecał, tyś ie gasił? Teć to były krawe sznureczki, ktoremim cię ciągnął do siebie: tyś ie odrzucał? Coż mówić o całym nieoszacowanym czasie życia twego. Nápiśano jest: *Eccl. 15. Nemini dedic spatium peccandi. Spatium*, ani Roku, ani Mięsiącá, ani dnia, ani godziny, ani momentu, bo to wszystko *spatium*. Iedynie ná to był drogi czas życia! żeby w tym krotkim czasie człowiek wieczność sobie dobrą wyśłużył? Nic wspominać nic o tym, iako wiele czasu łoży się ná spanie, próżnowanie, gry, tance, ná iedenienia, picia, strojeniu długim? Nic ia o tym nie mówię: bo lubo y záto odpowiedzieć trzebá, ále jeżeli dobrą przynamniemy intencją, te się rzeczy dzieją, może się z folgować surowość ładu? Nic nie mówię, iako wiele czasu, życia łożá ná gospodarckie, Urzędowne, doczesne funkcyje, bo y te jeżeli się zmiłości Boga dzieły, ná dobre wyidą? Ale to ná waz rozładek dać. Wiele czasu idzie ludzior ná obrážę Bogá? Ah! wiele czasu! Zgrzeszy, y leży wgrzechu tydzień, Mięsiąc, Rok, przydaie co ráz więcej? Ten czas w co się on obraca? Gdyby człowiek wiedział z objawienia Bożego, że zá 30. lát umrze: mógłby sobie tak rozłożyć latá: 29. lát będę żył ciátu, światu, czartu, grzechom, á ostatniego Roku, będę pokutował, wszytek rok ná samey pokucie strawię. Mogłby on tak uczynić: lubo y tegoby niepowinien czynić, bo Bog zawżé godzien miłości, bo któż go upewni, że w ow ostatni rok, Będzie miał łaskę do nadprzyrodzoney pokuty? ále mógłby przecię iako tako się zabezpieczyć? Coż ładziecie ná jaki sąd tráfi ten, który nie wiedział, czy dziś, czy jutro, czy za rok, czy zá dwa, ktoremu Bog mówił: *Vigilate quia nescitis diem, neg, horam*, á on przecię, tak iako by był pewny: cały czas życia swego, ladá iako mizernie tráwi? Ah! dniu ostatni, dniu Páński! zemsty, gniewu, potłuczysz wszystkie zegary, pektoráły, klepsydry! Stawisz nam wieczność nieprzeżyta nigdy? Ah! dniu ostatni, iako ty ściśle, surowie, wglądać w czasy dni, nocy życia mego będziesz.

SSSSSSSSSSSS

SSSSSSSSSS

SSSSSSSS

KON-

K O N K L V Z Y A.

Nieźli przyjdziemy : ná ten ścisły Ráchunek, y surowy sąd Boga nášzego, Proszę słuchaymy co S. Paweł rádzi: *Si nos ipsos judicaremus, non utimur judicari á Domino*: Ráchuymy się ściśle z Dulszą, y sumnieniem zá-
wfsze: Przebieżmy wszystkie dni, lata naše: náczym nam upływią: uważaymy ná co dárow, talentow, łask, oświecenia, sposobności záżywamy: Przenikaymy ná czym nam drogie godziny upływią? Nie funduymy się ná Heretyckich powieściach: ktorzy mówią, że to nie potym w cnotach się ćwiczyć: Już Chrystus za nás ucierpiał, y dosyc uczynił. Jedno z tego dwoyga musicie pozwo-
lic, ábo wy wierzycie to, co nápisano jest: *Opera illorum sequuntur illos*, że są-
me tylko dobre záżywanie czasu, dobre uczynki sprawy, poydą, wyidą zá wami, ábo wy tego niewierzycie? Niemożecie mówić, że nie wierzycie? bo taką rze-
czą jużbyście cále odstąpili Boga. A ieźli wierzycie: Coż jest zá nieczułość ser-
ca nášzego, że my o te rzeczy niedbamy. Jeźli kiedy, tedy się po śmierci sprawdzi to przyślowie: Po szkodzie człowiek mądry. Ah! po szkodzie? Zgu-
bi kto fortunę przez ogień? żaluje? Zgubic Du że przez ogień wieczny, ah! iaka to szkoda? Tam się to dopiero owa Mądrość urodzi: Ey cóżem ia to
czynił w życiu moim? Miałem wiarę o tym, co teraz widzę, doznaię: Cze-
mużem iej nieśłuchał? Ey! iako mi to dni upłynęły? mizernie, nikczemnie, mo-
głem się uczynić bogatym, szczęśliwym do cza'u? czemużem nie uczynił wie-
cznie? Y cóżem ia to uczynił nieżczęśliwy! Czas mi upłynął, wieczność
mnie zaizła, wrocic się, poprawic nie dadzą? Zyltem tak krotko: bo coż to jest lat
40. 50. 60. względem wieczności! Czy nie lepiejzeby mi było te lata strá-
wic ná rzeczach zbawiennych? Zbierałem dobrá doczesne? Oto mi wydár-
to? kochałem się w ludziach, w urodach? wstanie, wszystko to zginęło? wie-
czność mnie zaszła? Ah! ślepoto moja? ah! czasie nie nadgrodzony, nie do-
ścigniony, iakoś mi ty upłynął? Ah! ow czasie kiedyś imó Bogá obraził, gdzieś
ty czas zginął. Przypomniycie sobie owę trágiczną scenę, ktorá S. Brunoná
z Paryża ná Cartuzyá zapędziła. Był ná pogrzebie człowieka bogatego, mądrogo,
wszystkim sławnego: Gdy spiewaia: *Responde mihi*: umarły trup z trunny wstaje:
Iusto Dei iudicio, accusatus sum, záwołał drugiego dnia. *Iusto Dei iudicio iudicatus sum*:
trzeciego dnia: *Iusto DEI iudicio, condemnatus sum*. O cożes to oskarżony?
osądzony? potępiony? Wszakés był Chrzescianin w pośrodku Krolestwa wycho-
wany? Wszakés wierzył? *Accusatus sum*. Aleś był mądry, dowcipny, prze-
myslny, biegły? *Judicatus sum*, Aleś był dostátni, sławny, wzięty? Jestem po-
tępiony,

teńpiony! Umiesz że teraz coś przedtym umiał? nic: tylko to, że m zginął. Pamiętażże na twoie przeżcie roskoży, sławę, dośtaiki? nic: tylko to wiem, że m zginął? Pomniżże iako cię ludzie na ręku nosili, szacowali! Nic nie wiem, tylko to, że mnie Bog odrzucił, że m zginął? Gdy ci dwa na Sądzie Bożym stana: Ten bogaty y mądry, a oraz y S. Bruno iego przykładem nawrocony: zawoła potępieniec: Przeklęty Bog, który mnie stworzył, iam go o to nie prosił? Zawoła y Bruno: Błogosławiony Bog, który mnie stworzył, lubom go nie prosił? Zawyie potępieniec: przeklęty, który mnie odkupił? Zawoła S. Bruno Błogosław Dużo moia Pana, który cię odkupił? Ryknie potępieniec, przeklęty dzień, noc, narodzenia mego! Zawoła S. Bruno, Błogosławiony dzień, ktorego mnie Bog odrodził na lepsze życie. Zawyie potępieniec: Przeklinam dni, lata, czas wżyszek życia mego: Zawoła S. Bruno: Błogosławiony Bog, który mi dał tąskę do pokuty. Zechce ieszcze coś dać y bluźnić potępieniec: ale mu milczec kaza: Milcz a słuchay Bogą Sędzięgo? *Ite in ignem aeternum*. Przykroć było iść do mnie y zamnă lubom cię ciągnął, Idźże precz odemnie! idź w ogień wieczny? Ah! Rozpięta na Krzyżu miłości moia JEZU! Sędzio moy sprawiedliwy: Nie respektuajcy! nie teraz mi nie mówisz, lubo widział, iako mi zlenikozan nie usływały dni życia mego! iako na twoie łaski, oświecenia nie dbam? iako oślep na zgubę lecę! Cierpiż odemnie! y milczy z? ale przyjdzie ten czas kiedy otworzysz usta twoie piorunow pełne? Słowa twoie iako miecz ostrzy odetną mnie od ciebie? Ah! S. moy Panie, pomniy iako cię skarżono dla mnie!

iako cię na Krzyż potępiono, dla mnie? Y także to daremnie poy:

dzie? Y także mnie odatniel od siebie na wieki? Day mi się

zawczatu osądzić, y poznać! a dopomoż łaską swoją niech

się tu osądzę, y ukarzę: Zebym twego sądu y

karania wiecznego użedł,

A

M E

N.



KAZA-

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTA ADWENTU,

Nunc iudicium est mundi, Joan: 12.

COż też świat sądzi o Piekło! o Wieczności? Biorąc świat za ludzi w Pogańki y ślepocie żyjących: ci sądzili, że jest Piekło, opisywali katornie y męki wieczne: to kołem Jxiona, To śpem Tytiusza, To kamieniem Zyzyfa. Przez co wyrażali męki bez końca. Biorąc świat za Heretykow, ci nauczali, y tą do tych czas niektórzy co nauczają, nie mają piekła, jako go opisywał Dok: y Pismo, ale to słowo *inferi*, w Pismie znaczy Miejsca podziemne, groby, lochy. Z temi ludźmi co tak sądzą o piekle, tak od rozumu y wiary dalekim nie mam sprawy! bo naprzód te, te sądzili Poganie o piekle, choć Pisma S nieczytali! Potym: iawnie się sprzeciwiają rzetelnym słowom Boskim *Ite in ignem aeternum*. A któryż to kiedy język wyrażał ogień grobem, albo grob ogniem. Biorąc zaś świat za ludzi Chrześcian wedle świata żyjących: a uważając ich życie, o jednych trudno mówić, żeby oni wierzyli co o piekle, o wieczności: bo i tak mówię z S. Augustynem. Gdyby komu powiedziano jeżeli się raz upiłeś? będą cię chy dzień zwolną ogniem palić: chybaż ośzalał gdyby się upił? Ale tym ludziom Bog mówi: jeżeli w tym grzechu trwać będzie, w nim umrze, y na ogień wieczny poydziesz? Z tym wszystkim oni grzeszą w grzechach nagle umierają! Jakże o nich sądzić żeby oni wierzyli co o piekle, o wieczności. Drąży zaś są niby to przekornieyli: wierzą oni że jest piekło: ale mówią, że nie tak straszne jako go malują kánodzieie: którzy tylko straszą ludzi, jako głupie dziecká: więcej też to na udaniu należy? A cożby mówili Xięża! ich to jest zabawa! do nich to należy, ich w tym jest wymowa, Rhetoriká, Dowcip, exaggeracya? Ale Dayn yż to, że wymowa exaggeraciá? Dojść że piekło wieczne? dosyć że ogień pozeráający? Już tu wizyskie Dowcipy, wymowy tępeią. Iá dziś przeciwko takim sądom, mówić będę o piekle, w ten sposób: Ponieważ to jest rzecz z samey wiary pewna y wiadoma, Inaczej wam go malować w sferách wáskich nie będę, tylko jako go S. Wiará y Duch Boży opisał. W pierwszej tedy części usłyszycie to: w piekle są katornie ciężkie, nad rozum, nad język, nad wizyskie udania y exaggeracie. W

drugiey Części to: choćby nie nie było, dosyć że jest ogień wieczny, tym samym jest nad wszystkie wymowy, udania okrutniejszy piekło: Y tacy to jest wszystka rzecz • ktorey mówię *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

w Piekło są kątownie cięszsze nad rozum, nad wymowę, udanie?

TO co S. Paweł o Niebie napisał: ani oko widziało, ani ucho slyziało, ani język wymowi, może przez podobieństwo ustno każdy rozumiec o piekle. Bo iako to rozum ludzki pojąć może, że ogień materyalny, Dusze y Anioła Duchowną rzecz pali, y męczy! który to język wymowi? Stągeli nad Jobe nbolejącym w gnoiu Przylaciele, mowi Pismo, od podziwienienia kilka dusz stałi iak wryci, nie mogąc, ani pojąć, ani wymowić kątowni jego. Zprowadźcie z całego świata nąydowcipniejszy, nąywymowniejszy, niech wam opilżą iednego potępienć kątownie, wszystkim się głową zawroci, mozg im się pomieścić, milczec będą. Nie mogli nikt lepiey pojąć, wymowić kątowni ognia piekielnego, iako ten który samym doświadczenie n doznawał Bogacz w Ewangelii: a ten nie mógł więcey mówić tylko to: *Crucior in hac flamma.* Ale powiedz więcey: rzetelniey? Darmo, tylko to: *Crucior*, oto wszystkie głową ogniem przeięta! Mozg w czafce się smaży, oto wszystkie wnętrzości płomień pożera? Oto wszystkie krew, iak ogień wre: wkościack tłustość się skwarczy, miżkuły, łerce, ręce nogi, język, uszy, a nad to y Dusza pożerałym ogniem wlkros przeięta, bardziey niżeli ryba w Morzu, niżeli żelazo w ogniu. A któryż to rozum poymie? który to język wymowi. Jestże tu co udania exaggeracyi? Tak ia łobie argumentuję, Patrzmy na Człowieka, ktorego, abo żeby nieżnośnie boleć, abo kamięn męczy, abo kolki trąpią! Pytam was, czy możecie wy to pojąć, co to ten człowiek cierpi? Oto się rzuca, po ścianach drze, a ~~o tym~~ tego wam wymowić nie może, co on to cierpi! Cierpieć może, ale wytłumaczyć wam tey kątowni nie może. Sprowadźcieś wszystkie Medykow: będą oni wam wiele mówić, o tey boleści, ale darmo, chory coś więcey cierpi, nad to? A przecię ten chory ma Przyjaciół co go cieszą, rozrywają, ma lekarstwá ktoremu folgę czynią, może zasnąć: tym rzucaniem, tym przenoszeniem z mieylca, na mieylce, tedy łobie iaką folgę czyni? Idźmyz od iskry, do ognia, głęboko, szeroko rozpalonogo! od kropki do Morza siarczystego. od momentu, do wieczności, któż to poymie, wymowi? Jeżeli boleść iedna zębów nad rozum, coż całego ciała y Duszy kątownie? Jeżeli kropla ostrego humoru spadająca na ząb, na oko, rozum przechodzi. Coż morze ognia pożerającego? Ktoż też mógł do pojęcia ludzkiego lepiey wytła-

wy tłumaczyć, co to jest Piekło? Iako Syn Bożki, Ten Pan, który ten ogień stworzył. Ten Pan, który sam dziwną mocą będzie ten ogień zachowywał, natężał wedle miary grzechów, przez całą wieczność. A przecie ile razy o piekło mówił; więcej się domyslać kazał: Coż więcej: *Ite in ignem aeternum, ibi erit fletus, & stridor dentium.* Czynił to Pan Jezus dla tego: bo lubo on zważył, przeniknął sam ciężkość okrutnych kátowni, jednak rozum ludzki pojąć tego nie mógł. Jakoż, kto się na wszystkie okoliczności kátowni wiecznych reflektuje, musi przyznać, że tak jest, a nie inaczej. Wiecie wy dobrze, co SS. Doktorowie Duchy S, pełni o tym ogniu mówili: Rownając go z ogniem, tym walszym by natęższym! tedy ten wół jest iako chłodzący wiatr względem piekła. Ten ogień wół, abo sam za czasem powoli gaśnie, abo czeka nagle udusi, abo gwałtownie ciało y zmyśl czujący tak zeplute, że ognia dalej nie czuje. Ogień w piekło pożerający jest, ale nigdy nie pożera. Męczy, nie spali, trawi, ale nie ztrawi? Y owszem, tak iako sol mięso od zepsowania zachowuje: Mówi Chrystus. *Omnis igne salietur.* Należ ten ogień jest świetny, jaśny, ogień piekielny palić może, ale świecić nigdy. Należ ten ogień pospolity, tylko jeden rodzaj boleści, żądać, ogień w piekło wszystkie boleści, kátownie, wywiera na Duszę y ciało. Należ ogień, ten stworzony jest, żeby ludziom służył do wszystkich wygod, zżywiają go na uciechy, widoki wdzięczne, on wylatuje na powietrze, on czyści powietrze, on oświeca, on ożywia, on cieszę. Ogień w piekło stworzony od Boga, jedynie na to, żeby był Instrumentem gniewu y zemsty Bożkiej. Istota ognia samego wszystkie natym, żeby pożerał, a nigdy nie zgubił. Mówię ja więcej. BOG sam ogień w piekło stworzył, sam go zachowuje, sam zapala, natęża, żeby palił, y męczył. Do wrodzonej ognia dzielności przydać sam BOG mocy w tym, żeby był żywszy, dzielniejszy! A żebyście nie mówili, że to wymysł y exaggeracya! prowadzę was do wiary: Uczy was wiarą. *Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentorum.* Y znów *juxta mensuram delicti, erit & plagarum modus.* A ktoż może wiedzieć z jaką natężnością kto grzeszył: kto wie iako długo? iako wiele? Sam BOG, więc też sam Bog wyniar karania y kátowni w ogniu czynić będzie. Coż na to rozumie miarki? oto wiarą, możeszże to pojąć? Coż tu na to języku słaby, iakliwy? Możnaż to wymówić, jestże to udanie, exaggeracya? Przydajcież do tej kátowni ognia nacyęszszą, którą wszystkich rozumiemy, wymowy przechodzi: *Penam damni.* Niewiedzieć Boga! To karanie y kátownia Duszy, iako jest w istocie swojej okrutną, trudno pojąć y wymówić: Dać nam to tylko do uwagi: każda rzecz stworzona ma swoy koniec, y Centrum, do któregoż natury swojej całą istotą leci kámięń na dół, ogień do góry, Rzeki do Morza! Tak Dusza rozumna z natury swojej, całą istotą po-

winną lecieć do Bogá, do ostatniego centrum swego. A iáko záttrzymany kámién, przytrzymany ogień, zátamowana Rzeża gwałt cierpi. Ták Dulsá gdy nie doydzie centrum Bogá swego. Tu iej przetkádza ciáło, ále po smierci wolná, gdy obáczy, że iá w ogniu záttrzymuá od Bogá, ná wieki, oderwá od Bogá! tu gniew, tu desperácyá, tu zázartość, tu plácz, tu zgrzytanie zębów, tu nienáw śc y ták całą wiecznością gwałt cierpi Dulsá y od ognia, y od tego, że nie obáczy tego nigdy, y dla ktorego stworzona iest? Nadto Dulsá potępiona będzie czutá, że iá Bog nienáwidzi y kárze: że się nád nią mści krzywdy swoiey, y oná iuż zdesperácyi bluźnić y nienáwidzieć Bogá będzie? Trudno tu otym mówić: Puszczam to ná prywatné wáize rozmyślanie y uwági: To to punkt uwági: strácić ná wieki Bogá.

C Z E S C W T O R A.

*Chodby nie nie było, tylko to, że iest ogień wieczny, tym samym
iest nad: poięcie, rozum, y język.*

A Le dáymyz to, *per impossibile*, że nie maіз tak wielkich kátowni w piekle. Iá mówię, że tym samym że á wieczne, iá nád poięcie, rozum, ymowę? Widzie iście bólesć zębów ukogo, ábo kolki, ábo kámiénia, ábo głowy. Nic więcej, tylko mu przydaycie to, że tak będziez náiz sto lat cierpiá? chodby nie nie było, to iámo, że tak długo, niepoiętá bólesć czyni? Coż iest sto lat względem wieczności? Słyżeliście. Człowiek do wieży głębokiey ciemney władzonego? chod on tám nie niecierpi, tylko mu rzeczcie, Tak będziez áż do smierci? Tym samym iuż by to męká iego bytá nád poięcie? Coż iest wież do śmierci, á piekło całą wiecznością? Słyżeliście iáko S. z lekká ogniem żywym pieczono! Przydayciez tylko to, że tak ná wieki: Tym samym iuż to męká nád rozum. Coz sá iz ie kiedy to będzie, ták iáko S. Bernard mówi: *Ibi erit omne malum, & nullum erit bonum!* A ieszcze przydadzą: ták ná wieki? Iuż też tu rozumie stoy: milcz języku! Ciężko w iednym Do nu zmieścić przez kwátérę, ábo zszalonym, ábo złym Duchem? Coż przez całą wieczność, tám gdzie wliżyscy szaleńi, bluźniercy, łotrzy, czarci. Gdy nieostroźnie drzazgá skoczy zá paznogieć, niepoiętá bólesć przez godzinę. Coż całą wiecznością ná wliżyskich zmyślách? Ah. delikátności, niedotkliwosci ciáł naszych! Coż ty ná to? Prosit Bogacz o krople wody w pieklę: mówi Chrystus, y nie dano? y ieszcze przydano: Tak ná wieki? Zyczy sobie drugi potępieniec, gdyby áby ná moment wynisć? nie dadzą, á ieszcze przydadzą ták ná wieki? Myśli drugi: gdyby przynám iey

mieć

mieć głowę wolną? Niedadzą, darmo: a tak na wieki? Zyczy sobie nie ieden: Ey gdyby przynajmniej się z miejca, ná miejsce przenieść? Darmo: *Ubi cecideris, ibi eris*, tak ná wieki? Stawcie sobie prosię dwóch złoczyńców: jednemu dekret czytają, że cię dziś zetną: drugiemu, za twoje excessa, prez cały Rok, w każdy dzień, żywo cię brzytwą rznąć po części ciała będą? Ktorz tu bardziej się lęka? Przecięż y ten ma tę nadzieję, że lubo za rok przecię cię skończy katownie z życiem? Coż to jest Rok względem wieczności! Tam kaźden u ten Dekret mocno w poiony, *in aeternum*. Im głębiey w grunt wieczności tym ciężey, śmiercią się nie skończy? Ah! *aeternum*? nád głowę y rozum! Nad pojęcie y język? Ah! *aeternum*, iako mi przeniknął Dulzę! *su-szysz serce*. Daymy tak: niech powie Anioł Kaimowi, że już w piekle szesć tylicy goreisz, a ielżesz y momentu wieczności nie utracił? Tak iakobyś dopiero zaczął? Ah! momenta wieczności iakoście długie? Widziś to Morze, niechże mi nie tyle lat, ile tu kropel? Widziś te Gory, ziemię, niechże mi nie tyle lat ile próżkow, piaskow? Widziś te gwiazdy: te drzewa, niechże mi nie tyle lat, ile ich jest, przyday ielżesz więcej: aniś ruszył, aniś tknął wieczności? O! iako S. Augustyn dobrze mowi: wszystkie wszystkich lat wieki wporówna nu wieczności nie nie są! Ey coby to za folga była tym nędzarzem! gdyby przynajmniej mógł mysl umknąć, y tence odwrócić oderwać, od katowni! Ale nigdy! B O G mu zawsze w bićć będzie tę mysl: Nigdy niekończysz cos zaczął? Zawize tak będzie? Ah! nigdy? Ah! zawize.

K O N K L V Z Y A.

ZTego Kázania może sobie każdy w nosić: że gdy wam opisujemy ma'niemy różnemi spotobami, kolorami, katownie y męki w piekle: Nic nie ma'z názbyt: ma'z żadney exaggeracyi, ale rzecz wam stawiamy taką, która sama w sobie daleko jest cięższa okrutniejsza, ná wszystkie pojęcia, obiasnienia, wymowy: a zatym powinien każdy w nosić y to, że tę ciężko zawodzą y drugich, ci ktorzy mówią, że to wiele ná udaniu należy, coby Xięza mówili? Ich to jest wokacya? Ah! mizerni ci ludzie: Y toż to jest, udanie? mówić, że ogień wieczny? że nigdy katownie nie ułtana? To co BOG w krotkich słowach powiełział: otworzyć ludziom: to to jest udanie, y exaggeracya? A wzdyc to tam BOG tę prawdę przyniośł z Nieba! A wzdyc to tym sposobem Chrystus Magdalenie oczy otworzył, tym ogniem Publikanow Matheuszow do siebie nawrócił? Coby Xięza mówili? Azaż to sobie Xięza wymyslaia? Wzdyc ielżeli ma'z iskierkę rozumu y wiary, tedy sobie sam

te prawdę wnieśiesz, z słow Boskich? Ze musi być piekło nad rozum, nad pojęcie. Ah! przestronne sumnienia! dokąd wy to się uciekacie? Ze to udanie, że to exaggeracya. Nietakże: ja milczeć będę: nic ci nieprzydam: tylko ci te słowa dać Boskie do myśli. *Quis ex vobis poterit habitare cum ardoribus sempiternis? cum igne devorante?* Pyta cię BOG? Otoż ja milczę? Coż ty na to? Rzeczysz mi Człowiecze, który rozprzestrzeniał sumnienie twoie, który ciału, y światu służył: którybyś nie ród nigdy o piekło słytał: Rzeczysz mi tak: Ale bo wy to dziwni jesteście Duchowni: Chrystus Bog y Pan, w krótkich słowach zamknął wśzystkę rzecz o piekło, áto żeby ludzi nie strąszył, do desperacyi nie przywodził? A wy jesteście tak importuni, że tak rzetelnie dokładnie tę rzecz udaciecie, na którą truchleć, desperować trzeba? Dziwna to rzecz że takieżyk Chrześciński mowi: Chrystus krótko mówił o piekło? żeby ludzi nie strąszył, krótko mówił? ale wieczność arcy długą zamknął? krótko mówił: ale kazał to długo uważać, rozbierać: więc że wy tego nie czynicie, że lerce w świecie topicie, Dulzę od tych rzeczy odrywacie? Czemuż my wam tego orzecha tak twardego gryść y otwierać nie mamy? Krótko mówił Chrystus o piekło: ázaż ty tego nie wiesz, że ten słodki y Dobroci iedyney Pan, bardziey chciał miłością, niżeli bojaźnią piekła, ludzi ciągnąć: Otworzył Niebo iawnie, zakrył piekło? Ale ponieważ ludzie odwrócają oczy od Nieba, serce od Boga! w rozkoszach, w bogactwach, w strojach się kochają: Czemuż im nie mamy otwierać piekła? nąraćac wieczności? Mowicie, Chrystus krótkiemu słowy opisał piekło, żeby nie strąszył? My Duchowni udaniem, exaggeracyą strąszemy: Dajby to P. Bog! ále ładźcie sami. Coż to za exaggeracya? Coż to za bojaźń: Ktoż tu potym kázaniu z nąłogu grzeszyć przestanie? Ktoż tu za przeszłe życie taką pokutę zacznie, jakiej trzeba? Ktoż cudzą fortunę odda? Ktoż się tu tak przeląkł, żeby wolał umrzeć, niz Boga obrazić? Oto jest tak wielu, którzy odwołczą y spowiedź, y poprawę, dla tego, żeby wolniey żyli? Ktoż się tak załął, że dziś się odważy żyć lepiej? Ah! darmo wy to mowicie, y to że was strąszemy, y to że Chrystus krótko mówił o piekło? Chrystus krótko mówił o piekło? Coż on to mówił? *Ite in ignem aeternum?* A wieżże ty to, co jest w tym słowku *aeternum*? Oto woła do Chryausa potepicznic! Niech umrę: niech cale zginę? *in aeternum!* Ale już milion lat? *In aeternum:* nie ráchuy lat? Ale idź głebiey w całą wieczność? Ale masz otwarte rany, wyley krople Krwi twoiey na nas? Nigdyście tego nie godni. Ale Dobroć twoja wieczna? Nigdy iej nie uznasz? Aleś płakał nad nędzą ludzką żyjąc między nami? Nigdy! Zawsze się cieszyć z zguby twoiey będę? Ale przynaminiemy niech mamy to szczęście, niech cię choć y w piekło kochamy? Nigdy: nigdy widzieć, nigdy mnie kochać niebędziecie. Y także Rozpięta na Krzyżu Miłości nasza,

Chry-

Chryste JEZU? W krótkim twoim słowie to się to zamykają, to? *In eternum*, bez folgi, bez przetrwania, bez nadziei. Ah! wieczności? Ah! nigdy? ah? zawsze! Przenikniycie mi aż do serca, aż do Duszy! niech ja was zrozumieć! niech o was pomnę? niech się was lękam? Ah! Nanykochańszy JEZU! lękam się piekła! ale bardziey sprawiedliwości twojej, żebys mnie ostatecznie nie odrzucił? lękam się ognia, że goreję całą wiecznością! ale bardziey tego się lękam, że cię tam nikt nie kocha? lękam się płomieni pożerających? ale bardziey, że cię tam bluznią? O! Jedyná Dobroci? Coż ty ná to serce ludzkie! przyuczone do nieczystych ámorów, nierządami ogniami spalone? Będziesz tam kogo y co kochać? Piekło jest mieysce nienawisci? Coż wy ná to oczy ludzkie do piekności stworzonych zbyt przylepione? Coż wy tam widzieć będziecie? Boga nigdy nie oglądacie? Coż wy ná to uszy do dwornych, lubieżnych, &c. słów, mów, pieśni, chciwie leżące? Coż wy tam słyżeć będziecie? Coż wy ná to nogi, ręce, rozwiazane, rozpalane ná wśytkę wolność? gdzie poydziecie, czego się chwytac będziecie? Co ty ná to Duszo rozumná, żyjąc w ciele bez rozumnie? do ciała przyklióná? z czego się tam cieliżć? czym się tam rozerwiesz? o czym ta n myslec, pamietac będzieś? Chocbys tam nic, żadney męki nie n istá, tylko żeś wiecznie od Boga odrzucona, wzgardzoná, oderwana! Uderz mi w serce ielcze raz temi słowy: wieczności żelazná? Zawsze gorec, nigdy nie wynisc! Zawize cierpieć, nigdy Boga nie widzieć, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE MIEDZY OKTAWA BO.
ZEGO ~~NARODZENIA~~ *Abó NA*
DOMINICAM IACAT

Ponieważ ná Niedzielę dzisieyszą nie masz Ewángelyi, toć y iá Kázania mieć nie będę, przyczyny tylko nietkóre przełożę, dla czego dziś nie masz Ewángelyi. Wśytko to będzie ná większą Chwałę Pana Boga. *Ad M.D G.*

Ne masz dziś Ewángelyi, bo tak Duch S. *Ecclesiastici* 31. náucza: *Ubi non est auditus, non effundas sermonem.* Już to tak dawno czytają nam Ewángelię.

lią a nie słuchaia ludźie? niechże nie będzie Ewangelii. Dáwno się ná to skár-
 zyl Prorok: *Isaia 53. Quis credidit auditui nostro?* Skárzy się y Ewangelia;
 że iej ludźie nie wierzą. Czytaią w Ewangelii Jezusowey: *Beati misericor-*
des, quoniam ipsi misericordiam consequuntur. Misericordiam Volo. A któż te-
 mu wierzy? Oto żywe trupy chodzą, ludźie mizerni, z zimna, y głodu u-
 mieraia; a iestże miłosierdzie. A wierzałz tey Ewangelii, ci którzy dla swoiey
 wygody sieroty, wdowy, &c. uciśkaia, zdzieraia, wniwecz obraćcia, a iako
 Chrystus mowi *Domus viduarum devorant*, całkiem Domy pożeraia, y Miasła: To
 ci wierzą Ewangelii? Ktorzy dla swoiey ambicyi, Roskoszy, zawziętości, Kro-
 lestwo wniwecz obraćcać dopuszczaią. To ci wierzą Ewangelii? ktorzy ubo-
 gich, Jezusowych pominawizy, szkapy, psy, nierządnicze swoje stroia, karmia,
 tuczą? Nie maia Ewangelii Żydzi, y Poganie, a widziałże kto w gnoiu umieraia-
 cego żyda? Maia Ewangelia Chryścianie, ale iej nie wierzą. Słyszaią tak wiele rá-
 zy, ale iej nie słuchaia? Ráz tylko słyszał Antoni pustelnik, Frąciłzek Asyjski
 Ewangelia, zaraz to uczynił, co mowiła Ewangelia, bo wierzył. O! wstydzie
 nasz! Słuchaymy co mowi jeden: Przedtym tak wyganiano z ludzi czartow:
 Czytano nád niemi Ewangelia: czart zaraz wngi. Tedy Czartowstwo słucha-
 y wierzy Ewangelii? a ludźie nie chcą? Tak wiele rázy czytaia nád wami E-
 wangelia, a uciśkażze z tey okazyi, z tego Domu, z tego nálogu, w którym się
 czartem ślata? Ponieważ tedy nie słuchaia ludźie Ewangelii, y nie wierzą:
 Nie masz iej tedy dziś Nie masz dziś Ewangelii? Czemuż to? Bo Bog dla
 niewdzięczności ludzkiey przenosi wiarę y Ewangelia, od národu do národu.
Autor 13. Páweł S. y S. Barnabas opowiadali Ewangelia, a niewdzięczni ludźie
poczęli bluźnić: Coż ná to Páweł. quia Vobis oportebat primum loqui verbum
DEI; sed quoniam repellitis illud, & indignos vos iudicatis eterna vite, ecce
convertimur ad Geutes. Y uczynił tak? Yzini tak P. BOG z Ewangelia, iako
 z Domkiem N. MARYI, w Dalmacyi wádzili się ón ludźie, Anieli go z tam-
 tąd przeniesli do Loretu. Jak Aniołowie przy Národzeniu Jezusa? *Evangelizo*
vobis gaudium magnum? do Pasterzow, czemu nie do Heroda, czemu nie do
 Farużow, &c. bo niewdzięczni. W tenczas kiedy Szwecyá, Dania, Anglia,
 y inne Páństwa, przedtym Kátolickie odrzućcia Ewangelia Jezusowę, a przy-
 mowaiy piątego Ewangelistę czartowskiego Lutrą, w tenczas, Japonia, Indyá,
 Chiny, podziemne kráie przyjmowaiy Ewangelia. Przez co pokazał BOG, że
 dla niewdzięczności Národow, przenosi BOG swoię prawdę, wiarę, Ewangelia,
 od národu do národu. Patrzmý ná sáseckie kráie: Węgrzy przyćli, Kál-
 winá, Ariuszow, nowochrzecćcow Ewangelia; Grecyi, y innym kráiom, záco odebráli
 B O G Ewangelia; a dał innym národom, &c. Nie masz dziś Ewangelii? Bo so-
 bie ludźie już przykrzą, y nudzą, y knią, nudno, y ekliwo im słuchać Ewange-
 lii.

fyi. Czynią tak, iak za czasu S. Janá: ten mając lat 90. y kilka, dla fargaw-
nych sił y zdrowia: to tylko zawzię w Kościele Epheskim mawiał: *Filioli diligite
ad invicem*: nudzili sobie ludzie y mówili mu: *Magister quid semper eundem di-
eis sermonē*. To tak, co to jest Ewangelia: wzytka ną tym: *Diligite* Bogá, bliźnie-
go? *Hac mando vobis ut diligatis invicem*, á ludziom to okliwo słuchać. Czy-
nią tak, iak Żydzi nád manną? *Iam nauseat anima nostra super cibo isto levissimo*.
A coż wszystko tá manná, manná, *Quid est hoc*: wszystko iedno: Rádżiby żeby
też to co ráz świeższego przewoznego, nowego, Rádżiby żeby to w Ewangelii w
słowie Bożym tylko *raritates*, Hystorie, bayki trefne, &c. Zdami się, że S.
Paweł wytknął ten ludzki niesmak nád Ewangeliją, kiedy pisząc: 2. *ad Timoth. 4.*
*à veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur, erit enim tem-
pus cum sanam doctrinam non sustinebunt, sed ad sua desideria concervabunt sibi Ma-
gistros prurientes auribus*. Nie tam gdzie żywą prawdę, gdzie szczerą Ewán-
gelią czytają idą: ále tam gdzie ich uży y sumnienie głázcza. Y mówią
sobie póspolicie, kiedy szczerá Ewangelia, to iakby człeka odzierał. Pytano ie-
dnego kto cię odarł? Pokázał ná Ewangeliją: Y dla tego nudno ludziom słuchać
prawdy Ewangelicznej, bo bayki głászczą, ále Ewangelia odziera z zbytnich stroiów,
nawet y oczy łupi, y ręce, y nogi odcinąć káże, gdzie trzeba tego. Y dla tego
nauseat &c. Nie masz dzis Ewangelii? Czemu? Dáte przyczynę S. An-
zelm, *quia homines huius mundi, nolunt Evangelio conformari, sed suis affectibus
Evangelium volunt servire*. Ewangelia, słowo Jezusowe, jest to łokieć, miarą,
á coż po łokciu, kiedy się ludzie nim mierzyć niechcą. Ewangelia y słowo Pán-
skie jest, to co grobla u stawu, coż po támie y grobli, kiedy woda y przez groblą
leie się. Ewangelia Stońce; á coż, kiedy ludzie zamrużywszy oczy óslep chodzą: Tak
iako o Sewerze Cesarzu: 7. *annis*, zamknąwszy okienicami okna w pałacu stoń-
ca nie widział, przy pochodniach ani nocy ná táncach, balách, skokach, biesia-
dach trącił. Ale gdyby to w szeregulności widzieć S. Doktorze: kiedy to ludzie
do swoich áffektów; passji, námiętnosci, náciagaia Ewangeliją: mowi Ewangelia y sta-
nowi támcę: *Diligite inimicos vestros, benefacite his, qui oderunt vos*, á ludzie
iako wodá, tę groblą przeskakują, y tak sobie tłumaczą: káże mi kochać Ewán-
gella nieprzyiaciela: y dobrze mu czynić: Dobrze, będę: mam ia w Domu wiel-
kiego nieprzyiaciela, ciáło moje, zmyślność, otoż go kocham, y dobrze mu czy-
nię. Widzicie iak to ludzie Ewangeliją do swoich áffektów náciagaia, &c. Coż
po Ewangelii. Mowi Ewangelia: *si quis percusserit te, &c. prabe ei alteram*, to
sobie ludzie tak tłumaczą: on mnie ráz, á ia mu zaráz oddam. Mowi Ewán-
gella: *Facite vobis saculos qui non veterascunt*, to oni sobie tak: Nie zakázuie
y ówżem przykázuie BOG pieniądze kochac, chowác, łakomie z bierác, ściśkáć,
&c. Mowi Ewangelia: *si videris mulierem ad concupiscendum, &c.* To oni tak,

ia nie dla pożądlivości, ale że stworzenie Boskie piękne. Y tak iako wiele náuk zbawiennych jest w Ewangelii, to ludzie w świecie zatopieni, náciągają sobie do swoich skłonności, námiętności, affektów: mówię tedy coż po Ewangeliyi? Nie maż dziś Ewangelii? Czemu to? Bo coż jest Ewangelia? *Fons salutis*, według owego co mówił Prorok *Isaia. 12. Haurietis aquas de fontibus Salvatoris*. Stoi tedy to żywe y zbawienne źródło w Kościele Bożym: kiedy tedy ludzie, ábo zbawienia swego z tego źródła nie czerpają, ábo się bardziey tym źródłem trują, á coż po tym źródle? Pustelnik jeden miał przy swojej celce źródelko żywe y słodkiey wody. Nápadli go łotrzy, zbojcy, wygnali z celki, precz w pustynią: pomyśli sobie tedy ow S. starzec; coż tym złym ludziom po źródle moim: y uderzył łaską w ziemię: źródło toż samo przeniosło się gdzie indziej do niego. Tak Ewangelia źródło zbawienia, ale gdy go ludzie ná zbawienie żążyć nie chcą, y nie umieją, przenosi go BÓG gdzie indziej. Byli tak zawzięci ludzie w Grecyi, że wszystkie źródła trucizną zarázili, chcąc wszystkich ludzi wytruć. A coż to czynią Lutrzy, Kálwini, y wszyscy Heretycy? oto Ewangeliją, słowo Bóże, źródło zbawienne, swoim iadem y trucizną zarázili; żeby Krolestwa wyłpić, &c. Coż tedy po Ewangelii, &c. Naostatek Niemáż dziś Ewangelii? A to czemu. Bo ludzie nie według Boga, ale według świata, y swoich námiętności sądzą. *Illi Betul sine jugo*, tak oni sobie dyszkurują: Do nás ludzi ná świecie żyjących, náleżą przykázania Bóże, więczey nic, á do Zakonnych, y Duchownych náleży Ewangelia, y wszelká doskonałość, y gdyby ieszcze dobrze sądźili y w tym samym, gdyby przynámniey u tych ludzi wcale było y práwo Bóże: ieszcze by to mniey (za: ale y Ewangeliją odmiatują, y práwo Boskie gwałcą? Y więc tylko do Zakonnych, do Duchownych Ewangelia? Tak jest, á coż wam tedy po Ewangelii, o toż iey też dziś niemáż. O Pánie lękam się strasznie, żebyś tego Krolestwá tym ostatnim nie karał karaniem, żebyś dla grzechów, tak wielkich, Konnych, iedyney nám pociechy Wiary Ewangelii, nie odebrał!



KAZA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIERWSZA PO TRZECH KROLACH.

Cum factus esset Jesus annorum 12. ascendentibus illis Jerosolimam secundum consuetudinem diei festi Consummatisq; diebus cum redirent remansit Jesus in Jerusaleme. Luc: 2.

Wiele ma w sobie tajemnic ta S. Ewangelia! Iá osobliwiej te uwážami według zwyczaju ná każde święto był Pán JEZUS prowadzony do Kościoła, do Boga, do náuki o Bogu. Ato umyślnie, z urzędu, z pierwszej powinności iako mówią *ex professo*? Proszę czy trzeba było JEZUSA prowadzić, przywodzić, uzwyczajać do tego? Y to uwági godná, gdy rozumiełi Rodzicy, że zginął: on umyślnie z urzędu z pierwszej powinności został w Kościele. y gdy go popytała N. Matka: Cożés to uczynił? Odpowiedział: *Nonne sciebatu.* Azaż wy nie wiedzieli, że mnie z Urzędu, z powinności pierwszej, *ex professo* náleży wprawić się, y przyzwyczaić do tych rzeczy, które są Oycá mego. Znáziony jest, wierzodku Doktorow, á on słucha, y pyta: JEZUS słucha y pyta? á wzdyc to Mądrość iedyná? Prawda, Jezus tego nie potrzebował, ale żeby swoim przykładem pokazać do czego się z młodu przyuczać y umyślnie *ex professo* przyzwyczaić maia. *Secundum consuetudinem.* Tec są Tajemnice z Ewangelji. Przyznáię wam się, że w tej materji miałbym wiele mówić: widzę że w Chrzścianstwie cále o to niedbaia, żeby dziecię z młodu umiało, przywykało do tego, co do Boga, co do zbawienia náleży. Widzę y to, że gdy ich czego zbawionego uczą, czynia to *incidenter*, trefunkiem: Ná wáż rozładek daię, iezeli to dobrze. Iá o tym dziś mówić będę w pierwszej Części, że się z młodu zaraz przyuczać, przyzwyczaić trzeba do rzeczy Boskich, á nie trefunkiem, ále z umyślu, z powinności. W drugiej Części, że ludzie terážniejszego wieku, z młodu zaraz przyuczaią się do swáwoli.

R A Z A N I E C Z E S C P I E R W S Z A.

*Za młodu zarząd przyuczać się potrzeba do rzeczy Boskich, nie trefunkiem,
ale z umysłu y powinności.*

Dla lepszego zrozumienia, trzeba wam wytłumaczyć, co to jest *żyć*, co *ex professo*, z umysłu, z urzędu, z powinności, a co to jest czynić, co trefunkiem *incidenter*. Nie mogę jasney, iako w tym przykładzie: Ojciec bogaty wysłał dwóch Synów do cudzych Kraiów, dobrze opatrzywszy we wszystko: pierwszy Syn zabrawszy znajomość z różnymi, teży koszt, czas, d. ogi, zdrowie, iedynie z umysłu, y niby *ex professo*, żeby iako naywięcey widzieć, żeby iako nayurodziwizych sobie aff-kt pozyskać, żeby całe noy dni na rozrywkach, widokach, tańcach, strawić; a o język cudzoziemski, o sztuki Káwalerkie, o experyencye wojenne &c. cale nie medbał, tylko z trefunku. Drugi opak zaś czynił: z umysłu, *ex professo*, tożyl czas, koszt, zdrowie, na nauki, język, &c. a zaś *incidenter*, z trefunku na rozrywki, widoki, mówiąc: mogę być bez tego, a tamtego mi trzeba. Pán BOG Człowieka tworząc, posyła na świat, iako do cudzych Kraiów, pewnie, że to cudze Kráie. *Non habemus hic manentē Civitatē*. Wszystko opatrzył, dał czas, koszt, pojętność, sposobność, łaski. Proszę na co? Żeby wszyscy z umysłu, *ex professo*, z urzędu, przez ten krotki czas życia zarobili sobie na wieczność. Ta jest wola, intencya Boska! czytając wszyscy Piśma, nie znaydziecie inżego końca. Chce tedy Bog, żeby wszyscy zátaz z młodu przyuczali się, przyzwyczaiáli do rzeczy Boskich zbawiennych. Macie tego racyą nieprzelamaną: Co w sobie zamykają trudności wielkie, a oraz iedynie jest rzeczą potrzebną do wiecznego zbawienia, do tego trzeba zarząd z młodu umysłnie przywykać. Ta prawda jest we wszystkich stánach iawną. Ale rzeczy Boskie zamykają w sobie trudności wielkie, a oraz są iedynie rzeczą potrzebną. Idźcie zátym, że do nich trzeba *ex professo*, umysłnie zawczasu przywykać. Coż trudniejszego, iako nigdy ś niertelnie nie grze żyć? Coż trudniejsza, iako pałyć, namiętności krocic, tępic, martwić? żądze, chuci, pożądliwości w ciele gasić? Coż trudniejszego? Iako być bogatym, a w bogactwach się nie kochać. Żyć w ciele, iakoby bez ciała? Stroić się wedle stánu, a serce mieć od tego oderwane? być w ogniu, a nie zgoreć? A musicie przyznać, że to jest rzecz trudná, y iedynie do zbawienia potrzebna? Ale idźmy głębiey Co trudniejszego, iako się znać na pokusách? y sidłách czartówkich, oto ci co po kłáśztorách tego się *ex professo* uczą, a ledwo znają. Coż trudniejszego, iako umieć, wiedzieć sposoby, iako się ratować w pokusách. Bo żyć tak oślep, tak

się

się trafi, to nie jest rozumna! y Chrześciana! A przecież musicie y to przyznać, że tego BOG chce, y że to jest rzecz trudna, y jedynie potrzebną. Idźmyż trochę głębiej? Coż jest trudniejszego, iako mieć wszystkie cnoty, nie tylko *in habitu*, wlane ná Dnię przy Chrzeście, ale y przez częste akty ćwicząc się w cnotach, dobrze wkożenione w Duszy. Umieć y czynić często akty Wiary, nadziei, Mił sci, żalu, &c. A przecież musicie przyznać, że niech jednej cnoty brakuje, komu do zbawienia, niebezpieczne zbawienie jego. Wiecie wy dobrze, że każdemu umierać trzeba ráz, poprawić się nie dádzą: Ná ten ostatni termin y moment, powinien każdy mocno bydz opatrzon, á zawczasu: w te dwie rzeczy: Iako się ma pokusom, y czartu w ten czas bronić: kiedy náwykłyzy ostatni szturm czart przypuści. Iako w ow czas ostatni, czynić akty cnot náprzyrodzonych: o te rzeczy niedbać, y do nich się z młodu nie przyuczać, jest to nálos nieizczęśliwy Dnię pusić. Przedyście y to: co by to była zá Religia násza Chrześciana! Coby to był zá BOG nász: gdyby nám ludziom tak pozwolil y kázal: Mówiąc, o to się náypierwey z umysłu, *ex professo* staráy, y przyuczay, co do zbiorow, pieniędzy, do stroiu, do rokošzy, do rozrywek, do táncow, do komplementow, ámorow náleży. A zaś o to co do zbawienia náleży, nie turbuy sobie głowy, chybá tylko *incidenter*, z trefunku: Będzie dobrze! Nie będzie! mnieysza o to? A coż by to zá Wiara? Coby to był zá BOG? Czy zdobyto by to Chrystusa Umęczonego? Czy podobnałz to pomyslić o tym? A coż to znáczą owe pioruny: *Unum est necessarium*. Możesz bydz bez bogactw, &c. &c. Ale to jedynie, jedynie z umysłu: szukáy zbawienia! Co znáczy ow piorun: *Querite primum Regnum DEI*. Co znáczy y owo: *Qui amat animam suam, perdet eam*. Y toć to jest, że w pierwlym Chrześcianstwie: ten był zwyczaj jedyny, tá zabáwá náypierwsza, że się wszyscy z umysłu *ex professo*, tego uczyli, przyzwyczajali, żeby wszyscy z gródu, z fundámentu rzeczy Boskie przeniknęli. Opisuie ich S. Ireneus, y S. Justyn Męcz. &c. Wszyscy byli gotowi zawsze umierać: O zbory niedbáli, ale wszyscy z poſpolitego skárbu żyli, ciało tylko do tego przyuczali, żeby iako nácierpliwiey męki dla Jezusa znosili. Wiédzieć było, iako się chętnie dzieci ná męki, ná ogien zá Oycem, y Matką dary. Y dla tego też piérwsze wieki Chrześcian SS. Niebo nápełniły.

C Z E S C W T O R A.

Ludzie terdániejszego wieku, zaráz z młodu przyuczają się do swywoli y niecnory.

Patrzymyż teráz iaká jest kontrádykeya w Chrześcianstwie. Nie mówię ja nic, tylko ná wáś rozśádek dáję. Sądźcie sami: Doczego zaráz

zmłodu z umysłu *primo & principaliter ex professo*, ludzie przywykają! czy do rzeczy Boskich, czy do rzeczy przeciwnych Bogu, y zbawieniu. BOG mowi: *Difficile*, a indziej: *Impossibile est diuitem intrare in Regnū Calorum*. Ktoryż Bogacz przyuczał dzieci swoje z młodu do uboŝtwa w Duchu? Zostauięć, gotuięć dostatki: ale się w nich nie kochay? wiedz, że to lada godziną wydrze, staray się, kochay się w bogactwach Duszy, o to niedbay, bo o Duszę idzie? ktory tak uczył? y owszem sam życiem, przykładem uczył, iako miał zbierać, z dzierać, ściśkac. Coż to jest, Dacie na waz rozśadek? Sądźcie wy co to jest tak czynić? Sądźcie wy y to, iako w Chrześcianaństwie zaraz z młodu, z umysłu przywykają ludzie do miękkich, zbytecznych stroiow, umieją się znać na urodach, o tym mowią, myślą. Potrąsają amory, przyuczają się składnie tańczyć, y mają sobie to za *objectum*, osobliwey pociechy: Zaś gdy idzie o dużej, iako się w cnotach ćwiczyć? iako się do Najswiętszych Tajemnic gotować, iako serce z Chrystusem zabawić? A kto się z was z młodu tego uczył? a umyslnie *ex professo*. Jeżeli to było? tedy z trefunku, byle było? Coż to jest innego tylko: mowić rzeczą samą, że bez światła bydz nie możelz? a bez Boga się obeysć możelz? Przydajcież y to, czego wy się sami napatrzycie, na słuchacie. Gdy dziecię krzywo głowę noŝi, trzeba go żelaznym krzyżem przyuczać do prostoty? Gdy się zle ukloni, gdy nie składnie tańczy, iako to obchodzi Rodzicow! A gdy z młodu ma krzywe serce, od Boga oddalone, gdy z młodu Boga obraża, dru-dzy się z tego śmieją: y mowią: A głupie to ieszczel! dziecię to ieszczel? Nawet gdy się w jakim Domu trąfi, że się młodość na śliŝkim łodzie poŝliżnie, y kryształ nie dotkliwy ŝlucze: tedy nie dla tego żałuią, że BOG obrażony, tylko, że nieŝławą Domu. Nadtogdy dziecię pokáže skłonnoŝć do światła do życia przestronnego, cięszą się z tego, y pozwalają mu: niech się zawczasu przyucza: a do czegoż roście? Do czego roście? To on do piekła roście? Ah? rozumiel! Niechże dziecko pokáže skłonnoŝć, że chce ŝłużyć Bogu, śmieją się z tego, rozrywają, gaŝą iskierki Ducha S. Sądźcież? czy to rozumna y Chrześcianańska? Niech dziecko przeciwko ludziom co gadą, niech żarty dowcipne rzucą, ieszczel mu aplaudiuj. niechże co o Bogu zacznie, milczelz mu każą? Sądźcież? Co to jest? Rzecze mi kto: Gdyby ludzie na świecie żyjący mieli się rzeczy Boskich *ex professo* uczyć z młodu, a czymżeby się świat różnił od Zakonow, od Puŝtyni? Na świecie bydz inaczey nie możel. Ja mowię, choćby wŝyscy Chrześcianie na świecie tak żyli, iako ludzie w Zakonie, ieszczel będzie wielką różnicą światła, y Zakonu. Mowię y to, na świecie bydz inaczey nie możel: Ci to tak mowią, ktorzy nie znają co to jest bydz Chrześcianinem, to jest wyrażającym Chryŝtusa? Nie możel bydz inaczey na świecie? A ja mowię: było inaczey na świecie za pierwszych Chrześcian, ale czart przez złych, y niebożnych ludzi w

prowa-

prowadził mody, zwyczaj bezbożne, ná zarząd Dusz ludzkich? Tyko ieno
 uważcie, iako po wizerunkach stanach czart tego iedynie szuka, żeby znalomosc
 Boga, y rzeczy Boskich wyglądził, wytepił: Żeby ludzie o Bogu nie myśleli:
 wprowadził mody, dziwne, zbyteczne, y co raz nowe wymysla: ná co to? oto że-
 by czas długi trwali ná tym, á tym czalem idą, płyną godziny, serce ignie do pro-
 żności, á o Bogu nic, y barzo się te siła czartowkie udają. Zeby ludzie prą-
 gnienia Nieba, Wieczności, w sercu nie wznicali: rzucił im dziwne potrzeby do
 łakomstwa, zbiorow, y gdy nád tym życie trąca: tym czalem wszytek áffekt
 do Nieba gaśnie. Zeby ludzi oderwał od rzeczy Duchownych: rzucił powa-
 by oczu: urody, nagości, stroyności, &c. &c. Wie czart barzo dobrze o tym,
 że Durza, gdy się w cielesny urodzie zatopi, o Duchowne imaki, áni pomysli.
 Y tak ludzie iako ptacy ná lep lgną, y giną. O toż to macie, świat nie może
 bydz inaczey? Gdy iá się ná wizerunki okolicznosci oglądam: iako y sami żyją,
 y młodość przyczają: do życia światowego, Bogu przeciwnego, Tak sobie my-
 ślę: Niepodobná, musi to bydz. ábo że Chrześcianie mają pewność zbawienia
 swego, lubo się żadnym sposobem do niego sposobic nie będą, ábo to, że całę
 o przy złym żywocie wiecznym nie wierzą; żeby mieli mieć pewność: niewiem-
 zkąd? Bo pytajcie wy się ludzi, co ná pustyniach żyją, spytajcie się tych, co
 Bogu ná świecie żyją: oto oni wám rzeką, że się lękaia? Y miłyż Boże! chce
 że y Syn iego żył długo, żeby był ozdobą Domu! y iuz go do tego zaraz zmłó-
 du sposobi, przyczaja! á żeby całą wiecznością był mu chwątą, nic o to z umysłu
 niedbá? Y miłyż Boże? chce żeby Corá długo łzczęśliwie żyła? w bogaty kon-
 trakt weszła? á żeby całą wiecznością Chrystusową oblubienicą była? Nie
 o tym, tylko, chyba ztrefunku? Dla Boga Chrześcianie! porádzmy się wiary, ro-
 zumu zdrowego.

K O N K Ł V Z Y A.

Rzecze mi kto: Ale dzieci dálemy do szkół, do Klasztorow, żeby się
 zmłodu przyczuali? Y toć też to ich będzie łzczęście, iezeli tam co
 zbawiennego zawezmą. Ale mówię iá y ná to: Naturá zepsowaná
 wezmie dziecię w Szkołach iskierkę z Nieba: á wyszedzły ná świat strze-
 że cały pożar ognia świeckiego. Nápiie się kilká kropel Niebieskich tu, á wy-
 szedzły w świat, w całym morzu tonąc nieprawosci musi? Coz potym? Ah!
 Chrześcianie! Nie mam tyle słow, ile by ná to łez wylać trzeba! Uczemy się
 z młodu zaraz ginąć? Czy trzeba uczyć z umysłu tego, żeby się kto otrut?
 Tu nic więcey nietrzebá, niech tylko truciznę połknie, iuz po nim? Czy trzeba

użyć kogo, żeby zgory zleciał, sam to potrafi, byle się tylko sam spuścił? Natura natura jest tak zapiwowana, zkażona, na dot do piekła zawsze nachyloną, y ielzczesz ją uczyć z umysłu trzeba tego? Nie tak, ale tego ucz. *Audite Filii, timorem Domini docebo vos?* To to Oycie! Tak uczcie: *Nate suscipe calum:* To Mátka! Uczyć iako zbawienia szukać, iako trudności wzywać łamac, iako serce od próżności do Bogá wynosić? Słuchaycie iako Chrystus BOG nasz ex postuluie z jednym: Co ciebie kółtuie Syn twej? Má od ciebie to co zgubić może? Odemnie má Duszę nieśmiertelną. Ty go karmisz, poisz? Co mu czasem y życie wydzierá? Já go sobą samym zaślam, ozywiam? Ty go szatami zdobisz? Odemnie má coś droższego? Ty mu fortunę zbierasz? Já za niego dał życie, zdrowie, krew moję? Daż mi zaś rachunek ieżeli zginie: *Animam eius de manu tua requiram?* Ah! drogi JEZU? zginąłeś na trzy dni Najswiętszey Matce twojej! w iakim była żalu! miecz to był na serce Macierzyńskie, że cię przez trzy dni niewidział! Otocinie na trzy dni, ale na całą wieczność giną synowie ludzcy, synowie twoi, dla złej edukacyi? O iako cię serce zranione na to boli?

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE DRUGĄ PO TRZECH KROLACH, ORAZ Y OPATRZNOŚCIBO SKIEY,

Fili Vinum non habent? Quid mihi, & tibi Mulier? Nondum venit hora mea, Joan. 2.

A Ktorey że to godziny czekasz Synu Boski? Wszystkie trzy Osoby Troycy Najswiętszey, rozebrały między siebie osobliwą opatrność około Człowieka. Bo lubo wszystkie sprawy Boskie *ad exim* są potpolite Oycu, y Synowi, y Duchowi, przecieśz osobliwszym tytułem nazywamy Oycá Stworcą, Syná Odkupicielem, á Duchá S. Oświecającym nás Panem. A mówiąc pod Allegoryą dzisieyszego Wina, tak ja uważam: że Boską Opatrność trzy gatunki ma winą dla ludzi. Pierwsze dobrą ziemską, bez których Człowiek żyć nie może. To wino bierze na swoją Opatrność Oycieć Niebieski. Z tą macie: *Scie Pater vester Celestis, quia his omnibus indigetis.* Drugie Wino

Wino co do Duszy, *Vinum latificans cor* które Duszę odmienia, w Bogu uwielela. To wino bierze ná twoię Opátrność Syn Boski. Tym winem poczęstował Magdalenę, Marheutzb, Zachentza, Pawła. Gdy tedy mówi JEZUS: *nondum venit hora mea*: żóć daie: że to nie moja godzina: do Oycá to náleży wino opátrzyć: moja zas godziná iest tercá odmienic: Tylko łobie czytáycie Ewángeliá Jana 8. znájdźcie tam po tym winie zaraz drugie cudo, náwrocenie Samarytanki przy studni. *erat quasi hora óta, & Jesus fatigatus sedebat sitiens*. Teyto godziny czekał Jezus? Trzeci gatunek winá bierze ná swoię Opatrność Duch Náyswłétłzy. Tym winem nápoit SS. Apostołów, tak, że mówili Zydzi: *non solum pleni sunt*. Pewnie że byli nowym winem upoieni. To záłożywszy tak daley pytam: Czemuż Opatrność Boská przez ręce Jezusá nie dáie pieniędzy ná wino, ále z wody czyni wino. Azasż tego uczynić nie mogła? Mogł rozkázać Jezus: Pietrze weź sieci, niewód, idz do morzá, ile ryb tyle czerwonych złotych zagárniesz, dáy ná wino: wśak tak był uczynił ráz Piotr ná rozkáz Páński, do morza iáko do skárbu po pieniądze. Nie wátpi o tym nikt, że to mogła uczynić Opatrność Boská: Ále cóż? komużby się te pieniądze dostały? Judaszowi, Zydóm? Nie z tego nie będzie: Wolę z wody uczynić wino, niżeli pieniądze. Niewiem ieżeliscie wy to uwázali w Chryśtusie, że on się pieniądźmi hániebnie brzydził: kázal łobie ráz pokázac: ále nie wiem, żeby się áby dotknął? Co by to za rácyá była? Odpowiem iá ná tym Kázaniu, gdy wám tę práwdę wytłumaczę w pierwszey Części. Ze chciwość pieniędzy wísztek porządek Opátrności Boskiej wywráca w rzeczach doczesnych, w drugiey Części: chciwość fortuny y pieniędzy, porządek Opatrności Boskiej wywráca, w rzeczach wiecznych do Duszy náleżących.

C Z E S C P I E R W S Z A.

Chciwość pieniędzy wísztek porządek Opátrności Boskiej wywráca w rzeczach doczesnych.

JUżém námienić, że troiaki ma porządek Opátrność Boská koło człowieka: *Ordo nature, gratia, & gloria*. Ze życie, że wśáce życie, że w Niebie będzie. Iá tedy mówię, że chciwość pieniędzy, ten wśztek porządek targa rozrzućá: Co tak wywodzę. Opatrność Boská to światło wpoitá: żeby się ludzie, z obopolnie kochali, w zgodzie, w pokoju żyli: ná tym się funduje *Pax Socialis*, Patrzciesz to práwo y ten porządek w ludziach chciwość pieniędzy wywráca: bo oná czyni Człowieka okrutnym, niełudzkim,

grubym, nieużyty. Coż może być grubszego, iako gdy Oyciec zabił Syna, dla pieniędzy. Otoż się to tu w Poloczce stało, pełno tego w druku: Syn długo nie widziany pieniądze przyjechał, w nocy od Oycy, y Młarki zarznięty. Coż może być okrutniejszego, iako gdy dłużnik mający pieniądze, mogący oddać dług, a swego kredytora w ubóstwie trzyma. Powiedziecie mi, co tak dawno pokoy, zgodę, sławę tego Królestwa targa, wywraca: Mowcie wy co chcecie, musicie przyznać, że to chciwość robi: biorą summy, miliony prywatni, łakomcy, a naliczyć się nie mogą. Coż może być y okrutniejszego, y przeciwko naturze Opatrności Bożey, iako gdy kto ma summy leżące darmo, a potrzebnemu, ubłagać, uprosić się nie da? Abo jeżeli uczyni, tedy takimi kondycjami, przyciska, kredytora opizze, że musi na oczy wisłą krzywdę swoją zezwolić. A coż mówić o tym, iako lichwiarz gorę wzięła: Teraz prawda, ani słysząc tego słowa lichwiarz, ale rzeczą samą jest: Chrzcicie wy ją, że to Czynsz, że to Prowizya, że to Interes, a lubo się godzi prowizya, od summy: wedle praw: Ale zacoż *altero tanto* wyciągać, wymyslać, za co swego kredytora tak terminami, pretensjami, usidlić, że musi rad nie rad, przez spary patrzeć. Nic nie mówię, iako Pismo S. przeklina lichwę: Nic nie mówię co Chrystus w Ewangeli: Pożyczajcie, a nie się nie podziwajcie, ale tego opuścić nie mogę, co Paganin Cicero mówi: z cudzej szkody sobie pożytek czynić: bardziej to jest przeciw naturze, niżeli zabić. Złada tyśiąca uczyni sobie dzieśnięć, złada sumki wynieść fortunę, kupować wsi. A ma prawo na to? Niewiem jakie? Drudzy mają w tym sumnienie, dają iakmużny na Kłasztory, Szpitale. Ażaz ty Kłasztor, Szpital, ukrzywdził? Rzecze mi kto. Ażaz ja do niego chodzę, ażaz ja go oto proszę: On sam dobrowolnie mi dać, on mi puszcza takie dobra, z których mam większy profit niż sumę, Spytaż go, jeżeli on chce dać. Spytaż go, czy on wie o tym. Ci ludzie nie mogą nigdy pełnić tego prawa: kochaj bliźniego iako siebie samego? bo pytam cię: gdybyś był w nagły potrzebie, a zażbyś sobie nie życzył, żeby ci kto wygodził darmo, albo przynajmniej bez wielkiej szkody y prowizyi. A ty od tyśiącą dwieście, tylko weyżrzy w sumnienie nie pochlebując sobie. A jeszcze są drudzy, którzy y nad sumę Kapitału zyskują, y nadto tak wyremonstrują, że im kredytor dodawać, czynić defalki musi. Y w tym punkcie daleko Chrześcianie od Ewangeli odstępili: Żydz się ratują. Heretycy się z nas śmieją, miłości żadney nie mają. Pierwsi Chrześcianie, jeden za drugiego życie y krew łożyć był gotow, teraz kawałka białey, albo żoltey ziemi (boć nie co innego są pieniądze) jeden drugiemu żaluje. Przydać tu jeszcze trzeba y to: że chciwość pieniędzy Rozum by najlepszy cmi, ślepi, zaślania, a to jest przeciwko naturze y Opatrności Bożey, bo iako bestyom BOG daje instynkt natury, którym się rządzą, to iedz, to nie iedz. Tak ludziom dać

rozum przeczorny. Ale chciwość ten porządek wywraca. Rzeczcie, iak to być może? Piśmo S. y S. Chryzostom chciwego iakomcá y piianego ná jedney szali kładzie *Ve ebriis Ephraim*: bo iako piiany, że ma rozum zaciemiony, ludzi nie zna, tak y chciwy. Judáša nikt nie widział piianego, á przecię się zátoczył, aż do piekła. Ktoż mu rozum zaciemil, że Jezusá nie znał? chciwość pieńiędzy. Trzey Krolowie, z Národow y Pogan idący Boga nieználi, przyszlí do Jezusá, y obfypali go złotem, szacowáli go nád wízyśtko, choć to Jezus dzieciná. A Judasz tegoż Jezusá, iuż doskonałego męża, cudá czyniącego tánícy oszacował, niżeli bydlę. Ktoż go tak oslepił? nie kto inny, tylko chciwość. Y jest to rzecz dziwná, trzy lata ná życie Jezusá patrzył, á przecię tak mu światło rozumu, y wiary chciwość wywrocila, że bez wstydu żadnego przy wízyśtkich wyszedł ná przedanie Pana. Y wy się dziwuiecie: kiedy człowiek iaki, przeczorny, rozumny, wiedzący co złe, co dobrze: á przecię gdy o mámmonę idzie: zaraz się álteruje. Y wy się dziwuiecie, w sądach w Trybunálach, gdzie ludzie ná wybor rozumni, że czasem íprawiedliwość się zátoczy y ná nogach się nie ostoí wy się temu niedziwuiecie: Napísano jest *Pecunia obediunt Omnia*. Y rozum, náylepiey tu służyć musi. Prosi was S. Chryzostom do jednego chorego: człowiek málry za chorował: w gorączce ustawicznie wodę pite, ále dla Boga ísteś rozumny: uważ żeć to szkodzić będzie? Nic on ná to: obroćcieśz oko ná chciwego: tam ten wodą, ten się pieniędzmi násyćić, ugasić nie może: iako tamtemu zbytnie prągnięcie, tak temu chciwość rozum wywrocila? Y to to jest, mowi tenże *Pecunia á perude*, bo człowieká rozumnego w bydle mienie.

C Z E S C W T O R A.

*Chciwość rzeczy doczesnych, porządek Opátzności Boskiej wywraca,
w rzeczach wiecznych.*

ALe máło ná tym, że chciwość pieniędzy porządek náтуры targa: patrzmy iako taz wywraca porządek lúki nadprzyrodzoney. Opátzność Boská z każdym człowiekiem taki kontrákt czyni: *Si bene egeris recipies: si vis ad vitam ingredi serva mandata*. Proszę was pokazać mi, áby jedno przykázanie, ktorego by chciwość pieniędzy nie zgwałcila: Wíecie dobrze, iako się Chrześcianie Czartu dla pieniędzy zapisują. Wíecie iakie krzywo-przysięstwa dla pieniędzy? Wíecie iako Świętá gwałcą. Nic o tym nie mówię, iakie zaboystwa, rozboje, náiaždy, nie mówię y o tym, iako fałszywe świadectwo, za lada sześć złotych kupili. Nie mówię náyscisleyśze kontrákt y Mát-
żeńskie

żeńskie padają się dla pieniędzy. Jako dla tego zysku ciałem handlują, sprośne wenerą. Wiemy my dobrze: na co P. BOG wpoił w serca nasze, że chciwość mienisycową pewnie nie do pieniędzy: ale na to, żeby każdy wprawic zbawienia swego, co raz więcej pragnął, łaski Bożej co raz więcej. Coż czynią łakomczy: Ten porządek Opatrności Boskiej z gruntu wywracają. y tę chciwość do pieniędzy obracają, nie o pomnożenie łaski nie dbając. Proszę was, Co to jest tak czynić: Jest krzyżo lotnemu ptakowi obrocone ku niebu, w błocie umoczyć obciążać. Zgła jest to Dług od Boga, od zbawienia, od łaski odcierać. Przypomniacie sobie co się stało w Ewangeli, Magdaleną wylała drogi Olejek, na nogi JEZUSA, aż to obciążło Juda'za: *Potuit ircentis denariis vendere, & dari pauperibus.* Pan Jezus: Młaz daj icy pokoy: ubogich zawsze macie, miłujcie zawsze. Coż tedy czyni Juda'z, patrzcie: Ponieważ go P. Jezus zrzucił z trzechset. srebrników przedał Pána za trzydzieści, y bierze po dzieśnięć, od sta za owe trzytę. O przekłety lichwiarzu, droższy u ciebie Olejek, niż Chrystus? umiałeś komputować, rachować, zbierać pieniądze, a łaski Jezusowej y za szeląg nie zacięś? Mowi S. Chryzostom: *Avaritia juda & sensum, & omnem gratia servium evertit.* Y toć to jest: że P. Jezus nie dał pieniędzy szafować Piotrowi, Janowi, ani żadnemu z Elektorów swoich, ale temu zdrajcy, o którym wiedział, że nikizemny, lichego serca. Y musie to przyznać, że to tylko sroży ludzko od Bogą od Wiary dalekim, nikiże nym, podłym, Zydym, Heretykom, Turkom. Musicie przyznać y to, że chciwi na pieniądze ludzie, nie odważnego, nie zbawionego, ani myśleć, ani uczynić, y dokazać nie mogą, bo im BOG szkodliwie umyka łaski, dla tego, że oni wszystkę ufność w pieniądzech kładą. A załz nie napisano jest: *non potest DEO servire, & mamona.* Proszę przypomniacie sobie co się stało zaraz na początku Chrześcijaństwa, *Astor: 5.* Ananiasz y Saphira, ludzie zdrowi: ledwo coś do nich przemówił Piotr, w oczach wszystkich trupem padli. Dwie tego są przyczyny: pierwsza Duchowi S. skłámali, powiedzieli, że wszystkę sumę oddali, a oni sobie połowę zostawili: druga, że sobie myśleli: oddamy wszystko: a kiedy nagle potrzeba uderzy: gdzie kogo szukać? a kiedy starość przyjdzie? czymże się wátować? że tedy więcej ufali pieniądzom, niżeli Opatrności Boskiej, otoż im pokazał BOG: y pieniądze nie wafze, y starości nie doczekacie. Moy Boże iako wy się tego nápatrzycie! Są co wszystkie siły, zdrowie, życie iedynie na tym targają, żeby iako náwięcej zebrać. a to w krotce iako śnieg od słońca ztopnieie. Y oni zginą, y to wszystko w cudze ręce poydźie. A szkodliwie to czyni Opatrność Boska: bo tą chciwością porządek icy wywracają: wszystkie łaski tłumią, &c. Na koniec: y to rzecz jest iawną, że chciwość pieniędzy wywraca, y targá porządek Opatrności Boskiej náprzyrodzoney, którą na tym należy, że Bog chce wszystkich zbawić, y do Nieba do

prowá-

prowadzić. To zaś jest rzecz pewna z Piłina S. y jest Artykuł wiary: *ne* chciwy, takomy, w Niebie nie będzie: Paweł S. *Nolite errare Fratres Sc. quia non avari possidebunt regnum DEI.* Czytając sobie Ewangeliją: iako tam większą

część napelnia Chrystus owemi słowy: *Ve vobis divitibus, qui habetis consolationes vestras.*

Droga do Nieba nąypierwsza y jedyna: ubóstwo w Duchu: wiarą, nadzieją, miłością, dobre uczynki: chciwy na pieniądze, on ną tym wszystkim bankrutuje: nie jest ubogi w Duchu: bo w tercu jego chciwość. Wiary nie ma, bo on Jezusowi mowiacemu o tym niewierzy. Nadzieję ma w złocie. Miłości Boga mieć nie może, bo się to rązem nie zgodzi BOG, y mammona: uznajcież sami. S. Paweł chciwość nązywá: *Idolorum servitus.* A iá mowię, że nąd wszystkie batwochwalstwa jest chciwość gorzka: bo Poganie lubo mieli bożki złote, ále się w nich nie kochali. Poki na nich patrzyli, poty im się kłaniali, ále potym y z oczu y zmysli. Zás chciwy na złoto, zawżze o tym myśli, bo się zawżze w tym kocha.

Dobrych uczynków też czynić taki nie może: bo serce jego okrutne, niemilosierne, dzikie, gardzące. Potym kto chce doysć zbawienia: trzeba żehy się rozumem, wolą, chwycić, łaski y oświecenia. inaczey darmo. Zás chciwy má rozum zátopiony, w pieniądzech: Coż tedy mu zostá? *Dives sepulchrum est in inferno.* O! niezczęśliwá y przekłéta chciwości? o! życie mizerne? o! śmierci strážná! ále y pogrzebie iáko przekłety!

K O N K L V Z Y A,

O Iáko daleko lepszą sprawę y życie spokojniejszye y zbawienie pewniejszye mają ci Chrzescianie, którzy z Opatrznością Boską kontraktują, którzy nie w pieniądzech, ále w samym Bogu nądzieie pokládáją. Pokażcie! kogo ábo zawiołta, ábo mogła zawiesc Oycowski Opatrzność Boską! Piśze S. Damascen: Zoná Chrzesciánka miała męża Poganiną: nie mieli tylko piędździesiąt groszy, rądzi mężowi dáć te pieniądze na prowizyá Bogu memu. Dał: w Rok przy tymże Kościele ználazł grosz jeden, ctoż prowizyá; nie desperuy: kupię rybę zań, znąyduie kámién: Jubiler dáie sto: on więcej chce, stąnęto na trzyłta. Otoż za piędździesiąt mąsz trzyłta. Rzeczcie mi, iuz to takie kontrakty ułtały: Teráz inaczey widzimy, że y sami Duchowni tym się bąwią: á czemuż ułtały? Wszak tenże BOG niezwyćięzony w hoynosci! Tąż jego Opatrzność; ułtały takie czaiy, bo y wiarą; wszystkie nadzieie w pieniądza h. Napilano jest *Viri divitiarum dormierunt somnum suum, & nihil invenerunt in manibus suis:* Nic! Trzeba będzie ostatnim snem śmiertelnym oczy zmrúżyć: á tu wręku nie mąsz nic? á gdzież summy Kapitalne? *nihil* nic? á gdzie zdradliwemi kontraktami

zebrane pieniądze? *Nihil* nie? a gdzie Mądrości, wsi, klucze, sfgami, sposobami, wykrętami nabyte: *nihil* nie? *Nihil invenerunt*: To w ręku nie masz nic. A jestże też co w Duszy, jestże nadszela zbawienia? *Nihil*: nie się o to niedbało? Jestże pewność że się w łacie Bożej umiera? *Nihil*: nie? Jestże miłość ukrzyżowanego Jezusa? *Nihil*, nie? Zapisałśm was na pogrzeb bogacza: na którym ma Kazanie S. Anton: Zaczyna S. Kaz. odzieia: *Vives sepultus est in inferno*. A czyż nie tego dowodził S. Kaznodzieio: Szukajcie serca w trupie? Nie masz? A gdzież serce jego? To podobno serce jego wisi na gwoździu przy nogach ubogiego, Ukrzyżowanego Jezusa? darmo, nie masz? nie znał on w życiu, co to jest, uciekać sercem do ukrzyżowanego Jezusa! To podobno serce jego w ręku Jezusa! Darmo, nie masz: Niegodno to serce, żeby go ręce ubogie zranione piastowały. To podobno serce jego w sercu rozdartym Jezusowym? Nie dla niego to pokoy? tam tylko spoczywają ci, którzy serce odrywali od wszystkich zbiorow, a mówili: *Amor meus Crucifixus est*. To podobno serce jego w cierniowej koronie Jezusa uwięzło? Nie tak jest: w cierniach jest serce jego, ale nie w Jezusowych? w cierniach bogactw, y rokoszy, tam go szukajcie: wszkátule w złocie, Tam się serce jego topiło żyjąc, tam jest y po śmierci. Y tak się sprawdziło co napisano jest: *Ubi est thesaurus, ibi est cor tuum*. Ah! nieszczęsne serce: wczymżś się to kochało? w pieniądzech? a pieniądze mogłyż ony cię kochać? Tyś je kochało, ony cię nie mogły? Tyś onich myślało, ony cię nie znały? Y miłyż Boże! tedy bestya: lubo rozumu nie ma, a przecię tylko po którym widzi, że go kocha, że go karmi, głaszczę, to go zna! O nie ludzkie serce! gdzież ty Rozum podziało? Wszakci się narażał, natrącał Bog twoy: Jezus dla ciebie zabity, zraniony: Já cię znám, ja cię kocham, ja o tobie myślę: Czemuzśś tak od rozumu daleko odelzło? wykupźś się zpiekłą tym złotem? darmo? Rzeczcie mi: Darmo to ty mówił, bo czy to jest rzecz podobną: żeby Chrzęścianin miał się sercem całym, tak zatopić w chciwości pieniędzy: Proszę, pozwolicieś mi, niechże wam wytłumaczę: Chrystus w Ewangelji tak mowi: *Quod inter spinas: hi sunt qui a voluptatibus, & divitiis suffocantur*, na jedneyże szali kładzie B O G: nieczystego y łakomca: bo iako lubieżnik chcąc nie chcąc, musi zawsze myśleć o tey osobie, w której serce zatopił: Tak łakomy, chciwy: czy on zasypia, czy on ie, czy dyszkurue. Nawet gdy się chce modlić: tedy iedynie mu serce iako ciernie rozrywają bogactwá. Tak to jest rzecz lipká, Ignącá, do serca: Ze Chrystus rzekł: *Impossibile est divitem intrare, in Regnum Celorum*. Rzeczysz mi: ale mi B O G dał prawo do tego, żebym zachował życie? Prawda, ale pierwsze prawo dał: *Quarite primū Regnū DEI*! ale pierwsze dał, *Diliges Dominū Deū tuum, ex toto corde tuo*: áżaz ty życia nie możesz zachować, bez tego zatopienia całym ser-

Sercem w pieniądzech? Proszę powiedz mi, iezé'is miał, aby jedną myśl, jeden akt nadprzyrodzony o Bogu, zasługujący na Niebo? a miałeś myśli o zbiorach, tyle a tyle millionow. Coż ty rzeczeł, gdy stanie Duszą oderwana od wszystkiego przed Bogiem? Co ona tam znajdzie? Odartą, obnażoną, naga! Rze-
czeiz: Y coż z tym czynić, kiedy się to tak już przyuczyło życie całe? Y mnie wy pytacie co z tym czynić? Naucz ich ty Jezu miłości nąsza! Chryście lat trzydzieści trzy ubogi, odarty ze wszystkiego. Chryście zszat, z przyjaciół, z ciała, z życia, krwi odarty! Naucz ich co oni mają czynić: żeby cię dołzli w S. wieczności! Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE TRZECIA PO TRZECH KROLACH.

Etiam autem Regni cunctentur in tenebras Exteriores, ibi erit fletus, & Stridor dentium. Math. 8.

TA S. Ewangelija pełna jest wielkich y zbawiennych nauk; ale ja nad tym słowkiem się zastanawiam: *Ciemności zewnętrzne*? Jasná rzecz, że tu przez te ciemności powierzchowne, rozumie JEZUS piekło, bo przydaie płacz, y zgrzytanie zębów. Ze tam światła żadnego nie będzie, już to z wiary nąszej gruntownie wiemy. Ale czemuż to tego słowa zażywa JEZUS? Ciemności powierzchowne na opisanie piekła? Toć koniecznie muszą być ciemności wewnętrzne? Odpowiem dziś na to? Są? Niktby nie był w ciemnościach piekielnych, ale pierwey być musi w ciemnościach wewnętrznych, mówi S. Augustyn: Rozumiem, że wam w tym uczynię zbawienną przysługę, gdy wam to wytłumaczę: Co to są ciemności wewnętrzne. Wiele, y ow zem wszystko wam na tym należy wiedzieć, znać ich, żeby ich uchodzić: Więc w pierwszej Części, mówić o tym będę: że te Ciemności wewnętrzne, są to ślepotą Duszy nie chcącey iść za światłem Boskim, a w drugiej Części z kąd się ta ślepotą Duszy rodzi; przy konkluzyi zaś Kázania obaczmy, jako tych ciemności wewnętrznych uchodzić. *ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Ciemność wewnętrzne, są to ślepotą Dufzy, niechęcey iść za światłem Boskim.

I Ako ciało má oczy, ktořemi widzi objektá, kolory. Ták y Dufza mieć powinna oczy swoje. Pytam cię człowiecze, gdy Dufza wyidzie z ciała, widzisz ona co? musieć widzieć, *anima sibi ipsi oculus est, auris est, gustus est. s. Aug.* Pytam cię y oto, gdy ty ipitiz, sni ci się zes w pałacu, ábo w ogrodzie, gadasz tam z przyjaciem, widziiz drzewá, fontany, kwiaty, &c. Także ty widziiz gdy spiiz? Otoż to Du za widzi: ktorá y w uspionym, cieie proznować nie może! Ale nie dosyc ná tym, że ty małz oczy: choćbyś miał náyzdrowsze oczy, choćby przed tobá náysliczniey(ze) itáły objektá, ty ich nie obáczysz, ieżeli światła nie będzie? Wzdyc w nocy nic nie widziiz? Trzeba tedy, żeby y oko zdrowe było, y Objektum bliskie, y światło oswiećające. Toż się w Dufzy twoiey dzieie. Dufza w cieie zostájąca záprawne ma też swoje oczy! Objektá duchowne ie y są BOG, Niebo, piekto, y co wiará uczy. Jeżeli do tego dwoygá światło nie przystápi! Dufza tego nie obáczy, nie poymie y w ciemnościach wewnętrznych chodzieć będzie. Macie oczywiste tego dowody w Piśmie S. Choćby nic nie było: tylko sobie wezcie żydow, Farużow; mowił im Jezus: *Duces caecorum, caci sunt?* czemu, bo mřeli Piśmo, Proroki, mieli w oczach Jezulá światło, Messyászá, mieli cuda iego, y dziwná náukę, á przecie oni tego nie widzieli, bo za światłem tym nie szli. Toż się dzieie w káżdey Herzey formalney, upartej, maia oczy, maia y práwdę, ále ie y nie widzą. Y táć to ie(śt), ślepotá Dufzy, lecz to są Ciemno(ś)ć wewnętrzne, náystrażniey(ze)! kiedy BOG dla zło(ś)ci, uporu, umyka światlá Dufzy! Choćbyś był náymędrzy, tedy ty zguby swoiey nie obáczysz, tak mowi BOG u Proroká: *Excavavit eos malitia eorum, ut videntes non videant.* Mowmy tak z prostá: Człowiek światowy w grzechach uwikłany, łakomstwem y ámorámi upłátny, má on Dufzę: y tá Dufza iego rozumie co sly(ś)zy, widzi dobrze, pokázuia mu piekto, Wieczno(ś)ć, Bogá, bę(ś)dzie(ł)z on to widziá(ł) ná obronę swo(ł)ę? Nie? widzi y nie widzi? sly(ś)zy y nie sly(ś)zy. Czemu, bo lubo má oczy, ma objektum, ále mu BOG umkná(ł) światło, y ták w ciemnościach wnątr(ł)nych żyie. Ale ktoż to ie(śt) światło, bez ktořego Dufza nie widzieć nie może? Światło Wiary, ktořym się wier(ł)ni y Bogá boia(ł)cy ludzie rządzá: To światło tylko im bly(ś)nie w rozumie, záraz widzą piekto, przenikáia w(ł)ieczno(ś)ć, y ták się od złego tamuia. Światło táki Bóżej, ktořym Duch S. oświeca w(ł)ie(ł)nych swoich, *Illuminet oculum suum super*

super nos & misereatur nostri To światło tylko błyszczy, i obojemu, zaraz obaczy, y pomylić górną i dół, y od złego ucieka: Toż światło y zapala, do dobrego. Iako widzą je w Świętych Męczennikach, &c., Światło przykładu Jezusa, y Świętych Buzych, to światło pokazuje wieczną zapłatę, Niebo, y widzą to wierni y dobrzy. Ze tedy zli Chrześcijanie tego światła nie mają, bo światło wiary w łobie tli się grzechami, a potym BOG światło łaski umyka, za światłem też przykładów Jezusa iść nie chcą, więc oni choć oczy mają, ale nic nie widzą? to tylko widzą, gory, doły, ale piękła, y wieczny zguby nie widzą. Czy możeliż bytż ślepota y ciemności więkze? Y toć to jest co Jezus mówił: *Qui sequitur me, non ambulat in tenebris*: Zli Chrześcijanie tego światła nie mają: Pokazuje mu wiarą, y oświeca go: Jest BOG Sędzia, jest piekło, &c. on od tego oczy y Duszę umyka, a idzie za tym co od Ateusza, abo Heretyka slyzał, że to wyryły, y tak on błądzi, ani się postrzeże aż w piekło: *ergo erravimus Sol justitiae non luxit nobis*. Swieciło? aleś, umykał serce y oczy? Pokazuje wiarą y oświeca, że to jest grzech niebezpieczny ten nałóg, cudzą żonę trzymać, nałożnice chować, cudzą fortunę zatrzymywać, on tego światła widzieć nie chce, ale idzie za tym co slyzał od rozwiozłych ludzi, abo co mu głupia prąsupcya podaje, że to w tym nie maż nic, y tak on błądzi w tych ciemnościach, aż zbłądzi na wieki. A nie trzeba mówić, że to są wynysły, y zbytnie exaggeracye: BOG to mówi *Lux venit in mundum & dilexerunt homines magis tenebras quam lucem*. Poślad BOG Janá, *Lucerna ardens, & Lucens*, do Herodá, ale on to światło zgasił, a (zedeł za lubieżnością. Syn Boski przyzedł umyślnie ná to: *Ego sum lux mundi*, Na to się stał Człowiekiem, *ut illuminet omnem hominem venientem in hunc mundum*. Coż się dzieje? ludzie do tego światła nie idą, ale się rządzą innym, y błądzą. Tylko ieno wy łobie weźcie prawdy, y światła z Ewangelji niektoré: a uznacie, że się ludzie niemi rządzić cále nie chcą: mówi Ewangelja, *Estote parati*: bądźcie gotowi ná śmierć, a ludzie mówią, przy śmierci się będę gotował. Mówi Ewangelja, *Diligite inimicos vestros*, kochajcie nieprzyjaciół wátych, a ludzie w kontr: Y tak wszyscyłkie prawdy światła odrzucają: Gdy tedy za tym światłem nie idą: iawná rzecz, że są w ciemnościach wewnętrznych gubych. Ah! iaki stan takich ludzi? iak oplákany, ktoż to wypowie?

C Z E S C W T O R A.

Z kąd się id ślepotá ná Duszy rodzi.

TRebá nám tę prawdę zgruntu, y fundamentu wywieść, objaśnić: bo różnie różni oniey iądzą, Kálwin mówi: że BOG oslepia, BOG zatwardza Duszę,

ię. BOG jest przyczyną grzechu. Y to jest bluźnierstwo. Inaczej S. nązawiała Katolicka. Jest tedy ta prawda na Pismie Bożym ugruntowana, że BOG z natury swojej nie może nikogo do złego prowadzić, *Deus neminem tentat*. Więc nie może nikogo *proprie, directe*: oslepić na Duszę. A do tego BOG z natury Twojej będąc szczery, y jedyną Dobrocią, chce wizerunków szczęśliwości wiecznie uczynić, a ztym nie może nigdy, nikogo w ciemności wewnętrznej wprowadzić. zaś na zrozumienie tych terminów *proprie, directe*, to wam podaję: Oyciec Syna wyprawił do Cudzych Królow: nadał: chciał Oyciec *directe*, żeby Syn gołym, uczonym, wrócił: Syn pieniędzy użył na zbytki, swywole, nauczył się heretyki y ztym wrócił: Oyciec był przyczyną *indirecte*, że go posłał, y dał mu pieniędzy, ale tego niechciał, &c. Tak BOG. Rze ze mi kto zwas: Iakże to pismo pogodził, *Jsa. 7. Excava cor populi hujus, & aures ejus aggravava, ne forte videant, & sanem eos.* A potem y to, *indurabo cor tharaoni?* Na to wam tak z S. Augustynem odpowiadam. Iako słońce wosk y śnieg topi, a kał błotnisty zatwardza, nie z natury to słońca idzie, ale z natury wosku y kału, tak BOG serce dobrego topi, a złego zatwardza. Właściwie zaś mówiąc sam człowiek zwolney woli swojej, w złości utopiony sam się zaślepia, a BOG zaś niedość mu światła, którym on gardzi, y tak BOG *indirecte* jest nby okazą ciemności na Duszę. Mowi dalej Święty Augustyn: słońce jest: ale ty okna, zasłoną ciemisz, masz ciemności w izbie, któż tego jest przyczyną? Ty y słońce, ale ty jesteś przyczyną pierwszą, y *causa directa*, słońce zaś dla tego tylko, że przez zasłonę od ciebie rzuconą nie przenika. Tak się y w Duszę dzieje. Drugie źródło y początek ciemności na Duszę, jest: *ignorantia affectata*. Ze ludzie tego się nie uczą, co umieć powinni pod utratą Duszę, a uczą się tego, co albo im nic potym, albo zgubą ich jest. Tak *Osee 4.* mowi BOG, *tu scientiam repulisti repellam te*, a Paweł S. *1. ad Corinth, 13. si quis autem ignorat, ignorabitur*. Światło w Duszę zbawienne rodzi się z czytania, z rozmyślenia, z słuchania o Bogu, o rzeczach Boskich, kiedy tedy człowiek, ani czyta, ani słucha, ani uważa, rze czy Boskich, koniecznie idzie za tym ślepotą, y ciemności w Duszę, iako gdy kto ma oczy zawiązane. A jeżeli jeszcze przystąpi do tego czytanie, słuchanie uważanie rzeczy nieczemnych, światowych: dopieroz gdy czyta książki zakazane, Heretykim iadem nąpoione, czyta dworne Romanie, amory światowe, z tego się rodzą w Duszę ciemności grube. Bo Dusza czym się nąpoi, nąlyci, tym zawsze tchnąć będzie? Y ztąd to ma ie że z ust takich ludzi, nic nie usłyszysz, tylko marności światowe, allegorye nieforemne, y piekłem trąjące. S. Paulinus, tak do jednego napisał: *Vacat tibi, ut sis philosophus, & non vacat, ut sis Christianus. Floribus Poëtarū spiras, fontibus Oratorum inundas, & in tenebris, mundi erras.* Zebyś był Filozofem, y światą mędkim, cale na to tożysz życie, żeby

żebyś był Chrześcianinem do tym, y momentu na to nie dasz. Wspomnieć drugiemu: Idź ná Kazanie, czytaj żywoty SS. męka y kátownia. Ah! nieszczęśliwa ślepota? Ale nayw.ę.ey ciemności wewnętrzne w Duszy rodzą się z Pałly, y námiętności. Tak i *soli 57 supercecidit ignis, & non videntur solem.* Co wam tłumaczy S. Augustyn: *Quem solem! non illum quem tecum vident Musca, & pecora, est alius sol de quo dictum est, sol iustitie non luxit nobis.* Tenże Doktor S. toż takmo jasnośey otwiera: *Cum voluptas vincit, exulat ratio, catus in sole, presentem habet solem, sed ipse absens est soli.* Pałlye y námiętności są iako grube y iprosne chmury, ktore załamiają w Duszy światło rozumu. Wiary, łaski, &c. Niech się lubieżny ogień w sercu zapali, ta námiętność, y nierządny aff. kt. tak mu rozum zaślepi, że choć mu wara stawia piekło, wieczność, darmo to wszystko: *non videntur solem.* Choć będzie słyszał Kazanie, Ewangeliją o tym, on ná to uszy zamknie, *Sanam doctrinam, non sustinebunt.* A co náystraszniejszy! w takim sercu iak się takie ciemności wkradną, to się żadne światło Boskie nie przedrze, tak iako słońce między grubymi chmurami. Ah! iako nieszczęśliwy stan, tak zaślepionej Duszy.

K O N K L U Z Y A.

TEráz tedy objaśniwszy wam te dwie prawdy zbawienne: pytaście? iestżo iaki sposób ná odpydzenie tych ciemności? Przypominám náukę S. Aug: ktorą w początku námienił: Zaden nie może byđ w ciemnościach piekielnych, tylko ten, ktory pierwey żyje, y umiera w ciemnościach wewnętrznych. Bydż wolnym od ciemności piekielnych nikt nie może, iezeli ráz w nie wpadnie, zaś z ciemności wewnętrznych, y ślepoty Duszy może każdy wynisć, iezeli zechce; Ale ah! iaka w tym trudność? Bo tá ślepotá Du'zy iest wielom miłą, iuż się w niej zakocháli, zaścierzeli! Z tym wszystkim iest ná to sposób, y lekarstwo: Iść za światłem wiary, y nie dąć się nakłaniać, ani w práwá, ani w lewá: ale tym się światłem rzádzić, ktore wiará podaje. Uczy mnie Wiará, oświeca mnie wiará, że to grzech! uciekam dziś od tego. Uczy mnie y oświeca Wiará, że zato, y zato, wieczny ogień czeka? Lękám się tego: rzucić, brzydzę się tym dziś zaráz! Ale ah! moy Boże, iako my za tym światłem rzádzá, ábo nigdy nie idziemy. Iść za światłem rozumu, rády zdrowey. Ah! dla Bogá! samci to rozum uczy y rádzi: że lepiej człówtéká porzucić, rozgniewać, niż Bogá stracić? Lepiej kroplę gorzkości, niż morze? Lepiej iskierkę z nieść do czaśu, niżeli pożerający ogień? Ah! iako my tym światłem gardziemy, Iść za światłem, ktore z Nieba BOG umyślnie dla cie-

K A Z A N I E

Wie przyjął: Jezus, życie jego, przykłady S. nauka jego. to to iedyne światło:
 Za którym kto idzie, nie złądzi. Wola Jezus: *simulacrum domus tuam habetis,*
ut filii lucis sitis. Ale to ty Chryste Jezus! światłości iedyńa, prawdziwa, dar-
 mo mówisz darmo? Poydą za ciemnościami świata, za twoim światłem któż
 poydzie? Stworzonys iest człowiecze na to iedyne: żebyś w świetle wie-
 cznym widział Boga Tworcę, Pana twego, iedyńa y niestworzoną piękność:
In lumine tuo, videbimus lumen. Ten iest cel, ten iest koniec pragnienia serca.
 Twego? Ah! widzieć Boga? Przenikające to, co to iest widzieć Boga? BOG
 Najwyższa Mądrość, od wiekow nie miał innego obiektu, tylko swojej niepo-
 legną Piękność. Tenże y tobie koniec naznaczył? Gdy ci powiedziano, przy-
 jachat tu Krol w wielkim Majestacie, y asyſtencyi, tyś nic nie opuścił, żebyś go
 widział, a Krol taki człowiek, iako y ty? Nie mogłeś się jego napatrzeć? Ah!
 widzieć Boga? iedyńa Piękność w swojej istocie nie chcesz, bo sobie oczy Du-
 szy twojej zaślaniał? Gdyby ci mowiono: jeżeli to iest, albo pic będziesz,
 tedy oczy stracił? Ah! mowi ci wiara, jeżeli to y to czynic będziesz, Boga
 na wieki widzieć w światłości nie będziesz. Coż nato? Powiedzieli Medy-
 cy jednemu: że jeżeli aby raz w grzech nieczyſty wpadnieſz, tedy oczy stracił:
 Odwážając się rzekł: *Vale amicum Lunen,* Toż właśnie czynią y mówią ci,
 którzy z nalogu, w grzech y padaią: *Vale amicum lumen.* Zegnám cię Boże
 na wieki: wolę to stworzenie, niżeli ciebie Stworcę, wolę kroplę ſłodocy, y
 piękności, niż ciebie Boga, morze ſłodkości y piękności. Ah! strato! ah! zgu-
 bo! nienagrodzoná nigdy? Tobiaſz żołącią rybią oczy zleczył. Ty czło-
 wiecze w roſkoſzach, y ſłodkościach świata tego, stracił oczy Duszy twojej?
 Ah! iedyńa piękności Boże mojej! *Pulchritudo tam antiqua, & tam nova!* iako
 my náte prawdy ślepniemy? Żebyś Boga widział na wieki! Jezus dla te-
 go ſámego życie ſwoje zgaſił, zgubił na krzyżu! Krew wylał! Żebyś w
 świetle wiecznym żył Bogu! Jezus oczy miał zaſłonięne, zranione, u-
 spięne. Coż potym, jeżeli ty stracił to iedyne ſzczęście twoje, kto-
 reć tak drogo kupił JEZUS? Ah! rospiętá na krzyżu miło-
 ści náſza! JEZU! światłości náſza iedyńa! prawdzi-
 wá! otworz oczy náſze, żebyśmy uználi tę pra-
 wdę! oświeć ślepotę náſzą: *Domine ut vi-*
deamus. Tego czekám, żądam, y pragnę,
 żebyś mnie widział náwiek!

A M E N.

KAZA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTA PO TRZECH KROLACH,

Quid Timidi estis modice fidei Math: 8.

CO to jest, że Pán JEZUS między Uczniami swoiemi, tak od Bogá oświeconemi, tak w szkole swoiey wycwiczonemi: Przy tak wielkiej znáomości Bogá, y práw iego, á przecię tak małą znáyuć wiareę, że ich niedowiarkami nazywá, *Modica fidei*. Wiedzieli oni, iák wiele Chrystus czynił cudów, nápatrzyli się wkrzeszonych trupów, oświeconych ślepych, przywroconych do zdrowia, y czerstwosci sił Parálytyków, y iuż o iego wszechmocności, nie tylko żywą wiareę, ale y nieomylną wiadomość mieć byli powinni, á przecię gdy ná nich náwátność powstała, wzburzyło się morze, nie tylko o całosci zdrowia swego, ale y o Wszechmocności iego powątpiwią y desperują. Więć dla zbáwienney przestrogi, trzeba nám wiedzieć, co w tych Uczniach Páńskich żywą wiareę zmniejszyło y osłabiło. Co, żebyśm wám objaśnić, mówić będę w pierwszej Części Kazania, o tym: Co ludźi przeszkáda do żywey wiary, y znáomości Bogá, á w drugiej Części obáczemy, co się to dzieie w tej Dufzy, ktorá ná żywey wierze, y znáomości Bogá szwánuje. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Co ludźiom przeszkáda do żywey y práwdziwey wiary, y znáomości Bogá.

OKo ludzkie troiaką może mieć przeszkodę, żeby nie widziało. Pierwsza, Gdy nie ma światła. Drugá, Gdy má światło, ale oczy są ząwiązane. Trzecia, Gdy y światło má, y oczy wolne, ale zaráżone iákim humorem. Dłaczego ścierpieć żadnego światła, y obiektem nie mogą, tylko się kryją. Idźmyż do Dufzy, iákó ciało má dwie oczy, á przecię jedno widzenie rzeczy, náprzykład dwiema oczymá patrząc ná obraz, nie dwa obrazy, ale jeden widzisz? Ták Dufza; má rozum, y wolą, temi dwie-

ma oczyma powinna upatrywać, y poznawać, rzeczy wieczne, rzeczy Boskie! Coż się tedy dzieje: Bez światła trudno! Więc Paganie, y Heretycy, że światła wiary nie mają, nic nie widzą, co do Boga, y do zbawienia należy, bo napisano jest: *Accedentem ad DEUM oportet credere quia est.* Drudzy zaś są którzy lubo to światło mają; ale że mają oczy związane, tak iako onym Uczniom idącym na Emaus: Mieli w oczach JEZUSA: a przecię go nie poznali, *Tenebantur oculi eorum.* Inni zaś są, którzy nie tylko to, ale nad to mają zranione, y zarążone oczy wewnętrzne: Rozum, y wolą, tak, że nie rzeczy wiecznych Boskich, z gruntu pojąć nie mogą. Pytacie jakim to sposobem? wytłumacz nam to jasniey? Za fundament sobie zakładam: Paweł S. mówi: *Animalis homo non percipit ea quae sunt spiritus:* Bydlęcy człowiek: łakomy, chciwy, iako kret w ziemi, tylko to widzi, w czym zanurzony, ale światła żadnego nie widzi: nieczyłty jest iako sowa nocna: od słońca y światła oczy odwraca. Daley toż samo S. Augustyn: *supercecidit ignis, & non viderunt solem: quem solem?* Gniew y zemsta, to ogień, zasnania to światło Boskie, *omnis qui irascitur fratri suo reus erit.* Ogień lubieżności zasnania światło, y rozum cmi. Coż jaśniejszego było Herodowi, iako to, co Jan mówił: *non licet.* On tego nie widział, &c. Trojako macie bracie, y dzielić Chrześciany: jedni są, którzy się od grzechow, ale oraz y od wżyskich marności, od złych nálogow oderwali, y ci sami mają oczy wewnętrzne, wolne, y zdrowe, y na światło, kiedy chcą, zawsze patrzą, poznawają rzeczy Boskie, wolnym sercem, y z wielką pociechą Duszy. Drudzy są Chrześcianie, którzy lubo się od grzechu oderwali, przez spowiedź, y żal, ale mają złemi nálogami, z wyczałami, zaplątane, związane, oczy wewnętrzne, rozum y wolą. Ci są w niebezpieczeństwie ustawicznym, bo ich te wewnętrzne skłonności, zawsze nakłaniają do złego. Ci nie mogą wolnym okiem poznawać rzeczy Boskich, poki ich zasnion nie odrzuca. Oto prosił: Prorok: *Revela oculos meos.* Na to się skarzył Augustyn: *Ligatus eram non ferro, sed ferrea mea voluntate:* gdzie, y naczym on to był związany? Oto mu te rzeczy wewnętrzne śpiły, zawiązowały, te zasniony, nálogi, zwyczaje. Iako to jest rzecz niebezpieczna, mieć tak związane oczy? dać to na wółz rozładek: Bo tacy ludzie, lubo oni idą czasem y do Boga: iednak ich Rozum czym innym zabawny, rozerwany, nie może nigdy gruntownie wglądać w rzeczy Boskie, choć ma wiarę, choć ma y światło! ale coż, kiedy mu to zaraz zasnania, rozrywają nálog, zły zwyczaj, czym innym, o to tylko się reflektuycie na wewnętrzną konfitycya Duszy, y serca wászego! Na koniec Trzeci są Chrześcianie: którzy nie tylko są w złych nálogach, ale też są w grzechach! Ci mają oczy wewnętrzne, rozum, y wolą zranione, zarążone humorem iadowitym. Więc iako oczy bolejące światła ścierpieć nie mogą. Tak y rozum, y wola, grzechem zarążona aktual-

którnym, nie może się podnieść do rzeczy Boskich, wiecznych! Powiada Jan S. że Pan JEZUS przy ostatniej Wieczerzy: miał ostatnie Kazanie, w którym dwie rzeczy wyrażał: pierwszą, że go jeden z nich wydać miał: drugą, miał dziwną y pełną tajemnic mowę, o miłości Boskiej. Ná to truchleli inni, topniało im serce: sam tylko Judaiz iako skalą: nie mógł rozumu, y woli podnieść do tego światła: bo był w grzechu aktualnym: odwracał oko, rozum, wolą, od światła. Ale żeby kto nie mówił, że to ja z mego umysłu mówię: Nie stawiam wam ná to, ani pilną, ani Doktorow Świątych ale samo wásze doświadczenie, coście, abo wdrugich, abo sami w sobie doznali. Zkądże to pochodzi: Mowi Pismo S. jeden BOG, jeden Chrystus, y całym rozumem ná to przysłać bogacz: mowi mu toz Pismo: oddaj długi, któreś winien nagrodzić krzywdy: nieodkładać po śmierci, bo zbawienia chybił? on tego nie poznawał, nie poymuie: ale to tenże BOG mowi: co y pierwszy? Mowi BOG w Ewangelii: Cokolwiek nędznym ubogim czynicie, mnieście to uczynili: Słysz y to Damá, z natury hojną, má serce ubolewające nád nędzą, y nie má w tym żadney trudności wierzyć, że Chrystus w ubogim, karmi, odziewa go: Ale też tenże Bog mowi w Ewangelii, Czas krotki, trzeba go ná dobre zażyć, z każdego momentu rachować się, nie ná to: płyną iey dni ná rozrywkach, strojach, komplementach, grách, &c. ale to tenże BOG mowi to, co y tamto? Nie trzeba słuchać y poznawać, bo tamtá prawda, nie tyká nic skłonności y serca, a ta tyká wrzodu: Powieć temu Chrzescianinowi: że w tajemnicy Ołtarza jest Chrystus: zaraz wierzy: mowź mu, ale cze-nuż tylko ráz wrok do niego idzieł: O moy Bóże iako on zaraz rzecze, Nie to potyn: y naprawi takich rzeczy o tym: iaki hby żaden Theolog nie wymyślił? Powieł z Pisma temu młodzikowi: BOG w Niebie wielką zapłatę gotuje, zaraz wierzy. Powiedzże mu. z Pawła S. *neg, adulteri, neg, molles*: on tego nie przeniknie, nie pozná? Proszęć wás, Czymże się to dzieje, że jedne prawdy, y światła Boskie, bez przykrości wcho- dzą do serca ludzkiego, a d ugie przystępu nie mają: ná jedne światła patrzą ludzie, niezmrużonym okiem, a od drugiego oczy odwracają: Mowcieś wy co chcecie: Ta jest jedyná przekośdá, która w nás żywą wiarę, y znáomość rzeczy Boskich támuie: Ze m- m- zranione, zarażone, złym, ziemskim humorem oczy wewnętrzne. Napiśano jest w Ewangelii, *Beati mundo corde, quoniam ipsi DEUM videbunt*. Ci sami Bog y rzeczy Boskie, rzeczy wieczne poznają: ktorzy mają serce wolne, czyste, zdrowe, nie zarażone. Ah! sprośná ziemió, ktorá tak grube mgły rozrucił, y zaślaniasz nám słońce: Boga ná zego! Ah! gruby świe- cie! iako nam oczy zarażasz, zaślaniasz: że my jedney piękności, światła prá- wdy poznać y kochać, dla ciebie nie możemy wolnym sercem.

C Z E S C W T O R A.

Co się dzieje z tą Dufzą, która nie ma znajomości Boga.

A Le idźmy do drugiej prawdy: Trudno wymówić co się to tam dzieje w tej Dufzy! w której tego światła nie ma!ż, żywey wiary, y znajomości rzeczy Boskich. Piśmo S. takich równa do dziecką: co wewnątrz boleie, którego powierzchu uślawicznie rozrywać trzeba: Ráz mu dzwonią, to słucha y uciszy się, y znowu płacze. Dingiraz mu ptaszka ukąsą, to się uciszy, znowu płacze. Trzeci ráz mu iakie czaczko pokażą, to richo, ale on się znowu wraca. Y tak trzeba tylko szukać, iako go rozerwać. Tak Dufza, która má zranione sumnienie, daleka od żywey wiary: uślawicznie lata y tu, y tam, szuka rozrywki, to w kárty, to w gry różne, to w dyskursy, to czyta, to wyiedzie, to śpiewa, á nigdy nie chce w grunt serca spoyrzrzeć, bo wie że tam boli, jest tam wrzód niedotkliwy, trzeba się tedy rozrywać powierzchownie. Wyraził Duch S. taką Dufzę tak: *Tanquam gubernat. r. amisso clavo* Sternik; gdy mu rudel z réku wydrze falą. Coż się nim dzieje: Niebo zaścplone, gwiazdy która kieruje, niewidać, ręce załamawszy biega, á fale go nie!ą gdzie chcą. Wiara áktualna znajomość rzeczy Boskich, wiecznych, to rudel, to gwiazda, któremi się kierować má Dufza: Niechże to wypadnie z serca: Coż zollacie, tylko się puścić ośle! ná rozrywki powierzchowne. Jeszcze taką Dufzę równa! SS. Doktorowie do ptaká, co má obcięte skrzydłá, wylecieć darmo? tylko się po gno!ach, po ziemi, po błocku w!oczyć musi. Dufza má dwie skrzydłá: któremi się w zb!ia do Boga: Wiara y znajomość rzeczy Boskich, rzeczy wiecznych. Niechże ie!y to wydrá: coż czynić ma? Musi się tylko po gno!ach, po marno!ciach tych światá, ci!á w!oczyć. Chcecie!z wy głębie! wiedzieć, co się to w takiej Dufzy dzieje: która sobie wydzierá d!e wiare! żywą, áktualną, y znajomość rzeczy wiecznych. Dzieje się to, że w!yskie passye, ná!ętnosci, pokoiu ie!y niedadzą. Tak iako gdy s!once zap!dnie, bestye dzikie wychodzą, z lasów. A trzeba ka!dey do!yć uczynić. Dzieje się y to, że takowá Dufza, nie má smaku w rzeczach Boskich? bo ich nie zná? *Ignoti nulla cupido*. Dzieje się y to że łatwo się odw!aża ná ka!de grzech, gdzie go tylko poku!a ná!łoni, iako mowi Piśmo S. Iako wo! do iatki wie!ć się d!e: do iarzma nie chce: bo nie przeniká co go tam czeka. Rzecz mi kto: Dziwná to rzecz co mowi!z: Aza!ż ty tego nie wiesz: że y wiara y znajomość rzeczy Boskich: jest to dar osobliw!y od Boga: á za!ym iako i!ą cz!owiek mie!ć nie mo!e, chyba mu ten dar Pan BOG w!eie, ná Dufz!e, tak

te!ż

też go y przyczynić w sobie nie może: áżalsz ty nie czytałeś w Ewángelyi: *Domine adauge nobis fidem.* Wszystká tedy tá rzecz, y dać y przyczynić, wiareg náleży do samego Boga. Prawdá to po części, ále tu trzeba przydać y to: Dar to jest od Boga, ále wy też wiecie y to: Pán dał talent słudze, án on go zakopał: Wiara złoty to talent, ále do niego przyłożyć żywey ápplikacyi trzeba, żeby nim zarobic zbáwienie. Áżalsz człowiek, náprzykład piiany, nie má wiary? Má, bo Chrześcíanin wiary nie tráci, tylko przez niedowiarstwo. Niechże on zawsze będzie piiany? Coż jemu tá wiará pomoże? Co wy rozumiecie, iáką miał Judáz wiare: on wierzył, że Chrystus, może z rąk nieprzyjaciół uyc, on wierzył, że choć go zwiążą, może potargać więzy, on wierzył, że może zniknąć: á ná coż mu tá wiará wyszła? Má kto sto tysięcy, pewnie nie chce, żeby tylko leżały: dać, żeby mu lumma rośła. Ná to BOG dać ten złoty, y nieoizácowány talent, żeby z prowizyą odebrał od nás. A mácie tyśiác okázyi pomnáżania się y wierze, y znáomości rzeczy Boskich. Wstać człowiek, y idźcie náypierwey do Boga, tedyć musi ákt wiary czynić, że BOG jest, &c. bo do kogół idźcie? ieżeli nie wierzy? Czytá, słyszy o BOGU: czy podobnáś to żeby mu nie stanał ákt wiary! Cierpi trudności, boleści, uciski, skryte, tedyć musi w sercu mówić: Nikt nie wie co mnie uciská, tylko ty sám Boże moy: który wiesz wszystko wieisz? Tráśia się okázyá grzechu! ieżeli nie óslep życie, musi mówić: *Quomodo possum peccare in conspectu DEI.* Widzi pogrzeb drugiego: Czy podobná, że y u u nie stágnęto: A mnie też kiedy záwołałś do siebie Jedyny moy Pánie? Wygládam woli twojej Zasiláś pokármem ciało: Musisz to czynić rozumnie, tedyć musisz w sercu przynámniey mówić: O dziwná Opátrnośći Boga moiego! iáko mnie po Oycowisku traktuiełś! gdy inni głodem żyją. Ale Ah! Chrześcíanie! iáko my nigdy reflexyi ná to niemámy: Takeśmy ciałem y światem zabáwieni, rozerwáni, że nigdy wolnego serca, rozumu, do rzeczy Boskich podnieść nie możemy, nie umiemy.

K O N K L U Z Y A.

TE dwie prawdy ná fundamencie S. Ewángelyi wytłumaczone: są dwie zwierciadła: w których się powinien każdy upátrować, wśak to o nás idźcie, Wśak to jedyny, y náypierwszy fundament szczęścia wiecznego. Pomysleć sobie do ktorego szeregu náleżyłś ludzi: Czy do tych, którzy od wszytkich grzechow nálogow oderwáni, máją wolny rozum, serce do poznania rzeczy Boskich: czy do tych: którzy máją, ábo zawiązane, ábo zranione oczy, nie mogą ná światło patrzeć. Ah! Chrześcíanie iáko my

o te rzeczy niedbamy? Przychodzi na chor do Kąpeli Człowiek nieznający się na żadnej muzyce: oni mu dają partety, dają mu Instrument, Oboje, Lutnię, flet. On mówi: Jam tego nigdy nie znał, nie widział, nie umiem, dajcie wy mnie z tym pokoy. Gdy Człowiek umiera, przenosi się na intry chor wyższy. Daje mu Xiądz Instrument wręca: Coż to za Instrument? Owę Lutnię? *Confitebor tibi in cythara DEUS meus.* Obraz Ukrzyżowanego JEZUSA? Ah! iako śliczny Instrument: rozpięta, nąęczona, wyciągnięta na krzyżu Lutnia JEZUS! Trzeba by na tej Lutni wygrać? a co? ostatnią: Dziękując Boże, żeś mnie stworzył, a w świętej wierze twojej. Protestuję się przed tobą, który wszystko wiesz? że w tej wierze twojej umieram! Dziękując, żeś mnie odkupił? Dajesz Krew, życie, dla mnie. Wszystkie nadzieje moje w tobie pokładam? Ty wiesz iako cię kocham całym sercem! Duszę: o Jedyne, y najwyższe Dobro moje? Ah! iako mi żal: że mi tak wiele momentow upłynęło, którychem cię nie kochał? Bolesci mię odrywają od życia! ale ty wiesz Boże, iako się ciężę z tego, żeś ty jest Bogiem moim? Żeś jest najwyższe, nicolżacowane Dobro: Mądrością, Pięknością. Poydźcie wproch to serce moje! już cię kochać nim niebędę! aż przy zmartwychwstaniu! Otoż chę, żeby ten ostatni moment życia mego, ostatnie oddechańie serca mego, było w najwyższym stopniu Miłości twojej! Odbierasz mi życie! znam żeś Panem moim, wracam się do ciebie? Znał cię Bogiem moim: Ze umieram nic mnie to nie boli! że wszystko tracę, nie maie to nie rani? To mnie terdecznie boli! żeś cię nie rychto poznał? O Jedyń, wielkująca, Piękności! Boże! To mnie boli! żeś cię kochać nie umiał, żeś cię obraził tyle razy! Coż wy sądzicie? potrafił to Człowiek ten, który tych rzeczy Boskich nie znał w życiu! Dano jednemu srebrny krucyfiks, on się pyta: iakiey to próby? Ah; mizerny! Nie teraz czas pytać oto? Pytasz czyi to obraz? Ah! mizerny pytasz oto, boś tylko o tym myślił, coś znał? tyneś sobie serce, rozum, Duszę zaprzętnął. Pytał iakiey to próby srebro? sama szczerść: oto go probowano? żelazem? rozgami, cierniem, nie traci kändoru? Oto go probowano, wążono na izali krzyżowej, *statera facta corporis*? Patrz co wazy? oto go probował ogień miłości na zey? Ah! zaprzętnione frązkami, marnosciami, rozumy, sercá nasze! iako na tym szwankuiecie? Ah! Rozpięta na krzyżu miłości nasz JEZU! czemuż my to o te rzeczy niedbamy: bardziey nam snakuia, y rwa serce, osoby, Romanse, baieczne, amorow wizetecznych pekie, ridzi czytamy, słuchamy, bardziey pomoiemy przenikamy amory Owidyuszowe frągmenta, delikatne affektow udania! niżeli życie twoje, y mękę y śmierć dla nas? Czyś tego nie gołzien? o iedyne sercá mego obiektu! JEZU! Czyś ty nie miał tyląg powabow, ktoremibys sercá ciągnął do siebie! Day nam się obaczyć, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIĄTĄ PO TRZECH
KROLACH.

Cum dormirent homines, Venit inimicus ejus, & superfeminavit Zyzania in medio tritici Math: 13.

DWoiaki tey przypowieści Pańskiej daie wykład S. Chryzostom w tym Kázaniu, które miał, o złych nálogach: Pierwizy, tę Przypowieść, tak iako Chrystus w Ewángelyi *Ediffere nobis parabolam Zyzaniorum*. Wykláda. Powtore téż samę przypowieść o kákolu, Rosnie do Człowieka káżdego y mowi tak: *Quilibet à DEO suscepit semina virtutum: si dormit si negligit, sensum sine sensu Zizania vitiorum replebitur*. Gdzie przywodzi Duch S łowa: *Proverb: 24. Per agrum hominis pigri transivi, & pervineam stulti, & ecce totum repleverunt urtica, & operuerunt superficiem ejus spina*. Pán BOG náiz tak z káżdym człowiekiem, iáko z Adamem Postępuie: Zásił mu BOG wízylko wyborym ziarnem, zaizczepił ogrody. Tak człowiekowi, záraz przy chrzcie wiał, y wysypał ná niego, wízylkich cnót *semina*, impety, skłoności do dobrego, y má z náтуры człowiek, że do dobrego chce záraz zá młodu w fobie czuie. Ale coż się dzieie: ná swoie nieszczęście zasypiaią ludzie: á tym czasem świat, ciało, y czart. złe przykłady, złych obyczajów, iák kákolu násięią, y tak wízylkie skłoności do dobrego zatłumią. Z tey okázyi umysliłem dziś ludzi do czuyności Chrześciańskiej pobudzić. Co żebym wypełnił, w pierwizy Części Kázania mowić będę o tym, że niebezpieczna barzo zápać złym nálogom, y dać im urość w Duszy. W drugiey Części, że w sprawie zbawienia niebezpieczná zasypiać. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Niebezpieczná barzo zápać złym nálogom, y dać im urość w Duszy.

Tru-

TRudno wymówić, iako jest rzecz trudną, a prawie nie podobną, naturę naprawić y ukrocić, kiedy jest do złego z przyrodzenia skłonną. Ci którzy się z złymi skłonnościami rodzą, niech oni powiedzą, iaką mają ciężkość, kiedy je chcą ukrocić y zwyciężyć. Ten który jest z natury choleryk, y mściwy, iaką on má bięde łamać się w swoich impetach. Ten który z przyrodzenia do rokoszy, do miękkiego życia skłonny, iaką on má trudność do umartwienia, do pracy. A lubo mu BOG da łaskę, do przełamania zley natury, on iednak częściej to czynić będzie, co natura każe, niżeli to, co łaska pokazuje. Łaska Boża oświeca, y wie dzie do tego, zéby się na grzechy swoje gniewał, y mścił się sam nad sobą krzywdy Bożey. On iednak za naturą poydzie, y gniewać się, y mścić nad ludźmi będzie, byle tylko miał okazy. Łaska Boska go wie dzie do umartwienia, do ciałney y ostrey drogi, on iednak za naturą do rokoszy skłonną poydzie. Łaska Boża go oświeca, y prowadzi do nabożeństwa, do częstych spowiedzi, słuchania Kázania, &c. on iednak natury słuchając, poydzie na biesiadę, na tańcé, na gry, na konwersacye śliskie. Ta prawda jest tak iasną, że S. Chryzostom czyniąc kalkulacyę, y komput między wybránemi, a między złemi: mowi tak: *Multi vocantur, & excitantur per gratiam, omnes sequuntur naturam. vix ex mille, 10. sunt, qui auscultent gratiam.* To założywszy za fundáment, proszę co wy też rozumiecie o tym, który má z przyrodzenia naturę skłonną do złego, a on potym z tą naturą, przez często powtorzone złe sprawy nabędzie zwyczaju y nálogu, tak, że iuż się przyuczy, y przyzwyczai do złego: Oto S. Augustyn o nim mowi: *Habet secundam & quasi affabricatam Naturam.* Y tak, ten który z natury skłonny do gniewu, niechże potym sto rázy się gniewa złorzeczy, mści, on iuż drugą naturę z nálogu nábywa. Ten który z natury skłonny do kárt, do Rołoszy, do kłámstwa, niechże on to samo powtorzy sto rázy, aż on iuż do tego tak przywyknie, że bez tego tesknice będzie, y nieuspokoi się, poki nie wypełni zwyczaju. Ale przydaię coś więcej: Zły nálog, y zwyczaj do złego, jest coś więcej, niż natura. Widziemy że naturę ludzie łamią, y odmieniają. Ten który był natury słabey; on ią potym zahartuie, zaprawi, tak, że będzie zdolną do prác ciężkich. Ten który był boiaźliwy, potym się na same śmierci naráża. Niechże kto w złym nálogu kilka Miesięcy, ábo lat przeżyie, on się sam nie pozná, że do takiey twardości, y zaciętości przydzie, ktorey złamać y odmienić, z wielką ciężkością nie może. Z Początku coś się zda ludziom, że to nic, że to bagátela iedną, y mowią ci zwyczajnie łobie, a coż to jest gráć w kárty? to zabawa pocziwa...! kłámstwo, przyłęga, to dykurs zwyczajny? Gniew? to passyá słuszną, konwersacya, pilaństwo, to polityká, y ludzkość. Ale potym niech to w zwyczaj przyi-

poydzie; to samo tak Dufzę przypoi, y przywiąże, że iuż tylko o tym myślć będzie, y to co on bagatelą nazywał, staie się ciężkim tańcuchem. *Dum seruiur libidini, facta est consuetudo, dum consuetudini non resistitur, facta est necessitas* S. August: Macie wy tego żywy obraz w Samsonie: widział on, y domyslić się mógł łatwo, ná co przyjść miało, że miał orzy y siłę stracić, ufać sobie nie-mógł, bo moc iego ná włosku wisiała: z tym wszystkim ná łonie Dalili zatypiał, y iuż był przywykł do tego. Przeklęty nálog toż samo czyni: z początku tak Dufzę wiąże, płaża, potym oślepia, á potym wszystkie siłę odeymie, że się iuż zła-mać, y odmienić niedá. Zrązu ty sobie mówić będziesz, wzdyć ia to mogę prześtać tego, wzdyć ia to mogę przerwać konfidencye, mogę zaniechać. Y pod tym pretextem dogadzaiz námiętności twoiey, á nálog zły coráz głębiey się korze-ni, krzewi, roście y wzmagá: aż przyjdzie do tego, że ty sam ładzić będziesz, że złe, á przecię czynić będziesz: S. Augustyn mowi: *Vides quám male facies, quám deestabiliter, quám infeliter, & tamen facies*. Wiecie wy bardzo dobrze, że upić się zbytecznie do strácenia rozumu, rzecz szpetná, y sprosná, y brzydzi się tym káždy poczciwy. Ten sam który się upiá, sam się tym brzydzi, z tym wszystkim że ma w tym nálog, toż samo znowu czyni. Tys iest przekonány, że gra-jąc w kostki, ábo w karty, tráciysz pieniádzę, fortunę, przysięgami, przekleśtwy, sumnienie obciążaiz: widziiz to ty, y żaluieiz, y coráz zarzekáiz się, z tym wszystkim ty znowu grác będziesz. *Fecisti beri, facturus es bodie*. Ty się spowiadaiz, zarzekáiz, gorzko płacesz, wyprzysięgaiz lubieźności, y nieczystości twoiey, y sam się tobie dziwuieiz iakęs się ná złość, y grzech odwázył, z tym wszystkim ia ci to mówię, że znowu toż samo uczyniiz, y w tey nieczystosci żyć będziesz; czemu? bos zaipał nádz złym nálogiem y głęboko się ten kákol wkorzenił, urośi, y gorę wziął nádz tobą. Ale nie tu koniec, idzie daley y postępuie w korzenio-ny nálog: wiecię wy dobrze, że naturá, przyrodzenie kiedy człowieka nákla-nia do czego, tedy go tylko ciągnie do rzeczy sobie miłych, przyzwoitych, y to sposobem, nie gwałtownym, náprzykład głód dosyć ma ná tym, że człowiek za-sili się, y iuż stawa, gdy się potrzebie zadosyć stanie, pręgnienie kontentuie się y wodą; ále nálog zły coś więcey wyciąga po człowieku, przyniewala Dufzę do tego czaleń, czóm się ona iuż brzydzi. Mowi S. Chryzostom nálog: iest to iakó okrutny Monárcha, który nie tylko rozkazuie rzeczy ciężkie, ále rozkazuie sposobem okrutnym, gwałtownym. O iednym nápisał S. Dorotheus, że zrązu kradł, dla tego że był głód, y ápetyt swoy násycił, á potym d'a tego, żeby był kryt, y pśował zabrane rzeczy; dochodzono go, y wstydzil się sam siebie, że to czynił, á przecię to czynił. Y S. Augustyn o tobie mowi, *dum irrueram in Cupiditates, ir-rueram in dolores*. Teraz łatwo się daiesz zniewolić rokoszy, y lubieźności; przy-jdzie ten czas, że ona ciebie porzuci, iuż zgaśnie w tobie ogień pożądliwości, á ty

przecię z nią gonić będziecie. Tak Daniel owym zaślárzałym w złości Sędziakow mowił *Inveterati malorum, sic faciebatis filiabus Juda*. Teraz dla okaludzkiego zbytkuieł w stroiu, głażczcież urodę, przyidzie czas że ci twarz ztrupieie, ludzie się tobą brzydzie będą, a ty postaremu w stroiu zbytkować nieprześlanież. Ah! ludzie nalogami powikłani! gdybyście wy chcieli przenięgnąć w jakim wy to niebezpiecznym letargu zasypiacie! Zasypiaż w jednym złym zwyczaju, a ja ci mówię, że czart y zepłówna naturą, iez ci drogi, y trzeci, y dziełaty zarzuca, y iako cię doiednego grzechu przyuzył, tak snadno y do drugich. Ah! Dufze Chrześciańskie, w jakim wy niebezpieczeństwie zasypiacie! Iednego nalogu złamać, y odmienić nie możecie: Coż będzie gły dziełacie? Coż będzie, gdy się zaślárzeż, ugruntuż, w korzenież? Teraz ci trudna, y niepodobna, gdy cię BOG oświeca, łaski dodaie, umacnia, a coż będzie gły sily ułtana, łaska odłtapi? Mówicie wy łobie, że to wy potym łatwo złamiecie, odmienicie, wykorzenicie: ale mowi BOG, darmo: *Jerem. 17. si potest mutare aethiops pellem suam, & pardus varietates suas, & vos potestis benedicere, cum didiceritis malum*. Y to to iest, co S. Augustyn uważa, że gdy Jezus miał już prześmierdłego Łazarza ożywić: ięczał, west hnął, płakał: *Difficultatem ostendit, infremuisse spiritus, quia multo clamore oburgationis opus est ad eos, qui consuetudine duraverunt*.

C Z E S C W T O R A.

Niebezpieczna zasypiać w sprawie zbawienia.

ZEbym was do czuyności Chrześciańskiej w sprawie zbawienia zachęcić: Daię wam te uwagi, y pobudki zbawienne. Jako SS. y sprawiedliwi ludzie zbawienia dostępną, że się w cnotach, y w świętych zwyczajach, nalogach ćwiczą: Tak zli, dla złych nalogow zbawienie trącą. Ja łobie tak uważam: Głby tylko oto szło lułzom! że trącą Niebo, gdyby im tylko tak powiedziano: *nie będziecie w Niebie*: wielkaby to strata była! ale ieszczeby to coś po ludzku mówiąc było pozornego, żeby mogli zaniedbać, y zaspać złe nalogi! ale tu kiedy to wiarą iasnie mowi: że y Niebo strąci! y całą wiecznością w ogniach pożerających goreć będziecie! Już ja też tu całę poiąć nie mogę: iako człowiek to wierzący, może zaniedbać, zaspać, iako on może pozwolić, żeby w nim złe nalogi rołły, rozmnażały się. Ale ja wam y w tym samym ieszcze głębszą czynię reflexyą: Co wy to rozumiecie przez to zgubić zbawienie wieczne? Rozumiecie, że tylko goreć w piekle? mało to: przyda BOG

da BOC coś więcej: Coż? Oto tę myśl, zgubiłem Boga! będzie ci BOC ną-
trą, a! całą wiecznością! a jeszcze y to będzie ci tkwiło mocno: żeś to stracił,
przez twoje niedbalstwo! Ty się sam na siebie żreć będziesz, że mogąc tak
łatwo, trochę czuyności, pilności, trochę gwałtu sobie uczyniwszy tak wiel-
kies dotro stracił? Stawici y to BOC, że drudzy toż samo mieli, w tychże
należał być, a złamali, doż i zbawienia! Życie to teraz twoje człowiecze
doznanie: nie innego nie jest, tylko ma ark, y *negotatio*, gdzieś koniecznie powi-
nien kupic y upewnić sobie zbawienie: Tak Chryłtus mowi: *Negotiāni donec veniam*.
Coż rozumiesz? za wad tego wizyńskiego, a nabydź złych nąłogow? Coż cię
czeká? Życie prawdziwie Chrześciańskie jest, y bydz powinno, iak pod wodę
płynącego statku: i jeśli ust nieś, ręce opuścisz, zapłisz, woda cię porwie, nąłogi
cię powleką: mowi S. G. zgorz, *Dixit Christus, Contendite, quia nisi meritis con-
tentio feruent, unda mundi non vincitur, per quā anima ad ima rapitur, & redocul-
tur. & rudentius vtiorem innotatur*, godne wizyńskie słowá wielkiej uwagi. Ży-
cie prawdziwie Chrześciańskie jest y bydz powinno tak, iako owego żołnierza,
co ná stráž stoi pod okiem nieprzyaciela, ieżeli zaśpi, y siebie, y Oboz zgubi.
Nie damo nasnie y często Chryłtus mowi *Vigilate*. Życie prawdziwie Chrze-
ściańskie jest y bydz powinno, tak iako owego, który w złym Okręcie płynie,
ieżeli zaśpi, y woly chłnący się przestanie wylewać, zapewne zatonie. Rze-
czcie mi: Tedy tym Kázaniem ludzi światowych chceś wizyńskich poczy-
nić Zakonnikami, Pułkownikami, bo ná nas kładziesz tę czuyność: którą właśnie
należy do Profesji Zakonney. Coż ty mowisz! Czy podobnaż to człowiekowi
świeckiemu wykonać co ty mawia! Ale coż wy to mówicie? Ja wás chcę Pułk-
nikami mieć: nie chcę ale chcę S. Chrześcianami. A zaż tylko do Zakonnikow Chry-
łtus mowi *Vigilate* y S. Piotr *Satagite*: Já wám iawnie mówię: że wám ná świe-
cie daleko więkzicy czuynosci trzeba, y ostrożności, niżeli Zakonnym, a to dla
tey rácyi. Pewnie ty chcież zbawić Dużę tak, iako y Zakonnik. Zakonni lu-
dzie mają ná sobię straż Boga, strzegą serca, klauzurá, tys ná świecie iako pták
wolny. Zakonni nie mają takich okazji do złego, tys w posrodku siel, ognia,
morzã, nieprzyaciół. Zakonni niby po morzu idą, ty płyniesz po niebezpie-
cznym życia morzu do ładu wieczności. Zakonnik żeby łamał passye, chuci, ná-
łogi złe, y zwyczajie, pomagają mu wszystkie do tego przykłady: Tobie wszyst-
kie pomagają do większego ugruntowania, wkorzenienia złych nąłogow. A do
tego ja ná wás ten ciężar kładę czuyność y pilność w sprawie zbawienia? nie-
ia, ale sama godność Imienia tego Chrześcianin, o którym Tertullian: *Olim,
Christiani Vigilantes à vigiliis: Stantes à stationibus, nocturni custodes, à no-
cturnis orationibus diſti.*

K O N K L V Z Y A,

A Le nácoż to y wiele mówić: Sámci to rozum pokázuie, że to rzecz nie-
 bezpieczná w sprawie zbáwienia zaspáć: Ieżeli mász rozum wiarą w bóst-
 ty, upewniony, że iednę mász Duiżę, ieden BOG, tedy łobie ty łatwo w
 niesiesz: Ieżeli zaspie w náłogach złych, Duiżę stráć, cóż mi po wszyst-
 kim? już inney mieć nie mogę. Jeżeli ieden BOG? cóż pomnie, gdy mnie ten
 odrzuci! Mam złe skłonności z náтуры! ále goríze z náłogow, y złych zwyczajow,
 do roskoszy, do zbytkow, do pieniędzy? ále cóż mi po tym wszystkim! dayn yż
 to, że w tym zaspie, że tym skłonnościom, dogodzę: ieżeli zginę! Ah! iako
 krwáwo plakać ná to! ludźie marnościami w złościach uspienie w oczach náłzych
 giną! toną wiecznie! drudzy ná to patrzą, nic ich to cale nie obchodzi, Ten
 widzi, że przy kártach zabity, ten w piliánstwie umarł, ten ná nieczystosci, Słyze-
 my o tym, patrzymy ná to, á przecię targać złych náłogow nie chcemy! Y nie-
 mażze ty człowiecze, Chrzescianinie, nád czym mieć czuyności? Chocby nic
 innego nie było tylko te dwie rzeczy: BOG, y ty sám: Bog czuie nád tobą, chce
 cię zbawić, daćci łaski y pomoc: Ieżeli zaspisz: tedy cię minie BOG całá wle-
 cznośćią. Ty sám nád sobą: czuć mász: Patrz, oto wszystkie smytły sprzyięgły
 się ná ciebie, żeby cię zgubiły! Iedynie tylko tego szukają, żeby iwoie roskoszy
 miały, o to nic niedbają, co się z Duiżą stanie, Oko samo wiele cię raży zdra-
 dziło, uwikłało, uplatało w złe náłogi! Ciało samo, złe skłonności rodzi, tak-
 że tu zaspáć bezpiecznie. Coż mówić o zgorzéniach, o twoich przyjaciółach,
 wszystko to z'przyięgło się ná ciebie! Ale dayn yż to, że y BOG zlátką czuie!
 daymy y to, żeś już zlámał y umartwił ciało, skłonności, y obrocił do dobrego,
 oczym wątpię! á wieszże ty o tym iakoś ty ieś niestateczny, w momencie iednym
 wzad się cofnąć, y zgory tey upaść możélz? Oto Cedry Libańskie upadły.
 Oto ten co czterdzieści lat ná pulcezy Bogu służył, ludzi nie znól, á upaść! O
 to Anioł w Niebie, oto człowiek w Raiu! A ty ufając, zając bezpiecznie, re-
 pe opuścić możélz? Ah! rozpięta ná krzyżu miłości moja JEZU, Boże moy!
 iako ty nigdy nie zmrużył oká nádemną! Czuielz nád Duszą moją! wrzuciłś
 ziarno wybrane cnot Świętych, w serce moje, álém ja zaspiał! Náłogi! złe za-
 tłumily sieybę twoię: Dałśmi skłonność miłości twoiey! boś dać musiał; bo
 ja łobie tak uwážam: dał mi BOG skłonność, żebym Oycá Matkę kochał, dá-
 leko bardziey dać musiał, żebym Boga kochał? Dał mi BOG skłonność w sercu,
 żebym przyjaciela kochał? dáleko więcey dać musiał skłonność, żebym tego
 kochał przyjaciela, który za mnie krew, życie, zdrowiełożył. Gdzież się te
 swię-

Na niedzielę Św. Zapustną,
 święte skłonności podziłały? zatłumione przez złe namiętności? Ah! S. mój Panie,
 iako mnie wityd, y oczy podnieść ná ciebie Bogá mego! Kázałeś mi, żebym cię ko-
 chał, musiałeś mi dać do tego wszystkie skłonności, sposobności. A ia niewdzię-
 czny kochałem marność, zatopiłem serce w stworzeniu: á o tobiem zapomniał,
 który o mnie nie zapomnieć nie mógłeś. Potargay te siła, y káydany złych namię-
 now we mnie, żebym cię wolnym sercem, Duszą, y myślą kochał, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE STARO ZAPUSTNA.

*Hi novissimi una hora fecerunt, & pares nobis eos fecisti qui portavimus pondus
 diei, & astus. Math: 20.*

CDy pierwszy raz zaczął w Japonii Ewangelią S. Fránciszek Xáwery: zadá-
 wali mu Poganie: Poniewász tá wiará, którą ty przynosisz, iest iedynie po-
 trzebna do zbawienia wszystkim. Czemuż nás dawniey P. BOG nie po-
 wolał do swoiey Winnicy, Kościoła, Wiary? Oto tu od tak wie-
 lu lat byli ludzie, á o tey wierze nie wiedzieli? Trudne to, y pełne przepaści-
 szych śladów Boskich pytanie: ná które sam tylko BOG odpowiedzieć może. Od
 tak wielu tysięcy lat zostawione, zarzucone w ciemnościach, y iprosnych błędach
 Národy leżały! Nie posyłał do nich BOG Apostołów! Dopiero gdy sám w cie-
 le ludzkim stanął ná ziemi: posłał Piotra y Pawła, y powołał Grecią, Rzymiany.
 Jędrze'a, y powołał Tatary, Scyty, Persy, Araby, &c. To pierwszy godziny.
 Posłał potem SS. Męczenniki, SS. Doktory, y powołał dalsze Národy. A náwet
 gdy się Anglia, Szwecia, Hibernia, oderwała od Winnicy Jezusowey, posłał BOG
 Xawiera do Indyi, Japonii. Y nie maśz już prawie Kráiu, ani národu ná zie-
 mi, gdzieby nie zaszła znáomość Jezusa! Ale mój Boże! co to kosztowa-
 ło pierwizych Chrześcian! Iakie upały, stopy, ciężary, ognie, krzyże znosili, w
 tey Winnicy? *portavimus pondus diei, & astus.* Opisute ich S. Paweł: *Cir-
 cuibant in melotis, in pellibus caprinis. Sellis sunt, lapidati sunt, quibus dignus
 non erat mundus.* Pierwsi náli Oycowie, SS. Chrześcianie byli to, iako pierwiza
 straż: którą wszystkie upały, szturmy, ná sobie znosiła. Pierwsi SS. Chrześcia-
 nie, byli to iako owi, co pierwsi w Morze czerwone się odwážyli, idąc do zie-
 mie

mie obiecany. Pierwsi SS. Chrzęścianie byli to, jako owi w Piśmie S. którzy gorzkie wody pili, a potem je już drugim drzewo ośłodziło. Oto y ci SS. Męczennicy, których pamięć dziś obchodzi nasz Zakon Jan, Jakub, y Paweł? pierwsi z Japońskiego Narodu zaraz na początku wiary: aż do krwi w tey winnicy robili, Krzyżową prąż wytoczyli z nich pierwsze wino *anguinum uve*. Ostatnią godzinę: *Non sumus hinc est, tunc est gloria*, kreśli y teraz żyemy: wychodzi tenże Gospodarz JEZUS flag nit, y do nas: Wita! ze w teyże winnicy jesteśmy, ale prośnieni. Tak za tym uas czeka, co y pierwszych: Mogliby słuźnie mówić SS. pierwsi Chrzęścianie: Coż to iść: My znaliśmy tak ciężkie upały? a ci coś trochę albo nie nie robisz, a równą naszą zapłatę mieć mają? Tak jest. Opuszczamy ręce, bole y, prośnieni, leżwi dłu ciele na miękkim próżnowaniu trawimy, gdzie i prawą ziemię naszą hodzi: Zawołamże ja dziś głosem Pańskim: *Quid hic status tota die otiosi?* y w pierwszej Części Kázania mówić będę: krzywda by to była pierwszych SS. Chrzęścian, gdybyśmy za lenistwo nasze, też zapłatę brali, które oni przez upały, y krwawe prace doszli. A w drugiej Części o tym: wstyd y to był, y komużyła nóża: gdybyśmy na zgubę zarobili w tey wierze: w której pierwsi Chrzęścianie zarobili na zapłatę. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Krzywdą by to była pierwszych SS. Chrzęścian, gdybyśmy za lenistwo nasze też zapłatę brali, które oni przez upały, y krwawe prace doszli.

Niewiem ja na jakim fundamencie gruntuja swoje naukę Dysydenci, y ospali Chrzęścianie, którzy mówią: że Chrystus za nas wzięty i już wycierpiał: y dożyć uczynił. Nam nie więcej nie trzeba, tylko wierzyć. Gdy czytamy Piśmo S. to wyraźnie, ledwie nie na każdej kartce Ewangelii mówi: że do cierpienia, y załug Jezusowych trzeba nie tylko wiały, ale y ręk przyłożyć? Trzeba nie tylko rozum poddać pod wiarę, ale i życie pod Jarzmo krzyżowe, y czoło zapocić krwawo? Coż może być iasniejszy nad to? *Per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnum Celorum.* Coż może być rzetelniej nad to: *Qui vult venire post me tollat Crucem suam, sequatur me.* Mój Boże, a coż by to było? Wziąć to rozum sam pokazuje: choćby Piśma nie było: Ojciec Synowi dziedzictwa nie da, poki go dobrze rożnie nie wyprobuje, że tego godzien? lubo Syn má prawo do dziedzictwa? Mýsimy prawo do dziedzictwa, y zapłaty wieczney strącili? a lubo nam to prawo Chrystus wyśluzyl, y ná-

y nádał, ále pod tiku hronną kondycyą? *Si vis ad vitam ingredi serva mandata.* Moy Boże, iako ja tego pojąć nie mogę: iako się ospali, leniwi w sprawie zbawienia Chrześciane, tey trzciny chwytają? Chrystus za nás wszystko wycierpiał? toć ja nic nie mam, y niepowinien cierpieć. A coż by to było? Chrystus miał wżelakie prawo do Niebá, á przecie mowi: *Oportuit Christum pati.* Tego práwa stracić nigdy nie mógł? á tak czuyny, áż do ostatniego momentu, á tak pracowity, áż do krwawego potu? My Chrześciane, tak bezpieczni, tak ospali? właśnie iakoby nám BOG przyśiągł? że nás zbawienie nie minie? Tak łobie pon yście. Gdy wszyscy staniemy przed łádem Bogá nászego: Poydą do Nieba pierwsi Chrześciane po wytrzymanych ogních, upałach, ślotach, krzyżach. Poydą też y Chrześciane tego wieku ospali, leniwi, próżnujący, delikatni, roskoźni, niedotkliwi; y rzecze czart do SS. otoż macie SS. iakie to wáże głupstwo: wysi e dla zapłaty nácażali się ná męki, kátownie, ognie, śmierci? A ci za moją radą nie nie czyniąc, nie cierpiąc, też zapłatę biorą? Coż sążicie? Coby to za krzywda, y konfuzyá była Świętych Páńskich? Proszę weźmy ten árgument ná głębią uwagę: Życie pierwizych Chrześcian, tak opisują SS. Dáko ówie. *Erat perpetua Crux, & continuum Martyrium. Erat exordia a mortis genus.* Ciała ich żadnych zakázanych roskoźzy nieznáły, á od pozwołnych się dobrowolnie martwiłi. Gdy im fortuny wydżierało, oni y życie dla Boga dawáli. Dni ná dobrych uczynkách, noc y ná modlitwach trawili. Nieprzyaciół swoich, tak iako bráci kochali, y za nich umieráli. Zgoda y jedność między wszyscyemi, tak iako wiednym ciele między wszystkiemi członkami: *Cor unum & anima una.* Proszę: gdzież się to te złote wieki podziały? Słyszemy, czytamy onich, ále ich nie widzimy! Tylko niech każdy rozbierze życie terátim y zych Chrześcian: Ná czym y ná iakich zabáwach dni godziny lata upływają? W staie o godzinie dziełátej, ábo daley, y pierwize myśli, chęci, stáca i, zatápiania serca, około ciała, iedzy, stroiu, fortuny? Nábożeństwo iezeli jest i kie. tedy cołánykrot ze, y z tyśácznymi rozrywkami. Miłość bliźniego iezeli jest te y tylko z interessu: ábo dla siebie, ábo dla zwyczáiu, ábo dla piękności, ábo dla iakiego przyrądnego dobrá. Pokáżcież mi iezeli ktoś ta też jest gáziń w życiu: o ktorey by się mogło mowić: że tá jest godziná zarábájącej ná zapłatę wieczną? Coż tedy sążicie, iaká by to była krzywda pierwszych SS Chrześcian: gdyby zniemi rázem do teyże zapłaty ci leniwi, ospali ślotakowie náleżel: Azażby nie mowili: SS. Chrześciane: Coż to jest: Myśmy się nácażel na kátownie, my niemając okázyi umartwienia, y cierpienia od ludzi, te y sami się męczyli. My zbiory, pienádze za gnoy poczytáli, A ci po tak roskoźnym, delikatnym życiu, ci ktorzy życie, siły, zdrowie tógali, dla pienáędzy, honorow, roskoźzy, rázem do tegoż gróśza, y zapłaty známi idą? Te-
dyc y

dyć y nám lepiej było tak żyć, iako y ci. Myślcie wy, y sądźcie iako chcecie: Iá mówię: że tego i sprawiedliwość Boską nigdy niedopusci: żeby miała bytż taká nierówność w zaślugach, á równość w zapłacie: Rzecz mi kto: dziwná to rzecz, że tak mówisz: Otoś czytał w Ewángelyi: że iedni cały dzień robili, ná upale trwali, á drudzy iedną godzinę, á przecię ieden grosz, równą zapłatę wzięli. Prawda: ále chcemy ieno zrozumieć, co to była tá godzina iedná? Mówią SS. Doktorowie. Tá iedna godzina była równa *intensive* całemu dñiowi: Obiásnia to takim spólbem S. Augustyn. Dwóch Kupców siedzi w sklepie, ieden cały dzień má odbyt, y zarobił przez cały dzień sto tysięcy. Drugi przez cały dzień nic nie má odbytu, aż iuż przed samym wieczorem, o iedną godzinę, biorą u niego towaru za sto tysięcy. To u tego Kupcá: iedná godzina zrownaná całemu dñiowi: Y znowu mówi tenże: Prowadzą ná śmierć Chrześcianiná z pułtyni, ktory całe życie Bogu samemu służył; całe życie w ostrości, postach, umartwieniach, głodach, zimnach przetrwał. W tym Poganin iego cierpliwością obiásniony: zawoła: y iá w tegoż Boga wierzę, biorą y tego ná męki, y ná śmierć: obadwá cierpią, obadwá umierają: pierwszy, z wtorym, do teyżé zapłaty idzie? ále támten dłużej, bo całe życie służył Bogu? prawda, ále ten, w iedną godzinę nagrodził? Ale to tu całe życie, wżyskie dni ná marnościach trącić, á tedy owedy z tygącznemi rozrywkámi Bogu służyć podobnász to, żeby tę nierówność ścierpiála i sprawiedliwość Boską?

C Z E S C W T O R A.

Wstyd by to był nasz, gdybyśmy w tey wierze na zgubę zarobili w ktorey pierwsi Chrześcianie zarobili ná zapłatę.

ZE byto był wstyd, y konfuzya násza wieczná, gdybyśmy w tey wierze, zarobili na zgubę, w ktorey pierwsi Chrześcianie zarobili ná chwałę wieczną, tak tę obláśniam prawdę. Bo pierwsi SS. Chrześcianie daleko cięższe szturmy, trudności, upały znosili wtey wierze, to ná życiu, ná sławie, to ná fortunach, to ná ciele, to ná Duszy? Amy teraz co mamy za trudności? Komu teraz Pán BOG káże dla wiary trącić życie, sławę, fortunę? Jeżeli mają Chrześcianie takie trudności? tedy tylko z iednym nieprzyacielem; ále pierwsi Chrześcianie musieli się potykáć zewszyskimi, rázem ná nich bił świat, ciało, piekło, czart szurmował do Duszy, á pogaństwo ná ciało biło. A potym jeżeli teraz Chrześcianie mają iakie trudności, tedy ich mają dla tego, że ich sami sáukają, y sobie czynią. Trudná z ciałem woyná? á ná coż go tuczycie? zapála-

zapálacie? Trudná z ciałem woyná, ná což go ná okázy nárázacie? Trudná z ciałem woyná? ná což go pieścicie? do złego wzwyczálacie? Niektorzy Chréścianie poszli cóś ná owę Zonę, ktorá profitá męza swego: Pozwól mi ná jednę godzinę krolowác: pozwala: zdzierá mu koronę, wydzierá berło, odzierá z purpury, z wiázac ręce, y nogi káže: oslepić Krola, ściąg: y tak się státo! Coż to jest życie względem wieczności! godziná mała? Ciału iako zdrádlivcy żonie pozwala Dulzá: rządzic, panowác, krolowác: y což się pod takim rzádem nierzádnym dzieie? ślepi rozum, wiąże pamięć y wolá, wydzierá koronę: szczęście wieczne: Ah! žal się Bożé, że to się dzieie w tej wieze, w ktorej SS. Chréścianie wieczność szczęśliwą zarobili! Pierwsi Chréścianie lubo mieli przykład, życia świętego w Chrystusie, ále to był Człowiek, oráz y BOG; my mamy tyśác przykładów, z takich, iak y my ludzi. Gdy szturmuią do Miastá, gdy pierwsi żołnierze postrzelani trupami swemi zawálá, y wyrownáią fosję, tedy iuż drudzy po nich łatwiey do Miastá wpadáią. SS. pierwsi Chréścianie, iuż nám drogę utorowáli, uśláli, do Nieba, wśytkie pierwsze szturdy wytrwáli, przetámali, pierwzy ogień zniesli. *Portavimus pondus diei & spiritus.* Tak ciałną y ostrą drogę rozprześtrzenili, utátwili: Coż? iaki to wśtyd, y konfuzya nie isc po nich, nie tráfic do zapłaty za nimi? Já rozumiem: że ten to będzie náyokrutniejszy wśtyd Chréścian ginących: *Potuerunt hi, & ha:* Młode dzieci, młde Panienki, dziekie, y grube národy, tak powolne, wydzierác gwałtem niebo będą. A oni w tej wierze ná zgubę poydą? Ten to będzie wśtyd, y konfuzya náynieżnośniejszy? *Jerem: 20. Confundentur vehementer, quia non intellexerunt.* Abo iako Chrystus w Ewángelyi. *Multi ab Oriente, &c. Filii autem Regni ejicientur.* Sługa żadney konfuzyi nie ma, gdy go Pán odpráwuie, y mowi mu, nic mi po tobie. Ale gdy Syná odrzuca? *Confundentur vehementer.* Poganie ginąc będą, to práwda: ále bez takley konfuzyi: bo mowic będą: nie mieliśmy żadnego práwá. Ale Chréścianie w tej wierze, z tym práwem, á giną, to wśtyd y konfuzya wieczná.

K O N K L V Z Y A,

Y Toć to jest: Co S. Paweł mowi i. *ad Thess: 4. Rogamus ut vestrum negotium agatis.* Tłumaczy to *Eucherius: Primas apud nos curas, salus quae summa est sibi vendicet.* Wśzakże inne spráwy sá iedyną marnością! Tá iedyná iedyná, ktorá sity, prácy, staránia, potu wyciąga: Ale áh! moy Boże! iako ta spráwa trudná, iedyná, niebezpieczná, odłogiem leży! Proro. y Krol S, dziwną czyni komparacyá: między latami życia nášzego, y mié-

między palczyzną? *Anni nostri velut aranea meditata'untur.* Patrzcie jako się pałk cały dzień, y noc wywnętrza: na siatki swoje: przyjdzie chłopiec z miodną wizytką strukturę rozrzuci. *Moy Boże!* na czym też to dni, y lata Chrześcijańskie upływają: wywnętrzają się na stranie, marności, honory! przyjdzie śmierć nagle, y wszystko rozrzuci! *Quid hic statis tota die otiosi? hic tu?* Choć wszystko straciłz mnieyiza? ale jeżeli Dług straciłz? to iżłoda nie powetowana? A czemuż w tym punkcie ospale, leniwie, próżnią e serce? Życież lat 30. minęło dni tyle, godzin tyle, momentow tyle: choćbyś był wszystkim żożył na to jeszcze lat 10. choćbyś każdego momentu żożył iedynie na tę sprawę iedyną? niebyś nadto nie uczynił? jeszcze y to mało? Coż jeżeli ci wszystkie dni mizernie zginą, jeżeli tu w tym punkcie leniwo ospale śląc będziesz? *Quid hic statis tota die otiosi?* Ah! moy Boże, gdzie ci Chrześcijańskie rozum podzieli? Ktorzy o doczesności, aż do z targania zdrowia robią? O krotki punkt honoru, życie tracą? O wieczną chwałę, y momentu szczyt nie przyłożą? *Quid hic statis otiosi?* Tu w tej sprawie próżnować? gdzie SS. życie, krew, zdrowie targali? Tu w tym punkcie próżnować? gdzie Chrystus BOG ostatnią kroplę żożył? Tu w tej sprawie próżnować: gdzie raz szwankować; jest zginąć na wieki? Tu w tej sprawie próżnować? gdzie całą wieczność, na iedynym momencie wisi? Tu w tej sprawie próżnować? gdzie idzie, albo całą wiecznością goreć w piekle, albo całą wiecznością widzieć, kochać Boga! Mówił ieden przed śmiercią Sekretarz Krola Francuskiego: z targaniem życie na usługę Krola ziemskiego: y wizytka zapłata: że się spytaią! umarł, wszystkie zapłata śmiertelną koszula, trumna! grob: zapisałęm tyle ryz, liber papieru, coż mi za to? oto mnie rozpiszą; umarł? Ah! życie, ah! dni moje! maciesz wy moment szczęśliwy, żebyś aby iedną literę napisał na Niebo? Coż po wszystkim, jeżeli zginę? Kochali mnie ludzie! Coż mi potem, o to mnie zapomnią: kochał mnie Krol coż mi potem? jeżeli mnie BOG całą wiecznością nienawidzieć będzie? Coż mi potem honorze, fortune, dostatkach? naktorych życiem stęgał? jeżeli wieczney zapłaty, chybię? Rzecz mi kto: alboż to ja powinien powierchu pokázować, co ja mam w sercu? dosyć że ja mam skryte, Bogu samemu wiadome staranie o zbawienie moje! Powierchu ja pokázuję, że się staram o fortunę, o honor, &c: ale ja serca do tego nie mam? Ktożkolwiek jesteś! wielkiy, y cudowney rzeczy dokazuiesz, czego Hieronym na puszcy dokazać nie mógł rychło: *Quis est hic, qui post aurum non abit? fecit mimibilia in vita sua.* Ale ci daię do uwagi: sprobuj, czy to nie jest illuzya? BOG chce dziś po tobie: żebyś żył w czystości do śmierci? chce, żebyś urązę darował, chce żebyś nieprzyjaciela kochał? A to bydz nie może? ale ty masz staranie wewnętrzne

trzone o zbawienie, ale ty mowisz, że i tu do doczesności nie mąż? Ah! o-błądo nązaj? Ah! Rozpięty na krzyżu Chryste JEZU? jakoś ty wysoce szacował zbawienie nasze? Coż było droższego nad święte Ciało twoje? otoc go poźarpano? podarto? Coż było droższego? nad najsświętszą Dulzę twoją? oto przez lat... była w ustawicznym smutku, boleściach; byłże n oment życia twego, żebyś o zbawieniu naszym niemyslił? Coż droższego nad krew twoją? oto iey y kropi nie zostawił pod sercem? Coż droższego nad sławę, honor, życie, zdrowie twoje? wszystko to wydarto?łożyłeś na to wszystko, żebyś pokazał jako się starąz o zbawienie moje! Jam iest tak zaślepiony! że tego po-jąć nie mogę? Day mi się postrzedz S. moy Panie! niech wśprawie zbawienia mego nie poźnuję, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE MIESOPVSTNA

aliud cecidit secus viam, & conculcatum est, & volucres cali comederunt illud, aliud cecidit supra petram, & natum aruit. Et aliud cecidit inter spinas, & simul exorte spine suffocaverunt illud. Luc: 8.

KTore też ziarno z tych trzech zda wam się nąynieszczęśliwsze; Czyli to co padło na opokę? czyli to co padło między ciernie? czyli to co padło przy drodze, y zaraz podeptane iest. Widzę ia po was, że wy iestescie tego zdania, że to ziarno słowo Boże, iest nąynieszczęśliwsze, które padło przyd odze: á to dla tego, bo się ani przyięło, ani weszło, ani urosło, zaraz podeptane, zaraz od ptastwá pozobane. Przecię to ziarno które padło na opokę, ábo między ciernie, miało to szczęście, że przyięto się, że weszło, że podrosło cokolwiek, ále to przy drodze rzucone cále zginęło. Słuchajcież też mego zdania, ia mám przeciwne: y mówię tak: że to ziarno, które padło między ciernie, iest nąynielzczęśliwize, á to dla tego, że y weszło, y podrosło, á do końca urosć, y pożytku uczynić nie mogło. Wytłumaczę wam się dziś z tego na tym Kazaniu iasniey, tylko tego Pána, który słowo swoje iako ziarno święte sieie do łec wászych, proście oświatło, o wyrozumienie, bo tu wiele nątym náleży. Wiecie wy z Ewángelyi, że ziarno znaczy słowo Boskie zbawien-

ac. *Semen est Verbum DEI*: Wiecie y to, co znaczy ciernie: ludzie w'rozkoszach, chciwosciach, y łakomstwie, y marnościach świeckich, uwikłanych. Ci ludzie przyjmują słowo Boże: y to się ich chwyci, ale co? kiedy rozkolży, chuci, żądze, tłumią, y du'żą, w nich to ziarno: pożytku w nich słowo Boskie uczynić nie może. Mówię tedy to dziś, że ci ludzie są náyniełzczęśliwsi, y bårzo niebezpieczni, a to dla dwóch racyi, które wam na tym Kázaniu wywiodę: y objaśnię: mówiąc w pierwszej Części, że ludzie w rozkoszach, y marnościach świeckich uplątani, przyjmują słowo Boże a wzrość mu niedając grzeszą przeciwko rozumowi swemu; w drugiej Części, że ludzie przyjmując słowo Boże, a urość mu nie dając: Większe potępienie przez to samo zarabiają. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A:

*Ludzie w rozkoszach, y marnościach świeckich uplątani, przyjmując słowo Boże,
a urość mu nie dając grzeszą przeciwko rozumowi.*

Pytam was, co to jest grzeszyć przeciw rozumowi swemu? nie innego nie jest, tylko gdy rozum objaśniony Wiarą, uznaje prawdę, a wola zacięta, nie daie się nakłonić do wypełnienia tej prawdy. Y tak ten, który raz przyjął słowo Boskie do serca, uczynił to wielkiego szacunku Boga, y zgorącey chęci zbawienia swego; więc gdy potym odstępnie tego, dusi, y tłumí słowo Boże. Iasną rzecz, że taki co raz szacował, y uznał za dobro, potym gardził tym samym, sprzeciwia się światłu rozumu swego. Poznł prawdę Faraó, którą mu często nátracał Moyżesz słowem, cudami, káraniem. Poznł prawdę Fáruze: którą im námieniał JEZUS: y przyznł *Viam DEI in veritate doces*, ale że krnąbrná, upartá wola, náklonić się prawdzie uznanej nie dałá, názwani są ślepi: bo przeciwko światłu, rozumu swego grzeszyli. Ale mowmy toż samo jasniey: słyszy człowiek od Boga te słowa: kto w złym náłogu żyje, w nim, często, y umrze, *In peccato vestro moriemini*. Rozum tę prawdę uznawá, bo mu ją wiara nátraca, bá y doświadczenie zrożnych przykładów wzięte iásnie pokázuie: ale wola upartá biie przeciwko tej prawdzie, y złego náłogu odstępnie nie chce; a nie jestże to grzeszyć przeciwko rozumowi? Słyszy człowiek chciwy od Boga, *Reddite que sunt Caesaris Caesari*. Tę prawdę rozum uznać musi, że trzeba koniecznie cudze wrocić, Wiará tę prawdę objaśnia, káraniem grozi, ale wola do dobr zarwanych, złe nábytych, mocno przypoioná, ábo dissymuluie, ábo się náklonić nie daie, ábo iawnie w kontr. idzie. A nie jestże to grzeszyć przeciwko rozumowi? Słysz

czło-

człowiek słowo Boskie: *Non licet tibi habere uxorem fratris tui*. Rozum tę prawdę uznawał, sumnienie co róz otrzym zębem gryzie! ále woła do ciała y smysłnych Roskoszy przywiązana, wyrzucic náłożnice niechce, oderwac się żadnym iposobem od cielesności nie dać, á nie iestże to grzeszyć przeciwko rozumowi? Chrzescianie! nie możecie wy wiedziec iásniey ty prawdy iáko tę: *Aesitis diem, neque horam: estote parati*. A któż tey prawdy słuchá, wszyscy aż do smierci odkładaia pokutę; toto nie iest grzeszyć przeciwko rozumowi? Nadto słysz y człowiek z Ewángelyi. *Dimittite, Benefacite his qui oderunt vos. Orate pro persecutibus vos*. Wiará tę prawdę nátrąca, obiasnia przykładem Jezusa modlącego się za swoich zaboycow. Rozum też tą prawdą przekonany, nie może inaczey iadzić, tylko, że tak, á nie inaczey trzeba do zbawienia: ále woła punkt honoru swego tżacuiąca, słuchać tego niechce, ná przykłady Syná Boskiego nie niedba, więc to nie iest grzeszyć przeciwko rozumowi? Uznac prawdę á nie isc za nią? widzieć światło, á zamykać oczy przed nim? Wiedzieć drogę do zbawienia pewną, á nie isc nią? Czy nie iestże to sprzeciwiać się rozumowi? Y to to iest, co S. Paweł *ad Rom: 1.* mowi: y nazywá takich ludzi, *Inexcusabiles: Ita ut sint inexcusabiles: quia cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt Sed evanuerunt in cogitationibus suis*. Poznawszy Boga, y prawdę jego, usłyszawszy, przyiawszy słowo jego, y uznawszy, że iest zbawienne, że iest potrzebne? á zatłumic go, nie dać mu urosć? Jestże tu wymowká iaká? Nie iestże to cále wywracać wszystek porządek rozumu! A co ieszcze załośnieysza że takowi ludzie, którzy przyjmuiąc słowo Boskie cierpieniem chuci, roskoszy, tłumia go w sobie, nie tylko grzeszą przeciwko rozumowi, ále się nadto Duchowi S. sprzeciwiaia. A to z tych rácyi; słuchasz człowiecze Chrzesciánki słowá Bożego, gdy uznawałś, że iest zbawienne, że iest prawda, że bydz inaczey nie może, któżci w ten czas rozum oswieca żebyś to uznał? Duch S. który káždego czasu, momentu szuka, sposobności, żeby cię zbawił. żadney okázyi nie opuści, żeby myśli zbawienne nátręcał. Coż tedy idzie, gdy ty uznawszy prawdę, odstępuiesz iey, zapominaś o niey, nie pełnisz tego co uznal potrzebne do zbawienia: nie iestże to w kontr czynić światłu Ducha S? Pytam cię y oto: wtenczas, uznawałś prawdę, w ten czas masz iákies wewnętrzne chęci, y woła zaraz to wypelnic, masz serce nákłonione do dobrego: Pytam kto w tobie te chęci, y woła, y skłonności zapala, w zbudza? Duch S. ogniem swoim. Więc gdy ty maiać y uznanie prawdy, y nákłonioną wolą odstępuiesz potym tego, y tłumisz w sobie te święte skłonności, idzie zatym, że się ty sprzeciwiasz Duchowi S. A bywáto, y czynia tak zwyczajnie ci, których BOG do wiary nákłania. Ci których do pokuty, y porzucenia złego życia náchyla. Ci ktorvch do doskonałego życia nápedza. Ci ludzic poki! słucha-

ią Słowá Boskiego, y prawdy, chcieliby zaraz to wypełnić, á potym, á *voluptatibus saeculi suffocantur*. Y toć to jest co S. Paweł mowi, *Nolite extinguere spiritum S.* To to jest co wyrzucał ná oczy S. Szczepan Farużem *Vos Semper Spiritui S. resistitis*. Ah! moy Boże! tylko ieno weyrzył w Duię twoię, Człowiecze, iak wiele rázy tam Duch S. oświecenia swoje rzucił? iak wiele rázy kolatał? *Vos semper resistitis*. Ah! moy Boże! w tey Dulzy, która się w ciebie, w strojach, w rozkoiszach cale zotopił? co niechtiał uczynić Duch S. ále darmo zawsze, znalazł upór? P. BOG nasz innego zwyczajnego sposobu nieczywá ná zbawienie ludzi, tylko Słowá swego: Y jest taká częstokroć kategoria Naprzód w sercach ludzkich zaśewa Słowo swoje, ziarno zbawienne, á żeby tego dokázat dale náchnienia: Idź tam m. to Kázanie: Mowi rádź się tego o tym: Potym, to Słowo, iako żiarnodrogie serce rozpála, rozgrzewá, spráwuje chęci święte, *pias affectiones*, prágнення dobre, nádto uprzęta trudności, ułatwia przelzkody, łodzi gorzkości, &c. Gdy tedy tę kategoryę, y ieriem człowiek przerywá Bogu, przelzkodzi Duchowi S. Toć idzie zátym, że grzelży ciężko sprzeciwiając się Bogu Duchowi S. Przydać y to: BOG nasz, żeby zbawienie człowieka przywidł do końca: przywięzuie łaski do pewnych czałów, do slu hania Słowá Bożego. Rácyą z Pismá S. macie iawną: *Nunc tempus acceptabile, nunc dies salutis* Magdalę, Mátheusza, Pawła, sam BOG náwrocił, á przecię go do Anania z, posłał ná kázanie. Gdyby ci byli nieśluchali, ábo usłyszawliży zátumili w sobie Słowo Boskie, iakoby oni ciężko zgrzezyli przeciwko Duchowi S? Nád to: wyraźnie mowi Syn Boski: *Spiritus ubi vult spirat, & nescis unde, aut quo vadit*. Gdzie náucza, że iezeli tego czasu ktorego uznaietż prawdę odrzucisz Ducha S. światło, iuż potym tego nie doydzież. Jawná tedy z tego wsiystkiego rzecz, iako tacy grzelżą z przeciwiając się Duchowi S. &c.

C Z E S C W T O R A,

Ze ludzie przyjmują Słowo Boże, á urość mu nie dając większe potępienie przez to samo zarábiają.

ZTey objaśntonéy prawdy idzie druga, że ci ludzie, ktorzy przyjąwszy Słowo Boskie, á nie dając mu urość, tłumiać go bez pożytku, cięższe potępienie zarábiają. Pierwiza tego rácyą z Pismá S. Nic nie masz częścicy w S. Ewangelyi iako to, że cięższe karanie, Sąd, y potępienie czoká synów światłości, Synów krolestwa, nizeli Pogaństwo, &c. *Filii Re-*
gni,

gni, filii lucis, eicientur, in tenebras exteriores, ubi erit fletus, & stridor dentium.
 Gdzie proiżę dwie rzeczy uważać: Pierwiza co ią ią Synowie światłości, Synowie Kroiełtwa: S. Cyprian mowi, ią to Chrzesciianie, ktorym słowo Boskie, Prawdy światło iako pochodnia świeci: gdy oni tedy światło słowa Boskiego tłumią, ciężey karani będą, niżeli ci, ktorym nigdy światło nie świeciło. Powtore to uważyc w tym Pismie S. trzeba: Dwoiakie karanie *penā damni, & penā sensus.* *Pena damni*, iednakowa ná wšytkich, ale *pena sensus*, ná iednych tego, ná drugich težsza, ná innych ieszcze težsza. To iest prawda, że Poganie będą karani, ale težey, ciężey Chrzesciianie, ktorzy mieli światło prawdy, słowo Boskie, a nie żyli tak iako słyszeli: tłumili to S. ziarno roskoizami. Proszę chceycie sobie rozważyć owę komparacyą Jezusowę, gdzie Wiernych z Sydonem, y Tyrem niewiernym równa: *Ve tibi Corozaim, ve tibi Betsaida, quia si in Tyro & Sidone, &c.* Y znou: *Terre Sodomorum leuius erit in iudicio.* Gdzie jasnie BOG pokazuje, że ciężey tych iadzić, y karać, y potępiac będzie, do ktorych abo iám BOG mowił, abo z słowem swoim Prorokow posyłał, a oni tym wzgardzili, słuchali, przyięli, ale zatumili. Przydajcież y to: *Servus sciens & non faciens vapulabit multis.* Ale Chrzesciianin co słucha słowa Bożego, iest takim sługą, co wie, uznawa, a nieczyni: toć go ciężizze karanie czeka. Drugą racyą biorę z SS. Doktorow; wšyicy się ná to zgadzają, że ci Chrzesciianie, ktorzy przyięli słowo Boskie tłumią je, y urosć mu nie dają w Duszy, ná cięższe piekło zarabają. Lepiey żeby go byli nie słyszeli nigdy. Daie podobieństwo S. Chryzostom: Gdy chory ie potrawę zdrową; tą potrawą, poki była ná stole, iest dobrą, skoro do złego, y humorow złych pełnego żołądku dośzł, zamienia się w truzinę, morzy, męczy chorego, lepiey mu było niekoiztować. S. Augustyn tak to obiasnia: deizez y rośa pada też y ná ciernie, zboże roście do gumna, a ciernie do ognia? Trzecia racya: Człowiek słuchający słowa Bożego gdy tak żyie y czyni, iak słyszy, gdy czyni wnim pożytek słowo Boskie zarabia sobie ná wysoki stopień chwały wieczney w Niebie. Idzie zatym, gdy przyięwszy słowo Boskie, a nie daie mu wzrosć w sercu: musi tak głęboko w piekło bydz, iako miał bydz wysoko w Niebie, gdyby był wypełnił, słowo y prawdę uznającą. Tey racyi fundament macie ná słowach Jezusowych: *Matth. 11. Et tu Capharnaū nunquid usq; in celum exaltaberis! usq; in infernum descendes.* Chrystus w Kapharnaum wiele kazań czynił, wiele cudow czynił, gdy by go usłuchało, miało bydz wysoko w Niebie. ale że odrzuciło zatumiło, *usq; in infernum descendes.* Rzeczecie: Toeby lepiey nieśłuchać słowa Boskiego. Nie idzie za tym: Toć lepiey nie ieść, aniżeli boleć potym? Nie tak, ale uprzatniy z żołądká złe humory, a potrawą zdrową tobie będzie. Tak oderwy serce od wšytkich złości, uczyn to wšytko, co BOG po tobie chce, a słowo Boskie pożytkować w Duszy będzie.

Mowi

Mówi S. Augustyn w Rowney cenie bydz ma słowo Boskie, y Najswiętsze Ciało Jezusowe, To by lepiej nieprzyimować Ciała Pańskiego, niżeli złe przyimować Prawdę! ale Dusza twoja żyć nie może bez tego pokarmu. Tak y bez słowa Boskiego.

K O N K L U Z Y A

ZTego kazania idą te prawdy: Ci którzy słowo Boskie dla interesów, dla zabaw świeckich, dla ciała, dla strojów opuszczają: albo z niego żadnego pożytku nie mają: ah! moy Boże; iako oni Duszę swoją zawodzą: Przeciwić ją tego nigdy pojąć nie mogą: co to czynią ci ludzie: którzy pewnie że z natchnienia Boskiego przychodzą na słowo Boskie, potym albo zaraz z początku, albo wpuł nauki odchodzą. Niech mu tylko ładą fraśzka przyjdzie na myśl, zaraz wychodzi! *Voluptatibus seculi suffocantur*. Ah! nieszczęśliwa Duszo! Gdybyś była dotrwała, dosłuchała! gotował ci BOG światło, miał cię zgruntu oblaśnić, na rozumie przekonać, miał ci wołą zapalić, uznaćbyś był złości twojej, zapłakałbyś był zaraz nad stanem mizernym sumnienia twego, odmieniłbyś był życie! Nie dotrwałeś, utłumiłeś wszystkie pożytki w sercu słowa Boskiego. Coż ty na to rzeczesz? jeżeli tym sposobem miał cię BOG zbawić: czy ty mu przeszkodził? Idzie z tegoż Kazania y druga prawda: Jako ciężko zawodzą zbawienie swoje ci, którzy przynoszą na słowo Boskie serce opoczyste, to jest, przychodzą z tą rezolucją wewnętrzną: że choćby mnie niewiem iaką prawdą przekonała: Ja tak żyć będę iakom zaczął, ja życia odmienić nie mogę. Tak stan, tak wokacya moja káže: Y coż tu dobrego na takiey skale sprawić może słowo Boskie? Coż sprawiły słowa Boskie, karania, plagi, Cudá w sercu Faraona: *Induratum est cor Pharaonis*. Ah! nieszczęśliwe opoki, serca zacięte, y zakamieniałe: tylko leno wy uważ. Ie! w iakim stanie testescie? Wisi nad wami słowo Wcielone, leie nądroższą krew swoją, aby was zmiekczył, sieie ziarno słowa swego, y coż zapożytek czyni? Ułycha! Niewiem iako się z tego sprawicie Bogu! *Non habuit humorem*. Miałeś krew moję, miałeś przykłady, oświecenia, w tobiesz to wszystko uszło. Ale nącięższa y nątrudniejszy sprawa z temi: którzy serce mają iako rolę cierniem y ostem zarosłą: pełno w nich chuci, żądz, roskoŝy, marnoŝci, cokolwiek się dobrego zajmie, to wszystko przytłumia. Aboż to tylko jedná była nierządnicá w Jeruzolimie? alboż to tylko jedná słuchała Kazan Jezusowych: a przecię wiecie, że tylko jedná Mągdalená nawrocona! Moy Boże: iako ja się wydziwić nie mogę Judaszowi: wszystkich Kazan Jezusowych słuchał, na wszystkie cudá Syná Bożego patrzył,

z tym

z tym wſzyſkim to wñiem nie pożytkowało: bo ſerce cierniem chciwoſci, łakomſtwa, zarzłie. Sami ſądzicie z włáſnego doſwiadczenia: Azaż wy tak wiele razy nieuznáiecie prawdy, ázaż nie mówicie ſami: zapewne to prawda, tak ieſt nie ináczey trzaba, co raz y wy ſię z tym odżywać: Już też mużę uczynić, iuż też to życie porzucę. Azaż ráz mówicie: Gdyby zaraz można ná puſtynią, ná pokutę: Toć wy ſami uznáiecie dzielność ſłowa Boſkiego: á czemuż uſycha, upada? *humorem non habet, ſuffocatur.* Tę ia mam leſzcze u-
wagę, czemu ſłowo Boſkie niepożytkuie w Duſzach náſzych. Otwieráią lu-
dzie uſzy, y ſłucháią Człowieka: á ſerce máią zamknięte Bogu. Ah! nie tak.
Y cóż ia ieſtem, który mówię: *Fallus ſum velut es tinniens*, ále BOG do ſerca
mówi: *Cathedram in Calo habet, qui corda docet.* Temu ſerce, temu Duſze otwie-
ráycie *Domine quid me vis fa ere? loquere Domine, quia audit ſervus tuus.* Ah!
S. moy Pánie: całą wiecznośćią widzieć, y ſłuchać cię prągnę! Czen uż cię tu
nie mam ſłuchać? *Loquere Domine.* Ah! S. moy Pánie! y cóż mnie ty tru-
dnego káżeſz: á chochy co náytrudnieyſzego? Czyś tego niegodzien, o iedy-
ną Pięknóſci moia Boże? Ah! Roſpietá ná Krzyżu miłóſci moia, ſłowo wcielo-
ne, w cierniu głowę máiący JEZU! Iako ſię ty dawno wdźieráſz do ſerca me-
go? áh! iako dawno kołáceſz do Duſzy moiey? Ah! mnie nędznemu! kiedyż
wnidzieſz y cale odziedziczyſz to dziedzictwo twoie. Ah! ſłowo Boſkie, ſłowo
Frzedwieczne, pad teſ ná opokę przy męce twoiey! padáteſ przydrodze, y zde-
ptáno cię: uprzátńiy z ſercá mego wſzyſkie ciernia, chciwoſci ſwiatowych, niech
ſłowo twoie padnie ná dobrą ziemię ſercá mego, y uczyni pożytek ſtokrotny,
AMELI.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE ZAPVSTNA.

Conſummabuntur omnia. Domine ut videam. Luca 18.

PAN JEZUS wiedział co go potkáć miały zá kátownię, y ſmierć okrutną w
Jerozolimie, a przecię idzie, tym ſię cieſząc: że ſię to miało ſkończyć
chwálą jego wielką, y zbáwieniem wielu. *Conſummabuntur omnia.* Pro-
ſzę, wiele też było z Pánem Jezusem nátey drodze do Jerozolimy. E-

wangelyi odpowiada: *Assumpsit Jesus et.* To z Jezus m na życie umartwione, tylko dwanaście, tak mało? Zás wkontr Jezulowi, do Jey ia na swywołą oślep co żywo leciało. Milali wszyscy Jezus. To z S. Lwangelyi, niby za fundament założywszy, tak ia sobie uważam: Temi dniami: dwoiaki jest rodzaj Chrześciańskich ludzi: Jedni są których opisuie Job: *Dumet in bonis dies suos*, ábo iako Duch S. *Excacavit eos malitia*. Ktorzy oślep wszyscy dni, y nocy, tak sobie rozorządzili, żeby ie na swawoli, y niecnocie trącili. Drudzy są których opisuie Apostoł. *Genus electum, populus acquisitionis, hereditas Sancta*: Ktorzy się całecercem y rzeczą od wszystkich uciech zakázanych oderwali: áczas ábo na sámych rzeczach Boskich trąg, ábo ieżeli się cieśią, tedy z taką trzeźwością, moderacją, iako pierwszych Chrześcian opisuie S. Cypryan: *A Mensis ferventiores in catastas prostrare solebant*. Do pierwszych Kázania by mi mieć nie trzeba: bo napisáno jest: *Ubi non est auditus, non effundas sermonem*. Iá wiem że ci ludzie woła słuchać czartá, y cielesnych chuci, smyslności swoich, niżeli słowa Boskiego. Do was tedy sámych rzecz moja dziś. Nie będę wám żadnych swywoli chydził: boście wy to sámi sobie dawno obmierzili: Nie będę was od żadnych uciech odrywał: bo ia wiem, żeście wy dawno serce wásze od nich oderwali. Ale o tym do was Kázanie mieć będę: Czego sobie ten ślepy życzy: *Domine ut videam*. Wszyscy my ná drodze: wszyscy dotego iedyneho terminu końcá idziemy: do widzenia Boga: Panie niechże ia cię oglądam. To prágienie, żeby się bárdziey rozgorzało wsercach wászych, mówić będę o tym: w pierwszej Części. Iako jest BOG w sódkościach hoyny ná tych, którzy się dla niego od wszystkich zakázanych uciech, roskoszy, odrywają. A w drugiej Części o tym, że wzgardę momentalnych uciech, BOG całą, wiecznością, y sobą sámym nagradzá.

C Z E S C P I E R W S Z A.

BOG ná tych w sódkościach swoich hoyny, którzy się dla niego od wszystkich zakázanych uciech, y roskoszy odrywają:

Nie trzeba rozumieć, żeby BOG nasz miał byđz tak skąpym, ná swoich kochanych Elektow. Ma dla nich osobliwsze, trwałe, zacnieysze pociechy, y sódkości, ktoremi serca ich kontentuie. Ten punkt osobliwszey uwagi godzien, więc go tak objaśniam: Xiężna Ostrowská przyimując iednego Cudzoziemskiego Posła, wydała się ná wszystkie ápparencyje, y splendory. Kázala go prowadzić przez trzy pokoie. Pierwszy był wszystkie od srebrá, Azamitnych obicia, szpalerow; w tym pokoju gdy obaczył Szlachtę stroyną, uro-

na, urodziwą, pyta się czy nie tu Pani. Drugi był wszyttek od złota: pyta się czy nie tu. Trzeci był wszyttek od drogich kámiéní. Pojác się nie mogąc: ledwie kilka słów mógł od zadumienia wymówić. Coś podobnego uczynił P. BOG z ludźmi, Trzy pokoje, ábo stopnie rozporządził: *Ordo natura, gratia, gloria*, Im wyższy stopień, tym droższy, zacniejszy. Pierwszy pokoy P. Boga náfzego jest tá ziemia, ábo iáko ją S. Chryzostom opisuie: *hara jumentorum, carcer exulum*. Ieżeli to ten ostatni chlew, to więzienie, mieysce wygnania, tak śliczne, wdzięczne, miłe, tak rówie sercé ludzkie; że niektórzy áni teskną, áni pragną więcej. Coż rozumiecie, co będzie pokoy drugi, coż trzeci? Ieżeli tak hoynny BOG w porządku náтуры? Coż, iáko daleko hoyniejszy w porządku łáski? á dopiero w Niebie? Patrzcie iáko wám BOG wszyttkie stworzenia rzucił pod nogi, y doroz-ywki, do uciechy, do życia, do zdrowia. Weżcie stoły, kolacye, z wdzięcznemi muzykami, á kto tam teskni, by noc całą? Weżcie widowki, theatrá, opery kosztowne, á ktoby nie rád iák náydłużey? Weżcie wiazdy, tryumfy, z drogim splendorem, á kogo teskno patrzeć ná to? kiedy co ráz co nowego mu oko delektuie. Podniescielz się wyżej łercá Chrześciańskie, wiarą obiąsnione! Ieżeli to w porządku náтуры tak hoynny BOG? coż wy rozumiecie, iáko hoyniejszy w porządku łáski! Ieżeli to dla ciáta, dla oká, smysłów bydlęcych, takie wdzięki, słodkości wylat! Coż dla Dufzy? musi bydz coś osobliwszego, zacniejszego? Y toć to jest: że gdy ná iáką Dufzę BOG choć ieden promień, iednę kropkę słodkości swoiey spuści: iuż takię Dufzy ciężko y spoj-z ec ná swiat, wszyttkie iej marności obrzydłą; wszyttká topnieie, *anima mea liquefacta est*. W życiu S. Brygidy Szkockiey Panny czytamy: prosiła iej ślepa, iedna Paniénká o wzrok, uprosiła: potym rzecze: niech ia nie widzę więcej, bo im więcej widzę ná ziemi, tym więcej tracę ná Dufzy. Co Pawłow słodwádzieścia lat, co Antoniuszow dzięwiędziehat lat, co tyśiac innych nápuściny trzymáło, oderwanych od wszyttkich słodkości; Mawiał ieden Theolog, wolę wszyttkę náukę strácić, niezełi iedną godzínę modlitwy z Bogiem. Coż mu tak serce kontentowáło? Karol z Cefárza Pustelnik: z pytany w ktorým stanie znász się szcześniejszym, czy ná Cefárskim tronie, czy ná pustyni? Rzekł: gdybymi wszyttkie całego swiátá Dobrá, roskoszy, fortuny dáno dziś: pluńalby m ná to, przez iedną godzinę serce moje więcej má od Bogá słodkości, niżeli tam. Dáwid y bogaty, y roskoszy mający, y zwyciestw pełny: Coż on też o tym sądził? *Concupiscit ac deficit anima mea in atria Domini*. Wszyttko u mnie za nic: ále do tego pokoju, do przysionkow twoich słodkości pragnie, teskni, omdlewá Dufzą moją. Przydaycież ieszcze y to: co wy sami doznáacie: ze wszyttkie zmysły náfze tepieją, co ráz słábieją! oko, smak, sluch, &c. A zatym iuż nie możemtec człowiek takię uciechy, roskoszy, z rzeczy widomych, pięknych, słodkich

Zaś rozum, y wola ludzká, im głębiej się wpatruie, y zatápia w rzeczy Boskie, tym chciwiej, tym tężej do nich leci, tym więkzają z nich zabierá uciechę. Nigdy się ślepić, zmordować nie może. Nad to te wszystkie smyslné uciechy, ponieważ są z bestyami, z bydlęty ludziorz pospolite, nie mogą całé, zupełnie, nigdy nasyć rozumey Duszy. Proszę wyżej do trzeciego pokoju y siośnia, podnieście serca wálze: Co BOG gotuie, iako tam hojny, *in ordine glorie!* w Chwale wieczney? Już też tu milcz ięzyku, słoy rozumie, Ma Kázanie do ludzi Paweł S. miał godziná, drugá, trzeciá, już wieczor, już noc: wszyscy ludzie iako wryci stoją? Coż was to trzyma? czasby iść, czasby spać? nie myśli żaden o tym? Iáki táki mowi: oto rozum moy nasyć się nie może tym co słyszę od Pawła. Oto pamięć moja nápełnić się tak słodką mową nie może: Oto wola moja wszystkiemi áffektami, serce mi rwie, do tego, czego iá nie widzę tylko słyszę od Pawła: A coż to jest? wzdycć Paweł człowiek, tak iako y wy, mowi? Coż sądzicie, Gdy sam BOG twarz, w twarz mowić zacznie do swoich Elektow? tam dopiero rozum zupełnie ukontentowány, wola upoioná, nasyconá! *Satiabor cum apparuerit.* S. Ambroży tak Argumentuie: Gdy masz upodobanie w dyskursach iakiey Osoby mądrey, piekney, dowcipney, zewszystkiemi talentami. Nie możesz się go násluchać, nápatrzyć, rádbyś dzień y noc trwać ná tym: umyslnie przystole gdy on mowi o rzeczach poważnych, nie piesz, żebyś się nie zalał, żebyś mógł iak nájdłużey cieszyć serce twoie: Coż kiedy ten widok y to ukontentowanie twoie minąć musi? Ale kiedy to BOG sam niepojętey słodkości, wdzięczności, piękności, mądrości, morze, wynurzy się Elektom swoim? Ten BOG: który osobie rzekł: *Ostendam tibi omne bonum!* Ten BOG: o ktorego Piękności tak wiele ksiąg pisano, á jedney kropelki doskonałe nie wyrażono. Tén Bog, ktorego mądrość granic nie má? Ten Bog, który sam iedynie w sobie má y zamyká, wszeckie iestestwo, Dobro, y słodkość. Co rozumiecie: iák wiele jest Świętych Panien, rodu Páńskiego, subtelności delikatney, niedotkliwej, pieszczoney, ktore się całé od wszystkich uciech, fortun, rozrywek oderwały, w Zakonách zamknęły! Proszę czym się te Dusze tam utzymią! w ostrym, przykrym, teklwym życiu. Mowicie? mają rozrywki, zabawy, robyty, śpiewania! To nigdy zupełnie sercá uspokoić, utrzymać nie może: bo jest tak wiele, ktorzy to mają, á przecię nie są ukontentowani. Dusza ludzká z istoty swoiey zawżé chciwie pociech, y ukontentowania szuka, musi tedy bydź co innego? Coż tedy mają? Słuchaycie: Dwie siostry rodzone, rodu wielkiego, ziachały się, iedna od czternástu lat Bogu służy: drugá ná świecie: Pyta się iedna drugiey, czy iesteś kontentá z życia swego, odpowie zakonnicá: iá tylko w Niebie coś lepszego mieć będę: á drugá rzekła: iá przy wszystkich rozrywkach, stroiach, wesotych táncach, nigdy nie mam pokoju, uciszenia, choć mam co kocham, to mi wszystko obmier-

znie:

znie; Ah! gdyby kto ich spytał, co wás tu trzyma? żá pewneby wyznały? oto te iskierki, te kropelki, które nam B O G zsyła, o swoiey Dobroci, piękności, mądrości, słodkości! Jeżeli tedy kropła iedná Boskiey słodczyi całe morze gorzkiego życia tak cukruie? Coż sądzicie, gdy się całe to morze nieprzebráney słodkości wyleie.

C Z E S C W T O R A,

Wzgardę momentalnych uciech, BOG wiecznością, y sobą samym nągródza.

Przydajcieśz do tego wszystko wieczność nie przeczytą. Żeby człowiek był prawdziwie szczęśliwym, dwóch rzeczy trzeba: Pierwsza, żeby on poznawał, y znał do siebie to, że jest szczęśliwym, że jest w szczęściu, bo iako do tego, żeby kto był prawdziwie nieszczęśliwym, trzeba żeby on znał to do siebie, że jest w nieszczęściu: Y tak człowiek piśany. ábo izálony wrzcony do więzienia, on jest w nieszczęściu: ále że nie zna tego do siebie, nie jest nieszczęśliwy. Tak y tu: Ustroy ty bestyą w drogę szatý, ábo trupa pólož ná tronie: trudnogo zwác szczęśliwym, bo tego nie zna do siebie. Drugá, żeby kto był prawdziwie szczęśliwym, trzeba żeby on pewnoś miał, że tego nigdy niestraci. Y tak ná ziemi żaden nie może bydź doskonałe prawdziwie szczęśliwym, choćby wszystko miał, bo wie że mu to śmierć wydrze. Zaś w niebie każdy zna to do siebie, że jest szczęśliwym, że mu niczego nie brakuie, widzi y to, y wie pewnie że mu tego nigdy nie wydrą. Tam dopiero mowić może: *Quis me separabit à charitate. Certus sum, &c.* Ná to proszę uwážyc: Chryśtus leżył dla náś nie iedno westchnienie, nie iedną kropkę krwi, ále co miał droższego nád życie? nád zdrowie, krew, y sławę swoię. Wszystko to tak hoynie leżył, że łobie iedney kropli pod sercem nie zostawił. Proszę coż on nam kupił zato? pewno nie te dobrá, uciechy, honory, marności ziemskie, bo tego niegodny: kupił tedy inne dobrá, uciechy, roskoszy, zacnieysze? Muszą tedy bydź bez porównánia, daleko droższe, zacnieysze, naymnieysze uciechy ná Duszy, poniewász ie mądroś wcielóná samym życiem, á zátym samym sobą kupiłá. Dáie kto za diamenty mały stotyśięcy, wszyscy wnoszą, musi to bydź rzecz drogá! Dáie Chryśtus całego siebie nieofzacowany skarb, żeby nam kupił uciechy, y dobrá wieczne, dobrá Duszy! Coż teź o tym sądzą ludzie? Ah! zdrowy rozumie, iakéś to sobie szacowác powinien! ále rozumie głupi, iak to mało uwážasz. Pomyślcie sobie tak, jest Dusza nie iedná w Czyścu od stu, od dwiescie lat, y daley zatrzymaná, od wszystkich zapomnio-

na! Gorę: ah! gorę? nieznosnym upalem, ale oraz y utęsknionym pragnieniem! widzieć Boga! Pytać iey, marzże też tu aby iedną folgę w tych upałach? odpowie: tę tylko iedną, że kiedykolwiek po tych upałach, przyidę do widzenia Boga? Ta nadzieia jest iey ochłoda iedną. Coż to człowiek na ziemi: między tysiąc uciskami? W tym więzieniu gdzie ogień pożadliwości gorę, zatrzymaną Duszę, czymże się cieszysz? *Videbo Deum Salvatorem meum.* S. Franciszkowi Przez lat dwie w smutku, oschłości, deiolacyi będącemu? Anioł pokazał imię zapisane jego w księgach żywota. Y to było już doylec na rozwelenie Franciszka. Ale na coż ja to mówię: musiecie wy sami przyznać: Oto was żadne stworzone wdzięki, piękności, rozrywki dostatecznie uspokoić nie mogą! Gdy sobie wspomnicie, że się to wszystko skńczy, tym samym serce iak mieczem zranione. Dusza tedy musi koniecznie przyznać, że jest cos trwałszego, ośobliwszego dla niey. Rzeczecie mi: darmo się bawisz nad tą prawdą my to zapewne wiemy, że tak jest: ale dwie nas rzeczy barzo odróżają, od szukania tych prawdziwych pociech. Pierwiza, widziemy że trzeba wiele trudności zgryść, zwyciężyć, niżeli do tego przydzieisz: Druga, mogłoby się znas wiele takich odwżyć: ale to straszna, że trudność wielką w dotrzymaniu tych pociech Duchownych? ieden moment, iedno spojrzenie, wszystko wydrzeć może! Odpowiadam na to. Dziwna to rzecz; Dla znikomych, krotkich uciech, daleko większe trudności znoszą, y na utrzymanie ich więcejłożą. komuż kiedy BOG kazał z mostu, z okna skakać, komu kazał szklenicę gryść, y za zdrowie wypić, komu kazał całe noce na tańcach zdrowie targać? a przecię wy to dla krotkich uciech waszych czynicie! Rzecz mi kto ieszcze: Iabym się dawno był pusił na szukanie tych Dobr, y pociech Boskich, Duchownych, bo ja widzę, że tak trzeba, na to mam Duszę: ale coż? boję się tego: *Hic homo capit edificare, & non potuit consummare.* Y te ziemskie strąć, życie mieć będę mizerne. Y tamtych nie doydę? Ziemskie, doczesne uciechy strąć, y wiecznych nie dostąpię? Ah! ślepoto! Y doczesne miną, y wiecznych nie doydzież? Y te doczesne strąć, y Niebieskich nie doydę, życie mieć będę mizerne? Ah! obludo! y doczesne rozkoszy w momencie zginą, y całą wiecznością żyć będzieisz nędzarzem, bez Bogą! bez folgi! bez pociechy! Y doczesne strąć, y wieczne nie pewne? Ah! zaciętosci! Y doczesne wydrą! a wkrótce, a podobno dziś zaraz! Y od wiecznych BOG cię odśładzi, Chrystus odrzuci? Ah! wiaro nąłza! y także ty wierzyisz? także ty szacujesz Boga, Gdybyś tylko na Rok ieden! na sto, na tysiąc, miał bydź w Niebie, y widzieć Boga! darłbyś się przez tysiąc piekła? Coż mam czynić? gdy mnie to szezęście na całą wieczność czeka? Mówię więc. Gdybym tylko na ieden moment widział Bogą! gotowem te wszystkie kátownie, męki, co były, są, y będą znosić? Ah! iedną piękności, ah! morze

Rodko-

śledkości bożne, rozczutne ná nás! Czemuż cię to nie znamy? Czemu od ciebie, w tobie prawdziwych dóbr, pociech nie szukamy?

K O N K L V Z Y A,

Tráżże sądźcie, co to trąą dla momentalney rokoszy, uciechy, zli Chrześcianie, ktorzy oslep iako głup-e ptaśtwo ná lep lecą! moy Boże, iako wy się náśluchacie strasznych, y trágicznych przypadkow temi dniami! Ten ná grzechu zabity, Ten w pojedynku o metrelę zginął! Tego paraliż w tańcu zaraził, Ten pijany jadąc, z konia zrył złamał. Y życie mizernie trąą, y práwo do Nieba, y szczęśliwey wieczności, za moment pociechy trąą. Rzecz wiadoma y Drukiem rozgłoszoná, po świecie. Trzech komefów w Niemieckim Páństwie Maszkárady niezwyčajne myślą: sami Lwie, larwy, á dwor wśyftek w zwierzęta, y bestye stroią: *Major domo* odradza: Coż to potym, czyż się nie może ucieżyć innym sposobem? Iedzmy po ludzku? odpowie ná to śwawola: A co tu w tym złego? Co tu w tym złego? dosyć że się to Bogu nie podobá. Co tu w tym złego? Coż gorszego iako człowiek w bestyą zamieniony? Czy was już wśyld byđź ludźmi? trzeba koniecznie z bestyami się równać? Co tu w tym złego? dość złego, że ten kofat, tak wielki, idzie ná marną uciechę, ktorzy mogli poyść ná pomoc nędznych? Dość złego, że tym postępek em poddańśtwo zgorżone będzie. Nic nie wskorát. Postróilo się to co żywo, w larwy bestyi, sami komefowie nákliztalt Lwow, z grzywami, z grzebiami, y Lnu rozczesánego, ná terpetynie, y żywicy sadzonych, udawali scenę: przez drogę śwywola bestyalská, krzyki, ryki, skakaniá, &c. Stánęli u stryia w páłacu: Tániec przy ogniach! wpuł náwywikłzey uciechy chłopiec świecy nos ucieráiąc ogień ná iednego komefá zarzucił, zaymie się Lew gore, drugi go rátuje, y ten gore, y trzeci, Rzuciáą się ná ziemię, co ráz bardziey przeymuie płomień, Dla Bogá wody! Rzecz dziwná! co żywo leci po wodę, wśyftkie dzbanki, konwie, náczynia tłuká, żaden kropli wody donieść nie może: Goreią Pánięta, á ryczą od boleści iako Lwi! wśyfcy ręce zatęnia, żaden przystąpić nie może! Y tak woczach stryia zgorżeli. Mowcieśz teraz co tu złego? áżaby BOG dopuścił taki ogień? Ah! nieszczęśliwe uciechy! takimże tylko ogniem się kończycie? Tych ia nie sądę! Ale otwórzcie sobie piekło, ráchuycie tam Chrześcian, wiele tam milionow gore? ah! gore! ktorzy dla krotkiej momentalney uciechy, y Niebieskie delicye strócili! y przeklętą zaczęli wieczność? Ah! Rospięta ná Krzyżu miłości moja J E Z U! iako ia ci wydziękować niemo-gę, y nieumiem, żeś mi práwo do wiecznych pociech kupić, Krwią, y śmiercią twoją!

twoją! Tyś przez lat trzydzieści trzy, kropli momentu wesołego nie miał! żebym ja się cieszył całą wiecznością! Tyś gorzki kielich żołączy męki spełnił, żebym ja w morzu słodkości Boskiej zatonął? Tyś się śmucił, aż do śmierci! żebym ja był wesoły na wieki! Y także ja mam za jeden moment, ziemskiej uciechy to wszystko tracić? Na coż ja mam serce moje zaprzętać temi srośnemi na ziemi roskoszami? wiedząc, że mnie czekają wieczne? Ah! JEZU! przyuczaj mi Duszę moję, serce moje, do miłości twojej zawczasu! żebym cię całą wiecznością widział y kochał, Amen,

K A Z A N I E

NA WSTĘPNA SRZODE, albo POPIELEC,

Cum jejunatis nolite fieri sicut Hypocrita tristes. Math. 6.

DAle czas, dać y sposób do pokuty miłosierny BOG: Ten to jest czas; o którym Paweł S. mówi; *Nunc tempus acceptabile, nunc dies salutis.* Ten to jest czas: o którym Syn Boski: *Agite penitentiam appropinquavit enim in vos Regnum DEI.* Ten to jest sposób ktorego wzyścy zażywali, ktorzy przez pokutę zbawienia doysć chcieli. Czytaycie sobie pokutę Dawidą, pełną postu, popiołu, ostrego umartwienia. Nawet Syn Boski gdy już sprawę zbawienia naszego miał zacząć; gdy pokutować już bliżej za ludzi zaczął, od postu zaczął: *Jejunavit 40. diebus, & 40. noctibus.* Ale czemu Syn Boski, gdy każe post. y pokutę czynić, upominá: *Nolite fieri tristes.* Każe to z wesołością, y ochotą czynić. Dwie tego łączące, ktore wam na tym Kazaniu wytłumaczę: Pierwszą, z ochotą y wesoło pokutować, bo wielką, y niepojętą Dobroć y miłosierdzie Boskie nad grzesznym, gdy mu dać czas, y sposób do pokuty. Y o tym w pierwszej Części. Drugą, Grzesznik powinien z taką, albo z większą ochotą pokutować, z jaką grzeszył. O tym w wtorey Części.

Ad M. D. G.

CZESC

C Z E S C P I E R W S Z A.

Z ochotą y wesoło pokutować, bo niepojęta dobroć y miłosierdzie Boskie nad grzesznym, gdy mu daie czas, y sposób do pokuty

Każdy grzeszący ciężko, traci prawo do Nieba, traci łaskę y przyjaźń z Bogiem, Staie się niewolnikiem czartá na wieki. Tá prawda iest tak w wierze naszey iasná, że kto o niey wąpi, tym samym nie iest prawdziwy Chrześcíanin. Przenikáźże to człowiecze, co to iest strácić prawo do Nieba? Łaskę Bożą? przyjaźń z Bogiem? Gdybyś cały świat, miał, wizerłkie fortuny, wizerłkie przyjaźni, á strácił to dziś, Stráciłbys dym, gnoy, nic: á przecię iakby cię ta szkoda zasmuciła! Gdyby ci dziś wydarto prawo do tey fortuny którą miał? gdyby cię dziś Oyciec wydziedziczył y odrzucił, ná zawsze, á dopieroż gdyby ná wieki! gdybyci dziś kto truciźną zadał, ábo śmiertelną ranę? iakoby cię nic ulpokoić, rozweselić nie mogło! Gdybyci dziś náyukochańszy twoy przyjaciel nágle umarł? Więcey traciłz gdy przez grzech traciłz prawo do fortuny wieczney, gdy cię ten náyukochańszy Przyjaciel odstępnie. Coż rozumisz, iaká to iest dobroć, y miłosierdzie: niepojęte Boga twoiego, gdy ci daie czas, y sposób, żebyś znowu tego prawa nábył, przez pokutę, żebyś do łaski, y przyjaźni z Bogiem przyszedł. Przydażże ielczeze y to: Miałz przyjaciela, ábo Dobrodźcieia człowieka, ták iako y ty: gdybyś go ráz obráził, mógłbyci ráz odpuścić, mógłbyci znowu przyiąć do przyjaźni; ále spróbuý, uczyn mu áffront drugi, y trzeci, y czwarty ráz, wíszakże doznáš, że ci ná oczy do siebie nie dá. Uznáwayże co to iest zá Dobroć, y niepojęte miłosierdzie Boga twoiego! Ty sam lepiej wiesz, iakós wiele rázy zranił serce Oycá twego! Wieleś mu áffrontow uczynił: oto dziś niebyło w życiu twoim, bez osobliwey obrázy! Podobnoś wizerłko życie twoie ná tym stráwił, &c. Z tym wizerłkim, ten Oyciec! ten Pan! czas ci daie y sposób, ábys się z nim pojednał przez pokutę: Miałz to Dobroć, y miłosierdzie nad tobą? Ale to ielczeze mnieysza! więcey iá tobie pokáznić człowiecze. Wiesz ty otym, że przez ieden grzech śmiertelny záśłużyłes piekło, ogień wieczny, Natężyłes złość tegoż grzechu twoią niewdzięcznością, áwerśyą, powtorzeniem, y wgar-dą wewnętrzną praw Boskich, toś tym samym natężył sobie piekielne męki. Porachuyże wiele takich grzechow było? wiele natężonych złości? Tak wiele y z takąż miarą, y z takimże náteżeniem ognia záśłużyłes męki, y kátownie, kto-

res miał znosić całą wiecznością. Funduje się to na Piśmie: *Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentorum.* Patrzcie co z tobą BOG uczynił? Oto to coś miał w piekle według zasługi, y miary grzechow, cierpieć, odmienił ci to, y zdaie na twoję pokutę dobrowolną: Miałeś cierpieć, y pokutować, y dość czynić sprawiedliwości Boskiej całą wiecznością, On ci to odmienił, y naznaczył ci czas krotki w życiu do pokuty. Miałeś znosić głód wieczny, on ci to w post krotki zamienił. A nie iestże to niepojęte miłosierdzie Boga twoiego? Tylko ieno to ty człowiecze poradz się sumienia, wiary, uczyn reflexyą żywą, spoyrzyj w piekło! Wieleż tam iest potępionych za takie grzechy, w których ty ietleż żyjeż. Oto ten już od kilku set lat za grzech nieczysty gore, pokutuje, goreć y pokutować będzie całą wiecznością! A ty ietleż żyjeż, y daieć BOG czas, y sposob do pokuty! Czemu tamtemu nie dał? dał tobie! czymeś sobie to zaśluzyl? Małaz to dobroć! Oto ten łakomec za swoje nienależycone chciwości, Oto ta Dama za swoje lubieżne amory, łtoie. Oto ten młokos za swoje skryte, wieteczne náłogi, oto ten szarpacz za swoje zdzierstwa. Oto ten mściwy za swoje nieubłagane gniewy od kilkudziesiąt, kilku set, kilku tysięcy lat gore, pokutuje, goreć y pokutować będzie náwieki! Ty żyjeż y małz czas od Bogá y sposob do pokuty; Małaz to Dobroć, y Miłosierdzie Bogá nad tobą? Ale przydaię ia ietleż więcej nad to. Wiele wy bardzo dobrze o tym, co was wiará S. uczy, y sam to rozum pokázuie: że człowiek bez Bogá nic uczynić, pomyśleć, wymowić nie może. Patrzcie ileś rázy grzeszył przymuszaie Bogá, żeby ci pomagał, żeby ci służył do grzechu. Y náto się u Proroká náybolesniey skárzy: *Servire me fecisti in peccatis tuis.* Y iest to tak prawda tak straszna, tak przenikająca wkroś Duszę y serce, że gdy o nley myślę usycha serce we mnie: Ah! moy Boże: BOG człowiekowi, robakowi służyć, pomagać musi do tego, czym się náybardziej brzydzi! Ah! moy Boże: BOG naywyższego Majestatu, mocy niepojętey musi służyć człowiekowi do tego, ná co patrzeć nie może! Chcieycie ieno wy to lepiey, żywiey przeniknąć: większa to iest, niżeli gdybyś przymuszał Oycá, gdyby Syná zabił, żebyś przymuszał żonę, żeby w oczach męża swego grzeszyła. Coż ia tedy z tą wnoszę? słuchajcież: oto wás pytam ná co to BOG czyni, że z taką ciężkością, y zniewagą Majestatu swego służy grzesznemu dożlego? Czyni to iedynie ná to, żeby się człowiek upamiętawszy, potym teyże pomocy, y tegoż konkursu záżywał ná cnoty heroiczne, y czynienie pokuty. Y ná to mu daie czas: ná to mu życie iedynie przedłuża; żeby iako przed tym Bogá przymuszał do służenia w grzechu, tak żeby potym z tą pomocą czynił odważną pokutę. Tylko ieno weźcie ná uwagę Magdál. nę, iako ia BOG unosił, cierpiał, iako oná przedtym, do swoich sprótności przymuszała Bogá, żeby iey pomagał, y służył, tak potym

przez

przez lat trzydzieści pokuty oltrey, zażyła teyże pomocy na pokutę. Sądźcież miał to być Dobroć, y miłosierdzie Boskie? Nad to ielżce wam y to do głębszey uwagi dać. Widziemy iako Sędziowie ziemscy kárzą przestępných. Złodzieja, publicznego łotra, kazirodzcę, Cudzołożnicę, świętokradzcę: wieszają, ćwiercą, palą, męczą, w koła wplatają. Y nie dają im sobie obierać, ani męki, ani śmierci, ani czasu, ale czynią zniemi tak iako prawo iako sprawiedliwość krąże, gubią y trącą ich, tak iako mogą náyokrutniey, to jest odeymią im, y życie, y sławę, które rzeczy u ludzi są náydroższe. Gdy zaś BOG z człowiekiem grzeszącym iąd czyni: patrzcież, y uważajcie wszystko co czyni. Przestrzega sławy iego dobrej, y pocziwość mu wszystko u ludzi w cale zostawia, gdy Wędza pod ciężkim kałaniem do sekretu oblięu. Dać mu czas do tego, y życie mu przelęgą u nysłue, żeby się mógł wypłacić. Dać mu skarby zaślę krwi, y męki, życia, y śmierci Jezusa. Kontentuić się łzami, szczerym sercem skrzęconego nawroćem. Tak iako macie o Dawidzie; do ktorego posłał Prorok: *Trium tibi datur optio*. Ah moy Boże! mogeż ia pomysleć większą Dobroć y miłosierdzie? Ah! moy Boże! czy mogeż ia iuż więcey życzyć sobie czego nad to? O Dobroć! o miłosierdzie! o niepoięta miłości Boga mego!

• niewyczerpane skarby łaskawości, łłodkości Oyca, y Pana mego.

C Z E S C W T O R A.

Grzesznik powinien z taką ochotą pokutować, z iaką grzeszył.

Ale idźmy iuż do wtorey Części: Grzesznik powinien z taką, albo z większą ochotą czynić pokutę, niżeli grzeszył. Bo coż to jest prawdźwa y łszczerą pokutą? Tylko zupełne, doskonałe oderwianie, y odwrocenie serca od rzeczy stworzoney zakázaney, a ochotne y wolne nawrocenie, y obroćenie się do Boga, iako náywylż zego dobrą. Ia tedy mówię tak: Im ochotniey, im żywiey, y odważniey człowiek oderwie serce od rzeczy zakázanych, y zwiękzą ochotą, y nąteżeniem affektu obroci się do Boga, tym bliżey, y ochotniey Bog się do niego nawroci: tym z większą łkłonnością na niego BOG obroci oko y łaski łwoie. Y to to jest, co mówi BOG: *Convertimini ad me, & ego convertar ad uos*. Wszak wiecie z Ewągeliy: że nie Oyciec do Syna marnotrąwnego poszedł, ale się łam syn pierwey porwał: ochotnie: *Surgam & ibo*. Toż dopiero Oyciec do niego się zbliżył, upadł syn do nog Oyca, a Oyciec na Syna się łkonił. Szatę mu y pierścień dał. Przeciwno tey prąwdzio grzeszą ci, którzy mówią: iezeli manie Bog chce zbawić: tedy on mnie

Iam sobie nawróci: Prawda to jest: że BOG pierwszą łaskę dając grzesznemu, sam go nawraca, ale jeżeli oni tej łasce pierwszey dadzą rehitencyą, nieporwą się zaraz, zginą. Kto poszedł do kogo, czy Jezus do Magdaleny, czy ta do niego. Pierwszą łaską była słuchanie Kazań Jezusowych, potym zaraz poszła. Grzech u S. Chryzostoma powietrzem, u S. Augustyna ogniem. *Ignis Concupiscentia*, ba y Pismo S. tak go nazywa: *supercecidit ignis, & non viderunt solem*. Powietrze, y ogień bywa tegi, cięższy, y naje cięższy. Tak grzech u jednego będzie zwiększą u drugiego jeszcze z większą natężonością, zwiększym przyłgnięciem, zwiększą wżgardą Bogą. Y tak macie, ciężey karany Káim, niż Adam, lu oten wżylskich zgusł, ten tylko jednego, bo Káim z większą reflexyą natężonością gniewu, y złości grzeszył. Adam uśdłony áffektem Ewy. Na waiz rozładek zdaje: Będzie dwóch młokosów; którzy się dziwnemi áffekta ni zakochali w obojcie: jedn. z nich mowi: co dać to dać, byle doysć áffektow tej oboj, a drugi mowi: Choćby y Duszę stracić, choćby y Boga odstąpić na wieki, y zginąć. Coż śądzićie: któryż tu z większą natężonością grzeizy? Iózie tedy z tą takową konsequencyą. Gdy człowiek nawrócony do Boga, chce pokutować: powinien z wielką ochotą natężonością áffektem, ferworem, to czynić, niżeli grzeszył. A to dla tego, żeby te stopnie, w złości grzechowey zniósł, zepsuł, y zniizczył. musi on przeciwne stopnie cnoty, pokuty czynić. Y tak z większą ábo przynamniy równą ochotą odwagą powinien pokutować, niżeli kiedy się odważał na grzech. Y to to jest co S. Augustyn radzi: *Quales imperus habuistis ad mundum, tales impetus habeatis ad mundi Creatorem*. Nákoniec daię wám y to do uwagi: Ten ktory z wielką ochotą grzeszył, ktory znatężonym áffektem do rzeczy zakázaney przyłgnął, jeżeli nie z taką, ábo większą ochotą nawraca się do Boga, y niechce z taką ochotą pokutować, z taką grzeszył, takowy iawnie pokázuie, że się mu bardziey grzech podoba, niżeli Bog, bardziey ma serce ieszcze zátopione w stworzeniu, niżeli w Stworcy. Pokázuie y to iawnie, że mu się bardziey podoba miłość stworzenia, z wżgardy Boga. niżeli miłość Boga. A zátym taki nie tylko nie czyni pokuty, ale ani iey zaczął. Bo pocátek pokuty iezerey, jest doskonałe obrzydzenie grzechu. Znaki zaś tej nieochotney pokuty są te: smutek, żal, melancholia, gdy sobie wspomni, że trzeba porzucić ten nálog, ten grzech. Wymawiania zálsony grzechu, nierzetelne, nieszczere wyznánie. Szukac rezolucyi sobie miłej, przyjemney, podchlebney, sprzyiającey swoim passyom. Szukac takiego lekárza, ktoryby nie sikał rány, ale tylko głaskał potákiwał. Wdawać się wdawne okázye grzechu, w przyiaźni, miészkać tam, chodzieć tam bezpiecznie, gdzie się Bogá obrażiło. Nie mieć smaku w rzeczach Duchownych do zbawienia náležących, ale się bawić rozrywkami, ochotnie się całym sercem wyliewać na uciachy. Pokuty ostrey, y dosyćuczynienia, Bogu się chronić, ciá-
tu do-

83

Na Wspólną Szczęść, albo popieleć

tu dogadzać. Teć są znaki nieochotney, nikczemney, niezbawiennay pokuty!

K O N K L V Z Y A

A Le komu miłe zbawienie, kto przeniká Duszy swoiey zácność, y nieśmiertelność, kto się szczerze całym sercem do Boga nawraca: On sobie mówi: *Dixi nunc capi! Hodie finis turritudinis mea.* Ah! idźcie mi o rzez wielką! Idźcie na o prawo do Fortuny wieczney! Idźcie mi o łaskę, y przyjaźń z Bogiem! Ktorą ja stracił, y rozerwał z Bogiem, ah! dla czegoż? Wstyd mnie y pomyśleć? Ah! moy Boże! Zeby łaski y przyjaźni z Bogiem dopiaślowali ludzie SS. żeby dotrzymali prawa do wieczności świętey, lecieli ochotnie na męki, kátownie, y ognie, na zelazá, na śmierć oczywistą. Coż ja mam czynić! zebym ztrącone prawo, zgubioną łaskę, Boga mego nárazd dostał? Z tego Kázania idą te prawdy. Z pierwszey części. Wielka dobroć y niepojęte miłosierdzie Bogá nad grzesznym, że mu dał czas, y sposób do pokuty. Pomyślsze sobie tak: Zgrzezyłeś, ty wiesz iako, gdzie, wiele razy: ale BOG wie lepiej! Dałci Bog łaskę, żeś uznał nieizczęście y głupstwo twoie: Toś ty był już winnym zguby wieczney, otożes się powrocił, iakbyś się z piekielnych katowni do życia wrocił. Pomyślsze sobie iakbyś pokutę czynił, gdyby cię Bog z piekła do życia wrocił! Spytay koregokolwiek potępienia co byś ty czynił za pokutę? ah! cobym czynił? Swiatby mnie nie widział, y nie znał! nie czylbym ciało, nieznalbym żadney uciechy, y rozrywki, darlbym się y po słomych brzytwach do tego szczęścia, którem stracił? Ah! cobym czynił, gdyby się z piekła wrocić pozwolono? Morzebym łzami napelnił, Rwałoby się wemnie od żalu serca! Jęczałbym zawżę y dzień, y noc, przy nogach Jezusa z Magdaléną! Ah! cobys czynił, gdyby cię powrocić dano czyżże teraz. Ah! moy Boże, iaká to jest Dobroć, y miłosierdzie twoie, iam już dawno miał bydz głównią piekielną! Ty mnie do siebie garniesz! iam już dawno cię miał przeklnąć? Ty mi chwálisz dałesz święte imię twoie: *Misericordia Domini, quia non sumus cōsumpti, Nisi Dominus crepissset me, paulò minus in inferno habitasset anima mea,* Ah! iedyná Dobroci! Y coż cię to do mnie náłożyło, żeś mi dał łaskę! żeś ty weyrzał na mnie! Co? szczerá dobroć y niepojęte twoie miłosierdzie! *Misericordias Domini in aternū cantabo.* Zdrugiey części Kázania idzie ta prawda, którą powtarzam z S. Augustynem *Quales impetus habuisti ad mundum, tales habeatis ad Creatorem mundi.* Z taką ábo wielką ochotą, náteżeniem affektu pokutować masz, z iakąś ochotą grzezył. Patrz, oto Rospięta na krzyżu miłość násza JEZUS Pan twoy: patrz ziaką ochotą ferwo-

Lj

rem,

rem, affektem otwierać serce; wrota do łaski! Ten to jest Pan, który cię złego sługę z ochotą przyjmie: Ten to jest Ojciec, który skłania głowę do ciebie, marnotrawny synu. Ten to jest Pasterz, który cię błędna owco przyjmie, unosi, znosi, cierpi. Ah! miłości moja JEZU! twoja to sprawa; twoja to dzielność, twoja to wysługa drogiej krwi twojej, żem ja nie jest na wieki odrzucony. Ty to jesteś S. moy Panie: *qui peccatores recipis. Ne propterea me à facie tua, Amen.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIERWSZA POSTV.

Cum jejunaſſet 40 diebus, & 40. noctibus, poſtea eſurivit. Et accedens tentator dixit ei: ſi Filius DEI es, dic ut lapides iſti panes fiant. Math: 4.

TO też to y Pan JEZUS, na puſtyni, poſtem długim wymorzony pokuſy cierpi? A my wpoſródku ſwiatą, w ciełe wypieſzczonym, rozumie my, żeśmy od pokuſ wolni? Prawda, że zawsze czart z pokuſami, tam nayżwawiey biłe, gdzie widzi, że iego iſturmy odpędzają. Mowi onim Pilmo S. *Cibus ejus Eleſtus.* Czart, rzecz Duchowną, naybardziej na tych biłe, którzy Boſkiemi Duchownemi ſmakami ją wytuczeni. Proſi czart, P. Bogą: Pozwol mi niech ja uderzę na Joba: pozwala B. G, ale pod tą kondycją: *animam ejus ne tangas*, bo czart naybardziej na Durę Jobowę czuwał, widząc ją tak doſkonłą. Widział ieden Puſtelnik, przy Alexandryi inieſcié iednego czartą, y to kuſawego, a nad Kłaſztorem, co dachowka to czart. Na tych co ſami do czarta lecą oſlep, nie wiele trąci, y robi, ale to to iego potrawą oſobliwą, którą z rąk ſwego Boga wydziera. Życie ludzkie opiſując zwalnego doſwada: z nią rożnemi pokuſami wyprobowany Job: tym ſtylem mowi: *Militia eſt vita hominis*, albo iako inni czytają: *Tentatio eſt vita hominis*. Dziecinne życie tentaia choroby, oſpy, odry, gorączki. Młodſc tentaie czart powabami, roſkoſzami, y poty ſidli poki tego ptak nie przywiąże do takiego naſogu, bo iak tego dokaże, to mu już ſłatwiey; choć chce potym wyleciec, to go znowu potargnie. Wiek męſki tentaia urody, chciwość, pieniądze, ambicie, &c. Starość

tym

tym wszystkim pokusom podlega, którym się dawał człowiek zwyciężać w młodszy m wieku. A dopieroż kiedy już koniec życia, wszystkie siły nąteża, y łoży ná to, żeby w tym punkcie zwyciężył. Gdybyśmy o tym nie wiedzieli! gdybyśmy ná cudze upadki, y wieczne ruiny nie patrzyli, gdybyśmy słabości nązey, á mocney zázartości czarta niedoznali, nieoyłoty dziwná, że ręce opuścizamy: ále widząc y wiedząc to wszystko, tak bésięczniemy, Sámi się w pokusy y okázýą grzechu wdając. W tym punkcie tak sobie daley uwážam: Wszyfcysmy bez żadney excecpcyi pokusom podlegli. Ale coż jest przecię za rácyar: że jedni są w ogniu á nie zgorzeli? drudzy od jedney iskierki się palą? Rozumiem, że wam ná te trudności dostatecznie odpowiem: gdy wám te prawdy Chrzesciáńskie wytłumaczę: mówiąc w pierwizey Części. Czuyné oko Boskie y nád mocą czartá, y nád słabością nązý, nigdy niezáyypia: w drugiey Części: Tych dopuściza, y opuściza w pokusách P. Bog, którzy się sámi w pokusy w dájá. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Czuyné oko Boskie, y nád mocą czartá, y nád słabością nązý, nigdy niezáyypia.

N Izéli do gruntu tey prawdy przyidziemy, trzeba nie ktore rzeczy za fundament záłożyć: pierwsza, *Deus neminem tentat. Deus enim tentator malorum est.* Ze BOG nikogo w pokusy niewiedzie. Rzeczeli: za coż P. Jezus káže prosić: Y niewodz nás na pokusy, odpowiadá S. Augustyn, że P. Bog sobie tak postępuje: Widzi że człowiek nigdy sercá do niego nie podniesie: więc dopuściza ná niego pokusy, żeby go do siebie nápedził. Tak iako Matka umyślnie káže stráżyć dziecię, żeby się do domu wrocilo. W kázdey pokusie trzy rzeczy wchodzą: wola ludzká wolná, czart iáko węgle podniecájący, objeśtá niebezpieczne nátrácający, y Bog zobojetnym konkurfem swoim. BOG niechce upadku. Czart chce, á wola jest wpośrzodku. Jeżeli słucha Bogá, to zwycięża. Naprzykład: masz krzywde od bliźniego: czart cie do zemsty zapalá, ty też masz wielką skłonność z náтуры do niey, Bog brani: Poki się nie determinueliz, potys wpośrzodku. Y to wiedzieć trzeba: iako jest wielka słabość człowieka względem czartá: Jesteśmy iako dziecko w jednym roku, iako ow chory co po długiey malignie wzmaga, iako trzcina, iako bombel ná wodzie. Moc zá czartá wyráza Pismo S. tym stylem: Ten ktory Cedry tak łámie. iako trzcinę, ten ktory gory rzucá iako proch. Y to wiedzieć náleży, że czart niezegoby w nás nie dokázal: ále znáyduie w nás iakies skryte prochy,

chy, y miny, które on podpala. Widzi że ten młodzik ma skłonność do lubieżności, ten do kieliszka, ten do złota: poty naktania, zapala, poki nie dokaże. Nakoniec y to zakładam iako artykuł wiary: Ze P. BOG y skłonności, y sily ludzkie, a oraz siła, sztuki, intencye, zamysły Czartowski wie, zna, przeniká wázy. To tedy założywszy za fundament: idźmyż tedy do gruntu samey prawdy: mówię tedy, że oko Boskie nigdy nie zasypia, y nad mocą czarta, y nad słabością naszą. Tak Paweł S. mówi. *1. Cor. 10. Fidelis Deus qui non patitur vos tentari supra id quod potestis.* A co byśy mówił Bogu: gdyby nad sily twoie pokuśa była? gdyby cię nie wspierał łaską swoją, ażazbyś nie mówił? Nieślusznice Boże potępiatż za to: bom ja to uczynić musiał, bo pokuśa była nad sily moje! Wszyscy SS. Doktorowie ná to się zgadzają. S. Augustyn mówi: *Alligatus est Diabolus, ac faciat quantum potest, quantum vult. Tantum tentare sinitur, quantum expedit proficientibus.* S. Cypryan: Nie przeciwko nam nie może, tylko tyle, ile BOG pozwala. Podźmy do Piłma S. *Vox Domini intercedentis flammam ignis:* Pokuśa czartowiká, to ogień z piekła rodem: Więc gdy widzi że ogień iest nad sily: coż czyni, umyká konkursu swego, odcina gorącość: Tak właśnie iako mądry medyk: Wie że tego lekarstwa nie znieśie chory dla słabości, umyká uncyą, iedną, y drugą, y tylko tyle daie, ile potrzeba: *quantum expedit.* Oycem P. Boga zowiemy: A cożby to był za Oyciec, gdyby nad sily miał dopuszczać y pozwalać się czartowskię. Wzdyc ty ná bydlę twoie tyle ciężaru kładziez, ile znieś może. Zaprąszam do Jaskini S. Proroká Danielá: długo Lwy morzono, ná iego pożarcie, między nie rzucono go, wszyscy rozumieli, że głodni lwi, y kości pogryzą. Dániel wcałości: *Quis conclusit ora Leonum?* Gdyby był ná ieden moment BOG pozwolił głodnym Lwom: co by było z Dánielem? Daleko więkśza, głodnieysza żążartość czarta ná człowieká, gdyby tyle pozwolił P. BOG czartu, ile on zamysła: ile on chce, choć ná ieden moment, inż by po nim. Ale P. BOG postępuje sobie tak z czartem, iako z burzliwym morzem u Joba: Pieni się, burzy, rozgniewáne morze, a Bog mu proch rzuca: *Uff, huc venies,* tylko poty, daley nie: Widzi P. BOG, że czart daleko zamierza, chce aż do sereca, aż do Duży, a Bog mu oczy bystre prochem zasypuie: *Uff, huc venies.* Tak to P. BOG z czartem postępuje: iako z owym od Turek zdrádlwym Polsem do lednego Miasta Chrześciańskiego: Przyiachal z podarunkami, chciał náмовić Miasto, żeby się poddało: ale gdy przyszło do rzeczy, paraliż mu język zarzął: Coś szeptał, zrozumieć go niemogli. To tak czart: coś szepce, ale człowiek zrozumieć nie może, bo Boskie oko czuyne nad nim. Pięknym to podobieństwem opisał S. Paweł: *Spectaculum facti sumus DEO, Angelis.* Widokiem staliśmy się Bogu? Człowiek pasujący się z czartem, widok to Boski. Napisał o Neronie Swetonius, rzecz taką, że Lwom zęby wybić kazał, pazury wyr-

wyrwać: y tak dysarmowane, pulczzał na Chrzesciány, na theatrum w Rzymie. Rwali się, izarpali, ale nie szkodzić, ranić nie mogli. Chrystus BOG naził: Czartowskie zęby przytarł, *conerivit dentes eorum*, pazury wyrwał, dopulczzał na swoje wieme, żeby y Bog miał chwale, y SS. zabłąę. Ieizeze toż samu łasniey udae S. Augustyn: P. BOG na nas wołującech z pokulami, nie tak patrzy, iako patrzy Krol na myśliwea swego, który się z Niedźwiedziem ugania, pa u: *Venatori favere potest, periclitantem juvare non potest*. Patrzcie, gdy się zajaiży niedzwiedź, rzwie, izarpie myśliwea, Krol zdaleka patrzeć może, ale go ratować nie może: P. BOG naził: k patrzy na ten widok, że oraz ratuje. *Cum ipso sumus in tribulatione, eripiam eum, & glorificabo eum.*

C Z E S C W T O R A.

Tym dopuszcza upadć w pokusach Bog, którzy się sami w pokusy w dać.

TO już z ledney strony widzimy, iako czayne oko Boskie na ty. h, ktorzy się z pokusa ni biedzą, ale obaczmy iako tenże Bog dopuszcza ty. h, ktorzy się sami w poku y w dać. Piękny ma o tym dyskurs S. Chryzostom: gdy o pierwszym w Raju grzechu dyżkuruje, gdy BOG pierwszą owę sliczną parę ludzi stworzył: Adama y Ewę: czart zazdrotnym okiem spojrzy, trzeba mi tu podejść: iakże? wezmę na się osobę urodziwey osoby: y zaraz mu pomieszał zamyślił P. Bog. Wezmę larwę Luá, y tego niedozwolił: wezmę larwę Pawia udanego, y to rozrzucił P. Bog: gdy tak po w zyskiam stworze iu latá czart, napadł na węża: pozwala, dopuszcza P. Bog, ustroiony tedy czart w skórę, w bistrocinę węża myśli dalej: do kogoż pierwey poydę, do Adama? darmo, Człowiek to nądry: zbędzie nanie, cdoży, wezmie na deliberacyą. A potym: widzę że zawżę Adam zabawną ma Duzę, uważa Boga. Nad to nieprożnuie, ani spojrzy na to zakazane drzewo, a potym, nieirzebá na Adama mnie: Ewa go zafidli. Wiem co ia uczynę, oto Ewa prożnuie, oto chodzi po Raju, a co raz na to sliczne drzewo pgląda: wda ona się zemną wrz cz, y tak się stało: powiodło się czartu. Dopuścił P. BOG tak ciężką rolę, bo iama w dawala się y w bliskie okazy pokusy, y w samę pokusę. Tená to jest niezczęśliwy fundament, na którym wszystkie twoie fidla na nás czart rzuca, stawia, natęża. Samson od Boga obrany, od Ducha Boz go umocniony w dać się z Dafiłą: mowił sobie, ey coz to: zwy ięże to to, porargam ia to: zła nie ia to: tándem tándem: z wiązany, oslepiiony, zgubiony. Salomon mądroscią nad wżylt-

kich z bogąceny wchodził w kolligacie z Pogańskimi Corami, odłapił Boga: Dawid Lwy, niedźwiedzie, iako iagnęta rozdzierał, a przecię iedno spoyrzenie, takiego Kawalerá obáliło; Uryaza Owieczką, zdaleką; nie wpalacu, nie w pokoiu, a przecię usidlony Dawid. Coż ci rzeką, którzy w Domu, woczach zawzię pokulę mają: Coż ci rzeką, którzy głębiy zawzię w myśli, w sercu, w Imaginacyi ten ogień nośzą? Podobnaśz to rzecz byđż bez upadku? Jest pytanie u SS. Doktorow takie, kuli czart nápułtyni P. Jezusa do chleba, do pieniędzy, do honorow, pychy, a czemuż też to ten Duch nieczysty, ani námieniał nic o nieczystości? Bo duch nieczysty w Chrystusie żadney iskierki nie widział, nie miał go za co záczepić. Chrystus iako Dom obwarowany: drzwi zelazne, mocne, ogień święch nie chwyci, okna mocno zamknięte żelaznemi záporami: ognia nie wpuszczą. Dach blachą, ábo skorupą nákryty, żadney iskierki nie dopuścił. Wewnątrz też żadney materyi do ognia sposobney nie małż. Dom tedy w całości zawzię. Ale to ten co wewnątrz ma pełno prochu, salitry, siarki, tłustości, drzwi słabe, dach słomiany, okna otworem, pożądlivość iako proch suchy, Oczy iako słoma, zaraz się záymą, áffekty, chuci, iako tłustość; niech iskłę zárzuci czart, iuż gore, a kiedy ietżcze sam Dom do siebie wpuszcza, czartá z ogniem, y z nim się bawi, czegoż się tam spodziewać. Iakże tam BOG ná takiego ruiny dopuścić nie mó? Nápisano jest: *Qui amat periculum peribit in illo*: Mieć w Domu Osobę, z którą tyle rázy BOG obrażony, to to nie jest w dawać się w niebezpieczeństwo? Umyslnie z sobą wozić, to to nie jest kochać się w swoiey zgubie? Mowisz, a od czegoż BOG, łaska jego? O! Przyiacielu: nie takim to śmialkom Bog łaskę daie: *Super quem requiescet spiritus meus? nisi super humilem*. Obiecał Bog strzedz człowieka, iako zrzenieć w oku; Ale kiedy to tá zrzenicá nie ná Bogá, nie ná prawo jego, nie ná Niebo, nie ná piekło patrzy, ále tylko ná lubie urody, takie oko wyrzucá Bog, y opuszcza. Drugá rácyá, czemu duch nieczysty nápułtyni nic nie námieniał o nieczystości? Bo czart mądry, tak sobie dyżkurował: Tego postnika mogę ja kuścić do próżney chwály, do bogactw, do chlebá, ále do lubieżności, do ciała darmo? bo ciało wysuszył: Coż ná to ci ludzie rzeką, którzy postu nie chowają, którzy się różnemi pretextami z postu wyłámują, a ciało delikatnie tuczą. Niech ieno oni uważą co oni to czynią: oto są podobni do owego Gospodarza: O pułnocy Dom się mu zagorzał: on co czyni, dom gore: a on wszystkie tłustości, łoje, masła, leie, rzuca: a woła gwałtu rátá: Gore! a nácoż ty ciało trunkami goręcemi zalewáš? Gore! a nácoż się z postu wyłámuiesz: Gore! a nácoż tak żyiesz? To to chcesz byđż wolny od pokus, a sam w nie wchodíš? Tak nigdy z lubieżnym ścierwem nie doydżiesz sprawy? A wđyć to Hieronym nápułtyni płáczę: Ah! iakom nędzny? Członki postem uwiędły, a przecię iskierki lubieżności, czart rzucá! A ty ognia przyczy.

przyczyniaſz, á chceſz byđz wolny? A wđyc to ow eo ſzeſćdzieſiát lat ſami-
ni korzonkami, owocami leſnymi, wodą żył: á przecię ięczał: *Vivere non li-
cet, & laſcivire libet*? Ty poſtu znáć nie chceſz, y tak wytuczono ciało, gorá-
jące oczy, palájące ſerce nieieſz, nárażaá ná pokuły? Nie mogęć ináczey obie-
cować, tylkoci to znowu powtarzam, co nápiáno ieſt: *Qui amat periculum,
peribit in illo.*

K O N K L V Z Y A.

Marci 9. P. JEZUS czartá wygnał: zmlodego ſyna iednego: Pytáią ſię
Uczniowie Pana: Coż to ieſt żeſmy tego czartá my twoi ludźie wy-
gnać nie mogli? odpowiadá Pán JEZUS: *Hoc genus non eicitur niſi
in oratione & jejunió*: Pytám ia daley, co tam był zá czart? *Aſmo-*
deus, duch niemy, nieczyſty. Pytam ieſzcze daley, który też náywięcey czart-
dokázuie, y zwodzi? odpowiadá S. Auguſtyn, że inne wizyſtkie pokuły, náprzy-
kład do zemſty, do zdrády, do zabicia, do kradzieży, do deſperácyi, ſtráchem
ſamym wſtręt czynią: ále duch nieczyſty, pokuſami ciała náywięcey piekło nápeł-
niá! Pomysłże ſobie człowiecze Chreſćciański! wieleſ rázy dáł ſię pokuſie-
zwyciężyć: Czyniłeś co náto? Oto Chryſtus Bog twoy mowici, że ty tego
ſproſnika niewyciężyliſ ináczey, tylko poſtem, y modlitwą, ty poſtu znáć nie-
chceſz? Mowiſz iakże ia mám poſcić, kiedym ſłaby; ſłabyſ, do ~~dalego~~? Ale
názbýt mocny ná obrażę Boga. Oto ci, co żadnych potráw nieználi, ſto dwa-
dzieſcia, y daley dożyli lat. Mowiſz, bo to ci byli SS. á ia grzeſznik. Tym bar-
dziey, żeſ grzeſzny, máſz poſcić, zá to żeſ Boga obraził, ciałem! zá to żebyſ
go nie obrażał, zá to, żebyſ żywość, y rzezwość ciała ukrocił? Mowiſz mám
práwo ná zachowánie zdrowia. Práwda: ále ná coż tego zdrowia zażywaſ?
ieſtże dzień bez obrazy Boga? Mowiſz, Koſciół S. Matka? Toto ty rozumieſz,
że to poſcić ieſt tylko práwo Koſcielne? Słuchay co S. Chryzolog mowi: że
czterdzieſci dni poſciemy Chreſćciańie, nie ludzki to wymyſł, ále Boſką powá-
gą utwierdzone práwo. Czyń co chceſz, wymyſlay ſłabe pretexty: tylko cito
do uwági dáię: A kiedy ci BOG zwyciężenie pokus twoich przywiązał do po-
ſtu? Ieżeli ty tej kondycyi chybiſz, o wiákie ſię podałſ niebeſpieczeńſtwo!
Hoc genus demoniorum non eicitur, niſi in jejunió, & oratione. Mowiſz, á ia
nieczuię żadnych pokus: Słuchayże: co nápiſano *in Vita Pat*: Jeden z Puſty-
ni, poſzedł w nágley potrzebie do Alexandryi Miáſta: nieoſtrożnie ſpożyrrzał ná
urodziwą ołobę, y dojść iuż było ná zranienie ſercá, y Duſzy. Spráwiwſzy w

Mieście wszystko, wrocil się na pustynię: rozumia, że wcale zdrwy: a nie wie
 iaką ognia strzałę wiercu, zymoli. Dziś nie miał, ale gdy u niego dziś, roz-
 mie, ze cale piekło go pami. ym, imagnacyi, wy. a c obrzu nie może, wler-
 cu ognia utlumie nie może: i owie wytyczni, rami, y trawii ciele, a ser-
 postar. mu gore: Rzuci się na ziemię przed Bogum i wam: *Boże ratuj!* Cury-
 ste ukrzyżowany zagas te ognie krwią swoją! ierce pokate, u g re: iacze g-
 czy, zaiac ognia nie może! Gdy tak am y no y nędzie traci: ma rok y
 drugi, choc pokusa in nie, znouu się wrace! Wychodzi z pustyni: dołga nę za-
 rzu! iedu c wyzrz nie tak zraniło ierce? Coż nędzie, gdy się wdaz darcy?
 Pomniy na wszystkie strawione lara, posty modlitwy, w zylko straciz? Wey-
 zrzy w Niebo? chybilz go. Patrz w piekło! cię z zy tam ogień! Przy h dzi
 do Miasta, pyta, o tę ołobę, aż slyzi: Rok jest iako ta osoba umarta: Przed-
 się do grobu, y w roskist-y ropie, y gnu, unurz- zily dobrze chustkę, z tym po-
 wrocil: Ile razy go mysl, pokusa tknęła, ptzytul do noia y ał: Otoż to jest
 two e kochane! ta to jest piękność! napatrz się! Ey pte: wzdryga się na-
 tura! pfe! a wzdyc to reliquia z owej twarzy, ktoraś widzial? Ey pfe! zara-
 za głowy! pfe! a wzdyc to reliquia, z owych oczu szez y h? Coż na to
 ty: co to mowisz, ze pokus nieczuiez? Ten postami zen dany, zraniony, &c.
 a pokusie podiegal? Ty pokusy nieczuiez? Nie czuiez, bo się každy po d-
 iez; Ten przez długie lata, iuz był przyzyl ierce do miłosci Boga; mysl, ry-
 kul do Jezusa, a patrz ieden moment, iedno weyzzanie, w zylko mu potargalo?
 Coż ty nędzarzu, ktory tego nieznaz, ktory w posrodku w zylkach pokus zy-
 iez? Ten! ratował się różnami sposobami! ch ac ten ogień zagasie, a Bog go
 trzymał? Coż ta nę lzy! ktory się w poku y wdę, sposobow ratowania się
 żadnych nie umiem? a choc umiem zżyć, ich nie chcę. Y iakże ia w pokusach
 zginac nie mam! Ah! Jezu! iedyny obiektu n ierca mego! przykuy mi ier-
 ce do siebie! niech go żadna pokusa nie drywa? Ah! J za iedyna swiatłości
 moia! oświec mnie, w ten czas gdy w ciemnościach pokus błaznie nęde? Ah!
 Jezu! iedyny moy obrońco: z rąk nieprzyia iol, y fidel wyrwy mnie: Ah Je-
 zu! iedyny moy Panie! iako cię mam słeczenie kochać, naucez mnie? Ah Je-
 zu zemdlony w Ogródzie! tyś jest mocarzem siłosci moiej! Z koniony na-
 twarzy, zaplwany, zbity, tyś jest swiatłością moiej ślepoty! Zraniony po wszyst-
 kim ciele! tyś jest zdrowiem, zyciem, umorzoney w pokusach Dusze moiej? tyś
 jest zemdlony pod krzyżem, folga zmożdowany pokusami Duszy moiej? Ro-
 spięta na krzyżu miłosci moia Jezu, tyś jest portem, ucieczką moją tam się u-
 ciekam, y ciele we wszystkich pokusach moich.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE WTORA W POST.

Domine bonum est nos hic esse. faciamus hic iria tabernacula.
Matth: 17.

OToż macie, Piotr nie umiał nic, tylko wioſſem na Morzu, y niewo-
dem robić: á tak tylko coſ wyżej na górę, nad ludzi wyiźeł, áż on
y żołnierz do Námiotu! y Rzeźmieſnik? *Faciamus*, Uczyńmy. Przy-
dał mu ſarkę s Lukáſz: *Neſciebat quid loquebatur.* A ja mówię, że
nigdy lepiej, r zumniey nie mówił Piotr, tak gdy mówił: Panie dobrze nam-
tu z tobą! Szukałem dobra, y ſzczęſcia niego po Morzu, po ziemi, po ludziach,
po rożnych ſtworzniach, ale darmo. To to ieſt iedyne dobro y ſzczęſcie bydź
z tobą Panie: Jak tylko człowiek z Karu, pierwſzego ſzczęſcia wypaść: tak z i-
ſtoty twojej nie może ſzuká, tylko iakiego Dobrá, y ſzczęſcia. Bytáycie nayli-
ſz tego nędzarza, óż go on ſzuká, żąda, życzy, prágnie! zápewne wyzná, że
ſzczęſcia, y dobra iakiego. Ale ná zym to ſzczęſcie, y prawdziwe Dobro czło-
wieka náleży, trafić, y zgodzić ſię nie mogą. mówił Epikur, z ſwoimi Adheren-
tami: *Mibi frui carne bonum eſt:* nie proſnuku, takby też y beſtya rzekła, gdy-
by mówił umiała, ktorey wyżytko ſzczęſcie y dobro ná ſmyſlności: Tak mówią
rzeczą ſáną y ci Chrzęſciánie, ktorzy nie mając żadney rácyi teráz w poſcie, lu-
bo dobrze zdrowi, żywi, miętem żyją. *mibi carne frui bonum eſt.* Przy chwá-
le Jezuſowej na gorze Tabór w dę Moyzeſza, ten poſcił czterdzieſci dni, wi-
dę Eliáſza, y ten poſcił dni czterdzieſci, nie widę żadnego z owych miękkich
bogaczow, ktorzy ciało turzą. Przeciwnym ſpolóbbem Zeno z ſwemi nowił: *mi-
bi frui mente bonum eſt.* Ten coſ trochę lepiej nád roſkoſznego Epikurá: ale y
ten do ſátego gruntu nie doſci odził: Przyjeźdł też między mędrkow Pogańſkich
Paweł S. y mówi: *Atibi adbarere DEO bonum eſt.* Y ty ſproſny Epikurze, kto-
ry w ciebie w roſkoſzach ſzukáſz dobrá y ſzczęſcia, błędziſz! Y ty Zenonie,
ktory na wolnym używaniu myſli zakłádáſz ſzczęſcie, błędziſz! To ieſt iedyne,
gruntowne Dobro, y ſzczęſcie człowieka, poznać, y przylgnać całym ſercem do
Boga, Stworco ſwego. *Non eſt in corpore, nec eſt in anima, ſed eſt in uerisq;*

Creatore. To tedy założywszy już się wam tłumaczę, o czym dziś Kazanie mieć będę: w pierwszej Części mówić będę, żadną miarą na ziemi człowiek Dobra, y szczęścia gruntownego, zupełnego mieć nie może: w drugiej Części: w samym tylko iedynie Bogu, szczęście człowieka gruntowne. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Żadną miarą szczęścia gruntownego człowiek na ziemi mieć nie może.

Rozumiem, że mi się długo bawić nie trzeba nad tym, że żadną miarą na ziemi, w żadnym stanie, w stworzeniu nie może być prawdziwe dobro, y szczęście: Bo proszę was pokazać mi, aby iednego człowieka w którymkolwiek stanie tak szczęśliwego: Mówicie, że są ci szczęśliwi ktorzy nad innych wyżej urodzeni, urządami, koronami, powagą, dostatnią fortuną iasnieją: słuchajcież co o takich mówi S. Augustyn: że są podobni do owego co w malignie jest: rwie się, rzuca, porywa, zda mu się że ma sto sił nad zwyczaj: niechże gorączka ustanie, aż on omdleły, ięczy, boleie. Takowi ludzie poki są *in actu* spraw, zabiegów, myśli, urzędów swoich; nie nie czują nieszczęścia swego, tylko w dorywczą: niechże opłoną! moy Boże, co się tam w Duszy, y sercu ich dzieie! Jest wyłokie urodzenie, y honor: ale wiele nie dostaie na utrzymanie honoru, rodowitości! Jest dostatek, ale nie masz rozumu na zachowanie tego, prętko jak śnieg taje. Jest wiele nadługuiących podchlebców, ale więcej zazdrości: jest miłość u postronnych, ale niemaż u domowych! Powierzchu fortuna głaszcze, a w sercu prześladuje! Ci ludzie żyją zawżę w uplętym sumnieniu, a umierają w smuku y gorzkich boleściach. Są podobni ci ludzie: do owego pałacu, albo zamku: gdzie źle mieszka: Wednie pięknie, cicho, iakże noc przydzie, aż tam całe piekło: Tak mówił Justynus, Faworyt, Elzbiety Krolowy Angielskiej, bogaty, sławny: *Iustine, plausus in curia, gemitus in anima, in aula appreciatio, in corde lamentatio.* Nic nie mówię o tym iako w wyłokim szczęściu trzeba modestyi, trzeba wiele ścierpieć, zgryść, nie mówię, iako ci ludzie, oprócz po'politich usłukow mają iwoie skryte gorzkości, ktore im serce iako robak drzewo toczą. Są iako owa śliczna, drogá łobola szatá: ktora skryty mol wewnątrz toczy: tylko trochę ruż, trząsniy, wszytko opadnie! Y toć to jest co mówi Piśmo *Vidi, universa vanitas, & afflictio spiritus.* Mówicie to przynajmniej ci mają Dobro, y szczęście gruntowne: ktorzy prowadzą życie w miękkim próżnowaniu, są daleko od pracy; dłu im upływają, na różnych rozrywkách. Iá mówię z Augustynem znouu: że nie masz mizer-

mizérniejszyego stanu ludzi, iaké jest tych. Bo oni ty tego nie czynili, gdyby mieli wewnątrz prawdziwy pokoy, y uciśnienie: Oni muszą koniecznie powierzchu się rozrywać, bo gdy wnidą w serce; niewidzą tam nic, tylko z irytowane passye, iako dzikie bestye: Są iako ow dlužnik, co ná miejscu iednym nie posiedzi, bo mu się przykrzą kredytorowie. Są iako ow chory, co sobie nudzi: przenosić się z miejsca, ná miejsce każe: Są iako ow Oyciec: co ledwo kiedy do Domu chodź ł, pytaią czemu: mam kupę dzieci: każde woła: mnie tego, mnie tego. Co passya, námiętność w sercu: to i proline dziecko woła, dotyc uczynić mu trzeba. A potym takowym ludziom często stawa: że kiedykolwiek trzeba to zakończyć, śmierć to wszystko przerwie, y tę myśl często BOG nátrąca, y ten to jest miecz, co serce rani, ta jest żołą, którą wszystkie słodkosci pluie, y kwasi. Iakże tu w tym stanie Dobro y szczęście gruntowne znależć! Mowicie, toć przynajmniey ci maia Dobro; y szczęście zupełne; ktorzy są oddaleni od światá, bo ci ludzie: iako ich S. Paweł opiuie: *Nihil habentes, & omnia possidentes*. Ubodzy á wszystko maia. Uwięzieni są, á cieszą się wolnością. Umarli światu, á prawdziwie żyia. Takem ci y ia rozumiał, ále dármo: Do tego prawdziwego szczęścia, y dobrá, ledwo drudzy, y to po długicy wojnie, z ciałem y czartem tráfiają. Jeżeli umorzy iedną passyá, to druga powstaie: umorzy miłość światá y pieniędzy, ále gore miłość siebie samego, szukanie chwały, plauzow. Nawet choć wszystkie umorzy námiętności; niech tylko trochę ręce opuści: zaczął znowu wzrastaia. Tak iako w ogrodzie, dziś wytną pokrzywy, y chwasty: wkrótce się znowu pokážą. Y tak nigdy gruntownego pokoju uciśnienia, á zatym Dobrá y szczęścia niemasz.

C Z E S C W T O R A,

Gruntowne człowieka szczęście, tylko iedynie w Bogu.

Ygdziefz tedy szukać tego Dobrá? Zadną miarą to bydz nie może w żadnym stworzeniu! Y táć to jest Mądrości Boskiej dziwná dyspozycya: że w każdym stanie pomieszał Bog słodkość, z gorzkością, pokoy, z wojną, pogodę, z náwalnością: żeby prawdziwie człowiek uznáł: że sám tylko Bog iedynie jest: w którym zupełne dobro, y prawdziwe szczęście. Co wam tak wywodzę: Zeby człowiek był zupełnie prawdziwie szczęśliwy: (te kondycye opiuie S. Augustyn: żeby miał zawsze tę rzecz w ktorey się kocha, á żeby ją miał tym samym, że ia kocha: Y tá osobliwość samemu tylko Bogu służy; mowi S. Augystyn: *Quam multa amantur, & non habent*.

habentur. Może kto kochać złoto, pragnąć jak nasywiec, ale go tym samym niema. Tak wiele jest ludzi, co kochają honor, roskolży, a tym samym ich nie ma. Chory ciężko, mój Boże jako on zdrowie kocha, szacuje, pragnie, a mieć go tym samym nie może: Przyjaciel odiedzie, ty go kochasz, ale go tym samym niemal? Zás w Bogu tá jest ośobliwość, ko hac Boga całym sercem, jest tym samym mieć y dziedziczyć Boga. Y nie może inaczey nikt mieć tego szczęścia, tey dobroci, tey piękności, tylko samą miłością! Mowi o sobie Frotok: *Memor fui DEI, & delectatus sum:* Gdym był w uosku: przypominá-łem sobie różne stworzenia, ludzi, &c. ale darmo; skorem tylko wspominał na Boga mego: tym samym znalazłem pokoy, Dobro moje. Przydajcież y to ielzcze: musi to bydz zupełne, iedyne, prawdziwe szczęście, y Dobro człowieka: na ktore náybardziej, náyżwawiej bít y dytć czart: Pozwala wízyłki go gdy się człowiek topi, w bogactwach, w roskolzach, ielzcze pomóc do tego. Iakże się kto puści całym sercem ná szukanie, kochanie samego Boga, tedy on tu wízyłskie sily nitęža: żeby do tego szczęścia przelzkodził: bo on wie dobrze, że to jest iedyne dobro, y szczęście! Rze ze z mi: Pozwalam ná to, że kochać Boga, iednoż to jest, co mieć y dziedziczyć Boga! ale tym samym tá nie mogę mieć, dobrá y szczęście, bo się ustawicznie lękam, zebym go niestracił. Dziwná to rzecz że się ty lękaiz o to, zebys Boga niestracił? Ieżeli go szczerz: kochasz, a kto ci to szczęście wydrzeć może, z posrodku Duzy twoicy? Mogli Tyránni SS. wydrzeć fortuny, życie, sławę: ale im niemogli nikt wydrzec tego Dobrá: z posrodka Duży ich. Rze ze z: dajmyż to, że mi nie może wydrzeć nikt Boga! ale ielzcze ja nie mogę bydz zupełnie szczęśliwym! bo znám słabosc y y nieśtarczność moję: Tegoc te z to trzeba, náprzed ná utrzymywanie Boga, znáć słabosc, y nieśtarczność swoję: bo tak nápisáno jest: nád tym tpożywá Duch Boży, który się lęka w pokorze słabości swoey. A dotego tam tylko nieśtarkowac w miłości mozeiz, gdzie widziiz, y uznáiez pónne y nietrwále dobro: ale ieżeli ty gruntownie wáżyz, szacueiz, uznáiez, náywíszíze Dobro Boga twego: a iako ty słabosc, y nieśtatek pretendueiz? Gły maiz w ręku złoto, zapewne ręki do błotá niechyliz? Rzeczeiz: ale bo ja to inż wiele razy dozná: iakom ja nieśtarczny w miłości Boga mego! Ja w en zawíze, że to jest náywíszíze Dobro, y szczęście moje! wím ja y to, że mi tego iedyne trzeba: ale co! w momencie się od mienic mogę: wíeiz co to zarácy? To bydz musi, że maiz serce affktem z byrnim przywiazane do rzeczy stworzon y: chciys ty to rázem pogodzić, y to, y Boga: Y tak cię Bog nárażá, y dopuszcza ná unátek, zebys wízyłkiego odstápił, a tego samego szukał. Duga kondycya: żeby człowiek był gruntownie szczęśliwy: trzeba, żeby miał przynajmniey ieńgo przyiaciela takiego, z którymby się wíkros znáł; poufać zyl, zadnemá nupcyam nie narabiał.

marabiał. Bo coż mi to za szczęście? żyć z takim przyjacieleś, co zlada okazyi. má ná mnie łupicyg; iá mu się tłumaczę, wymierzam, przyśięgam, Ey nie on náto: nieufa. Y takiego szczęścia nie ma nikt: tylko ten co Boga kocha: káżdego momentu otworem mu trzyma serce: BOG widzi, przeniká, zaraz mu się wytłumaczy. Tak właśnie, iako gdy Jezus pyta Piotra. *Petre amas me?* á nácoż ci to słowy tłumaczyć? *Tu scis Domine.* Trzecia kondycia, żeby miał pewność, że iego też wzáiemnie kochaia: bo coż to za szczęście? iá się wywę. trzam, á iámę tylko nienáwisc w zysku odbierám: Y tego szczęścia nie mász nigdzie, tylko między Bogiem, á Człowiekiem. Pewniem tego, że ieżeli iá Boga kocham, y innie też Bog kocha: bo mi przyśiągł, y upewnił: *Ego diligentes me diligo.* Ale áh mnie! co iá to mówię? Ieżeli iá kocham Boga, y mnie też Bog kocha! Iam Bogá obrażał, iam práwo iego deptał! On mnie kochał, On dla mnie ná krzyżu umarł? Czwarra kondycia, żeby miał wszystko wiednym: Tego wádnym stworzeniu nie mász, bo gdys chory; mász złoto, ále w złocie zdrowia nie mász: A BOG mówi tobie: *Ego ostendam tibi omne bonum.* Piątá kondycia: Żebyś miał to szczęście wszędzie, y zawżę, gdzie tylko się obrocił: Ale to wádnym stworzeniu bydz niemoże: tylko w samym Bogu: Pokáz mi mieysce, gdziebys tego Dobrá nieznalázł? Pokáz mi moment wżyciu twoim! ábo w całej wieczności, ktoregobys nie mogli mieć Boga?

K O N K L U Z Y A.

S Adżże teraz Człowiecze Chrześciański! Czym się to dzieie, że ludzie y swiarte n rozumu oświeceni, y wiarą wsparci: wiedząc tę prawdę, że ich iedyne szczęście, y dobro BOG, á przecię tego Dobrá nie szukaią! kontentuią się kropką słodkości doczelney; á morze kánarów Bogá swego milaią! kontentuią się momente n, á wieczność szczęścia tracą! BOG im się náraża, nátrga: we wżytkim stworzeniu. á oni łupiny gryzą imakuią, á samę istotę, tesc słodkości odrzucaią: *Foderunt sibi cisternas dissipatas, dereliquerunt me.* Gdy n iá sobie u wazał czym się to dzieie. przyzły mi te racye, pierwsza: miłosć rzeczy stworzonych doczelnych, zaraz z początku słodkością częstuię, ále ná końcu gorzka; zas miłosć Boga z początku gorzka, ále co raz daley słodnieie. Druga, prawie więkła część ludzi zaraz z młodu tak się wychowuią, że ábo mało wiedzą o Bogu, ábo że widzą, że starł ich, Boga szukaią tylko, w dorywczą, ázas honorow, piniędzy, z unyślu, náteżonym, aff. ktem, y tak sobie w noiszą: Musi to bydz w tym szczęście, y dobro iedyne człowieka, bo się tak o to staraią. Trzecia, że widzą ludzie: *Ilz sicut populus, sic & sacerdos,* że ludzie Duchowni

Mihi adherere DEO bonum est: adhaſit anima mea poſt te! Widzę cię po wſzytkim ciebie zranionego, y wnoſzę ſobie: muſi bydz wielkie y niepoięte Dobro: które mi tak drogiſ zdrowiem kupiſ moſ JEZUS. Widzę cię ná krzyżu umarłego, z ſławy, z krwi odartego: y wnoſzę ſobie, muſi bydz wielkie, nieoſzacowane Dobro, dla którego tyle łożył moſ JEZUS. Ah JEZU! przyłgnęſ. Duſz, y ſerce moie do ciebie, niechże mnie nikt nie odrywá od ciebie ná wielki, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE TRZECIA W POST.

Erat JEZUS eliciens demonium, & illud erat mutum. In Digito DEI elicitur demonium Luc: 11.

TO też to y Panu Jeſufowi trzeba było ręki, palcá, wſzechmocney dzielnoſci przyłożyć, ná wypędzenie czarta? Ia ſobie tak uwaſam: że to ten czart, tak ſobie poſtępował, iáko ow nieprzyjaciel; wpadnie w kroleſtwo cudze; wypędzą go z iednego Woiewództwá, Ziemi, Powiatu, on ſię przenoſi do drugiego. Tak y ten czart: Pan JEZUS zawołał *Exi ab eo* on wyſzedł z głowy, á opętał oko, uſtąpił z oczu, wpadł do uſzu, do języká, do ſerca. Y tak muſiał ſię JEZUS długo zabawić, mocy oſobliwſzey zażyć: *Eliciens Demonium, in digito DEI.* Dwie okolicznoſci w tym czarcie uwaſam: pierwsza, że był *spiritus immundus*, á to z tąd bo lubo każdy czart, ieſt Duch nieczyſty; ále oſobliwiecy ten Álm deus, antonomáſtice ſię zowie, *spiritus immundus*, że do nieczyſtey ſproiſnoſci náſkánia. Zowie ſię B Izebut: *Deus Muſcarum*, á to dla tego, że miał poſąg w *accaronie*, który krwią bydląt, y ludzi zabitych ná ofiarę oblewáno: więc że much co nie miarą, do krwi ná poſągá Ign, to: y z tąd nazwany *Deus muſcarum*: y dobrze, bo iáko mu ha ieſt w tym uprzykrzona, ſpędziſ iá raz y drugi, przecięiſ oná leci. Tak y ten duch nieczyſty, zadał wielką trudnoſć! Druga okolicznoſc tego czartá: że był niemy. P. JEZUS, ząklinął, roſkázował, á diabeł miłczy. y tć to było, że ná wypędzenie iego oſobliwſzey mocy ręki Jeſufowey trzeba było zażyć. To z S. Ewángelyi zało-

żywszy: na tym fundamencie dwie prawdy Chrześcijańskie objaśnić zamyslałam: Pierwsza duch nieczysty najtrudniejszy do wypędzenia, y o tym w pierwszej Części mówić będę. Druga najbardziej z tej miary, że niemy. O tym w drugiej Części. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Duch nieczysty najtrudniejszy do wypędzenia.

Nie mógł nam nikt żywszym stylem opisać tego grzechu, y czartą lubieżnego, iako P. Jezus w tej S. Ewangelji: mówi ten S. Pan o nim tak: *Cum immundus spiritus exierit.* Gdy go raz wypędzą, znowu on przychodzi! widzi że Dom ozdobiony, wymieciony: Coż czyni, *assumit secum 7. se nequiores.* Wielką trudność ziedaym, a coż kiedy to siedm, a co raz gorliży, iadowitliży. Gdy Miasło opanuje nieprzyjaciela, zaraz nąypierwey bramy wartami obsadzi, a sam w posrodku Miasła prym trzyma: To tak się dzieie! *Fortis armatus custodit atrium suum,* mocny nieprzyjaciela nąypierwey wszystkie smysły opęta, a sam w posrodku serca się gnieździ. Jeden jest co oko nakłania, do lubieżnych patrzenia, czytania; Drugi jest, co uszy otwiera do słuchania sprośności, Inny jest co język, inny co ręce; &c. a zas w sercu myśli, imaginacye. Moy Boże, iaką tu trudność roście, na wypędzenie tej sprośności. Mowią tak, że trucizną, którą kto wypije, może się takim lekarstwem wypędzić, ale są teraz inwenye: co przez oko, przez uszy, przez ręce: posle mu rękawiczki iadem zarżone, już po nim: List iadem pocierany, czyta, już po nim. Tej trucizny trudno leczyć, bo zaraz przez oko, ręce, do serca, do mózgu przenika. Taką ma w sobie iadowitość ducha lubieżności, że zaraz głowę iadowitemi myślami, imaginacyami zaprzątnie, zaraz serce iadowitemi amorami, tęsknicami, chuciami zarżi. Który też nieprzyjaciela cięższy? czy ten, którego wszyscy nie lubią w krolestwie, czyli ten, o którym wiedzą, że jest nieprzyjaciela, ale ma niekorych, sobie życzliwych, którzy go utrzymują; dodają mu rady. Zgodnie odpowiecie, że ten, któremu dodają rady, y utrzymują go famię obywatela. Oto takim jest Duch lubieżności: wszyscy wiemy, że jest nieprzyjaciela: ale coż, są niektóre panujące w nas pasye, y affekty, y chuci, które czartu sprzyiają; utrzymują go. Przydaycież do tego: Zadnego czartą y grzechu nie mąż tak uniwersalnego po wszystkich ludziach, żadnego niemają tak dowcipnego, odważnego, iako duch lubieżności. Proszę uważać to co mówię: że jest uniwersalny, to wszystkim iawną, bo tak *Cassianus, de spiritu, & corpore cōdoni-*

mur. ſuperbiā, & luxuriā petimur. Ze ieſt dowcipny, odważny, ſami ſądźcie: zaſtą-
 ie przyjaciel przy me a, a on ſmutny w melancholyi zatopiony, ledwo ſłowo
 przemowi: Nad nadei urodziwa, ſtroynā Otoba: aż on ſię porywā, aż on co
 ſłowo ledwo wyrzekł, dowcipne komplementa, żarty; a co ſię to ſtało? ktoż
 go to tak nagle ozy wił. dowcipnym uczynił? Pytano rāz gdzie by też mło-
 dzi ludz e naywięk zy poter, w dowcipie, w odwādze zabrać mogli: Odpowiedział
 tedy ieden, ieżeli chceiz mied y dowcipnych, y odwāżnych tylko im pozwol do tey
 ſzkoły gdzie duch lubieźności, a norowuczy: obaczysz iakie tam dowcipne dyſkuriy,
 amory, wierſze będa: Frāzka Owidyuiz, z ſwoimi kſiążkami, tam ſię to
 naſłuchaiſz, iako ułozone ſłowā, iako ukryte w docipnych ſłowach koncepty. Tam
 ſię nāpatrzyſz, iako odwāżni nā pojedynek, śmierć; tam ſię zadziwiſz, iako wiel-
 kie niewczaiy, zimna, nieſpania, wytrwāiā. Są iżcieſz, iakże tu nie ma bydź
 trudności wypędzić tego bie.a: poniewā ſię w nim kochaiz, maiā to zapewne,
 że tak a nieinaczey trzeba: Y owiżem przychoǳā do tego niektore ſumnieina ro-
 zwiozle: że tego ducha lubieźności maiā za bagatelę, za gałanteryā; wiedzą co
 Chryſtus w Ewangelyi powiedział: *Qui viderit Sc. jam machatus eſt.* Ey oni
 ſię rā Ewangeliā nie rządzą, ale patrzą: oto ten, y ten, tym ſię bawi, a uydzie
 mu to? Wielżā co Theologia, co Ss. Doktorowie mowiā, że w tey materyi
 ledwie co mategor: Ey nie oni nā to, maiā oni ſwoiā inżā Theologią: Proſzęſz
 was, iakże tu nie ma bydź trudność w wypędzeniu tego czartā. Przychoǳi
 do Heroda Jan: mowi: *Non licet:* Co zarācyā? Prāwo Boże, rozum, przykād,
 zgorſzenie: Ey co to, precz z tā Theologią iānie: do więzienia, mam iā inżā: a
 co to tam był za dābel? Duch nieczyſty. Coż wſkorāł Stāniſław z lubieźnym
 ſmiałkiem: Co wſkorāły piosun y Rzymſkie z Henrykiem Angeliſkim. Ale
 nā co iā wām ciāze do ſwiadzezenia wſpominał? wezcie reflexyā nā ſiebie kto-
 rzyscie gō boku zabraci w to lipkie y ſproſne błoto: A zaż wy ſię częſto nie-
 ſkorycie. *Inſum ſum in limo proſundi.* Azaż wām nie podāiā tyſiāc ſpoſobow
 rātowāć ſię; āzaż nie rādā; zażyi ieno tego, y tego. A przecię wy co rāz w pā-
 dacie głębey. Coż to za rācyā? Bo duch nieczyſty ma to do ſiebie, że ſię iā-
 ko ogień nigdy niekontentuiē iednym, ale corāz āffer, āffer. Porym czyi to: w
 prowadza natog y zwyczaj, który ieſt zawize ārcytrudny do przełāmania. Nād
 to dokazuje tego, że wſyſtkie ſpoſoby, ktoremi go mogli człowiek wypędzić,
 obrzyǳi, obnierzi człowiekowi: dla czego mowi Chryſtus: *Hoc genus non eiici-
 tur, niſi in jejuniō & oratione,* Duch zaś lubieźności, odrywā Duſzę od modlitwy,
 hydzi iey poſly, y wſyſtkie ſpoſoby. Nawet w prowadza y to do Duſzy, że
 iūz nie ma żadnego ſmaku, do rzeczy Boſkich, ā nado w prowadza prāgnienie
 długiego życia w rokoſzach, gorzkość iakā y gniew nā Boga, że tego zakāza-
 ie. Sądźcieiz iakā to tu trudność, bydź muſi iakiego bie.a wyrzucić.

C Z E S C W T O R A.

Trudność wygnania ducha nieczystego z sąd największa, że jest niemy.

A Le coż największą trudność czyni? to, że ten da h nieczysty jest orąg y niemy. Krol y Prorok mowi o sobie: *Aperi os meum, & attraxi spiritum.* A kiedyż to? w ten czas, gdy przed Natanem, Prorokiem Bofkun, wyznał grzech, *peccavi*, tam duch nieczysty precz uciekł: a duch pokuty, żalu, skruchy opanował mię. wie otym czart bardzo dobrze, że na wyrzucenie tego najskuteczniejszy sposob: rzetelna, dokładna, heroiczna spowiedź: coż on tedy czyni? Język zaraża niemotą *Demonium mutum.* Iá sobie tak uważam, że P. Jezus w Kościele Katolickim, tak iáko w Raju dwie drzewa postanowił: leśno drzewo zakazane, to jest grzech: drugie drzewo żywota, spow edz. Coż tedy czart czyni, gdy nąpędza do grzechu, dodaje śmiatłości: *Nequaquam moriemini.* Ey coż to: to bagatela. A zaś po grzechu odpędza od drzewa żywota, od spowiedzi; Y tak lednym wypetiwadował, że to wymyśli spowiedz, nie to potym, y tacy iá H retycy. A zaś Chrześcianom Katoликow: że ich nie może przywiesc do tego, tedy sobie z niemi tak postępuję, iáko myśliwiec z liszką, gdy obaczy iá w polu: nąypierwey zabiegá od lału, abo iáko mamká z dziećciem: żeby nie płakało, to się nąybardziej oto stara, żeby spało: już kotylsze, już śpiewá, klekocę, dzwoni, &c. Trzy szturmy duch nieczysty, duch niemy, ma, ktoremi ná spowiedź biie; pierwizy, ile może iá nąy: dłużej od spowiedzi dokładney oárywá: rok, dwa, bo im daley, tym ná iego strońę lepiey, bo tym czaśem Du za wgrzechach y náloga h mężnie. A ma tyfiąc sposobow dowcipny czart odw eść od spowiedzi: Otoś teráz niedytpozyi, oto nie masz tak posłatego Xiędza, a czaśem zarzuca y Heretyckie trudności: z kądżec to, że to trzeba się spowiadać? Drugi szturm, którym biie ná spowiedź du h lubieżny, a niemy: przywodzi do tego, żeby człow ek zamilczał to, co właśnie trzeba powiedzieć: wie czart o tym co zá pożytek z rzeteln y spowiedzi, a wie co zá szkoda z m lczenia. Ten co spowiedź czyni, jest związany: má tedy pokázac gdzie iest związany, bo iákie go ten rozwiąże, ktoren u BOG rzekł: *Quidquid solveris erit solutum.* Ten co spowiedź czyni, má wrzod zropiały, przegniły, y piekielną gangreną zarażony, ale skryty, trzeba go odkryć, bo iákie z niego iád, y ropę wycisnie lekarśka ręka, gdygo nieuzna? Przydaie S. Chryzostom, że każdy spowiedź czyniący, má bydz podobny do Jezusa, o którym S. Paweł mowi: *se pro omnibus assumpsit.* Na krzyżu za wszystkie grzechy się winnym dał,

za ka-

zá káží w ſzczegulności, za káží w kończności. A Tertullian mowi, że ná ſpowiedzi tam ty z ná otwartą pamiennie, iako ná iáżcie Bożym będzie: tam wizerki, y káží wizer guloſci, ze wizerkami okolicznościami grzech widzia-ny będzie. Coz tedy czart czyni: żety to zbawienne lekarſtwo zarażi, mil-
czec każe, to co własníc wóu zyc trzeba. Ale ſię to rzadko tráfi, częſciej to by-
wá, że takóví co ich kłóce duch nieczyſty, y niemy opanował, mowią: Ná coż
ia ſię nám ſpowiadać, kiedy iá wím zapewne, że znóu tak żyć będę? Z kąd-
żeto? Bom ieſt w tychże okazyach? więc ſię od nich umknij! y iuż náto
czart niemy milczy. Trzeci, a ten náycieźliży ſzturm przypuſzcza ná ſpo-
widź Duch lubieźny: Kiedy nie moze odwieſc od ſpowiedzi: tedy tak zámá-
ci, zékłóci głowę, że ſię zdá człowiekowi, iakoby ſię nie miał czego ſpowiadać.
Proſzę wnidźmy trochę głębiej wię rzec: wiecie że wſytkim, ale oſobliwiey
tym ktorzy iá nieczyſtoſcią zámótáń, trzelá przed ſpowiedzią żywo bardzo w
niſc, y wejrzec w łumnienie, przeſłóńc wſytkie okoliczności, chuci, myſli
imaginacye, áffekty, &c. Trzeba weyzerć iakie okázye, konwerſácye, iakie ſza-
fowania oczu, ięzyká, rąk, &c. Więc dowcipny czart nie dopuſci nigdy, że-
by tak głęboko patrzyć w kłóce ſwoie człowiek, a zá tym tak zámáci głowę, że
nie dowierzy nie, ábo ieżeli co obaczy: to ſobie zaráz mowi: To iá *fragilitates*,
bez tego żyć człowiek nie moze: tak żyli, żyją drudzy, &c. Więc ſię nie trzeba
dźiwowác temu, że takóví ludzie, iakby im gębę zámknął ná ſpowiedzi. Po-
wiadá coſ w powiżeczności, á nie w ſzczegulności. Mowi że iá mam inkliná-
cyę do tey, á tey ołoby: á milczy co z tych inklinácyi pochodzi, iakie chuci, żá-
dze, mowy, że w konwerſácyách beſpóeczny; á milczy iak wiele rázy ná cudze
urody patrząc poſliznął ſię. Nietrzeba ſię dźiwowác, że po takich ſpowiedziách:
znóu tak żyją ink pátwey, to nigdy do ſamego gruntu nie tykáli. Zalu y
ſzczegul wóu poprawienia niebyło. Rzeczysz: A dla Boga, któżby ſię to tam
tak ſkrupulacko miał rachowác z ſumieniem, cożby to zá życie było? iedyną
kátownią. Doſyć że iá powiem to com czynił, myſlił w tey materyi? Y mi-
łyż Boże. Ci ktorzy z uſilną pilnoſcią ſumnienie ſwoie ráchuią y wynurzają, á
ieſzcze przecię ſobie mowią: *Nihil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen iuſtificatus ſum.*
A ty w dorywczą, tyle zbydź weyżrąwży w ſumnienie, ieſzcze ſobie to
maſz zá niepotrzebne ſkrupuly, y życie takie maſz zá kátownią? Mowiſz że
doſyć ná tym, że iá powiem com uczynił, &c. á iá mowię, że niedoſyć: ſkárzyſz
ná ſię, żeſ to uczynił coſ nie powinien: á czemuż milczyſz, żeſ opuſcił, to coſ
był uczynić powinien: czytaeſ, patrzyeſ, ná obrázy, czemuż milczyſz, żeſ
ich nie zatrącił? A iá z tąd ſzkody nie mam: ále inni małą? ſkárzyſz ſię żeſ
to y to czynił, mowił, myſlił, A czemuż milczyſz żeſ dopuſcił tego, żeby przy
tobie tak ſproſnie gadáno, tyſ mogł przeſzkodzić temu. Oto przy tobie w Domu
twoim

twoim duch nieczyłty, całej nocy grąsłwie: ty o tym wiesz, a przez spary patrzyłaś? To to duch niemy, a tym ślonym cieższy do wygnania.

K O N K L V Z Y A.

NA ohydzenie tak sprośnego Ducha: dosyć było nąnym com dotąd mówić! Ale proszę cię wnijz ieno głębiej, czego to chce dokazać przez te wszystkie siła, y zdrady duch niemy. Wie on bardzo dobrze, że żaden grzech tak daleko nie odrywa człowieka od Boga iako ten: wie o tym, że ten grzech ma z natury twojej, że czyni człowieka niespotobnym do łaski, do oświecenia; wie o tym, że ten grzech bardzo napętnia piekło ludźmi! Teraz ci serce twoje lipkami sprośnościami ludzi, głąszcze, teraz ci słodzi moment rokoszy; Ale tam dopiero wszystkę zażartosc iadowitą wyrzuci: kiedy cię wiecznie od Boga oderwie, tam ci całą wiecznością natrącać z urąganiem będzie. Coś ty za śzalony! za moment uciechy, dostałes wieczność karowni! Głzieżes ty rozum y wiarę podział? *Vide quam amarum est dereliquisse te, Dominum Deum tuum.* Tam ci nadgrzązać będzie za twoje ślepą powolność: *Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentorum.* Otworz się piekło, pokaż nam wiele tam gore takich za te sprośności! Wieszże ielżcze człowiecze Chrześciański czego dokazuje Duch prosny, a niemy w sercu? oto tym sprośnym block'em gasi wszystkę miłość Boga! tak dobrego, tak pięknego! Tak dalece, że takowe serce Boga kochać nie może: Raniomy ieden na pojedynku, o Amazy: gdy śmiertelnie choremu coś o Bogu rzeczono, dajcie mi pokoy z Bogiem! ale cię stworzył? Ktoż go o to prosił? A ia mu za to dziękuję: Ia nie mam za co, ale to coś miał, y mieć możelz, z ręku iego miałes? Niechże sobie nazad odbierze. Ale to Pán twoy, Oyciec twoy, ietynieś dla niego, do niego stworzony! na to wszystko zgrzytnął zębami. Ah! dla Boga, zkadże tak złe y gorzkie terce masz na iedyną Dobroc Boga swego! Oto w momencie iednym maż mieć o-tworem Niebo? Żaluy: kwituję ia z Niebą was wszystki.h. Ah! ślepoto, ah! zaciętości, ah! sprośny czarcie, czego ty nie dokązuiesz? Wieszże nakoniec: Czego dokązuie Du h sprośny, y niemy w sercu, gity się zawężmie? Oto w nim gasi, y tiumi wszystkie affekty, y miłość Ukrzyżowanego JEZUSA! Pomysł sobie, który też grzech naybardziej dokązował nąd Jezusem? Łakomstwo go przedało, py: ha po nim deptała: A lubieżność całego Jezusa zraniała. Ta ciało poszarpała! ta głowę cierniem skaliczyła, ta przywrztała do zranionego ciała łażaty, na gorze oderwała. Ta wstydem, nagoscią nakarmiła, ta gwoździ mi ręce y no-

ce, y nogi przebiłá. Otoż tak kochaná tego Jezusa, lubieżne serce kochać nie u nie, nie może! Przydźcie konąc, trzeba będzie oblać łzami nogi Jezusowe zranione! ah! iako Magdalena, ále cóż? oczy lubieżne przez cále życie zagorzałe, plákać za grzechy nie umieją? Trzeba by usta otworzyć ná ucałowanie, zranionych rąk, y nog Jezusowych, ále cóż? usta, usta wżetecznym całowaniem zprofanowane, niegodne! Trzeba będzie ścisnąć ręką y terdecznym áffektem Ukrzyżowanego Jezusa, ále ręce dotykaniem sprostym zplugawione! Trzeba będzie ostatnim natężeniem serce obrocić do Jezusa: Ah! miłości moja rospięta! Podaj rękę! Nie gardź grzesznym, nie odrzucaj mnie ná wieki, ále cóż? serce tak długo w życiu sprośnym zaprzatnione, czy to potráfi? Ah! Rozpjęta ná krzyżu miłości moja JEZU! Oczy twoje Naczystsze, zasłonięte przy męce: zakrwawione, cierniem zranione: obroć ná tych, ktorzy sprośne pokuty cierpią: oświeć ich, obroć ná tych, ktorzy dawno już z nálogu, wsprostności żyją, niech się postrzegą! Obroć y ná mnie grzesznika: niech opłacę przełżte życie moje, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTA w POST, á ORAZ OPATRZNOŚCI BOSKIEY,

Accipit Jesus panes, & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus. Joan: 6.

CU lownyć to był chleb Opatrności Boskiej, ktorym P. JEZUS czestował: Ale tobie ci ludzie mogli pomyslić: Jeżeli miał czestować: to już było co á oobliwizęgo, oobliwizęgo, opatrzyć: Ale to chleb prosty ięczmienny, oscuły, gruby? wżak to dla tego przez Moyzeiza P. BOG náłzych ná pustyni karmił manną, á w tey mieli co chcieli, karmił wybornym ptástwem! A nas dla Jezusa, y przez Jezusa ięczmiennym chlebem karmi. Y miłyż Boże! To to izczęśliwży był Eliaś do kruká, bo mięto nośił ná pustynią. á nas JEZUS czestuje ięczmiennym chlebem? Mowili y myśliłi sobie ci ludzie: slyżeliśmy, że P. Jezus ná wetelu w Kanie Galiley, z wody uczynił wino? Jeżeli to dla ludzi weselnych uczynił? Ey przecięć miał coś

więcey uczynić dla nás, którzy za nim nie na gody, nie na wesele, ale na puściny idziemy: dom, wygody, porzuciliśmy. Takem ja rozumiał, że tak myśleli, ale żaden nie: wszyscy ci ludzie byli kontenci z tego co im Opątrność Boska przez ręce Jezusa sporządziła. Y pokazali to rzeczą łamą, że byli y zjęczmiennego chleba kontenci, bo P. Jezusa myśleli porwać y Krolem uczynić. To z S. Ewangeliy za fundament założywszy, tak tobie daley uważam, artykuł to wiary jest, że Boska Opątrność, człowieka tak rządzi, zna, wie, przenika, kieruje, opatruje, iakoby tylko jednym był na ziemi: *Psalm: 24. Respice in me, & miserere mei, quia unicus, & pauper sum ego* Tak dalece, że na moment nie może spuścić z oka swego człowieka Opątrność Oycowska. Uważam y to, że nam ludziom bardzo schodzi na tey cnocie, rezygnacyi, y ukontentowaniu wewnętrznym do Boga! Żaden nie chce się kontentować tym rządem; tą fortuną, tym zdrowiem, tym honorem, który ma z Opątrności Boskiej, &c. Ale z niesmakiem, z mrukliwym sercem, z nieukontentowaną chciwością, drze się wyżej. Niech się każdy w tym punkcie śadzi; ja mówię, że nam to rodem idzie: Miał Ráy z Opątrności Boskiej Adam, a niekontent z niego, chce mu się Bogiem zostać. Więc iam tak umyślił, żebym wam tę cnotę tak zbawienną, y potrzebną wypieriwadował, mówić będę w pierwszey Części, że ten jest szczęśliwy, który jest zawsze kontent z Boga swego, y jego koło siebie Opątrności. W drugiey Części mówić będę, iako do tey cnoty przychodzić mamy. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Ten jest szczęśliwy, który jest zawsze kontent z Boga swego, y jego koło siebie Opątrności.

K Rol y Prorok S. w Psalm: 143. Wylicza wszystkie dobra ziemskie, które też mogą być nayoobliwsze, ludziom nayożądniejsze: y tak dyżkuruje *Beatum populum dixerunt cui hac sunt*. Pospolicie mówią ludzie, że to jest szczęśliwy, który ma wszystko, do myśli: przyjaźni, fortuny, honory, zdrowie: A ty Święty Proroku co mówisz? A ja mówię, *Beatus populus cui est Dominus DEUS ejus*. To u mnie szczęśliwy, który kontent z Pána Boga swego, y każdego rządu Opątrności jego. Czy mógł też być kto szczęśliwszy, nad lud Izraelski, z Egiptu okrutney niewoli wywiedziony, złotem, srebrem, kleynotami, w Egypcie zabrany z bogacony, od upałów kolumną obłoku zasłoniiony, od samego Boga karmiony, a przecię ci wszyscy nieszczęśliwie zginęli, żaden z nich do ziemi obiecany nie doszedł

doſzedł, tylko ich dzieci, bo niebyli kontenci nigdy z Bogá, zawíſe mruczeli: cielen ſobie obrałi zą Bogá. Przymáwiam ſię y iá do twego dyſkursu S. Proroku: *Nolite ſecundum faciem judicare*, widziſz ty bogacza takiego, iakiego opifał P. Jezus, w Ewangeliyi, y mowił to człek ſzczęſliwy. Myliſz ſię: patrz ná ſerce iego, oto on, y z fortuna, y z ſiebie, y z Bogá nie kontent, ſpać nie może, myſli co z tym czynić: *Deſiram horrea mea*, &c. To ten ſzczęſliwy? á iá mowię, że nie náiz więkſz-go nędzarzã. Patrzże ná Łazarzã zropiałego, wrzodami ſámemi bogatego, wzgardzonego; ty mowiſz, że to nieſzczęſliwy, ále patrz ná ſerce iego: iako on kontent z Boga, y iego rządu. Patrz ná koniec, y śmierć obudwu; z bogacza B O G Duſzę wydrzeć káże, á Łazarz ſpokojnie załypia. Muncie przyznãć, że ten to ieſt ſzczęſliwy prawdziwie: który ſobie nie dá pomieſzać ſerca, y wewnętrznego pokoju żadnym, przypadkiem. Wydrą mu fortunę, umrze mu kochany przyjaciel, ábo dziecię, nie go to nie rani, bo on zaráz żywym ſercem, y wiarą udá ſię do Bogá: *Dominus eſt, quod bonum eſt in oculis ejus fecit*. Przeciwnym ſpołobem, iá tego mam zą wielkiego nędzarzã, który mając tyſiąc, ieden y drugi, á gdy groſz ſtráci, zaráz dom cały burzy, rozrzuca, w deſperacyã wpadá. Wie że tu wiekować nikt, nie może, á na każdã ſtratę iárka, mrucz, przeklina; wie, że wízyicy ſmiertelni: á że ſtrácił przyziaciela, zató kwálne ná do Bogá ſerce: To ſzczęſliwy? Proſzę o tworzenie Piſmo S, oto wam wiarã ſtáwia Joba wgnoiu, á ten kontent z Bogá! ſtáwia wam Faráoná, ná złotym tronie, á on bluźni Bogá, ſłuchać go niechce: *Quis eſt Dominus, ut auliam eum?* Stawia ci Wiará Jana w więzieniu, á Heroda ná złotym łażu! tamten kontent z Boga, ten go bluźni. Stawia wam Wáwrzyńca ná ogniſtey kracie, á Nerona w Ceſárskim Pałacu: Ogládziefz który tu ſzczęſliwizy? Proſzę porádz ſię rozu nu, ten ci iawnie wywodzi ták: Czy ty będzieiſz kontent, czy nie będzieiſz z Bogá twego, poſtaremu ták bydź muſi z tobã, iako iego mądra Opatrzność zechce, Czy ty będzieiſz mruczał, y bluźnił, czy ty będzieiſz błogiſłáwił Opatrzność iego, poſtaremu ták uczyni z tobã, iako ſię mu podobać będzie! Y nie lepiej że ſobie poradzifz, że ſerce twoie przywiedzieſz do takiego umiarkowania, *aquanimitem*, żeby było kontento z káżdey fortuny, rządu, Opatrzności iego. Tego árgumentu dzielność, żebyſmy głębiey przeniknęli: proſzę uważyc zemná. Mądrość Boſká, tak przed wieki wi-działa: Jeżeli Chryſtus Młiyafz, tego wieku zą tych ludzi, Herodá, Farużow ſię urodzi, wſzyſcy mu ſię ſprzeciwá, cierpieć będzie y to, y to: Chcę żeby ták było, y tak ſię ſtáło: Idzmy daley, y widział B O G, ieżeli Jozef wyńdzie ſzukać braci, oni go odgã, przedadzą. Chcę żeby ták było, y tak o wſzytkim, ná tym tedy fundamencie mowię ták, káżdego człowieka Elekta, dilekta życie ták rozporządza Opatrzność Boſká! ten człowiek będzie żył tych czaſow, zą tych

ludzi, w tych okolicznościach, bądźcie cierpliwi to na zdrowiu, to na fortunie, to na sławie: Chcę żeby tak było, y tak nie konieczne stać musi. Y jest to rzecz dziwna, że ty tego człowiecze pojąć nie chcesz, żeś wcale w ręku, y mocy tak mocnego Pana! Powiedz mi, co ci też to czyni kwasne, y gorzkie, y nieukontentowane serce do Boga! Jeżeli to, że ci się nie izyknia zamyślił twoje, tak iakobys ty chciał? To ty niewierzysz o Mądrości Boskiej, która wie co na co wyndzie. Jeżeli to że masz zdrowie słabe? dajcie, że ci go na męli narażać niekaże, iako czynił zdrugiem. A cobyś ty w ten czas czynił, gdyby cię zatrzla, wyraźnie wola Boska: Chcę żebyś dla mnie w ogniu zgorzał. Jeżeli teraz na iskierkę mruczysz? Rzecze mi kto, rzecz bo to dziwna: widzę, że złych P. BOG y bogaci; y długo żywi; ktorzy tego nie godni: a dobrych, sprawiedliwych zabiera: To cię to gorzy? Dla czego zaś tak czyni niepowinien się nigdy sprawować, dość że Pan! Pytasz że Krola, czemu u na ubogich harłakow podatki, kontrybucye kładzie, a Panow milia; pytasz się Oyca, czemu tego syna, na wojnę posyła, na śmierć naraża, a tego w Domu trzyma? Jeżeli cię to turbuie, że człowiek dobry, sprawiedliwy, potrzebny, a umiera! Patrz, JEZUS w młosci umiera; czy mogłoby być życie potrzebniejsze? Rzecześ, już ci to iakokolwiek, ale tego pojąć nie mogę, gdy widzę, słyżę: że dobry, sprawiedliwy, długo, ciężko choruie, y ciężko umiera? A któż zezżywie, okrutniey, umierał nad Jezusa? Jeżeli cię to gorzy, co się czasem przyrodzonyn, sposobem dziecie, że taką miał naturę, że ją zepsuł nagłemi przypadkami, ciężkościami, a cobyś ty rzekł w ten czas, kiedy SS. Chrześciani! Nero dla swojej uciechy w nocy śmola, y żywica namaszczoney na palach palił? a on przy tych pochołniach żywych, tance, opery sprawiał? cobyś rzekł, za co to BOG dopuścza? Nie ridzę wdawać się wtakie dworne pytania, bo są znakiem mrukliwego, gorzkiego serca, które niekontento z Boga: bo te dworne pytania, są z czartą, który tym nas zgubił: *Cur precepit vobis Dominus*. W dała się Ewa w ten dworny chem, a miała mowić, a mnie co do tego: Pan jest, BOG jest, wolno mu byto? do mnie nie należy pytać się czemu, tylko pokłonić się woli jego. Taki który w przykrych trefunkach pyta się czemu? podlega ciężkiemu pokuśom, mowi S. Augustyn, y przywodzi: że jeden Chrześciani: niecierpliwie mowił, niewiem, żeby BOG komory, muchy stworzył, a Manicheus go przywodzi do tego, że nie wierzył, żeby Bog y człowieka stworzył. Proszę dla czego rzekł ow głupiec u Psalmisty: *Dixit insipiens in corde suo non est Deus*, bo nie był nigdy kontent z Bogą. Trzy są stany ludzi, jeden w Niebie, y wczyscu: Ci wczyscy kontenci z Bogą; drugi w piekle, tam wszyscy nie kontenci; trzeci na ziemi: tu są, iedni, ktorzy są kontenci, drudzy go bluźnią: Ty do ktorych należysz? O iakobys ty był szczęśliwy, gdybyś w sercu twoim na każdą alternatę życia twego

mowił:

mowił: kontent ieſtem z ciebie, z Ciebie S. Opatrznoſci Bogá moiego. Uczulbyś w ſercu, że też y Bog z ciebie kontent.

C Z E S C W T O R A,

Jakim ſpoſobem do tey cnoty przychoǳić mamy,

Rzeczeſz á jakimże to ſpoſobem może tego człowiek dokazać, żeby był ząwſze kontent z Bogá? Odpowiem ná to w tey wtorey Częſci, W pewnym Krokiſtwie udali ludzie zazdroſciwi, pochlebey, do Krola człowicka wielkiey eſtymy, cnoty, fortuny, o rebeliá: Krol, że y prędkowierny, y tyrán okrutny: kázal mu ſyná náyukochańſzego porwác, porábac, uwárzyć, y w oczach ſwoich częſtował go, áni ſarknął, áni czołá zmarłczył, áni zaplákał: Pyta tyrán: Coć ſię potrawá podobá? Odpowie: *Quod Regi, & Domino placet, & mihi placet.* Toć okrutna Tyránia, ále iá tak mowię: mogli ten człowiek bez Boga, bez wiary, ſerce ſwoie przywieſć do tákiey moderacyi dla Krola, że był kontent y tam weſoły, gdzie umierać było trzeba: A człowiek y wiarą wſparty, y ſwiatłem od Bogá oſwiecony, dla Bogá, tákiey dobroci, mądroſci, dokázac tego nie może? Ieſt też inuſtrya mądroſci Boſkiej, chcąc ſprobowac człowieka, czy z Boga kontent, tedy go tam uderzy, gǳie go náybardziej boli. Abrahám miał dwoch Synów, Izaáká, y Izmaelá, á przecię mu Pán BOG niekazał ofarowác, zabiać Izmaelá, ále Izaáká, bo to był ſerdecznie kochany ſyn. Ná to tedy, żeby człowiek przywiódł ſerce do tego, żeby było kontento z Boga w przygodach: daią SS. Doktorowie te ſpoloby. S. Grzegorz ták radzi, wypertwádnuy y wmwow to w ſiebie, żeś cale w mocy y mądroſci Boga ſwego ieſte: tak iako rybá w Morzu: tak iako niewolnik w mocy Pána, tak iako dziecię w ręku Oycá, tak iako chorey w ręku lekarza: już tym ſamym muſi ſię ſerce twoie z náyniſzszą rekognicyą rzucić ná rządy Opatrznoſci Boſkiej. Przydaie tenże Święty Doktor: przełám naturę, á odważ ſię ná wiſzyſtkie ſoły, y áternátę fortuny: dopuſci BOG, bądźieſz kontent; minie cię złe, podziękuielz. Ponieważ, ten co ſię ná morze odwáży, muſi byǳ on kontent z káżdey chwili. W okázyi ucisku, y nieſzczęſcia, nieprzypuſzczay żadaey myſli przeciwko Bogu! bo ta myſl iáko kropla iadowita, y gorzká cále ci ſerce zarázi, zkwáſi, y nie ukontentowáne z Bogá uczyni. Gdy pacierz mowiſz: przenikayże, y z ſerdecznym ſmekiem mow te ſłowá: *Fiat voluntas tua*, Bądź wola twoia, takim ſercem y áffektem, jakim ie mowił Jezus. Przy-

dayże y to, co rządzą SS. Doktorowie. Uwąż sobie głęboko: y w serce wpoj: Iam tego nigdy niebył godzien, żebyrn był żył,, a BOG mnie stworzył, na tak wielkie, y nie olzacowane szczęście, na wieczne widzenie Boga. Więc jakimkolwiek gościńcem, mnie poprowadzi do tego końca Boski Opatrzność: czy cierpiem, czy kwieciem, czy bogactwem, czy ubóstwem, nie niedoam, kontent, iestem, bylem ja nie chybił terminu! Pomożed d, tego bardzo: Nie wiązać, ani klyć serca, affektu, do żadney rzeczy stworzoney: to gdy ja stracił; będzieliż kontent, bos to stracił, czegoś nie kochał. Nakoniec mów z S. Augustynem: w okazyi ucisku, gwałtu, iam za grzechy me e piekło załłużył; a iskierki cierpieć nie mam? Iam zarobił na wieczność ognistą, a momentu gorzkiego nie mam, wytrwać, y przyiać z reku Boga meiego? *czymże ja y swego mię było barczu, przypuść.*

K O N K L V Z Y A

Macie tedy wszystkie rzecz o tey enocie, o ukontentowaniu serdecznym z woli, y Opatrzności Boskiej: Terazże cię pytam człowiecze Chrześciański? Iestżes w całym sercu, y z całego gruntu kontent z Boga twego? Ah! mnie, iako mi trudną rzecz zadajesz? Jakimże ja ci słowem mam wyrazić, wytłumaczyć? Iakom jest kontent z Bogą mego? *Scio cui credidi?* Wiem że BOG moy, iest moc náywyższa, wszystko może! Otoż całą osobą moją polegam cale na Wszemmocney Recz iego! Wiem że BOG moy iest nieogarnioną, niepoietą mądrością, umie z trucizny lekarstwo, z goryczy słodycz, z kamienia wodę, z wody wino, z niewoli wolność, uczynić: Otoż ja całą istotą Dulży moiey, rzucam się na SS. rzady Opatrzności iego! wiem że BOG moy iest niezgrunтовaną Dobrocią! Otoż całym sobą topię się w przepaściu, y w tym Morzu náyłódzhey Dobroci iego! Dobrzeć to ty dyżkurujesz Chrześciański człowiecze: ale słuchaj ieno, co ja ci przydaię? Tak to ty mowisz, gdy cię Oycowiką Opatrzność Boga twego gładzcie, ale co rzeczeł, gdy ciężko uderzy? Masz przyjaciela, w którym się kochasz, y cale na nim pokładasz wszystko szczęście twoie: Otoż ci go zabierze Bog; Coż na to, będzieliż kontento serce twoie? Ah! czy podobną nie czuć, nie záboleć, nie záplakać? Pozwalam: płacz, ale serca od Boga nie odwracay. Ah! y tu kontent serce moie z Bogą: *Scio cui credidi.* Ale podż ieno głębiey ze mną: Maż teraz iakąkolwiek fortunę, a kiedy ja Opatrzność Boska sporządzi; że to iako śnieg ztaie: nie zostanieliż ledwie przy jedney szacie: patrz oto tak wielu iest w ostatniy nędzy, co też byli fortunaci, Coż? będzieliż ze całym sercem kontent

tent z Bogá twego? Moy Boże, niemam takiey energii, iakobym ja to rád wy-
rąził gotowość serca mego; ná wszystkie rzády Opatrzności Bogá mego! Ey cóż
mi po fortunách! ieżeli że mnie BOG nie będzie kontent. Ey cóż mi po wszyst-
kim: ieżeli mi Bog moy ná końcu życia rzecze: nie znam cię. Prowadzę cię
człowiecze Chrzesciáńsku! ieżcie głębiey w tym punkcie. Máś teráz z łáski, y
Opatrzności Boſkiej zdrowie, rzeskie, ábo przynámniemy sposobne do wszystkiego
miej go iak náydłużej! Ale bydź może, wżak ty wieſz: co ſię w oczach twoich
zdrugiemí dzieie: á kiedy Bog tak ſporządzi, że ten zegarek ciáś twego, cóż
to żywo godziny wybina: zepłuc ſię, ná wszystkich ſiłách omdleieſz, żywość
ciáś stracisz, boleſciami wſparty tak, że y ſobie, y drugim ciężkim będziecieſz,
iákżeś ná to gotow? Czy będziecieſz kontent z Bogá, y rzádom iego? Patrząc
ná ſłabość, ná niedotkliwość náтуры moiey, patrząc ná niſzszą część Dufzy ſmo-
iey, ſmyna, wiem że boleć, że ięczyć będę; ále patrząc ná wſpierájącą łáskę,
y pomoc Boga mego; *Cumnia poſſum in eo, qui me confortat*. Wſzystko mogę w
Bogu, który mnie iako trzcinę ſłabą wſpiera! Y tum ieſzcze kontent z Boga-
mego. Pytam cię ná koniec, czyś ná to wſzystko z ſerdecznym w Bogu ukon-
tentowaniem gotow: doſć heroicznego ſercá, máś żá co dziękować Bogu! Ale
kiedy cię Bog y ná Dufzy dotknie, opuſci, y od wszystkich ſmakow, ſłodkości
Boſkich odgádzi! ná wszystkie illuzye czartá, pokuſy narázi, tak że będziecieſz
iako twárdy Marmur, ſerce twoie, iako głóg: a Dufza w oſchłóſciach, w dezo-
lacyách opuſzczoną! będziecieſz że y tu kontent z Boga twego? Mam Tereſę
przez lat kilkánaſcie tak opuſzczoną, mam Franciszká Seráfickiego, mam tyſiąc
innych, których tak grubym, y oſciſtym chlebem kármia, Opatrzność Boſká.
Ale co náywiękizá! Máam ná Krzyżuroſpiętą miłość moię JEZUSA! od wszyst-
kich ſłodkości opuſzczonego, odgázonego, żółcią y gorzkoſciami, y zelżywoſcią
nápoionego? Ah! iedyná ſwiatłoſci moia JEZU! ktoż był godnieczyjynád
Ciebie? Tyś był w mocy ciemności! zgáſłoc ſłońce? Tyś był w Morzu gorzko-
ſci, od wszystkich y ludzi, y od przyiaciół, y od Oyca opuſzczony. Ah! ie-
dyná mocy moia, ſiło moia, zemdiony JEZU! w tobie wſzystkę ufność, y
nádzieję moię pokládam! Serce twoie żelazem rozdarte, niech mnie náuczysz,
iako mam bydź kontent z Bogá całá wiecznością, Amen,



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIĄTA W POST,
 albo MEKI PANSKIEY.

Qui ex DEO est verba DEI audit. Propterea vos non auditis, quia ex DEO non estis. Joan: 8.

Ile razy P. JEZUS miał Kázanie przy Farużach: zǎwsze ták było, że plewǎ z wiatrem preez odciǎta, ǎ ziarno wyborne zostało: Ták było iako p.d czas upału, wołk topniecie, miękniecie, ǎ blocko schnie, y kǎmieniecie. Kǎże JEZUS: Matheulz topniecie wełzy, ǎ Judasz kǎmieniecie; rwie się w Magdalenie serce, ǎ Faruże ledwie żyli na Pana. Coż to żǎ rǎcyǎ? Nie znǎydzicie inney, tylko tę, ktorǎ P. Jezus w tych słowǎch wyrażil: kto z Boga iest słowǎ Boskiego słucha: Dla tego żǎ wy ni. słuchacie, bo nie iestecie z Boga. Ale iakże to te słowǎ Pańskie rozumieć? Bo ci Mędrkowic Faruże, Szkrzybowie, świeckǎ mǎdroscǎ nǎdęci: przychodzili nǎ Kázanie, tylko dla tego, żeby słowǎ Jezusowe tǎxowali, censurowǎli, przegryzali, w słowǎch, w propozycyach, podchwycili. *Observabant eum.* Iest o tym pełno w S. Ewǎngelyi. Potym przychodzili nǎ Kázanie Jezusiowe dla tego, żeby słowo Boskie y sobie y drugim ohydźili. To im wyrǎźnie zarzucał P. JEZUS. *Tulisti clavem scientiarum.* To z S. Ewǎngelyi żǎłożyw ży: Pytǎm się iǎ iezeli iuż usłǎły tǎkie zwyczǎie Farzayskie: Odpowiem iǎ dżis nǎ to, gdy wǎm te prǎwdy wytłumaczę: mowięc w pierwszey Części, że wiele iest Chrzęścǎn, ktorzy nǎ to tylko chodzą nǎ słowo Boże, żeby go tǎxowali, censurowǎli, sobie y drugim ohydźili: w wtorey żǎs Części; że tǎkowi ludzie nie sǎ z Bogǎ, Tǎc iest wśzystkǎ rzecz *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Wiele iest Chrzęścǎn, ktorzy nǎ to tylko chodzą nǎ słowo Boże żeby ie censurowǎli, tǎxowali, bydźili.

LEdwom iǎ to powiedźiał, że ludzie słowo Boże tǎxuǎ, censuruǎ, bydźǎ, ǎż mi rzeciecie: Dǎy ty temu pokoy. Nam tego dowodźcie y tłumǎczyć nie trzeba, bo my to bǎrǎdzo dobrze wiemy, y nasłuchamy się tego:

go; Ale rączy to na n wytlumacz, z kąd to pochodzi: ta łatwość taxowania cenſur, czynię to chętnie; mowię tedy z S. Auguſtynem. Pochodzi to z tąd: kiedy chory z Madyka nie kontent, to ſię o to ſtara, żeby y iego, y lekarſtwa iego by naylepſze obydzić y iobie y drugim. Niech będzie, lekarſtwa z ſamych pereł y kordyałów, to on rzecze, to iad y trucizna. Niech będzie ſłowa Boże ſzczere Piſmo S. to oni rzeką: to Herezya. Proſzę aſaſz nie tak czynili z Jezuſem, że z niego niebyli kontenci, więc y oſobę iego Boſką, y naukę iego ſpecili, taxowali, hydźili. Cokolwiek JEZUS rzekł, była ſzczera prawda: A oni mowili, *blaſphemant* *Demoniu n habet. Dixit ſolvire templū hoc*, y była prawda, a oni to obrocili. *Dixit ſe Filium Dei* y prawda była, a oni *blaſphemant*. Poty go tedy hańbili, hydźili ludziom, y wiſyſkie iego ſłowa, ſprawy, paki go y tym nie obmierzili, ktorzy z iego rąk zdrowie, oczy, chleb cudowny brali. Dziwuyſe ſię tu, że ſię to teraz Jezuſowym Kąznodzieiſon traſi, doſknie w zodu na Duizy żywym ſtylem y piſmem: trzeba go obhydźić, trzeba go w ſłowach chwytać, propozycye taxować, cenſurować. Pochodzi to ieſzcze y z tąd: że niektorzy luźcie maą zbytnią chciwość pokazać ſię ludziom, że też y oni ſą mędrkami. Więc w kaźdey materyi dyſkurować chcą, choć ſię na niey nieznają. Piękną tu rzecz przydać: Przy ſtole iednego Biſkupa, zaczęto dykurs o cudzych Kraiach: Ieden Sciolus młodziak, do kaźdey rzeczy ſię przypiął: byle n ia tam, y tam: Biſkup żeby te chepliwość ukrocił, pyta ieſt ta n przy gorach Alpes miaſto, co ſię zowie *Tumen*, rzecze Sciol, tak ieſt, Moſci P. piękne, obronne, zamek na gorze. Pyta daley Biſkup, iakże ſię tam ta rzeka zowie co płynie poł miaſtem? myſli coby odpowiedział, a Biſkup rzecze, zdani ſię *Tiris*; tak ieſt. Wielką, ſzeroką, okręty po niey idą: Dobrze złożeń obie te ſłowa *Tu mentiris*! To ſię też coſ podobnego dzieie, zaczęą dykurs o Kazaniu; wielkie to cudze kraie, aż tu iaki Sciolus, wedle ſwiata mądry rzecze: Dobrze to Kazanie, ale to ta propozycja podeyzrzana Heretycką! A byłzeſ tam gdzie tego uczą? a zwaſzſe ſię na tym, wieſzſze co to ieſt, Herezya. O oż to owe miaſto y rzeka *tu mentiris*. Mowi wedle ſwiata Cenſor; a mnie ſię tak zda, że tak ieſt: że ci ſię tak zda! to zaraz taxować, ſądzić, potępiac: widziſz w nocy człeka zdrabiną idzie. zdaci ſię że on idzie kraść, y iuż że to tak ieſt, iuż że go ſądzić, potępiac: Tak ci ſię też Farużom zdało, że Chryſtus opętany, tak go olądźili, potępili: zdało im ſię że Jezuſ bluźni, y tak go ſądźili. To ſię iuż godziło, co ſię im zdało. Niewiemiezelu! do brą wedle rozumu Chreſciańſkiego *Coſequētia*. Y mnić ſię też do ciebie wieleżgo zdą. Gły widzę, że w Koſciele beſpiecznie gađaſz, mnie ſię zda, żeſ ty Ateuiſ, bez Boga, a przecie cię nie ſądzę, nie roznoię, nie potępiam. A ſłuchay ieno co to za prawo P. BOG napilał *Leviticu 19. Non maledices ſurdo*. Mnie tam nie maſz, a ty moje ſłowa, bą nie moje, ale Boſkie ſpeciliſz, hydźiſz. To ty gluchemu złorzeczyſz, bo ia nieſlyſzę, ale mnie było za-

wolać rozmówić się. A słuchaj ieno, co to Bóg mówi: *Qui vos tangit tangit pupillam oculi mei*. Káznodzieia tu zy moze, życie tóg, z y Bóg iako náylep ey do ludzi udat: á ty go szpecisz, hydysz, á nie że to práwem? Szlachci owi zádac chłópsstwo, á nie dowiesc: czym to pachnie? á ty słowu Bożemu zádacie z co chce, y mówisz to bagatela. Poradz się kogo chce z. táy nie trzeba. Iam to rozum ludzi, że to złe. Rzecz mi kto: Iam się bronię, y chwali z: Wie y przeniká Bogierce moje, że chwały moicy niezakam, niech mi dżs milczec każą, gotowem. Bronić zas nie lubię, ále słowa Bożego, godzi się y mám práwo: Słuchaj co P. Jezus uczynił, przez całą mękę ná wszystkie bolesti, zelżywości, milczał, cichy Jezus, aż do podziwienia sędz ego, ále tu, gdzie przy owym kongr sile wielkim, náukę jego zelżono, gdzie go w Twarz uderżono: nie mógł milczec, ieżelim złe rzekł, dáy świadectwo, ále ieżeli dobrze, zá co mnie bijesz? Takieby náylep ey: Tobie się godzi mówić, szpecić, potępiać, hydzić, udawać, á ja będę milczał: bronić się nie godzi? Zádacieś, bijesz, policzkuiesz delikátną twarz Jezusa! Dowiedz tego co mówisz? Hieronim dosć umartwiony ná pustyni, gdy się dowiedziáł, że go y jego náukę złe udawáli, o herezyą potwárzali, zli y lekkomyslni Censorowie: Nie milczał ále y pióro záostrzył stylem żywym, y ięzyk. W podobney okázyi mówił S. Basili. Gdy nás przesładniacie słamych, milczemy, ále ta gdzie o słowo Boskie idzie, nie nás bronimy, ále Bóg, iako Izafarze słowá jego. Wiecie co się ná gorze Kálwaryi stało przed śmierciá Jezusa: Pan Jezus, zaczął Psálm: *Eli, Eli, lama sabathani*, á niebożni ludzie co, oto jedni mówili: *Eliam vocat ipse videamus an veniat liberans eum*: o tym się nie śniło Pánu, drudzy mówili. Dáć mu pić: Usłyszal też słowá zdaleká kálwin, y rzekł, Jezus zbłądził y záto cierpiał męki piekielne. O iaka to bezecná censurá słow Jezusowych: To się też to tráfiá y nám Káznodzieiom Jezusowym: wymowi szczerą prawdę ná piśmie y z Piśma Świętego, á ci mędrkowie wnet oni wywrocą, y ochrzczą że to Herezyá: są iako ow co się podeymuie byđ sędziá, iedzie ná Trybunał: á znalazc práwo, umieśzze ty przeniknąc sprawę. Nic, á iakże ty sádzic, potępiać będziesz? ták y ci krytyczni Censorowie, co słowo Boże nieciá, censuruia, sádzá, potępiaia, á niewiedzą sami co; wiedzą co Tacit, co Seneka, co Ovidius baie, á gdy co z wiary, z Theologii sádzá, szpecá, censuruia. Co innegó to wierzyk, co innego wiará. Nákoniec, wiecieś z kąd to pochodzi, że niektorzy censuruia słowá Boże, szpecá, hydzą? Jest to spráwa dowcipnego czartá, który niektóre ięzyki iako Instrumentá swoje sobie obierá, ná to, żeby zbáwieniu ludzkiemu przeszkodził. Ták ná moyżesza zesłał Czarownikow w Egipcie. Ták uczynił Piotrowi S. gdy widziáł czart, że Piotr wiele do Boga náwróca Kázaniem, cudami, náprawił ná niego Symoná Magá czarownika: Ták uczynił Pawłowi S. bo ná niego nákże zesłał ludzi be-

zbożnych, którzy to hydzili ludziom, co Paweł S. z Bogá mowił. Tak S. Jakobowi w Hiszpanii Elimas Czarnoksiężnik odczarta zellany, Tak inni którzykolwiek z gruntu Ewángelyą, y prawdę, y Bogá ludziom udawali. W Historyi Zakonu mego, czytám, że w iednym Mieście czart nie mogąc z cierpieć wielkich pożytkow w Działach, które czynili ludzie Zakonni; Obrát sobie iednego niecnotę, który wziął ná się izatę owego Zakonu, y w noccy po gospodach chodził, niecnoty dziwne wyróbiał, bluźnił, y przelżyło do tego, że ohydził tym sposóbbem Zakon; czart miał pociechę, a ludzie szkodę. Nie trzeba tego długo wywodzić, bo to jest z Pisma S. rzecz iaina, że czart ná wíszylkie okázye czuwa, żeby tych ohydzić, którzy mu Duszę wydzielnią. Niechże się osądzą ci ludzie, którzy wolnym, y śmiałym językiem Náukę y słowo Boskie tánują, ludziom hydzą, że ich język jest tronem y Instrument czarta.

C Z E S C W T O R A

Ze takowi ludzie nie są z Boga.

Mędzy innemi znakami przeznaczenia do Nieba! kładą y SS. Doktorowie, y Aicetowie smak, y zachowanie słowá Bożego. Iakoż to rzecz musi być pewną, bo się funduje ná słowách Jezuiowvch: Ná iednym mieyscu mowi JEZUS tak, Błogosławieni, którzy słuchają słowá Bożego, y chowają go. Zás w dźieliey zey Ewángelyi wyraźnie mowi, że to człowiek jest z Bogá, który słucha słowá Bożego. Musi ten bardzo kochać Oycá, który rád z smakiem słucha nowin o Oycu swoim. Apotym y z tą dochodźcie tey prawdy, Pierwszy y ostatni szrodek do zbawienia, jest Chrystus. *Ego sum via*, Inney drogi, innego sposóbu, y szrołka nikt nieznáydzie, żeby zbawienia doszedł. A coż to jest Chrystus, słowo Boskie Wcielone, y ten S. Pan przez lat trzy prac swoich náwyęcey tylko słowem Bożym do ludzi się bawił. Idźcie zatym koniecznie, że to musi być wielki, y bliski znak przeznaczenia: słuchac z smakiem y pożytkiem słowá Bożego. Nad to prozje wás: Gdy Chrystus ná świat wywiał SS. Apostólow, co im mowił, y jakim porządkiem? Słuchaycież: *Luntet predicate baptizantes eos*. Pierwey mowi opowiadaycie, náuczaycie, bo ten jest náypierwszy sposóbb, ciągnąc ludzi do Bogá, náuka y słowo Boskie. Y to to jest, że Duch S. ná SS. Apostólow: nie w oczach, nie w ręku, ále w Językach ognistych zstąpił, przez co iásnie pokázal Duch Boży, że często łaski pierwizego náwrocenia ludzi przywizał do językow Apostólskich, do słowá Bożego. Y jest rzecz ko náaturalna: kiedy ty chcesz wmówić w człowieka, żeby on kochał to: czego nie widzi, stáwiał obráz tego, mało ná tym! náteżasz dowcip: opisywiesz wymownie, urodę, piękność, dostátki, mądrość tego. A któż z ludzi Bogá wi-

dział? Jeżeli wam go z Pisma słowem Bożym nieopiszemy iakiey to Pan Dobroci, Mądrości, Piękności! iakże go znac y kochać będąc. Toćto iest co S. Paweł mowi: *Fides ex auditu, quomodo credent sine pradiante, quomodo pradiabunt nisi mittantur?* Gdyby był Piotr milczał tedy by się było cztery tyłacie, a potym drugą razą pięć tyłacie ludzi nie nawrociło. Gdyby była Magdalena, Zachęsz, Mateusz, słowá Bożego od Jezusa nie słyszał, iakżeby się był nawrocił. Gdyby był Xawier w Indyi nie kazał, coży było, iakie pogaństwo! bawo, ha słwo! Przydajcieśz nąd to y to, Pan JEZUS Pawła wdrodze oświecił, y tym światłem oslepił. pyta Paweł *Domine quid me vu facere? vade ad Ananiam*. Czemuż go iám P. JEZUS nie nawrocił? nie nauczył? ale go posyła do Kaptana, do Káznodziei, bo do tego słowá przywiązał BOG iakki Pawłowi dalsze. Idzie tedy ztąd: że y ci są z Bogá, ktorzy káżą, y ci co słuchaia, a zatym iest słowo Boże iakimśi znakiem przeznáczenia! Ugruntował to P. JEZUS tak: *Ego cognosco oves meas*, Znám owce moie, a poczymże? *Vocem meam audiunt*. Poznawanie to rozumieia Doktorowie SS. przeznáczenie, za to, że głosu y słowá Bożego słuchaia. Z tego tedy wśyłkiego wnoscie sami, osądźcie, jeżeli to iest ten człowiek z Bogá! ktorzy y sobie, y drugim słowo Boże hydzi.

K O N K L U Z Y A.

Paweł S. pisząc do Koryntyjan: skárzy się 1. *ad Cor. 1. vers. 23. Pradicamus Christum Crucifixum Judais scandalum, Gentibus stultitiam*. Ukochány Bogu Pawle S. słusznie się skárzysz, ale ja mowie, żeś ty iest przecie szczęśliwy, bo coż za dziw, że żydzi Jezusa máia za zgorśzenie: Coż za dziw, że Poganie mieli go za głupstwo? Te dzięki y głupie bestye nie znály się ná Jezusa, y poszarpali go, te sprosne wieprze nieznály się ná nieofszacowaney perle, y ztrátowali ją. Coż za dziw, że słowo Boże w Pogáńskich sercach pożytku nie má! Ale to my mizerni Káznodzieie, Cień twoy Pawle, proch nog twoich, opowiedámy Jezusa! Słowo Boże nie żydom, nie Poganom, ale Chrześcianom! ktorzy go znáia, ktorzy mowia; że go kochaia, ale to darmo niektorzy mowia, bo serce dalekie máia od niego. Rzucámy ziarno słowá Bożego, y padá ná drogę, to iest ná serce tych, ktorzy wśyłkim myślom, chęcióm, áfektóm, pokulem, drogę, y mieysce dáia, y tak ziarno zdeptáne. Rzucámy ziarno słowá Bożego, y padá między cienie, w sercá rosfoszani, bogactwami, marnościami zarcie, zapłatane, y tak ziarno święte uduśzone ginie, bez pożytku rzucámy, ziarno słowá Bożego: y padá ná opokę, ná sercá zakámiéniale, y tak ziarno

ziarno bez humoru, bez uważenia. ginie bez pożytku. Mowią że Jeżufa kochaą. á ſłuchać o nim nie chcą, ábo jeżeli ſłuchają: tedy ſłowa ceniurnią, táxuią, hydzą. Ev kochany Jeżu! nieśmiej się nigdy wypraſzać, wynawiąć z tey Káznodzieyſkiej pracy, ále jeżeli mi pozwolisz, proſzę. *Mitte quem niſſurus es.* Poſłizy tuinnego nanie polizli do proſtych, á za tam więkſzy pożytek uczynię: Mnie poſłizy do dżikich y grubvch národow. Jeżeli mnie zã národuią: Ah! iakieby to ſzczęście moje było, zébym iá dla miłości twoiey gáſc tey zropiałey krwi moiey wylał dla Ciebie, ktorys náydrolſzszą krew co do kropli wytoczył? Ale ná cóż iá ſię to y ſkárzę. Ná co iá to y nárzekám, że ſłowo Boſkie ode mnie powiedziane pożytku nie má! Cześ ty ieſt Roſpięta ná krzyżu miłości moia JEZU! Słowo Boſkie? iakie! oto zeplwáne, zdeptáne! w ten czas: gdy ty moy JEZU! był negami bezbożnych cielcow zkopany! było to ziarno S. podeptáne ná drodze! w ten czas gdy ci moy JEZU! głowę cierniem zkáleczono było, to S. ziarno cierniem przytłumione! W ten czas! gdyś ty JEZU! był ná gorze kálwaryyſkiej było ziarno ná opecie! Patrzyli ná cię niezbożni y wzgárdzili tobą! Patrzył Łotr, Magdalená y toj nióto, rwáło ſię w nich ſerce? Ah! Słowo Wcielone Chryſte JEZU! iuż ci ſię niewypraſzam, niewymáwiam z tey pracy poki Duch w ciebie náim! poki ſiś ſtáwać mi będzie poki kázefz: opowiadać będę? á kogo! Ciebie Ukrzyżowanego JEZU z Pawłem *Pradicamus JESUM Crucifixum!* Niech gardzą: niech depcą łławę moię, ktorey nie chcę! Niech táxuią, niech oſtrym ięzykiem, iako cierniem rániá. Mnie dolyc ná tym, że Imię twoię opowiadać będę, Amen.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE KWIETNA

Turba autem multa straverunt vestimenta sua in via. Matt: 21.

S Olenny y liczny Jezusá do Jeruzálem ingress: Cóż się prawie ná ten wiąz wyśypała Jerozolima, *turba multa*. A Kościół święty same tylko dziś ná tryumf Jezusá stawia dziełiny *pueri Hebraeorum portantes ramos olivarum obviaverunt Domino*. Czem ulż Święta Matko nie wżyskie wieki ná tę wysyłasz introdukcyą? Y zgrzybiłte lata, y męski wiek, y młodość wiele powinni Jezusowi, á zátym y to, żeby się ná ten stáwili ákt, ále miia inne wieki Kościół S. samym tylko dziełinom zachodzić káže Chrystusowi; bo náypiękniejszą z niewinności tryumfu Jezusowego ozdoba, sám to przyzná Chrystusowi Prorok S. gdy powiedział *ex ore infantium, & lactentium perfecisti laudem*. Lecz inney ia domyslał się przyczyny, Dziecininy tylko same ná tryumf Jezusá stawia S. Kościół: bo tak sobie tá S. mówiła Matka. Chodźbym inne wyśłała wieki coż potym? ábo mało, ábo nie miłość się ich Chrystusá nie chwyci; starość iak się we wżysko kuroczy, tak w serce do Boga, krzywe to, y mokre drewno sapieć tylko, á nie goreć będzie, ogień się go miłości Boskiej nie chwyci; człowiek strz dój, y męski; to lata pełne zabiegów o rzeczy doczesne, ámbicji, chciwości, roskoizy, swáwoli, inná iuż tu w sercu gore miłość, á zátym nápoio-
ne czym innym sercá, nie sposobne do miłości Boga, wiek dziecinny niewin-
iejsze sercá, te same do miłości Jezusá náysposobniejszy. Więc niech oni same zachodzą Chrystusowi, żeby zaráz zá młodu sercá swoje spólobity do miłości Chrystusá, y Boga, bo ta jest każdego obligacya, dopiero náwiększe szczęście zaráz zá młodu do miłości Boga serce swe spólobić, y ten to będzie punkt Kaza-
nia mego. *Ad M. D. G.*

I Est pytanie w Kátolickiej Thologii: kiedy człowiek, y w którym wieku powinien uczynić ákt miłości P. Boga náznego? Y odpowiada ná to S. Thomasz Anielski Doktor, że skoro tylko dziecię rozumu zażywać zacznie, skoro tylko pocznie rozeznawać dobre od złego, powinien obrócić serce do Boga,

Boga, y stworcy swego tym ábo podobnym áktem: kocham cię Boże moy ná-
 dew zysko, z całego serca, z całej duszy, myśli, sił n oich, Coż ná to pomy-
 ślicie ucie czy Rodzice, czy Dzieci? Do czegoście serce swoje zmiłodu zaraz przy-
 uczali? *Al! żół się Boże! nárzeka S. Cyprian: trius nasse discimus ruinam,*
quam vitam. Pierwey się uczą náleđzi iako małą obrażać Boga, iako małą ginąć
 wiecznie, ániżeli iako żyć małą? W iásnie iákoży to Boskie było przykázanie:
 zaraz się z náleđu uczą, kochay się w świecie, w marnościach; zatop serce w ro-
 skolzach, zapieray się ná urody, w dawáy się w nieczyste konwertácyie, y ámo-
 ry. Zaturz serce w bogaćwie, w ściách delikátrych, drogich, miękkich, wy-
 gadzay ciáło w potráwach, y nápiach. Y tákże to Bog przykázal młodość przy-
 uczac? y nietrzebá się dziwować, że *Ætas parentum pejor avis, tulit nos re-*
quiores, &c. Wiek coraz gorzy łó młodości wśyśtko złe wolno? W Gre-
 cyi byty trzy szkoły dla młodych: iako Dio piśze, Pierwsza była: *Schola Livi-*
vini cultus, & amoris. Druga była: *Schola rerum Civilium & bellicarum.* trze-
 cia, *Schola Consiliorum.* Naypierwsza dla młodych szkoła, y náuka: Czcic, y
 kochać Boga? A gdzie to ták było? u Pogan? O wśtydzie! o śromoto Chrze-
 ściáńskicy eukliryi? że pierwey przyuczają młode serce do trucizny, niż do ży-
 cia? perucy do miłości swiatá, niż do Boga? Do S. Pachomiusza przypro-
 wadzil Syna Oyciec z Alexandryi, y pytał: Czego się náypierwey uczyć powi-
 nien młody? odpowie S. Pachomius: *Disce ante omnia primo rem facillimam,*
& simul diff. illam. Niech się tego náypierwey uczy co iest náynadnieyśza, y
 náytudneyśza, Rzecze Oyciec: *Ænigma* to trudne próżę wytłumacz mi to S.
 Oycze: Tak tedy tłumaczy: *Amare Deum est res facillima, quia quod facilius*
quam amare summum bonum, summa pulchritudine, dignitate, kochać Boga iest náyła-
 twieyśza, á oraz rzecz náytudneyśza: bo ludzie gdy wśyśtko umieją, kochać, iáme-
 go Boga nádewszyśtko nie umieją kochać, bo ich ták wiele ginie. Oto ny Pu-
 śelnicy po latach uczemy się tego, á ielcze nie umieny. Ten szczęśliwy, kto-
 ry z náleđu zaraz ipolobi serce do miłości Boga swiego. Pokázal to P. BOG
 dość iásnie *Exod. 34. vers. 1.* kiedy rozkázal táblíce kámiennie ná przykázanie swo-
 ie wyrobić Moyżeszowi, *Pracide tibi duas tabulas, & scribe super eas verba,*
que habuerunt tabule quas fregisti. Ledwo co tylko Moyżesz táblíce oderwał od
 skł. ty, wygłádził, wygotował, zaraz ná nich P. BOG nápiśal palcem swoim śm:
Diliges Dominum Deum tuum. pierwsze przykázanie swoje: S. Hyeronym náto-
 dość ludzká nazywá: *Tabulam mram, & politam.* Sercá młodych, są to iako
 táblíce gładkie wypolerowane, śám BOG ná nich piśze przykázanie swoje zaraz,
Diliges Dominum Deum tuum. Te náysposobneyśze do miłości Boga: Stáre lá-
 ta podeszłe, są to táblíce, ále iuż zarosłe, zápiśane charakterem marności, swia-
 towości, iuż ná nich nieráz czart piekielnym czernidłem zápiśal, złość, niepra-
 wość.

wość, grzechy; nie są sposobne tak dobrze do prawa miłości: to szczęśliwe serce, które zaraz z młodu się spłóbi, y poddać Duchowi Świętemu: który iako *Dignus paterna dextera* zapiliwie *Diliges Dominum Deum tuum*. Na białej y ślicznej karcie co chce napisać ręka Boska: ale kiedy to karta już podstarzała, opile się tłustości ziemskiej, zbibuleie, nie może być podobna do tego charakteru: *Diliges Dominum Deum tuum*. Z tą y Krol Prorok nawięcey sobie tego szczęścia winiłwie przed Bogiem *Psalms 118*. że z młodu zaraz zaczął serce swoje spłóbić do miłości prawa: *Adolescentulus sum ego, & contemptus, justificationes tuas non sum oblitus*. Bellarmin Kardyńał na te słowa mówi: *Ab infantia electus, à puero edoctus, ab adolescentia assuetus, non potuit oblivisci mandatorum DEI*. Jeszczego pieluszkami kępowano, a BOG serce jego już obowiązywał prawem miłości swojej, z tą nie mógł zapomnieć jej. Jeremiaśz Prorok naucejał swoich, *Threno 3*. tak ich upomina: *Bonum est Viro cum portaverit jugum ab adolescentia sua*. Chaldejską wersją czyta: *Bonum est Viro si docuerit animam suam, ut portet jugum praeceptorum Domini à juventute sua*. To szczęśliwy, który z młodu zaraz przyucza serce do przykazań miłości Boskiej. Już to nierychło tego wołu do jarzma przyuczać, co w lata pożej, z młodu karku niech nachyla. Duch S: *Proverb 22*. mówi. *Adolescens juxta viam suam etiam cum senuerit, non recedet ab ea*. A S. Job *Cap 10*. *Ossa ejus implebuntur vitis adolescentie ejus, & cum eo, in pulvere dormient*. Święty zaś Hieronym. *Difficulus eruditur, quod rudes animi perbiberunt*. Y tak objaśnia: złoto od rdzy może w ogniu wyczyścić, ale węgry czarney nigdy do kądoru nie przywiedziez, skorupa czego się napije, przedzy ją z tłucze'z, niż wyczyścisz. Nie darmo Duch S. Janá malenką we trzech leciech dziecinę zaraz na pustynię od domu oderwał: bo iako mówi: *Salvianus, Ut in tenerrimo corde ejus, Divini amoris leges exararet*. Sam BOG mu był nauczycielem, sam Duch S. pisał na sercu łana prawo miłości Boskiej. Jakoż ile razy P. BOG chciał y zamyślał prawo miłości swojej w sercu ludzkim zapisać, zawżę młodość sobie obierał: Tak 1. Reg. 2. Samuela młodego zaraz od pierśi do Kościoła wzięł sobie P. BOG y wysławił go na wzor wszystkim, y Prorokom y Izraelitom w żarliwości w miłości swojej. Tak Jud. 13. Samsona zaraz z młodu od win, od wygod, od wszystkich ziemskich smaków oderwał, aby go w miłości, y mocy swojej wydoskonalił. Nawet lubo poganin Plato tego był zdania; *Adolescentium atas tenera, velut novella planta, supernorum amore imbuenda*. Y P. BOG to jeszcze rzetelniej pokazał *Exod 28* *Facies & Laminam auream, in qua sculpes opere calatoris Sanctum Domino*. Salazar: *Quid est Sanctum Domino? nisi praeceptum Divini amoris*. *Lamina recens, ut primum ex igne venit, excipit*. Złota tablica tylko co z ognia ostrygnie, zaraz na niej ryłwie Bog prawo święte miłości swojej. Powiada Nicc-

Nicephorus Lib. 6. Oyciec do izkoty młodziuchnego Syna wyprawił, Ledwo tam był godzinę, wraca się nazad: pyta Oyciec czemuż to tak prędko? już się to nauczył? odpowie Syn, jużem się wszystkiego nauczył, bo kochać Boga z całego serca, z całej Dusz, z całej myśli. Rzecze Oyciec: A coż to jest kochać Boga z całego serca, Syn: Jedno serce, jednemu Bogu, tym go nad wszystkich ludzi, rzeczy, stworzenia ważę, szanuję, przenoszę. Oyciec, a mnie Synu iak kochać? odpowie wiedz o ty n, że gdybysmi Oycze do Boga przeszkadzał, dziś bym od ciebie uciekł, y choćbysmi w progu załapał, po tobie bym deptał. Oyciec. A coż to kochać Boga z całej Duszy? Syn odpowie niemam nic droższego nad Duszę y życie y zdrowie moje. Otoż gdyby tego dziś potrzeba było, dziś to wszystko hojnie, łóżę się, dla Boga Pana mego. Spyta Oyciec, a coż to jest kochać Boga z całej myśli? odpowie Syn. Nic nie myśleć, nic nie pragnąć, tylko Boga, abo dla Boga; spyta ieższe Oyciec. Coż to jest kochać P. Boga z wszystkich sił? odpowie Syn. Gdyby mi dla Boga krew wylewać tysiąc razy, siły targać, trzeba gotowym dla miłości Boga mego. Rzecze na koniec Oyciec a któż cię to tak prędko, y tak wielkiey mądrości nauczył? Syn: Tyś mnie upominał, y nauczał znąć Boga, a iżkoś mnie nauczył tak kochać Boga. O serce iakoś szczęśliwe, iakoś miłe Bogu, iakoś sposobne do wytwornej Niebieskiej mądrości? Młodości ludzka nietamuje grzechami Bogu drogi do siebie, czyż serce sposobne do miłości Boga.

K O N K L U Z Y A

Będziesz kochał P. Boga twego z całego serca, coż to jest? Y więc to jest żeś się do prawa, y przykazania trzeba kochać Boga? Gdyby nas ludzi cnota, y rozum z łowy rządził, nierzebaby żadnego prawa y przykazania o tym: A któż kiedy dawał przykazanie? na to: kochay się w piękney, y ozłoty y szacie? Sama piękność iżaty rwie oko y serce choć dziecinie do siebie. Uwaz człowiecze, żeby cię BOG zaraz od młodości, y pierwszych lat twych do miłości swojej pociągnął! toci pierwszemu dał przykazanie, *dilige Dominum Deum tuum ex toto corde.* Ale coż to jest? A któż widział dawac przykazanie na to: Jeż te potrawę smaczna! Sama potrawa smakowita, smak y apłeryt ciągnie. Ktoż daie Przykazanie łakomemu: kochay złoto; kto przykazuje Matce: kochay dziecko twoje: samac to natura do tego serce nakłania? A na to, żeby Boga człowieka kochał, y więc trzeba przykazania? A choćby przykazania nie było, te-

dyśmy winni kochać Boga! zaraz za młodu za to, że on o nas przed wieki my-
ślał, on nas kochał, z niczności stworzył, odkupił. *In charitate perpetua dilexi te;*
Mógł nas zle, niewdzięczne, uparte dzieci odrzucić na wieki; nie odrzucił, y
więc go nie kochać? tylko aż przykazaniami przycisnąć będziemy. Potym
Coż to jest BOG? Iedyną Piękności nie poięła słizność? niewymowną ozdobał
Patrz na stworzenia piękne, urodziwe, słizne: Coż to jest; krepla piękności?
BOG m. rze piękności: y więc tu trzeba przykazań kochać Boga? Coż to
jest BOG? Iedyną Dobroć! Istotna Dobroć, słodkość wiekuista? Godność,
Majestát, szczęśliwość na za wyżsłkà wieczna? Patrz na stworzone Dobra: przy-
jaciół, Rodziców, Dobrodzieiów, małże na to przykazanie kochać ich? w zak-
ich bez żadnego przykazania kochał, a na to żebyś Bogà iedyną twoją Dobroć
szczęście kochał, wołają: *Liliges?* Uwáž na koniec, ábo Człowiecze Chrz-
ściánłki bądźliż w niebie, czegoć życzę, y ty się spodziewálż, ábo nie bądźliż?
Jeżeli nie bądźliż [uchoway cię Boże] toć Bogà błuźnić bądźliż, przynan niey
teráz uwáž dobroć tego nad tobą, á kochać go, zawczásu nadgródzay mu to,
czego nie bądźliż mógł czynić na wieki. Kochay Boga całym życiem twoim,
jeżeli go całą wiecznością kochać nie bądźliż, ábo jeżeli bądźliż na wieki w
niebie, toć bądźliż muśłł koniecznie kochać Boga twoiego. Czemuż go tu nie
małż za wczásu zacząć kochać. Czemuż za młodu zaraz nie przycużaliż serca
twego do tey lekcyi, BOG moy; miłość moia, którą ci na całą wieczność czytać
y mówić trzeba będzie. Tá twoia iedyná, bez przestánku, wiecznie trwają-
ca, bez uprzykrzenia, będzie zabawa, to szczęście twoie, to błogi sławieństwo two-
ie, że bądźliż koniecznie widziál, y kochał Bogà Paná twego: Czemuż tu zawczá-
su nie zacząłliż tego szczęścia twego? O serca ludzkie! iako do was BOG
nie ma szczęścia? czemuż się tak opieracie, czemuż się zaraz z młodu nieposło-
bicie do miłości Boga wálżego. Czegobyś w Niebie żałował, Rozumiem,
że tego, co opłakiwał Augustyn S. *Sero te amavi pulchritudo, tam antiqua, &*
tam nova. Sero te amavi. O iedyną piękności, nie stworzoną, niewypowiedzia-
ną, przedwieczną, tak nową, nie widaną, słizności Boże moy? Cemu-
żem cię tak nierychłó poznál, tak nie rychłó kochać poczył! Trzeba
było zaraz tylkoś mnie stworzył? Nieczynilem. Trzeba było zaraz
tylkom co do rozumu przyszedł: nieczynilem, y owszem wzgar-
dziłem. JEZU na Krzyżu rospięty, krwią twoją náyswięt-
szą zapisał w sercach naszych, miłość twoją; uczynił serce ná-
sze sposobne, żebyśmy tu zacząwłszy, przez całą wie-
czność Ciebie Boga y Paná
naszego kochali,

Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

NA W I E L K I C Z W A R T E K,

Capit lavare pedes discipulorum, Domine Tu mihi lavas pedes? Joan: 13.

Długo się umawiał, y targował z Pánem Jezusem Piotr S. niżeli go do nog swoich przypuścił. Zás gdy przyszedł Pan z wodą do Judaśz, zaraz bez dysputy bez żadnego zádumienia, przypuścił Pána: Coż tego za rączya? SS. Doktorowie mówią tak: Judaśz przypuścił Pána Jezusa do nog z wodą, a diabła przypuścił z ogniem do serca: Myi ty mnie, nogi iáko chcesz: postaremu iá com zamyslił uczynię, zażyję ná ciebie tychże nog, ktore mi unywalsz. A S. Chryzostom mówi, że wszyscy inni SS. Uczniowie łzami się zalali: gdy widzieli Pána łwego, a on się do nog im rzuca. Ten zaś zdrayca, tak miał Długę y serce zaprzátnione chciwości ogniem, że nie nie uważał, nie myślił: co Pan czyni, ale wszystko był w tym, iáko swoje zámysły wypełnić. Przy tey ostatniej wieczerzy dwóćko się upokorzył Pán JEZUS: BOG náiz, Krol chwály. Pierwizy. Gdy Judaśzowi zdrácy swemu nogi umywał, a podobno y ucałował. Dugi. Gdy mu z rąk łwoich Ciało łwoie podał. Proźę ofádzicielz, ktore tu upokorzenie Jezusa Pána było ciężize, y zelżywize? Ia mówie, że to drugie: y tego dzis dowodzie będę: Ze to jest wielkie y zelżywosci pełne upokorzenie Jezusa, gdy do takiej duszy idzie, w ktorey pożytkować nie może. *Ad M. D. G.*

PRez wszystkie lata swoje P. JEZUS tálł się z tą Táiemnicą náyswiętszego Ciata łwego. Tráfiło się ráz *Joan: 6.* że P. JEZUS námienił cóś przed żydami: *Panus quem ego dabo, caro mea est, pro mundi salute, y przydał: Jezeli ciata mego pożywać nie będziecie, nie będziecie mieli życia w sobie: Tak to obelżyło wszystkich, poczęli zaraz dysputować, roztrząláć: Litigabant ergo, quomodo nobis potest dare carnem suam ad manducandum.* Y jest to rzecz dziwna P. BOG naprzykład temu kwiatkowi, temu drzewku, przywiązał moc leczyc oczy, tey perle przywiązał Bog, żeby serce ożywiała, krew czyściła: Temu robaczkowi, tey rybce, temu złośku, &c. Ludzie to doznają, niewiedzą

iako się to dzieje, a przecie oni nie dyskutują o tym, ale gdy idzie o zdrowie, spuszczają się na medykę. Zas wrzeczy do Duiży: Tenże Bóg mówi: To jest Ciało moje, tak chcę y w tej Tajemnicy iá łam zan ykam dziełne życie zdrowie: Ey trzeba o tym dysputować: *Quomodo potest dare!* trzeba nie wierzyć. Y coż to jest dia Boga! To to P. BŁG może do kwiatka, do ziela, do liscia, przywiązać dzielność zdrowia, a tego nie może! Gdy z wody uczynił wino: żaden nie dysputował, wszyscy pili. Gdy z wina, z chleba czyni tę najsświętszą Tajemnicę. Trzeba dysputować: *Quomodo* Taki tedy P. JEZUS tę drogą nieoszacowaną perłę najsświętszą przed temi wieprzami, dopiero *pridie quam pateretur*: przed łamą śmiercią, już ją też całe otworzył, wynurzył Tajemnicę najsświętszego ciała swego: co to tu zarząca? Mowi S. Thomaś, że P. Jezus stánowiąc najsw: Sakrament też miał Inter cyę, którą był y śmierci, męki jego na krzyżu: A któryż był koniec męki, y śmierci Jezusa? S. Jan mowi: *In hoc apparuit Filius DEI, ut dissolvat opera Diaboli.* Y S. Paweł: *ut destruat corpus peccati, & ultra non serviamus peccato.* Iako to tak być musi, bo jeżeli inne Sakramenta tę dzielność mają: dopieroż najsświętsza Tajemnica Ciała Pańskiego, o której wyraźnie mowi P. Jezus: *Qui manducat me, & ipse vivet propter me.* Pomyslcieź sobie, Chory bardzo niebezpiecznie: wypieć on lekarstwo z ręki Medyka, ale na złość, y wzgardę, y upokorzenie lekarza Dobrodziecia swego, zaraz truciznę pije po lekarstwie, przez co gubi wszystkie moc, y dzielność lekarstwa: Iąc rozumiem, że się tak szalony pacjent nie trafi, ale w zględem Jezusa, a zaż się to nie dzieje? Masz takich co z Judaszem na wielką w zgardę y zelżywe upokorzenie Jezusa, takim go sercem przyjmują, że w nim pożytkować nie może. Zebyśmy ten punkt zbawienny iasniey przeniknąć mogli. Uwážmy proszę to co S. Augustyn mowi, *lib: 8. quest: 66. Duo sunt quae ad peccandum nos sollicitant, natura & habitus, quae duo conjuncta simul faciunt robustissimam concupiscentiam.* Jeden ogień zły, ale gdy drugi przystąpi cięższy? Jedną trucizna złá: gdy drugą doładzisz gorzey. Naturá przez grzech Ráyki zepsowana: to jeden ogień, to jedna trucizna! Nálog grzechow áktualnych nábyty, to drugi ogień, to druga trucizna: Niechże się razem zniđą. Trzeba wody wielkiej ná ugaśzenie, trzeba lekarstwa árcydzielnego ná uleczenie. Coż czyni kochany Jezus, mowi S. Augustyn: *Venit magnus de Caelo Medicus: quia magnus jacebat in terra agrotus*, y pominawszy wszystkie inne recepty, łam siebie iako życie prawdziwe, życie Boskie zamknął w Tajemnicy najsświętszey, a uczynił to tą intencyą Jezus, mowi S. Grzegorz Nisseński: *Salutare medicamentum pravas nostri corporis affectiones corrigens.* Zbawienne lekarstwo w tej najsświętszey Tajemnicy zaniknął. żeby złe y znáture, y ználogow skłonności wypędził. Tak iá sobie tę rzecz uwážam: znalazł się temi czas y jeden dowcipny Medyk, który z

roźnych

rożnych ingrediencyi Massę zrobiwszy, z tey Massy kubek lekárski wyrobił: *Poculum sanitatis*: w tym kubku námoczone wino lekárstwem jest uniwersalnym na wszystkie choroby y według dy pozycyi chorego, iako go ratować trzeba, tak mu służyć będzie, czy napoty, czy innym sposobem. Cos podobnego wymyślił Mądryś Wielki P. JEZUS Krew łwoię, y najswiętsze Ciało daie, aby zepsowaną naturę naszą uleczył, ukrzepił. Mowi S. Ambroży: *Antidotum facta est caro, que erat venenum peccati*. Spytał kto: iakimże to sposobem się dzieie: Theologowie z S. Thoma zem tak uczą, że się to dzieie dwojako: Pierwsza. Gdy Pan JEZUS łaskę, y miłość Boga wprowadza do Duszy przez spowiedź oczyszczoney: tym samym wypędza, y pluje zie skłonności natury, mowi S. Augustyn: *Augmentum charitatis est diminutio cupiditatis*. Im częściej, im więcej ognia Boskiego z Jezusem przybywa, tym bardziej ogień pożądliwości, natury gasnie, tępieje. Potym dzieie się to, że P. Jezus przez najswiętższą Tajemnicę Ciała łwego umarża, gasi, tłumi w ciebie naszym ognie pożądliwości, *Sedat in nobis fervorem membrorum legem*, żeby się Dusza nie rządziła impetem skłonnością z tey natury, ale rozumem, wiarą, prawem, y łaską Bożą. Tak właśnie się to dzieie w nas przy tajemnicy najswiętższego Ciała Jezusowego, iako z ową niewiaścią chorą, o ktorej macie w Ewangelii: Mowiła samá w sobie, jeżeli się dotknę kráiu szaty Jezusa, zdrowá będę, y tak się stało, á jeżeli szatá tyle mogła, což dopiero Ciało Jezusowe, toć to spráwuje w nas, że tłumi, gasi, wytępia zie skłonności. Tak się to dzieie, iak z owym co przy sadzawce filoe leżał trzydzieści ósm lat chory: widział, że inni chodzą, on się ruszyć nie może, inni się cieszą on łęczy, inni robią, on ręką ruszyć nie może. Przyšedł do niego Jezus, tylko słowo rzekł: *Surge, portue się y poznać się nie może*.

Y Toć to jest co nápisano jest: *Psalms 67. Pluviam voluntariam segregabis hereditati tue, & infirmata est tu vero perfecisti eam*. Najswiętsze Ciało Jezusowe! To jest dobrowolny deszcz y rosa, umyślnie wydzielona na to, że nas wydoskonala, ożywia, *perfecisti eam*. Manna iak deszcz z Nieba, ale *non voluntaria*, zaś najswiętłze Ciało *voluntaria*! *oblatum quia ipse voluit*. Mowi S. Augustyn: widziałeś człowieká przedtym przepaść piánstwa, á teraz ozdoba trzeźwości, znałeś człowieká w błocie łubieżności zatopionego, á teraz czyłty, wšrzenieźliwy, przedtym był niewolnik stworzenia y marności, teraz całym sercem w Stworcy Bogu zatopiony? Komuż on to powinien. Ten to deszcz najswiętłze Ciało P. ugał w nim ogień piekielny. Pięknie to objaśnia S. Augustyn, który te słowa Prorockie: *In umbra Tua vivemus* czytając mowi: Tak iako gorącym upałem zemdlony podroźny pielgrzym,

gdy drzewa y cienia dopadnie: y chłodu! odethnie, ożyłe, y rzuci się pod cień ozywiałcy: Tak iako Pilmo S. mowi o Eliasz *troiecit se sub umbra Juniperi Eliu*. Przydaie słodkie słowa S. Ambroży: Ciało twoie najsświętższe JEZU ciemniem jest: który nąłże gwałtowne upały, ogień, pożądliwości gah, rżumi, y temperuie, ozywia nas, życiem twoim Boskim świętym. *in umbra tua vivemus*. Tę tedy prawdę y z Pilma S. y z SS. Doktorow ugruntowawizy, że P. JEZUS dżając nam Tajemnicę najswiętższego Ciała swego: ma te intencją, żeby skłonności natury złe zepuł, a dobre wiał, żeby ogień namiętności, passyi. pożądliwości zgałi, a ogień miłości Boga, światło znaiomości rzeczy Boskich w prowadził. Sądźcietż teraz iako JEZUS jest upokorzony, wyniszcżony w tych łecach, y Dulżach, którzy tę jego intencją puią. A czynią to w ten czas kiedy naturę swołę dosć złą z iskry twoiey zeptowaney, a oni ją nałogami ielżcze gorższemi nakłaniaią, wiążą do złego. Naprzykład Judasz z natury chciwy, iako ielc, a ielżcze z żydami się ustawicznie wdawa, a ielżcze worki, trzoły noś, o tym myśli, zkąd, iako, Pana zdrądzić. Coż w takim sercu Jezusowe ciało zażytek uczynić mogło? Jest z natury do łubieżności skłonny, a ielżcze co dzień grzechami nałog gruntuie, wzwyczaił! O iako ci Jezus pokorzą, y wszystkie jego dziełność wyniszcżaią. Coż łobie ną to pomysłić winni ci Chrzesciānie, którzy to lekārstwo z rąk Jezusā biorą, a przecie iak leżą, tak leżą w złych nałogach? Choć się co troche ną czas porwie, głowę podnieśie, to znou upadnie: Mowi do nich S. Paweł: *Ideo inter vos multi infirmi, & dormiunt, multi*. Coż to za racyā S. Apostole? *Non dijudicant Corpus Domini* Gdym iā te słowa Apostolskie czytał: takem myslł: łoi przed chorym szklenicā wody zimney, nie on się nie wzdryga, y owżem pragnie, prosi, łām się rwie do wody. Przynoszą mu naczynie z lekārstwem; aż on zadrzy, oczy odwrāca. Coż to za racyā, bo *dijudicat*, mā rozeznanie, że to woda, a to lekārstwo, ktore zprzykrościā będzie wnetrżności szarpał, złe humory wypędzał. Toż się dzieie tu przy tej Tajemnicy: Niechcā nie którzy tego rozeznania przyłżyc: *non dijudicant Corpus Domini*, bo wiedzą, że to dziełne lekārstwo; że trzeba serce oderwāc od tego, y od tego, &c. Moy Boże, gdyby był Judasz wziāwszy Ciało Pāńkie z rąk Jezusā wiedzł w serce swoje, gdyby był uwaźnie rozeznał, rozłądził, co on to pożywał: czego by w nim nie łpawił Jezus: ale on iak prołty, chleł połknął, y potym diablā, *post buccellam introivit in eum satanas*. O iakie wyniszcżenie, upokorzenie Jezusā!

SSSSSSSSSSSS

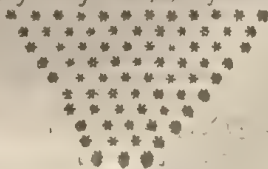
SSSSSSSSSS

SSSSSSSS

K O N.

K O N K L V Z Y A.

Y Toć to jest: czego ja się náywięcey lękám! Rzecz mi BOG moy JEZUS! Mądrość moja wymyśliła sposób tak dzielny, żebym cię ratował, tys o to niedbał, tys tym wzgardził! Wszemmoconsc moja wynalazła sposób tak mocny, żebym cię pociągnął do siebie, y u siebie zmienił, tys temu przekładał. Eliáša karmił kruk, Anioł, a ciebie ja sam BOG życiem moim. Dobroć moja zniewoliła mnie, żem się dla ciebie utail, zan knął w tey Tajemnicy, żebym ja sam przez siebie; iakom cię stworzył, zbawił, tak y czywił? a tys to życie zawsze w sobie morzył! Y coż ja odpowiem tobie, o iedyńa Dobroci, Mądrości! Dzielności, o życie moje Chryste JEZU! Dajeś Pogaństwu, y wżyltkim národom, ktorzy cię nie znają ziemi skie te dobra, żeby niemi żyli! Mnieś tobie wydzielił od nich, y do swego stołu przypuścił, gdzie mnie sam zdrobroci swoiey niepojętey sam sobą karmił, a ja nędzny grzesznik: tak niedbale, tak nieczuło, z takim nierozeznaniem z nierozządzeniem to czynię: BOG mnie sam sobą karmi! Czemuż ja Bogiem, y w Bogu nie żyję. BOG mnie sam życiem swoim ożywia! Czemuż ja ná Du ży umieram, tak często? Ah! Synu Boski! gdybyś te łaski czynił innym, iaboby cię za to kochali! iakoby cię znali! Ja nędzny grzesznik takąc niewdziecznością oddaę. Powiedz mi nieczuła w zbawieniu twoim Duszę moja! Ná co ty żyjesz? ieżeli tylko ná to żeby się dla utrzymánia Ciebie Ciało tyczyło, rozpychało, roskołzami bawiło? Wiesz, że to życie zapewne skończyć się musi? Jest inne życie, trwałe, stateczne, Boskie ktoreś powinna wysłać z Ciała Jezusowego. Coż tedy to jest, że ty tak o ciało y życie to kroskie dbała, o to ciało, które w gnoy, y robaćwo, y w ropę poydzie? A o to zdrowie y życie niedbász, krerym żyć mała całą wieczność! Ah Synu Boski! day nám te twoie Święte Intencye przelknąć czego po náschcesz, gdy do ras pod ołobani Chleba utaicny idziesz. Rádbym ci dziś nágrzedził cwe zelżywą Judáša pierwszą konnunią, y upokorzenie twoie, że cię razem w tencu swoim z czartem pomieścił! Ale iakóż ci to nágrzedzę? Ty mnie sam naucz Jezu: Wiary, Nádziei, Miłości, żalu, głębokicy. po kory. Wdzięczności powinney: A náywięcey mnie, y oświęć tego iakomam tobą żyć: ná ziemi, żebym żył tobą y życiem twoim ná wieki, Amen.



K A Z A N I E

N A W I E L K I P I A T E K

Commendat autem caritatem suam DEUS in nobis, quoniam cum ad huc peccatores essemus, secundum tempus, Christus pro nobis mortuus est. S. Paul: ad Roman., c. 5.

I Akże wy też sobie dziś w sercach waszych stawiacie, wyrażacie niezmierną miłość JEZUSA Boga naszego, cierpiącego, umierającego? Jle co do mnie należy, iągo tobie wyrażam: na fundamencie słow Pawła S. tak iako owego Krola, który dla swego Przyziaciela chcąc affekt y miłość pokazać, naprzód oddał mu w moc Krolestwo, ze wżyskim, potem oddał mu siebie, naostatek oddał mu prawo, wolność, y władzę, na życie, na sławę, na wszystkie Dobrą. Coż byłże taki przyziacieli kiedy? w którym króiu! Coż wyształże kto o nim! czytałże kto o takim Dobrodzieiu? Ah; niech tysiąc światow takich będzie, nie maż, y nie będzie nigdy! tylko ten iedyny Pan y BOG moy JEZUS? *Omnia subieisti sub pedibus ejus.* Wżyszek świat ze wżyskimi dobrami rzucił pod nogi człowiekowi! Ah! dla Boga naszby? Ey nie naszby. mało to na Jezusa! Oddaie siebie ze wżyskim! cokolwiek w sobie miał Piękności, Mądrości, Znacności, Mocy, dzielności. Ah! naszby, y to mało na zbytkującą miłość Jezusa! Dął moc, wolność, władzę na życie, zdrowie, sławę, y wżyskie Dobrą swoje: *Hec est hora vestra & potestas tenebrarum.* Ah! zbytku w hoyności, y miłości Pana moiego? Czytamy że Dawida Jonathas kochał wiecie; y wżyską była exaggeracya miłości! że Jonathas siebie z szat odart, a Dawida oblekt: Coż jest tylko cień: Dawid z Jonathą? Pan moy, y BOG moy Jezus! y z szat, y z Ciała, y z sławy! Odarty dla kogo? gdyby dla Dawida S. ale *cum adhuc peccatores essemus?* W ten czas y dla tych, którzy grzezyli! Uwážcie głębiej. Ziedney strony otworcie Piłmo S. a zdrugiey strony stawcież sobie Jezusa cierpiącego, konfrontuycież Piłmo y Jezusa! Otoż to jest, *Loquebantur de excessu.* Zbytek miłości! Otoż to jest: *Cum diuisset suos usq; ad finem dilexit eos.* Otoż to jest, *Nimis honorati sunt amici tui DEUS.* Zaby człowiek wyizedi na stopień łaski: JEZUS z trącony ze wżyskimi swoiey znacności, y zde-

y zdeptány iest, pokopany iest! Zeby człowiek zraniony do pierwszego wigoru, y zdrowia przyszedł: JEZUS zraniony od stop, aż do głowy. Zeby człowiek unorzony, ożył Bogu, JEZUS, między Łotry umarł. A nie iestże to *Nimis!* Zbytkuiącą miłość Jezulá? Stańmy tu ná tym: Nie mogę iá wam dzis żadną miarą bardziey zranic serca, y rozrewnic płaczu, iako gdy wám słowá S. Pawła głebiey rozważę: gdy wám zbytkuiącą miłość Jezulá Páná wytłumaczę: Zebym zaś znależytym pożytkiem ten miłości Jezusowey zbytek wyraził: Mowić będę wten sposób, w pierwszey Części: Pan Jezus cierpiał to, y tyle, ile był nigdy niepowinien cierpieć: w drugiey Części P. Jezus cierpiał, y umierał za tych, za których był nie powinien. Teć to są dwie Części. nie tak Kázania mego, iako ráczey Chrześciáńskiey Medytacyi. Duchu Przenáyswiętšzy, któryś nas tu zgromadził: Ogniem twoim serca, á oczy náłże wodą łez pokutnych ozyw.
Ad M. D. G.

C Z E S C P I E R W S Z A.

P. JEZUS cierpiał to, y tyle, czego, y ile był nigdy nie powinien.

Musi to byđz zbytkuiącą miłość w sercu: kiedy kto dla kogo czyni, y cierpi, czego nie powinien. W Historyi o Krucyátach rzecz taką czytamy. Woyska Chrześciáńskie ná odebranie Jerozolimy, iadą przez pustynią: á tu slychać ciężko ięczącego Lwá: znać było, że gwałt cierpi: Odważył się ieden Goffred (szlachcic, y Kawaler Fráncuski, że się oderwał od woyska, przedzierá się przez drzewá, ciernie, głogi, zapocony, nápadá, á tu Lwá Wąż nieslychaney wielkości ściągáwizy dui. Uderzy mieczem węża, tak delikatnym cięciem, że wąż rozcięty. Lew wolny. Bestya widząc miłość Dobrodzieia swego, że to dla niego uczynił, czego był nigdy niepowinien, iuż go nie odstępáwizcey y zoił ná morze się pusił, wytrácony z okrętu; zatonał. Coż to był człowiek: węzem piekielnym otoczony scisniony: grzechow iadowitością zaráżony ięczał. Syn Boski Jezus: náydzielniejszy mocarz oderwał się od Woyska milionow Aniołow: przedzierá się przez wszystkie zastepy: krwáwo zapocony, zraniony, cierniem zkáleczony, zelżywym Drzewem iako łotr obciáżony, ná wszystkich dobrách zniszczony, y ostrym Bostwá swego utáionego mieczem, tak delikatnie uderzył, że wąż iadowity zginął, á Lew rozumny, człowiek wolny zostál? Ale żywšzym to stylem wyraża P. Jezus, przez Proroká *Psalm 68. Quae non nupui tunc exsoluebam:* Czegom nie winien, czegom był nie tylko nie

wydarł, ale ani się dotknął, musiałem wypłacić. Coż to takiego kochający nas zbytecznie Jezu: Człowiek pyśzny, odważny, śmiały iako Lew, wydarł Bogu chwałę, Jezu stałeś się Robaczkiem, zarty, pokopany, zdeptany, negani bezbożnych. *attritus est propter scelera nostra*. Człowiek wżyskie drogi Ciała swego zeplował! A ty Jezu! wżyskie ciało niewinne dałeś zranic, poszarpać, zkałeczyc; Człowiek nioczym niemyslił, tylko iako nąydowcipnicy Bogą obrażic, Na to sobie dowcip ostrzył, na to rozum silił. Uciebie Nąyswiętsza Jezu głową cierniem, y głogiem ostrym zkałeczona! Tak żeś nie miał gdzie, tylko na samych bolesciach głowy sklonic. Człowiek był lotny na zdeptanie praw Boskich, tegoż dnia, ktorego stworzony jest, neg zażył na to, żeby odłapał Bogą; Ah! iakos tego przypłacił Jezu! gdy ci nąyswiętsze nogi twoie tępy m zelazem rozdarto, do drzewa przybito. Ah! widzę iako zbytkuie miłość twoja Jezu! Boś ty tego nigdy czynic nie powinien! Czy to przysłało na osobę twoię Boską? Niech by był kazdy za siebie dzwigał ciężar wiekuiących katorni. A wcoż poydźcie wyrok y prawo twoie! *Filius non portabit iniquitatem Patris*: Otoż ty Synu Boski znosił, dla miłości zbytkuiecy ku nam czegos był gnigdy nie powinien! Człowiecze coż ty na to mowisz? Staw sobie ziedney strony Jezusa, tak iako go tobie maluje Piłmo S. cale, że wżyskiego odartego, zartego, zniszczonego: a zdrugiey strony przypomnił tobie to, co często mawiasz: A iam tego czynic nie powinien, Oto wgnoiu, w ostániey nędzy leży ubogi nędzarcz, a w nim Chrystus! trzeba by co uczynic: puścić się za Jezulem! nie trzeba tu tracic zdrowia, ranić ciała, sławy gubic, Ty mowisz: a to co do mnie? A ia tego czynic nie powinien? Dziwna to rzecz, wiez co czynisz dla tych, ktorymś nie nie powinien: A Chrystus byłże powinien? Oto w więzieniu niewinny podobno gnić, a chochy winny! podż ieno zapłacić, abo przynamniey zapłacić nad nędzą blizniego, wypros, uczyn co! A Chrystus byłże powinien dla ciebie? Ale to czynili drudzy, że nie tylko fortunę, ale y siebie cale łożyli. Ty mowisz, żeś nie powinien? A patrz ieno na co ty y fortunę, y zdrowie łożył? Oto woła cię Jezus za sobą, na życie doskonalsze, woła cię żebyś ieżeli nie świat, przynamniey te nąłogi, te affekty, &c porzucił. Ty mowisz, iam tego czynic nie powinien? A Chrystus czy był powinien? Ah! jest tu materya y płacza, y łez krwawych, y nad tą niewdziecznością naszą, y nad zbytkuiecą miłością Jezusa! Y miłyż Boże! Jezus dla mnie powinien się smucic, ia mowie, że nie powinien płakac? Y miłyż Boże! Jezus dla mnie powinien być zranionym, zdeptanym, zeplawnym, od wżyskich odrzuconym, ia mowie że nie dla Jezusa nie powinien, Ah! zaciętości, ah! niewdzieczności. Lew dla swego Dobrodzicia w morzu tonie! Ia dla Jezusa moiego: nie czynic nie powinien? Ah! sprośny kutrze: czegos ty nąsił po świecie, iakis ład rozrzucił?

Jezus

Jezus zá nás wszystko wypłacił, do nas iuż nic nie należy; my iuż nie niepowini-
ni. Idźmyż głębiey w to morze niezbroczoney, y zbytnie wylewáiącey się mi-
łości Jezusá. Wielká y zbytkuiąca miłość twoja Jezu, żeś cierpiał to, czegoś
był nigdy cierpieć niepowinien. Ale daymyż, żeś y powinien był cierpieć, dla
tego, że tá była wola Oycy Przedwiecznego, y żeś się podiát wypełnić ten De-
kret: *Oblatus est, quia ipse voluit*, áleś tyle cierpieć nie powinien. W całej mę-
ce Jezusá Pána nie mogę ia poiąć, dziwnie wielkiey y zbytniey iego miłości, ále
osobliwiey w tym punkcie: Sędzia Piłat widział oczywistą niewinność Jezusa,
był przekonány na rozumie tak, że publicznie rzekł: *Ego nullam in eo causam
invenio*. Ruszyło go tedy miłosierdzie, chciał wybawić Paná. Patrzciesz, iáko
okrutnych iposobow zażywá ten miłosierńy Sędzia. Posyła go do Heroda: pocóż?
Jeżelis uznał, że niewinny, więc go uczyni wolnym? Ah! moy Boże, iáka
to różnicá: Poznać Jezusá y kochać go! Oto uznał niewinność iego Piłat, áprzecie mu
się nie pokłonił, iáka to różnicá? Znać y kochać Boga! Czarczi znaią, y wierzą,
ále go bluznią! Iáka to różnicá znać, y kochać Boga! Oto go wszystkie stworze-
nia znaią, bo go słuchaią, Słońce się cmi, ziemia trzęsie, skały rwą, ále go ko-
chać nie mogą: Coż ty na to Chrześcianinie? znałz Chrystusa, boś od niego
Chrześcianin; kochazze Jezusá? Gdybyś kochał, dzisby ci się od żalu rwało
serce! Patrz iáko żaluie Judasz, gdy poznał co to za Dobroć zdradził? Patrz
co czyni Piotr, &c. Posyła Piłat Jezusa do Heroda, áleś niewinnego uznał?
ále ty wiesz, co to jest Herod? pewnie iáko pylzny nie będzie ináczey traktował
Jezusá, tylko iáko wizyfcy żydzi: Tak się stało, Herod Paná tak mądrego wy-
śmiał, iáko głupiego wytrącił: Ah! rozumy ludzkie! BOG wielony, to to u was
głupstwo? á wżdyć to ten ktoregoscie we dwanaśtu leciech mądrosci poiąć nie
mogli: á wżdyć to ten, o którym mówiliście: *Nunquam sic locutus est homo*.
Otoż maż miłosierdzie Piłata Sędziego, iak się pięknie przysłużyło Panu? Proszę
czy pretendowali tego żydzi u Sędziego? nigdy. Chce znowu Sędzia rátować
Jezusá, patrzciesz co czyni okrutny ten Dobrodzi-y; dał go Żołnierstwu ná bicz-
wanie, ná cierniową koronę: dopuścić hult. om, czynić z nim co chcą, ále
niewinny? O bezbożná łaskáwości! Czynili tedy káci z Jezusem to, co im zá-
żartosc swywoła piekielná podała, czynili z nim iáko z ostatnim Hultaiem, czy-
nili z nim tak, iáko z tym, który życie nie godzien, który żadnego respektu nie
godzien, czynili z JEZUSEM iáko z tym, zá ktorego się nikt uiąć y mścić, y mo-
wić nie będzie! Mado na tym proszę ia wás głębiey uwážcie: Nie dosyć, że
ten okrutny Dobrodziej, Jezusa naráził ná szyderstwo, ná rany, ále go w oczach
wzyskch rázem stáwił z Barabaszem: y porównáł Jezusa z łotrem! O iuż też
tu ostatnie dopełnienie okrutnego miłosierdzia. Prosiłz go o to żydzi, pretendo-
waliż oni tego: Oni tylko wolali, *Crucifige*. Y toto jest co ia mówię, że Jezus
cier.

cierpiał tyle, ile był nie powinien bo tyle ile sami żydzi nie myśleli? y nie iestże to z-ytkować w miłości? Jezeli się podał ciepiec, to było do yć na tym, czego sami tylko żydzi chcieli, ale dać wymyslać y pastwić się nad sobą pogaństwem, nie iestże to zbytek? Jezeli było trzeba koniecznie być biczowanym? dość było wedle prawa plag 40. Oto Paweł zawołał *Civis Romanus sumus* gdy coś więcej nad czterdzieści plag dano, tu kilka tysięcy ran śmiertelnych odnieść, a nie iestże to zbytek? Jezeli było koniecznie potrzeba żydurskiej korony to było albo z prostego chłostu, tozy, trzciny, ale z gługu, y ciernia, aż do mozgu przenikającego? a nie iestże to zbytek? Jezeli było konieczne umrzeć na krzyżu! za coż go było samemu tobie dzwagać, oto już on dlate siły, Ciało zranione, żyły z targane, ręce zmordowane, obwisły? A nie iestże to zbytek? Jezeli było trzeba umierać, za coż iestże wołać *Sitio*: Coż to iest? iest to, dać okazać dalszego szyderstwa, iest to przypominać żeby cię żebrał, cilen poiono? A nie iestże to zbytek miłości twojej? Ah! mnie nędznemu Grzesznikowi: iakoż ia to wymowię! Mogłes kropelką, wylać morze? O! iedyną Dobroci? O! zbytkująca miłości! Jezu mój powiedz mi co na to? Mowi Jezus: Dość było kropki krwi na ubłaganie Oycy, dość było iedney kropki potu mego, na zalanie piekła, na zgładzenie wszystkich grzechów, dość było iedney rany, na nasytienie zazartych nieprzyjaciół moich: Dość było kropki też moich na skuszenie opoki, ale nie dolyć na to, żebym serca wiaze dotknął, żebym was przekonał, żebym was poruszył do powinney rekognicyi, wdzięczności, miłości, pokuty. Oto ia nie kropki krwi, ale morze wylał, a ty nieczyłszy Iprośniku nic na to niedbał? Oto ia wszystkie zraniony, a ty się w ciebie kochał: o mnie niedbał? O nieczułości, o zawiężtości kamienna serc naszych? Słuchay co mowi BOG twój zraniony, zkałeczony: *Quid debui ultra facere, & non feci?* Pokaż Bogu iezeli też już miał więcej co uczynić dla ciebie? Zeby cię zbawił? Mowisz ty często w sercu twoim! Niepowinienem więc nic, tylko co prawo, co BOG każe: Ah! gdyby y to zupełnie, a BOG twój powinienże był dla ciebie tyle? Mowisz mam ci ia natchnienie; ale dość na mnie, że ia się prawem rządząc, a BOG twój tyle cierpiał, co tylko czart natchnął, co tylko wydystylowana złość nadržęła, a byłże on powinien tyle znosić? Mowisz dość na mnie żyć na świecie, tak zwyczajnie drudzy żyją; niepowinienem się odważać na życie ciśnieysze, doskonalsze, bo życie takowe śmierci się równa! A BOG twój J E Z U S: czy powinien był tak, y tyle cierpieć, y w takim ucisku, zelzywości umierać?

C Z E S C W T O R A

P. JEZUS cierpił za tych, za których był cierpieć nie powinien.

Ale y tu jeszcze nie dosyć na Jezusa: idzie wyżej miłość jego zbyt kuśca przeciwko ludziom, co tak uważam: Cierpił to był termin na Jakubá Patriarchę, gdy mu założono kondycyę: Jeżeli chceź dosiąć Przyjaciela Racheli siedm lat służyć masz, odważył się; skończył siedm lat na upałach, żnierzach, tyfłach niewczelich, wszystko to on brał. Znowu zakładaia siedm lat, y te wyrwał. Ale coż, tę miał folgę, że to dla dobrego przyjaciela cierpiał, y czynił. Ale to Chrystus przez lat trzydziestu w gorzkosci, bez tołgi, y pociechy. Ale to Chrystus wzyśkie wżgardy, bicia, rany, krzyż, zelżywy, śmierć sromotną wycierpiał, nie dla dobrych, ale iak mówi Paweł *S cum adhuc peccatores essemus*. Za tych, którzy mu wiecznie byli niewdzięczni, za tych, którzy mu we wzyśkim byli przeciwni, za tych, którzy krew jego zdeptali. **A** nie iestże to zbytek miłości? Proszę chciejmy ieno głębiej przeniknąć: Stawiono na jedney wadze Barabbę lotra, y Jezusa: Obierajcie kogo uwolnić, ktoby był nie rzekł, że lotr zgnie, Jezus będzie wolny: Bez żadney deliteracyi rozmyślu: Lotr zhojca uwolniony, Jezus potępiony; moy Boże, wżdyć to Jezus ten, który zwás czarty wypędział, ożywiał, Lotr wás zabił! *Nolumus hunc*. Y więc za tych umierać, cierpieć, a nie iestże to zbytek miłości? To żydzi, ale co czynią Chrześciani? Na jedney wadze przed człowiekiem stoi grzech, y Jezus, oni obierają grzech, odzucają Jezusa! a już nie bez rozmyślu! Tak iakobys ty Jezu nigdy nie był godzien żadnego szacunku! Y za tych cierpieć umierać? Ah! zbyt nies nas ukochał! Powiadaia, że w ludziach iest ślepa miłość: nie nie patrzy na to co; y iako, y czy rzecz godną kochania, ale oslep zafektem leci: dopiero gdy pustrze, y doskonałe rzecz zwąży: gaśnie miłość. Ale Chrystus zawize miał przenikające poznawanie wzyśkich rzeczy, y ludzi, widział nas wzyśkich, tak iakosmy wśnacy rzeczy byli, y iestemy. W ten czas: gdy wzyśtek obnażony, okrutnie zraniony, wślydem nakarmiony, stanęły mu wzyśkie ludzkie nieczystości, którzy dla łpofności twoich mieli zginąć bez żadnego pożytku męki Jezusowej: Mowiło arce Jezusowe, *Qua utilitas in sanguine meo*. Czy powinienie iá dla tych cierpieć? W ten czas gdy mu głowę ostrym wieńcem zkałeczono! Stanęli mu wzyścy główni grzesznicy; główni jego nieprzyjaciele, kterym nie miała nic pomóc męka jego: mowiło mu serce: *Qua utilitas*? Czy powinienie ja za nich umierać. W ten czas gdy między

dwoma Łotrąmi jako ostatni niewolnik, y tote wisiał: gdy się urągali nād nim, gdy wołali: A gdzie jest moc twoja, mawiaśes żeś Synem Bożym! O nędzarzu, tyżes to Synem Bożym? Teraz pokaż żeś Syn Boży! Niech cię wyrwie z ręku naszych? Mawiaśes żeś ty Prorok: Czenuż się nie ratuielz? Krolem ci się bydź chciało? Oroż maż tron, między Lotry! Radziśes drugim, poradź sobie? Czartys wypędzał, siebie ludziom odgąć nie możelz? Mawiaśes że Kościół rozrzucisz. Obal ten Krzyż, ieżeli możelz? Oświeciśes ślepych: oto ci BOG słońce zgaśli? Ah Jezu! cieszkied byty gwoździe, ale cięższe te zelżywości na serce twoje! Y zątychzes to cierpiał, umierał? Y zątych. A czy powiniens to być czynić? Patrz, przenikay, a odpłaczu usychay serce Chrzesciāńskie! Nie tylko za nich cierpi, ale ieszcze się za nich modlił. *Pater dimitte illis*. Dwieś tu rzeczy uwážam: Chrystus niepowinien był zątych niewdzięczników umierać, ale daymyż to, że się tego iuż podiał, ale modlić się za nich, y kochać ich tak serdecznie, zkąd tā powinność, y obligacya? Już tez to zbytek miłości twojej Jezu. Coż na to ci, ktorzy swoich nieprzyjaciół nienawidzą, odpuścić, do brze czynić, modlić się za nich, kochać, niechcā? Czy oni się tym wymowia, a iam tego czynić niepowinien? A Chrystus był powinien? miałże prawo na to? Ty maż prawo, Ewāngeliy ty maż ieżeli nie będziśes kochał nieprzyjaciela, BOG cię też kochać nie będzie? Toć prawo życiem, y krwią, y śmiercią przypięczetował Jezu? Mowze żeś niepowinien! Ale to jest mureyza! To strážnieysza, Chrystus nas ukochał, Chrystus za nas cierpiał y umarł, choć niepowinien? My Jezusa tak godnego, tak słodkości pełnego, tak dobroczynnego, tak w przyjaźni sātecznego, kochać powinni; A czemaż nie wszyscy kochamy? Ah Jezu! zbytkuieśz w miłości naszej, czegoś był nigdy nie powinien, wszystko uczynił? Jles był nie powinien, uczyniśes aż nad to? Zycieś tożył za tych, ktorzy tego nigdy niegodni? Ah! Rozpięta na krzyżu miłości moia JEZU! zbytkuieśz w miłości naszej, a my certuiemy złością, zbytkuujemy w łamey niewdzięczności ku tobie.

K O N K L U Z Y A.

Daryusz Krolā y z żoną zchwytańo: pyta go Alexander cobyś czynił: gdybyś był wolny, a twoy przyjaciel w niewoli, dałbym Krolestwo y życie moie: Pyta potym żony swoiey Daryusz. Coć się podobā Krol ten, odpowie iam niepatrzyła, tylko na tego Krolā, ktory dla mnie życie dać chciał: To tylko chciał, ale nie uczynił? Chrystus BOG moy, Krol sercā mego, Pan moy! dał dla mnie, co też miał naydroższego, nie tyl.

tylko chciał dać, ale dał życie; O jako nieozacowane: zdrowie, Ciało, krew, sławę; Mądrość, nęc, &c. A iakoż ja cię za to kocham, o Rozpiętą żeloną dla mnie na krzyżu miłości moja? Coż ja nie węg iako cię kocham, a wien że ja co to jest kochać całym sercem Ciebie, o jedyną, o zbyt kuśną miłości Jezu! zraniony, żelony, zniżony? Coż tobie było po mnie, czy trzeba było, czy powinnosć to była dla mnie tyle czynić, cierpieć? Nie więcej oden nie niechciałeś: ty to, żebym cię kochał. któryś tak mnie zbytecznie ukochał: *Qui dilexit me, & tradidit semetipsum pro me.* A coż ja nędzarz: oto tułacz serce moje, po stworzeniu rozrzucone, od ciebie, od miłości twojej dalekie. Ah! iako mię przenika, piekun Augustynow! *Qui te non amat, quia eum creasti, dignus est inferno; sed qui te non amat, quia eum redemisti dignus est mille infernis.* Straszny piekun Augustyn; straszniejszy twój Pawle S. *Qui non amat Jesum Crucifixum, anathema sit.* A kioż przekliną? ja łam, y sądzę, y potępiam, ja przekonany na rozumie! Chrystus mnie ukochał, choć niepowiniem: ja powinien, a nie kocham: Ah! nieczułości moja, ah! dzika niewdzięczności moja! Wypłyńcie mi dziś oczy, abo tak iako słońce przy męce Jezusa, całe zgaśnięcie, coż mi po was? kiedy wy nie kochacie Jezusa! Jeżeli kochacie, gdzie łzy, gdzie płacz? Coż to zakamienność waiza. Ah! oczy moje, lubieżnością, iproinością iprofanowane, patrzcie iako dla mnie Jezus naysilicniejszy, Jezus jedyną piękność zaplwaną, zelzpeconą, zarzuconą. Języku mój, czemuż ty dziś nie skoscieiesz? coż mi już po tobie! kiedy ty, ani wiesz co jest: wymówić miłość moją ukrzyżowany Jezus! Jeżeli znasz, jeżeli kochał Jezusa, czemu milczysz dziś, czemu dziś nie zawołasz na cały świat: miłość moja ukrzyżowany Jezus? Ah! języku mój, zraniony, zelzpecony, niegodźnienie tego Imienia y mówić: milcz, kosciey Serce moje zaccz ty żyteż we mnie, za co cię ożywia życie twoje Jezus? Czen už dziś nie trupieiesz we mnie, przestań żyć we mnie; co mi po tobie! kiedy ty nie umiesz kochać tego, który dla mnie y ciało, y serce dał zianić BOG mój, Pan mój? Ah! serce we mnie nad wszystkie głazy krzemienne, nad opoki twarde zgnę we mnie! nic mi po tobie! bo nie umiesz kochać tego, który cię całą wiecznością kochać pragnie. Wynidź Dutzo moją zlerca tak niewdzięcznego, niech umierá, niech zgnie we mnie, ponieważ rugnie miłość Jezusa. Ah! serce moje, marnościami zaprzatnione; niegodność tego, żebyś kochało Jezusa! Y miłyż Boże! Umierá w boleściach między Łotrami Jezus: słońce mruży oko! A oczy moje wesóło patrzá! Cmi się słońce, bo komuż už świecić miało? Niebyło na ziemi godniejszego nad Jezusa, umarł Jezus, umierá y słońce, a oczy moje żyją, a czymże żyją? Y miłyż Boże! Umierá Jezus, skąty nierozumne łzarpią wnętrzości swoje: U mnie serce całe? O iakoś ty szczęśliwy Pawle; *Non judicavi me scire nisi Je-*
sum,

um, & hunc Crucifixum. A ja kiedy tak przyuczę serce moje, rozum, pamięć, wola, wszystkie affekty moje? kiedy? czemuż nie dziś. Ah! nicuku, tępy, leniwy, serce moje! wieleż cię razy uderzył BOG, &c. a tego się nauczyć nie-
możesz, kochać Jezusa! *Qui non amat anathema sit.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE WIELKONOCNĄ.

Consummatum est Joan: 19. Viderunt revolutum lapidem Marci 16.

Y Cożes wskorala zazartá nienáwiści? Wydarlas życie Panu, otoż powstał, y życie zaczął nieśmiertelne. Wydarlas mu sławę nieolizacowaną? Otoż mu wszystkâ chwałâ przywrocónâ, y dano mu Imię nad wszystkie Imionâ, wydarlas mu drogie życie, rozsypanâ Ciało, Kościół Boga wielonego, powstał w uwielbionym ciełe: Y tak wszystkie zelżywości, zniewagi zakończyły się tryumfem, y wesółym zwycięstwem *Consummatum est.* Tak nam opifuie Panâ S. Paweł *ad Hebra: 12. Aspicientes in Auctorem fidei, & Consummatorem Jesum, qui proposito sibi gaudio sustinuit Crucem confusione Contēpta,* Chrystus nie niedbâ ná zelżywy krzyż, y hańbę, urąganiâ, wstyd y konfuzyâ: patrząc ná to, że się to wszystko zakończyć miało wielkim tryumfem y wesółym zwycięstwem. *1. Reg. 17.* Opifuie Duch S. zwycięstwo Dawidâ nád Goliatem, w ten sposób: Niżeli do samego pojedynku przyżto: Saul w zbroię swoię uarmował Dawida, ale on tę złożył: *Non possum sic incedere.* Na miejsce zbroi: mowi Piłmo S. *Elegit sibi 5. limpidissimos lapides,* y proce: Przydzie Piłmo S. że gdy wychodził z Obozu Dáwid małutki, wzgardzony śmiali się z niego Brácia tego rodzeni, urágali się długo nád nim. Nádto gdy już ná placu wolennym stanął: Goliat nim wzgardził, zelzył, *Dabo carnes tuas volatilibus cali, & bestiis terra.* Wszystkie te zelżywości, urąganiâ, wesóło znosi Dáwid, bo był pewien, że się to w momencie zakończyć miało: wesółym zwycięstwem y chwalebny tryumfem. Iákoż tak się stało. wymierzył kâmykiem wczóło Goliatâ: Trup zolbrzymâ, splewiał wesóło: *David 10. milia.* To figurâ y cięń, to rzecz sama, y całemu światu iáśna práwda: co się stało z Jezusem Synem Dáwidâ: Uzbroiony chwâlâ Bostwâ swego od Oycâ, rzekł: *Non possum sic*

se incidere. Złożył, y utail chwátę Majestatu swego: Osoby Boskiey, ukrył ciastem nalezym *Exinanivit semetipsum.* Obrát sobie pięć ran, iak pięć kámieni drogich, *limpidissimos lapides,* wyszedł zá Oboz z Miastá, wytrącony, wyrzucony, wzgardzony od swoich bráci; ná placu ná gorze kálwaryiskiey stanął, y dostał: plácu: Tám się náslu-bał zelżywego urągania: *Dabo carnes tuas volatilibus cali.* Tám wízytłkie wzgardy wólolo stráwił, y potknął: Dopiero gdy zgrobu powstał; kámiień odwálony. Ten to był, którym uderzył wozolo Goliátow, wśyztłkich nieprzyaciół: Tu dopiero wízytłkie zelżywosci, urąganiá zákóńczył tryumfalnie *Consummatum est.* W Plálm: 67. bardzo *graphice* opínując tryumfalne Zmartwy wstanie y zwycięstwo Prorok S. Zážywał tákiego stylu: *Exurgat Deus Et dissipentur inimici ejus.* W tych słowách Prorockich osobliwszey uwági godno: Pierwłze: Niech powstanie BOG? P. Jezus przy męce swoiey podupał ná trzech rzeczach, ná zdrowiu y życiu, bo mu nieolzacowane życie wydárto ná krzyżu: y tak mu náyswiętize ciáło rozłzarpáno, zepsówáno, że go iako y drugich umartłych, trupa pogrzebiono, kámieniem zawálono. Upađł P. Jezus ná sławie, bo náwet y po smierci, tedy go zázártá nienáwisc: Złoczyńcá, Seduktořem, &c. názywálá. Upađł ná miłosci u twoich Elektow: bo gdy ták S. y dobrego Pásterzá strácił, rozprotłzeni, niewiedzieli czego się chwycić, upađłá w nich nádziecia, miłosc. Niesmieli się náráżác ná oczy. Což się tedy stáło: Oto ták wláśnie, iako gdy wielki kámiień, ábo groblá odwálá: rzeka się cáłym impetem púsci, y wylewá: Tož się stáło: odwálony od grobu kámiień: Pán powstał, y życie niesmiertelne, y sławá, y miłosc u wśyztłkich przywroconá, ożywioná? Tym się zákóńczyło wízytłko: Smierć Jezusowa życiem! kónfuzye y zelżywosci, tryumfem *Consummatum est.* Abož to mała chwałá Jezusa Boga nášzego? Od swoich wzgardz ny, teraz od cáłego swiatá przyięty? Ziednego miastá, iako Lotr, iako niegodny, żeby w Mieście umierał wyrzucony. Teraz gdy z grobu powstał? przyięł go wízytłkie Krol-słwá cáłego swiatá? Moy Bože, cožá chwałá, y tryumf Jezusa? Przez lat trzy prác swoich, przez cáły czas męki iego, tedy zázártá nienáwisc In ienia iego wśpominác niechciálá: Ták się nim brzydziłá, że gdy o Jezusie gadac trzeba było, tedy tylko tego terminu zážywáno: *Ille seductor.* Chcieli tytuł y Imię iego náwet z krzyža zedrzeć, y zmázác: Ták go chcieli w niepamięci zagrześć. Ale gdy zgrobu powstał: w cáłym świecie nie-malż drosłżłzego, ukochańšzego Imienia, náđ Imię Zwycięzcy Jezusa! Drugie słowo uwági godne jest uto go Proroká: *Et dissipentur inimici ejus.* Nietrzeba náđ tym dlugiego czasu, bo mówi S. Hieronim, że nie malż oczywístzego árgumentu, że BCG Człowiek Chrystus Jezus powstał zgrobu: iako rozrzucenie rozproszenie po cáłym świecie wśyztłkich nieprzyaciół iego: kto tylko ná żyda spoyrzy z Chřeścian, niech sobie przypomni słowa Jezusowe; *Sepulchra dealbata*

żywe groty chodzą po całym świecie, y powiadają, że Chrystus powstał, y wiecznie ich porzucił. Tym się tedy zakończyły wszystkie żywioły lezulew, tryumfem. *Consummatum est.* Niechęć iá dziś długim Kazaniem kwalić, y imucić wesołego Alleluia: Jutro dá Pán BOG lzczerzey, y lzczerzey się o tym rozmowę: Dzís to powtárzam, co S. Paweł mowi: *afficientes in auctorem fidei, & Consummatorem Jesum, qui proposito sibi gaudio sustinuit &c.* Chrystus nie ná to patrzył, nie to uważał co cierpiał, ále patrzył ná to, że się ta chwala jego y tryumfem zakończyć miało? Y táć to jest inwencya Mądrości Boskiej, ten to jest osobliwszy przemyśl: ktorego zażył Syn Boski, przez całe życie swoje, ále osobliwie przy męce. Rzecz taką nápił Historyk, który ziemie S. opisuje. Jedn Komes z Panstw Fráncuskich przez złe udania, y łupiecy, o łupski, y rebellie, orokosz do Krolá udany: wydarto mu fortunę, odjądzono flawy, &c. Z życiem uciekł: myśli gdzieś iá się tułać będę, zażyję pogody: náwiedzę Grob Páński. Tám się tedy skarży, wylewázał, lzy: Anioł tak iako Mágdalenie Święty rzekł: Dziwna to do wás ludzie, że wy to chcecie po Bogu, żeby to zaraz się skończyło chwala wásza: Azaż nie nápisano jest: *In patientia Vespna possidebitis animas vestras.* Azaż nie nápisano jest: *Sustinete modicum.* Azaż nie czytacie: *Cum te consumptum putaveris orieris ut Lucifer.* Ale chwały nie nie było? Muz Syná Boskiego: *proposito sibi gaudio sustinuit.* Po tey lekcyi Anielskiej, mowi Historyá. *Qui lacrymas fudit pro fortunis, & fama: vitam sine lacrimis obtulit pro DEO.* Naucz nas tey lekcyi, tak nám potrzebney, tak zbawienney, S. náš Panie: niech nás w utrąpieniach, zelżywościach nášzych to cieszy że y tu, ále bárdziej w świętey wieczności zakończą się chwala.



K A Z A N I E

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Consummatum est. Joan: 19. Nonne cor nostrum ardens erat in nobis cum loqueretur nobis in via Luc: 24.

Z Nowu iá od wchżé słow zaczynam dziś Kázanie moje, iako y wczorá, bo się przyznam, że też samę rzecz co y wczorá, ale innym sposobem tłumaczyć zamyślam. Mówilem wczorá, iako P. JEZUS BOG náłz o- chotnie wytrwał wízyłtkie zniewági, zelżywości, wstyd, konfuzye, że wiedział iáką się miały zakończyć chwálą, y wieloym tryumfem. Dzís mówię będe, iako tenże Jezus BOG náłz, wesoło wytrwał wízyłtkie gniewy, niená- wisci, zazártosci: że wiedział iako się miały zakończyć miłością gorejącą SS. Błektów iego. Choćby nie nie było, oto macie słowá: Ażáż serce náłze niego- rzało, gdy z nimi gadáł? Wználi to ci, ktorzy przed Zmartwywstaniem Je- zusa, iako lod zimne sercá mieli: Y ten to będzie pierwszy punkt Kázania me- go, á dopiero ná tym fundamencie do nas tę prawdę słowáć będziemy.
Ad M. D. G.

C Z E S C P I E R W S Z A

P. JEZUS ochotnie wyrwał gniewy, nienáwisci zázártosci, że się miały zakończyć miłością Błektów iego.

K Takolwiek z wás dobrze uwáža wízyłtk proceder pierwszych Chrze- ścián, záraz po zmartwychstaniu Jezusa: musi przyznáć: że w wízyłtkich było serce dziwnym ogniem miłosci Bożey gorejące. Tyl- ko ieno uwážcie. Przez lát trzydzieści trzy wiele mówił, czynił, Święty cudowny Pán, wymowy słótkiey, przyiemności dziwney: ták, że twarz samá, choć nic nie mówił, rwáć była powinna serca ludzkie, á przecię máło coś duiż do siebie pociągnął? Ale gdy z grobu powstał: záraz dziwná odmianá, ie-
Sł dny

d nym Kázaniem Piotr pięćtyśięcy, drugim cztery nawrocił, w krotkim czasie tak się ogień Boski serc ludzkich chwycił, że ci, którzy się Jezusem brzydzili, potem go kochali. Przydaycież y to, zaraz pozmartwychwstaniu Jezusá: począwszy przez lat blisko pięćlat trwały kátownie, prześladowania, ognie, y stoły niegally, kátom ręce ustawały, miecze się tępiły, więzienia nápełnione, bestyi więcey było ná teatrach przeciwko nam, niż w lasach. Tak się w zyscy wierni ná śmierć, y kátownie dárli, á to wszystko dla gorącej miłości Jezusá. Przydaycież y to jeszcze, że náwet słabe dzieci, mdle Panny, okrutne kátownie heroicznie znosiły. Tak dalece, że się Paganie wydziwić niemogli: co to jest, im bardziey męczono Świętych, im więcey ich strácono, tym więcey ich przybywało? Co to jest, że tak ochotnie, wesóło, zá tego umierają, ktorego między Lotry zabito? Taćto była odmianá: *Cum exaltatus fuero omnia traham*. Ten to był pożytek y męki, y śmierci, ále oráz y powstania z grobu Jezusá, *Si granum frumenti mortuum fuerit, multum fructum affert*. Wiecie iákie gniewy, nienáwisci, záżartości były ná Jezusá! tak że go y momentu między sobą scierpieć niechcieli, tak że y patrzeć ná niego, tak że y Imięnia iego wymawiać niechcieli. Tak że woleli łotrą y zboycę, wolnego widzieć: á Jezusá ná krzyżu. Nic ná to niedbał kochany Jezus! Patrzył ná to, że gdy zgrobu wstanie, wszystkie te gniewy, nienáwisci, zákończą się miłością ognistą, SS. Elektow iego. Mało nátym, uważam ieszcze więcey w tym punkcie: Wiecie iáko iuż były ustały kátownie SS. Męczenników, iuż były zgaśły ognie, iuż były miecze przytępione, bestye zwyciężone: coż czyni dowcipná miłość SS. Chrzęścian Elektow Jezusowych: Porzucáli dobrowolnie fortuny, rokoszy, domy, uciekáli z światá, nápełniali Pustynie: tak, że mowi S. Hieronym, że zá czasow iego więcey było ludzi ná pustyniach, niżeli w Miastach, łami nad sobą dokazywali, gdy Tyránnie ustały. Nátych mieyscach, gdzie Jezus cierpiął, gdzie umierał, gdzie pogrzebiony leżał, stawiali sobie Domy, mieli sobie zá iedyne szczęście, tam żyć y umierać, gdzie Jezus dla nich umierał. Wspomniycie sobie ná owe Panny Rzymianki, ktore kilká millionow żyły náto, żeby iáko náwyńcey Chrzęścian tam żywić, gdzie Jezus umarł. Tak była dowcipná gorąca miłość SS. Elektow przeciwko Jezusowi. Wiecie iáka była nienáwiść, gniew, y záżartość nieprzyjaciół ná Jezusa! Tak wielká, że gdy uslyszeli że go wolnym uczynić chciano: Oni wszystkich sposobow záżyli ná zgubę iego, silili sobie dowcip, rozum, ná to, żeby iáko nayzelżywiey go zgładzić: mowi Pismo: *Morte turpissima afficiamus eum. & eradamus eum de terra*. Zgruntu go wytępić, wymazać, wygładzić: Coż też ná to Jezus! mowi S. Pawel: *Proposito sibi gaudio, sustinuit Crucem*. Nic ná gniewy záżarte niedbał, ále patrzył ná to, że mu się to zákończy gorącą miłością Elektow. Proszę iákże też Pismo S. opisuie tych, ktorych gniew, y záżartá nienáwiść cierpiál Jezus? Oto w Psálm:

w Psalm: 21. mowi u Proroká: *Circumdederunt me vituli multi, tauri pingues obsederunt me, Circumdederunt me Canes multi, concilium malignantium obfedit me.* A coż to iest? a wżdyć to byli Krolowie, iáko to Herod? Książetá, iáko Farużowie. Arcykąpláni, Sędzie? To to ci wżyſcy *Canes multi*, psi! Tak iest: wżyſcy. bo iáko tłuste woły, y cielcy z tretowáli Pána, iáko wściekli psi, Ofzczekali, rozdarli Pána. Y dla tego też P. Jezus: nie nie dbał ná ich zázartość wściekłą: Oto przed Herodem zelżony, wzgardzony stał: tedy áni weyzráł: ná Krola, áni słowá do niego nie przemowił. Bo patrzył ná to iáko tá zázartość wściekła tych płow y beſtyi, miała ſię zakończyć miłością Krolow, Xiążąt, Cesarzow, Pánow Chrzeſcijańskich, ktorzy dla Jezusa miłości, umieráli, fortuny, trony porzucáli, ná tyſiąc kátowni ſię narážáli. W ten czas gdy Jezus cierpiał wściektych tych płow y beſtyi gniewy. zázarte: Stánęli mu w oczach Károlowie, Ottonowie, Henrykowie, Cesarze Karolomanni, Edwárdowie, Ludwikowie, Krolowie. Y mowił Jezus: Będę iá miał zá wasze gniewy, miłość Serafická, w tak wielu Elektach moich? Stánęły Jezusowi Tereſſy, Kátarzyny Senekskie, Fránciſzki, &c. Y to to iest. co mowi: Jezus: *Sponsus Sanguinum*, w Piſmie S. *Jam hyems tranſiit, imter abiit. Surge amica mea.* Już zima okropná zázartych żydow uſtała, już deſzcz krwáwey męki moiey uſtał. Powſtań koſciół moý, oblubienico moia, wżyſcy Elektowie, ty mi nádrodziſz miłością zá nie-náwiſć.

C Z E S C W T O R A

Wſzyſkie gniewy, nienáwiſci, ochornie znosić mámy, bo ſię te zakończá miłością Boſką ku nam.

G Gy iá to mowię o Chryſtusie: do wás Piotr S. w liſcie 1. cap: 4. mowi: *Chriſto igitur paſſo in carne, & vos eadem cogitatione armemini.* S. Apoſtole chcey ieno ſię iáſniey wytłumaczyć, czego to ty chceſz po náſ w tych ſłowach: Ta iest wżyſtká rzecz, iáko to iáſniey mowiá SS. Doktorowie, że iáko Chryſtus trzy oſobliwiey przy męce ſwoiey rzeczy odwážnie wytrwał: pierwſzá wżyſkie zniewági, y wſtyd, y zelżywoſci: widząc, że ſię to tryumtem weſołym zakończy. Druga, wytrwał gniewy, że ſię miały zakończyć miłością SS. Elektow, á nawet y tychże ſámych, ktorzy go zabiiáli. Tzeczia, zepłowanie, ruina, ſkáleczenie Ciała, że ſię miało zakończyć chwálą uwielbionego ciała po zmártwychwſtaniu. Tak y wy, wołá S. Piotr:

Ladem cogitatione armemini. Tym się heroicznie ołwżać mamy na wszystkie nienawisci, zazartosci; wiedząc; że się zakończą miłością Boga. Chciemy to jasniey pojąć: wiecie co Paweł S. uczy: *Quos praeferunt conformes fieri imagini filii sui, hos vocavit.* I tak uważam: wszyscy którzy przed Chrystusem żyli, a Chrystusa wyrażali, byli *bleśi*, wybrani, y powinni byli mieć znak y podobieństwo Chrystusa przyjąć go: Y tak J. kob. od Brata Ezawy przesadowany. J.żak na stole dREW wyrzązł Jezusa na krzyżu. Jozef od braci zaprzędany, Dawid od swoich wypchnięty. Toż się działo y z temi, którzy po Chrystusie żyli, znosiłi gniewy, nienawisci, a wszyscy się tym cieszyli, że się to miało zakończyć miłością Boga. Nic na to niedbali, że ich świat nienawidził, y owizem każdy z nich miał to za oczywisty znak, y charakter, że go BÓG kocha, gdy go świat nienawidzi. Nie wipominam wam Szczepana, który jako pierwszy fundamentalny kámiień, y kámiennie, y żażarte gniewy, pierwszy wytrwał, a wesoło po Anielsku: zgrzytali zębami na niego: a on się tym cieszył, że ich nienawisc kończyła się miłością Jezusa. Nie wspominał Pawła: który o sobie mówił: *Mihi pro minimo est, ut a vobis judicer.* *Qui autem judicat me, Dominus est.* Nic na wasze sądy, gniewy żażarte, nienawisci niedbam? Mam innego co mnie sądzi, y kocha. Nie wspominałi wszyscy h. Elektorów, którzy tą drogą przeszli: Tego zapomnieć nie mogę, co się nie dawnem czasie w Mieście Polskim stało. We Gdańsku, bogaty kupiec, na rozu nie przekonany, o wierze, y prawdzie katolickiej, porzucił Lutrą: tym postępkami poburzył na się gniew, y żażartosc wszystkich Dissydentów: Wierę skrytymi fakeyami przywiedli go do tego, że w krótkim czasie, stracił wszystkie fortuny tak, że ten, który kilka okrętów miał kupieckich na morzu: ten który na kilka millionów liczył: potym chleba żebrał. Nigdy go nie widziano, żeby zapłakał. lubo mu urągania, násniiewiska dogrzewwały: Otoż masz wiarę Rzymką? Otoż masz Religję Papieską: co jest, że cię to nie może nie zafrałowac? odpowiedział, czuję ją to, boń człowiek: ale tym się cieszę, co Paweł S. mówi: *Flagellat omnem filium quem recipit.* Tym się cieszę, że się te wszystkie stoły, gniewy, żażartosci, tych ludzi zakończą miłością Boga mego, y dosyć mi na tym? O heroiczna wiaro! O statku nieo zacowany! Wiediesz wy co to jest Chrześcianin: w porzodku żądrości, nienawisci, gniewow żażartych? jest to ow. okręt, w którym P. Jezus zaśypia: błą, szturmują, gniewliwe niwałności, a on sobie mówi: *Dominus spes mea.* To moja kotwica. *Salus mea quem timebo,* Dosyć mi na tym, że mnie Jezus kochać będzie, To się wszystko zakończy. Rzecze mi kto: Toć to jest. Głębym ją to zapewnie wiedział, że tak będzie, że te wszystkie szturmy, gniewy, nienawisci zakończą się miłością Jezusa, Boga mego. Nic pewniejszego, żeby to była znaczna folga serca mego. Dziwna to rzecz, że ty o tym wątpić możesz. A
wzdyc

widyc to tę prawdę śmiercią przypieczętował Syn Boski! *Confidre: ego vici mundum.* Jakże zwyciężył? nie niedbając ná iego zázarte gniewy. Rzeczciż: A ná coż iá się to tak chciwie, tak niespokojnie starám, o áffekty ludzkie, tak się turbuję, ledwie niedopieraę, gdy ná mnie nienáwisci, gniewy uderzają? Toć to jest czemu się iá wydziwić nie mogę: Ponieważ jestes przekonány, że Chrystus tak mądry, tak dobry, tak niewinny, nieznalázł u swoich tylko gniew, nienáwiscé. Jesteś przekonány, że w momencie náwiększa miłoscé ludzká odmienicé się w zázartą nienáwiscé może? Azażes tego nie doznáł? O iáko to szczęśliwe y heroiczne serce, które o to cale niedba: Jedynie tego szuka, y chciwie prágnić, żę by y on Bogá, y iego Bog kochał.

K O N K L U Z Y A

Powiedziałem, że Chrystus nie niedbał ná nienáwiscé, gniewy, zázarte, nieprzynajciósł swoich: patrząc ná to, że się skończycé miało miłoscią tak wielu Elektów iego: Pomyślisz sobie, widziałże też y ciebie wliczbie tych, którzy go kochać mieli? Mówił w sercu zranionym Jezus, Coż to jest, że ten człowiek o mnie cale niedba? Iá dla iego miłosci życia poświęcił! on mnie z sercá ruguje! Iám dla niego wysłużył krwią moją, łaski, oświecenia, náthnienia, on tym wszystkim gardzi! odrzuca? Cokolwiek ode mnie pocznę w Duszy, zázaz od tego sercá odrywá, á przecię on mnie mówi, że mnie kocha! Coż to za miłoscé, kiedy sercem nie koresponduje, tylko słowy? Tak ci się też ze mną obchodził y Judasz: y on ci mnie też náśiadował, y on ci mnie też całował, ále do mnie sercá nie miał. Pomyśl sobie daley, że Pan Jezus narázil się ná wszystkie gniewy, zázartości, nienáwisci, áni się wymawiał, áni umykał, áni bronił: patrząc ná to, że y ty miałes mu to nádrodzić miłoscią z drugimi Elektami? Patrząc w serce twoie, iáko się zawiodł? bo ábo cale Jezus nie kochał: ábo jest obojętny, to jest, áni go ty kochał, áni nie náwidzisz: oto jestes neutralista, cale niedbał, byle się żyło, byle się dobrze miało? Ośądź czy to się godzi, ábo go cale nienáwidzisz? Czy tego niegodzien Jezus, żebyś go y ty kochał? Czy on tego sobie nie wysłużył u ciebie? Pokáz mu kto cię tak szczerze, tak stáecznie, mógł kochać, iáko Jezus. Mowisz nie mam, iá tak oświeconey Duszy, nie mam tak sposobnego sercá iáko inni Elekci: Y miłyż Boże: masz sposobne serce, żebyś go kochał miłoscią rzeczy nikczemnych, á nie masz sposobnego sercá do miłosci Jezusa, który jest dobrocią trwającą, stáeczną, wieczną? Y miłyż Boże, masz sposobne serce, żebyś kochał człowieka, o którym

rym ani wiesz co zacząć jest, zdradzić może! A nie masz serca sposobnego, żebyś kochał Jezusa, który z istoty swojej zdradzić, zawieść, nie może. Nie mam sposobnego serca do tego, żebym kochał Jezusa? A kiedyż będzie sposobne? Miało być sposobne: zaraz przy pierwszym używaniu rozumu twego, kochałś Jezusa? Anis go ty znał! Pożeltes włata dalsze! miałeś co raz barzciej mnożyć w sercu miłość Jezusa! tyś go zaczął obrażać! Idźciez co raz głębiej w lata; coby miało ubywać złego, a przybywać miłości Jezusa, wszystko się w kontr dzieje: rosną złe náłogi, ciemności ná rozumie, zapomnienie ná Bogá, zaciętość y iakás gorzkość ná Bogá: kiedyż tedy sposobne mieć będzieciez serce do miłości Jezusa? á przecię myśl ty co chcesz, dyssymuluy, unikáy, umykáy, od tey prawdy serce iako chcesz, musisz wyznąć, że ná to jedynie B. G ci ożywia serce! ná to żyjesz. Ah! iaka to ślepotá moja? Y kiedyż iá sposobne znáydę serce? W ten czas kiedy umierać będę: bardzo wątpię? Mowisz, że nie masz oświeconey Duszy. Dla Bogá coż to mówisz? Czy trzeba tu więkšzego światła nád to! znáš, wiesz, y widziš, że Jezus dla ciebie cierpiá, umierał, powstał z grobu! Wierzyš, bá y oczywiscie widziš, że y ciebie kocha, bo iużbyś był dawnó zgináł, gdyby cię ten Pan nie kochał, á ty mówisz, że nie masz oświeconey Duszy? Trzeba ci tu więkšzego oświecenia, nád to? Nie toć to jest, nie to: ále iá widzę inną przyczynę, że masz iakás skrytą, á niewiem ná jakim fundamencie nádziesię; mówisz sobie: Dosyć mi ná tym, że będę przez całą wieczność kochał Jezusa Bogá mego: á tu ná ziemi mnieyszá o to? Ah! iedyny Pánie! Tos ty podobno tego niegodzien ná ziemi, żeby o tobie y myśleć, y kochać cię? Czy godniejsze jest złoto, rokosz? O iako wiecznie zawiédziesię Duszę twoję: Jeżemu Jezusa kochać nie zacznieš ná ziemi, áni go całą wiecznością nie będzieš kochał. Y miłyž Boże: Ty mówisz, że ci dosyć w niebie, á nie ná ziemi kochać Bogá. Pokáz, że mi w życiu Jezusowym áby moment, ktorego by cię nie kochał: á nád to cię upewnia, że toć sámo całą wiecznością czynić będzie? Czemuž y ty y w życiu, y w wieczności nie masz kochać Bogá? Day nam się w tym porządź Pánie, niech poprawim błędu tego.



K A Z A N I E

NA WTOREK WIELKONOCNY.

Stetit JESUS in medio eorum, & dixit eis: Pax vobis: Videte manus meas, & pedes. Luc: 24.

GDY się w żłobie kamiennym urodził JEZUS: wołali Aniołowie: *Pax hominibus*. Gdy się tenże Jezus znowu iako na nowe z grobu odrodził: już Aniołowie nie poiyła; ale sam *Angelus pacis*, stawa w posrodku Elektów swoich, y mowi Pokoy wam. Trzebá nám tedy uważć: Co to zá pokoy: bo nám wiele ná tym náleży: A to z tey rácyi: Bo ná jednym mieyscu mowi P. Jezus: *Non veni pacem mittere sed gladium*. Nie przyszedłem pokoy opowiadać, ale wojnę, á na drugim mieyscu mowi: Pokoy mój do ę, pokoy mój zostawiaę wam. Jezeli wojnę przyniosł, iákże pokoy? á iakże pokoy, iákże wojnę? Potym: P. Jezus náyoobliwizy ma tytuł u Proroka: *Angelus Pacis, mediator*, á to dla tego, że on náydoskonałszy uczynił pokoy między niebem, á ziemią: bo oprócz innych przyczyn męki, y śmierci Jezusa, była też y ta osobliwza: żeby nam pokoy kupić. Tak tedy drogo kupiony pokoy ná czym on náleży, o tym wpierwizey Części mowić będę: á w drugiej Części: iákim sposóbbem tego pokoju dopiałtować mamy. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Śmierciá y męká Jezusowá kupiony dla nás pokoy ná czym náleży.

KROL bogaty, mądry, możny, zgłębokiey przepaści wyrwał iednego nędzarza: nadał, z bogacił, y udzielne mu Krolestwo poddał: ten nędzarz zápniawizy dobrodziejstwa: zwiázal się z nieprzytacielem Krolewskim, wydarł się z posłuszeństwa Dobrodzieiowi swemu. Krol rozniewány taką niewdzięcznością, odebrał mu wizystko, wygnął z maiętności, y Krolestwa: á na ukáranie rebelli, y niewdzięczności iego: zostawił mu trzech podda

poddanych tylko, którzy zawsze nędzarczowi rebellizują, rozkazują mu iako niewolnikowi. Mowicie *Ediffere nobis parabolā*: Wytłumacz nam tę przypowieść. Ta jest wszystkǎ rzecz: BOG z przepasci, nikczemności, wyrwać człowieka, nadać, z bogacić, Krolestwo całego świata poddać. Człowiek z czartem się związał przeciwko Bogu: rebelią podniósł: BOG słusznie zagniewany odebrał mu wszystko, tylko mu trzech jego własnych poddanych zostawił: mowi Jan S. pożądliwość ciała, oczu, pychy życia. A chłopci, dokazują nad nim co chcą: rozkazują mu iako niewolnikowi. Y to jest káranie, tǎ to jest wewnętrzna wojna, okrutná, niebezpieczna, długa, bo aż do samey śmierci: Opisuje tę wojnę S. Páweł, ták: *Caro concupiscit adversus spiritum, spiritus adversus carnem*. Aboż to nie jest okrutná wojná, kiedy chłop, poddany, kozak, Pánu swemu kárliu nígina, y po nim ná konia w siadá? Otoż się to ták w nás dzieje: Rozum to Pán: á pożądliwość ciała to chłop, to kozak rebellizujący. Moy Boże, iako dokazule! Y toć to jest, co mowi Pismo S. *Servi eorum dominantur eis*. Aboż to nie jest okrutná wojná: kiedy własny sługa: Oczy Pánu zawiąże, y Pána policzkuje, krádnie, czyni co chce: Ażasz się nie ták dzieje: Pożądliwość oczu, to (zalony) sługa, Rozum, Pána) ślepi, a tǎm wszystko w Duszy czyni. Ażáz to nie jest okrutná wojná wewnętrzna? *Video melior, probior: deteriora sequor*: sam poganin nárzekał. Rozum widzi, że to złoto, y tǎtwo o niego, y blisko jest: á ciało głupie, do bloká mi rękę nágina, y ia się gnoiu chwytam. Widzę, że jest jedynie stworzony ná to, żebym jedynie Dobro Boga kochał, á ia zaśiępiony, topię serce w marności. Widzę, że BOG káżdego momentu może mnie zabić ná ciebie, y Duszy, á ia w oczach jego bezpiecznie grzeję. To to nie jest wojná wewnętrzna? Ia mowię, że nie masz nád to nic strǎśniejszyego, niebezpieczniejszyego. Niech ieno powiedzą co to zá wojná ci, którzy ciężkimi grzechami Boga obrażają: Nic ich nie boli, ięczą, gorączki nie mają, á zasnąć bezpiecznie nie mogą: nikogo nie mają, a oni się lękają; wiedziedzie będzie wesoło, á u nich w sercu lǎment; Liśkiem niech wiatr szeptu uczyni, oni drzeć będą: podczas pogody, oni się piorunow lękają. To to nie wojná wewnętrzna? Przypomnij y to: Tǎm tylko pokoy jest prawdziwy, gǎdzie káżda rzecz wedle porządku przyrodzonego, podlega jedná drugiej: Niechże to zginie, tǎm nie rząd, y wojna. Niech nogǎ, ábo rǎka z stǎwu swego wypadnie tǎm boleść, czemu? bo *scisso* rozerwanie, niech jedno kołko wzgarze z kárbu swego wypadnie, iuż nie rząd. To ták w człowieku, ze wszystkimi námiętnościami, iako bestyǎ służyć má rozumowi, á rozum służyć má Bogu. Niechże ten porządek się spryská, już nie rząd y wojná. To záłożywszy sobie zá fundament: pátrcziez co P. JEZUS. *Angelus pacis* z námi uczynił: z pod serca krople krwi nieoszacowanej łózył, żeby w nás tę wojnę wewnętrzną ugasił. Náprzód. uspokoił nám Boga zagniewanego, bo

go, bo chłop prosty, gdy Krolá obraží, nie może go sám dostátecznie ublágać, trzebá żeby Krolowi, rowny krol dosýc zán uczynił. Już tedy mowi S. Paweł: między Bugiem, á człowiekiem stánął pokoy, przez krew Jezusa wieczny. Tym-
 że nieolzaczowanym skarbem krwi swoiey Jezus wykupił nás zniewoli czarrá, że
 już nád nami nie dokazuje: mowi S. Augustyn *Alligatus est Diabolus, ne tantum
 noceat, quantum vult, quantum potest.* A S. Bernard go równá do psa ná lancu-
 chu, który czekać może, ukálic, chyba chcącego, nie może. Przed tym co dokázo-
 wál czart nád ludzmi, iáwna! bo przed Jezusa śmierciá: były takie ciemności
 po całym świecie: że się ludzie kłániali bestyom, węzom, smokom, náwet
 dzieci swoje zabíjali, co jest przeciwko Rozumowi. Tymże nieolzaczowanym
 skarbem krwi swoiey Jezus kupił nám trzeci pokoy wewnątrzny: bo rozum
 nász, iáko Pana wyniosł; nád wszystkie požádlivosti ciáá, oświecił, umo-
 cnił wiará, żeby już tak nie dokázowały požádlivosti nád rozumem. *Fomes*
peccati krwią Jezusową nie jest zgruntu zgaszony; ále tylko jest umartwiony, u-
 morzony, zostawił go w nás BOG dla więkzey wysługi. Ták iáko uczynił z
 Ludem swoim, wywiodł ich zniewoli y wojny ustawney z Egiptu, przeprowá-
 dził przez Morze czerwone, wpuścił do ziemi obiecáney, ále im zostawił wpośród-
 ku tej ziemi skrytych nieprzyiaciół Jebuzeos, Amalecitow, &c, żeby zawíze mie-
 li materý ostrożności. Gdybyśmy byli zázwsze wolni od tych wnątrznych ná-
 paści, á ktoby po myślił o Bogu? Rzecz mi kto: Czemuż nám P. Jezus do
 zupełnego pokoiu, y tego nieprzydał, żeby w nás cale umorzył, y zgubił, zga-
 sił: *Fomitem peccati*? Mogł to uczynić, ále widziál, że to zwiékszą chwałá
 Boská, á nászá wysługá? A potym wiecie, że ten *fomes peccati* jest to káranie
 za grzech Ráyski, ták iáko y śmierć: Więc że nas Chrystus nieprzyszedł cale u-
 wolnić od śmierci, bo y sám umarł, ták y to nieprzystało, żeby w nas cale zgu-
 bił, zgasił: *fomitem peccati*. Dosýc nátym, że iáko śmierciá swojá y zmartwych-
 wstánieniem, śmierć nászú uszlachcił, ták y przeciwko temu wnątrznemu nieprzy-
 iacielowi zostawił łáski, oświecenia, pomocy. Ale Chrystus wiedziál, że ták wielu
 miał zgubić ten *fomes peccati*? Wiedziál, ále że to wolnie, dobrowolnie sám
 chcieli: Y tác jest przepaść Sądow spráwiedliwości Boskiey. Wielká jest moc y
 dzielność ognistych požádlivosti w nás, ále ná to, morze krwi, y łásk, y pomo-
 cy wylał Jezus: mowi Paweł S. *Ubi abundavit delictum super abundavit gratia.*
 A nád to ubespieczył nás Chrystus, że on jest głowá, á my wszyscy członkami
 jego. On jest Winná Máciá, á my látoroški: więc iáko ręká wszystkie moc y
 żywość bierze zgłowy, á gałázka bierze sok, wigor z Macicy, ták my z Chry-
 stusá wszystkie łáski, pomocy, náutwienie požádlivosti. Y ták poki ręká
 przypoioná do ciáá, dogłowy, náymniejszy iákiekú czuie, y zrzuca: niech-
 że się oderwie, nie czuie. Y z tąd sobie niech odpowiedzá ci co mowia: A

ia nieczuie żadney w sobie wcy: bo aboś jest odciętą ręką, y umarłą przez grzech, od głowy, od Chrystusa, abo zarażoną, uchlą. O gąźciełz z tego wizy-
fey, iako to szczesliwy ten Człowiek, który ten ma pokoy wewnętrzny Chry-
stusow, z Bogiem, y z samym sobą: *Stetit in medio, & dixit Pax vobis.*

C Z E S C W T O R A

Jakim sposobem tego pokoju może kto dochowd?

Rzecze mi kto: Iakimże sposobem może kto tego pokoju dopiaślować.
Math. 11. vers. 29. Otoż samo pytali P. Jezusa Uczniowie jego: y
tak im rzekł: *Discite à me quia mitis sum, & humilis corde & in-*
venietis requiem animabus vestris. Zebysmy te słowa Pańskie zgrun-
tu przeniknęli: Proszę uważyc ze mną: Pewną to jest co napisano: *non*
est pax impiis, niezbóżny nigdy pokoju mieć nie może, dla zgo Pan Jezus na-
wszystkie grzechy, ktoremi się pokoy ten targa z Bogiem, te cnoty rądzi: Ci-
chość y pokorę. Przydayciełz y to: z każde też naywiększy niepokoy y
tumult w Duszy twoiey? Z tą: że, przez oczy, uszy, smyśli, imaginaeye, w
puszczasz do serca takie objektá, ktoremi się irrituá passye, namiętności, iako be-
stye uspione, związane. Coż to za dziw, że ogień popiół m zátłumiony wybu-
chnie, kiedy ty przez okno prochu garść wypiełsz? Tak, coż za dziw, że ty
czuiełz woynę wnątrzną, kiedy przez oko, wpuszczasz y wtrącasz do serca ma-
teryą ognistą, do cholery, do nierządu? Pismo S. mowi o Dáwidzie: *Tunc*
quando solent Reges procedere ad bella. Dáwid posłał Joába Hetmaná, á sam zo-
stał w pałacu, y rozumie, że miał pokoy. Nic więczy tylko z poyzrał do ogrodá:
obaczył, y iuż woyná, á tak ognistá, że ją BOG gasił, y powietrzem, y głodem
y woyną. Rzeczysz, ále bo to rzecz niepodobná ludziom żyjącym ná świecie;
gdzie chocby człek y niechciał, y nie myślił: to samo w padnie do oczu, á po-
tym do serca. To to P. Jezus rzecz niepodobną rądził: *Discite à me.* Gdybyś
ty miał prawdziwe, eiche, y pokorne przed Bogiem serce: Ty byś rzekł, precz
y od oczu, y od serca *objectum*. chcełz mi pokoy zerwać z Bogiem? á kiedy mnie
śmierć zalkoczy w tey woynie? Elizeus Prorok ná gorze: á tu od krola Syrii
woylko po niego, sluga Prorocki Giezy lęka się, á Prorok spokojny woła: *Exce-*
ca Domine illos. Oslepli wszyscy y wodził ich gdzie chciał, á sam miał od nich
pokoy. Tak mamy czynic: Passye namiętności są to główni, á w nas skryci nie-
przyiaciele, tylko im smyśli, á naybardziej oczy odiać, tak niemi kierowác bę-
dziesz,

dzień, iak zechceś. Orzeł z ty Ielenia dotrzymał w biegu: ták czyni: skrzydła umoczy w wodzie, a potym w prochu utará, skoczy z gory ná Ielenia, nájpierwey mu oczy záłypie, osłepi, y iuż go do trzyma. Każda pássyá, y námiętnosc, ktorá nami wnętrzny z Bogiem pokoy w umnieniu targa, iest to lotny, y chciwy Ielen: utrzymywać go inaczey nie podobna, tylko mu oczy záćmić trzeba: niech nie widzi, nie slyzy, nie myśli, prógąc nie będzie, pokoiu targać nie będzie: *Unde bella & lites? nonne ex concupiscentiis vestris.*

K O N K L V Z Y A.

NA dworze Krola Hiszpańskiego, był jeden Kapłán Aráozyusz: wszystkich opinią Człowiek pobożny: Pytał go Krol, powiedz mi co to iest. widzę żeś też y ty człowiek, iák y drudzy. iestes wpośrodku tyjąc okazyi upadku, a stoisz? iestes wpośrodku woyny! a zawsze w pokoju, jestes nie nápułtyni, nie záklauzurá: Nárażasz się, bo musisz ná widzenie tyle, y ták niebezpiecznych objecta, konwersuiet z ták różnemi osobámi, cierpiś nápassi, a nigdy cię nie widzę śmútneho, ani gniewliwego, ani odmiennego: Co to iest? Czyś ty Ápaihes? to iest bez pássyi! Czyś inney od wszystkich natury? odpowie ná to. Mam jedno ziółko, które przy sobie zawsze noś: to ma tę dzielnosc, że mnie zawsze zachowuie w pokoju z Bogiem: y odráza odemnie wszystko cokolwiek może wewnętrzną śmútnienia mego pogody zepsować. Pyta Krol? Coż to za ziele? odpowie. iest to ziele wyniesione z Raju: Zowie się *Timor DEI*, Boiaźń Boża. Gdy wstąię to boiaźnią przerażam serce moje, y mówię sobie. Dziś podobno ostatni iest dzień, y moment życia mego! Już więcey żyć nie dadzą. Bądźże dziś estrożne serce moje! lę kay się tego, który wiecznością całą kárac może! kochay tego, który całą wiecznością iest iedyne Dobro twoie. Gdy wychodzę między ludzi: przerażam tą boiaźnią Duszę moję. Patrzą dokąd, y iákó wychodzą: Niedaleko iest ten, który wszystko wie, widzi, przeniká, *Non longè est ab unoquoq; nostrum.* Tákże postępuy, żebyś ná punkt od woli jego nie odstąpił: Gdy konwersuię, nácierám oczy, tym ziółkiem: Boy się, żebyś nie stracił widzenia Bogá! Coż gdy ci BOG rzecze: nápatrzyło się oko twoie z lubieżnym upodobaniem urody, piękności stworzoney: masz dosyć, *recepisti mercedem.* Już więcey Boga widzieć nie będziesz? Toć to iest ziółko, które mi utrzymuie wnętrzny pokoy z Bogiem! Tá iest wszystká tarcza y zbroia moia! Terazże pomysł sobie człowiecze Chrześciański. Coż też masz za sposób dopiaślować pokoiu z Bogiem, z którymś się poiednał? Ah! iákó my w tym punkcie mizerni, umiemy z wielką łatwością

gniewać na siebie Bogá! umiemy targać pokoy z Pánem, ták mocnym, nie umiemy z nim żyć w pokoju! Gdy pod miasto mocny nieprzyiaciel podstępnie; ty się wynosisz uciekasz: Gdy BOG zagniewany pocznie (zturmować chorobą ostatnią do ciebie, w jakim cię stanie znajdzie? Jeżeli pokoy z Bogiem zerwany. Gdzie ty ucieczesz? w paść w ręce ták mocnego Pána: ah straszna! *Horrendum est incidere in manus DEI viventis.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIERWSZA PO WIELKIYNOCY, albo PRZEWODNA.

Nisi mittam digitum meum in locum clavorum, & manum in latus ejus, non credam: venite JESUS. Joan: 20.

I Am rozumiał, że upor Tomaszá, y żadną niewy perswadowane rácyą niedowiarstwo; miało od niego oddalić Ch-ystuśá. Bo iakże do tego má się zbliżyć Jezus, który, y rány w rękę odnawia; y w rozdartym chce brodzić sercu, *nisi mittam digitum meum in locum clavorum, & manum meam in latus.* Ale widzę, że zbyt kuiały w dobroci swoiey Bog, w kontr z Tomaszem idzie, y im on więcej o iego Zmartwychwstaniu, y Wzzechmocności niedowierza, tym się on mu bardziej udziela y głębiej poznawac dale, otwiera rány, rozdziera serce. Święty moy Panie, wzdyc dosyc było, żeby cię poznał Tomasz, stanąc przed nim! wszak cię tym sposobem inni poznali Uczniowie! A jeżeli się ták bardzo powierzał Tomaszowi y do ták głębokiey przypuszczał znanomości; Czemuż nie innych? przed innymi dosć stanąc, *Stetit JESUS* Tomaszowi y w sercu brodzić każesz? Co tego zárácy? Zbawienna to będzie kweśtya, którą iá wam ná tym Kazaniu ułatwić zechcę Mówiąc w pierwszej Części, że to jest náywiększe Człowieka szczęście, gdy go BOG przypuści do głębokiey znanomości swoiey. A w drugiej Części, że BOG nász má wielkie przyczyny, czemu się nie wszystkim iednakowo powierza, y nie wszystkim do głębokiey znanomości przypuszcza.

Ad M. D. G.

CZESC

C Z E S C P I E R W S Z A.

To iest nayspierwsze szczęście, bydź przypuszczonym dogłębokiey zności Boga.

Dawno tę kwestyą między sobą roztrząsali mędrcomie pogańscy: naszym prawdziwe, y nayspierwsze szczęście człowieka należy? Epikur z swoimi adherentami chwycił się rozkoszy ciała, y tego dowodził, że to największe szczęście człowieka, we wszystkim ciału dogodzić; ale tego (sprośnego) wispra wyśmiali sami poganie, y wytrącili go z liczby rozumnych ludzi. Stoicy mieli to za nayszlifszcze szczęście, gdy człowiek wolny od pasji, y namiętności, prawie jakoby nie czuł na wszystkie fortunnne alteracje, odrzany zahartowany. Plato zakładał największe szczęście człowieka: *In cognitione veritatis*; mając ten argument; jako oko w ten czas ma swoje ukontentowanie, gdy obiektem sobie przywoite widzi: tak y rozum ludzki, gdy na gruntowną prawdę trafi. Ale na coż my mamy w smieciach pogańskich party szukać, niech nam powie Augustyn S. na czym największe szczęście człowieka zawilo? Mowi ten S. Doktor: że życie człowieka w tym, największe szczęście ma, gdy żyje rozumnym życiem, bo przez to życie wynosi się nad wszystkie stworzenia nie rozumne, rowna się Aniołom. Ale idźmyż głębiey: pytamy się na czym też samo życie rozumne należy? Tu dopiero do samego gruntu nas widzie Chrystus JEZUS. *Joan 17. Hec est vita aeterna, ut cognoscant te Deum solum, & quem misit Jesum Christum.* W tych słowach Pańskich: dwie rzeczy uważać mamy. Pierwsza: to życie prawdziwe y doskonałe, które iest wieczne, a to ma iedynę obiektem rzetelną zność Boga samego. Druga: z tych słow Jezusowych, wnosi się y to, że Człowieka rozumnego iedynę nayspierwsze y największe szczęście, żyć wiecznie przez zność co raz głębszą, rzetelniejszą, jasniejszą Istoty Boskiej. Coż pomogło pogańskim mędrcom, że oni przyrodzonym rozumowi światłem, dochodzili, poznawali Boga? Kiedy życia wiecznego nie doszli. Coż pomogło żydom, że ich BOG wybrał y dał im zność Istoty iestestwa swego: *Ego sum qui sum*, wiekłą nad wszystkie inne nardoy, kiedy y ci niedoszli życia wiecznego, które z Jezusem przyszło *Ego sum vita*. Nad tych wszystkich, ślomych Chreścian wybrał sobie BOG, y dał im to największe szczęście, że ich pulcza do rzetelney zności, Istoty swojej Boskiej. Przydadcież do tego y to: Musi to bydź nayołobliwsze y nayspierwsze szczęście człowieka to, dla czego sam Syn Boski na świat przyszedł, żył lat trzydzieści trzy, dla czego cuda czynił, Apostołów y Uczniów na świat roze-
stał

stał z cudami, dla czego umarł, y krew wylał, dla czego SS. Męczennikowi na okrutne męki, y śmierć narażał. Pewnie tego nieczynił Syn Boży dla tego, żeby Człowiek był bogatym, rekoszonym, sławnym. Ale to czynił wszystko dla tego, żeby w ludzkości, znajomość Boga, iako nuyasniey, naygłębiey wkorzenił. Y dla tego gdy szedł na śmierć w ostatnim Kazaniu swoimi mówił: *Manifestavi nomen tuum hominibus*. Idzie zatem, że to jest nuyosobliwsze, y nuyprawiejsze szczęście Człowieka, bydz od Boga przypuszczonym do znajomości swej głębokiey. Ale toż samo głębokiey biorę: Co człowieka odwoźi od nacyęższego złego, od ostatniey ruiny, od wieczney zguby, od nuywiękzszego nieczęścia. Musi to bydz osobliwsze y pierwsze szczęście jego. Nic nad to iasnies bydz nie może. Ale znajomość żywą, głęboką przez wiarę gruntowną Boga, Istoty jego, odwoźi człowieka od grzechu, coż może bydz cięższego? odwoźi od zguby wieczney y piekła. Coż może bydz nieczęśliwego nad ogień wieczny? Bo czy podobna żeby ten człowiek miał się na grzech, y zgubę wieczną odważyć, którego BOG przypuści do znajomości głębokiey siebie? Idzie za tym, że ta znajomość, iako opisaną jest osobliwsze y pierwsze szczęście nasze. Nad to dajcie mi człowieka, ze wszystkimi dostatkami, rekoszami, honorami, mądrością świecką, zdrowiem, y cokolwiek tylko pomysleć możecie; niech on to jedyną, jeżeli on niemá znajomości Boga swego, á lubo ma wiarę w łobie, ale umarłą, bez żywego, y głębokiego przenikania istoty, doskonałości: Iá takiego szczęśliwym zwąć nie mogę, ale go nad wzytkich nędznych, nieczęśliwych, niżej kładę. Y to to jest, co S. Paweł mówi: *Fides est sperandarum substantia rerum*. Mowi ná to S. Chryzostom: Nie iá takowiek wiarą, ale z żywą znajomością y zgłębokim przenikaniem Boga idąca wiarą tá jest Istotą, tá jest pierwsze łczęście człowieka rozumnego. Y to to jest: że wzyśy Doktoro. SS. do tego nas naybardzies wiedą, ábyśmy iako nuyżywiey, naygłębiey możemy w życiu tym, przychodzili do znajomości Boga. Sam Chrystus tym wzyśkim, ktorých cudownie leczył: záwze przydawał to: *Fides tua te salvum fecit*. To jest, iáko uważa S. Chryzostom: Iá cię uzdráwiam, ale tyle, ile ty wierzyś, im głębszą, im rzetelnieszą masz znajomość Boga, tym więkze masz szczęście. Rzecz mi kto, nie może bydz więkze, y osobliwsze łczęście człowieka, iáko gdy go BOG przypuści do miłosci swej; zda się tedy, że nie znajomość, ale miłosc Boga, jest pierwsze y nuywiękze łczęście. Ale coż pierwey poprzedza oko, czy ręka? Ręką nie uchwycić nie może, poki oko nie obaczy, nie olądzi, Rozum jest oko, wola y serce, to ręka: Pierwey powinna wiarą, y rozum głęboko uważyc, poznać y przeniknąć Dobroć, piękność, łłdkość Boga, toż dopiero następnie miłosc: *Nihil est volitum, nisi praeognitum*. Y z tego to samego możecie sobie sami wnosić, że znajomość głęboka Boga, musi bydz

Na Niedziele pierwszą po Wielkieynocy, albo przewodnią 156
si bydz osobliwsze, y pierwsze szczescie czlowieka, poniewaz prowadzi Dufce
do naywyszley miłosci Boskiej.

C Z E S C W T O R A

BOG nasz ma wielkie przyczyny, czemu się nie wszystkim powierza
z głęboką znaiomością swoją.

T Ak tedy objaśniwszy, że znaiomość Bogá, im żywsza, im głębsza, tym
wieksze szczescie czlowieka czyni. Pytamyż się teraz, dla czego P.
BOG wszystkim Chrześcianom dać wiare, a nie wszystkim powie-
rza y wynurza głęboką znaiomość swoją. Zebym wam ten punkt
zbawiennie wywodził: za fundament kładę słowa z S. Ewangelii *Joan: 1. Multi
crediderunt in Nomine Jesu, vidētes signa. Iesus autē nō credebat seēipsū eis, eo quod ipse
nosset omnes.* W tych słowach Jan S. wyraża wszystkie przyczyny, dla których
się BOG nasz Jezus nie wszystkim powierza z głęboką znaiomością swoją. Wi-
dział Jezus iako BOG prawy serca przenikający obłudne, y hipokryzyą zarążone
serca. Co innego w ustach, co innego w sercu mieli, y dlatego im mówił: *Va-
duplii corde, & labiis dolosis. Bene de vobis prophetavit Isaias, Populus hic la-
biis me honorat, cor autem eorum longē est à me.* Tą jest naysilniejsza przyczyna,
czemu się BOG znaiomością siebie nie powierza; obłudne serce: inaczej wierzą,
inaczej żyją ludzie. *JESUS non credebat semetipsum eis.* Moy Boże, iako jest
wiele millionow Chrześcian po całym świecie, wszyscy wierzą w Bogá, wszy-
scy wierzą w Jezusa! ale pokażcie mi z tysiąca sto, ze stu, dzieścięć, z dzieścię-
ciu jednego, ktoremuby się BOG powierzył. *Non credebat semetipsum eis.* Przy-
chodzą do kościoła z wiarą! słuchają wielkich, potrzebnych, głębokich, tále-
mnic, o Bogu, a oni tego nic nieprzenikają; Coż to za racya? *Non credebat
semetipsum eis.* Proszę stawcie sobie Judasza: y ten miał wiarę, był tak bliski
ciałem Jezusowi, ale daleki sercem. Cokolwiek Chrystus mówił? czynił wszyst-
ko Uczniowie przenikali, lękali się gdy mówił o zdrácy. Sam tylko Judasz
iák kamień, iákoby się to nic go nie tykało. Cátował go Jezus, umywał mu
nogi, gdy to czynił Piotrowi, Piotr się nie mógł pojąć, gdy to czyni Judaszo-
wi, nic go to nie tyka? bo obłudnemu Jezus BOG nasz nie powierzał znaiomo-
ści swojej: *JESUS non credebat semetipsum eis.* Z tychże słow Jana S. dru-
gą przyczyną jest, czemu się BOG ludziom niepowierza. Jest tak wiele milli-
onow Chrześcian, Wszyscy wierzą, ale nie wszyscy szczerze iedynie Boga sa-

meo szukaia. Dáycie mi nowi S. Auguſtyn z tyſiaca ſto: Oto odwaźniſe mo-
wi Paweł S. *Omnes quæ ſua ſunt quarunt, non quæ JEſu Chriſti.* O wiſyſkich
mowi, bo ledwie kto ieſt, któryby ſamego iedynie iſzczerze Bogá kochał. Y dla
tego ſię też BOG uſyſkâ, nie wiſyſkim powierza. *Quaritis me propter aliud,
quarite me, propter me.* S. Aug: Proſzę wâs, leżeli też ieſt zwiâzek mocniej-
ſzy, ſciſleyſzy, nâd przyſięgę, nâd Religią, nâd zakon, nâd wiarę; â przecie-
wy ſię nâpatrzycie, iako iudzie rwâ, targaiâ dla tego, że ſwoiey wygody, ro-
ſkoſzy, honoru, intereſu ſzukaia. *Omnes quæ ſua ſunt quarunt.* Co zluďni,
ludzie, toż y z Bogiem czynia. A kto ieſt: któryby ſię ze wiſyſkiego Bogu po-
wierzyl? Ten ſobie wymuie ſławę y honor, ten bogaćtwâ, ten dla pnuſtu ho-
norku ſwego, ten dla tyſiaca, ten dla ſproſney ámazyi, gotow y Bogâ, y wia-
ry. y ſumnienia, y Oyczyzny, y Zakonu odſtâpic. Coż tedy zâ dziw że ſię
B O G nie powierza takim intereſſantom z głębokâ znâiomoſciâ ſwoiâ, kiedy
ſię oni niechcâ cale ſzczerze powierzyć Bogu. Iakoż ci mogâ przyſc do znâi-
moſci Boga, kiedy ſamego Boga iedynie we wiſyſkim nie ſzukaia. Oſtâtnia
râcy z tychżę ſłow Jána S. Ieſt wielki nieſtatek, y odmiennoſc ludzka. Wy-
prowâdził BOG lud ſwoy wybrány z Egiptu, przeprowâdził ſuchâ nogâ przez
morze: obaczâ Farâona, âż oni mruczâ nâ Bogâ. *Forſan deerant ſepulchra in
Egipto.* Zátopił Farâonâ, âż oni mruczâ nâ głod. Dâł im mánnę, âż oni mru-
czâ nâ prâgniienie. Dâł im wodę ze ſkâty, âż oni odſtâpili Bogâ, y cielca ſobie
obrâli zâ Bogâ. Jerem: 2. *Transite ad Inſulas, Cethim, & videte, & conſiderate vehe-
menter ſi factum eſt huiuscemodi, ſi mutavit gens DEOS ſuos, & certe ipſi non ſunt
Dii, populus autem meus mutavit gloriâ ſuam in Idolum.* Toż ſię z JEZUSEM Bo-
giem naſzym ſtało, czy możnâ brzyďſzâ odmianę y nieſtatek wymyſlic, dziś w
niego uwierzyli, iutro nâ niego kâmienienie znoſzâ, y zâbiiać chcâ. Dziſ go wpro-
wâdzili z tryumfem, iutro nâń wołaiâ: Ukrzyżuy. Tâ odmianâ y nieſtatek po-
żarem idzie po cáłym ſwiecie: Czy podobnâ wymowić? Iaki nieſtatek rozu-
mu, y woli ludzkiey: Dziſ Bogu przyſięga, iutro go, ábo ieſzcze dziś odſtę-
puie. Coż tedy zâ dziw, że ſię takim nieſtatkom odmiennym, BOG niechce po-
wierzyc, zgłębokâ znâiomoſciâ ſwoiâ? Sam tę ſprâwę ołâdź: Temu który cię
râz y drugi zdrâdził, ty ſię zniechcâ powierzyć nieſmięſz, iakże BOG ma to u-
czynić?

K O N K L U Z Y A.

TErâż że cię pytâm człowiecze Chreſcianaſki: Ieſzêſ ty w tym ſzczęſciu
umocniony, upewniony, ugruntowany? Czy powierzył ci ſię BOG twoy?
czy przypuſcił cię do głębokiey nâd ionych znâiomoſci ſwoiey? Y coż
ci po-

ci po wszystkich tych doczeinościach, które ci powierza Dobrod Bogá twego? Ieżeli ná tym iedynym szczęściu szwankujesz? Gdy się Jezus ziawił co żywo się uciekało widzieć y poznać go. Nawet naywięksi grzesznicy, naywiększą mieli chciwość, żeby go widzieli, á nie mieli dosyć widzieć, staráli się koniecznie głębiey go poznać. Gdyby tu w tym Mieście stanął człowiek, urody, mądrości, przyjemności, osobliwey, tybyś go z dworności głębokiey widzieć, y poznać pragnął. Pytayże się wiary twoiey, co ci tu o Bogu twoim powiada? Pytay się SS. Doktorow, pytay całego świata: pytay się rozumu własnego? O iáko ci ten ząwżse iawnie pokázuie, że BOG twoy: iest morze Dobroci, Piękności, Słodkości: iedyney, Izczerrey. Coż to iest, że chęci, chciwości, y że tak rzekę, przynaymniej dworności nie maż, żebyś go poznał? Nie trzeba tu silić oká, náteżac siły, łożyc kosztow, dosyć ná tym gdybyś tylko chciał, w tobie samym, wynurzyłaby ci wiará, y rozum Bogá twego. Czemuż ci się BÓG umyka? od znáiomosci twoiey? Coć umyka: wszędzie ci się nátráca: Ale ty siebie samego, roskoszy, honoru, wygody, estymacyi, szukáś we wszystkich. Tá iest przyczyná? Ah! Chrześciánie, ghybyśmy chcieli tę prawdę głębiey przeniknąć! Azażby tak żyli ludzie, gdyby przenikáli, uznawali Bogá, wszędzie będącego, wszystko wiedzącego, widzącego? Azażby tak się ná sprośne życie odważáli? gdyby uznawali urawá, y ná nikogo nie reipektującą spráwiedliwosc Boską. Azażby tak ubogich ściśkali, tak wízetecznie żyli, tak niewinnych trápili, gdyby uznawali głęboko mądrość Boską? Azażby tak Bogiem, y prawem iego gárdzili, gdyby uznawali, iako BOG niepoięty w mocy swoiey? ázażby go nie kocháli, gdyby uznawali, że BOG iest morze Dobroci, Piękności? Wierzemy my coś, ale zgruntu głęboko nieprzenikamy tego: co o Bogu wiemy. Y dla tego mało, z tyśáca, sto, ze stu, ledwo ieden, przychodzi do znáiomosci głębokiey Bogá swego, wołał często S. Ignacy! *O Domine si te homines nossent!* Ale wierzą? wierzą, ále znáiomosci nie maią. Coby to poźło za tym: gdyby ludzie Bogá żywo poznawali! Rzeczecie mi: Y coż my mamy czynić, wyperśwáduy sobie człowiecze Chrześciánki tę prawdę, y wmow iá w serce twoię. Ze to iest náypierwsze, náosobliwíże szczęście twoie znáć Bogá, im żywiey, im głębiey, zátopisz rozum, wolá, Duszę, w Bogu, tym szczęśliwszym będziesz. Idź y postępuy sobie z Bogiem Izczerze, nie obłudnie, w prostocie serca mego. *Quám bonus Deus Ísraél his qui recto sunt corde.* Szukáy we wszystkich iedynie samego Bogá! y ukontentowania woli iego. niedbaiąc nic ná ruinę, áni zdrowia, áni fortuny, áni sławy. Bądź ukontentowány każdá wolá Boską około ciebie. Statkuy w Dobrym, któreś zámyślił, przyrzekam ci ná Jezusa, że cię Bog przypuści do znáiomosci, miłości swoiey, á potym do widzenia w niebie y wieczney miłości w siebie, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE DRUGĄ PO WIELKIEJ- NOCY.

Et alias oves habeo, Vocem meam audient: Joan: 10.

Cóż to jest Synu Boski, że nie wszystkie owieczki słowá twego słuchać chcą? któż kiedy tak mądrze, tak doskonale mówił, iak ty Wcielona mądrości? sami to przyznali nieprzyjaciele, mówiąc *nunquam sic locutus homo*, słowá twoje Boskie życie w sobie zamykają, *verba vitae aeterna habes*, a czemuż im nie wszystkie y serca, y uszy otworem stoją? czemu ich nie wszyscy y słyszą, y słuchają? Wiem że temu wiele winna złość y zaciętość żydowska, ale więcej niedowiarstwo, że ci co cię słuchali nie wierzyli, żeś prawdziwym Bogiem y Zbawicielem, dla czego się temu nie tak dziwnie, to umnie dziwniejszą, Ze my Káznodziele z temisł słowami, bo z tąż Jezusa Ewangeliją idąc do was, dotych którzy wierzyli, że to są słowá Boskie, słowá tego, który was odkupił, y dla was umarł, a przecie wiele takich znajduie się którzy Kázania, słowá Boskiego y słyszeć, dopiero słuchać nie chcą, zpytacie mię co tego za przyczyna? odpowiem dziś ná to. że temu winny dwie maxymy, ktoremi się temi czasy ludzie regulują. Pierwsza wolę nie słyszeć słowá Bożego: niżeli potym mieć skrupuły, reflexie, zgryzoty sumnienia. druga. Ná coż się to przyda słuchać: kiedy czynić nie podobna: Rozbierzmy dziś te princypiá, ieżeli w sobie mają co Chrześciańskiego. *Ad M. D. G:*

C Z E S C P I E R W S Z A

Pierwszą maxyma: wolę nie słyszeć słowá Bożego, niżeli potym mieć skrupuły y zgryzoty sumnienia.

Aktor 17. Dáno znać w Arcopagu Ateńskim, że Paweł S. w Atenách znową iakąs nauką staął. Piśmo S. tak tych ludzi opisał. *Ad nihil aliud voca-*

vocabant, nisi aut dicere, aut audire, aliquid novi Więc że ná nowiny chcieli użyli mieli: dali Pawłowi S. audyencyą: stanie wpośrodku, y myśli z kąd zacząć: obaczy: *aram Ignoto DEO; quod ergo vos ignorantes colitis: hoc ego annuntio vobis.* Gdy tedy Paweł o Jezusie, opokucie, o Zmartwychwstaniu, o piekle, wspominał: mowi Piłmo S. *quidam irridebant, inni rzekli. Audiemus te de hoc iterum.* O tych co się śmiali z Pawła nic nie mówię: bo iawnie pokázali głupstwo swoje: śmiejąc się z Pawła: Ci ludzie rozumieli, że on dowcipne iakie inwencye ná pochwałę mądrych, a ten zacznie! aż gdy usłyszeli: *penitentiam agant:* wysmiali Pawła iako prostaká: Ale ci mędrzy co mieli po tym Pawła słuchać, uczyniliż to? Nie: bo Paweł S. już więcej u nich niepoštał. Coż to jest? wszak to ci ludzie ná nowiny chcieli czekać? czy mogłaż być weselsza y nigdy przedtym niesłuchaná nowina w Athenach, nád tę, którą Paweł S. przyniósł? Coż tedy się stało, że już potym słuchać niechcieli? Mądrzy to tam byli ludzie: wnosili sobie tak: Należy by nam się tylko wdąć w tey nauki słuchanie. jużby nam trzeba koniecznie wszystkie sekty, porzucić, jużby nam trzeba wszystkich odstąpić: á tego się chwycić, bo to co Paweł zaczął mówić; właśnie do światła rozumu przychodzi: Wolemy tedy nie słyszeć, y Pawła nie widzieć, niżeli potym usłyszawszy, cierpieć zgryzoty sumnienia. Z Aten prowadzę też Pawła S. do Chrzęścián: Co się ráz tráfiło Pawłowi S. w Athenach, to się dzieie często między Chrzęściány, którzy sobie wpoili tę maxymę. Wołę nie słyszeć, niżeli potym mieć nieuspokoienie sumnienia, y zgryzoty. są niektórzy, którzy wiedzą do siebie, że są zranieni ná Duszy ciężko, ále tę ranę zaskorupiają tylko sobie głaszcząc: á dotknąć iey niedadzą, mówiąc wolę nie słyszeć niżeli mieć zgryzoty sumnienia, są którzy wiedzą do siebie, że są ná sumnieniu uwikłani: widzą y to do siebie, że im trzeba koniecznie odmienić życie. Więc sobie y ci mówią: wolę nie słyszeć, bo należy się wdąć, to nie miałbym spokojnego sumnienia. Gdyby tá maxyma, miała wymówić przed Bogiem ná sądźcie iego tych ludzi: którzy się nią, rządzą: tedy by ztąd poszło to: że mogliby się ná sądźcie Bożym wymówić Poganie y wszyscy sektarze, że oni od siebie wypędzali ludzi, od Boga do siebie posłanych, y słuchać ich niechcieli: mogliby mówić: myśmy woleli nie słyszeć nie o Bogu, o wierze, á niżeli potym usłyszawszy mieć trudności, nie pokoy, przykrości. Woleliśmy Prorokow, Apostołow, Doktorow zabić, kamienować, niżeli ich słuchać: bośmy w tym popole naszym prześtrzegali, do ktoregośmy prawo mieli. Rzecz kto: nie idzie tu pártas: bo to co innego nie słuchać, y nie chcieć słuchać uczącego wiary: bez ktorey zbawienie być nie może, á co innego nie słuchać uczącego obyczajów Chrzęściáńskich. Ah! dla Boga: któż to tak śmie mówić? A coż wiara bez obyczajów Chrzęściáńskich, tylko trup bez Duszy: Já mówię z S. Augustynem

tak: jednakowo zawodzi Dufę swoją tak ten, który niechce słuchać uczącego wiary, iako ten, który niechce słuchać obyczajów Chrześcijańskich. Racja tego ta: ten BOG, który kazał napisać: *Sine fide impossibile est placere DEO*. Tenże też kazał napisać: *fides sine operibus mortua*. Przydadycieź ielżce y to: Gdyby to *principium* tak pośpolite y wpoione w ludźlach Chrześcijańskich miało służyć na exkuzę niedbałtwa w sprawie zbawienia: tedy by ztąd poszło y to. Mogłby mówić Chrześcianin: mam obligacyą brać Ciało P. ale ja wole go nie brać, niżeli potym czuć, y cierpieć, iakie przykre gryzoty na Dufy, bo ja wiem: że ten Chrystus, który żyjąc między ludźmi oświecał ślepych, nawracał grzeszne, chore leczył, umarłe ożywiał, zapewne nie będzie próżnował y w Dufy moiey. Będzie mi rozum napędzał do uważania, poznawania rzeczy wiecznych, będzie mi wolą kierował, do rzeczy trudnych: więc wolę go nie przyjmować, niżeli to cierpieć. Coż się wam zda, ielżeliby to było po Chrześcijańsku? Otoż toż samo właśnie mówią ci, którzy się tym rządzą: wolę nieślyżec słowá Bożego, bo słowo przez uszy do serca wpużzone, takoweż reflexye w Dufy moiey sprawować będzie sądzić ielżeli tá maxyma, nie iest inwencyá Czartowska ná zdradę y usidlenie Dufy drogich. Y miłyż Boże: gdyś chory: niemowisz: wolę nie pić tego lekarstwa: niżeli cierpieć takie przykrości cikliwości, á tu mówisz gdzie idzie o zdrowie wieczne. Leży sobie pod drzewem Augustyn ielżce błędny, od Boga daleki: uslyszy głos: *Tolle lege*. á była blisko niego Xięga zbawienia. Co rozumiecie gdyby był Augustyn rzekł: wolę nieczytać, bo ja wiem, że to co tam napisano, próżnować w Dufy moiey nie będzie: czyżby mu to służyło ná exkuzę przed Bogiem? Woła BOG, ná błędnych szawłow: *Vade ad Ananiam*; á on mówi: wolę nieślyżec, ielżce to Chrześcijańska? ná walcz rośladek dając.

C Z E S C W T O R A

Druga maxyma. Ná co się to przyda słuchać kiedy tego czynić nie podobna.

I Dę ią do drugiej Części: Mówią drudzy: ná coż się to przyda słuchać słowá Bożego, kiedy czynić tego niepodobna. To *principium* iest przeciwko Wierze Katolickiey, bo wszytka Religii naszej zabawá iest: *Declina á malo, & fac bonum*. Wszytkie Kázania, náuki, Xięgi. Duchowieństwa, Práwá, tu zmierzają: *Declina á malo fac bonum*. Abo tedy niepodobna strzedz się złego, ábo niepodobna czynić dobrze mówić, że niepodobna strzedz się złego, to iest,

to jest, herezyą potępioną od Kościoła S. ná Concilium Trydeńskim: gdzie luźną y wżyskich tektarzow potępiono uczących, że niepodobna zachować praw Bożych: mówić, że niepodobna czynić dobrze. To jest przeciwko Piśmu S. *Et mandata eius gravia non sunt*, jest to mówić: przeciwko Duchowi Chryśtusowemu, który rzekł: *Iugum meum suave, onus leve* bo coż to Jezus rozumiał przez ten ciężar lekki, ábo przez iarnio słodkie? tylko wypełnienie woli Boskiej, dobrych uczynkow doskonałość. Tym ci się też niegdy składał Auguśtyn: mówiąc sobie, ná coż się przyda mi czytać słuchać: kiedy niepodobna, czynić, ále gdy mu stanęło: *Potuerunt hi, & ha*, dopiero inaczey ładził. Toż samo *axioma* jest przeciwko rozumowi: Bo rozum dobrze dysponowany, y żadną passyą niezaślepiony dyktuje to: BOG rzeczy niepodobnych rozkazować nie może: y tak, latać człowiekowi; niekazać: wżyskie zaś Kázania, náuki, nic innego nie są, tylko objaśnienia wiedące nas do zachowania praw Boskich. Są niby iskierki, które zapalają w sercu ogień do miłości Boga. Wżyskie práwa są ná tym ufundowane náypierwszym: *Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo*, tu nás B O G łaskami przez słowo Boże, przez Káznodzieiow kieruje, tu nam sładzi to práwo, tu wżyskie práwdy y rády w Ewangeliyi wyrażone zawierają. Mówić tedy, że niepodobna czynić to co słowo Boskie káže, tym samym jest to mówić, że niepodobna kochać Boga w całym sercu. S. Hieronym tak to objaśnia: Masz práwo, żebyś pościł: masz ráde, żebyś wżysko porzucił, żebyś do ziemi S. peregrynował. Masz też práwo, żebyś Boga kochał. Gdy to słyszysz ná kázaniu. możesz mówić, y wymówić się z pierwszego, ále z drugiego niepodobna. Nákoniec: Toż samo *principium* jest przeciwko miłości samego siebie. Bo miłość samego siebie dyktuje to: Gdzie idzie o całość zdrowia, y życia: chwyтай się náytrudniejszyh sposobow. Y tak ná tym fundamencie: ten który ma piekielnym ogniem zarżoną rękę, káže ją ucinąć, y nie mówi, że to rzecz niepodobna, ále się odwáža, bo mu miłość zdrowia, y życia dálzszego káže. Ten który widzi, że mu Dom gore: on w ogień skoczy po szkatułę, y nie mówi, że to rzecz niepodobna, ále się odwáža, bo mu miłość dyktuje tak! chcesz żebyś zewsztydem nie żebrął, odwáž się, skocz w ogień. Idę z tym Argumentem: do Duszy: Daymy to, by dobrze, co ná kázaniu náytrudniejszego było, y dla tego co się passyonom zdá niepodobna, y jużże czynić niepodobna? á w coż poydźcie *diſtamen* porządney miłości samego siebie, że w trudney, niebezpieczney potrzebie czyn wżysko co możesz. Coż trudniejszego, niebezpieczniejszego náđ sprawę zbawienia? Duszy! náđ sprawę całej wieczności? Y także ten zkáncerowaną nogę ucinąć sobie káže, żeby żył lat dwádzieścia, trzydzieści? Ty gdy słyszysz, odetniy okázyą niebezpieczną, wyrzuc otobę z domu, umkniv się od okázyi, odday cudze, mówisz że to rzecz niepodobna, choć idzie o życie całej wieczności.

K O N K L V Z Y A.

Rzecze mi kto: Napisano jest: *Servus sciens, & non faciens voluntatem Domini vapulabit multis.* Wolę ja tedy nie wiedzieć: áżebym niewiedział, wolę nieśłuchać słow Bożych, niżeli na większe káranie zarobić: jeżeli to prawda. Toć by takiemu lepiej było nie być Chrześcianinem, bo tym samym, że jest Chrześcianin, á niechce badać, y słuchać o woli Boskiej, będzie winien większego kárania. Ah! mizerne niešťczętne náśze wykřęty w (prawie zbawienia náśzego! Wolę nieśłyszec! Proszesz was, ná coż my mizerni Kaznodzieie jesteśmy obligowani od Boga, żebyśmy się gotowali y z wielką pilnością uważali y słuchali od Boga, co chce po was? Toćby lepiej zaniechać mówić: Y miłyz Boże! mnie BOG przyciska ciężko, żebym od niego mówił, á ludzie mówią: Wolę nieśłyszec, jeżeli tak Chryście JEZU! ná coż nas ty posyłaśz, ná co nam dajesz taką mowienia. Mówią niektorzy: Trzeba tego, niech będą Kázania: ále przecie dotak wybornego, mądrego słuchacza, má być nad prostych inne, dowcipne, uczone, nad zwyczajnych słow y konceptow pełne Kázanie; Chryście JEZU! kogoż ja mám w tym punkcie słuchać: Tys mi dał Ewángelią: *Euntes predicate Evangelium omni.* Wszystkim y mądrym, y prostym nie cennego, á ludzie chcą dowcipne rozumy kontentować. Ah! słowo Wielone, od łamych prostych Rybakow przyjęte, od mędrów, dowcipnych Farużow odrzucone, zdeptane, wzgardzone! Ah! słowo Wielone Chryście JEZU: od ubogich przyjęte od Bogaczow wzgardzone. Zamykaia przed tobą ulży miękkie, w światowości, w rołkołzach, zatopione Dusze! Ale niech czynią co chcą. Já się protestuję przed tobą, że y umieć, y mówić nie chcę, y nie będę, tylko Ciebie, o cię, o ciebie, o miłości moja ukrzyżowany JEZU! Ah! rozpięta ná krzyżu miłości náśza Chryście Jezu! czy trzebaby tu co mówić nam Kaznodziom twoim: Azazby niepowinná w mówić w ludzie wszystko co chcesz ponich, tu skrytá między nami ięszcze podobno tá pląga twoia, śmierć zawieszona nad nami. Táby powinná w mówić w nas wszystkę pilność wzbawienia: Ztym wszystkim y ná Kázanie twoie, y ná Kázanie náśze: mówią, że czynić niepodobna! Ty S. Pánie, skoroś przyiął naturę náśzą, rzekłes: *Aures perfecisti mihi tunc dixi ecce venio: ut faciam voluntatem tuam:* Ktożby był mówił że to rzecz podobná żebyś ty BOG náśz kochał tak człowieka? áż do zniszczenia siebie łamego: Otoż ludzie mówią, że niepodobná ciebie kochać! Y miłyz Boże! była rzecz podobná, żeby Chrystus tak trudną wolę Oycá swego, áż do śmierci, łarcia łwego zpełnił

pełnił: Nam niepodobną? Ah! Synu Boski: dzielna jest krew twoja, bo ślepeму tetnikowi kropłą iedną oko ślepe oświecił. Zley serca nasz: zmiękcze: otworze krwią twoją niech nam smakuie słowo twoie. Daj nam chciwość słuchania, y pełnienia woli twoiey Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE TRZECIĄ PO WIELKIEYNOCY.

Quid est hoc quod dicit nobis Modicum? Nescimus quid loquitur? Joan: 16.

COż to jest: to wy to tak iasney, tak łatwey, lekcyi Jezusower pojąć nie możecie? *Nescimus?* Ile razy P. Jezus do swoich Uczniow mowił co o cierpieniu, abo swoim, abo ich własnym, zawżę to było, mowi Piśmo: że abo niezrozumieł, abo niechcieli zrozumieć, y wie-
rzyć: zdało się im to, rzecz niepodobną: Y tak idąc raz do Jerozolimy: dość iasnie, dość wyraźnie mowił Jezus: Oto wstępujemy do Jerozolimy, a Syn człowieczy będzie wydany, zabity, &c. przydał zaraz Piśmo S. *Et ipsi nihil horum intellexerunt:* Było y to, że gdy znowu Pan Jezus tenże punkt iasniey wynurzał: tedy Piotr imieniem wżysklich rzekł *Domine non erit tibi hoc.* Oto y wtey S. Ewangelyi co mógł iasniey wymowic Jezus: że wy płakać będziecie, że ja odeysć malżę, a oni na to wżysko: *Nescimus quid loquitur. Quid est hoc quod dicit* To z S. Ewangelyi założywży: na tym fundamencie umysliłem dziś tę prawdę Chrześciańską tłumaczyc na tym Kázaniu w pierwszey Części. Ze ludzie daleko nierownie więcey dla kogo innego cierpieć, y czynić gotowi, a bez żadney dysputy, zaś gdy idzie dla Boga co czynić y cierpieć, choć modicum, mało: trzeba o tym dysputować, abo nic nieuczynić. W drugiey Części będziem pytać z kąd to w nas pochodzi? *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Ludzie dla kogo innego bez dysputy wszystko, y daleko więcej cierpią y czynią, niż dla Boga.

TRzy są rzeczy w których się światowi ludzie zbyt kochają, na których izwankować nigdy niechcą. Pierwszą fortuną, drugą zdrowie, y to wszystko co należy do zdrowia: iako to rokoszne, wygodne, życie, trzecia sława, Imię dobre, y reputacya. Te trzy rzeczy, są to trzy sznureczki, iako mówi Pismo S. *Funiculus triplex difficile rumpitur.* tak; że byli tacy zaślepieni, że dla tego gotowi byli kwitować Boga, y z Nieba. Tak nas te powrozki ściśle wiążą do tego mizernego życia. Z tym wszystkim iako to mówię odważnie: że y tę więzy ludzie targają, gdy idzie co czynić cierpieć, dla kogo innego: ale dla Boga to potargać: choć mało, albo długo o tym dysputować trzeba, albocale nic nie uczynią. Obaczmy to z Pisma S. naprzód: Wiecie z Pisma S. iakich to ludzi pierwszych P. BOG stworzył: Adama y Ewę, y gdzie, y z iaką mądrością: Nic więcej im P. BOG dla siebie czynić nie kazał, tylko nie tykać drzewa zakazanego. Wszystko im poddał. Nie szło tu o fortunę, o zdrowie, o sławę, ale o maluczką rzecz, o jedno jabłko. Ey trzeba tu o tym dysputować, a jeszcze z czartem; czy to słuszną czynić? słuchać? *Cur precepit? Nequaquam mariemini:* To już tak dla Boga małej rzeczy uczynić nie trzeba. Podźmyż dalej, Adam mógł temu zabezpieczyć: mógł niebrać od Ewy, nie iść było, ani tykać, ani kosztować, miał po temu więcej rozumu, rozgarnienia; Ey Pismo S. mówi: *Noluit eam contristare.* bez żadney dysputy, deliberacyi, odważył się, bo to dla żony, żeby iey nie zaśmucił. A dla Boga, cód się dzieje? Maż rozum, bystro, doskonale przenikający; możesz sobie łatwo wnieść: co to za tym idzie: BOG zagniewany, kárание całego świata, zguba! Dla żony, żebyś iey nie zaśmucił, y fortunę z Rátem strącisz, y zdrowie tak doskonałe, z wesółym, rokosznym życiem, y sławę, bo iako nędzarz rebellizant wypchnięty będziesz. Nic to, bo to dla żony: a jeszcze żeby tylko nie zaśmucić, y fortunę, y życie, y sławę strącić nic to? a dla Boga tak małej rzeczy uczynić wytrwać nie można: *Modicum nescimus quid loquitur.* Já mówię, że to ta iadowitość iako ze zrzrodła poszła pożarem po wszystkich ludziach: Tam się to zaczęło gdzieśmy stworzeni: Nie wspominać wam tego co macie w Pismie S. o narodzie tym w którym się BOG ośobliwiey kochał: że gdy zroskażu Boskiego Mojżesz: dla Boga coś chciał czynić: ledwie kto coś uczynił: kiedy zaś

dy zaś przyszło Cielca ulać, wszyscy się składali; cokolwiek osobliwszego z Egiptu wyniesli, nawet sobie zaufnicze od użu urywali, bo to dla Cielca? ale dla Boga? albo nie, albo z wielką y długą dysputą. Wiedzieli że Mojżesz idzie na górę do Boga po prawa, trzeba żeby byli sami tablice podali, albo złote, albo srebrne, albo zdrogich kamień. Nic z tego, ale dla cielca, y złoto, y srebro było: bo to dla cielca, nie dla Boga. Niewspominam y tego co macie z Pismá S. że Sálomon, gdy jeden Kościół Bogu miał sławić, długo deliberował, dysputował, zamyślał: ale dla Bożkow żon swoich, tyle Kościołow po górach zaraz, bez żadney dysputy, bo to dla kogo innego nie dla Boga. Nic nie mówię, y o tym, co się już za Chrystusá stało: Całą noc Piotr z drugiem: na morzu, na wiatrach, zimnach, na ście robili dla ryb: Gdy też przyszło z Chrystusem dla Boga, godzinę jedną modlić się, dość mało, y to w Ogróźnie, y to w pokoju. Nic z tego: *non potuisti unâ horâ vigilare*. Y miłyż Boże: Mogliście całą noc dla ryb cierpieć, znosić, dla miłe Boga nie mogliście jedney godziny? bo to dla ryb? a to dla Boga! Ale na coż ja wam tę prawdę zdaleką w kim innym stawiam? obaczmy ją sami w nas samych zbliżką. Każdy Chrzęścianin wierzy, że gdy z miłości Boga daie kubek wody zimney Pragnącemu: czeka go nieomylná zapłatá. Powinien iobie tedy w nosie daley tak: Jeżeli kubek wody tak płatny! Coż gdy ja znaczną część fortuny moiey dam? coż gdy ja więcej uczynię dla nędznych? coż gdy ja krwawą moją pracę wykupię więźnia? dłużnego uwolnię. Jeżeli jednego nędzarzâ ratowac, tak płatná? coż gdy wielu? Wie o tym y wierzy Chrzęścianin, a co? uczynił on to? albo nigdy, albo trzeba o tym długo dysputowac, czemu? bo to dla Boga. Zás kiedy idzie o twoy punkt honoru co łozyc, to łozyc, choćby na jedną ucztę y tyłące sypac: a sprolic możnych, bogatych, tych co nie potrzebuja, co gardza! bo to dla kogo innego? Winno się dług kościółowi: Duchownym, trzeba o tym dysputowac, czy oddac? trzeba zwłoczyc? urywac łurmy, władach szukać wykrętnych wybiegow *effugia*, trzeba na złe czasy złozyc, wykwitowac, bo to dla Boga! Zás gdy trzeba siebie, syny, cory, familią stroic, iest na to y nádo? Nie masz złych czasow, bo to nie dla Boga: ale dla kogo innego. Przydzie ubogi Kwestarz, Zakonnik pokorny, nędzny, trzeba go importunem nazwac, krzywo nań patrzyc, z fuklem zbywac; lada czym odbyc: bo to dla Boga! Ale to Mości Pánie o to wedle ciebie siedzi podchlebca, stójak, zaufniczek, prózna strawá, co tylko dla rozrywki twoiey baie, y ludzi omamia, szpeci, censuruie, a woczach twoich ie, piie, zalewá się, y nie na to? krzywo nie patrzysz? Y nie iest importun? nie? bo to dla kogo innego, a nie dla Boga. Dalaż znać Sędziemu, czas już, sprawę przywołano: A czyia to tam spráwa? Duchownych, ubogiego: sieroty, wdowy: ani się porwie: Potym o tym, nie poydzie, albo jeżeli po długiey deliberácii poydzie,

nić nie uczyni, bo to dla Boga: rzecz to jest niepodobna, żeby mu to nie stało, uczyni to dla Boga! Dają mu też znać, że sprawa tego, a tego legomosci przyjaciela, od stołu się porwie, zostawi wszystkich gości czemu? bo to dla kogo innego. Trzeba by też wziąć czas jaki, odłamać się od wszystkich rzeczy doczesnych, starania, y głowę samemi myślami, uwagą o zbawieniu zafraować, życie rozebrać, o śmierci, o przygotowaniu do niej pomyśleć? Coż: uczynisz to kto? trzeba o tym długo deliberować, a nie nie uczynić; bo to dla Boga: A toż samo daleko więcej trudniej czynicie dla kogo innego. Mój Boże, iako wy suszycie mózg, turbuiecie głowę, gdy o doczesny interes idzie! iako wy się namyślić, na medytować nie możecie: mało na to dzień, y noc, bo to dla czego innego, a nie dla Boga! Bydź to może, y często się to trafia: Przychodzi na spowiedź z ciężkimi grzechami: dają mu też pokutę cięską: aż on na to: *nescimus quid loquitur*: Nie mogę. Na bracie: w ten czas gdyś się odważał na ten grzech: coś ty musiał perwey czynić, cierpieć? iakos ty niełpania, zimna, głód, upały, znośił: a teraz tego maluczko nie możesz? nie, czemu, bo to tam dla kogo innego, a tu dla Boga! Y tak proszę was przebieżcie wy wszystkie życie, dni, lata, godziny, wszystkie sposoby życia, tedy tę prawdę znajdziecie nadsłone iśniejszą! Znajdziecie młodziką, a on na Kazaniu, pułgodziny na Młzy tekni; a całą noc, całe dni dla amazyi swojej nie nie nudno: bo to tam dla Boga, to nie: znajdziecie tak wielu, którzy dla zakochaney, a zakazaney przyjaciółni łożyli wiele fortuny, zdrowia, sławy, słyszeli, że ludzie o nich źle gadała, nie oni na to, wszystko to zniesli, bo to dla kogo innego. Znajdziecie, tak wielu, którzy z uymą fortuny, zdrowia, y sławy, z ohydą siebie, życie tracą przez pijanstwo, a dla Boga trzeźwości dość małej chwycić się nie chcą.

C Z E S C W T O R A

Zkąd to pochodzi, że więcej dla świata, niż dla Boga czynimy?

Rzeczecie, to wszystko coś mówił prawda, ale to teraz taka moda, y zwyczaj, y nie bierze tego nikt w reflexyę, żeby to miało co szkodzić? Moda taka, zwyczaj taki? ale przeklęty? Ale zkąd to pochodzi. Naprzód pochodzi to ztąd: że w ludziach umarta wiara: Tak iako drzewo, bez wigeru: jest drzewo, ale owocu nie ma! Potym pochodzi to ztąd, że w nas wiara jest taka, iako mówi S. Jakub, iako trup: Coś się zdá, że człowiek, ale nie widzi, nie słyszy, nie smakuje, nie chodzi: Jeszcze to pochodzi ztąd, że w nas nie ma żywej znajomości, praktyczney Boga, co to BOG, co nas

co nas po śmierci czeka. To tylko tu namieniam, że my grzeszni ludzie jesteśmy w tym punkcie podobni, owym co się w kostki, albo karty zwawie zagrali: wołała na nich gore, a oni nie: bo się całe w grze zatopili, woła BOG, Piłmo S. gore piekło! gorą już wam podobni, a zatopieni w marnościach: niechęć żadney apprehenji znajomości przypuścić do serca. Jeszcze to pochodzi y z tąd: że my ludzie całe nie nie apprehendujemy tej prawdy. *Nescitis diem neq; horam.* *Esse parati*, które w nas Jezus tak głośno w mawia. Nie uważamy: *Qualem se invenero, talem se judicabo S. Aug*: nie uważamy: *Quaecumq; seminasti hoc & metes.* S. Paweł. *Qui parce seminat parce, & metet.* Przydąyciel y to, że ta nieczułość nasza pochodzi y z tąd, że w ludziach ostrygła całe miłość Bogą, bo tak napisano jest: *Refrigesceat charitas.* A kto znas przeniká to, co to jest kochać Bogą całym sercem, Duszą, myślą, siłami! targamy siły, życie, zdrowie, serce luzujemy, Duszę łozemy dla marności, ale nie dla Bogá! Wszak ty wiesz, gdy się w kim kochałz, co byś ty dla niego nieuczynił, niewytrwał. Nakoniec pochodzi ta nieczułość nasza w nas y z tąd: że jest w ludziach i. kas impressyá, że ludzie nie czynić, nie cierpieć dla Bogá niepowinni, że B O G niepotrzebuie nic od nas, bo to Chrystus za nas wszystko uczynił.

K O N K L U Z Y A

CHyście JEZU! słyszyszże to, co to ludzie, a twoi; tobie całe obligowani, oddani, poświęceni, mówią? Tyś na to przyłodził: tyś na to tożyl lat trzydzieści trzy, cierpiał, umierał, żebyś to wmówił we wszystkich nas, tę prawdę: *Oportet per multas tribulationes, &c.* Trzeba dla Bogá wiele czynić, cierpieć, ciałną drogą, y brnąć się ciłnąć. My mówimy w kontr, że tego od nas BOG nie potrzebuie. Ty mówisz Chryście JEZU! *Discite à me*, a my tego pojąć nie chcemy, tym się składamy, żeśmy tego czynić niepowinni. Y także BOG nie potrzebuie? a na coż Duch S. woła: *Quodcumq; manus tua potest, instanter operare*, Y także my niepowinni dla Bogá mało, a dla nas Bog powinien tak wiele? Z kądżże to ta powinność? Y miłyż Boże! Ty dla mnie czyn; ja dla ciebie y kroku jednego nie uczynię! Ty dla mnie morze krwi wyley; ja dla ciebie czoła zapocić nie powinien! Ty dla mnie umierał, ja się dla ciebie w żadney rzeczy mąrtwić nie będę, nie powinien? Ah! dla Bogá! któryż to rozum poymie? Gdyby się tak z tobą słuza twoy obchodził? co byś z nim czynił? Patrz iaką cierpliwość Bogá nad tobą. Tylko leno przenikácy szłowiecze: iako cię osobliwemi dobrodziejstwami Bog obfypał?
 W; Gdys

Gdyś przyszedł już do lat doskonałych! mówiles sobie: Gdyby mi Bog dał przyjaciela, fortunę, zdrowie! Y coż czynić z tym będziesz? Ah! człowiecze: iakos ty tego nie uważał? co Bog y czynił, y mówił dia ciabie: Dám y nád to: Chcesz przyjaciela? dám á nad to, y siebie samego dám ci za przyjaciela: *Jam non dicam vos servos, sed amicos.* Chcesz fortuny ná ziemi! otoż y tę masz, á nád to dám ci wšyškó, cokolwiek w niebie nádrozdzego? Chcesz zdrowia kondycyá małą, tylko mię ko hay. Coż śatwicyzgo iako kochać náwyłztze Dobro! Ah! człowiecze: gdyby BOG stworzył inne nowe sobie rozumne iakie stworzenia? Proszę coż by też już więcey mógł dla nich uczynić? nád to co dla ciebie uczynił? Coż już nád to więcey wymyślił, ábo drozdzego, trwałszego, ábo zánieyszego! nád Boga? Pokażże Boga, co więcey miał uczynić? Tylko ieno patrz iako wymyśla BOG sposoby: iakoby cię zhogacić, uzłocić, ubostwić, ná Duszy! *Dilexisti me plus quam te.* Cożes też uczynił, cierpiat, wczymies gwałt uczynił naturze twoiey dla tego Pána? On gwałt uczynił sercu twemu gdy cię stworzył tak niegodnego, gdy umierał za ciebie, tak niewdzięcznego. Ty dla kogo innego wšyškó czynić, cierpieć gotow, dla Boga nie? Poráchuy mi wšyškíe lata twoie, pokážże mi któregoś roku co uczynił, cierpiat, gwałt uczynił sobie, á iedynie dla Boga? Stáwcie sobie człowieká konającego: po długim, miękkim, rokosznym, życiu: Co rozumiecie, coby on nieczynił w tenczas? choć on inaczey sądził o rzeczach doczesnych, inaczey o wiecznych. Gdy żył patrzył zdaléká, iak przezemgłę ná morze wieczności, y zdáło mu się to nic: teraz gdy tonie, on by się brzytwy chwyrat: Gdyby on mógł zkosciałym ięzykiem co wymówić: tedyby on zawołał, to: Coż mi po wšyškim! dla czegom życie, sity targat: áh! wieczności! iakom nic o tobie nie myślił, áh! Boże! iakom dla ciebie nic nie czynił. Mowi S. Augustyn: gdy widzisz konającego, pytáy go co sądzi o świecie, o rokosz ch. A pytay, bo się do ciebie nie wroci! a wierz, bo już wtym stanie skłamać nie może! záprawne ci rzecze, już mi oczy wšlup poszły, ále widzę przed sobą wieczność, widzę piekło pożerające. Widzę Boga sędziego! widzę czartu! Już nieślyszá užy moje, ále Dusza slyszy, iako mnie skárzy czart, iako mnie sądzi BOG, y potępia? Ah! Chryste Jezul! iedyná światłosci násza, oświeć ślepotę naszą, dáy nam przeniagnąć te prawdy; Nie mam tego szczęścia, żebym dla ciebie kátownie cierpiat, ná słosie gorzał, umierał! dokázuyże nádeninę poki żyję, niech iako náwyięcey dla ciebie czynię, y cierpię, ktoryś dla mnie tyle cierpiat: Nie mam práwá ná życie moje! ále mam władzá ná ukaranie, umorzenie, umartwienie ciała mego. więc poki żyję dokázować nád nim będę! Nie mam práwa, żebym serce moje

targat

targał w sobie: áleśmi dąć władzą, żebym go oderwał od wszystkich doczesności, żebym go odrywał od wszystkich stworzonych piękności. Ah! iedyną piękności moją, Boże moy! kiedyż to nędzne, błędne serce moje przypoię do ciebie tak, żeby mnie nikt nie oderwał - ná wieki, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTĄ PO WIELKIEYNOCY,

Expedi vobis ut ego vadam. Si ego non abiéro Paracletus non veniet. Joani: 14

TO też to y samego Jezusa obecność tánowała przyście Ducha S? A cóż był Chrystus: *Vita Veritas, & Vita*? czemuż się nie miał zgodzić razem z nim Duch S. Razem iest w niebie; a na ziemi nie možna? *Expedi: si non abiero. Paracletus non veniet?* Coż z tey prawdy zá konkluzya idzie, mowi S. Augustyn, tym tak árgumentując: Jeżeli BOG, że tylko Ciałem ludzkim utáiony, musiał ustąpić Duchowi S. Iakże się pomieści Duch Boży w tym sercu gdzie lámo Ciało, nie Boskiego, nie Duchownego nie małż? Jeżeli trzeba było żeby Apostołowie byli oderwáni od widzenia Jezusa? Coż máią ponysłić ci? ktorzy y oczy, y serce mają záprzątnione czym innym nie Jezusem? Ciężki to był łzturm y ucisk ná serca Apostołów oderwać się od ukochanego Pána, w ktorým oni wszystko mieli. On Oycem, Krolem, Pánem, Bogiem. Pasterzem, Obrońcą. Z tad wnosicie co to musiała bydz zá rana w sercu ich? kiedy ná zleczenie iey, sám BOG Duch Pociészyciel zellány. Y táć to iest Dobroci Boskiey dyspozycya: Takową záwsze áternatą przeplata życie nasze: Iedno bierze, drugie dáie, kárze y głaszcze; Rani serce y zaraz leczy, smuci, y zaraz sám sobą cieszý. Wszytka tedy rzecz była Chrystusowá w tey Ewángelyi, żeby Apostołów, á w nich nás wszystkich: do cierpliwości heroiczey zachęcił. Więć iá ná tym fundamencie mowić dziś będę w ten sposób: S. Jakub w liście swoim do Chrześcian: Pisze te słowá: *Probatio vestra fidei patientiam operatur: Patientia autem opus perfectum habet.* Cierpliwość Chrześciańska zámyka w sobie doskonałość wszystkich cnot nayprzednieyszych. Obaczmy to w pierwszey Części, A dopiero w drugiej spytamy: z kąd poznać może każdy, jeżeli iest cierpliwy.

Ad M. D. G. CZESC

C Z E S C P I E R W S Z A.

Cierpliwość zamyka w sobie doskonałość cnos wszystkich.

Z Achodzi czart w dysputę z P. Bogiem: *Job 1.* A co za materya tej dysputy? Oto Obiektum wziął sobie Jobas bogatego, sprawiedliwego Pana, kładzie P. BOG propozycyą o Jobie: *Numquid considerasti servum meum Job, quod non sit ei similis in terra.* Czart opuguje: Coż za dziw, że Job wierzył! że ma nadzieję, że kocha Boga, że sprawiedliwy, że trzeźwy, że cichy! Nic łatwiejszego, iako mieć się dobrze, y być dobrym. *Nonne tu vallaſti eum?* Na toś go otoczył, obłypał wizerunkiem dobrami, żeby iako za murem bezpieczny łamemu Bogu służył: Natoś mu wszystko dał, żeby miał łatwość, sposobność, do wszystkiego dobrego. Ale nie tak ieno: spróbuj Joba! uderzę ja w niego: tu dopiero obaczysz, że cię w oczy bluźnić będzie: Pozwala P. BOG czyni wszystko koto niego, ale iego samego nie tykay. Potym pozwala BOG, żeby y Joba uderzył, ale sobie duszę iego excypował. Nic wspominać co zażarty szatan uczynił z tym Panem, bo to wiecie; że z Pana możnego, bogatego, zdrowego, stał się nędzarz, nagi, zropiały, w gnoiu porzucony. To ja tu w tym punkcie osobliwie uważam: Na którą też cnotę nayıpierwey uderzył w Jobie czart? Nie szturmuje na ja wiare, nadzieję, y miłość, ale bije wszystką siłą nayıpierwey na iego cierpliwość: bo sobie czart mądry tak dyszkuruwał: Nic potym biec na wiare w Jobie, bo ja tego nie dokażę: gdyż jest, mocno ugruntowany: nic potym biec na iego wszystkie cnoty: ale uderzę ja Joba w to, na czym wszystkie cnoty stoja: biec tedy na iego cierpliwość heroiczną, niesłychaną. Aż gdy wszystkie szturmy stracił, a nic y słowia z Joba wycisnąć nie mógł, przyznać musiał: że rownego Job nie miał. *Non enim illi similis in terra.* Y jest to rzecz dowodna, mowi S. Cypryan: że tego człowieka nigdy ani czart, ani świat, ani całe piekło od Boga oderwać nie może: który w tej cnotie ugruntowany jest. Tego wszystkiego racya daie S. Cypryan te: bo cierpliwość Chrześciana ma to do siebie: że język wiąże cichoscia, żeby nic nie mowił wkontr Bogu: myśl kieruje, y serce, żeby nic nie myśleć przeciwko Bogu. Tłumi wszystkie passye, namiętności. ktore iako bestye zirrutowane dzikosc swoię wywieraja, y serce mierzaja. Bo ta cnota ma do siebie y to, że wszystkie affekty, chuci, gniewy, smutki, gasi, pamięcią na ogień wie, czny; Tak iako gdy plczozoly w ulu miodu bronia, wydzierać nie daja, to ich ogniem, y dymem podkurza, y iuz ciszeja, upadaja; a ludzie w słodkim życiu bardzo

dzo mruć ną uciski; ale gdy wspomniá, ná piekło, ogień, y dym wieczny, ciszeiá gniewy, y smutki. Táz cnota, cierpliwość heroiczna, ma y to do siebie, że czyni człowieka pokornego w szczęściu, á cichego y odważnego w ucisku. Ná to uczy człowieka, żeby prętko krzywdy darował, zapominał, á długo prosił o odpuszczenie swoich grzechów. Do tego tá cnota exaggeruje, bardziey krzywdy Bogu uczynione, á niżeli uciski od Boga zettáne, mowi S. Augustyn prawdziwie cierpliwy, bardziey boleie ná to, że Boga obraził, niżeli ná to, co go dolega. Ná koniec ma y to, że zwycięża wszystkie pokusy gruntowną wiarą. Kátownie, męczeństwá, stateczną miłością. Przydaie S. Cyprian z ołobliwą Energią: *Ipsa est que fidei nostra fundamenta firmissimè munit.* Iakoż kto się reflektuje ná to, dla czego ludzie od wiary, od Boga odstępuią, ábo na ktoreykolwiek cnocie szwankuią; musi przyznać, że nie chcieli dotrwać, wycierpieć, umorzyć, umartwić w sobie czego. Jezeli się zaparł Jezusa Piotr? uczynił to z bojaźni, y tu nie było cierpliwości! Jezeli się zapitał czartu Theophilus, uczynił to, że nie mógł ścierpieć poniżenia. Jezeli Luter odstąpił Wiary, Kościoła, uczynił to, że nie mógł ścierpieć, y nie chciał poniżenia, Klasztoru, umartwionego życia: Dla tego się padaią wszystkie przyiáźni, dla Boga, y z Boga, y z Bogiem z kłiione, dla tego, same Máiżeńtwá się targaią, &c. Coż rozumiecie po takich pochwałach tey cnoty, jezeli nieślusznie S. Cyprian mowi: *Est nobis virtus ipsa cum DEO Communis, diligenda res homini, que Deo cara est.* Y iá rozumiem, że gdy Chrystus mowił: *Estote perfecti sicut & Pater Vester,* y Páweł S. *Imitatores DEI estote sicut Filii charissimi.* nábardziey do tey cnoty cierpliwości napędzał, á to ztąd, że wszystkie inne cnoty doskonałe w sobie zamyká. Rzecz mi kto: nie wiem iáko to poiąć: Boga w cierpliwości náśladować? A coż BOG cierpieć może? Gdyby co cierpiał, niebył by Bogiem? To wy znáć nie wiecie co S. Paweł nápiśał: *ad Rom 2. An divitias bonitatis ejus, & patientia, & longanimitatis contemnitis?* Azaż BOG nie cierpi tyle wzgardy, kontemptów, zelżywości, bluźnień? cierpi y długo czeka! Nie masz nic: tylko patrz ná Jezusa, wżak to BOG: otoż ná nim pokázali ludzie co oni z Bogiem czynią. Jezeli tedy BOG ták cierpliwość szacuje, y kocha! Coż má czynić człowiek? Tákiá argumentuje S. Cyprian: *Si Dominus nobis Deus est, & Pater. Sectemur patientiam DEI pariter, & Patru: quia & servos oportet esse obsequentes, & filios non degeneres.*

SSSSSSSSSSSS
SSSSSSSSSS
SSSSSSSS

C Z E S C W T O R A

Zkąd poznać może, że kto jest cierpliwy.

Rzecz mi kto: iuż to prawda, że cierpliwość Chrześciańska ma w sobie y zamykają cnoty wszystkie: Ale zkąd poznać tę cnotę? Niż odpowiem w przed tak uważam. Co ma w tym za gust y chwałę P. BOG, gdy znacznym uciskiem dotyka człowieka? Coż też ma za gust, y chwałę Krol z tego żołnierza ktorego widzi, że dla niego na placu dostawia, rany od nosi: P. Bog nasz, nie jest tak dzikiego okrucieństwa, iako na przykład był Nero: który w ten sam czas grał na lutni y śpiewał, gdy Rzym palił, a przez szkło zielone patrzył, dla wdzięczniejszego widoku! Ale mowi S. Augustyn, w tym P. Bog nasz ma gust y chwałę, gdy serce cierpiącego trwa w Wierze, statkuje w nadziei, goręcie w miłości Boga, lubo cierpi. Rzecz mi kto: Ale P. Bog wie zapewne, że Job zapewne dotrwał, wycierpił, znieśli, wie zapewne, że Daniel, Tobiasz znieśli uciski wszystkie, za coż on dopuszczają nich? czemu się P. BOG nie kontentnie samą ich odwagą? tak iako się kontentował wolą Abrahama na zabicie syna, y niedopuszczył mu go zabić? Wleciesz dla czego to P. Bog czyni, że lubo wie, że ty zapewne dotrwasz, wycierpiasz, przecie dopuszczają: Oto mówią SS. Doktorowie, żebyś y ty miał znak oczywisty, że y ty Bogą, y ciebie Bog kocha, żeś z liczby Elektów jego, a gdybyś nie cierpiał zkąd byś to wiedział? iakobyś się cieszył z tego. Wszak wie złotnik, że to złoto, y że z niego, zapewne koroną będąc; za coż on go ogniem smaży, młotem bije? Wszak wie Ociec y widać, że syn jego z przyrodzenia rozumny, dopracowny do znacznych akcyi skłonny na coż on go na niewczasny, nauki, na wygnania, oddalenie od domu do cudzych krain naradza? Rzeczysz: nie o to cię pytam. ale zkąd ja mam poznać, że mam tę cnotę: ponieważ ja, czuję gniewy, smutki, turbacje, gdy co cierpię? Jeżeli chcesz poznać mowi S. Augustyn: Uważayże te dwie rzeczy, ięzyk y serce: bo tak Chrystus kazał: *Discite a me quia mitis sum, & humilis corde.* Jeżeli ięzyk milczał w ucisku gwałtownym, bo y Joba tak czart próbował, wszystko mu wydarł: tylko mu ięzyk y wargi zostawił, żeby miał czym wynurzyć niecierpliwość: Potym uważay serce, jeżeli nie ma iakiey gorzkości, y zawziętości na Bogą, jeżeli wszystkie passye, affekty, rozumem, y wiarą ukrocone. A na to ty niedbay, że się burzą w tobie passye, że ci serce mieszają gniewy, smutek, &c. Rzeczysz: ale ięczę, ale płaczę w ucisku: To są znaki żeś człowiek mdły. Maby, to są znaki że czujesz, ale ta woda nie zalewają cierpliwości; lzy, są to perły, w tey

w tej koronie, tak S. Augustyn mowi. Przydaćć nákoniec: Jeżeli w ucisku masz serce tak heroiczne, odważne: że mowić możesz To co cierpie, mało za grzechy moje: Iam piekło zasłużył, iam zárobił, żeby mnie Bug wiecznie odrzucił! Jeżeli dzięki-iesz Bogu z Dáwidem *Bonum est mihi, quia humiliasti me*, to podziękowanie- jest to pocałowanie ręki Oycowkiewy kárzącey. Jeżeli w ucisku masz słodką, y z ukontentowaniem serca pamięć ná cierpiącego Jezusa, znak to jest, że ci ná Chrześciáńskiewy cierpliwości nie schodzi.

K O N K L U Z Y A.

Y Coż iá nád to mám więcej powiedzieć? Mász práwo głęboko w sercu od Bogá zápisane: *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo*. . Pytam cię kiedyż ty to práwo wypełnił? W ten czas gdy serce twoie, iáko w morzu gorzkim w ucisku tonie. Nic łatwiejszego iáko mowić: kocham cię Boże: w łczęściu, ale to synowskie serce, które choć zranione, zakrwáwione, z pociech doczesnych odarte, á przecię mowi: *Quis me separabit à charitate DEI?* Ah! człowiecze Chrześciáński, ucz się zawczasu od Jezusa: kochać Boga w ucisku! Nie miał dosyć Jezus: że wszystkie ciało zranione tchnęło miłością Boga! trzeba było y serce rozedrzeć: *Ut cognoscat mundus quia diligo Patrem*. Ucz się zawczasu w małym ucisku mowić: Kocham Boga, miło mi znosić dla ciebie: kontent jestem zwoli twoiey Oycze, żebyś w ten czas kiedy ostatni szturm Duszę oddzierać będzie od ciała, mógłś mowić: Toż samo: Nie umiałem w życiu kochać ciebie o łedyné Dobro moje, słusznie mi wydzierać życie? Ah! teraz Duszo moja teraz! ostatnim nátężeniem serca, kochay Bogá twoiego, iuż to ostatnie szczęście: iuż łtrupiecie serce: Ah! teraz oczy moje wypłynięcie łezami! dáycie świadectwo, iáko mi žal tego, żem nie kochał Boga! Powiedz mi czy wierzyłś ty temu, że ciebie BOG kocha! A któż o tym wątpi: Gdyby mnie nie kochał, áżáż by mnie stworzył. Oto B O G moy, uczynił y wystawił mnie sobie zá cel, za obiektum Miłości, Dobroci, Mądrości swoiey, co moment sam przez się wylewá ná mnie łáski swoie. A z kądże to ty poznáiesz, że cię kocha BOG? Z tąd że ci fortunę daie? Nie: bo toż samo czyni y pogaństwu, którzy go nieznáią, że ci dale zdrowie, y to wszystko co do niego náleży? Nie, bo toż samo czyni y tym, którzy mu przeciwni! z kądże tedy? *Dilexit me, & tradidit semetipsum pro me*. Zraniony, umarły, cichy, ná krzyżu Pán moy, BOG moy, z tąd dochodzę, że mnie kocha. Ale toż samo uczynił dla wszystkich? Prawdá, ále tak dla mniejednego, iáko dla wszystkich.

Pátrrze co ia ci ztąd wnoszę: To ty dochodziś, że cię Bog kocha, z tego że cierpiał dla ciebie, a BOG też ztąd poznawá, że ty go kochasz? Ah! myśl co chceł: Ten to iest iedyny znak, y charakter miłości twoiey, gdy cierpił z miłości Bogá. Tak sobie pomył: Gdyś się starał o przyiaźń y miłość ludzi, moy Boże, coś ty wycierpiał, coś ty zgrył gorzkości, affrontow, coś nie żył, y zdrowia, y fortuny; y czymże się to skończyło? poszło to, ábo poydźie w zapomnienie! Zás gdy moment ucisku znosił dla Bogá! całą to wiecznością Bog pamiętać, wspominać, y corazci nátrącać będzie! *Vos estis, qui permanistis mecum.* Byłś ty kontent ze mnie ná ziemi! Otoż ia z ciebie całą wiecznością kontent w niebie. Gdybyś był żył ná tenczas, kiedy z Pogan Chrzesciánie cierpieli wygnánia, ognie, bestye, blachy ognište, miecze, &c. Cobyś czynił? uciec, to Apostázya? ząprzec się, to zguba? Niechce teráz tego po tobie BOG twoy, tylko to co cierpił? x Wspomina S. Augustyn z wielkim zawstydzeniem, siebie samego: co się zá tego czasu stało. Ieden tak się zakochał ślepo w urodziwey osobie, że cokolwiek chciała po nim, wszystko czynił, y cierpiał: Roskázała mu trwać ná zimnie: *Maluit algere quàm displicere.* Chciała po nim, żeby z mostu skoczył: *Maluit perire quàm displicere.* Wolał zginąć, niż się niepodobać: Chciała po nim: żeby nie iadł, nie pił, *Maluit famefcere quàm displicere.* Przyláło do tego, że owá osoba umarła: tedy trupa iey w szkláney trumnie zamknął, á sobie wiadomym osobnym pokoju zamknął: Tým się morzył, tým nocy, dni, w żalu, smutku trwał, y wytrwał. Y miłyż Boże! czego nie dokáže záślepiona miłość w sercu ludzkim? Już nie było ná co y patrzeć, á cierpieć się chciało? Już strupiała twarz sprosna, á przecię miło dla niey cierpieć! Już oczy wygnily, á ieszcze rániły serce wszeteczne? Y miłyż Boże! Tak że wiele może dokazać człowiek, co mówię człowiek, trup rozgnity? Ty zaś o iedyná Piękności moja Boże, nie masz tego szczęścia do nás. Wiemy, wierzymy: co nam obiecuiesz; wiemy co nás czeka, á moment ucisku dla ciebie nudny. Ah! strupiały, umęczony, dla mnie Synu Boski, zabity ná krzyżu, cichy Baránku! Coś ty dla mnie cierpiał, á co ia dla ciebie? Tyś morze gorzkości wypił, á ia kropki niechcę. Tyś wszystko dla mnie stracił, ia nic żóżyć nie chcę. Tyś dla mnie wszystko ciało zranił? Ia się dla ciebie odważyć nie mam? y żyć niechcę, iezeli dla ciebie cierpieć niechcę.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIĄTĄ PO WIELKIEY-
NOCY, ORAZ Y OPATRZNOŚCI
BOSKIEY.

Uſq; modo non petiſtis quidquam in nomine meo. Joan: 16.

Z jednej ſtrony muſi to być prawda co Chryſtus zadać y Apoſtołom y nam w Apoſtołach, że o nic w Imię iego nie proſimy: Z drugiej ſtrony, y to też zda ſię rzecz iawną, że wſzyſcy Bogą proſimy. Z adnego nieznáydzieſz, któryby czego nie potrzebował, á za tym nie proſił. mowi S. Auguſty: *Omnes nos mendici ſumus, ſtantes ante ianuam magnę Patrifamilias.* Y bogáci, y ubodzy, y zdrowi, y chorzy. wſzyſcy proſzą, żebrzą. Pierwſzych ludzi P. BOG tak ſtworzył: Adáma z ziemi: á Ewę z żebrá: oboiá żebránina: bo y ziemia bez deſzczu wielki żebrák, mowi Prorok, *Anima mea, ſicut terra ſine aqua, velociter exaudi me.* Y Ewá z kości ieſzcze więkſzy żebrák: Bo przecię ziemię láda chwáſtem, láda trawą pokryieſz; ale kość ſzuka miękkich iedwabiow; á ieżeli ieſzcze ſloniowá; chce złotá y ſrebrá; y tak żebráć muſi: A mowiąc bez konceptu, ſamę rzecz: Nie maſz żebráka więkſzego nád człowieká! Rodzi ſię nágo ze wſzyſtkiego odarty, tak y umiera: á lubo ma cóś w życiu, ale mu y tu wiele nie doſtać. Jeżeli tedy wſzyſcy żebrácy? Jeżeli wſzyſcy proſzą? Za cóż nam, y Apoſtołom P. Jezus zadać, że nic do tąd nie proſicie? Proſzę uwáżyć to, co ſię ſtało: *Matb: 20, Mátká przychoǳi y z Synami do P. Jezusa: Dic ut ſedeant duo filii mei.* Otoż żebrák, żebránina: Pán zadać: *Nescitis quid petatis,* y zaraz przydać to, o co właſnie proſić wſzyſcy powinni: *Poteſtisne bibere calicem meum?* W tych ſłowách wyraża im Pán, ſmłerc ich gorzką. Oto mnie proſicie, żebyście zemną ná ziemi krolowali? Wám nie poſtym? Otoście powinni proſić: iáko umrzeć dobrze? wſzyſtkie inne pretenſie, potrzeby mniey potrzebne. To grunt: Umrzec dla mnie dobrze: w to ſię opatrzyć macie. To co tym zaǳał P. Jezus, toż zaǳaie wſzyſtkim nam: *Nescitis quid petatis:* O wſzyſtko ſię ſtaracie proſicie, we wſzyſtkie inne rzeczy ſię opátruiecie; á o to iedy-

ne nie dbać. To z S. Ewangelji założywszy, uważam sobie daley tak. Dziś przypadało Nabożeństwo Dobrey śmierci, y ustąpiło dla Opatrzności Boskiej? A ja mówię, że ustępować było nie powinno: Bo ja dziś o tym mówić będę: Ze náywiększey Opatrzności trzeba na śmierć. Zebym się zaś pórządnie z tego wytłumaczył: w pierwszej Części mówić będę iakiey Opatrzności trzeba na śmierć z strony samego człowieka, a w drugiej Części: iakiey z strony Boga, *Ad M. D. G.*

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A

*Iakiey Opatrzności trzeba na śmierć z strony Człowieka.*¹

Niewiem jeżeliście uważali owę przypowieść P. Jezusową: *Matb: 24* gdzie Kościół swoy na ziemi wolujący równą do dzieśnięć Pánien: Iedne były mądre y rostopne, drugie głupie. Mądre y rostopne dla tego, że się we wszystko opatrzyły, miały wszelką gotowość, y opatrzność koło siebie: Y mówi też Chrystus, że dla tego samego, że *parata erant*: że się we wszystko opatrzyły dobrze, weszły za Pánem. Drugie zaś z tą głupie, że żadney opatrzności na ostatni moment z strony swojej nie miały. Dufały w kogo innego. Pan nagle napadł, zostały odrzucone. Ten to jest obraz dobrych y złych Chrześcian mówi S. Hieronim. Dobrzy, mądre, rostopnie wszystko opatrzność czynią z siebie na śmierć: żeby byli gotowi káždego momentu. Zli, leniwi, małowierni, wszystko staranie mają o tym co teraz, a o to co przy śmierci, y potem, nic niedbają. Proszę, tylko uważcie, jeżeli się nie tak dzieje: wiedzą ludzie że wszystkie inne sprawy, zabawy, doczesności, mogą być powetowane, nądgrózione: Jeżeli dziś uchybi, jutro może poprawić, a choć nie jutro, to potem. Zaś jeżeli kto się na śmierć dobrze nie opatrzy, iak mu się raz źle powiedzie, już tego na wieki nie poprawi. Czy wrocil się też który z piekła do życia na poprawę, y powetowanie co stracił? Coby był czynił bogacz ow. o którym Chrystus mówi: żeby mu pozwolono wynieść, a lepiej się opatrzyć. Ażalsz niewołały głupie Panny: *Domine, Domine aperi!* ażalsz nieszukały oleiu, żeby się opatrzyły: z tym wszystkim daley opatrzyć się nie dano. A to dla tego, bo BOG człowiekowi iedynie dał czas życia na to: żeby się na ten moment we wszystko opatrzył. Wiedzą ludzie, że jeżeli się sam człowiek z swojej strony na śmierć we wszystko nie opatrzy, darmo od kogo innego niech się niespodziewa: Oto Panny zebrały; *Date nobis de oleo vestro* a nic niewskorwały. Mowi Duch S. *Miserere animæ tuæ placens DEO.* Sam się zmiłuy, y czyn y opatrzy. *Frater non redi.*

redimit, tam w ten moment darmo, y náywiększy przyjaciel nie pomoże. Wiedzą ietzcze ludzie, że Chrystus rzekł: *Esote parati*. Nie mowi przy śmierci się opatrzycie, ale mowi: bądźcie we wszystko opatrzeni. Y obiawił to S. Gertrudzie, że to wszystko BOG przy śmierci otworzy człowiekowi, co sobie sam opatrzył ná ten moment. Wiedzą o tym ludzie: a coż oni czynią? Iá widzę, że oni się we wszystko opatrują, y niby też to ná śmierć: bo pytamy, ná co to ty zbierał? rzecze, żebym miał czym żyć w starości, żebym miał pogrzeb Chrześcijański, żeby miały dzieci z kąd płacić długi, żeby było ofiar za mnie wiele. Słuchayże: a doczekasz ty starości? A coż ci pomoże pogrzeb bogaty, świętny, jeżeli Dusza nędzarzem będzie? Chcesz żeby dzieci długi płaciły za ciebie widziałeś to ukogo? Ty się opatruiesz w pieniądze ná śmierć? A kiedy czart uderzy ná twoię wiarę? to się ty pieniądzmí bronic będziesz? A kiedy uderzy ná twoie nádziecie, wiodąc cię do rozpacz, to się ty złotem opatruiesz, żebyś się obronił? A kiedy uderzy ná ciebie tam, gdzie wie, żeś náyślabiey opatrzony? to cię dzieci, przyjaźni obronią? Ah! *incerta providentia nostra!* mowi Duch S. Lepiey żebyś ze wszystkiego odarty umierał, byleś miał Duszę z bogactwá w łaskę Boską: lepiey żebyś nie sukcesorom nie zostawił: a żebyś sam był upewniony, opatrzony, w Wiarę w nádziecie gruntowną, w Miłość Bożą! To to dopiero gdy ty umrześ, chcesz żeby za ciebie czyniono dobrze? Prawda co mowi Duch S. *Opera illorum sequuntur illos*, ale to w tym sensie: Nie to co będą czynić po śmierci, ale to coś uczynił sam. Gdy w drogę Łotrąmi zaślądzoną idziesz: kázasz zaraz przed sobą y zaśobą iachać slugom: nie cierpisz tego, żeby po tobie názauiurz wyiechdzali. A ná śmierć gdzie łotrow pełno, tak się sam, a sam odarto puszczasz? Przydaycieś y to: który czas jest niesposobny do niczego, tedy się ná taki czas trzeba opatrzyć we wszystko a zawczasu: Co sam rozum pokazuje: Bo ludzie wiedząc, że zima nie jest czas do sieyby, y żniwá; wlecie się ná zimę opatrują: Y żołnierz nie dopiero prochu, kul, szabli, konia szuka, kiedy się bić trzeba, ale wprzód się w to opatrzyć musiał, bo leżeli taki się znaydzie, on się poddać musi. Słyszé Dáwid dopiero kámenia szukał, gdy mu Góhát w oczy záyżrał, miał gotowych y náń to pięć. Gdy sąsiad gore nie dopiero ty wodę opatruiesz, kiedy się dom záymie, ale iá masz opatrzoną. Proszęś was, czas śmierci, iestże to czas sposobny opatrować się tam dopiero ná śmierć we wszystko? Tam iest zima okropna, iuż tam zgotowego żyć trzeba: Tam iest woyna, iuż ostatnia: gdzie: ábo wygrasz, ábo przegrasz. a to ná wieki, gotowość ma bydz zupełná! Tam iuż się dom ogniem záymie: woda opatrzoná bydz miała? Azasż Chrystus nie przysięgł w Ewángelyi, *Amen dico vobis: venit nox, quando nemo potest operari*: Joan: 9. To ty w ten mrok cieni y zechcesz się opatrować dopiero? Iákiż to rozum? A zasż S. Paweł nie mowi: *Ecce nunc die,*

dies salutis, nunc tempus acceptabile. Teraz jest iarmark: trzeba się opatrzyć, bo przy śmierci niepodobna? Wieleż ty razy, albo słyszał, albo widział, że w onym śmiertelnym ucisku człowiek do żadnej rzeczy nie jest społobny, mówi S. Augustyn *Illic rapitur intentio mentis, ubi est vis doloris.* Gdzie boleść tam Dulza! Wszakęś na sobie sprobował: Gdy cię ząb bolał, gdy głowa, gdy oko bolało: tedyś tylko o tym myślił co boli: a nie cię rozerwać nie mogło? A kiedy nagle śpoplexyá, paráliz, zátonieńie, kátaru duszenie, nápadnie? To się w tenczas dopiero opatrować we wszystko? Aboż to ty rozumieł, że to opatrzość tá na śmierć, jest rzecz łatwa? rzecz iednego dnia y momentu? Ah! moy Boże, co nie czynili SS. całe życie opatruiąc sobie ten moment, a przecię się ieszcze w boiaźni znáydownali. Ah! moy Boże, podobnaż to uczynić w krotkim czasie: co przez całe życie czynić kázano? *Esse parati!* Rzecz kto: A w coż ja się to opatrzyć mam, ná śmierć? Já o niej y myśleć nie mogę, bo mi zaraz serce turbuie. To to ty do tych czas nie wielz? co ty z strony twoiey czynić masz, żebyś się opatrzył ná śmierć? Cożes ty za Chrześcianin: wszak wielz, żeś ty podrożny pielgrzym, koniecznie ci się do Bogá wrocłć trzeba: wielz gdy się w drogę wypráwileś czego trzeba? we wszystko się opatruielz? nieśpulszczalś się ná nikogo nie mowisz, a za mi dadzą, pożyczą, a niewiesz co należy do śmierci? Wszak wielz co Duch S. mówi: *Declina á malo, & fac bonum,* krotkoć zamknął wszystko: Y znówu *Quod unq; manus tua potest: instanter operare, quia nec opus, nec ratio, nec sapientia, nec scientia est apud inferos, quo tu properas.* Wszystko co możesz dobrze czyni! bo tam exkuzy żadney nie przyjmą: Rzeczels á iam był zabáwny intereffami różnemi dármo, *nec opus?* bo to intereis twoy był włásny: Rzeczels, á ja miałem rácyą, y respekt ná stan moy, ná zdrowie moje, ná honor moy. Dármo: *nec ratio,* rácye tam te nie uydą. Rzeczels: á iam był zabáwny, zátopłony wśzukaniu mądrości, náuki: Dármo? To to byłá twoia mądrość náypierwsza, Opatrzeć się, iáko życie w łasce Bożej zákończyć. Mowisz, że myśleć o śmierci nie możesz, a dopieroż opatrzyć się ná nię nie możesz, bo ci turbuie serce? W noże sobie. Jeżeli to tobie zdrowemu myśl iedna o śmierci serce turbuie? Coż rozumieś, kiedy rzeczą samą uderzy ná ciebie przez oślátnie boleści? Ah! iákoś w tym nieuwážny? gdzie náybardziej uwági, rozumu, opatrzości usilney przyłożyć trzeba? Coż ci po wszystkim iezeli ten moment ráz ci się nie powiedzie? Rzeczels, ále ia widzę, że tego nie czynią? á co tobie ná tym? to, że drudzy giną: y ty zginać oslep chcesz? że nieczynią: Y dla tego też nápiśáno jest: *Pauci electi, multi vocati.* Patrz co teraz po całym świecie umierá: Wieleż tam gotowych, wiele opatrzonych we wszystko BOG náydzie!

C Z E Ś C W T O R A

Jakiey Opátrznosci trzeba ná śmierć z strony Boga.

I Dźmyż iuż do drugiey prawdy, iáko z strony Boskiej, wielkiey Opátrznosci trzeba ná śmierć. Trzy są rzeczy właśnie potrzebne, żeby człowiek przy śmierci miał od Boga opátrzone. Pierwsza, troiaka łaska. Pierwsza oświecająca do czynienia Áktow náprzyrodzonych Wiary, Miłości, Nadziei, żalu, Rezygnacyi, Cierpliwości. Potym łaska mitygująca bólesci śmiertelne, żeby nieprzeżkładały Dufzy do myślenia, o Bogu, do czynienia Áktow: do spowiedzi Generalney, do żalu skruchy. Ná to łaska czuwająca ná czartem y pokusami, żeby nieprzemógł w ten czas ostatnie czart: który iáko Ian S. mówi: w ten czas jest naygorłszy, záżarty. Druga rzecz potrzebna jest, żeby Boská Opátrznosc sporządziła choremu śmiertelnie: takich przyiaciół, którzy by go wiedli do náleżytey reflexyi; gotowosci: wsłakeście się nasłuchali, nápatrzyli, iáko wielu było: co poumieráli, *sine Crux, sine Lux*: á to dla uporu przyiaciół, którzy przezkadzali y do testamentu, y do spowiedzi, y do wszystkich Chréściáńskich ákcy w czym jest gruba y dzika y okrutna ná Dufzę ludzką niełudzkość. Należy y to, żeby Boská Opátrznosc sporządziła káptaná rozładnego, w Duchu ćwiczonego bieglego. Trzecia rzecz potrzebna z strony Boskiej, przy śmierci, żeby Boska Opátrznosc y miłosierdzie stoiowało załługi, krew, mękę, śmierć Jezusa Pánná, modlitwy Śś. modlitwy ludzi żyjących. Já rozumiem że wy wszyscy ná to przyśtaniecie, że właśnie každemu tych rzeczy potrzebá, żeby ie Boská Opátrznosc sporządziła. Ktoż cię upewnił, że to wszystko mieć będziesz od Opátrznosci Boskiej? czemuż żyiesz tak, iakobys miał pewnosc, że cię to nieminie? Wiesz ty dobrze: że ty żyjąc zdrow: o te rzeczy y łaski tak potrzebne bardzo mało, ábo nie niedbałz. O wszystko się stará, o to nigdy. Wiesz ty dobrze iákoś wiele rázy Boga obraził, á ciężko? toś się uczynił niegodnym wszystkich, á zátym y tey troiakiey łaski przy śmierci. Wiesz dobrze, że gdy żyiesz nie masz pewności: czy jesteś włascé? Coż ná ten czas. Przypomniy sobie ielzce y to: iáką ty masz trudnośc do czynienia áktow náprzyrodzonych; do spowiedzi, do Komunii, gdyś dobrze zdrowy? Coż sądziłz przy śmiertelnych bólesciach, ieżeli łaski BOG nieopatrzy? iákci to ciężey będzie? Przypomni sobie y to: Gdy zdrow dobrze jesteś, iáko łatwo pokusom zwyciężac się daiesz? Coż ieżeli ci BOG nieopatrzy łaski przy śmierci? Wspomniy y ná to, żeś Dufzę twoię zna-

łożył. wuczył do złego z młodu, a kiedy te nałogi przy śmierci się odczwą, a Boski Opatrzność, iako od ciebie wzgardzoną, zapomnioną, łaski nie doda? Mówić tak: mam iá oczym myśleć nie o tym? dosyć że żyję tak iako drudzy: to nie jest Chrześcijańska! bo wy wiecie: że wszystkie wásze inne interessa, bagatelá: względem punktu zbawienia Duszy: Mówić też tak: Dá P. BOG łaskę, to dobrze: nie dá, iá niewinien, y to nie jest Chrześcijańska: bo to już u wszystkich SS. Doktorow utartá prawda, *Facienti quod ex se est, Deus non denegat gratiam*. Ale to być oślep, iák się trąfi, puścić interes Duszy ná házard, ná los fortuny, niewiem iako się to pomieści z wiarą nászą? Ponieważ tedy widzisz, że cale wszystko szczęście twoje wieczne, ostatnie wisi ná Opatrzności Boskiej: przez cale życie należy ci, żebyś wszystko czynił co do ciebie należy: a prosił Boga: *Adjutor meus esto, & liberator meus? Domine ne moreris*. W ręku twoich Ojczy wszystkie losy moje! Jestem iako słabe dziecko, trzymam się dzielney y mocney ręki twojej! Jestem iako kropla rosy zaránney, do ciebie o Morze niezbrodzone upadam! Jestem iako flugá niepożyteczny, lubo wszystko uczynię coś mi kazał! iefzcze wifzę od łaski twojej?

K O N K L V Z Y A.

Kardynał Belarmin wspomina o jednym: zawołano go do człowieka chorego prętko na dyspozycyá: Pyta idąc spieszno, dawnoż się spowiadał? Niewiemy: Gadasz iefzcze? Mało co. Iefcze przy sobie? bardzo mało, Ah! ludzie, ludzie! w co wy to ufacie? Na ten krotki moment, wszystkie opatrzność rzeczy tak trudnych odkładacie? Przypada! rozumiejąc że już mówić niepotráfi spowiedzi: rzecze, Uczyn ákt skruchy, ákt náprzyrodzony, żeś iedyne Dobro Boga obraził, podnieście oczy zapádie, y wpuł strupałym ięzykiem rzecze: A iá nieumiem tego: nigdy się w tym nie ćwiczyl? Y miłyż Boże! to ty tego nie wiesz, nie umiesz? Coż tedy umiesz? Umiąłeś zbierać pieniądze? umiåłeś zabiegać, skárbić łaski, affekty? Coż ci potym? poszło to wszystko? Umiåłeś co ci nic potym. Tego nie umiesz, ná czym wieczne szczęście należy? Powiedz mi, jeżeli cię kiedy okradziono? nie ráz: umiåłeś żałować? któż cię tego uczył? Ah! nędzarzu! otoci wykrádziono Boga, łaskę jego: y ty żałować tego nie umiesz? Powiedz mi miałeś kiedy przyjaciela, ktoregoś kochał? miałem! kochałem! Gdyś go stracił żałował? żałował: któż cię tego uczył? Otoż twoy Przyjaciół zabity dla ciebie ná krzyżu Jezus: BOG twoy, Pán twoy! Ten ktory umarł, żebyś ty żył? Zyleś lat tyle, czekał, cierpił, wołał cię, folgował: oto cię y teraz czeka, woła? A

nie

nie umiesz żałować, żeś taką Dobroc obraził: Powiedz mi: miałeś bydłę iakie, ábo konia, ábo psa ktoregoś kochał? miałem, kochałem: gdy ci zginął żałowałeś: Y miłyż Boże! któż cię tego uczył? á tego nie umiesz żałować, żeś stracił prawo do Nieba y szczęścia wiecznego? Umieráy ná to! niechci się rwie serce od żalu? Ah! Człowiecze Chrześciański! słuchay co Duch S. mowi: *Utinam saperent ac novissima praeviderent* we wszystko, ále náybardziej w żal serdeczny opatruy, przyuczay serce twoie! Rozumiey gdy iá o śmierci mówię do ciebie! o całej wieczności mówię, bo tá od tego momentu wisi. Wstydź się żeś w tym punkcie tak niedbálym! Patrże wiele dni dątelz innym! wiele ciału! Czemuż iednego żałujesz, żebyś Duszę we wszystko opatrzył? Czy ty rozumiesz, że to do ciebie nie należy? wszystkie inne interesi możesz przez kogo innego sprawić, opatrzyć, ále ten ostatni ná tobie samym należy? Ze cię piekło nie tak tyká, iá się nie dziwnię, bo go nie widziśz. Ale że śmierć tak mało, ábo nic niedokázuie; to dziwná! wiesz że umrześz, záprawne? nie wiesz kiedy; á kiedy tej nocy? nie wiesz gdzie! á kiedy tam gdzie Boga obrażasz? nie wiesz w iakim stanie? á kiedy w gniewie Bożym? iakaż tu opatrzność. Ah! Synu Boski Chryste JEZU! wmovże ty lepiej do serca te prawdy: Coż mi po tym, żeś ty dla mnie wżyk krew wylał zpod serca? Jeżeli przy śmierci y kropla mi niepomóże? Coż mi potym, żeś ty między łotry zelżywie umierał? Jeżeli iá w gniewie twoim umrę? Coż mi potym, żeś ty w niecznośnych boleściach, kátowniach umierał, jeżeli twoie konanie nie zfolguie skonaniu mojemu? Ah! JEZU moy! Iedyné Dobro moje: záwczasu sławam iuż ná tym miejscu, ná którym konać będę: ty wiesz, iá nie wiem? Tam ci oddaę Duszę moję: Tam całuję náyswiętsze Rány twoie: Tam żałuję, żeś żył w grzechach? Żem żył bez żadnego względu ná zbawienie moje, bo bez żadnego względu y opatrzności ná śmierć moję.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE SZOSTĄ PO WIELKIEY-
NOCY.

Venit homo ut omnis qui interficit vos, arbitretur se obsequium prestare
D E O. Joan : 16.

NIE mąsz nic gorszego y Rozumowi przeciwniejszego: iako źle czynić, a rozumieć, że dobrze. Coż mogło bydź gorszego, iako zabić Boga w ciele ludzkim? a przecie rozumiano, że w tym przysługę Bogu uczyniono. Y iest to, mowi Seneká Poganin: po wszystkich ludziach iakás wnąturę w poiena maxyma: czyń co chcesz: a rozumiey że dobrze. Syn Boski nie kontentował się, że sam przez trzy lata wyuczył sobie Uczniow swoich, żeby ich ná cały świat rozelsiał: ieszcze y to przydał zesłał; im Duchá S. ktory ich náuczył wszystkimi ięzykami mowić: lá rozumiem, że nie moze innym sposobem człowiek áffektu sobie uludzi pozyskác, iako gdy ich ięzykiem mowi: Náprzykład gdy tu byli w Krolestwie Szwedzi: Prosić było po Polsku; nic nie uczynił. Przemowić było po Niemiecku: zaraz go za serce uchwycił. Duch S. tedy umyślnie ná to wlał umiętność wszystkich ięzykow Apostołom, żeby się ludziom przymilili, żeby ich zrozumieli; Z tym wszystkim Chrystus mowi: że was zabić będą? Za co? Dwie przyczyny iá widzę: Pierwsza. Choć wy ich ięzykiem mowić będziecie, ale że to będzie ięzyk Duchá S. dla tego samego oni was nie zrozumięą. A to samo dla tego, że *arbitrantur* rozumięą, mniemają, że gdy was zabić będą, dobrze czynić będą. To z S. Ewángelyi założywizy: Pytáymyż się dziś: Jeżeli to iest rozumná? a dopieroz jeżeli to iest Chreścianśka? w rzeczach zbawiennych rządzić się własnym mniemaniem, prywatnym rozumieniem, a nie prawem Bożym. Iá mowię, że to iest rzecz bardzo niebezpieczná: Y o tym w pierwszej Części mowić będę; a w drugiej mowić będę, że tym có się własnym mniemaniem rządzą, a nie prawem Bożym, Język Duchá Świętego iest niezrozumiany.

Ad. M. D. G.

CZESC

C Z E S C P I E R W S Z A.

*Iako iest niebezpieczna w rzeczach zbdwiennych rządzić się włósnym mniemaniem
a nie prawem Bożym.*

P *Salm: 9. mowł Prorok Páński Constitue Domine Legislatorem super eos; ut sciant Gentes quoniam homines sunt.* A to co? to to ludzie nie-
znają do siebie, że są ludźmi? Nie: bo się rządzą tak iako bestye śa-
mą tylko sktonnością, chucią, passyami, námiętnościami: lecą oślep,
iako szkapy bez wodza, zá ciątem: Trzeba im Prawa y prawodawce koniecznie.
Homo cum in honore esset non intellexit, comparatus est jumentis, insipientibus. Zro-
wnał się tam zbestyami, y degradował się tam, z stopnia rozumu nisko bardzo,
między bestye, które nie idą zá żadnym światłem, tylko zá bydlęcą chucią. Py-
tają SS. Doktotorowie iakim to sposobem się działo, że przez długi czas w Korá-
biu wytrwał Lew, że wilk, barána nie żarł; bo wszystkie te bestye dzikie,
miały prawodawcę Nòego żywe prawo, y tak się rządziły, á potym BOG zátrzy-
mał w nich dzikosc y chuci: To bestye prawo miały. A ludzie nie? koniecznie
trzeba: woła Prorok: *Constitue Domine legislatorem.* Ledwo tylko człowiek P.
BOG stworzył: zaraz mu dał prawo. Wszystkoć wolno iść, ále tego drzewá
nie tykay; ále miał rozum tak oświecony, ále to było w Ráiu! Nic to, trzeba
żeby się wyrażonym prawem rządził? Wnosi z tąd sobie konsekwencye S. Au-
gustyn te. Gdyby było wolno rządzić się káżdemu prywatnym mniemaniem, á
nie prawem Bożym, tedyby żadnego prawa EOG nie dawał, wnosi y to, ieczeli to
człowiekowi ieszcze *in statu innocentia*, á prawo dał P. BOG. Coż rozumie-
cie, iako trzeba się prawem Boskim rządzić teraz, już w zepsówáney náture.
Wnośmy ieszcze y to: *In statu Innocentia* miał prawo Adam, miał y rozum, da-
leko oświecénszy, nie miał żadney rebelli, passyl, chuci, námiętności, á prze-
cie, że tylko ráz ná moment poszedł zá włósnym mniemaniem, odstąpiwszy prá-
wá: tak ciężko upadł: Coż wy rozumiecie, gdy teraz już w zepsówáney nátu-
rze, będąc passyom podległy, odstąpi práwa Boskiego? á włósnym prywatnym ro-
zumieniem się rządzi? Rzecz mi kto: Ale od Adáma, aż do Moyżesza: nie
było żadnego prawa, *in statu natura* pisanego. Y dla tego też wiecie co się sta-
ło: *Omnis caro corruperat viam suam*, rządzili się chuciami, passyami, BOG
ich wszystkich zalął wodami, potopił iako bestye, życia niegodne, okrom Nòego:
ktory nie idąc zá ciątem, prawem Boskim się rządził. Y dla tego wiecie, że siarczy-
stym ogniem te pięć miał spalil, w których nie ludzie, ále gorsi niż bestye, bez
wstydu

wszystu żył. Y dla tego wiecie, że odstąpiwszy Boga, napełnili bożkami świat: czarty, kory, pły, węże, smoki, za Boga mieli. A nad to lubo nie było prawa żadnego: pisanego, ale mieli prawo przez tradycye od Adama, bo iako sobie podawali ludzie, że jest BOG, tak y to, że jest prawo, którym się rządzić trzeba. Przypomnijcie do tego: y to: Na co P. BOG sam ręką swoją, prawo pisał na tablicach kamiennych, y podał przez Moyżelza. Y gdy tam S. Prorok obaczył, że ludzie odstąpili Boga, a cielowi się kłaniali: rzucił tablice, potłukł o skałę prawo: Coż wam iuż y po prawach Bożych! kiedy za własnym mniemaniem idziecie: *Hi sunt Dii tui* Czytajcie sobie księgi Lewityka, iako tam P. BOG najmniejszą rzecz prawem okryślił, opisał, żeby się ludzie prawem Bożym rządzili, a nie własnym rozumieniem. M mało na tym miał P. BOG, że to czynił przez ludzi: Sam BOG w ciele ludzkim stanął na ziemi: żył lat trzydzieści trzy, y dał prawo náydoskonalsze, nie na tablicach kamiennych, ale na sercach pisane. A żeby to prawo tym żywiew w mowil w nas: mowi o nim pismo S. *Capit JESUS facere, & docere*. Nápierwey sam zaczął, y wszystko prawo na sobie z taką expressyą wyraził, co uczył. Dał prawo o Ubóstwie w Duchu, Sam był náyubofszczy. Dał prawo o Pokorze, a kto nadeń pokorniejszy? Dał prawo o cierpliwości! Ktoż go doydzie w tey cnocie? Czytajcie Ewangelię, pokażcie mi aby ieden punkt, aby iedno iota: wtym S. prawie, czego by na łobie nie wyraził Chrystus Jezus, BOG nasz: Y potym wszystkim má bydź, wolno rządzić się własnym mniemaniem, rozumieniem na passyach y chuciach bestyalskim ufundowanym? Jeżeli tak, toć nie iuż po Ewangeli, nie po życiu Chrystusa Pana? Idźmy wszyscy oślepić za passyami, chuciami. Y toć to jest; co Duch S. przestrzega: *Est via que videtur homini recta, & novissima ejus ducunt ad interitum*. Zdá ci się, że dobrze idziesz: bo ci własne mniemanie, rozumienie, passyá, chuć, skłonność cielesną rozum pomieszała: ale poradz się prawa Boskiego: odstap passyi, y chuci, uznasz, że zbłądził. Woła Doch S. znówu: *Va soli, quia cum cecideris non habet sublevantem se*; Sam jest kto się własnym mniemaniem rządził: jeżeli upadnie, a kto go podźwignie? sam sobie rady nie dá. Uwáž ieno co to Ján wołał niżej się Chrystus pokazał ludziom: *Dirigite viam Domini rectas facite semitas ejus*. Coż to za drogi Pańskie? S, Chryzostom: *Conscientia via est per quam homo querit, & invenit, & amittit DEUM*. Jeżeli tę drogę rządzi prawem Bożym, znaydzie Boga; jeżeli własnym mniemaniem! zgubi Boga.



C Z E S C W T O R A

Tym co się własnym rozumem rządzą, á nie prawem Bożym, Język Ducha S. iest niezrozumiany.

ALE żebyśmy to śámo zgruntu láśniey pojęli, idźmy do drugiej Części. Mowię iá to, że tym, ktorzy się nie rządzą prawem Bożym, ále własnym mniemaniem, Język Ducha S. iest niezrozumiany. Co ták wywodzę: Język Ducha S. iest to rzecz Duchowná, subtelna, Niebieská: Zás Paweł S. mowi, że zwierzęcy człowiek, to iest, zá chuciami idący, nie zrozumie tego, co Duch S. uczy: *animalis homo non percipit ea qua sunt Spiritus*; bo lubo człowiek má Duszę Duchowná, ále rozum iey, passye wywrócaią, náklaniaią, támuia, rwá za sobą. Ták właśnie gdy ty przy młynie gdzie wody zwyfoká spadając szumią; wołasz: nikt cię nie rozumie: słyszá ludzie, że ty coś wołasz, ále co mowisz nie rozumieią. Dziwny styl Ducha S. uważám w Piśmie S. *Hodie si vocem ejus audieritis, nolite obdunare corda vestra*. Což to zá styl: ráczey ták mowić: *Nolite obturare aures vestras*. Nie: bo człowiek on będzie słyszał głos Ducha S. ále gdy serce kámienne má: to nigdy niezrozumie, bo nigdy całego słowa nieuśłyszysz. Ták iáko gdy kto woła przy skále: to się głos echo obia, ále nie całe słowo wyráża: Y ták o skálisze serce obie się głos. Nie upiíay się: á echo mowi upiíay się. Nie trzymay cudzey żony, to echo odbicie trzymay. A zasz nie rák uczynił, Henryk Angelski Krol, przedtym póki się rządził prawem Boskim mądry, żarliwy, pobożny kátoлик: zbrzydził sobie żonę, Corę Hiszpańskiego Krola: á przyłgnął do Boleny. Pošyła do Rzymu po rozwód, zwołáno Theologow: Odpowiedziano z Rzymu z Ducha S. *Non licet*, niegodzi się. Což on czyni: zwołał też sobie sprzyiających mędrkow: rádzi się co czynić? Zá což się ty rádził? wszak ci Duch Boży z Rzymu odpowiedziáł, że się niegodzi: O nie zrozumiany to ięzyk ná niego: trzeba mu się tych rádzić, co iego skłonnościom sprzyiali. Ták to właśnie iáko 3. Reg. 22. uczynił Achab Krol niezbożny: przyszedł Ducha S. pełen Prórok Micheáš y wszystko była práwda co mowił od Bogá: przeciež Achab: *odi eum*: skázał go do wiedzienia: zá co? *quia non prophetat bonum*, ále od Bogá, ále od Ducha S. mowi: ále iá zrozumieć go nie mogę: bo *non prophetat bonum*, nie to mi mowi co iá chcę, czego skłonności moje nie lubią: Język Ducha S. nie zrozumiany temu co się własnym mniemaniem, passyá rządzi. Zeby kto ięzyk cudzy rozumiał,

nie

nie tylko trzeba słyszeć: ale y nawyknać do pojęcia sensu: co się w słowach zamyka. Y tak mówi S. Augustyn, człowiek prosty zżyłdzie księgę tańską: on widzi, które charaktery piękne, ale on tego nie rozumie. Do tego podobny jest ten, co słyszy język Ducha S. ale nie poymie, bo nieprzywykł, nie przyuczył się do tego. Dyżkuruje ten S. Doktor dalej tak: Gwiazda co nad żłobem Jezusowym stała: widzieli ją trzy Królowie; widzieli ją y Faruze: Królowie się cieszyli widząc ją; Herod się lękał, turbował; Coż to była ta gwiazda? Język Niebieski: jedni go zrozumieli, drudzy nie, bo trzy Królowie przez całą drogę przywykli do tego co ta gwiazda mówi. Apostołowie czemu zaraz tego momentu zrozumieli wszystkie języki Ducha S? bo ich Jezus przez lat trzy przyuczał do tego. Duch tedy S. zaraz na serce ich pojętne, gotowe trafił, y tylko im namięnił, natchnął, *suggeret vobis omnia*: A do tego Apostołowie, tak się już byli siebie całe wyrzekli, że się żaden nierządził mniemaniem swoim, ale samym prawem Boskim, życiem Jezusa: Iako Paweł S. mówi: *Induimini Dominum JESUM*. Ale to ci ludzie, którzy się samemi tylko chustami, passyami, mniemaniem rządzą: ci ludzie, którzy nigdy nieprzywykli, co to jest rządzić się naukami w Ewangelii od Jezusa wyrażonemi, ci ludzie, którzy mówią, że to nie dla wszystkich Ewangelia: iakoż oni mogą zrozumieć język Ducha S. Do tego, żeby kto język cudzy rozumiał, niedosyć słyszeć, ale trzeba y usilney woli, attentioni, aplikacyi przyłożyć. Bo gdy człowiek rozerwany, zaprzątniony zabawny, czym innym: choć słyszy nie uczyni nic co słyszy. Tak się trafiło Pątfowi S. w Atenach; mówił o Bogu, o nieśmiertelności Duszy: pyszni, nędzy, mędrkowie rzekli: *Audiemus te de hoc postea*. Właśnie; zachciałeś ty, żeby cię ten rozumiał, co ma zaprzątnione czym innym serce y rozum: Azaż nie był od Bogą posłany Jan do Heroda: Głos to był Ducha S. *Non licet*. Słyszał Herod rozumiał: ale nic nieuczynił, bo miał czym innym serce zaprzątnione. Gdy ci kto o złocie, o szatach modnych, o ukochaney osobie mówi, zaraz zrozumiesz, ielsze się więcey domyślisz, bo maż tym serce zaprzątnione. Mówić też Duch Boży: co o marności świata, o bliskiey śmierci, o wieczności. ty tego języką niedochodził: Słyszysz y czasem rozumiesz, ale nie poymiesz, bo co innego w sercu. Do tego: żeby kto rozumiał język Ducha S. niedosyć ulzu, rozumu, przyłożyć: bo rozum zaraz się prawdy chwyci, iako ogień słomy. Ale trzeba, żeby wola ludzka wolna, y swobodna Pani, nie szła za namiętnością, za passyą, za tym co kocha ośle, smyslnie. Mówmy tak: Dajcie mi człowieka passyonatą: Język Ducha S. mówi mu; wypłać dług, czyni łacnużny, nie krzywdź ubogich: On tego języką niezrozumie: bo ma iakiś mniemanie, którym się on rządzi: że to może bez grzechu czynić: Dajcie mi człowieka passyonatą: Język Ducha S. mówi mu, Poiedynek zakazany, prawem Bożym kościelnym: zaginieśz

on te-

on tego ięzyk nie zrozumie, bo za swoim mniemaniem idzie. Dajcie mi człowieka, który się w cieie zátopił: niech mu Ducha Bożego ięzyk czyni remonstracye, że źle, że sławę u ludzi trąciśz, że w tym zginieśz: On tego nie zrozumie. Niemasz nic tylko pusił ucho między ludzi światowych: iako wy się násluchacie czym się oni rządzą w tym punkcie: Oto z szkoły Luterskiey maia principium: *simplex fornicatio non est peccatum*. Páwle S. á ty co mowisz? *Neque fornicarii Regnum DEI possidebunt.*

K O N K L U Z Y A

Z Tego tedy wszystkiego idzie nie uchronna prawda, że tym co się własnym mniemaniem rządzą, á nie prawem Bożym: niezrozumiany ięzyk Ducha S. Dżiwuyże się tu, że nás ludzi Káznodźciow nierozumięią niektórzy? kiedy y Ducha S. ięzyk tak szczęścia do ludzi nie má. Dżiwuyże się tu, że gdy żywo uderzy słowem Boskim ná marność światá; ludzie ná to mruczają: mowią, nic to potym! Czy to podobná, żebym iá umiał, y mógł tak dokładnie chydzić świat? iako go wszędzie Duch S. chydzi: leżeli tedy Ducha S. ięzyk pożytku nie má? Coż zádziw, że człowieka nie rozumieią? Rzecz kto: ná mało się to przydá co ty mowisz: Gdybym iá się miał we wszystkim rządzić prawem Bożym, Ewángelyą: niebyłoby człowieka mizernieyszego, musiałbym sobie sumnienie skrupulámi poplácać: iá żyję wtákich okolicznościach, że mi to prawie niepodobná? Gdzie mi idzie o honor, Nie podobná bez pojedynku. Tákciby náylepiey! Iemu wolno punkt honoru mego szarpáć, á mnie się nie godzi bronić? Gdzie mi idzie o fortunę, á co mnie do tego, że kto má krzywdę? Gdzie mi idzie o dopiałtowanie Imienia mego: á za co iá mam siebie odzieráć, żebym długi plácił? Y to piekná: On się z mego będzie miał dobrze, á iá w śmiech poydę? Muszę iá z ludźmi konwersowáć, patrzeć, nárazić oko, y serce, czy to podobná ustrzedz się? Gdzie mi idzie o moy urząd: nie podobná żebym iá władzy moiey miał záżyć bez ucisku ubogich; trzeba mi żyć, tyle ludzi chowáć, tak stan moy, funkceya, kondycyá káże? Chryście JEZU! Niedościęły w sądach twoich Boże! Coż iá na te zárzuty odpowiem? Co mi tu ná to mowić káżeśz? Czy te wszystkie mniemaniá uydą przed sądem twoim? ktoirmi się rzádziemy? Ah! Synu Boski! iakomy się oczywiście wyłámujemy z twego słodkiego iarzma! wolemy ciężar czartowski nosić: Ty mowisz że to rzecz podobná, my mowiemy, że niepodobná. Coż iuż po twoim prawie? Coż iuż po twoiey S. Ewángelyi? náco się to przydá: leżeli my zawná-
sny

Inym mniemaniem, paszami, chuciami poydziemy? Gdybym się rządził prawem Bożym, Ewangeliją, musiałbym sumnienie szkrupułami upłatać, niebyłoby ciekła mizernieytzego? To to mizerni byli oni Chrzescianie, Panowie, Krolowie, Cesarze, ktorzy się tak rządzili? To to Chrystus BOG był mizernym, bo tak czynił? Nie toć to jest, nie to, ale ta wam mowię z S. Augustynem: to to jest, że nás Chrystus napędza iść ciałną drogą, y bramą! a my się tak ścisnąć wedle prawa, y Ewangeliji niehcemy. Y dla tego też: *Pauci electi*. Gdybym się rządził Prawem Bożym, Ewangeliją: musiałbym sumnienie szkrupułami upłatać? A coż to za szkrupuł? To to szkrupuł? zemsta! To to szkrupuł: ubogie sieroty, krzywdzić, cudzego nie wracać? Nie tak: zamknijmy Ewangeliją: Odłożmy ná stronę prawo Boże: Nie pytamy nic Chrystusa, ale patrzymy ná to, co mowię. każda Rzeczpospolita porządna: każde Miasto porządne, nawet y między Pogaństwem w Turczach, mają ściśle prawa, ktoremi się rządzą, y przestępne kárzą: wiecie iako pojedynku zabraniają, prawa ludzkie świeckie: wiecie iako ná krzywdy bią wszystkie národy: Y miłyż Boże, to ludziom wolno prawem ścisnąć ludzi, a Bogu nie wolno? y tam nie mowi nikt, że to szkrupuł? tu mowią że to szkrupuł? Dacie ná sąd wszę ten punkt: Iá ile zemnie, widzę, sądzę, uznając, że wszystkie prawa twoie Panie moy słodsze nad wszystkie kánary: *Dulciora super mel & favum*. Uznając z Kościołem S. *Mandata ejus impossibilia non sunt*. Doday mi łaski, żebym się umiał rządzić prawem twoim, choćby náyćiesnieszym, poki mnie nie wprowadzisz ná wolność Synow twoich,

A
M E
N.



KAZA-

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ ŚWIĄTECZNĄ.

Paracletus autem Spiritus S. quem mittet Pater in Nomine meo, ille vos docebit omnia, & suggeret vobis omnia, quaecumq; dixero vobis. Joan: 14.

Duch Najsświętszy przychodzi w Językach, w ogniu, y w Wietrze. W Językach iako náywyższy serc ludzkich Nauczyciel. *Cathedrā in Celo habet qui corda docet.* W ogniu: bo to Duch S. dzielność, oświecić, zapalić serce. W Wietrze: bo to tegoż Duch S. dzielność jest: zapędzić Duszę aż do jedności z Bogiem. Trzy są drogi, któremi Duch S. prowadzi ludzi, do zbawienia. Jedni jeszcze upadają, y grzeszą, y z passyami się biedzą, pasują: y tych prowadzi drogą umartwienia: zowią ją Alce-towie *Via purgativa.* Drugi są, którzy już zeszedli z tej drogi, już grzechy przełamali, już naturę z namiętnościami zwyciężyli: a weszli w drogę światłości, cnót: tych prowadzi Duch S. *Via illuminativā.* Trzeci są, których tenże Duch S. prowadzi wyżej, *viā unitivā.* Już ich Duszę kłii, jednoczy z Bogiem: czyni je mieszkaniem Bogu miłym: *Mansionē faciēs.* Przez te trzy dni święte, uważać będziemy te drogi Ducha S. reflektując się każdy z osobną w szczególności: na ktorej ja też jestem? Mowi Chrystus w Ewangelii, że Duch S. nauczy was wszystkiego, y nátrąci, nátechnie, przypomni wszystko. W tych słowach wyróża P. Jezus, że náyciężey się tylko podać Duchowi S. pod jego rząd y náukę: wszystko złatwością poydzie: náyciężey rękę podać, już w tej drodze poprowadzi: Na tym ja tedy fundamencie od pierwszey drogi zaczą-nając, mówić będę w pierwszey Części o tym, że náyciężey tylko powolne serce poddać Duchowi Świętemu, już iá-twiey y z grzechow powstać, y powrócić do Boga:

A w drugiey Części: Co się to w tej Du-szy dzieie: którą się sprzeciwiá Duchowi S.

Ad M. D. G.

C Z E S C P I E R W S Z A.

Nąycięzey tylko powolne serce poddać Duchowi Świętemu, iuż łatwiey z grzechow powstać, y powrócić do Boga.

DWuch się Duchow do sercá ludzkiego interessuje: zły y dobry: *Nolite omni spiritui credere.* Nąycięzey się tylko powoli poddać czartu, wszystko ná łeb nádoł leci. Nigdy ten Duch nágle nie nącierrá: bo mu tego czuiące oko Boskie niedozwála, y sama Dusza ma ząwse wstřet, wstyd, ktorym się támuie. Ale czyni Duch zły ták, iáko ptá-sznik, pierwey zlekká rzuca ziarno, ponęty ptástwu, żeby się przyuczyło do iednego mieysca, toż dopiero ná tymże mieyscu rzuca sieci, targa, y dusi. Czyni ták iáko ten, co ná mocney skále kámién dobrze wpoiony chce oderwać, pierwey go obruszy, ochwieie, toż dopiero nágle zepchnie. Nárzeká Prorok: *Ullulate quercus Basan: quia cecidit Cedrus Libani,* któż podciął, kto? Nie siekierá, ále zlekká powoli robaczek tedy owedy korzenie podgryzáł, osłabił, zdało się zielone, żywe drzewo, uderzył wichér nágle, obalił. Ták czyni czart: Y dla tego Apostól S. woła: *Nolite dare locum Diabolo.* Nąycięzey mu się poddać, nąycięzey nim się wdąć: Wszak wiecie z Piíma S. zkąd to polzło, że Ewá w Ráiu ták nágle ięzyk węża zrozumiała, gdzie się oná tego uczyła? Nie zaraz iá wiodł do zerwania jábká, ále zlekká, powoli wdáwał się zniá w dyskurs: á ieszcze z niá o tym mówił: ná co ráda pátrzyła, kochała, y ták się wdála; poddała, zrozumiała ták trudny ięzyk. Nie zaraz Judaszá wiodł czart do tego, przeday Jezusa; ále zlekká dáwał mu mieysce w sercu. Iá tedy ták argumentuie: Jezeli to czart ták postępuie, Dopieroż gdy kto serce powolne podda Duchowi nąyczyśszemu, iuż łatwie y powstać, y wrocić się do Bogá, y náłogi potargać może. Nikt nie wąpi, że Magdalená miała wielką trudność, życie ták pie-szczone; ták delikátne, roskoszne, odmienić, w umartwione, czyste, pokorné. A przecie że się zdobrey woli poddała rzádeniu Ducha S. serce ley ták odmienił, że skódsze ley było życie czyste, pokorne, umartwione, niżeli przeszłe, skódsze ley były łzy, plákania, niżeli gdy się iák wodá wylewała ná niepráwość. Nikt nie wąpi, że Matheus, że Zacheusz bogaci, mieli niežnośną ciężkość, porzucić dóstatki, ták długo kochane, pracowicie nábyte, puścić się ná życie ubogie, nędzne, á przecie że się tylko poddali pod rzády, náukę, ięzyk Ducha S. wszystko zrozumieli, iuż im łatwo było, y grzechy, y długie náłogi potargać, y ná życie

cie się nie zwyczajne udąć. Iá rozumiem, że gdyby wám B O G pozwolił widzieć serca ludzkie: widzielibyście wy dziwne odmiany w sercach, y Duszach ludzkich: iáko ci, co byli cale w bloku i prośności zanurzeni, teraz idą drogą umartwienia, czystości heroiczney. Widzieliście, że ci, którym ciężko było dzień bez grzechu opuścić, teraz o tym, ani pomyslą. Twoja to dzielność Duchu najwyższemu, że ci serce poddali, wszystko im ułatwił łaska twoja. Proszę wás o małą reflexyą na S. Ewángelią. P. Jezus przez trzy lata Uczniów swoich uczył pokory, Cicheści, Cierpliwości. Coż też wskorał: *Et ipsi nihil bonum intellexerunt*, Oto ná ostatniey wieczerzy kiedy Syn Boski miał bydź iuż na krzyżu, oni się o precedencye wádzili. *Facta est contentio inter illos*. Oto, pouciekali od Pana, tak ukochanego. Oto się kryli dla boiaźni. Moy Boże, iáko to twarde były serca niepojętne, takiemu Panu. Pátrzciesz co się stało: le-dwo tylko Duch najwyższy pusił promień swoy, ięzyki swoje, zaraz zrozumieli to, czego z ust Jezusa pojąć nie mogli, żaden z nich nie myślił uciekać, lękać się, ále iáko ogniście pioruny wypadli ná swiat. Y to iest, co iá mówię, że nacyężey się poddać Duchowi Najwyższemu, iuż wszystko łatwiej idzie: Trudny to ięzyk ná lubieznego, bądź czystym! ná pijanice bądź trze-zwym, ná pyśznego, bądź pokornym, ná mściwego, daruy odpuść, &c. bo iestżce serca nie poddali pod naukę Ducha S. ále gdy się temu poddadzą mistrzowi, wszystko to on im ułatwi. Chcecież wy wiedzieć z gruntu przyczyny, dla czego się to dzieie: Słuchaycież co S. Grzegorz mowi: *Nescit tarda molimina Spiritus S. gratia*. Nie umie leniwo postępować łaska Ducha S. ále iáko mu się tylko serce podda, zaraz go odrywa od wszystkich marności, kieruje, y zaraz głęboko w prowadza w znáomość Boga: Tak właśnie iáko Okręt, nie wię-cy niech tylko stanie ná morzu, zagle rozwinie, iuż tym samym wiatr go rwie, y niesie. Ktożby się był spodziewał, że Paweł miał bydź tak drogim naczyniem: patrząc ná iego życie, á o to, że się tylko poddał, *Domine quid me vis facere?* zaraz go Duch S. aż do trzeciego Nieba zapędził. Dziecie się to iestżce, dla tego, bo ludzie w złym nałożeni, marnościámi zabawni, zaprzátnieni, rozumieją: że żadney słodkości nie maż w życiu tym, które się rządzi Duchem S. A to sámo dla tego, bo im smakuią smyslné, ziemskie, bestyom pospolite roskoszy, á czy podobná, żeby od żlobu koń tesknął, do stołu Krolewskiego? Czy podobná, żeby sprośny wieprz tesknął do czystey wody? iego wszystká rzecz w błocie. Potym y dla tego: bo nie małą ná rozumie żadnego światła, ná woli nie małą gustu, y smaku w rzeczach Boskich. Ale gdy Duch S. ocukruie, osłodzi, iuż to co się zdało gorzkie, nád wszystkie kánary będzie. Tak właśnie gdy ludźie pa-trzyli w kánie Galilejskiey, że wodę noszą, y leją, wszyscy mówili wodá to: ále gdy przyszła moc Boska, iáki taki skosztuie, á kto by się spodziewał, żeby

tak słodkie wino było, żeby się woda od rzeki, y brzegow oderwała, y Jezusowi Bogu poddała. Tak sobie mówił Augustyn! Czy podobna, żeby w tym życiu miało być co wesolego, ale gdy się poddał Duchowi S. wyznał: Ey coż mi ty dajesz świecie! Czy podobna słodkość więktszą znaleźć, iako w Bogu? Czy może gorzkość być więktsza nad śmierć, katownię? a y te słodniały tym, których Duch S. uczył. Mowią wszyscy co znają, co to jest żyć Duchem Bożym: Ah! *serò te cognovi Pulchritudo!* Trzeba było dawniej. Poki sokoł ma zawiązane, zasłonięte oczy, poty się nie rwie za zwierzyną. Ale skoro tylko dojrzy iey, zleci, utrzymać, uspokoić się nie może: Tak gdy Duch najświętszy Duszę sobie powolną na drogę nakieruje, już wszystko łatwiej.

C Z Ę S C W T O R A

Co się w tej Duszę dzieje, kiedy się sprzeciwia Duchowi Świętemu.

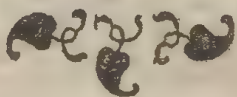
AH! gdyby wiedzieli co oni to tracą ci ludzie, którzy się Duchowi S. sprzeciwiają? W jakie niebezpieczeństwo Duszę swoją wdają: Obaczmy to 1. *ad Tessałon: 5.* Paweł S. wspomina: *Spiritum nolite extinguere: Prophetias nolite spernere.* Czy podobna to S. Apostole? Podobna, bo czynią tak ludzie, którzy iłkierki od Ducha S. czując, y w sobie, y w drugich zaraz z początku gaszą: Na lepsze pojęcie tego, tak objaśniam: Żeby lekarzki tranek pomógł, tak się dzieje, wypije y połknie chory lekarstwo: Ciępo przyrodzone zaraz alteruje, miesza się z humorami złemi, wypędza ie. Tak do serca wpadnie myśl dobra: przymieszają się łaska y oświecenie Ducha S. y razem to sprawnie w Duszę. Naprzykład, widzi zdrowy, a rośpułtny, czeka konającego, umierającego, y myśli do kąd idzie? Co mu po fortunach, urodach, honorach, na co mu się zdadzą przyjaźni, affekta, roskoszy? Do tych myśli przymieszają się też Duch S. wlewając światła swoje, na Duszę, serce rani, rozum oświeci, wolę zapali, miękczy. Chciecie wy temu wierzyć? radzi się Ewangelija. trefunkim Magdaleną, slyszy Jezusa kążącego, y myśl iey stanęła. Tąż to jest marność? Co miłe czeka! Co mi po wszystkim: wieczność! piekło! przyspiesza łaska Ducha S. zrąbiła serce: y już odmianą. Wiedzą o tym zapewne ludzie marnościami uplatani, że się to tak dzieje, więc daleko od takich myśli stronią! wiedzą że z ięzykiem Ducha S. zawsze idzie odmiana, więc uszy, serca, zamkną. Duszę czym innym rozerwać: Y mówią, a ja się nie chcę sprzeciwiać Duchowi S. Nie przeciwiaasz ci się ty, ale go gasisz, umykając rozum, y wolę od tego, przy

przy czym się zapewne wiąże łaska Ducha S. Czegoż się spodziewać w takiej Duszcy? To się w niej dzieje: Co wszkole bez Nauczyciela, Co w trzodzie bez Pasterza, co na ziemi bez Słońca. Ciemności pełno, ugryżenia sumnienia, niepokoy w Duszcy. O Saulu mowi Pismo S. *Int in eo pugna Spiritus*: Iakże to rozumiec: BOG mu kazał zgładzić funditus Amalecytow. On co lepszego wybrał łobze, wojna tedy w nim ztąd: Rozum kazał, słuchay Bogą, a śmyslnosc łgnęła do rzeczy pięknych, drogich, y tak rądy był miał y to. Nie rozumiecie ż by w Judaszu nie było rąkiewże wojny: Y on się biedził, chciał on y pieniądze mieć, y Jezusa nie stracić. Pharao y ten się pasował, biedził: Cudami plagami przyciśniony uznał Boga, puścił lud, potym żałował, gonił, y zginął, *pugna Spiritus*. Y tak się we wszystkich dzieje, którzy się Duchowi S. sprzeciwiają: którzyby rądzi pogodzić razem, y Ducha prawdy, y fałszu, y to mieć, y tego niestracić. Rzecz kto: Na coż P. BOG taki świat stworzył? w którym się trudno nie sprzeciwic Duchowi S. Nie tak jest, ale go ludzie czynią takim. To to BOG wymyślił: miłość, chciwość pieniędzy? aż do zapomnienia o Bogu? aż do zapisowania się czartu? To to BOG wymyślił świat w strojach zbytkniący, y w modach? Nie BOG, ale ludzie przewrotni. To to BOG stworzył świat pijany? Bog pozwolił dla zdrowia, a ludzie obrocili dla próżności, pompy, aż do zbytku, aż do stracenia rozumu: Iakże w takich co sprawi Duch S. To to BOG wymyślił świat za granice pociwosci, czyłściwości wybiegający? Wszak wy wiecie co BOG pozwala w tym punkcie? A ludzie iako muły nad prawo, nad rozum? Rzecz kto: my tego nie wymyślali: aleśmy taki świat znaleźli: Takiście znaleźli? A jeżeli ci co zaczęli te marności zginęli, Coż was czeka? A jeżeli ci którzy się Duchowi S. sprzeciwiali odrzuceni? Czegoż się wam spodziewać? Rzecz kto: Taką rzeczą trzeba wszystkim zduchownieć? żeby wszyscy Chrzęścićanie życie Duchowne prowadzili? Y jeszcze o tym wątpić? Wszak wy wiecie, że wszystkie Chrzęścićanie przysięgli na chrzcie służyć Bogu, który Duchem jest, Ciąta nie ma: *Oportet in Spiritu, & veritate adorare*. Za coż wy przy śmierci Izakacie Duchownego, żeby wam rzeczami Duchownemi serce nąpoić, zabawić? To to w ten czas dopiero duchownie żyć, kiedy konać? To to w ten czas dopiero Ducha S. języką się uczyć, kiedy język kościć będzie?

K O N K L U Z Y A.

S Tąnął na placu śmiertelnym Szczepan S. Ducha S. pełen, y łaski: y takim stylem okrzyknął ż ydow: *Vos semper Spiritui S. resistitis!* Staniesz y ty kiedy.

kolwiek na ostatnim placu, y punkcie życia twego: BOG y sumnienie twoje, własne zawoła: *Vos semper Spiritui S. restitistis*. Zyleś lat tak wiele, pokaż mi który, wiek, dzień, godzinę, moment: żebyś w kontr nie stanął Duchowi Bożemu? Byleś w młodości: gdy ci wypogodzony rozum zaiśniał: Pomniśz, iako ci Duch S. oświecał rozum, iako cię odrywał od okazyi, od marności! Tyś się sam wdawał; tyś odważał na nie: Pomniśz, iakoś czuł w sercu gryzoty, uprzykrzone gorzkosci, gdyś pierwszy raz Boga obraził: było to światło Ducha Świętego, tyś go dzieśiatym, ba y setnym odważaniem się na grzech, a potem namiętnością całę zagaślił? Pomniśz: gdyś poszedł w lata dalsze, gdy ci już doskonalszy rozum zaiśniał: gdyś się nadsłuchał, nacztyał o Bogu, o nieśmiertelności Dusz twoich! Gdyś się napatrzył smutnych tragedii nagle umierających! bez żadnej gotowości konających, przykładał się y tu Duch S. w mawiał ci w serce, żebyś się poznał: Y tuś się sprzeciwił w tym wieku: mowiłeś: A żaż to wszyscy Mnichami być powinni? Iakobyto Duch S. chciał tego, żebyś ty Mnichem był, gdy chciał, żebyś był dobrym? Pomniśz: gdyś poszedł w dalszy wiek życia twego, już męski, już doskonalszy, wieleż ci rązy do serca wpadały promienie Ducha S? *Tempus non erit amplius. Quæretis me, & non invenietis*. In peccatis vestris moriemini. Ty wiesz, iakoś y tu gaślił te światła: Ty wiesz iakoś się chronił takich kazań, takich ksiąg, myśli, żeby się w tobie te Ilkierki nie wzmogły: A nie iestże to sprzeciwiać się zawsze Duchowi S. Zaszedłś na koniec w lata już ostatnie, to przynamniey już te lata całę się dostaną Duchowi S.? Moy Boże: tylko chciey bez respektu weyrzec w Duszę twoję? Duch Boży wznieca w tobie chęć, chciwość, żebyś uroł w łasce Bożej? Ty tę chęć obracasz żebyś uroł w fortunę, w pieniądze; y gdy już opuścić wszystko trzeba, ty nie masz dosyć? Duch Boży wznieca w tobie miłość Boga! Ty ten afekt obracasz do pieniędzy, do marności. A nie iestże to w kontr czynić Duchowi S.? Pokażże mi wiek życia twego, który, powolny Duchowi S. Pokaż mi dzień? Pokaż mi godzinę; pokaż mi moment? Ah! żapłątane, zaprzętnione serca ludzkie! kiedyż się obudziecie ze snu marności? Wzdyc o wieczność idzie? Wzdyc o naywyższe Dobro idzie? Ah! Rospięta na krzyżu miłości moia JEZU! na cożes ty tożył lat trzydzieści trzy, dni twoie, pracę, męki, kátownie, śmierć, wszystkie krew co do kropli? Na to, żebyś serca nasze przygotował na przyście Ducha S. Patrzące Synu Bożi. Co się dziecie? Iako o tobie napisano, żeś był *signum cui contradicetur*: Tak y Duchowi S, zawsze w kontr czynią! Wieleż masz takich Dusz, które są powolne Duchowi twemu? Iestże aby iedną między tysiącem, wiem że masz, boć iest dzielna moc zasług y krwi twoich, piasztuyże ich, trzymayże ich sobie, broń ich sobie, oświecay ich sobie: żeby cię doszli, w świętęy wieczności, Amen.



K A Z A N I E .

N A
PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY.

Lux venit in mundum, & dilexerunt homines magis tenebras quam lucem.
Joan: 3.

DRugá Okoliczność przyścia Ducha S. Ze przyzedł w ogniu: z światłem nigdy przedtym na świecie niewidanym. Prawda, że gdy tenże Duch S. przez Moyżelza *Exod: 20.* dawał prawo na gorze Synaj pokazał się w ogniu y piorunach, ale tam na tenczas wszyscy krzyknęli, *Non loquatur nobiscum Dominus, ne forte moriamur.* Ale tu gdy na SS. Apostołów zstąpiwszy w Nowym Testamencie prawo miłości na sercach pisał: *Digitus Paternae Dexteræ.* Sám przez się w ogniu, w językach swoich mówił, *Apparuerunt dispersite lingue.* Mowili sobie wszyscy, *loquere Domine, quia audit servus tuus.* Gdym ja sobie tę Tajemnicę Zesłania Ducha S. na Apostołów uważał, przypominam sobie co o iednym Malarzu napisano: Będąc w Więzieniu, w ciemnościach grubych, przy iedney tylko świecy malował obrazy: był każdy obraz dziwney piękności; ale że lustry w ciemnościach, nie miał żadney wydatności, szacunku nie miał; dopiero gdy słońce oświeciło: tu się iawnie pokazały: Przez lat trzy w sercach Apostołów Syn Boski, śliczne bardzo obrazy malował, co akcyą Chrystusową, to żywy Niebieski obraz! każda prawda, słowo, z ust Jezusowych wynikające, były to śliczne kolory, które się na Duszach Apostolskich wyrażały, ale to wszystko było w ciemności. Dopiero gdy Duch S. z ogniem y światłem przyzedł, w iednym momencie wszystko się wydało; y czego w sobie, do siebie nie widzieli, nie wiedzieli, iśnie poznali. Tenże Duch Najsświętszy; z tymże ogniem, y z tymże światłem idzie do nas wszystkich, bo wszystkich nas chce zbawić *illuminat omnem hominem venientem, in hunc mundum,* ale coż się dzieje? Oto Chrystus mówi: *dilexerunt magis tenebras, quam lucem.* Więcsy ciemności, niż to światło Niebieskie kochali ludzie. Coż

to jest, że nie wszyscy za tym światłem idą? Zbawienne to będzie pytanie dziś dla nas, które ja na tym Kazaniu ułatwię w ten sposób: mówić będę w pierwszej Części o tym, że wielką jest obligacyą na wszystkich Chrześcianać iść za światłem Ducha S. a dopiero w drugiej Części spytamy, z kąd to pochodzi, że jedni kochają światło Ducha Boskiego, drudzy uciekają. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A

Ze wielką jest obligacya na wszystkich Chrześcianać iść za światłem Ducha S.

Wielkiej przezorności trzeba, żeby rozemnić co jest światło Ducha S. a co jest obtudne światło. Bo S. Paweł mówi: *Angelus satana transfiguravit se in Angelum lucis.* Co, żebyśmy pojęli, zakładam sobie za fundament to. Ponieważ człowiek złożony jest, y z ciała, y z Duszy, ciało pospolite z bestyami, Duszę ma równą Aniołom: musi tedy być konieczne, że B O G sporządził światło dla Duszy, iey przyzwoite, bo tak argumentuję: Jeżeli dla ciała, żeby widziało, sporządził Bog tak śliczne statkujące światło słońce. coż dopiero uczynić musiał dla Duszy? Ponieważ BOG dla Duszy więcej czyni, niż dla ciała? Dla Duszy Syn Boski umarł, cierpiał, krew wylał; a to dla tego, bo ciało ludzkie nie ma żadney proporecy, y podobieństwa do Boga, który Duchem jest. Zaś Dusza ma obraz y podobieństwo do Boga. Ty człowiecze więcej czynisz dla Syna, niż dla niewolnika, y sługi: bo Syn jest obrazem twoim. Zakładam y to za fundament: Iako ciało ludzkie, ma oczy, któremi widzi co czarno, co białe, co prosto, co krzywo; która droga dobra, którą zła, tak y Dusza ma też swoje oko, którym powinna widzieć, rozemnić, co iey zbawienne, co zgubne. Bo cożby to za miłość Boga była przeciwko człowiekowi? gdyby ludzkie, albo bydłeciu twemu dał oczy, a sam Pan ślepy. Ciało twoje, to sługa, to bydło; a Dusza to Pan? Musi tedy mieć oko przezorne, przenikające, y do Boskiego światła sposobne; a to jest rozum oświecony, y światłem przyrodzonym, y wiarą wsparty. Zakładam jeszcze y to, cokolwiek Bog przez Proroków pisał, mówił: cokolwiek Syn Boski w S. Ewangelii zostawił, czynił, mówił, wszystko to mogło zaginać, mogli to poganie zgubić, zapalić, iakoż y czynili, y chcieli: ale Opatrzność Boska zawsze obroniła, a to dla tego, że to wszystko jest światłem Ducha S. Mówię nadto więcej. Cokolwiek teraz do was BOG mówi, przez ludzi Duchownych, na to od Boga wybranych, to wszystko jest światło Ducha S. bo tak Paweł S.

mówi

mowi: *Omnia operatur unus idemq; Spiritus*. Rozumiem, żeście wy widzieli. *Vitrum ustivum* szkło palące: które między słońcem y karta, albo słomą umiarkowane pali: tamo słońce słomy nie pali, potoż szkło między słońcem y słomą. zaraz się zaymie: Duch najsświętłszy to ogień, to światło: serce ludzkie to słoma y hano: według Proroka: *Omnis Caro fenum*: Zas prawdy, nauki Ewangeliczne, słowa Boskie, to szkło, to czysty kryształ, przez który Duch S. zbliża światło y ogień twoy, aż do serca przeniká, aż do Duszy. To tedy za fundament założywszy: Teraz już pytam: Ná co BOG człowiekowi dał, y oko tak rozumne, rak przenikające, tak wszystko głęboko, szeroko, bo aż do samego Boga siągające? ná co dał tak wiele światła? żeby zanim szedł, y nim się rządził. Ja tak mówię: Słupy, który całé nic nie widzi, żadney nie má obligacyi iść, szukać drogi: Potym ten który ma oczy, ale światła nie ma; y ten żadney nie má obligacyi puścić się w drogę: Póki Żydzi w Egypcie nie mieli Mojżesza, nie mieli kolumny ognistej, poty żaden nie był obligowany wyniść z Egiptu: ale potym wszyscy? To ja mówię: ná fundamencie tym, że wizyscy Chrzesciianie ná to mają światło Duchá S. żeby iść za nim koniecznie. A wiecież co Chrystus *Aktor 9.* powiedział Pawłowi: gdy go zrzucił z konia; oświecił ná Duszy, *Durum est tibi contra stimulum calcitrare*. Pokiś tego światła nie miał pokis mnie nie znáł: miátes ekstrę, ale teraz za takim światłem nie iść tobie? *Durum est!* Mász obligacyą! Uderzy BOG chorobą człowieka, umyślnie ná to, żeby życie odmienił, poprawił; dá mu światło, że pozna czego Bog chce po nim, uczyni śluby: á potym gdy zdrow wstanie, mász on obligacyą iść za tym światłem? Nie wiem co wy sądzicie? Augustyn S. wspomina, że za Cesarza Konstantyna dwóch wielkich Panow do Puštělniká przyzlii zdrowosci: Czyta ieden żywoty SS, on nigdy nie myślił świat porzucić: aż nagle odmieniony, rzekł: Przyjacielu, dotąd Cesarzowi służytem, dziś zaczynam Bogu. Zkąd że to? bo poznał y prawdę, y światło, y to, że był obligowany iść zátym światłem S. Fránciszek tráfił ná Ewangeliją: *Qui vult venire post me, &c.* y porzucił. Bruno Święty tráfił ná pogrzeb Doktora Pa yskiego, y marnosci świata porzucił. Ale żeby ta prawda gruntowniey w serca nasze się wpoila, mówmy tak. Každý pod grzechem ciężkím jest obowiązany szukać zbawienia, y temi drogami, szrodkámi, sposobámi, ktoremi go Bog chce zbawić? á zkąd że on pozna te drogi, ieżeli nie poydzie za światłem Du ha S? Mowią sobie niektorzy, mogą já byđz zbawiony ná świecie, y umyślnie porzucają Zakony. To prawda, że ty możeš tą drogą doysć, ale Duch Boży chce cię iuszą zaprowadzić drogą: tak każdy może mówić, já mogę byđz zbawionym ná świecie, toć już nic po Zakonach? á za tym że ich Bog nie potrzebnie postanowił? A potym mówmy tak: BOG przywiązał światło Duchá S. do tych rzeczy, do częstego używania SS. spowiedzi, Komunii, do

czytania ksiąg Duchownych, do słuchania pism go słowa B. ż. go. Jeżeli kto te rzeczy obuzza, to co on obligacyi swojej nie uczyni d. ł. c, bo także ten może widzieć, kudy się od światła oddala? Iako ten ma pragnienie ugalić, który do źródła wody nie idzie? Niechże się tu reflektują ci, co o te rzeczy niedbać: Nakoniec: wiecie wy o tym, że każdy Chrzescianin, w swoim stanie powinien, przysć do tego stopnia doskonałości, zasług, miłości Boga, który mu Bog zamierzył, bo iako jest miarą grzechow do zguby wymierzona, tak jest miarą zasług, do zbawienia. To zaś pewna, że do tego stopnia nikt przysć nie może bez światła Ducha S. bo ten jest, który rozum oświeca, ten jest, który wolę zapała, ten jest, który trudności znami zwycięża.

C Z E S C W T O R A

Żkąd to pochodzi, że jedni to światło kochają, a drudzy od niego uciekają?

I Est tedy obligacya iść za światłem Ducha S. ale zkąd to pochodzi, że nie wszyscy to światło kochają? Nie chodząc daleko, stąmy na słowach Jezusowych, w tej dzisiejszej Ewangelii. Mowi tak Syn Bożki: *Omnis qui male agit, odit Lucem, & non venit ad lucem, ut non arguantur opera ejus.* W tych słowach Pańskich: trzeba to uważać, że każde światło y prawda Ducha S. jest iako zwierciadło, w którym się człowiek całego w skroś może poznać, y obaczyć: A to wiecie, że szpetny nigdy niespozrzy w zwierciadło prawdziwe, bo wie, że bez podchlebstwa wszystkę jego sprostność wyrzuca na oczy, ale szuka takiego zwierciadła co podhlebne, choć czarną twarz, białą pokáže; zaś urodziwy, rądy zawsze w zwierciadle trwał, y patrzył na się. Tak mowi Chrystus: który złe czyni, do światła, do prawdy Ducha S. nie poydzie, y nie nawidzi go, bo mu złości jego wymiatą, stawia: zaś dobry, sprawiedliwy kocha zwierciadło y światło. Y to uważać trzeba w tychże słowach Jezusowych, że ludzie zli, nietylko światła prawdy Ducha S. nie lubią: ale nawet y na tego patrzeć niemogą, przez którego Duch S. to światło, y prawdy rzuca: Tak z Chrystusem czynili: *Occidamus eum, quoniam contrarius est nobis Sap: 3.* Tak z Apostołami, tak z Szczepanem, potłukli te zwierciadła. Proszę niech się każdy poradzi sumnienia swego własnego: a osobliwie ci co sumnienie ciężko zawiedli? moy Boże, iakoby oni rądzi nigdy nieustyszeli o tym, że to złe, iako oni sobie życzą takich, co tylko wrzod zropiały głaszczą, a nigdy ścisnąć go nie dadzą. Gdy idą na Kazanie: boją się żeby o tym nic nie usłyszeli. Gdy co usłyszą, że się za-

nosc

nośi ná to, że tu w ten wrzód uderzą: myślą uchodzić, bá y drudzy cále wychodzą, ábo się rozrywają. Zkądże to? ztąd, że oni światła nie lubią. Y niedziw, bo rękę skancerowaną ogniem leczyć, palić trzeba, ona się przed ogniem umyka. O iako to izczęśliwe iercá, którym każde światło Ducha S. do imaku. Dziwna to: Jednoż słowo Boskie, u iednych tylko w uszu zostaie, y daley nie poydzie, u drugich przeniká áż do serca. Usłyszał Jezusowe słowa na krzyżu Łotr dobry y pokutował. Słyszał toż drugi, y bluźnił Jezusa. W iednymże Egypcie Lud Boży na pogodné sińce, á Egypcyanie grubemi ciemnościami otoczeni, nic nie widzą. A pochodzi to ietceze ztąd, że ludzie nigdy niechcą z gruntu przeniknąć, że Duszę mają nieśmiertelną: ná rzeczy wieczne, zácne, drogie stworzoną, więc iey nigdy serio niechcą przyłożyć do światła Ducha S. Mowi Pismo S. o Moyżesz, że gdy go Corá Krolewská zá syna z wody wzięła, on do rozumu przyszedłszy uciekł: wołał, mowi Paweł S. z ludem Bożym cierpieć, niż na tronie siedzieć: bo sobie wniósł: ná coś godniejszego mnie BOG woła, y gotuie: Co mi potro nie. Cyrus Syn Krolewski między Pastuchami wychowany, zaraz z młodu dzieckiem będąc, zbierał ludzi sobie, y krolew się czynił; do pasterstwa serca nie miał: sama wrodzoná *indoles* nagliła go, że się znał, że ná coś godniejszego iest stworzony. Toć iest światło wpoione w Duszach nászych, y często się wynurza, Ey dla Boga iestem ná coś zácniejszego stworzony! Coż iá się z bestyami mieszam? Czeka mnie złoto, zá coż iá błockiem się bawie? Nie trzebaby nie więcej: tylko do tego wrodzonego światła przypuścić światło wiary, światło Ducha S. iuzby się sama Dusza wybiiała co ráz wyżej. Ale coż hę dziecie? y to wrodzone, y to od Ducha S. idące światło támuiemy. Oko ludzkie iest tak delikátne, że náy mniejszy proszek niech padnie, luz náyśliczniejszy, náybliższy twórcy widzieć nie może. A coż dopiero, gdy oko Dulzy rozumne, nie proszkiem drobnym, ale gorą zarzucone będzie? iakoż tam światło Ducha S. przeniknie?

K O N K L U Z Y A.

W Ktoż ze się liczbie kładziesz człowiecze? czyli między temi, którzy każde światło y prawdę Ducha S. kochają? Czyli między temi, którzy y uciekają, y nienawidzą światła. Rzeczysz, á iá zkąd to mam poznać? Słuchayże coć Paweł S. *ad Rom: 8.* odpowiada: *Ipse Spiritus S. testimonium reddit, spiritui nostro: quod sumus Filii DEI.* Námiem Synowi, że Oyciec idzie do ciebie: iezeli kochający Syn: zaraz mu serce delikátne, Synowską rewerencyą, miłością gorcie: zaraz mu wnętrzości same dać znać: żeś ty Syn, á to Oyciec. Już to nie Syn, ale iakiś wyrodek, który na-

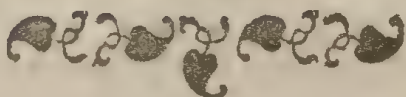
Aa;

wspo-

wspomnienie Oycę gorzkie nia serce, zmarszczone czoło: Wnidźże głębiej w skrytości serca twego: a uważay: Coć bardziey smakuie: czyli pozory doczełne, o których zapewne wiesz, że giną, gasną, uśtaiają. czyli światła Ducha Świętego, za któremi wiecznie trwają. e dobrą idą? Gdy ci wspomni kto osobę tobie ukochaną: zaraz ci stanie w imaginacyi, w sercu z taką żywością, z taką expressyą: że choć iej nie widziysz: całym affektem Ignie ci serce do niey. Gdy ci wipominaią Bogą: Nic cię to nie tyka? Dowiesz się, że przyjaciel twoy zraniony? że umiera, boleiełz. Patrzyć, słyszyć, iako cię/zko BOG obrażony, zapomniony, wzgardzony: Nic na to: Toś ty Syn? tak kochanego Oycę? To tobie smakuie światło Ducha S.? Wspominaiąc dostatki; pieniądze, odzywać się w sercu gorąca chciwość, wspominając dobrą wieczne, żadnego gustu y pragnienia nie czuiełz. Cożes ty za Syn światłości? Wipominając fortunę, dostatki, pieniądze, nie twoie, ale cudze nic do ciebie nie należące: a przecię rodzi się w tobie iakaś chęć, chciwość do nich, lubo wiesz, że ich mieć nie będziełz: Wipominam iá tobie Dobrą wieczne, fortunę wieczną, do ktorey ty prawo masz, należysz, y czeka cię: przecię to nic nie tyka? Toś ty Syn światłości Ducha S? Powiedzą Jobowi że mu majątności wżyskie zgorzały, rwie, na sobie szaty; boleie! Tobie powiadá sumnienie, że ci wżyskie łaski Boskie przez grzech zgorzały, zginęły, śmieiełz się z tego; Cożes ty za syn światłości Ducha S.? Wydrą dziecku iabtko y płacze Wydzierią mu dziedzictwo, nie nieuważa? Ah! iakośmy w tym punkcie kamienni! Nieczuli, á przecie się liczymy między Syny światłości? Chceszże iełzcie głębiej poznać: czy ty idziełz za światłem Ducha S.? uważayże? iako ci smakują prawdy Jezusowe w Ewangelii wyrażone, teć to są światła Ducha S. Przeniknąłzes tę prawdę, że Chrystus w ubogich, nędznych, w więźniach, w chorych, w porzuconych cierpi, czeka od ciebie pomocy? á przecię ty wiesz: co rzekł Chrystus: Iám to był w ciemnościách: iám to był w gnoiu, iám to pragnął, iám to łaknął. Przeniknąłzes tę prawdę: *Diligite inimicos vestros. Benefacite. Orate?* A wżdyć to tyle razy masz gorzkie serce. y na adwerzarza, y na Jezusa, ile razy tę prawdę słyszyłz, że ci to káže czego ty nie lubisz? Przeniknąłzes tę prawdę: że za jeden grzech śmiertelny BOG wiecznym ogniem w piekle kárze, że BOG ná żadne osoby, urodzenia, rodowitości, nie má respektu, tylko ná same uczynki dobre, ze najmniejsze próżne słowo ná surowy sąd weźmie? A przecię ty mowisz, że wierzyłz Ewangelii, że za światłem Ducha S. idziełz: Ah! iakośny mizerni, nędzni ludzie w tak delikátnym, pieśczoneym, punkcie zbawienia naszego? Duchu

Náyswiętłszy? Boże światłości! oświeć rozumy nasze prawdziwą światłością, zapal serce, y wołá nasze prawdziwym

ogniem twoim. Amen.



K A Z A N I E

N - A

W T O R E K S W I A T E C Z N Y ,

Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant. Joans 10.

TRzecia Okoliczność przyścia Ducha S. że przyszedł na SS. Apostołów na wszystkich, których tam było osób sto siedmndziesiąt. w gwałtownym szumie, y wietrze ożywiającym. *Factus est repente sonus tanquam advenientis Spiritus Vehementis.* Jest to Symbolum życia ludzkiego, bo iako bez powietrza bydłeta, y ludzie żyć, odetchnąć nie mogą. Tak bez tchnienia Ducha S. życie prawdziwie ludzkie Chrześcińskie byź nie może. *Genesis* imo. Gdy pierwizego Człowieka P. BOG tworzył, mowi Pismo S. *inspiravit in eum spiraculum vita, & factus est homo in animam viventem.* Bo iako bez Dusze ulepiony Adam nie człowiek, ale bałwan tylko ziemie, tak bez Ducha Najsświętszego, y łaski jego, człowiek trup. To założywszy za fundament z S. Ewangelii, pytamy daley co to za życie przynosi Duch S.? *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Pytamy y oto, do kogo to życie należy? Zebyśmy się w tym punkcie należycie wytłumaczyli: w Pierwszej Części mowić będę o tym: na czym należy to życie, które nam przynosi Duch S. w drugiej Części. mowić będę o tym, że to życie duchowne Ducha S. do wszystkich Chrześciń należy. *Ad. M. D. G.*

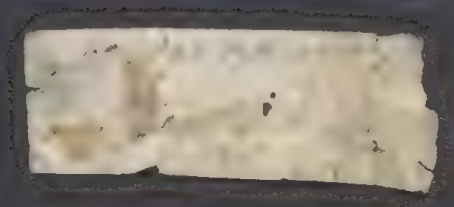
C Z E S C P I E R W S Z A.

Na czym należy życie to, które nam dać Duch Najswiętszy!

Zycie ludzkie lubo jest jedno, ale się trojako uważać może: Pierwsze każdy człowiek ma życie takie, iako jest w drzewach, kwiatach, ziołach, to życie na tym należy, że rościć, grubieć, mężnieć; Drugie życie ludziom

10 24

17-21 24



ludziom jest pospolite zbydłety, życie smysłne, czujące, smysłami samemi się rządzące, które na tym jest: że przez smysły: czuć, widzi, słyszy, boleć, chorować, rokoszy, uciech szukać, że je, pić, spi. Trzecie życie jest ludziom samym własne: życie rozumne, a to dwojako się bierze: jedno jest utundowane na wierze prawdziwej, jednaj, Świętej. Drugie jest bez żadnej wiary dobrej. Jakie mają Heretycy, Poganie, bo y ci rozumem się też rządzą, czynią niektóre sprawy samemu człeku przyzwoite, iakie ią cnoty moralne, które mieć mogą y Poganie: Sami zas Katolicy w Wierze S. wychowani, mają życie to prawdziwe: rozumne, z Aniołami równe, z tą tylko dyfferencyą, że Anioł widzi Boga, a Człowiek tylko przez wiarę dochodzi Boga, y wszystkie rzeczy należące do Boga. To założywszy za fundament: Patrzymyż teraz co to jest życie, które w nas sprawuje Duch S. Pewna to jest, że nie to życie pospolite z drzewami, tylko rość. Ani to drugie pospolite z bydłety życie smysłne: iść, pić, spać, rokoszy szukać, bo Paweł S. napisał: *si spiritus facta carnis mortificaveritis*. W ten czas dopiero życie prawdziwe ludzkie z Ducha S. mleć będziecie, kiedy ciało smysłne ukrociecie. Jest tedy rzecz oczywista, że Duch S. sprawuje w nas to trzecie życie, na wierze S. utundowane, życie prawdziwe, niebieskie, duchowne. Y dla tego P. Jezus gotując serca ludzkie do przyścia Ducha S. najczęście, najpierwej do wiary żywej prowadził: Na to uczył na to cuda czynił: Y pierwej niżeli ślepego oświecił: pytał go: *Credisne quia possum facere*, pierwej niżeli Łazarza z grobu ożywił, mowił: *si credis; videbis gloriam DEI* do Marthy; niżeli chorego sługę Setnika uzdrowił: wiarę w nim chwalił: *Non inveni tantam fidem in Israel*. Pierwej niżeli Niewiastę Hananéyską wyśluchał, długo ią odrzucał, poki w niej żywej wiary nieobaczył. A to wszystko na to mowi S. Augustyn, że wiarą żywą, jest to fundament prawdziwego życia Ducha S. Rzemiesnik Szyncerz, albo Sztukaterz może z kamienia za pomocą wyrobić osobę Krola, ale ożywić y życia tchnąć w niego nie może: Duch najwyższy gdy opoczył gruntoną w sercu znajdując wiarę, sprawuje w nim życie swoje Boskie, duchowne. S. Augustyn ma taką imaginacyą o SS. Apostołach: ci prosili ludzkie, byli to iako proste nie polerowane gazy, kamienie: wzgardzone, zdeptane: kto na nich patrzył, wzgardził nimi mowiąc, że z tych kamieni nie może być nic dobrego. A Chrystus najwyższy Pan: przez trzy lata te kamienie cieszył, polerował, wiarą, cudami, dopiero Duch S. tchnął na nich, ożywił: y już teraz, świat cały widzi iakie w nich życie wprowadził. Niech będzie najwyższy gład serce najtwardsze: niech tylko przypuścić, wiarę o Bogu, o piekle, o wieczności, a wiarę żywą: ią przyrzekam, że tu zaraz będzie Duch S. w życiu nowym, Świętym, duchownym. Proszę co to była w Jerozolimie Mągdalena, *Mulier in civitate peccatrix*: kamień zgorzelenia: *Lapis offensionis*, wzgardzony, zdeptany.

ptany: Patrzeciesz teraz iakie w niey życie sprawił Duch Boży. Dla lepszego zrozumienia tey prawdy, proszę przeniknąć te słowa Jezusowe: Iam przyzedł żeby życie mieli, y obficiey mieli: żyć rozumnie tak, iako żyli Mędrkowie Poganey, ktorzy wśzystek czas na tym trącili, żeby rozumu żążyli na poznaniu prawdy: to życie było, y iest ludzkie; ale Chrystus chce po nas więcej, obfitszego życia *abundantius habeant*: To iest, żeby było y rozumne, y na wierze ufundowane, a tego życia w nas nie może nikt, tylko Duch Boski sprawić. Przydajmyż y to: Ze ci tylko prawdziwe wedle Boga życie mają, ktorzy własce Boskiey, w przyiaźni z Bogiem żyją. Na to żadnych dowodów nietrzeba: tylko wspomnie to, co nas wiara uczy, bo na to Syn Boski umarł, żeby nam własce Bożej życie kupić. Y dla tego: iednemu rzeczono *Apocalip*: 3. *Nomen habes quod vivas, & mortuus es*: Imieniem nie rzeczą żyjeć. Na to każdy znas od Boga wybrany, żeby w Kościele Jezusowym żyjąc, własce Bożej czynił uczynki y sprawy zbawienne! Y to iest prawdziwe życie: bo wy tego za trupa już macie: ktory ma oczy a nie widzi, ma ręce, a nie robi, ma nogi, a nie chodzi, &c. tak y to trup na Duszy, życia prawdziwego nie ma: ktory nie ma życia na łasce y przyiaźni Boskiey ufundowanego. A ktoż to takie życie w nas sprawuje? Wśzyscy SS. Doktorowie przyznaią do Duchowi S. Iego to iest dzielność, moc, mądrość: Duch najsświętszy iako iest w głowie nązey, w Chryście, tak bydź powinien y w Członkach. Duch najsświętszy, czyni w nas to; ze rozum, woła do Boga kleruicmy, że serce do Boga obrócamy, że się na wśzystkie trudności odważamy: Duch najswiętszy sprawuje w sercach smak, appetyt do rzeczy Boskich. Tak iako Dusza w ciele ludzkim. Y toć to iest co Chrystus rzekł: *Nisi ego abiero Pamcleus non veniet*: Ieżeli ja nie odydę, Duch S. nieprzydzie. Ieżeli ten nieprzydzie, to wy życia mieć niebędziecie takiego, iakiego ja chcę po was: Będziecie zawsze boiazliwi, zawsze lękliwi, tak iako przy mnie: będziecie na iednym tylko miejscu, iako trup leżeć, będziecie milczeć: a skoro ten Duch najswiętszy przydzie: Ożywi was, da wam życie odważne, nie lękliwe, pracowite, lotne na cały świat, da wam życie, ięzyki, rozum. Wśzystko to *in Cōpendio* S. Chryzostom wyrażił: *Spiritus S sicut est Patris, & Filii Amor: ita inter Deum, & hominem*, y na takim złączeniu przez łaskę Boga z człowiekiem, zawisło życie które nam Duch najswiętszy dać.

C Z E S C W T O R A

Ze to życie Ducha S. do wśzystkich Chreścian należy.

TErąże tedy idźmy do drugiey prawdy, że to życie Ducha S. do wśzystkich Chreścian należy: Bywają często kontrowersye między Chreścianami: o tym, że ży-

że życie Duchowne wedle Ewangelii, wedle światła Ducha S. do samych tylko Duchownych należy, nie do ludzi świeckich: ale ja mówię, że to życie do wszystkich nas należy: a to z tej racji. Starzy Poganie, gdy widzieli swoich mędrców, Filozofów, iaki był Zeno, Seneka, Sokrates, &c. gdy widzieli, że samą Duszę bawili około Boga, prawdy: że się w Moralnych cnotach kochali, że wszystkie krzywdy cierpieli, bez pomięszania, że na wszystkie fortune alternaty byli niezwyknięci, że na kátowniach milczeli: mówili Poganie o takich ludziach, że ci prawdziwie życie mają ludzkie, rozumne, wolne, swobodne, nad wszystkie bestye wyniesione. To tak Poganie! Coż też na to Chrześcianie? Ewangelja mówi: że to życie od Chrystusa opisane, praktykowane, należy do wszystkich. Ale to życie Duchowne jest życie Ducha S. Toć idzie za tym, że należy do wszystkich, nie do samych Duchownych. Y toby piękna była: Życie, w którym się y Poganie kochali, życie wedle Ducha S. wedle Ewangelii: miećcie wy sami Duchowni, cierpieć, bądźcie ciszey w Duchu, bądźcie czystego serca: A my co na świecie, to nie należy do nas: Gdyby tak bydz miało, niałabydz inſza Ewangelja dla was, inna dla Duchownych? A potym mówmy tak, gdy P. Jezus rzekł: *Mittam vobis Spiritum S.* Poślę wam Ducha Świętego, co on miał za intencją? Czy tylko do samych Apostołów, czy do wszystkich? Nikt otym nie wątpi, że do wszystkich. Y to piękna P. BOG Duszę rozumną wlewá w ciało ludzkie: a nogi, ręce, oczy, uszy mówią: nie do nas Dusza należy, ale tylko do głowy: Toć właśnie mówią ludzie wedle świata: P. Jezus posyła Ducha S. ale tylko do głowy, do ludzi Duchownych, a my nie należymy dotego. A wzdyc to w pierwizym kościele wszyscy, y dzieci y niewiaſty Ducha S. pełne były. *Effundā de spiritu meo, & prophetabunt filii vestri, & filia vestra.* Prawda to jest, co S. Piotr napisał: *Multiformis gratia Spiritus S.* iako twarz ed twarzy daleko różna. Y tak inaczej Apostołom, inaczej innym był udzielony Duch S. Z tym wszystkim o wszystkich napísano jest: *Repleti sunt omnes Spiritu S.* Wszyscy życie duchowne wedle rzádu Ducha S. prowadzili. Iako wszyscy do źródła idą, y wszyscy czerpałá wodę, ale ten moiey, ten więcej, iakie ma naczynie. Tak wszyscy Chrześcianie z Ducha S. iako ze źródła zabierali łaski, y zabierac powinni, a zátym życie Duchowne wieść. Przydącież y to: wszak BOG wszystkich chce zbawic, nie tylko Duchownych, ale y na świecie żyjących! Toć chce, żeby wszyscy życie prowadzili Duchowne z Ducha S. A to dla tego: bo Duchowni, nie dla tego się tak zowią, że sami powinni bydz duchownemi, ale dla tego, że wszystkich do takiego życia wieść powinni. Y dla tego każdy Chrześcianin, mówi S. Chryzostom: dwie rzeczy winien Bogu Pierwsza, żeby ile może bydz, Chrystusowi podobne życie prowadził. A Chrystus iakie życie żył? Duchowne. Druga, każdy powinien proporcjonalne życie żyć na zie-

na ziemi, do tego iakie ma żyć w niebie, ale w niebie będzie życie Duchowne: Toć y tu do wszystkich należy.

K O N K L U Z Y A

Mówią niektórzy: Niepodobna ludziom żyjącym na świecie prowadzić życie Duchowne, wedle światła Ducha S. ? To to Chrystus do rzeczy niepodobnych obligował wszystkich, którzy pod tym imieniem, żyją Chrystusowym? Chrystus dla tego żył trzydzieści trzy lat, uczył, cudą czynił, cierpiał, krew wylał, umarł? dla tego do Niebá wstąpił, żeby wszystkim swoich wiernych serca przysposobił do życia Ducha S. a nacoż on to uczynił, jeżeli to jest rzecz niepodobna? Nie podobna na świecie żyjącym mieć życie duchowne wedle Ducha S. ? *Potuerunt bi, & ha?* mogło tak wielu innych, ty nie możesz? Henryk Cezarz z Kunegundą na pałacu Cesarzkim? Elzearyusz z Delfiną żoną na dworze Xiążęcym? Dyonizyusz Krol Luzytański z Elżbietą na dworze Krolewskim? byliż to na pustyni? byliż oni w Zakonie od świata oddaleni? Coż ty na to Chryste JEZU? Synu Boski? jeżeli to iako mówią rzecz jest nie podobna? czemużes ty inney Ewangelii dla ludzi świeckich nie oddzielił? Ah! niepodobna? Coż to tu niepodobnego? Podobna jest: żyć wedle Ducha światowego, pyśznego, lubieżnego, chciwego, mściwego? a dla ciebie Duchu światłości, Duchu pokory, czystości, Duchu cichości niepodobna? któryż to rozum połąć może! Niepodobna ludziom na świecie żyjącym życie mieć Duchowne? Proszę o małą reflexyą. Duch S. radzi y káže mieć życie trzeźwe: To to życie niepodobne? A wzdyc to y bestye, nad zdrowie, nad miarę, nad siły nie pią? Y co u bestyi podobna jest! Tego człowiek dla Boga nie może? Przychodzi do ciebie Medyk: mowi, jeżeli dziś tym się trunkiem zalejesz, wpadniesz w gorączkę, umrzesz, y ty się strzymasz, nie mówisz to rzecz nie podobna! Przychodzi BOG y mowi: Jeżeli to uczynisz, wiecznie na Duszy zginiysz? Y tu mówisz, że to rzecz nie podobna? Ah! moy Boże? gdzieżemy ludzie rozum podzieli? Przychodzi do ciebie przyjaciel, którego ty wazyłsz, szacujesz, y prosi cię: Dáruy mi to, nie wyzywáy na połedynek, niechoćey zemsty, ty dla niego czynisz, y nie jest ci rzecz nie podobna? Przychodzi do ciebie zrąbiony, zelżony, kátom dáruiący, tobie odpuszczający BOG, prosi, daruy, odpusc. Ty mówisz, że rzecz nie podobna? Bojąc się noty, infamii; wstrzymujesz się od podeyżrzanych konwersacyi: nieidziesz na to miejsce; gdzie cię ciągnie smyslność, inklinacya, pożądlwość. Y nie mówisz, że

to rzecz nie podobna! Duch Boski: zastępujęć, y mowi, porzuć te konfidencye śliskie, zaniechay tey konwertacyi; nie chodź tam; bo cię wieczna infamia, konfuzya czeka? Y to jest rzecz niepodobna? Idzie o punkt honoru, idzie o uciecie przyjaźni, idzie o skorrumpowanie sądu, trzeba tożyć na kollarę, kilka tyśięcy, na podarunki, y regularacie, kilkanaście tyśięcy, y nikt nie mowi, że to rzecz nie podobna? Mowi Chrystus w Ewangeliyi: *Dare Eleemosynas & omnia munda sunt vobis.* Trzeba mowić, że to rzecz nie podobna? Dla ludzi, y respektow, affektow, by z utratą, z uymą zdrowia: czynić podobną? Dla Duży często się spowiadać, komunikować, modlić, Duchownie żyć niepodobna? Widziałem ja, że Chrzescianie życzą sobie przy śmierci dopiero bydz Duchownemi, mowią: ah! ktoby mi dał takiego kapłana! ktoryby mi łame rzeczy Duchowne, o Bogu nátręcał? Ah! ktoby mi dał, żebym ja w ten czas, nic nie myślił, tylko o Duży! widziałem y to, że się kázą po śmierci w hábitach Zakonnych chować; widziałem y to: że się nie mogli násluchać o niebie, o życiu Chrystusa! Proszę zkądżeto? O to Dusza z istoty swojej do tego życia Ignie; ciągnie, teskni! Y miłyż Boże: dopiero przy śmierci życie Duchowne, zaczynać? dopiero przy śmierci o Bogu słuchać? Ah! Duszo nieśmiertelna! iáki ty gwałt cierpisz w tym cielsku? w tym więzieniu, gdy ciebie tak (zlachetną, tak drogą! náginamy do marności? Ah! Duszo nieśmiertelna, iákać krzywdę czyniemy, kiedy cały czas życia, na marnościach trawimy? Czy widziałeś ty kiedy, żeby Krol Syną swego, do stáyni, do żłobu, do roli, do gnoiu wiązał! Ty Duszę twoję, Corę Ducha S. na Chrście odrodzoną do tych nieczemności, kałow niewolił? Duchu prawdy, Duchu náyswiętszy dáy nam te prawdy przeniknąć: *Vias tuas Domine demonstra mihi:* Prowadź mnie do życia wedle światła twego. To mnie życie czeka całą wiecznością! coż jest, że go nie umiem na ziemi? gdym jest chory, o iáko tesknię do zdrowia; gdym jest w ciemności, o iáko tesknię do światła! Gdym jest w uciśku, o iáko szukam folgi? Y coż jest życie moje na ziemi! Słabość, choroba! Tyś jest życiem moim Boże! czemuż nie tesknię dociebie? Coż jest życie na ziemi, ciemności? Czemuż nie tesknię do ciebie, o jedyną światłość moją? Ah! ktoby mi dał, żebym żyć przestał, żebym tylko w tobie, y tobie był. O

miłość moją Boże,

A M E N.



KAZA

K A Z A N I E

N A

D Z I E N S W I E T E Y
T R O Y C Y,

Euntes ergo docete omnes gentes, baptisantes eos, in Nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti. Matth: 28.

Cieszká to , y pełná przepaścistej trudności Tajemnicá , Rozumowi ludzkiemu niepojęta ! Trzech , á jeden. Ieżeli Trzech , á iakoż jeden ? Ieżeli jeden , á iakoż trzech ? *Tres sunt, qui testimonium dant in caelo, Pater, Verbum, & Spiritus Sanctus, & hi Tres, unum sunt.* Mowi Jan S. Tác to iest Tajemnicá ; nad którą S. Augustyn ołobliwym przenikaniem długo siedział : á przecię mu powiedziano, łatwiej morze całe w iednę łódkę zebrać , niżeli tobie tę Tajemnicę pojąć ! Tác to iest Tajemnicá , nad którą widział Izaiasz Cherubinow zádumianych, y skrzydłami twarz Bożą zasłaniających : Tác to iest Tajemnicá , na którą całą wiecznośćią w niebie patrzeć będziemy , á nigdy iey rozumem pojąć y ogarnąć nie będzie można , Ieżeli tedy tak ? Coż się tedy dzieie , że Pan Jezus káże idąc, chodząc, ludzi náuczać tak trudney Tajemnicy ? *Euntes docete.* Gdy się małej trudności uczemy, trzeba nam kilká lat posiedzieć. A o Bogu we Trzech Osobach, iednym; chodząc, idąc náuczać ! czy podobna ? Plato swoich Uczniow siedm lat w milczeniu siedzących trzymał ; A Chrystus chodząc uczyć káże : *Euntes docete ?* Já sobie tak uwážam, wszyscy SS. Doktorowie, á naywięcey S. Augustyn, o Najswiętszey Trojcy , pisał, myslil ; patrzmyż co on też , o tym mowi : mowi on, że do pojęcia Tajemnicy tej serca trzeba bardziey przyłożyć, niż rozum ; bo rozum szczupły, mialki, zaraz tonie : á serce co ráz bardziey się szerzy, iako ogień. Dość námienić sercu Bogá , w Trojcy iednego , á już, y wierzy, y poymie. Toż sámo iasniey Paweł S. w Trzecim niebie wyuczony : *Invisibilia DEI, per ea,*

qua facta sunt intellecta conspiciuntur. Chcesz nie widome trudne w Bogu Tajemnice pojąć : patrz że w sercu na siebie, na łaski, na Dobrodziejstwa tobie dane, z tego doydziełsz, poymiełsz przenikniełsz? Proszę pozwolicieźmi dziś; niech się iasniey z tego wytłumaczę, na tym Kazaniu, że nąylatwiey serce ludzkie poymuie Tajemnicę Troycy nąyswiętżey, z siebie, z Dobrodziejstw Boskich. Tą propozycyą zamykå w sobie dwie części, åbo prawdy Chrześcianańskie. Więc o kårdey z osobna mowić będę. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

*Serce ludzkie nąylatwiey poråc może Tajemnicę Troycy Nąyswiętżey
z Dobrodziejstw.*

Między wszystkim stworzeniem, tåk rozumnym, iako y nierozumnym såmego tylko człowieka obråł sobie BOG, w Troycy iedyny, na ktorego wszystkie Osoby Trzy osobliwizå wylåtły się dobrociå. wszystkie Trzy Osoby Boskie rådziły się, żeby człowieka na obråz swoy wystawić. Wszystkie Trzy osoby, (że tåk po ludzku rzekę) natężåły Dobroć swoię wszechmocną, żeby człowieka osobliwiey nåd inne stworzenia stworzyć. Pozwolicieź mi ieszcze, że tego terminu zażyję, bo cale żadney expressyi nie mam na wyrażenie tey miłości y conceptu. Z Trzech Osob, iedna nad drugå natężåły wszechmocną Dobroć, żeby człowieka uczynić, ze wszystkich dzieł Boskich nąycudnieysze. Y tåk mowię z wåmi poludzku: Oyciec Przedwieczny tworząc człowieka, uczynił tego obråzu delinsacyå. Syn Boski przez lat trzydzieści trzy, co råk ten Obråz dokonåł, illuminowål, żywemi koloråmi, krwiå swoiå bogacił. A Duch Nąyswiętższy ożywił, dokończył, y dokonåle zakończył. Oyciec Przedwieczny tworząc człowieka, daie mu rozum, żeby poznawål rzeczy, trudne, dalekie, niedościgte, daie mu åpetyt do kochania rzeczy zåcnych, wysokich, wielkich, daie mu wolność, żeby to czynił z zåługå. Syn zåś Boski tegoż człowieka odnawiając, przydaie do rozumu, wiarę, żeby poznawål Bogå: przydaie miłość, żeby prosiowål åpetyt do kochania Bogå, iako nąywyszfze, nąyzåcnieysze Dobro, daie mu łaskę, ktorå wolną wolå iego umacniå. Zåś Duch Nąyswiętższy, do wy dokonalenia tegoż człowieka, przydaie umieiętność, mådrosć do wiary: do miłości Bogå, przydaie żarliwość o bliźniego, do łaski przydaie męstwo nie ustråżone, żeby się nie dål człowiek oderwåć od Bogå. Ale proszę wås w tym

tym punkcie trochę głębiej: Oyciec Przedwieczny daie człowiekowi rozum, żeby poznawał, sądził o rzeczach, które widzi. Syn Boski, przydaie wiać do rozumu, żeby znał człowiek to, czego nie widzi. A Duch Najsświętszy do tego przydaie umiejętność, zrozumienie, żeby wierzył to, czego nie widzi, tak, jakoby oczyma swemi widział. Oyciec Przedwieczny sprawnie, y daie człowiekowi wolną wolą do dobrego. Syn Boski wlewá, wprowadza w tegoż człeká *habitu infusum* miłości, żeby wola ludzká łgnęła do Náywylszego Dobrá. Zás Duch najsświętszy do tego wżyskiego przydaie to, że nie tylko sám człowiek całym sercem łgnie, y leci do Boga, ále y wżyskich z sobą ciągnie do Boga. Ielzec proszę dać y przenikámy, co to BOG w Trojcy Najsświętszey czyni z człowiekiem: Oyciec wszechmocny daie nam wolną wolą, żeby człowiek zgodnie wedle natury twoiey żył, czynił. Syn Boski do tego przydaie łaskę, którą nam czyni te rzeczy podobne do czynienia, które są nad naturę naszą. Zás Duch Najsświętszy do tego wżyskiego przydaie męstwo, radę, státek, żeby nam te rzeczy, które są nad naturę, nie tylko były podobne, ále y łatwe. Y tak zdá się, że Oyciec Przedwieczny, czyni nas ludźmi. Syn Boski czyni nás ludźmi wier-nemi Chrześcijan. Duch S. czyni nás ludźmi świętymi. Y toć to jest, co wy to pytacie małych dzieci: kto cię stworzył? Oyciec: kto cię odkupił? Syn: Bóg: kto cię oświecił? Duch S. tym sposobem wyrażacie, że y náyprostsze, dziecinne serce pryncipie Boga, we Trzech Osobach jednego, z Dobrodziejstw jego. Bayka to była u Pogan, że Bogowie się wżyscy składali ná Pandorę. To jest ptáwda Kátolicka, że wżyskie Trzy Osoby w Trojcy Najswiętszey Oyciec, Syn, y Duch S. do wżyską się dobrocią wylały, ná zbogacenie, wydokona-nienie człowieka: Proszę pokazać mi które stworzenie inne. dla ktoregoby to uczynił Oyciec, Syn, y Duch S. co uczynił dla człowieka? Já nie widzę in-ney przyczyny, dla ktorey Anioł zrzucony z nieba, tak jest zázarty na ludzi: tyl-ko tę, że widzi iaki má respekt BOG ná człowieka, iáko się z osobliwą dobrocią wylał ná niego. Gdy by BOG nowe iáké stworzenie rozumne stworzył; proszę co by też już więcej Bog uczynił, nad to co uczynił dla człowieka? Y toć to jest, co chciał wyrazić P. Jezus w tym stylu. *Sic Deus dilexit mundum, ut Fi-lium suum unigenitum daret.* Przydaie Święty Paweł, *Si Filium dedit, quomodo nō omnia nobis donavit.* W tych słowách wyróżzone są Trzy Osoby Trojcy Najs-świętszey: Oyciec dał Syna toć dał y Ducha najswiętszego, *quomodo?* Cze-goż już więcej miał żalować? á potym, uwážaymy to słowo, *dilexit*: ukochał, iákże BOG kocha? Co to jest miłość Boská, jest Personalná miłość, Duch najs-świętszy. Iásniej to, lubo w inney materji mowi S. Chryzostom: *Cum sit omnipotens, plus facere non potuit, cum sit ditissimus, plus dare non potuit, cum sit Sapientia, plus invenire non potest.* Patrzże o serce ludzkie, iak się nacie

wizyft.

BOG hoynie, bo całym sobą wylewá. Párz a od zádumienia, gin w przepáści twoiey? á uznawáy, zpromieni co iest sińce z kropi kóſztuy co to morze? z Iſkierk dochođz co to zá ogień? z dobrodziejſtw uwáz sobie, co to BOG. Oycie, Syn, Duch Święty.

C Z E S C W T O R A

Jako serce rozumne wiarą wsparte dochodzi z siebie Boga w Troycy iedynego.

I Dźmyż iuż do drugiey Części, iako człowiek rozumny wiarą wsparty dochodzić może sam z siebie, y poymować ile może Boga w Troycy iedynego. Między dwiema uczonemi z ktorých ieden był Chrześcianin, á drugi Poganin, był taki dyskurs: mówił Poganin. Já wierzę, że BOG iest ieden, bo mi to rozum poniekąd oświecá tę prawdę, ále tego poiąć, zrozumieć nie mogę, iako iest ieden, á w trzech Osobach? Odpowie Chrześcianin. Coż by to był zá Bog náłz, gdy by go rozum ludzki poiąć, doskonałe przeniknąć potráfił? BOG náłz muſi byđz, rzecz naydoskonálsza nad wszystko, á iezeli ty y iedney mrowki poiąć nie możesz? iákoż ty Boga chceſz poiąć. A potym mówię z tobą tak: Ty się poznawáłz, to poznawanie siebie samego, iest ákcydentálne, przypadkowe, mijałace, dziś iest, iutro nie masz: BOG siebie samego poznawá. To poznawanie w Bogu iest istotne, eff:ncyalne, trwájące. To poznawanie istotne, iest słowo Boskie, iest Syn Boski, wtorá Osobá; iedneyże natury z Oycem. To iuż máłz z Osoby. Pytam cię daley, kochałże ty siebie samego. Tak iest, tá miłość twoja iest przypadkowá, bo miia, iest, y niemasz. Zás BOG náłz poznawájąc siebie samego kocha się. Tá miłość, iest istotná, trwájąca, wiekuiąca; między Oycem, y Synem, y to iest Duch S. miłość Personalná, trzecia Osoba Troycy S. iedneyże natury z Oycem, y Synem. Rozum tego ludzki nie dopuści, y wiará, żeby BOG miał byđz drugi: á ta prawda bardzo się rozumowi chwyrá, że BOG ieden iest w naturze; w Istocie, ále ma Ttzy udzielne Osoby. Otoż máłz, że ty sam z siebie, bylés chciał przypuścić wiarę, możesz doysć, iakokolwiek Boga, we Trzech Osobach Jednego. Słuchayże iáko, ci to daley objaſniám: z Świętych. Doktorow, w Psalmie piętnástym, mówi Prorok: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non egess.* Rzekłem Panu, Bogiem moim iesteś Ty, ábowiem dobr moich nie potrzebuieſz. Prawda to iest, że BOG nie potrzebuie żadnych dobr moich, ále ja potrzebuie zawsze, y wszędzie Boga. Byłem w przepáści,

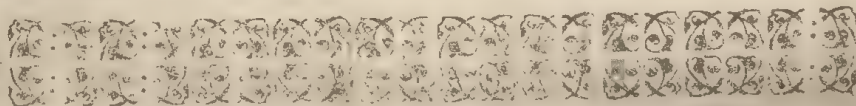
paści, nieczemności, y potrzebowałem w zechmocności Oycá? żeby mnie stworzył. bo cożby mi potym, że BOG jest, á mnie nie maśz. Byłem w przepaści grzechow zatracony, byłem wgniewie Boskim, potrzebowałem takiego, któryby mnie zaskąpił, wyprosił, wypłacił? któż tedy? Syn Boski, iego dobroci, iego miłosierdzia potrzebowałem. Ale y to mało jużem iá był stworzony od Oycá. Odkupiony od Syná, álem ieszcze był w przepaści, ciemności, niewiary, tam iá potrzebował, y czekał światłości. Y tak mnie Duch najsświętszy z ogniem, y z światłością tu zniósł, oświecił. Ale y to ieszcze mało, widzę iá do siebie, że potrzebuję, zawsze, y wszędzie Bogá. Iá mam taką naturę, że z swoiey skłonności nachyla mnie do zguby tak, iáko kámién z gory obwisły na włósku! Tak iáko dziecko wroku iednym: tak iáko ryba bez wody. Więc iá potrzebuję takiego któryby mnie zawsze, y wszędzie zachowywał, piałował, trzymał. A ten jest Stworca moy, Oyciec wszechmocny, ten zachowuje mnie. Iá mam tak zepsowaną naturę, że skłonniejszym się czuję do kochania ciemności, mar-nosci, niż światła; potrzeba mi takiego światła zawsze, y wszędzie, ktoreby mnie y oświecić, y zapalić mogło. A to jest Duch najsświętszy: Y tak iá widzę z natury moiey w sercu moim, że iá Bogiem we Trzech Osobach iednym żyję: bardziej niż Duszą moją. To co iá mówię, myślił Prorok, y zádumiany ząwołał. *Quid est homo quod memor es ejus, aut Filius hominis, quia magnificas eum?* Moy Boze, coż to jest człowiek, że onim pamiętáš! Ze mądrość twoia o nim myśli? że go nigdy z oká nie puścisz? że wszechmocność twoia od momentu, iákoś go stworzył, na ieden moment go nie spuści? Ze dobroć twoia go bogaci! ośłóca! ubóstwia. Ze piękność twoia niepoięta tę lepiankę zdobi? że miłość twoia tak ci serce niewoli, wiąże do kochania człowieka. Ze nie ogarniona wszędzie bytność twoia, wszędzie mu zabiega, szuka, piasunie, broni. Ze Opatrzność twoia wszędzie, y zawsze koło niego chodzi, tak, iáko by tylko sam był, żeby mu na niczym nie chodźito, tak do ciała, iáko y do duszy. Jeżeli u-cieka przed tobą, ty go gonisz, oświecasz, miękczysz, żeby się wrocil. Jeżeli nie umie żałować, że cię o! náywyższe Dobro stracił, ty go uczysz płakać *gemitibus inenarrabilibus*. Jeżeli upadnie, ty go dźwigasz? Jeżeli się rani, ty go le-czysz! w głodzie, ty go karmisz, w pragnieniu, ty go poisz, w smutku, ty go cieszysz, káżdego momentu czuwasz w sercu iego, jeżeli się do ciebie nie ná-wroci. *Quid est homo? Quid est Filius hominis, quia magnificas eum?* Syn Boski swoię piękność w błocie ciała nášzego zanurzył, swoię moc słabością naszą, swoię mądrość dał na wyłyzdzenie, swoię wolność dał na związanie, same zdrowie, życie drogic, dał na męki, kátownie, śmierć? *Magnificas eum? Quid est homo.* Duch Najswiętszy, co tylko w skarbach bosstwa było wylał. *Effundā de spiritu meo, á w kogo? w czeka? to wor gnoiu, y robactwa dom? Niedziwował*

bym się, gdyby to Bóg czynił Serafinom? Gdyby Herubinom, ale na człowieka, tak się wylał? Czy to podobna pojąć? Idźże głębiej w serce twoje człowiecze, a uważaj jeżeli ty możesz uniknąć rozumu od tak oczywistej prawdy, jeżeli ty możesz mówić to, co głupiec jeden w sercu rzekł: *Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.*

K O N K L U Z Y A.

T Ak się tedy BOG nasz we Trzech Osobach iedyny, Oyciec, Syn, Duch S. wpoił głęboko w sercu ludzkim? w takim jest respektcie u BOGA Oyca, Syna, y Ducha S. człowiek? a BOG też wiakim respektcie jest u człowieka? Gdy na wszytek świat rzucę oko, widzę, iako więcej jest poganstwa? więcej bluźniących BOGA? więcej tych, którzy go znać nie chcą? Gdy na Świętą katolicką wiarę, Religiją patrzę, widzę, iako ten BOG jest zapomniony: w zgardzone prawa jego: zdeptana wola jego: z bluźnione Imię jego? Gdy na ciebie obroć oko zabity dla nas na krzyżu Synu Boski, widzę w iakim respektcie był BOG u ludzi? Miał respekt u ludzi totż zboycę: bo go wolaym puszczono; Nie miał respektu IEZVS, bo to był BOG. Mielł respekt totrowie zboycy, bo sobie krzyża nie dzwigali, bo od katowni biczow, ciernia wolni byli. Nie miał tego respektu BOG wcielony. Ale na coż to ia mówię? to są rzeczy dawne. Iuz to minęło? Ale co minęło? Wzdyc to tego wiele jest w Chrześcijaństwie. Ma respekt zyd, poganin, który BOGA w Trojcy S. bluźni, nie ma respektu Chrzescianin, który jest w Imię jego ochrzczony. Tylko sie reflektujcie jeżeli się nietak dzieie. Imiysz BOZE w ktorey ze to sekcie, y Religij jest taka okrutna zaciętosć? Widziałże kto, zeby Heretyk respektował na katolika, gdy ma rzecz z Heretykiem? Widział ze kto, zeby zyd zyda, zeby Turczyn Turczyna uciskał dla katolika? A tego się nasłuchamy, napatrzymy, ze Chrzescianie u cisioni dla zydw. Czy to dla tego ich BOG rozrzucił po świecie żeby dla nich znnowu cierpiał w Chrześcijaństwie, od samych ze Chrzescian? Jeżeli nie masz wiary, wzdyć się samym rozumem rzadzić godzi, tak, iako y inni Poganie. Ale wszczegulnosc ciębie pytam człowiecze Chrzesciański? Gdy byś się tak obchodził z Oycem twoim, Przyjacielem twoim, z Panem dziedzicznym, iako się obchodził z Bogiem twoim? podobnaż żeby cię, aby na moment cierpiał? Podobnaż to, żeby cię bronił, bogacił, kochał? Patrzże co czyni Oyciec, Syn, y Duch S. Ty ieszcze masz wolą obrażać go, uciekać co raz daley od niego, on ci łaskę gotuje, on cię, czeka, cierpi, trzyma, broni. Ty w grzechu zasypiałś, on czuwał nad tobą. Mówzę, że cię niekocha Oyciec, Syn Duch Święty. Za ieden grzech tyle zgu-

zgubił. Ty po tyſiącu żyjeż? Ze BOG ieſt we trzech Oſobach Jedyny, iátwo z całą ſerca uprzejmoſcią pozwałam, bo tak BOG mówi: ále gdy by mnie kto pytał: wterzyłiſze, że tak nie wdzięcznego człowieka BOG ten kocha? Ciężey by na to odpowiedzieć. Rzeczeliſz, ná coż ranie BOG takiego ſtworzył? odpowiada S. Auguſtyń: Człowiek grzeſzny, dwie ſą rzeczy. *Dum audas homo, Deus fecit, Dum audas peccat r, homo fecit.* Ah! czy podobná, żeby ſłońce miało ciemności rodzić? Czy podobná żeby BOG miał grzech twój czynić? Ah! nie poięty w Maieſtacie Oycze, Synu, Duchu S. Ah! nie poięty w tak trudney Táiemnicy Boże jedyny w naturze! ále troiſty w Oſobach! Nie poymię, ále wierzę. Ale y to też nád moy rozum! że Ty mnie grzeſznego, nędznego, nie wdzięcznego kochał? Trudna to ná mnie, Oyciec ieſt Bogiem Syn ieſt Bogiem. Duch S. ieſt Bogiem, á przecię jeden BOG: ále coż wiſzyſkę mi trudność uſtátwia Prawdą Twoją, wiarą; ále któż mi to ułátwi: Oyciec mnie ſtworzył z miłości, iá nim gardzę. Syn Boſki umarł dla mnie z miłości, iá o to niedbam. Duch S. mnie oſwieca, á iá Boga nie kocham? á BOG mnie kocha? wierzę że żyć w Bogu tak, iák ryba w morzu? á przecię czynię, mówię, myślę, to, czego on nie lubi? Wierzę, że Bogiem moim ieſt, á przecię mruczę, gdy czyni z mną, co mu ſię podoba. Wierzę, że mam umrzeć, y wrocić ſię do Stworcy mego: á przecię nigdy niemam prágnienia widzieć go! Coż to zá wiarą? Coż to zá miłość? Amen.



K A Z A N I E

N A

NIEDZIELE WTORA PO ŚWIĄTKACH.

Caperunt omnes simul excusare. Luc: 14.

POżał ſię Roże takich koſztów, záwodów, ná tę wieczerzą. Cokolwiek mądroſć Boſką wymyſlić mogła dla ludzi, cokolwiek pod ſercem miał Jezus náyołobliwſzego, wiſzyſko ná tę wieczerzą zebrála. Y ná coż ſię to przydało?

o 10 2. *Caperunt omnes simul excusare.* Gdyby jeden, gdyby dwa! Ale to wszyscy wymawiają. Ja sobie tak uważam: Gdy się kto dobiże na obiedzie, nanie, napie iuż on o wieczerzą chce y Pańską niedba. Ci ludzie swiatowemi przysmakami utuczeni, wzgardzili wieczerzą Pańską! Dla Boga czy ieno ci umieli należycie udać, zachwalić tę ucztę; boć to na tym wiele należy? Ah? coć nie umieli? Dość było namienić: *Parata sunt omnia.* Dość było namienić: że to BOG częstuje, y zaprasza. Dość było namienić, że to iuż ostatek wieczerzą: po ktorej BOG iuż nic na ziemi wymyślić, dać lepszego nie może. Dość było mówić, że to wieczerza taka: po ktorej sen w Bogu łacny: *A fructu frumenti vini, & olei multiplicati sunt, in pace dormiam, & requiescam.* Słowem Doleć było namienić, że to w tej wieczerzy potrawa BOG: iuż się było ostatek domyslić. Przecież się wszyscy wymowili: *Caperunt omnes simul excusare.* To iuż mamy Ewangeliją. Idźmyż też do nas z tą Ewangeliją. Widzę ja, że się wielką część Chrzescian wymawia z tej wieczerzy, z częstego używania Najswiętszego Sakramentu, iakie oni mają rące? ja nie wiem. To tylko wiem, że sie wszystkie ich rące rozbiiają na tych trzech od Jezusa w Ewangeliji wyrażonych: Jedni dla Wołow, dla Małgności, inni dla żony, nie mają smaku w tej potrawie. Uczynięż ja dziś ielcze to, co do moiej funkcji należy. Z Pąwłem S. *Legatione fungimur.* Będę zapraszał wszystkich do częstego y nabożnego używania najswiętszego Sakramentu. *Ad. M. D. G.*

Wiecie z Pismá S. iako się P. BOG z ludem sobie wybranym obchodził, przed przyściem Jezusa: Nazywać się kazał BOG zemsty. B O G mocny, BOG zastępów, BOG wojny. Ile razy mówił: zawiże w piorunach, ogniu; wyciągał od nich respektu, rewerencyi tak, że aż najmniejszy defekt karał: że spoyrzeli na Arkę z Manną szesdziesiąt tysięcy Bethsmitow trupem padło, że się dotkał Arki Ozá, zginął. Gdyby tamci ludzie wiedzieli byli o tym, co to znami teraz czyni BOG, gdyby oni byli przenikáli figury, ofiarę Melchisedecha, mąnnę, chleb Gedeoná, Eliáša. Gdy by im był ktory Prorok oznaymił, że tenże BOG, tak straszny na was, unży się, y rzuci aż na ołtarze nasze, że z miłości ku nam, da się nam ciele ze wszystkim na pokarm, że miał káždego momentu na słowá kaptána zstępować na Ołtarz, że się da ludziom nosić, że się da na wzgardy, zdeptania: czy podobná, żeby tamci ludzie temu wierzyli? Ale ja mówię więcej: Podobnaż to, żeby tamci ludzie wierzyli? gdyby im iaki Prorok mówił: że ten BOG, tak się unizaiąc, na pokarm dając, miał być wzgardzony, mieli się wymawiać od tej potrawy, że trzeba było prawem przyciskać: piekłem grozić. Z tym wszystkim wiecie wy, y widzi-

cie to

ie to iasnie : iako się ludzie teraz wymawiają, wyprażają, chronią, odwłoczą. Mowią niektórzy, nił y też to z pokory: tak iako niegdy Piotr S. ranie nie bęczył z mi nog urywał. Ale darmo tę pretendują modęstą, bo iako Piotrowi rzekł Jezus: jeżeli ci nog nie umyję, zginiesz, tak też onow: *Nisi manducaveritis me, non habebitis vitam in vobis.* Niegodzienes pożywać częśto ciała Jezusowego; Tyś go nie godzien pożywać y razu? więc y raz do Roku nie iedz? a w coz przydzie rozkaz iego? Tyś niegodzien bydz w Kościele y stawic się w oczach Boskich? a pociż chedzisz, y tak częśto? Gdyby Anioł wziął Ciało, tedyby powinien mowic, że tego pokarmu nie godzien, a przecięszby on pragnął iak náyczęściey ugęszczac do tui tajemnicy. Inni mówią: że to iest illuzya, Częsta komunja, co mięsiąc, co tydzień, lepiey raz a dobrze. Częsta komunja, to u Chrzęścian illuzya? To to z Chrystem Bogiem częśto serce klyć, Duszę łączyc, iest illuzya? od Chrystusa iako od źródła częśto czerpac łaskę, y wodę na ochłodę pokus iest illuzya? od Chrystusa, iako od słońca częśto szukać y brąc światło iest illuzya? Proszę: sław sobie dwoch, ieden raz do roku, drugi na każde Święto znaczne, bierze Ciało Pańskie: pyta y się obudwu, co macie za pożytek? zapewne ci ten rzeczce, co częściey się zasiał Ciałem Chrystusa, że ma więkšy smak w rzeczach Boskich: pomoc, y łaskę, A potym rzeczce ci tak: ia choć częśto biore Ciało Pańskie, przecięż czuię słabość Duszy, ślepotę, ciężkość, twardość serca. A coż dopiero ten, który raz do Roku? Inni mówią: Gdyby tego była właśnie potrzeba: częsta komunja, wdyby Chrystus to prawem wyraźnym przykazał: a przecię tylko raz Kościół każe do Roku? Przenikay ieno to prawo: *Sacramentum semel in anno*, nie mowi: koniecznie raz tylko do Roku, ale mowi raz przynajmniej do roku, a to czyni dla leniwych, niedbajacych cale o Boga. A potym na niewolniką, co w pętach, y w káydanach robi, trzeba prąwá, trzeba go przymusić; żeby na Pana patrzył, bo on iakás ma gorzkość w sercu, na Pana, żeby go rád nigdy nie widział. Ale na Syná żadnego prąwa nie trzeba: on się sam co dzień ile może nátrąca, náraża, ciśnie, żeby Oycá widział, Dla zdrowego mowi S. Augustyn: nie małz prąwa iedz, ale chorego przymusić trzeba. Chorzy to na Duszy, co ich ciągnąć do stołu Pańskiego trzeba. Nádto mówię tak: Chrystus nie dał prąwá, żeby częśto brąc ciało iego náyświętize? Proszę uwážcie, zemną to: Chrystus tcy Tajemnicy nie nazywa lekarstwem, ale chlebem: *Hic est panis*; bo lekarstwá dołyc raz do Roku zażyć: ale chleba co dzień pożywać musisz. Im częściey, tym lepiey. BOG dał prąwo, *Diliges*: ale nie determinował kiedy: Im częściey tym áktem miłości Boga zabawiał serce, tym lepiey. by był nie dał prąwa na częste używanie Ciała swego przecięsz im częściey przyłmuiesz, tym lepiey czynisz. SS. Doktorowie tak pospolicie uczą wšyzcy: że Ciało Jezusowe w nayswiętšym Sakramencie, to w Duszy ludzkiej czyni, co

czynił P. Jezus żyjąc lat trzydzięści trzy między ludźmi: *Pertransibat benefaciendo, & sanando omnes*. Co takim podobieństwem objaśniają: naprzód S Chryzostom, mowi: Jeżeli błoto z śliny Jezusowej uczynione było tej dzielności, że oczy ślepe mu mogło otworzyć. Coż dopiero, Ciało najświętsze Jezusowe. że krwi Panieńskiej za sprawą Ducha S. uformowane? Bardziej P. Jezus tego szukał, żeby Rozum w Duszy oświecił, niżeli żeby oczy widziały? bo coż ci potem, że oczyma zdrowemi łonoce, niebo, widzisz, jeżeli rozumem nie doydziełz Stworcy y twego, y tych rzeczy? S. Augustyn dodaje! Jeżeli krzyż szaty Jezusowej był tak dzielny, że chorobę zdesperowaną zleczył, krwią płynącej niewieście, coż dopiero Ciało Jezusowe dokáže w Duszy? Gdyż Jezus pierwszą miał zawsze intencją leczyć Duszę, niżeli ciało. Y dalej mowi tenże, jeżeli cień Piotra, miłającego, chorych leczył, umarłych ożywiał? Jeżeli chustka S. Pawła? cudowne w ludziach czyniła sprawy, czaroty wypędzała, a czegoż się ja nie mam spodziewać z Ciała Jezusowego, który jest Panem y Piotra, y Pawła, y wszystkich nas? chyba że na wierze komu ichodzi. S. Grzegorz przydaje, jeżeli głos Jezusow był tak mocny, że przegniłego w puł trupa Łazarza z grobu wywiodł. Coż dopiero gdy tam Jezus Ciało swoje Najświętsze do Duszy zbliży? gdy usta do ust, serce do serca przytuli? S. Bazyli zaś tak: Leżyli ręką Jezusowa była tak skuteczną, że gdy ją chorey świekrze Piotra podał: zaraz wstała, zaraz iść Panu gotowała. Coż dopiero, gdy nie rękę ale całego siebie podała Chrystus w Tajemnicy Ciała swego, jakiej się tam spodziewać trzeba odmiany?

Rzecze kto: To wszystko coś mowił: prawda, bo na wierze się funduje: ale to wszystko może P. Jezus dokazać w Duszy mojej, choć ja tak często nie będę komunikował? Może to P. Jezus wszystko uczynić, choć raz do Roku, albo dwa to czynić będę? Dziwna to rzecz, że to mowi Chrześciana? Może P. Jezus, a ktoż o tym wątpi, że może? Bogiem ci on jest, toć wszystko może? Ale w tym to grunt, czy dokáže, y czy uczyni zapewne? Ja mowię, że nie uczyni: a to dla tego: bo ten co tak mowi: znąc daie, że gardzi Bogiem swoim: znąc daie, że jest takiej konstytucyi na Duszy: Uczyni co chcesz Boże. Oswieć mnie kiedy y iako chcesz, ja się o to nie staram? Jeżeli chcesz mnie zbawić, staraj się o mnie, tam zabawny? nie mam tyle czasu, że bym ściśle z tobą często kłzył serce. Mowisz, że może Jezus wszystko, a ktoż o tym wątpi? Może P. Jezus iako BOG, Turki, Zvdy, Pogány, zbawic? ale ich nie zbawi bez Chrztu, bez ich wiary? Może P. Jezus tobie grzechy odpuszcic, ale wiem że nieodpusci, poki się ich spowiadać, albo przynamniey gdy Kłędza mieć nie możesz, żatować nie będziesz? Toś to ty taki prośak, nie-

wiado-

wiadomy w swojej wierze, y Religyi, że ty tego nie wiesz: że BOG twoy przywzięte łaski, dary, oświecenia, do SS. Sakramentow, do Chrztu, do Pokuty, do Komunii? To to ty tego nie wiesz, że często ci BOG daie łaskę swoie pod kondycyą. Jeżeli to u zynisz? jeżeli się ztámiesz, zwycięzysz? jeżeli często komunikowac będziesz? Cożś ty za Chryścianin; jeżeli ty tych rzeczy fundamentalnych nie wiesz? a wiedz to y Niebo pod kondycyą obiecano: *Non coronabitur nisi qui legitime certaverit.* Przydać iá do tego ieszcze y to: Zkąd má tak wielką ozielnosc, woda Chrztu S. że tak nagle odmienia Duszę: że gdy by po Chrście zaraz umarł, prosto do Nieba idzie? Ztąd: że Chrystus zaśluga życia y męki, y śmierci swojej przywiązał do wody Chrztu S. á to ieszcze uważac trzeba, nie do samey wody? ále do akcyi, do ceremonii słow Chrztu S. y do intencyi tego, co chrzci: bo Turczyn się często wodą płocze: á przecię Turczyn Turczyнем. Jeżeli to Chrystus BOG náiz uczynił z wodą Chrztu S. A coż dopiero ten Pan musiał zostawic przy Tajemnicy Najswiętszego Ciała (swego) bo w wodzie chrztu wedle Theologii, tylko *Moraliter* iá zaśluga Jezusowe, zaś w najswiętszym SAKRAMENCIE, jest cały Chrystus, realnie obecny. Na tey suppozycyi tak zwami daley uważam; Gdyby się godziło nie ráz, ále często chrzcic: iá rozumien: żebyś ty człowiecze co dzień to rád czynił; á to dla tego, żebyś miał pewność zbawienia: mówiąc. Mogę dziś umrzeć, ochrzczę się, będę prosto w niebie? Patrząc co czynił? ráz tylko się chrzcic godzi, zaś kármic się ciałem Pańskim godzi ci się tyle rázy, ile rázy chcesz. Coż tedy jest, że rádbys się chrzcil często, gdyby się godziło? á często Komunii brác nie chcesz? choć wiesz, że się godzi? Powiedz mi co to zarácyá! Rzeczysz, bo do Chrztu S. nie trzeba takiej czystosci Duszy, iakiey trzeba do Komunii? Tus dopiero wynurzył, zgruntu ferce twoie, co cię to támuie do częstey Komunii. Nie także: mówię ztobą tak: Proięz cię, dla czego byś ty rád często się chrzcil, gdy by się godziło? Mówisz, żebym miał Duszę czystą, wolną od grzechu, y pewną zbawienia, pewną Nieba. Dla tego byś rád się często chrzcil, żebyś co dzień był pewien zbawienia? á czemuż nie chcesz często komunii brác dla tegoż samego? Wszak ty wiesz, że Chrystus dla tego tę Tajemnicę Najswiętszego SAKRAMENTU posłał: żeby sám przez się Duszę twoię oczyścił: Cále iá tego poiąc nie mogę: Tak mówię, iákos ty do tąd zemną mówil: jest to mówic tak: Gdy bym mógł, poszedlibym do rzeki Jordánu, w którym Naaman trádu pozbył, w ktorey Chrystus się chrzcil, á pocoż ty malz do Jordánu chodzić? Oto malz w oczach morze? źródło tak czyste, ná to u, myślnie wystawione? Tu się myi ile rázy chcesz. Za coż ty kropli szukasz, kiedy masz morze?

. KON.

K O N K L U Z Y A.

T Akemci ja chciał funkcyi moiej Káznodzieyskiej dosyć uczynić: bo y mnie do was Chryſtus BOG náiz połył, zapraszac was do tego wieczery. Niewiemże com ja w sercach waszych wskorął? Wolno iść, ábo się wymowić: Tu jednak z tym się proteſtnie przed tobą Chryſte Jezu! żebym ci rád wſzyſkich zagarnął, żeby tobą żyli. Jerem. 2. Tak nárzeká na wſzyſkich ludzi Bog: *Duo mala fecit populus meus, dereliquerunt me fontem aquae vitae, & foderunt sibi cisternas, quae non valent continere aquas.* Gdy m ja te Howá Boſkie czytał: uważałem to, że BOG ná to umyſlnie ludzi ſobie stworzył, żeby się ze wſzytką ſłodkością ſwoją wynurzył, wylał ná ludzi. Póno tego macie w Piſmie Bożym! ale y to macie, iako záwſze rzucali, gardzili Bogiem. Sám w ciele ludzkim utajony BOG, Chryſtus Jezus ſtaął: *Ego sum fons vitae, si quis sitit veniat ad me.* Z tym wſzytkim, y tu mało co wskorął: godzien był, żeby się go wſzyſcy chwycili, ledwo dwánaſcie oſob znał. ſzukał ſposobu, y znał Pokárm, żeby się bardziey, głębiey w náſ wlał, intrynſekował, przez Táiemnicę Nayswiętſzego Ciała ſwego. Przeciż y tu mówi: *dereliquerunt me fontem!* Iá n przyjeżdż, żeby życie ze mnie mieli, oni mnie porzucáją, toć oni żyć niechcą. Iá n przyjeżdż, żebym ich oſwiecił! Oni rozum umykáją, toć oni Boga głębiey poznać niechcą? Ah! nieżałby mi, gdyby mnie Boga ſwego porzuciłszy, znaleźli co lepszego, ábo przynámniey co podobnego do mnie, ále to ſzukáją, kopią ſobie wody, ktoremi się wiecznie truią. Nieżałby mi mówi Chryſtus: gdyby co do ſmaku, co do ukontentowania rozumney Duſzy znaleźli? ále: oni się tym karmią; co y beſtye máją, gdy się tym obtykáją, czym się y bydłęta tuczą: gdy się tym cieſzą, czym się y rozum brzydzi. Zoſtawił Zbawiciel náſz Chryſtus, ſzrodło wſzytkich náſk do zbawienia potrzebnych? Y cóż wskorął! *Dereliquerunt me fontem.* Tak się to dzieie w używaniu Nayswiętſzego SAKRAMENTU, iako y w przyjaźni. Czymże się utrzymuje przyjaźń ludzka? częſtym widzeniem z poufałą konfidencyą, wynurzeniem ſerca. Niechże ty rok, dwa, niepatrzysz na przyjaciela, zapomniſz cale, wſzytkáć wygaſnie propenſya do niego. Nácoż Chryſtus iedyny Duſz náſzych Przyjaciel zoſtaie w nayswiętſzym SAKRAMENCIE? ná to, żeby go nie widzieć? nie znáć? nigdy z nim poufać, ábo tylko raz do Roku, y to z rozerwaniem ſerca czynić? Ah! iáko to ciężki ſerca Jezusowego zawód? Mowiſz: Coż kiedy ja żadnego pożytku nie czuję, ná coż ja mám częſto bráć ciało Pańskie? ná więkſzą potępienie? Chryſte Jezu, z Ciebie pożytku nie maſz? gdzieś się tylko ziawił,

wiſzć.

wszędzie z tobą było dobrze? a iakże z ciebie pożytku byđź nie má? Czy podobná zbliżyć się do ognia, á nie czuć gorącości iego? Czy to podobná, zanurzyć się w wodzie: á nie czuć ochłody? czy to podobná wpuścić się w Morze Słodyczy Boskich? á nie kosztować słodkości? Nieczuię pożytku zadnego z częstej komunii, więc ją opuścizę? Poradz że się wiary, y rozumu, ieżeli to zdrowá konsekwencya: Nie widzę nic w spokoju, bo okná zamknięte: więc nie będę otwierał? Dobráż to konsekwencya? Nie tak máłż mowić, nie czuię pożytku z częstej Komunii, bo grzeszę, bo serce mam przypoione do zlego: więc ie oderwę. Grzech nie dla tego máłż, że często komunikujesz, ále dla tego, że rzadko y zle to czynisz? Słabys ná ciele, więc iść, zafilić się nie-trzeba? nie dla tegości ty słaby, że iesz, ále że rzadko iesz, y zle, y nie tak iáko należy. Wiesz co ci nákoniec daie do uwági Kościół S. w Hymnie S. Thomaszá: *Sic nos tu visita, sicut te colimus.* Wiesz, że cię czeka ostatni termin życia: Trzeba tam będzie koniecznie ná ostatnią potyczkę zafilić, umocnić Duszę Ciałem Jezusowym! Będą cię wizytować rożni, popłaczą, nagadają, rożnych rzeczy, y poydą! któż cię wewnątrz náwiedzi? w ostatnim smutku ucielczy, umocni? Ten to iest iedyny Pán: który wtenczas przenikáć będzie serce twoie: Przy częstych Komuniach w życiu, czyniłeś akty Cnot: Wiary, Nadziei, Miłosci: Tedyci to wszystko sam nátrąci, oświeci, wołą zapáli, Wi-działeś, że wodki się zaraz ogień chwyci: á wody nigdy! Tak serce twoie, częstymi komuniami rozgrzane, zapálone, przy śmierci zaraz się go chwyci ogień Boski, ledwie ci nátrąci o Bogu! Tam dopiero uznasz, iakimi cię drogami prowadził Chrystus. Tam w głębokości serca rzeczesz:

O! niepiętey Dobroci Boże moy? Czy godzien iá tego,
cos ty zemną czynił, co czynisz? Znam cię o iedynę
życię moje? Tyś mnie ożywiał: Tobą niech
żyie ná wieki,

A
M E
N.



K A Z A N I E

N A NIEDZIELE TRZECIA PO SWIATKACH

Erant appropinquantes ad JESUM publicani, & peccatores, ut audirent eum. Luca 15.

T Rojako ja sobie dzielę, y uwážam tych grzeszników, którzy zbliżają się do Boga. Jedni byli, y są grzesznicy, którzy, za pierwszym oświeceniem, całym sercem zbliżają się do Boga, y już się więcej od niego nigdy oderwać, y niechęć, y nie dają: iaki był Paweł, który mówił: *Quis me separabit à Charitate DEI?* á kto mnie oderwie od Boga? iaki był Mateusz, Zacheusz, Mágdalená, &c. Drudzy byli y są grzesznicy, którzy byli, y są blisko Jezusa Ciałem, ále Duszę, y serce od Boga mają daleko. Tacy byli ci Faryże, Szkrzybowie, którzy się mają za Świętych, spráwiedliwych, zbliżali się do Jezusa, do Boga, do Kościoła, do Ołtarza poufale, śmiało, ále serce ich, mowi iák BOG: *longe est à me.* iák daleko? *longe* bez miary, bez granic, daley iák Niebo od ziemi. Trzeci byli, y są grzesznicy, którzy się ieszcze wążą, czyż się y zbliżyć się do Jezusa, czy nie iść, czy się nawrócić do niego, czy poczekać daley. O pierwszych nic dziś nie mówię, tylko im serdecznie tego szczęścia, y iáski od Boga winiszulę: że oni uwážali, co to jest zbliżyć się sercem do Boga. O drugich nic, bo iako są dalecy od Boga, tak y od upamiętania. Zaden się z Faryżow, y Szkrzybow nie nawrócił. Do tych dziś kázanie mieć będę, którzy się wążą, czy się zbliżyć, czy poczekać daley, z nawrocceniem; mówiąc w ten sposób: że ci którzy swoje nawroccenie całym sercem do Boga odkładają, co ráz daley; podają się ná wielkie, y oczywiste niebezpieczeństwo.

Ad M. D. G.

C hoćby nic innego niebyło, tylko to, że to nie pewna nigdy: że to mieć będziecie szczęście, całym sercem nawrócić się do Boga, że się kiedykolwiek zbliżysz całym sercem do Boga? Bo proszę cię dotąd to ty odkładasz, odwłoczysz to zupełne nawroccenie, zbliżenie do Boga? jeżeli w dalsze lata? Słuchayże, co mowi BOG. *Hodie si vocem audieritis*

dieritis nolite obdurare corda vestra. Dżis woła, dajś chce, żebyś się zbliżył. Y ná innym mieyscu dosć dokładnie mowi: *Ne tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem.* Nie odkładay odednia, do dniś. A mowi to ten, który wie, przeniká wszystkie dni, lata, czasy, momenta przeszłe, terażniejsze, przyszłe. Mowi to ten, który przysięgł: *Tempus non erit amplius,* Czasu więcej nie będzie. Iakż ty śmiałością odwołasz na dalży czas, o którym pewności nie masz, rzecz tak delikatną y iedynie potrzebną? Niewspominam tu nie SS. Doktorow, którzy iednym wżylcy Duchem mowią: *Tene certum, & dimitte incertum.* Trzymay pewne, á opuść co jest niepewnego, á mowiá to ná fundamencie Ewągelyi. *Tempus vestrum nunc est.* Teraz czas, dżis twoie, co potym będzie, to nie pewne. Zamykam iá przed wámi Piśmo, y Świętych Doktorow, ále wás prowadzę do samego światła Rozumu. Co w tym Punkcie rozum dyktuje wiarą obiaśniony? Rozum tak dyktuje: czy tylko dożyjesz tego dnia, tego wieku, w którym sobie obiecuiesz nawrocenie? Rozum dyktuje tak: Teraz masz latá sposobne do wszystkiego, więc y do zupełnego całym sercem nawrocenia. Rozum dyktuje tak: ábo to jest rzecz łatwą, ábo trudná bárdzo, całym sercem zbliżyć się do Boga. Jeżeli jest rzecz łatwą? Uczyń iá dżis, ponieważ łatwą, spróbuy, á jeżeli jest trudná, iakoż jest; zá coż iá odkłádasz ná taki czas, y wiek, który zápewne będzie niesposóbny? Mowisz: Czas będzie nawrocenia mego, całym sercem do Boga w stárości; Tam iuż będę uwolniony od chuci do złego. Czas będzie w stárości? któż ci iá obiecał? Ale dajmyż to, że dożydziesz do 'niey, to tak rzeczesz znówu, będzie czas potym, y tak co ráz wodwołoké poydzie, á tym czásem siły słabieią, grzechy y náłogi męźnieią. W stárości się nawrocę całym sercem do Boga? Iá mowię z S. Augustynem, że niemalz więkzszego głupstwa, iáko tak mowić. Doświadczenie nás, uczy, że ci ktorzy młode láta zle strócili, w stárości gorszezi się stali. Zyle lat trzydzieści, czterdzieści, &c. A záwsze przyczynia grzechu, czy to podobná, żeby on się chciał całym sercem nawrocic? Jeżeli może Murzyn, wybicie skórę swoię, chochy morze wylał ná siebie: Mowi Piśmo. Y gdzie indziej mowi. Młody gdy złe żyie, choć do stárości przyidzie, od złych drog nie odcydzie. Widziales, żeby ten ná stárość prosto chodził, który w dziecinśtwie nogę złamał? Mowisz nawrocę się do Boga całym sercem w stárości, a wieszże co to jest, nawrocic się całym sercem do Boga? Nawrocic się całym sercem do Boga, jest odmienic życie smysłne, marne, swywolne, prózne, pyłzne, nieczyste, nieprawiedliwe, &c. w Życie pokorne, czyste, Święte, porządne, umartwione. Coż to jest, nawrocic się całym sercem? Jest tym sercem kochać, cale iedynie Boga, którym się kochało rzeczy zakázane. Coż to jest nawrocic się? jest się mścić nad sobą samym, y to ciało wędzić, męczyć, krzyżować, k-

re nakłaniało do grzechu. Coż to jest nawrócić się? jest myśli złe utłumować w biegu, jest ukrocić, umartwić, umorzyć pasłye, chuci, namiętności, słowem odmienić się w Chrystusa Ukrzyżowanego. Terazże cię prozę: To nawroćcie odkładać do lat starych, nie jestże ostatnie głupstwo? Wtenczas serce uczyć miłości Boga, kiedy jest strupiałe, przegniłe, w miłości Boga. Ciało krocic, kiedy się y dotkne nie da? Wtenczas pasłye, chuci, myśli krocic, kiedy już gorę cale wezmą? Grzechy w młodości, są w oczu, w języku, w ciele rebellizującym, są we krwi: Ale gdy do starości przydą, tedy wchodzą w łame żyły, y przenikają, aż w łame kości, iako olej, mowi Pismo S. Ktoż też humory łatwiej wypędzić, czyli te, co są w żołądku tylko, czyli te, co się rozeszły z krwią, y wpiły się w łame kości, y niby w naturę weszły? Gdy się woda do Okrętu ciśnie, y leie, nikt nie odwłoczy, nikt nie mowi potym się wyleie. Gdy się dom bliski ząymie, nikt nie odwłoczy swego ratować, gdy pierwze w cugu konie w niespodzianym bloku ulgną, nikt nie mowi iedź daley, ale się cofa z drugimi, a te ratuie iak może; gdy kto zbłądzi w lesie, y postrzeże błąd, nie mowi poydę daley, ale się zaraz wraca; amy w sprawie zbawienia zabrnawszy głęboko, zbłądziwszy daleko, mowiemy nawrocę się w starości? Coż to za rozum? Tam o ciało idzie, tu o Duszę. A potym mowmy tak, daymyż to, że w starości uczynisz to, co sobie obiecuiesz, że się całym sercem nawrocisz, co rzecz trudna, *Moraliter* nie podobna, ale daymyż to. To nie będzie cnota, zaslugująca: bo coż to jest za zwycięstwo tego łamac, zwyciężać, który jest już zwyciężony, złamany. Nie iesć wtenczas, kiedy już apetyt, y śmak cale zginie, to nie jest cnota z wolności, z chęci pachodząca, ale naturą. Bydź czystym wtenczas, kiedy krew zlodowacieie, kiedy ciało ztrupieie, kiedy człowiek w ochydzie u wszystkich. Tak czynić, jest to właśnie gdyby chory z apetytu wyzuty, mowił, że ia psst czynię: gdyby opity mowił: już będę całą noc trzezwy od winą. A coż to za rozum? w ten czas te lata oddawac Bogu, kiedy y człowiek człowieką przyjac niechce douług? Takowych ludzi równa S. Augustyn do dłużnika, który mając dosyc fortuny, mogąc oddać, odwłoczy y mowi oddam ci potym, a tym czatem wszystkie Fortuny śpie, na marności, rozruca, a ktoby mu wierzył, że on odda? Przydaycież do tego wszystkiego, y to, że czart główny nieprzyjaciel nasz, tego iedynie szuka, żeby ta rzecz co raz daley w odwłokę poszła, bo on wie o tym dobrze, że im daley w las, tym więcej drew, im daley na Morze, tym głębsza tonia. Równają go SS Oycowie do rybaka, który na wędzie osrety robaczka spuszcza, ryba chciwie chwytą, on iey coraż popuszcza daley, daley; poki robaczek w usciech, może się zedrzc, choć zraniona ryba, ale gdy za wnętrznosci zarwie, już poniey. Roskosz, grzech, to robaczek, ale zwęda ostrą, poki w młodości, czart popuszcza daley, pozwala, w odwłokę.

w odwołkę dać; ale gdy w latą głębiej zaydzie: sam robak, już z wędą w wnątrznosciach, łzarpie: A strąwilżze tego robaká y wędę? czy nie łatwiey było gdy była węda w uściech iezcze? Nikt nie wąpi, że też y Judasz wielce sobie obiecował, patrząc, że Jezus z taką słodkością grzesznych przyjmie, *Hic peccatores recipit*, tć y mnie przyjmie; á tym czalem, coráz głębiej w pulczął czarta do serca, y zgiął. Trzeba iezcze przydać ná koniec y to, że nawroccie całym sercem do Boga zawoślo od osobliwizey łaski Boskiej. *Miserebor cui voluero*. Iako pierwizey łaski niedaie BOG, tylko z iedyney Dobroci y miłosierdzia łwego, tak tćz, y tey ostatney w starosci, ábo przy śmierci, do nawrocenia. Owieczka by zginęła była, ále ją pierwey łám Pasterz szukał. Grosz by był w śmieciach leżał, ále go z pochodnią szukáno. Wiecie wy dobrze o tym, że żadną łurowością życia, żadną cnotą, żadną heroiczną ákcyą, nie może człowiek Bogá przymusić, żeby mu dał łaskę prawdziwego całym sercem nawrocenia, bo Pán jest, bo mu wolno. Ten co sześćdziesiąt lat, czy siedmdziesiąt, w ostrey pekucie żyie, lęka się; Ten co nigdy niewinności nie stracił, nie może się ubelpieczać; á ten co od młodości złe żyie, ma sobie obiecować łaskę; tak niezwyčajną, y iezcze odwołczy, odednia, do dnia, aż do starości? Powiedz mi proźę cię, co ty uczynił tak odważnego, tak heroicznego dla Bogá, za co ty sobie obiecielsz łaskę nawrocenia całym sercem? Tyś jest ile możez pamiętać, zawize Bogu przeciwny, tyś się nieráz násmiał z ięgo rady, nátnienienia, prąwá, Tys nigdy niechciał w puścić do serca myśli o Bogu. Tys tak wiele sierot ukrzywdził, Tys zdeptał krew Syná Boskiego. Tys przyśięgi Bogu poczynione z śmiechem połámał, y za to się ubelpieczał, że cię doydzie łaska nawrocenia? Gdy bys tak żył iako Páweł, á to bys sobie obiecał, miał by cię każdy za lekkomyślnego, pylnego, mógł bys się spędziewać, ále pewnie obieccwać nie możesz; A ty w tym sprośnym życiu zatopiony, żyjąc oslep, obiecielsz sobie tak, iakobyś miał, rewelacyą, że umrzełś włásce iako Święty. lubo żyjełś w niecnotach? Gdyby Człowiek miał w mocy łwoicy, nawrócić się całym sercem do Boga, kiedy chce, tedy by nie powinien nigdy odwołczyć, bojąc się, y mówiąc sobie, iako mi dał BOG tę moc, tak mi ją odebrać może. Ale gdy tego nie ma, coż to jest, że tak śmiało odkłada? Ná czym on się funduje? Ten BOG, który łám iedyyny ma moc dać łaskę nawrocenia, jest obrażony, z irytowány, iakoż się od niego spodziewać tak niezwyčajney łaski, á iezcze w ten czas, kiedy on niechce dać? Ten BOG, który przybiega w Piśmie, że tey łaski zapewne umknie gardzącym, nią y ná ostatni czas odkłádałym. *In peccatu vestro moriemini*, w grzechach waszych pomrzecie. Czyiesz to słowá? Ten Dworzanin, który wie, że jest wrespektach u Krola, który wie, że jest potrzebny bardzo Krolowi, który tyle rázy doznał áffektu, iezeli się odwážy ná iaki excels, iá się nie dziwiuie, bo pe-

wien, że mu Król zawsze daruje. Ale ten który wie, że jest niepotrzebny królowi: jeżeli się odważy, ktoż go rozumu nie odsądzi? Cożes ty jest u Boga, nędzarzu, człowiecze nawrociecie odkładający? Czyli ciebie Bóg potrzebował? czyli teraz potrzebuje? czy on się bez ciebie nie obedydzie na wieki? Wiesz coś uczynił Bogu, za co ty odrzucałś tę łaskę, którą ci dźłis daie, za co ją ty odkładasz. w co ty ufasz?

K O N K L U Z Y A

W Ołá B O G przez Proroká, *Convertimini ad me in toto corde vestro* Nawróćcie się do mnie całym sercem waszym, á kiedyż? Oto S. Paweł tłumaczy wolą Boską. *Ecce nunc tempus acceptabile*, nawróćcie, się do mnie całym sercem, á kiedy? dziś, teraz czas przyjemny. Dzis przystęp do Boga, dzis gdy to słyszysz, dzis, gdy cię do audyencyi przypuszczają? Mówisz sobie w sercu. Tak wiele widzę innych, y oni też ludzie, iako y ja, á nie widzę po nich, żeby się mieli spieszyć, zbliżać całym sercem do Boga. A ktoż to wie, czy się oni kiedy oddalili od Boga sercem? ktoż to wie jeżeli się już nie zbliżyli, y nie przypoiili całym sercem do Boga? Coż tobie do innych, ty wiesz o co tu idzie. Gdzie idzie o łaskę ziemskiego Pana, nie patrzyłś na innych, ále sam iak nabybliżey do niego idziełś, gdyć idzie o Boga, patrzyś ná innych? Coż tobie pomoże, jeżeli się inni nawrócą, á ty będziesz odrzucony? Coż pomogło Judaszowi, że Mathuuz Celnik, że Mágdałená nawrócona, że Piotr pokutował, kiedy on zginął? Coż ci to pomoże, jeżeli inni zginą, y ty zniemi? Czy to będzie folga w przekłetej wieczności? Mówisz sobie w sercu. Gdybym się miał zawczasu spieszyć, y zbliżyć, y nawrócić do Boga, już by mi się trzeba tak trzymać ostrożnie, żeby mi się na włos nie oddalił od niego, á to rzecz niepodobna; lepiej mi tedy czekać takiego czasu kiedy się ráz zbliżywłszy, już więcej nie będę odrywać od Boga. Ah! moy Boże, co się to w sercach ludzkich uwija! Toś ty tego niegodzien, żeby zawsze bez oddalenia byđż przy tobie? byđż wtobie, o! Morze Dobroci? o! Morze łstoty? o! Morze łkkości! Y miłyż Boże, Ryba tego momentu, ułycha, mdleie, umiera, ktorego jest oderwana od wody, iam wiedząc, że u Bogu jest, y byđż mi bez niego nie podobna, odkładam, odwołczę zbliżyć się do Boga, iako do morza życia, łestwa mego. Y miłyż Boże, gdy ci do serca przypadnie przyjaciół, Starasz się, żeby z twoiey łtrony nigdy się zniłm

znim niedzielę. Nápowiedz, że to nepodoba. Gdy z Bogiem rzecz, gdy się całym sercem zbliżyć y zaopieć w morzu Boskiej słodkości, to uciebierzeć niepodobna? Pokażże mi miejsce takie, gdzie byś się ty mógł, oddalić, oderwać od Boga? Pokaż mi miejsce ná ziemi, ábo w niebie? nieznáydziesz, *calum & terram ego impio*. Niebo y ziemię, já bytnością moją napelniam, mówi BOG: pokáz mi miejsce w piekle? y tám jest kárzący BOG: Coż tedy jest, że ty uciekáłz od niego, á BOG już w tobie jest, z tobą jest. Ah! nędzarzu! wicizże co to ty czyniś, gdy odkłádasz náwrocenie twoie? Oto uciekáłz od miłosierneho Boga do spráwiedliwego.

Mowisz: lepiej mi poczekáć takiego czasu, żeby się ráz zbliżywszy, náwrociwszy do Boga, już nigdy od niego nie oddaláć. To to ty widzę zákráwáś ná pokutę, y náwrocenie Łotrá, żeby to o ieden moment. w krotkim czasie zbydz Boga. To to ty widzę zákráwáś ná to, żeby się áż przy śmierci całym sercem náwrocic do Boga. Dáć to ná wáśz rozsádek, ieżeli to rozumna? ieżeli to się z wiarą zgadza, ieżeli to bezpieczná. Czy mógł też miec kto, y czas pogodniejszy do náwrocenia, y kapłána Świętšzego, jáko Łotrzy ná krzyżu mieli? y czas właśnie sposóbny, kiedy krew Jezusowa wšyřských grzechy gładziła; mieli y náświětšzego Kapłána Jezusa, á przecię tylko ieden náwrocony drugi zginął? Ah! rozpięty ná krzyżu

Chryšće JEZU! Kochany náś, y kochajúcy nas Pasterzu? Co

cię nie kóřtuie szukánie zgubioney owieczki, Dusze moiey!

Coś nie łóżył, żebyś ten grosz strácony znalazł, zgorzałeś jáko pochodnia ná krzyżu. Dáreś się przez ro-

zgi, y rány, przez ciernie, y głógi, przez krzyż,

y gwoździe, żebyś mię znalazł. A já

poki odkłádáć, uciekáć

od ciebie będę?



KAZA.

K A Z A N I E

N A

NIEDZIELE CZWARTA PO SWIĄTKACH.

Tota nocte laborantes nihil cepimus. In verbo autem tuo laxabo rete Luc. 5.

K To chce zachwycić doczesną fortunę, honor, albo iakiekolwiek dobrą, niechże będzie powolny we wżyskim woli Boskiej. Niech swojej indystryi nieufa. A co więkźza niech tą samą indystryą instrumentem sposobem, służy Begu. Oto macie oczywisty dowód w S. Ewągelyi: Piotr włodce swojej całą noc robił, na morzu, nie nie wkorzał, a potem, że usłuchał Pana, że ufał słowu jego, w krotkim czasie, wiedney godzinie nadgrodził: czego całą noc nie mógł dokazać. Dwoiaką jest w niektórych Chryścianach opinia nieroztropna: którą ja wam na tym Kázaniu opitzę, a to umyślnie uczynię na to, żebyście iasnie widząc, że jest zła y niebezpieczna, daleko od niej stronili. Jedni rozumieją, że bez pomocy rady, y woli Boskiej mogą się obeyść w nabywaniu doczesnych fortun, y o tym w pierwszej Części mowić będę. Drudzy ieszcze gorzej błędzą rozumiejąc, że życie wedle Bogá, y Ewągelyi, przeszkądza szczęściu do nabywania doczesney fortuny. O tym w drugiej Części.

Ad. M. D. G.

C Z E S C P I E R W S Z A.

Jest wielki błąd rozumieć, że się obeyść może kto w nabyciu fortuny bez Bogá.

Z Eby człowiek dostał tego, co zamyśla, czy to w fortunie, czy to w sławie, y wzdrowiu: trudno wymowić: iako wiele rzeczy trzeba szykować, przenikać, zabiegać, żeby do końca przyszło. Na wáśze to doświadczenie zdać. A podobnáz to, żeby to rozum ludzki ográni-

ograniczony wszystko przeniknął, y ułatwił? Człowiek składa się z różnych Elementów sobie przeciwnych, z różnych części, tak iako zegarek; niech jedno kołko, niech ieden ząb prysnie, już całe opus ustatie. Wszystkie części podległe są różnym, y niezliczonym chorobom, każda może przyjąć z tyłką różnych przyczyn. Człowiek tego pojąć, ułatwić nie może, tyko sam BOG. A coż mówić o tym, że do swoich zamyśłów, człowiek potrzebuje konkursu różnego stworzenia nierozumnego, Planet, czasu, pogody, deszczu, bydła, zwierząt, wszystko to dopomuze, abo zaszkodzi, do ludzkich zabiegów. Coż mówić: iako człowiek, żeby swego doświadczyć potrzebuje usługi ludzi różnych, którzy są odmienni, niestępczni, zli, znatury swojej, któż cię upewnić może, że ci dopomoga do twoich zamyśłów? Oto Piotr miał czas, pogodę, miał pomoc, od ludzi, miał noc widoczną, miał morze spokojne, wszystko, a nic nie wskorał? bo P. BOG tak sporządził, żeby widział, że bez Bożej pomocy, woli, rady, nie może. Ale to mało powiedział, mówię ja więcej. Nie tylko powodzenie zamyśłów wálznych zawisło na niezliczonych stworzeniach, okolicznościach, przypadkach, ale co więktsza, że te rzeczy, które wam służą do wálznych zamyśłów: nie są w mocy wálzey. Niech iedney nie będzie, już po twoich industriach, zawodach, już się ty turbować, mieszać musisz. *Incerte Providencie nostrae*, mówi Piśmo S. Chce się uczyć, ma nauczyciela mądrego, ma Xięgi uczone, ma czas, nakłady, y wszystko, a BOG umyka pojętności, y już ci po Jego prcach: chce się ludziom podobać, bogate maszaty, ma zdrowie, ma składność, a Bog mu twarz ospą abo trądą zarazi, y już po wszystkim. Cieszy się urodzajem obfitym, y już zamysla sprzętać, ma nakłady na robotników, a w nocy gród zboże, sflucze, y już ci ponim. Jesteśmy iako na morzu okręt: ma wiatry, ma ludzkie, ma pogodę, spokojne morze, a przecię się zmieszczać nie może, że go iedną małą rybką remorą tãmuje. Jesteśmy iako ow Paralytyk, trzydzięci lat przy sãdzawce leżał, miał wszystko w oczach, tylko iednego człeka nie miał, zdrożia ulowić nie mógł. Darnio, darmo sam tylko, sam iedyny BOG nasz sam jest który zna, wie, widzi, przenika wszystko, sam iedyny BOG jest, który w momencie zbliża dalekie od siebie rzeczy, a bliskie oddala, sam iedyny BOG nasz, któremu się nie sprzeciwić nie może; gdy BOG zechce, y tam ryby Piotr schwytá, gdzie ich nie było: Gdy Bog zechce, y tam pieniądz znajdzie gdzie się nikt nie spodziewá. Coż rozumiecie iaki to bład tych Chrzęścian, którzy chcą swoje zamyśły do skutku przywieść bez Boga! Tak sobie uważajcie. Coby to za roztropność była. Gdyby kto chciał Dom wystawić: nazwoził materyi, kámieni, wápnia, piasku, instrumentów, y więcej nie rozumiejąc, że to samo przez się Dom wystáwi. A Architekt gdzie? a budowniczy mądry gdzie? Co to za rozum? chceć, żeby się samo wápnio, piasek, ká-

mienie spóły? baykã to Amphiona. Coż to czynią ci, którzy swoje zamy-
sły, zawody, siły, nãtężają, żeby wystawili Dom fortuny, sławy? á zadnego
rekursu do Boga nie czynią? Iestże która rzecz stworzona, która by mogła ci
służyć bez woli y rozkazu Boga twego? *Numer: 22.* chce Balaam iãchać wdrogę,
ma wszytkę gotowosć, Olla najuczono, iusze, nie sileć, a ona wryła itol.
Cur me cedis? BOG mi nie kãże służyć tobie. Chcã dumni wiażã Babel wy-
stãwić: *Genesi: 11.* y iuż mają wszytko, á Bog im ięzyki pomięzł, y tãk z
konfuzją odezli. Bogacz *Luc: 11.* chce rozrzucić stare stodoły, *desrua borrea*
á BOG do niego: *stulte głupcze: hac nocte animam tuam repetent á te.* Y w
tym ci to iest, dziwnie zeluiący BOG o chwałę swoię, gdy ludzie nie rãdzą, nie
proszãc Boga, w swoie zamyśły, industrye, siły dufają, rozrzuca, psuie Bog wszytkie
ich palęczyńy: *Reprobat cogitationes populorum, reprobat consilia principum.*
Psal: 51. Quid gloriaris in malitia. Propterea DELUS destruet te, & eveliet te.
Z tãd niech mają reflexją Rodzicy: którzy nie prosząc, ani rãdząc Boga, nakia-
niają dzieci do stãnow bogatych, wysokich; *Reprobat cogitationes, reprobat con-*
silia. W Prusiech: Rodzicy Corkę, którą BOG nã stan doskonãlizzy wolał: zã-
rãż wydali: Jutro ma bydź akt weselny. w nocy Corkã o tãlżko się uderzy-
wizy oko wypłynęło. Y iuż ci po weselu. Z tãd mają się przestrzegãć, y ci,
którzy w stãnie Kupieckim zabiegi, przemyśły, siły nãtężają, á o Boga nie nie-
dbają: *reprobat cogitationes populorum.* Iednemu o iednã noc wino czarownice
zepsowały zã dopuszczeniem Bożym, że niecheiał słuhać rãdy iednego, który
mu rãdził, żeby winem poświęconym w Świętego Jãnã, kãżdã bęczkę dolał:
on się śmiał z tego, á potym płakał. Z tãd mają się przestrzegãć, y ci
którzy mając sprãwy wãlne w sãdach, ufaią przyiaźniom, trãktuiã, bańkiety czy-
niã, korrupcyę dają, á gdyby cõs trochã dali dla ubogiego Jezusa w ubogich
nędznych, głodnych, podobno by prãdzey wygrãli sprãwy. Z tegoż sãmego
mają się przestrzegãć, y ci, którzy w chorobach, pierwcy do Lekow, niź do Bo-
ga serce obrãcają, pierwcy chcã ciało rãtować, niź Duszę: ufaiąc ludziom; á-
zaż Bog nie kieruie piorem, co receptę pisze? á zaż Bog źielom, lekarstwom,
nie dodãie dzielności? *Reprobat cogitationes populorum.*

C Z E S C W T O R A

To wiãkszy bład, rozumieć, że życie wedle Boga, y Ewãgelyi przeszkãdza do doczesności.

A Le iest drugi bład *peior priore*: Rozumieją niektorzy, że życie według
Boga y Ewãgelyi przeszkãdza ludziom do nabycia fortuny, sławy: Y
tãk

ták niektorzy Rodzicy czynią, z młodu dzieci dają do szkół, do klasztorow, ná ćwiczenie, á potym gdy postrzega, że się bardzo wdaią w rzeczy Bęskie; w Duchowne, y w bogoboynne życie, tedy ie odrywają, mówiąc: Nic im potym, bo będą niepośobni do swiatá; do fortuny. Nie wiem ia iakim to oni Duchem, czynią, niech się spráwią Bogu z tego. Iá tu o to pytam: Z iakiey rácyi życie według Boga, y Ewángelyi ma przeszkádzac do nábycia fortuny? mówią, bo ieżeli będzie bardzo bogoboyny, to będzie szkrupulat, ná żadney funkcyi nic nie zbierze, nie zażyiesz go do niczego, swoie stráci: Y ták, będzie na urzędzie sádownym, to ieżeli szkrupulat, to on fortuną swoią służyć będzie, á nic nie uchwyci. Ieżeli będzie ná funkcyach Poselskich, Zolnierskich, rządząc się szkrupulácko, to on cudzego ochrániając, siebie zniszczy. Uda się nástan Kupiecki, myśli wedle Boga y spráwiedliwosci, práwdą, y szczerością narabiáć, á cóż wskorá? *Nihil capimus.* Zaydzie wdług, to musi oddáć, á sam się zuboży? Zaydzie w przyiażni rózných, ieżeli według Ewángelyi będzie: *Est est, non non*, to sobie przyiażni u wielu zgubi, áffekt stráci, honor, &c. To ták świat, y Polityka, ieý to są pryncypia. A cóż też ná to Chrystus y Ewángelya? Chrystus mówi: *sine me nihil potestis.* á S. Augustyn mówi. *Cum nihil dixit, nihil excepit.* Chrystus mówi. *Quarite primo Regnum DEI, & hac omnia adicientur vobis,* Komuż tu wierzyć? Chrystus práwda nieomylna, świat kłámstwem żyie. Wieleżecie wy znali tákich, którzy przeciwko Ewángelyi, y spráwiedliwosci názbieráli, náchwytali rybek srebrných, złotych, majetnosci mátniámi zágarnęli, á potym im to wszystko, iak śnieg ztálało? ták, że dzieci ich musiały chlebá żebráć! Wieleżecie wy znali tákich, co przez zdrády, fakcye, honorki łapali złotą wędą, á potym z konfuzyą odrzućeni, świat się z nich násmiał. A o spráwiedliwych Pismo mówi: *Non vidi iustum derelictum, & semen ejus querens panem.* Czy to podobná; żeby ten miał zbudowác co gruntownego w zamysłach swoich, który nie na gruncie, nie ná Bogu, nie ná Ewángelyi; y práwdzie buduje, ále ná piásku: Czy to podobná, żeby ten miał bydz sposóbny, do zebránia fortuny, który iest przeciwny Bogu? Ieżeli będzie Urzędnikiem, tedy go B O G obrzydzi wszystkim. Ieżeli będzie kupczył, tedy B O G serca ludzkie odrázi od niego Y cóż on ulowi: *Tota nocte laborantes, nihil capimus.*

K O N K L V Z Y A.

Proszę was, wynieście się sercem, myślą, y wiarą, wyżey nád wszystkie Dobrá świata tego, á obaczcie z kąd one swoie powodzenia mają: *Omne datum desursum est, quod á Patre luminum procedit.* Proszę was

was y o to: co Duch S. mowi: dobrze to przenikáycie: *Prudentia tua pone modum*. Przerwly te zabiegi, industrye, częstą modlitwą do Boga: *Auxilium meum à Domino?* Nic ja nie ufam, ani w siłach moich, ani w mocy ludzkiej, bo to trzcina: *Maledictus qui confidit in homine*. Wszystkie te moje zabiegi, są to iak siekiera, która y buduje, aley zeplowac może. Cokolwiek mam, czego się spodziewam: od ciebie mam jedyny Panie, któryś jest jedyną nadzieją moją? Frozję y o to przy tych wszystkich zabiegach, zamyślach, nabywaniach doczesnościach: niech wam często w śleczach stawiają owe słowa Jezusowe: *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur anima verò sua detrimentum patiat*. Wiem zapewne, że mnie BOG chce zbawić, á tego niewiem, czy mnie chce zbogacic? Y coż mi po wszystkim? choć będę iako Midas w złocie opływiał? ieżeli zginę. *Quid prodest?* Zechcę byđz bogatym, BOG mi rzecze, mieżze całego świata bogactwá? y coż mi potym, ieżeli Dulżę strąć? Rzecz mi Bog, chcesz byđz w honorách: bądźże? Y coż mi po wszystkim, ieżeli zginę? Ah! ślepoto nášza! iako my oczy obracamy ná te znikomości, na te gnoie, ná te dymy, y próżności? wywnętrzamy się, targamy siły, zdrowie, życie. *Tota nocte?* żebyśmy kilką tysięcy, honorek iaki zchwyтали, y ná coż ci się to przyda, ieżeli Dulżę strącisz? A o szczęście wieczne, mało, ábo nicniedbamy, ktoz znas tyle siły, tyle myśli, tyle chęci przykładá do nabycia łáski, ile do nabycia fortuny, kto znas całą noc przetrwá ná modlitwie, iako czałem trwáią ludzie ná zyskach, ná obrazie Bożey? Staniesz przed Bogiem: wszystkie fortunę, szczęście, honory zostáwiwszy, czymże się popiszel przed JEZUSEM? *Tota nocte laborantes, nihil capimus*. Z chytáłem fortunę, y musiałem ją zostáwić; miałem honor, y ten innemu dano, á ja nic nieschwytałem łáski u Boga! ani zasługi ná wieczność: Dáý nam S. nášz Panie te prawdy przeniknąć. JEZU Rośpię-tá na krzyżu miłości nášz: rościagnąłś ręce, iako siatkę poszarpane Ciało twoie, á kogoż zágarniesz? oto serce twoie otwarte, iako matnia: gotowe: á my rozumne ryby uciekamy, za wodą, zá wiatrem gonimy; Oświeć nas S. nášz Pánie: day nam poznać większy szacunek łáski twoiey, niżeli. Dobr doczesnych,

A M E N.



K A Z A N I E

N A

NIEDZIELE PIĄTA PO SWIĄTKACH.

Nisi abundaverit Justitia vestra plus quam Scribarum, & Phariseorum non intrabitis in Regnum Calorum. Math. 5.

TO słowo sprawiedliwość, wielorakie ma wyrozumienie w Piśmie S. Sprawiedliwość biorąc właściwie *rigorose* znaczy tę cnotę, którą nakłania człowieka do oddania co komu należy, co Bogu, to Bogu, co Cesarzowi, to Cesarzowi. Powtórę to słowo sprawiedliwość, znaczy łaskę poświęcającą: ztąd, ci, którzy ją mają: zowią się *Justi*, sprawiedliwi. toż słowo sprawiedliwość znaczy wyłoką doskonałość każdej cnoty. Y w tym sensie mówił Jezus: *Beati, qui esuriunt, & sitiunt Justitiam.* którzy się niekontentując niskim stopniem cnoty, naprzykład miłości Bożej, wyżej idą. Ieszcze znaczy to słowo sprawiedliwość, wielkość, y wysokość heroiczych Aktów, odwagi, zasług na Niebo, bo to jest sprawiedliwa, y słuszna, oto każdy Chrześcianin z powołania swego starać się winien: Ztąd Paweł S. mówi: *Scio cui credidi potens est depositum meum servare. Reddet mihi justus Juxta.* Nakłaniec, To słowo sprawiedliwość znaczy umiarkowanie wszystkich pasji, y Namiętności we wewnętrznych. Ztąd ci, którzy mieli władzę y panowanie nad gniewem, pożądliwością &c. Zwali się *Justi*. Iakoż jeżeli wy dobrze przenikacie rzeczy: nie ten co powierzchu układny, ale ten co wewnątrz przed Bogiem, jest prawdziwie *Justus* sprawiedliwy. Bo mówmy tak: Dwóch idzie razem, Filozof Pogański, y Chrześcianin. Obudwu konfuzyja potyką: Obadwa cierpliwie znoszą, żaden nie sarknie, nie łaje. Pytajże Filozofa Pogańskiego, dla czego to czynisz! Odpowie, dla tego żem Filozof: pytajże Chrześcianina? Odpowie, dla tego, że Bogu służę, że Chrystusa naśladowię: którzy tu z nich prawdziwie mówiąc przed Bogiem *Justus*, sprawiedliwy? Iawną rzecz, że Chrześcianin. To tedy z Ewangelii założywszy, pytamy dalej: W którymże tedy sensie P. Jezus mówi:

Ecce

Jezus.

Jeżeli sprawiedliwość wásza nie będzie obfitować, nie wnikiecie do Królestwa Niebieskiego. Ja mówię, że w tym sensie ostatnim. Y o tym dziś Kazanie do was mieć będzie: w pierwszej Części, tę wam prawdę wywiodę, że Bog po nas Chrześcianać słusznie y sprawie i wie wyciąga więkšacy, y obfitujący (sprawiedliwości. w drugiej Części, że ta wielkość y obfitość (sprawiedliwości náleży ná umiarkowaniu, y władzy paſſyi, namiętności. *Ad. M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

B O G po nas Chrześcianać słusznie, y sprawiedliwie wyciąga więkšey sprawiedliwości.

MOwi Chrystus w zſieyszym Kázaniu swoim: *Audistis quid dictum est antiquis? Ego a c m dico vobis.* Proźę tu przenikac te słowa, z iaką energią ie mówi Jezus: *Ego autem dico vobis.* Ja BOG wáſz wyciągam po was więcey niżeli po starych. Mowili do dawnych Prorocy, ále do was ja sám BOG mówię: *ego dico vobis.* Posyłani byli do starych Prorocy, ále do was ja sám Syn Boſki, Bog wáſz poſłany ieſtem. Starym, Prorocy, tylko to otwierali, tłumaczyli, co mieli, ábo od Anioła, ábo od Boga, ále wam Chrześcianać. Ja sám Bog wáſz otwieram, y iasnie pokazuję czego po was chcę. Niemogł wam nikt iasniey, rzetelniey otworzyć, wynurzyć, woli Boga wáſzego, iako ja Syn Boſki. *Aemo novit Patrem, nisi Filius.* Starzy wołali, *Domine, Domine,* á ja wam mówię. *Qui fecit voluntatem Patris.* Coż wy rozumiecie ſłuchacze, czy nie ſłusznie, y ſprawiedliwie po nas wyciąga Bog więkšey ſprawiedliwości, niżeli po starych. Bo ja tak uważam: Jeżeli Prorocy od Boga poſłani wyciągali od swoich przyzwoltey doſkonałości, á gdy temu nie czynili doſyć ludzie, tedy o pomſtę wołali do Boga; Tak Eliaſz ogień, głód, wojnę ſprowadził. Tak Natán, &c. A coż dopiero BOG náſz, sám przez ſię do nas mówiący, iako daleko ſłuſzniey, ſprawiedliwiey po nas wyciąga więkšey ſprawiedliwości? Przedtym poſyłając BOG Prorokow, ludzi Świętych, czynił ich modelem, y wzorem cnot, żeby ſię ludzie według ich náuki y zycia ſprawowali. Ale do was Chrześcianać sám BOG przyſzedł, przez lat trzydzieści trzy. życie wiodł, náuczał: y kiedy miał umierac: mówił: *Exemplum dedi vobis.* Sądzicieſz, ieżeli to nie ieſt rzecz ſłuszna, y ſprawiedliwa, że po nas więcey wyciąga, niżeli po tamtych. Y to ieſt co chciał wyrazić S. Paweł *ad Hebreos 1.*

Mulio.

Multi faciam, multumque eris cum eis. Locutus est per prophetas, novissime locutus est nobis in hoc. Przydać do tego argumentu y to: Komu też więkzize, dzielniey ze, obfitze łaski, y pomocy, Bóg dawał? czy ludziom w starym Testamencie? czy wam Chrześcianom? bez wątpień, że więkzize, obfitze, w Zakonie łaski, na wzalenie prawa, Bóg dał, y świadczy dobrodziejstwá, y pomocy. A zá ym słutnie, w czy Bóg wyciąga ponas. Y dlatego *Matth. 5.* Pan rozdawizy táleria łogom swoim: jednemu pięć, drugiemu dwa, trzeciemu jeden. Więcey wyciągał od pierwzego, bo mu dał więcej. Więcey od wtorego, bo y ten miał więcej, nad osiátnego. *Cui plus datum est, plus requiretur ab eo.* Ale toż sámo głębiey ielczce uważam: Wzylcy w starym Testamencie ludzie byli to słudzy u Boga, kżednemu spráwiedliwemu B O G mowił: *Servus meus es.* Dosc Job sp-ráwiedliwy: á przecię Bóg, tylko mu ten tytuł dał: *Nunquid considerasti servum meum Job?* Zás w nowym Testamencie Chrześcíanie mają ten tytuł od Boga: że są przyjacielámi, y Synámi Boskiemi. *Jam non dicam vos servos, sed amicos,* á Isus S mowi: *Filii DEI nominamur, & sumus.* Proszę z wás: Pan od kogo więcej wyciąga, czy od sługi, czy od Syná? Proszę y o to: odkogo więkzizey cnoty, miłosci wyciąga Oyciec, czy od sługi, czy od Syná? A co dba Pan, choc sługa zły, piliak, byle on miał z niego usługę, ale gdy Syn zły, o to się tráśnie Oyciec? Terazże tak argumentuycie łobie: wy Chrześcíanie u Boga Synámi iesteście, tánci sługami? Czy nie jest że rzecz słuszná, spráwiedliwá, że od nás więkzizey, obfitzey, wyciąga spráwiedliwosci, miłosci? *Si ego Pater, ubi est amor?* Nákoniec, którym też B O G więkzize dobrá, y zapłatę raznáczył? czy támtym w starym Testamencie, czyli wam Chrześcíanie. Tamci mieli dobrá doczesne, ziemię obiecáną, niebo im zamknięte było. Ci zaś, ktorzy teraz w Kościele Bożym spráwiedliwie żyjąc, umieráją, zaraz się przenoszą na życie wieczne, y zapłatą ich jest B O G. *Ego ero merces tua, magna nimis.* Wyráził to P. Bóg w Abráhamie. Zato, że ná słowo Boskie wyszedł z ziemi swojej, obiecał mu dáć ziemię miodem, y mlekiem płynącą, y potomstwo iako pólsek morski. Y to była zapláta doczesna. Za to, że ná rokáż Boski chciał Syná Izaáká ofiarowác, y zabić: obiecał mu Niebo, *quia fecisti hanc rem, Multiplicabo te sicut stellas. Et ego ero merces tua.* Y tá była zapláta wieczna. W pierwszej obietnicy, y zaplácie, stary Testament jest wyráżony. W drugiej my Chrześcíanie: ktorzy po Chrystusie, po tym Náyswiętszym Jzákku ná stole krzyżowym ofiarowaným żyjemy, już nie ziemskie, doczesne dobrá, ale sáмого Boga zapláta, y dziedzictwo wieczne bierzemy. Z tego tedy wśzystkiego łádcie sami: Poniewáż y sám B O G do nas mowi, y obfitze łaski, pomocy dał, y zá nieoszacowaná zapláta siebie sáмого obiecuie, czy nie słusznie po nás wyciąga więkzizey, obfitzey cnoty, spráwiedliwosci: *Nisi abunde daverit Justitia vestra plus &c. non intrabitis in Regnum Calorum?* CZESE

C Z E S C W T O R A

Wielkość y obfitość sprawiedliwości, należy na umiarkowaniu passyi.

ALe weczymże to BOG po nas Chrześcíanach wyciąga więkšzey obfitey sprawiedliwości? iá na fundamencie S. Ewángelyi dšłšey mowię, że w tym: áby Chrzescianin miał wšdzą, y umiarkowanie passyi, námiętności swoich. Iam sobie tu powizechnie o wšzystkich passyach chciał dyskurować: Ale mnie Chryštus w Ewángelyi kieruje, żeby wšzczegulności o iedney passyi, y námiętności mowić: O umiarkowaniu gniewu, y zawziętości. *Audiſtis quia dictum est antiquis non occides. Ego autem dico vobis omnis, qui irascitur fratri suo reus erit, &c.* Idę tedy za przewodnią Jezusa, y mowię, że Bog po nas wyciąga wielkiey moderacyi, tey námiętności. Y kto się da wodzić tey passyi, nie doydzie sprawiedliwości, ktorey BOG po nim chce, Umiarkowanie zaś tey passyi gniewu: Tak P. Jezus opisuie, y te stopnie kšdźcie: żeby nie zabijać: mało natym, żeby się, áni gniewać. Nietylko się nie gniewać, ále áni słowem, áni gestem, áni myślą gniewu, y zawziętości nie pokazywać, A żeby to w mowil Syn Boški w nas swoich Chrzescían: pokazuje, że Chrzescianin przez to umiarkowanie gniewu, staie się podobny Bogu: *Estote perfecti sicut & Pater vester perfectus est, qui pluit super bonos, & malos, qui oriri facit solem super iustos, & iniustos.* Ieżeli tylko przyiaciela kochał, á nieprzyiaciela twego małz w nienáwšci, nie iešteś pod bny Bogu, ále poganom: *Nonne & ethnici hac faciunt.* Ieżeli tylko sobie przyiemnych kochał? á tych, ktorzy ci złe uczynili, małz w nienáwšci, wšdyc to y bestye czynią? Ale Bog chce wšłšzey, obfitey potobie sprawiedliwości, chce po tobie, żebyś mu był w tym podobny. *Estote perfecti sicut Pater vester.* Patrząc iáká dobroć Boga niepoięta: w ten czas gdyś go gniewał, on cie po Oycowšku piašował? A co ošobliwšzey uwagi godna: Gdy by do ciebie nieprzyiaciel przyszedł y twoją ręką, y mieczem twoim ciebie ranił, y káleczył: iákimbyś to łeczem przyjął? Patrząc w ten czas, gdyś Boga obrażał: BOG ci konkursu, pomocy, ręki nie umknął, y tak Boga, przez Bogaś ranił. Patrz iákó dziwná cierpliwość iego? mowilże ci co za to? uczynilże ci co zato? oto cie ozywia, bogáci, kármí, piašuię, ošwieca. *Estote perfecti sicut Pater vester.* Przez to umiarkowanie Passyi, gniewu. staia się Chrzescianie podobni Jezusowi. Proszę przenikaycież dobroć, y niepoiętą cierpliwość tego Pana? Tego ktory go

zdrá-

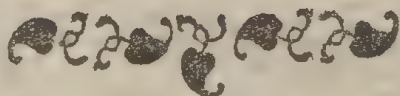
zdrądził, całuje y przyjacielem zowie? Zatyh którzy go ná krzyżu zabiłali: modlitwę, y krew wylał *Pater ignosce* Temu co mu serce włócznią rozdarł, y po śmierci ci się nad nim paścił, oko ślepe oświecił, y Dufzę. Coż ty ná to Chrześcianinie? Przez to umiarkowanie gniewu: Chrześcianie stają się podobni, pierwszym onym SS. Chrześcianom: których opisał S. Paweł. *Maledicimur, & benedicimus, persecutionem patimur, & sustinemus, blasphemamur, & obsecramus.* Czy nie jest to rzecz słuszną y sprawiedliwą, że BOG po nás wyciąga wielkiego umiarkowania tej passyi gniewu, tylko wy uwážcie: Coż to jest gniew? Seneká Poganin mowi: *Ira est brevis insania:* A ktoż z wás chce byđż szalonym, chce ná gođżinę? Passyonat, gniewliwy, jest przykry Bogu, ludziom, y sobie. Bogu, bo od niego żadny ofiary przyjąć niechce. Wszak macie w Ewangelyi dzisiejszey. *Relinque munus ad altare, vade prius reconciliari fratri tuo.* Ludziom, bo ktoż z Lwem, z Niedzwiedziem, z żmiją chce y ná moment przeżmiznąć? Sobie też byđż musi przykrym? bo zawżze w gorzkości, w żółci życie prowadzi. Przeciwnym zas sposobem, nic nie masz miłszego, śliczniejszego iako Człowiek umiarkowany w gniewie: sposobny do wżyskich funkcyi; życie ma spokojne, każdy ma do niego przystęp wolny, á Duch Boży, iako ná spokojne serce wylewá SS. dary, łaski, oświecenia swoje.

K O N K L U Z Y A.

COż tu ná to rzeką ci, którzy wiedzą, że są Chrześcianie od Chrystusa: á niewiedzą, áni chcą wiedzieć czego po nich BOG wyciąga? *Noluit intelligere, ut bene ageret,* Dni, y latá swoje trawia ná nikczemnych, y niegodnych Chrześcianina sprawach. poczymże ich BOG rozekna od Pogan? Y Paganie też mowią, *Domine Domine.* Coż tu ná te prawdy rzeką ci, którzy o jedno słowo przykre, pojedynki odprawiają? Ci którzy w zawziętości, y żąrtowości żyją, y umierają? Ci którzy życie ná przekleństwách trawiają? którzy z gniewu rosmysłnego, bliznich swoich szkálują, szpocą? Ci którzy nie tylko dobrze im czynić niechcą, ále gdzie mogą ná sławie, ná fortunie, by mogli ná życiu, by mogli ná Duszy szkodzić? Sąż to ci Chrześcianie? Ah! Chrześcianie! iako się takich Chrystus wstydzi przed Niebem? *Si non venissem, peccatum non haberent.* Tedym ci darmo żył? umarł, krew wylał? za moich Chrześcian? Tak S. Chryzostom: ile rázy to práwo Jezusowe, *Diligite inimicos vestros,* Kochaycie nieprzyjaciół wászych, łamiecie, tyle rázy pokazuiecie, że się wstydziecie Jezusa, y iego Ewangelyi. A iakoż on się wás wstydzić nie-

má: *Et ego erubescam cum coram Patre meo*, Coż rozumiecie: Iestże to Chrzęścianin, który za najmniejszą okazyją, siebie, y drugich przeklina? całe piekło rusza? Iestże to Chrzęścianin, który słowá, áffrentu zniesć, bez zemsty, bez zawziętości nie może? Ah! malowane Chrzęścianństwo nasze! Coż byś ty czynił, gdybys żył na tenczas, kiedy pierwżym Chrzęścianom? w twórz płwano? kiedy im fortuny wydzierano? kiedy ich łżono, iako zdrayce, łotry wyganiáno? Tu słowka wycierpieć y rázu niechcełz? Cobys tam czynił? á przecięs ty Chrzęścianin? Mowią Passyonaci: áh! dlá Boga ciężkie to Iarżmo? kochać nieprzyjaciela, czynić mu dobrze, modlić się za niego. Słyszyszże to Chryście Jezu zabity na krzyżu, dla nas? Co to mówią twoi Chrzęścianie? Gdyby to Poganie mówili? ále to twoi! Mowią że ciężkie iarżmo? Tyc mówisz, *Jugum meum suave, onus leve*, ále oni opak. Ah! *delicati Martyres Christiani*, mówi S. Augustyn! Y wy to rozumiecie, że to práwo Chrystus położył, dla swego pożytku; á co temu z tąd? A wzdyć to twoy pożytek z tąd! gdyby tdgo práwa Chrystus nie dał, dawnobyś był podobno zginął. Ale nie, tak ja z wámi idę Chrzęścianie: mówię iá tak: Gdyby ci Bog tak mówił: Ieżeli dla mnie rozdasz wżyskkę fortunę, Ieżeli dla mnie będziesz pościł o chlebie, y o wodzie, ieżeli dla mnie poydziesz do grobu, do ziemi Świętey: będę cię kochał? przyjmę cię do siebie, daruję ci wżyskkie grzechy? Powinienbyś to uczynić: bo by ci chodziło o wieczność! Otoż słuchay co Bog czyni: niechce on po tobie tego, mieć ty fortunę: nie pość tak ostro, nie choć daleko, ále ci mówi BOG: kochay bliźniego, kochay nieprzyjaciół. á ja cię kochać będę. Daruy krzywdę bliźniemu, á ja ci daruję, y zmażę, y zatopię grzechy twoie: Coz tu na to Chrzęścianinie? tak cię wiará uczy, tak ci BOG wyráźnie mówi: Mozesz że się wymowić: z tego: Tak cię popiera S. Hieronym: wymowisz się Bogu z Jálmużny ubóstwem, z postu słabością, &c. ále z tego nigdy, że nie możesz kochać bliźniego? Ah! S. nasz Panie Day nám tę prawdę twoię z gruntu przeniknąć: *Nisi abundaverit Justitia vestra plus, &c. non intrabitis in Regnum Caelorum*, Amen.





K A Z A N I E

N A

NIEDZIELE SZOSTA PO SWIATKACH,
ORAZ OPATRZNOŚCI BOSKIEY.

Misereor super urbem, quia ecce iam triduo sustinent me, nec habent quod manducent. Luc: 8.

Z Jedney strony ci ludzie zdadzą się, że sobie bardzo nie roztropnie postąpili: A ktoż to widział tak daleko od domu, tyle razem tysięcy, na tak długi czas puszczają się, a bez żadnego prowiantu? Za JEZUSEM prawda! ale za ubogim, nie mającym? Ci ludzie chcieli koniecznie cudu od P. Boga, żeby ich karmił chlebem tam, gdzie go nie było! a to jest, kusić P. BOGA: Ale z drugiej strony, tych ludzi ufność wielką, chwalił P. Jezus: że głodne, y chciwe Dusze, y serce na słowo Boże niesli. aż na pustynią za JEZUSEM. Zapominali o pokarmie, co do ciała; nie mogąc się nasycić słowem Bożym, co do Duszy. Wszytką tedy ufnością rzucili się na Opatrzność Boską o chlebie, y znaleźli miłosierdzie: *Misereor super urbem*. Zaś co do Duszy wszystkich sił przyłożyli, żeby sobie zbawienie upewnili. To tedy ż S. Ewangelysty założywszy, na tym fundamencie mieć będą Kazanie w ten sposób: Dwojaki błąd w Chrzześcijaństwie zwyczajny uważam. Pierwszy w rzeczach do Duszy należących, zbytnie ufać, starania żadnego z swojej, strony nie czynią, ale się na Opatrzność Boską rzucają całe, y o tym w pierwszej Części mówić będę. Drugi, że w rzeczach doczesnych, do ciała należących, żadney ufności w Opatrzności Boskiej nie mają. O tym w drugiej Części.

Ad M. D. G.

FF

CZESC

C Z E S C P I E R W S Z A.

Ludzie w rzeczach do Duszy należących, zbytnie ufaią Opatrzności Boskiej, żadnego z swojej strony nieczynią starania.

ZA fundament sobie zakładam słowa Prorockie Psal: 117. *Bonum est considerare in Domino, quàm considerare in homine, bonum est sperare in Domino, quàm sperare in Principibus.* Te słowa na Proroku S. wycisnęła własna experyencya: Widzi, że Saul Krol na niego biie. Dawid cryni wszystko co do niego należy, kaze mu Saul na Oboz Filistynow uderzyć, uderzył, z Goliata, zwycięstwo odniósł, a respektu się żadnego doczekać nie może y owszem *non reſtā oculis*. Krzywo zawsze na Dawidą patrzy Saul Dawid od niego y Filistyny, y czarta lutnią odpędza: a Saul na Dawida włócznią co rāz go dzi! Patrzy też Dawid, a tu u Saula Faworytow pełno: ten co nic nie robi, w łasce: pierwszy do respektu, do stołu, do wakanu! Uważa sobie daley Dawid, a tu Syn jego własny Absalon! rebellią podnosi, Oycę prześladowie. Y taką sobie konkluzją czyni: Jakże tu ludziom ufać? Czy można już zraleść kogo! iako Krola obronionego, zachowanego, kteren um, y koronę, y sławę, y życie, y zdrowie upiaśtował? a ten na mnie biie? Komuż się już powierzyć: jeżeli y Syn moy, na mnie następuię: Darmo, darno widzę: Lepiej ufać w Bogu: niżeli w ludziach, lepiej mieć nadzieię w Panu, niżeli w Xiążętach świata. Bo gdy ja wszystko uczynię, z mojej strony co do mnie należy, zapewne mi BOG Opatrzności swojej, z strony twojej nie urknie: Jeżeli się wyprawię na Goliata: uczynię co do mnie należy; wezmę kamień, jeden, y drugi, procę, &c. BOG mi doda pomocy, *Bonum est sperare in Domino.* Do tego dyskursu Prorockiego przydaję ieszcze y tę drugą pospolitą, u SS. Oycow naukę: *Facienti quod ex se est, DEUS non denegat gratiam*, BOG po ludzku mówiąc nigdy ręki y Opatrzności swojej nie umyka temu, który też z swojej strony rękę podaje; bo Bog nāsz, ile Stworca iest, rozumnemu stworzeniu obligował się zawsze dodać iukursu. Y iest to tā prawda, y na Piśmie S. y na samym świetle rozumu ugruntowana: Co do Pisma: macie go wyraźnie: *perditio tua ex te, ex me autem salus.* mowi BCG. Co do rozumu, tak mowi: Co by rzekł człowiek Bogu, gdyby on czynił wszystko z swojej strony, a Bog go zawiodł? To tedy załączwszy ja n cwię, że zwyczajnie się to dzieie: y w tym iest bardzo świat zepłowany: że cokolwiek do Duszy należy, wszystko rzucają ludzie ra-

Opa-

Opatrzność Boską, á iámi z iwoiey strony nic nie czynią. W práwienie, przyuczenie, w zwyczajenie Duszy do cnot, do Aktow heroiczych: á kto o tym myśli? wżyskę tę rzecz odkłádaia ná Boga. Gdy kto wżle nálogi zabrní, á głęboko, gdy kto wdługi wielkie ná zbytki záciágnione zaydzíe. Gdy kto Duszę zamotá to sobie mowi: Opatrzy mnie BOG, ja to wżysko potym uczynię, oddam, potárgam, złe nálogi. Uczynimy w tym punkcie troché głébiáz reflexyá, Boska Opatrzność w káżdey Duszy tak czyni, iáko przy stworzeniu Swiatá: nádał ziemi wízelką płodność wżyskích rzeczy: ziół, drzewá, &c. Drzewom náśienia: Y tak iuż nic ná nowo nie tworzy, ále chciał Bog, żeby ziemia swoię płodność, żyzność zachowywała. Tak w Duszy Opatrzność Boska wśiała *Semina virtutum* społobność, chiwość wżyskích cnot: chciał tedy BOG przez to, żeby káždy z swoiey strony to do skutku przywozdił; z láská Bożą: co ma *in virtute*. Coż się tedy dziecie: Oto ludzie, o te rzeczy niedbaia: ále zbytnią ufnością się rzucaia ná samę Opatrzność: mowiać, sporządzi mnie Boská Opatrzność taką láskę, y okazyá, człowieká, że iá doydę zbawienia. A żeby się bardziey w tey opinii umocnili: Stawiaia sobie Lotrá na krzyżu; o to ten całe życie o tym nie myślił; á dobrze tráfił. Stawia, iá sobie inne extraórdynaryine przykłády, náwet o takich rádzi słuchaia, czytaia, którzy całą drogę szli do piekła: á do Nieba tráfiłi. Mowia więc: ná cożby mnie BOG stworzył? A któżby był w Niebie? á zacoż umarł Chrystus, á tego niech á bráć w reflexyá, że te extraórdynaryine trefurki pochodzą z przepáści Swiętych łáscow Boskich, że woli Bog náto, á debrych? Ze w tym krzywdę czynia Págu, Chrystusowi: o kóryn. wiedzą, że on nie tylko ná to umarł, żeby odkupić nas, ále żeby nam kupił láski pomagájące do życia dobrego. **Ale** chcemy to iáno głébiey poiać: Chrystus Bog nász chciał mieć twoy Kościół, y S. Religia náw wżyskie Sekty w tym otobliwizá, że gdy inne sekty nic o Duszy, ále wżysko o cieie tráia staranie: Religia násza jedyná iest: w ktorey káždy przykláda się do szukania zbawienia z Bogiem. Proię otwórzny Ewángelya: *Nolite solam esse quid manducabitis, &c. Nonne & gentes ista inquirunt.* Zostawcie to Poganstwu, którzy żadney wiary, o Opatrzności Boskiej nie maia. Wżysko Paganie czynia, co do ciała: bo nic, ábo máło co wiedzą o Duszy. Tá tedy náuká chciał wmówić Chrystus, że o rzeczy doczesne: porzuccie wżysko staranie Opatrzności Boskiej; ále gdzie o Duszę idzie, wżysko czynicie, co do wás náleży: dla czego S. Piotr mowi: *satagite, y Chrystus contendite.* Coż się tedy dziecie: Oto Chréścianie wżyskę rzecz, y staranie Duszy, spúścili ná Opatrzność Boską, z swoiey strony nic nie czyniać: ábo nie dbale czyniać, tak iakoby niešlo o Duszę nieśmiertelná, tak iakoby Bog niegodzien, y starania nászego, y wiary w tym punkcie, **Rzecz** kto: Aboż to

jest zła rzecz spuścić się na Opatrzność Boską? Spuścić się na Opatrzność Boską rzecz dobrą, ale spuścić się na samą Opatrzność Boską, a nie nie czynić z swojej strony, to przeciwko wierze: mówi Paweł S. *Non ego, sed gratia DEI mecum*. Ja, y BOG: Nie sam BOG, nie ja sam, ale te dwie ręce razem, te dwie skrzydła razem; te dwie oczy razem. Gdy płyniesz przeciwko wódzic: czemuż się nie spuszczaś na sam wiatr, żeby cię pędził. Ale y wiatru chcesz, y ty sam rękę przykładasz, bo by cię woda nazad rwała, cofała. BOG ci opatruił łaski do zbawienia, czemuż mówisz niech łaska robi; a ja będę prożnował? niech łaska robi, a ja poydę głębiej w grzechy, w nałogi. To zbyt ufanie bez swego starania: wywraca wszystek porządek Opatrzności Boskiej: bo iako w rzeczach przyrodzonych BOG taką seriem czyni: Daie lekarskie zioła, kwiaty, dla zdrowia, ale to nic nie waży bez własnej aplikacyi: Tak w porządku nadprzyrodzonym, Opatrzność Boska daie światła, łaski, pomocy, ale chce własnego starania.

C Z E S C W T O R A

W rzeczach doczesnych ludzie żadney ufności nie mają w Opatrzności Boskiej.

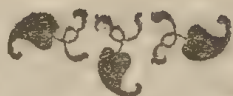
Z Aś gdzie idzie o rzeczy doczesne, do ciatła należące, ja widzę, że ludzie żadney ufności nie mają w Boskiej Opatrzności; Daie przyczynę z tego samego co widziemy, co się dzieie: Tak się ludzie wylewają cale, y zatapiają w staraniu o rzeczy doczesne, iakoby cale nie żadney dependencyi nie miały od Bogá. Tak bardzo mruczą przeciwko Bogu, gdy im się niewiedzie, co w rzeczach doczesnych: tak sprośnych, y przeciwko rozumowi zażywają sposobow, na dostąpienie rzeczy doczesnych: Chocby Boga odstąpić, choćby się czartu zapilić, choćby wżyltkę sprawiedliwość wywrocić. Tak argumentuie P. Jezus w Ewangeliji: kto z was myśląc może łokieć przyczynić sobie wzrostu do statury swojej? Jeżeli tedy tak mały rzecz nie możesz: a za coż się ty o rzecz trudniejszą kusiś? przyczynić fortuny chcesz. A wieszże co do tego należy? trzeba ci mieć w mocy to, żebyś rzucił wszelkim prawie stworzeniem. Kusiś się o sprawę stu tysięcy, trzeba mieć w ręku serca, Sędziow, affekty, respekta, Starasz się o honor; trzeba mieć w ręku serce Krola: Niech iedno słowo opaczne powiedzą na ciebie, iuż po tobie, starasz się oprzyjaciela: trzeba mieć znajomość, wiadomość tego serca, nałogow, statku, humoru. Siedziś w Domu; trzeba wiedzieć co o tobie zamy-
ślają

słońca służy, poddani, zama, dzieci. Coż? potráfił że ty to wszystko: y jeszcze więcej? A przecię tylko się reflektujemy: gdy o te doczesności idzie: wszystkâ nadzieia w przemyślach, w rękę, w staraniu, w ludzkich respektach, â żadney ufności nie maiz w Boskiej Opátzności. Y toć to jest: że Oko Boskiej Opátzności, oko przenikające, widząc ten nierzęd w sercach ludzkich: te wszystkie trzasy łamie, y kruszy? Tam gdzie było trzeba zdrowia, BOG ci go umyka: gdzie było trzeba pogody, BOG spusił grad, deszcz, y wszystko zruinował, â to czyni Bog, żel y ludzi nákierował na prawâ drogę ufności w iego S. Oycowskâ Opátzność. Ten smutek, y mrukliwe, y gorzkie serce do Boga, gdy się wam co nieszykuje, pokazuje, że wy żadney nie chcecie mieć, dependencyi: od Opátzności Boskiej. Pokazuje y to, że nie maiz ufności w tym átrybucie Boskim, ná którym świat cały polega. Pokazuje y to, że tacy ludzie cale Boga nie kochają: bo ten, który szczerze kocha kogo: nie nie uwâża do niego, choć mu co w kontr uczyni, âle wymawia, tłumaczy, chwáli. Ten smutek, y gorzkie ná Bogâ serce w okazyi ucisku, y nieszykowania się zamyśłow wálznych: pokazuje, że wy zle sądźcie o Mądrości Boskiej, którâ z trucizny lekarstwo, z gorzkiej wody słodysz, z kámenia olej, z wody słodkie wino, wyrobić umie.

K O N K L U Z Y A

D*irigite viam Domini, rectas facite semitas ejus:* Woła Prorok Izaiasz, â po nim Jan S. wszystkie rzeczy doczesne, do ciała należące, są to ścieżki, drogi, któremi ludzie szukają, dochodzą, znaydują Boga? â iakże temi drogami doydźiesz, y znaydziesz Boga? ieżeli ich nieprostuiełz tak, iako ie Opátzność Boskâ rozrządziła? BOG chce, żebyś ty przez małą fortunę znalazł Boga! â ty wszystko życie targasz ná szukaniu więkzey fortuny? toć ty fortunę kochasz, nie Boga, ty się w drodze kochasz, â do terminu nie idziełz. Toć ty ná drodze zginiełz, â Boga nieznaydziesz. BOG chce, żebyś ty wszystkie áffekty, chciwości kierował ná szukanie, znalezienie zbawienia: y ná toć dał, wlał w serce te nieuspokoione chęci: â ty te wszystkie chciwości obracałz ná doczesności: więc ie znaydziesz, âle Boga niedoydziesz: *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, anima vero sue detrimentum patiatur.* Szukasz, y siły targasz ná marności? y znaydziesz. A coż ci potym? ieżeli Duszę straciłz? Y ná toż ci Opátzność Boskâ sporządziła tak liczne sposoby, stworzenia, pomocy? żebyś Duszę stracił? Pomyśl sobie

bie dalej. Mówi BOG u S. Augustyna: *Creare te potui sine Te, salvare Te non possum, sine Te.* Mogł cię Bog stworzyć bez ciebie! zbawić cię nie może, bez ciebie! Ześ jest, tyś nie żadnym sposobem nieprzyłożył do tego, y owszem patrząc na twoję niewdzięczność, y grzechy, zarabiałeś na to, żebys całe nie był: ale BOG z dobroci swojej iedyney uczynił to żeś jest: Ześ jest w tej rodowitości, w tej fortunie, w tym honorze: y to Bog uczynił bez ciebie: Ześ jest w tej wierze, w tak S. y pewney Relygii, y tu nic z twojej strony nie masz, ale Boska Opatrzność wżytkość to sporządziła: że masz te łaski, oświecenia, sposobności, náchnienia, okazye tyfiączne do dobrego: wżytko to maiz bez twojej aplikacyi, starania; wżytko to maiz z ołobliwej, á czuwającej nad tobą Opatrzności Boskiej. Mogła tedy wżytko Opatrzność Boska dokazać cokolwiek do tego należy, żebys był, ale ten ostatni punkt, żebys był zbawiony, już tego BOG dokazać nie może bez ciebie. *Creare te potui sine Te, salvare te non possum sine Te.* Pomysl sobie głębiej, y uważay to co S Chryzostom o Ewangelicznym bogaczu mówi Chrystus rzekł. *Dives sepultus est in inferno.* Iakże to dives? kiedy odarty ze wżytkiego? Tak iako ubogi, nędzny łazarz, z cnotami do Nieba, tak bogacz z chciwością, z bogactwy pogrzebiony w piekle? Y więc poszły z nim pieniądze? fortuny, włości, majątności, szaty, roskolzy? poszły; ah! poszły! á nacoż? Całą wiecznością nad nim dokazywać, też łaski będą: *Ecce homo qui non posuit DEUM adiutorem*, że całe serce y ufność w marnościach zatopił, á nie w Bogu: poszły fortuny do piekła z Bogaczem. bo mu przez nie Bog wyrzucić będzie: maiz wżytko coś zebrał. *Unum necessarium deest*: ale zbawienie przepadło? zginęła nadzieia? Y miłyż Boże: BOG mi przyśięga: że ma o mnie staranie! á ja wdrogę daleką się wybierając Opátruję się we wżytko? Y miłyż Boże! Bog mnie upewnia; że o mnie ząwśze, wszędzie má staranie: ná niczym mi niezeydzie? á ja ná dalize życie zbierám! Bog mnie tenże upewnił, że mię wieczność nieprzeżyta czeka, ja nic nie czynię? Ah! wieczności, iako my maiz opatrzność na ciebie mamy? á przecię co mi po wżytkim, ieżeli mi na tym iednym łczęściu zeydzie, że Boga strąć? Ah! zabity dla nás ná krzyżu Synu Boski! Na tożes ty krew, życie naydroższełożył, żebym ja przez lat kilkanaście był bogatym, fortunnym, sławnym, roskolnym? Natożes mi przez drogą śmierci kupił, opatrzył, łaski, oświecenia, żebym ja się w marnościach topił? Ah! iedyna swiátości naša Jezu! oświeć nas w tym punkcie: mów do nas: *Misereor super turbam.* Niech ci żal będzie tych: ktorýchś drogą kupił. - Amen.



K A Z A N I E

N A

N I E D Z I E L E

Siodmą po Świątkach.

Attendite à falsis Prophetis, qui veniunt ad vos in vestimentis ovium, intus autem sunt lupi rapaces. Math. 8.

CO to rozumiał P. JEZUS przez fałszywych Proroków, których się strzedz pilnie kazał; wytłumaczyli to Doktorowie SS. że rozumiał Farużów, y H-retyków. Farużów między wami nie macie, a choćby y byli, iako łatwo ich poznać, tak łatwo każdy y ustrzedz się może. H-retycy lubo są między wami, ale y ci iawnie się wam pokazują, że są wilcy wewnątrz więc y tych iako znąć, tak y ustrzedz się pilnie możecie. Ponieważ każdy z was, w S. wierze ugruntowany niechce być trzciną chwiejącą się. Ale iawam mówię z S. Chryzostomem, że każdy Człowiek jest sobie fałszywym Prorokiem: siebie naywięcej strzedz się powinien każdy; Nigdy tak człowiekowi nie szkodzi fałszywi Prorocy. którzy z ką inąd przychodzą, iako sam sobie szkodzi, gdy tobie w sercu prorokuie, obiecuje to, czego nigdy nie będzie, albo nieboi się tego, co zapewne będzie. Bo, że przyjdzie do ciebie iaki fałszywy Prorok z złą wiarą: Ty go zaraz poznasz, y mocną wiarą twoją iako tarczą, wszystkie impety odbieś; ale kiedy ty sam sobie co po Prorocku wyperśwaduiesz, cięży ci to szkodzi. O tym tedy dziś kazanie mieć będę: że naybardziej siebie samego strzedz się każdy powinien. żebym zas łatwiej y porządniej tę prawdę obiasnił: Dwojako sobie uważam człowieka; albo jest zdrowy; albo chory. Człowiek zdrowy to sobie prorokuie, y obiecuje, daleko, ielsze do śmierci, y jest sobie złym, y fałszywym Prorokiem; y o tym w pierwszej Części mówić będę, albo jest człowiek chory, to sobie prorokuie: Nic mi nie będzie w tej chorobie, y to zły, y fałszywy Prorok: y o tym w wtorey Części. *Ad M. D. G.*

GŁ

CZESC

C Z E S C P I E R W S Z A

Człowiek zdrowy który sobie prorokuie, że daleko ma do śmierci, żył y fałszywy Prorok

N Izeli wam tey prawdy dowiodę, za fundament rzecz potrzebną zakładam. Pytam z iakiey okazyi to mówił Jezus: *Attendite*. Strzeżcie się czytając sobie, y przenikając rozdział; siódmy S. Mateusza. Przed tymi słowy *Attendite*: mowi Jezus: *Hec est Lex & Prophe-*
ta: intrate per angustā portam. quia lata & spatiosa via est quae ducit ad perditionem, & multi sunt qui intrant per eam. To powiedziawszy P. J E Z U S, toż dopiero przydaie: *Attendite à falsis Prophetis.* Z tych wszystkich słow Pańskich w nosić macie, że ten to iest fałszywy Prorok, który cię prowadzi szeroką drogą do zguby, który ci daie rezolucie bardzo naturze podchlebiające, którzy ci otwierā wrota do Roskoszy, łakomych zbiorow, do zapomnienia o Bogu, o Duszy, który ci obiecuie pewność tych rzeczy, które są niepewne. Ten to iest fałszywy Prorok, który ci prorokuie, że ty idąc drogą złą, nieczyłości, pijaństwa trąsisz na śmierć dobrą. Trzeba y to w tych słowach Pańskich uważać; że iako prawdziwy Prorok od Boga posłany prowadzi zawsze do boiaźni, y miłości Boga, tak fałszywy Prorok wszystko wkontr obiecuie. To tedy założywszy mowię, że sam sobie człowiek, będąc takim Prorokiem sam się prowadzi na drogę szeroką, sam sobie obiecuie, y prorokuie, że choćy żył nągoczey, dobrze umrze, sam sobie obiecuie, że nie zaraz umrze: Mowi Bog *Vigilate, quia nescitis diem, neq; horam*: Nikt nie wie dnia, ani godziny śmierci, a on sobie prorokuie, że wiedzieć będzie. Mowi BOG przez Augustyna, *Non potest bene mori, qui male vixit*, nie może dobrze umrzeć, kto źle żył, a on to wkontr Nie tylko, mowi śleciawnie woczach iego Bog pokazuje: oto, y ten, y ten, nagle, źle umarł, zginął: a on na to wszystko mowi sobie; y prorokuie, że ia inaczey umrę, Daleko to do tego. Coż rozumiecie nie iestże to fałszywy Prorok? Nie trzebaż tu wołać: *Attendite*. Strzeżcie się siebie samych. Pytacie mnie: zkądże to ma człowiek poznać, że on sobie iest fałszywym Prorokiem: gdy sobie długie życie obiecuie: gdy o śmierci prorokuie, że daleką, odpowiada Chrystus w Ewangelii: *Ex fructibus eorum cognoscetis* z owocu ich poznać. Ia żebym się z tego wytłumaczył, proszę na co ow Ewangeliczny Bogacz długie życie, y lata sobie prorokował: *Anima mea habes multa bona in annos plurimos*: Na co on sobie prorokował to, co w mocy iego nie było? Czemu raczej nie mowił sobie:

sobie: Duszo moja wielkie ma! Dobrá, ale któż wie czyje jutro? A zaś to nie jest oczywista, że ten na to sobie zamierza, y prorokuie długie lata: żeby miał sposobność, y dłuższy czas obrażać Boga. Poznajcie go z owocu, wienien był ludziom wiele, oddaże? myślicie kiedy oddać? Nic, ale mówił: uczynię to przy śmierci, to już owoc nieprawiedliwości, a dobryż to owoc? Małożecie wy takich znali, którzy obiecowali, prorokowali sobie, a z nagłą umarli, nic nie oddali ludziom co winni, tylko Duszę niewiem komu? Nie czynił przez całe życie dożywotniey, odważney, heroicznej spowiedzi, y żalu za grzechy, ale zawsze sobie prorokował: Uczynię ją przy śmierci, a dobryż to owoc? Wieleż takich gore w piekle, którzy taką szli drogą, tak sobie prorokowali, y zginęli? Dość powiedzieć: *Multi sunt qui intrant per eam.* Ma skryty, bá, y jawny, zły nałóg, y zwyczaj nieczystości; pijaństwa, &c. Często mu stawa reflexya dla Boga trzeba poprzeszac! A on sobie prorokuie: *Anima mea habes multa bona in annos plurimos.* Uczynię to przy śmierci. Dobryż to jest owoc? Był na publicznym urzędzie, y funkcyi ten Bogacz, z bogacił się z cudzego, wyssał krew z ubóstwa, żeby sam utył, narabiał fakyami, groźbami, że musieli ludzie dawać, przyciskał ich do przysięgi nieśluszney, żeby mu się o kupowali; ma tedy wiele, *in annos plurimos.* Sumnienie mu prorokuie, trzeba to wrocic: a on sobie: trudno teraz, uczynię to przy śmierci, w Testamencie, zapiliżę. A dobryż to owoc? Coż wy sądzicie o tym Bogaczu: z tych owocow go poznacie czy dobry to prorok? A ten fałszywy prorok nieprzychodzi on z ką inąd, ale w tobie samym jest. Tyś sobie sam fałszywy Prorok: obiecałeś to sobie czego nigdy nie będzie? Nicłucha co mówi BOG: *Hac nocte repetent animam tuam,* niepatrzy daleko do końca. Mowi daley P. Jezus w tej Ewangelii: z kąd macie poznawać, że Człowiek, oktory sobie biegaie długie życie, jest fałszywy Prorok: *Nunquid colligunt ex spinis uvas, aut ex tribulis ficos?* W tych słowach Pańskich: dwoiakie jest wyrozumienie: Pierwize: Iako rzecz jest nie podobna, żeby kto z ciernia winne jagody zbierał, ábo żeby kto z ostu y pokrzyw, słodkie figi zrywał. Tak też y to nie jest rzecz podobna: żeby ten który długo złe żyje, a prorokuie sobie o dobrej śmierci, żeby miał dobrą śmierć, z złego życia zbierać. Wiecie wy z Ewangelii co to jest ciernie, P. Jezus mowi: Ciernie są bogactwa, y wszystkie dobrá doczelné, bolerce kłó, rozrywają, rozdzierają. Ciernie są rozkoszy tego życia, bo wszystkie Święte zamysły, światła tłumią, iako dobre nasienie w Duszy. A podobnaż to z takim go ciernia zbierać przy śmierci jagody winne, lży pokutne, żal za grzechy. Śmierć dobrą? Ieden Łotr, a tylko też ieden: z złego życia, zerwał śmierć dobrą. Pokażcie ich więcęcy. W tychże słowach Jezusowych: *Nunquid colligunt ex spinis uvas &c?* Rozumieć się ma, że ten co sobie prorokuie śmierć dobrą po dłu-

gim złym życiu, nie umie, y nie może zbierać z ciernia łagod: bo nie umie zbierać załug, y cnót z przeciwności, niedba o załugi, a iakże, ma sobie obiecować rzecz tak drogą, którą tylko tym dale Bog, którzy ná to załuguią. Sądźcież wy tego fałszywego Proroka, a oraz w nim, y sami siebie oładźcie: iako sobie człowiek jest fałszywy Prorok, iako siebie samego náybardziej strzedz się powinien. *Attendite à falsis Prophetis.*

C Z E S C W T O R A

Człowiek chory, obiecując sobie że mû w tey chorobie nie nie będzie, jest fałszywy Prorok.

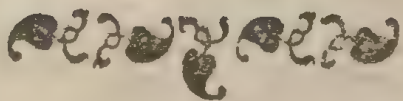
Iezeli człowiek zdrowy obiecując sobie długie życie, jest fałszywym sobie Prorokiem, dopieroż człowiek chory, który sobie prorokuie, że w tey chorobie umrze, jest fałszywym Prorokiem. Zetym dowiódł tey prawdy, znowu idę do Ewągelyi, do słow Jezusowych: *Ex fructibus eorum cognoscitis.* Ná co to chory obiecuie, y prorokuie sobie, że w tey chorobie nie umrze? Oto ná to, żeby mu się nieprzykrzono o Chrześciąńską dyspozycyą, żeby mu Xiędza nie wołano, żeby mu o Testament przykrości nie czyniono, żeby mu ostatniego Oleiu S. nie dano. I mają iakies fałszywe proroctwo, tym się odróżaląc od Chrześciąńskiey gotowości mówiąc: po spowiedzi, po wízelkiey gotowości, to umrę od samey apprehensyi? Sądźcież iezeli to dobry owoc, iezeli to nie jest fałszywy Prorok? Ah! moy Boże! iako takie proroctwa wiele zgubiły? Coż to ma za konnexyą: do śmierci, że się ty z Bogiem poiednał? że wíszlytkę gotowość uczynisz? y dla tegoś powinien koniecznie umierać? Y owízem, ia ci to wywodzę, że iezeli to uczynisz: tedy ci B O G życia przedłuży. Małz przykład w Ezechiaszu, iuż konał: Woła Prorok *Dispone domui tuae*, uczynił tak, płakał. BOG mu trzynaście lat wrocił życia. Iezeli tę wíszlytkę gotowość uczynisz, tedy ci Bog życie przedłuży, żebyś więcej zaślúżył ná Niebo. A przeciwnym sposobem iezeli zaniedbafz, tedy BOG dla tego samego, umknieć życia, y złe zginiesz w tey nie gotowości. Tak nápisano jest: *Ecclesi 5. Ne tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem, subito enim veniet, ira illius, & in tempore vindictae disperdet te?* Trzebaż tu co iaśnieyszego ná te słowa? Ale człowiek chory, fałszywy Prorok mówi ná to: Jestem ia chory, y słaby to prawda, ale nie widzę ostatniego niebezpieczeństwa: Moy Boże, co to za niebezpieżliwe proroctwo. Y także dopiero w tenczas sprawę zbawienia tak

trudną, zawiłą chcesz zacząć: kiedy ostatnie niebezpieczeństwo przycisnie? A
 ktoż to rozumny wtenczas dopiero uciekć z domu? kiedy go ogień ogarnie?
 Pytam cię z kąd to ty chcesz poznać ostatnie niebezpieczeństwo? Oto uczeni, y
 dowcipni, przezorni Medycy poznać po tobie nie mogą, a ty poczym chcesz
 poznać? Potym pytam cię y o to, coż to ty rozumiesz przez ostatnie niebezpie-
 czeństwo? Jeżeli rozumiesz ostatnią chorobę: Otoż ta jest w ktorej teraz le-
 żyś. Czemuż sobie prorokuiesz, że znien wynidzisz? Jeżeli przez ostatnie
 niebezpieczeństwo rozumiesz, ostatnie konanie, y moment, y punkt ow, rozstania
 Duszy z ciałem? Ah! iakoś ty nieczczęśliwy, jeżeli ty na ten moment odkładaś
 sprawę tak niebezpieczną? Przeklęta wieczności, powiedz, wieleś ty takich
 Prorokow zagarnęła, pożarła? Człowiek chory iako fałszywy Prorok: mówi
 sobie daley: Jeżeli ja w tej chorobie zaraz od pokuty, y od dyspozycyi Chrze-
 ścińskiej zacznę: tedy mnie Bog w tym stanie widząc, zabierze, a mnie się
 tak prętko umierać niechce. Czy ty zaczniesz, czy nie zaczniesz; jeżeli BOG
 zechce, y uczynił Dekret, zapewne ty umrzesz. A choćby tak było, zleż by to
 Bog uczynił, gdyby cię w łalce swojej zabrał? O! iako ja sobie tego serde-
 cznie życzę! Mowi jeszcze człowiek chory, iako fałszywy Prorok: Jeżeli ja
 przeżrązany chorobą, zaraz na początku udam się do Boga, y dyspozycyi Chrze-
 ścińskiej: tedy ludzie rzeką: Musiał on coś zieść dobrego, musi mieć ciężkie
 grzechy? Ah! fałszywy Proroku: co to za siła czarowskie płatają Duszę
 twoję: Nie także, mówię ja z tobą tak: Abo masz ciężkie grzechy? albo nie
 masz? Jeżeli masz, a umrzesz opuściwizy pokutę, y spowiedz dla sądow ludzkich?
 Toś ty przepadł fałszywy Proroku; boś się bardziey lękał sądow ludzkich, niże-
 li Boskich. A jeżeli nie masz ciężkich grzechow. Coż ci to wadzą sądy lu-
 dzkie? kiedy ty wolny na sądzie Bożym. A potym mówię ci tak: nie tyl-
 ko cię ludzie sądzić nie będą, ale y owżem, będą dziękować Bogu, że ci dał
 tak dzielną łalkę! Będą mówić. Ah! gdyby też y mnie to szczęście od Bogá
 potkało? Coż na to chory fałszywy Proroku? Nakoniec. Powiedz mi fałszy-
 wy Proroku człowiecze chory, co sobie to Prorokuiesz, że ci nic nie będzie: Co
 ty rozumiesz: iaką sobie szkodę na Duszy czynisz: gdy w chorobie niechcesz czy-
 nić Chrześcińskiej gotowości? Bo ja z tobą tak dyszkuryie: Cierpisz boleści,
 nudności: gorzkości, tęsknice, niespania, y inne przykre, ostre, nędze. To są
 ciernia; jeżeliś ty jest w grzechu ciężkim, tedy ty z tego ciernia żadney iągody,
 żadney zaślugi nie zbierzesz. Y tak ci to wszystko przepadnie; małż to szko-
 da? Ah! gdybyś wiedział co za krzywdę Duszy twoiey w tym czynisz? Ah!
 gdybyś uczynił to, co właśnie BOG po tobie chce: iakoby ci ośłodził boleści,
 iakoby ci lzey wylżytko znosić.

K O N K L U Z Y A.

T Akem ja w tym Kazaniu chciał dwóch Prorokow fałszywych wam wytknąć, nie wiemże, jeżeli dostatecznie, sami osądzicie: ja przy końcu Kazania, powtarzam słowa Jezusowe: *Attendite à falsis prophetis.* Strzeż się siebie samego człowiecze nąbardz ey: Nigdy ci tak żaden fałszywy Prorok zażkodzić nie nie może, iako ty sam: Obiecując ciart długie życie, ty mu mówił: zklamaleś, oszukałeś wielu: Obiecując świat długie rokoszey, honory; ty mu mówił: zdradziłeś wielu: widziałem iakos się z nich nasmiał? Ale jeżeli ty sam człowiecze, sam sobie co prorokować będziesz? któż ci oczy otworzy? kto cię upomni: *Attendite.* 4. Reg. 13. Wrzucili trupą, do grobu Elizeusza Proroka: mowi Pilmo: *cum terigisset ossa Elizei revixit homo, & stetit super pedes.* Człowiecze czy zdrowy, czy chory, podz ieno do grobu: Co to są za ludzie, co tu leżą? są to Prorocy, ale już niefałszywi: Coż oni obiecują y prorokują: Sluchay, a ożyjesz, y powstaniesz na Duszy *revixit homo*: Byliśmy przed tobą zdrowi, żywi, mieliśmy honory, rokoszey bogactwiorry: Otosmy wszystko stracili, patrz iako nie nie mamy? Obiecowałismy sobie też iako y ty, długie życie, &c. Patrz przerwała śmierć wszystkie nadzieie nasze! patrz na mnie, iam był młody, żywy, rzelki, anim ja myślił, tak prętko umrzeć? iedna gorączka mnie spaliła, zginąłem? ufałem rzeźwości, piśtem, zginąłem! Tych Prorokow sluchaycie *attendite* Prowadzę cię fałszywy Proroku człowiecze zdrowy, y chory, daley, głębiey, aż do piekła: każdy potępieniecwoła, pokim żył, potym fałszywym sobie prorokiem był: bom sobie obiecował, prorokował wiele, y zginąłem na wieki? ale teraz tobie jestem prawdziwym Prorokiem: *ne & tu venias in hunc locum tormentorum.* Nie ufay, nie obiecuy, nie odkładay. Ah! przeklęta wieczności, wieleż tam matz takich Prorokow nieśczęśliwych? Nakoniec człowiecze czy zdrowy, czy chory: podz do Ukrzyżowanego Jezusa? Wszakto nayprawdziwizy Pan, Prorok: Coż mi ty prorokuiesz Chryste: *Scimus quia verax es.* Oto ci wszystkie dni ranami, otwartym sercem, wynurza prawdę: y ponzyiega cię na Krzyżu, *Amen, amen, dico Vobis: Vigilate: Estote parati, quia quia hora non outatis.* Każł y godzinę bądź gotow na śmierć, bo ani zwiesz gdy zginiesz. Ah! S. moy Pater, daj nam te prawdy uznać y przeniknąć, żebyśmy drogą tej prawdy do ciebie doizli o jedynę życie nasze! o iedynę szczęście nasze,





K A Z A N I E

N A
NIEDZIELE OSMA PO ŚWIĄTKACH,*Filii hujus seculi prudentiores sunt Filiis lucis, in sua generatione. Luc: 16.*

GDy tę przypowieść o włodarzu, w kázaniu swoim zaczynał P. Jezus. Co on też miał za koniec, y intencyą? do czego przez tę przypowieść chciał przyprowadzić tych, którzy go słuchali? Oto się na końcu wytłumaczył iásnie P. Jezus: *Et ego dico vobis; facite vobis amicos.* Była tedy intencya, y Propozycya Kázania Jezusowego ta: Z iákim staraniem, y pilnością ten włodarz, Ekonom starał się o áffekty, przyiaźni; dobra doczesne, żeby mu nieprzyszło żebrąć, kopać: Przynajmniej z takim áffektu natężeniem, starać się mamy o dobrá, o áffekt, y przyiaźń z Bogiem wieczną: A coż za rácyą miał Chrystus tej swoiey propozycyi? Oto iá wytłumaczył w tych słowách: *Filii hujus mundi prudentiores sunt Filiis Lucis.* Bo by to było bardzo nie rozumna, gdyby Synowie światá, mieli bydz mędrsi, przezorniejsi, w doczesnych dobrách, nizeli Synowie światłości, w Dobrách wiecznych. Ták Chrystus w Ewángelyi káże: tak y iá dziś będę, idąc tymże torem za Pánem: Y iá wám też Ewángelyą, y toż Jezusowe Kázanie będę dziś tłumaczył: gdy te prawdy wywiedę, Mówiąc w pierwszey Części, że Dobrá wieczne áffekt, y przyiaźń z Bogiem, godne są żebyśmy się o nie starali przynajmniej tak iako o doczesne: to w pierwszey Części; á w drugiey Części, też same Dobrá godne są ieszcze czego więcej. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Dobrá wieczne godne są, żeby się o nie starać przynajmniej tak, iako o doczesne.

ZA fundament zakładam Ewángelyą. P. JEZUS u Matheusza S, tak argumentuje: *Quærite primum Regnum DEI, & hæc omnia adjicientur Vobis.* Nie zaká-

zakazuje starać się o doczesne, ale pierwszy kaze o wieczne; bo czy się ty starać będziesz: czyli nie, o doczesne, to minieyza szkoda: Jeżeli BOG zechce że-
bys je miał, bez twego skrzętnego, fratobliwego starania będziesz je miał. Sama ci w padną wręce: Jeżeli Bog nie zechce, choćbyś ty sily targł, mieć ich nie będziesz, bo Bog pomiełza wszystkie zamysły twoje. Poedziesz w drogę, tam cię odgrą, gdy Bog zechce: Piorun ci wszystko spali, grad potłucze: sprawę przegrał; majątność wydrą. Zatemacze o dobrach wiecznych myśleć trzeba, y mówić: Jeżeli ty nie zechcesz, choćby Bog chciał, ty ich mieć nie możesz. A wadyć to artykuł wiary: że Bog chce wszystkich zbawić, a przecię tyle ludzi ginie? czemuż giną? bo Bog chce, a oni nie chcą, ani się starają o zbawienie. Proszę otworzyny Piłno S. Jozef Patryarcha, czy starał się o to, żeby był na tronie Egypckim zasiadał? czy starał się o to, żeby bogactwem zwyciężył wszystkie Orientalne Pany? czy starał się o to, żeby mu się wszyscy kłaniali? ani on myślił o tym, ielcze mu do wszystkiego przeskadzano. Coś mu się tylko sniło o tym, że snopki, że słońce, gwiazdy kłaniali się mu, ale mu ten sen dobrze bracia wybiłali, a gdy BOG chciał, musiało to wszystko byc konieczne. Zatem punkcie zbawienia, oboicy rzeczy trzeba; żeby się y Bog starał, y chciał, y człowiek żeby chciał y starania przyłożył. Już tedy z strony swojej Bog nam przysięgł, że się stara, y tę przysięgę zapięcztował Syn Boski krwią, męką, śmiercią na krzyżu! A znaiz też y z naszej strony, iakie staranie byc powinno? Otoż ja na tym fundamencie mówię, że przynajmniej takie, iakie mają ludzie, o dobrą doczesną. Chrystus mówi: Starajcie się pierwey o dobrą wieczną, a ja mówię przynajmniej takim chceniem, staraniem, usilnością, nateżeniem, iako o doczesną. Ręczę mi kto: iako ty smiełz to mówić: Jeżeli Chrystus mówi Szukaycie naprzód Boga, y zbawienia: czemu ty mówisz inaczej? Niesmiałbym ja tak mówić, ale idę za S. Augustynem, który toż sam mówił: Gdyby przynajmniej tak ludzie o Boga, o dobrą wieczną dbali, iako o dobrą doczesną, więcej by było w niebie. A potym P. Jezus przez te słowa: *Quarite primò porządek tylko wyraża; ale usilności, nateżenia, starania niewyraża: przynajmniej niech będzie takie, iakie o doczesności. Chciemy ieno głębiey te słowa Pańskie przenikać: Quarite primò Regnum DEI. Coż to są dobrą doczesną? mają ten tytuł: w Piśmie! Mammona iniquitatis, że pełne niesprawiedliwości, Chrystus tedy mówi: jeżeli o te niesprawiedliwe dobrą, staracie się, starajcież się pierwey o sprawiedliwe, o wieczną, a ja przydaę przynajmniej takim nateżeniem, pilnością, iako te: Dobrą doczesną są niesprawiedliwe, bo nigdy zupełnie całe dosyć uczynić, y ukontentować nie mogą człeka, zawsze czegoś nie dostate, im więcej przybywá, tym więcej niepokoiu, Zatem o dobrach wiecznych mówi P. Jezus: *Mensuram bonam, & coagitatam, & superflu.**

perfluente dabit in sinum vestrum. Merces magna nimis, aż nadto. Jeżeli tedy o tę miarę nieiprawiedliwą takie staranie, y poty. Niechże będzie naprzodo wieczną iprawiedliwą, a ia znowu przydaię przynajmniey takie staranie, iakie o te. Ten ktory się stara o dobrą doczesne rázem, y o wieczne z równą pilnością: czynić on niby krzywdę Bogu: bo na iedney wadze kładzie, y złoto, y błoto, plewy, y ziarno, szkło, y diament, ale iest iakokolwiek wymowiony: ale ten co się cale nie o wieczne dobrą niestara; niewiem co Bogu odpowie? Ten ktory się stara o doczesne, y wieczne dobrą równym áffektem, pilnością, náteżeniem; pokazuje to: szukám ia doczesności, ale ciebie náppierwey Boże! y tak pokazuje, że przecię ma szacunek dobr wiecznych, zbawienia, y Boga swego. Ale ten ktory wszystkie iest zátopiony w cieles, w fortunach, w grzechach: tym samym się tłumaczy, że żadnego nie ma szacunku BOGA. Przydaycieśz y to: Gdyby ludzie przynajmniey takim náteżeniem, starali się o dobrą wieczne iako o doczesne się starając; tedyby Bog, to ich staranie tak niskie wyniosł, y wydoskonalil wyżej, tak iako Gdy się dziecię iak może drze, y garnie do Oycá; Oyciec mu podaie rekę, dzwiga go, podnosi, że idzie prosto. A potym: przy łasce Bozey, sam by się człowiek obaczył, y mowiłby sobie: Coż ia to czynię? ote dobrą, tak życie, zdrowie targam, które strączę, a czemuż nie mam przynajmniey tak czynić o wieczne? które iá wiecznym dziedzictwem moim? Do tych doczesności ia żadnego stałego práwa nie mam? bo mi to ladá moment wydrze: śmierć zakończy, a do wiecznych, mam prawo ubezpieczone od Chrystusa, że mi go nikt wydrzec nie może: chyba ia sam zechcę. Coż tedy iest, że ia o te niedbam?

C Z E S C W T O R A

Dobrá wieczne są godne czegoś daleko więcey, niż doczesne.

Genez. 19. Jakób Patryárcha wypráwiony od Oycá do cudzych królów przychodzi do domu Lábaná. Stará się o śliczną Racheię Corę iegoś Daie mu kondycyá, jeżeli mi siedm lat służyć będzieśz: Jakób na kondycyá przystaie, gdy czas przyszedł kontráktow: aż go Lában zdráda, daie mu ślepą Liá: miasto urodziwey Racheli. Upominá się Jakób słowá: znowu kładzie kondycyá Lában, trzeba służyć siedm lat: Czyni sobie taką árgumentacyá Jakób: Jeżeli dla ślepey Lyi służył siedm lat, daleko czegoś więcey godna, takiey urody Rachel. Odwázyl się tedy na wszystkie niewczasy, słow.

Hh

fy, słow.

sy, floty, upały, złmna. przez siedm lat: y mowi Pismo S. *Videbatur illi pau-
ci dies.* To figura, idźmy do rzeczy samey. ECG z błędym człowiekiem kon-
trakt czyni: gdy go przez Chrześc przyimu e do domu swego, a o dwoiakie do-
brą: *Centuplum in hac vita, & vitam aeternam*, o dobrą doczesną, y o dobrą
wieczną: Daje czas, nie siedm lat, ale całego życia wyniar: *Nonne si bene
egeris recipies.* Doczesne dobrą, to ślepa Lata! bo tyle tyfłocy ludzi zaślepiła,
y oslep zgubiła. Wieczne dobrą, przyjaźń z Bogiem, to słuczna Rachel: także
tedy argumentować mamy? Tak iako ten Isakrycha: Jeżeli dla dobr doczesnych
tyle lat, tyle dni, toć daleko więcej godnieyze tą dobrą wieczną. Jeżeli dla
dobr doczesnych, y przyjaźni niestatecznych, tyle starania, tyle si targamy, toć
daleko więcej godnieyze tą dobrą y przyjaźń z Bogiem wieczną. Proszę u-
czyńmy sobie rochę w tym punkcie głębią reflexyą, Z jednej strony położmy
na wadze, y szali wszystkie dobrą, fortuny, honory, przyjaźni doczesne, o kto-
re taką pilnością zabiegają ludzie. A z drugiej strony, na wadze położmy
wszystkie poty, pracę, starania, turbacje, kłopoty, gryzoty, nieśpania, niewcza-
sy, a czajem y zgrzechem, które ponoszą ludzie dla dobr doczesnych. Ośiądźcieśz
jeżeli są te; równe tym, co przeważają? Oto tam rozum pokazuje, że te wszyst-
kie razem zebrane, pozorne doczesności, ani są godne tego, co dla nich ludzie
czynią, cierpią. Czy godzien tego punkt honoru, wiatr próżności? czy go-
dne tego pieniądze, że sobie człowiek zdrowie targa, serce służy, myślami tro-
skliwemi turbuie Duszę? Iá mowię, że te wszystkie doczesności żadnego mieć
nie powinny porównania z Duszą, bo są w porządku nazmiłizym. Czy miał
byś ty zarozumnego tego Pána, który Syna swego męczy, służy, żeby niewol-
nik był w sławie, w honorze? Coż to jest Dusza? co to jest ciało, że wszyst-
kiemi doczesnościami? Ty Duszę Corę Krolewską męczył, służył, wędził,
y turbał d'a ciała, dla niewolnika, żeby było w fortunie, w honorach! Ktoż
ci rozum przyzna? Idźmyż wyżej w tej reflexyi. Na jednej wadze poło-
żmy wszystkie dobrą wieczną. Niech, Bogą, chwaleć niesmiertelną, a na dru-
giey wadze położmy wszystkie poty, pracę, kátownie, męki, starania, o nie-
bo. Uwážaycież co tu przeważa: Napřed to jest pewna, że dobrą wieczną
są w porządku wyższym, bo nádprzyrodzonym, a te wszystkie sta-
rania mają początek znás, w porządku przyrodzonym. Potym

śłuchaymy co Święty Paweł mowi: *Non sunt con-*

digne passiones, ad futuram gloriam. Położcie

wszystkie pracę, męki, kátownie, co cier-

pieli, y będą cierpieć Święci Pań-

scy: darmo, ielsze czegoś więcej

godne są dobrą wieczną.

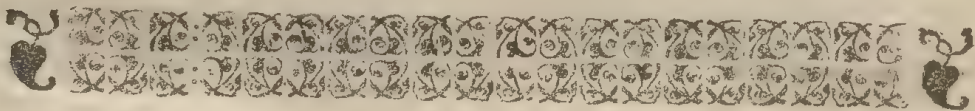
K O N K L U Z Y A

R *Edde rationem villagationis tuae.* Co z tym włodarzem uczynił Pan: to każdemu Człowiekiem uczyni P. BOG przy śmierci. Pomyslisz sobie, wielz że potym życiu kiedyżtedy rachować się Bogu ze wżyskiego musisz: a z czegoż też nāwpierwey, y nāybárdziej? Iā mówię tak: wiedziałeś że cię Bog stworzył, y wynioł nad wżyskie stwotzenia, do nāywylższego szczęścia, do Dobr wiecznych, do odziedziczenia Boga. Wiedziałeś żeś miał kupione krwią Jezusa prawo, do tego dziedzictwa, wiedziałeś y to, że osiągniętiętego szczęścia zawisło na łasce Boskiej, ale tak, że orāz y nā twoiey wolności, starāniu wiele należało. Cożes ty czynił przez całe życie twoie? Otos do tak delikatney, iedyney, wieczney sprawy, nigdy szczerze serca, rāk nieprzyłożył, wżyskto twoie staranie było o to, coś widział, coś kochał, wżyskto twoie staranie było o to, żeby fortuna rośła, piēniędzy przybywało. Otożes ich miał, coż ci teraz po nich? Wżakeś ich kochał, niech ci teraz pomoga? Wżakes w nich ufał, niech ci piekło zawāłā, zagāłā? Wżyskto twoie staranie było, żeby o tobie dobrze rozumieli, sādżili ludzie, o tożes miał respekty, affekty, opiniā dobrā; niechże cię teraz wipomoga? Niech ci ten wiatr marności, pśmienieć wieczny zadmucha? Wżyskto twoie staranie było o to, żeby ciało żadney przykrości, niewygody nie znało. Otożes y tego dokāzał? Coż ci to pomoże? Ah! gādzieżes ty rozum, y wiargę podział? Gdybyś niewiedział, że umrzeć trzeba, gdybys nie wiedział, że cię coś zacnieyższego czeka, żalu by niebyło, aleś o tym wiedział. Ah! nędzarzu! Gdybyś się był przynāymniey tak obchodził z temi dobrāmi wiecznemi, iakos czynił o doczesne? Gdybyś był przynāymniey sobie tāki rząd uczynił. Trzeba mi piēniędzy szukać, bo tak stan, y kondycya moia każe, ale mi trzeba, y łaski Boskiej, y zbawienia, szukać razem. Trzeba mi u ludzi affekru, przyiaźni, ale trzeba, y u Boga: Trzeba mi nie trācić dobrej sławy u ludzi, ale trzeba y o chwāłę wiecznōle trwājącā starāniā! Tys całe serce zanurzył w doczesnościach? ānis pomyślił o Bogu. *Redde rationem.* Miałeś rozum, y wiargę. Miałeś tyle łask. Ze to czynili Pogānie; nie ich o to niepytam! Ciebie pytam *redde rationem?* Mówileści ty sobie: *Predestinata neminem pratercunt*, aleś ty wiedział że to principium z kuźni Heretyckiey wyszło? Nie miałeś się ni n rādzzić, w rzeczach Boskich. Ieżeli przeznaczone rzeczy nikogo nie minā? zācożes ty życie tārgał starājąc się o fortunę, y honor? Nā coś lekarstwā zāżywał w chorobie? Wżak ieżeliś miał

Hh3

prze.

przeznaczone zdrowie, był byś zdrow bez lekarstw? Za coś się ożone takimi trudami, kosztami starał? Wszak jeżeliś miał przeznaczoną, minąć cię nie mógł? Y tu wrzeczach doczelných byłeś tak mądry, pilny, przeczorny, a w rzeczach wiecznych ślepy? Mówiliści ty sobie: widzę po wszystkich, że tak czynią, tak żyją, tak się starają, a przecię nadzieję mają, że Nieba niechybią? Coż ci to pomoże: żeś szedł zadrugiem? A kiedy y oni zginą, y ty zniemi? Co to pomoże? a widziałeś ty ich serce? Oni się starali na pozor, o doczesne dobrą, ale bardziej całym sercem szacowali wieczne? Ah! nędzarzu rzecze B O G: Gdybys był przynajmniey o dobrą, y przyiazni doczesne starał się bez grzechu, ale ty wiele gdzie cię chciwość pędziła? Miałeś z twego starania fortunę, aleś tyle sierot uciskał, ich łzań żyłeś? Miałeś u ludzi przyiaźń, aleś tyle zruinował na sławie? Cożeś dbał na cudzej nieszczęście, byles ty miał koniec zamysłów twoich? Ah! Rospięta na krzyżu miłości moia Jezul! Ktoż też miał większe, y pierwsze prawo do dobr, tak doczelných, iako y wiecznych nad ciebie? widzę iakoś sobie szacował dobrą wieczne? Dusze nasze? Odlądzono cię wszystkich fortun doczelných, boś nie miał gdzie głowy sklonić, sądzono cię sławy, honoru, bo cię iako robaką zdeptano. Odlądzono cię y życia, bo cię iako niegodnego żyć między ludźmi zamorzono. A to na co? żebyś nas nauczył, czego są godne dobrą wieczne, których my znać, y szukać, y szacować nie umiemy.



K A Z A N I E

N A

NIEDZIELE DZIEWIĄTĄ PO SWIĄTKACH

Cum appropinquaret JESUS Jerusalem, Videns civitatem flevit super illam dicens: quia si cognovisses, & tu, & quidem in hac die tua. Luc: 19.

Placze Pan JEZUS nad Miałem: a Miało nad swoim, ani się zastruci nieszczęściem: podobno w mieście pełno balow, tańcow, wesółych assambłow.

Ktoż

Ktoż też miał większą materją płaczu, czy P. Jezus nad cudzym nieszczęściem, czy Miałto nad swoim? To dziwna: Płacze Medyk nad chorym, a chory się cieszy, właśnie tak, iako o pewnym kraju piąją: w którym się znajdują tak iadawite robaczki, że gdy kogo ukąszą, to zarażony się cieszy, śmieie, poty, póki w tym śmiechu y nie umrze. Tak było w tym opłakanym Mieście: od Jezusa! Co człowiek to radowitą zążartością zarażony: ielzeze się z tego cieszył, gdy takiego Pána uśdić, zdradzić, podchwycić mogli, który im zbawienie przyniósł. Płacze P. Jezus nad Miałtem! ale y w Miałto wszedłszy, w kościele biie, Rżem to chodźi u P. Boga; mowi Piśmo S. Gdy się świat wszystek zepsuł: *et datus est dolor cordis intrinsecus*. Żałował poludzku mówiąc P. BOG, ale oraz y uderzył potopem. Płacze P. Jezus nad Miałtem, y biie w kościele, ale oraz daie przyczynę płaczu, y zemsty karania swego. Ze niechciało mialto znać do siebie, że w tak opłakanym stanie było. Niechciało uznać za co go zemsta, ruina, ostatnia zguba czeka. Widzę ia, że y do nas P. BOG zbliżył karanie: zawięsił grozącą, a ciężko bardzo kárzącą rozgę morowego powietrza! Za co? taż iest racya, która ży Jezusowi wycielnła nad Jerozolimą. Chce tego P. BOG naiz gdy publicznym karaniem grozi, żeby ludzie uznali, wiakim są stanie opłakanym: y za co ich BOG kárze: Mowię ia dziś o tym w ten sposób. W pierwszej Części. Nie maiz większego nieszczęścia iako nie znać, y niechcieć uznać do siebie opłakanego stanu. W drugiej Części, że ieszcze gorzej niechcieć uznać, za co BOG kárze, tak opłakanym stanem, *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Wielkie to nieszczęście, nie znać, y niechcieć uznać do siebie opłakanego stanu!

NAprzod sobie za fundament zakładam niektóre prawdy, na Piśmie S. ugruntowane. Ile razy P. BoG miał ludzi za grzechy karac: lubo to publicznym, lubo wszczegulności iednego, karaniem; zawsze tego nappierwey pretendował po ludziach, żeby uznali do siebie, w takim są stanie, y za co ich kárzą: Tak się stało *Genes. 3.* Gdy Adám z Ráykiego szczęścia wpadł w stan opłakany, pyta go P. BOG: *Adam ubi es!* Na co to Panie pytaiz? Azaz on nie wiedział, gdzie, y wiakim był stanie! ten pierwszy nędzarz: Mowią niektorzy, że Bog pytał niby się natrzęsając z iego nieszczęścia: Ale to nie przystoi, tak łączyć o Dobroci niepojęty Boga: Wynurzył

rzył to Chrystus BOG nasz, gdy nad Miastem płakał. Róczy tedy przez to pła-
 tanie, P. BOG chciał nakierować Adama, żeby był sam uznał do siebie, w iak
 opłakany stan zapadł. Tenże, y teyże Dobroci BOG pyta Kaima bratoboyce:
Ubi est frater tuus. Wiedział bardzo dobrze o tym co się stało, ale chciał BOG,
 żeby y Kaim uznał, y wieział do siebie stan swoy ni żęczęśliwy: Przydąycielz
 y to, co Bog żalonym stylem wyraża w Piałn: *Quadragesima annis proximus fui,*
ipsi verò non cognoverunt uisum meum. Mogł ich P. BOG w krótkim czasie wprowadzić
 do ziemie obiecanej, ale chciał koniecznie, żeby przez lat czterdzięści przez
 różne uciski uznali do siebie: gdzie oni to byli, w iakim nieżczęściu. Ale na co
 daleko chodzić: mowi S. Augustyn: czytajcie co w tey Ewangelyi mowi P. Je-
 zus *si cognovisset:* nie mowi *si voluisset,* bo gdyby ludzie uznali stan swoy opłá-
 kany, zapewneby szukali lekarstwa. Uznanie złego rodzi chęć unknienia się
 od złego. Ten który zgruntu uznał do siebie stan opłakany, zapewne się uko-
 rzy mocnemu Bogu, który serce leczy, zapewne nastąpi żal, miłość, cierpliwie,
 czekającego Boga. Y dla tego o Magdalenie Pismo S. mowi: *Ut cognovis,* toż
 dopiero: poszła, szukała, płakała. To tedy założywszy idźmy już do gruntu
 założoney prawdy: iako nie masz większego nieżczęścia, niewiedzieć nieznac
 do siebie: żeś iest w opłakany stan Dufzy. Dziwną rzecz uważała Oycowie
 SS. Co to iest: że żadnego człowieka P. Jezus takim stylem nie opłáł, iako Ju-
 dasza, *Unus ex vobis diabolus est.* Ieden z was dyablem iest. Co to była za rá-
 cya? Dwoiaki miał sposob P. Jezus, którym wiodł Judaszá do tego, żeby był
 uznał w iakim on iest stanie: pierwłzy, łaski powierzchowne, Kázania, cuda, áboż
 się niemógł poznać, patrząc gdy Chrystus słowem drzewo zielone przeklął y
 ułchło, áboż to nie była łaska; gdy słyszał: *Ut quid cogitatis mala in cordibus*
vestris: Miał sobie wniesć, y poznać się: Ten wie, co ci myślą, toć wie co y
 iá myślę. Aboż nie mógł uznać: gdy mu Chrystus mówił: wiżczegulności co
 zamyśla? Drugie były łaski wewnętrzne oświecające, wzbudzaające, ktoremi
 Dufzę tego zdrácy kierował, do uznania stanu swego. Ale to wszystko darmo,
 ani chciał uznać, ani się chciał dać przywiesć do tego. Y táć to iest rácia, że
 go P. Jezus rázem w tymże stanie opłakany kładzie, iako y czarta: á to z tey
 miary: bo iako czart niechce nigdy żadnym káranie przycisniony uznać do sie-
 bie stanu swego, tak y ten zdrácy. Coż nad ten stan może być nieżczęśli-
 wszego? Tenże Pán naywięcey piorunute na Korozaim, y Bethsaidę Miasta.
Ve tibi Corosaim! Ve tibi Bethsaida! Czego nigdy innym Miastom nieczynił:
 bo w tych Miastách naywięcey P. Jezus kázał, cuda czynił, á oni uznać do sie-
 bie tego biadá, y opłakanego starania niechcieli. Mowmy to wiżczegulności.
 Był kto długo włáscie Bóżej, dotrzymywał przyiaźni z Bogiem, miał częste o-
 świecenia, tak iako Anioł w niebie, żył w cieł. Potym upadnie, ráz, drugi,
 idzie

idzie co rósł głębiej, ani się cleyzry płacł wyżej, co tirszył, ani się reflektuje na to, w jakim jest stanie? Chce co usłyszy, co właśnie do twego tłumienia należy, on to do innych słowie. Bywá y to, że mowi: *Quid mihi triste accidit*, iżko tam jednego wytyka liśmo S. Bywá y to, że się chlubi, y chlępi z tego, że do tak opłakanego stanu przyszedł. *Exultant in rebus pessimis*: Tak iako tam Chrystus Łazarza wyzwał. *Quomodo vos potest credere, qui gloriam ab invicem quaritis*. Wydzierali ubogim wdowom, sierotom fortuny, uciskali nędzne sieroty, nęścigawali ná niewinnych, odrzucali od ładów, od sprawiedliwości potrzebne, y jeszcze się ztego wzajemnie chwaliłi? Gdy z nich kto co dowcipnego wymyślił na Chrystusa: to go wizycy chwalili, gdy który z nich wymyślił, iaki sposób uniżenia, ułoderzenia Jezusa: wizycy mu applaudowali, Bardzo dobrze. Iakoż ten leczyrze szukac będzie lekarstwa, który nie zna, że zraniony, a podobno się w prągniętych ranach kocha! Iakoż ten z Łazarza się obudzi: który chce mu roztalonym żelazem rękę pieką, nieczuie. Y miłyż Boże! tedy nędzna przyczyna skoro tylko postrzeże: że lednym pierkiem przylgnie do lepu: tedy się szarpie, wydziera, bo czuie stan twoy opłakany? Y miłyż Boże! tedyc mizerna ryba, gdy postrzeże, że węda wgárdle, zaraz się szarpie, y zdziera, downętrznosci nie pulzcza. A człowiek rozumny, choć ginie, a wiecznie, tedy się pszrzec, y obaczyć niechce, ani swego uznać nie-szczęcia.

C Z E S C W T O R A

A ieszcze gorzej niechcieć uznać za co BOG kárze tak opłakany stanem.

MA ieszcze Pán BOG drugi sposób przywodzić ludzi do uznania, opłakanego stanu, gdy publicznym karaniem grozi. Wiele ma przyczyn, y koncow P. LOG dla których całe Krolestwa, całe Miasta czasem powłzechną plagą nawiedzają: ale są náypriyncypalnieysze te: mowi S. Chryzostom: Przez zakochanie się w życiu doczesnym, zñaiomość Boga bardzo się zaciera y gładzi w ludziach, Więc P. BOG przez te publiczne plagi znówu zñaiomość swoję odnawia: Tak Daniel mowi do Nábuchodonozora. *Fatum ut vos comedes domus suas quod dominatur excessus*. Przez zatopienie się w mar-nosciach, gnie w łrebach ludzkich boiaźń Boską: Smiało ludzkie depcą práwá Boskie, uciskają sieroty; cudzego wrocie niechcą: Coż czyni P. BOG, przez te publiczne plagi, wbiła do serca pioruny, z których się rodzi boiaźń Boska. Tak mowi

mowi Pismo: *Dum percuterentur, revertentur*, gdy ich surową dotknął, y uderzył ręką, nawracali się do niego. Nadto przez te publiczne plagi, y karania, chce tego P. BOG, żeby każdy z ołobna wszedł do serca swego. a szukał przyczyny, za co Bog wszystkich karze. Proszę co był winien lud, gdy Dawid zgrzeszył, a sześćdziesiąt tysięcy trupem padło przez trzy dni. Tego BOG chciał, żeby każdy z ołobna wszedł do serca y myślił: za jeden grzech na pozor, tak mały, Króla BOG karze na poddanych? a coż mnie się spodziewać, który mam tyle, y tak ciężkich grzechów? *Astor.* s. gdy Ananiasz, y Saphira o chciwe, y łakome, kłamstwo trupem padli, mowi Pismo *Factus est timor magnus super omnes*. A za coż oni się lekali? wszak oni tak nie zgrzeszyli, iako Ananiasz, y Saphira! Za co się lekali? Oto weszli w serca, y uważali; jeżeli za jedno kłamstwo tak Bog karze, czego mnie się spodziewać. Mówicie więc: Boy się Lewku, kiedy pieska biją: Coż to są narody od kościoła, od wiary nędzy Świętey oddalone? co to są żydzi powietrzem zarżeni? *Foris canes*, szczenieta; ah! lewku któryś w kościele, y wierze Świętey umocniony, wnidz do serca, a obacz, a uznaj a lekaj się sprawiedliwosci Boskiej. Proszę y oto, jakim sposobem mógł tego dokazać Nde, że tak różne, dzięki bestye utrzymał w cichosci? ani lew na człeka, ani wilk na Barana nie porwał się. Ta była racya; że w oczach ich Bog świat cały potopem publicznie karał. Y miłyż Boże! dzięki, y nierozumne bestye, plagą publiczną się trzymały w cichosci? w powolności! A ludzie uznać nie chcą za co Bog grozi? y karze. Nie może też być już większe nieszczęście, iako takiego karania publicznego, albo cale nie uważać, albo na jakie trefunki, przypadki, y fatę składać? Na coż wy też złożyć możecie tę plagę, którą Bog pogroził? Rzeczecie, chciwość ludzi nikczemnych, powietrze to y zarazę z Turek, czy z Wołoch wprowadziła? Daymyż to, że tak jest: ale ja mówię, Przed lat kilkanaścą było tu powietrze: a doszłżeście z gruntu cale, z kąd się zaczęło. Iako tam, tak y tu? nie. mógł też Job składać na trefunki, przypadki, gdy go Bog karał: mógł złożyć na wiatr, że mu Syny pobili, na ogień, pioruny, że mu majątności, bydło popalił, na Izmaelitow, a przecię on zaraz uznał: *Dominus tetigit me*, że go BOG dotknął. A nácoż wy na trefunki, y przypadki składacie tę plagę Boską? Toć to jest największe nieszczęście, nieuznać tak opłakanego stanu swego. Bog was karze; śmiercią grozi, już tak wielu trupem padło. *Arcum suum tetendit, & in eo paravit vasa mortis.*

BOG natężył łuk sprawiedliwości swojej náto, żebyście weszli w serca wasze, uznali stan wasz y nieszczęście, Czynili pokutę, a wy tego uznać nie chcecie.

K O N K L U Z Y A.

ZTego tedy wszystkiego sądźcie: Czy może byź co opłakańszego: iako niechcieć uznać y stanu swego, y tego za co BOG kárze. *Luc: 17.* Znowiną przyłżli do P. Jezusa, że Piłat wiele ludzi z Galilei zabił, y krew ich zmieszał z Ofiarami Bożkow swoich. Coż na to Chrystus? *Dico vobis, nisi poenitentiam egeritis, omnes similiter peribitis*, ieżeli się nie poprawicie, y wy tak zginiecie. Nawet swoim Uczniom toż samo wbiiał: *Et vos estote parati, quia nescitis diem neq; horam.* Ale ná coż ia wás Ewangeliją bawię: Zamkniyny Pilmo: Stawia w oczach náleznych, y uszach P. BOG inną Ewangeliją: śmierć nágłą, powietrze: Czego Bog chce po nas? Posyłałem do wás Prorokow, Kaznodzieiow, mowili, tógali zdrowie: wszystko to ná wiatr, czytano wám Ewangeliją Syná mego: *Estote parati*, y to mało, co pomogło? Posyłał do wás ostatni biez ná wásze życie y zdrowie: *Redite praevaricatores ad cor.* Zebyście się obaczyli. Nie Chrystus iuż, ani Ewangelija, nie żaden Prorok, ále w oczach wáleznych, śmierć bez respektu grásłująca, woła na wás. *Estote parati.* Ani zwiesz, kiedy, ktorego czasu, godziny, dnia, momentu! Ani zwiesz: ná którym mieyscu! ani zwiesz od czego? od ktorey osoby się zaráżisz, ani zwiesz, którą rzecz ci życie wydrze? Wnidźże ieszcze głębiej w serce twoie, káždy wszczegulności, á uwážay, P. B O G wszystkim grozi: Záco? Otom tak nieczuły wśpráwie zbawienia mego? Oto mało, ábo nic niedbam o łaskę Boga! Oto więcey sobie szacuję doczesności, niż wieczność. Oto niedbam, byź gotowym ná zawołanie: lubo wiem, że Duszę mam nieśmiertelną? że mnie wieczność czeka! Aboż BOG moy będzie respektował? czy iá gotow, czy nie gotow? Oto się tak w marnościach kocham, że dla wygod móich, ubogich krzywdzę, uciskam, na ich płacz, y przekleństwo nie niedbam? Oto żadney satysfakcyi, ani ludźiom za długi, ani spráwiedliwości Boskiej za grzechy nieczynię? W coż ia ufam? Podzze ieszcze głębiej w serce twoie, y uwážay: BOG spráwiedliwy taką plagą wszystkim grozi: którą jest, pospolita wszystkim, tak ubogim iako y bogatym: Równie się ná wszystkich ten gniew Boski zawiesił? A to zá co? niech ubodzy mają koniec nędzy swojey, á bogacze, niech mają koniec dżakosci, y nieładzkości swojey, że dopuszczają w oczach swoich nędznym, zgłodu umierać, w tenczas, kiedy oni szkapy, psy kármia. Niech mają koniec życia, ktorego nie umieją zażyć na to, ná co im go powierzono? Ah! Rospięta ná krzyżu miłości naszá Chryste Jezu! zatrzymay mi-

wą, y sprawiedliwą rękę twoię! Znamy do siebie żeśmy winni wiele! Znamy że o nas słusznie karczysz. *Multum quidem peccavimus, sed parce delinquentibus.* Wieleśmy zgrzeszyli, ale większe jest miłosierdzie twoie! Pomnij S. Janie, żeś nad zaciętym y niewdzięcznym Miałem, y łzy z oczu, y krew z ciała wylał, a poznać ciębie Pána swego niechcieli! My się znamy, my się wracamy do ciebie, o jedyny Pasterzu! Y coż zład za chwała twoja będzie jeżeli zginiemy! Niech ma chwałę Dobroć twoja, y miłosierdzie niepojęte, którego grzesznicy czekamy, Amen.



K A Z A N I E

N A NIEDZIELE DZIESIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH,

Duo homines ascenderunt in templum, ut orarent, unus Phariseus, alter Publicanus, descendit hic justificatus. Luc. 18.

I Eżeli kiedy mogły się rzetelnie wydać dziwne sądy Boskie, iako ná tych dwóch ludziach: Oba przyszli do Kościoła po to, żeby się modlić: o co? o łaskę Boską. Jeden z nich do łaski przyięty, a drugi odrzucony. A co dziwniejsza, ten odrzucony, który tyle zasług, uczynków dobrych, piosław, dzieł, wyliczał. Ten przyięty, który nic do siebie dobrego nie widział, y w nim ludzie. Coż się to dla Boga stało? Ah! iako tu z Pawłem S. zawołać potrzeba. *O! altitudo divitiarum Sapientiae, & Scientiae DEI! quam incomprehensibilia sunt iudicia ejus, & investigabiles Viae ejus!* S. Augustyn tej odmiany, tę uważa przyczynę, którą P. Jezus námieniał ná końcu tej Ewangeliy: Bo ten Faruż odrzucony: nie tak prosił u Boga o łaskę, iako raczy swoje łaski przeciwko Bogu wyliczał. Nie tak przyszedł: na to, żeby Boga chwalił, iako żeby siebie ná wszystkie wyniosł: *Non sum sicut ceteri.* Wszystkie tedy okazy odrzucenia jego była: że wzgardził łaską Boską. Y stał się gorszym nad samego publikana. To z S. Ewangeliy założywszy, umyśliłem ja dziś te dwie prawdy

wdy iásniey wytłumaczyć. Mówiąc w pierwszej Części. Ze ci ktorzy gardzą łaskami Boskimi, zarábiaią ná to, że ich Bóg odrzuca: w drugiej Części, że tacy itaiz się gorszemi nád innych. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Ci ktorzy gardzą łaskami Boskimi, zarábiaią ná to, że ich BOG odrzuca.

TA prawda, naypierwszy, y náywiększy ma fundámient w Piśmie S. Wartuycie sobie wszystko písmo, gdziekolwiek znaydziecie, że kogo Bóg odrzucił, zaraz, y to znaydziecie, że to uczynił dla tego, że on pierwszy wzgardził łaską, y respektami Boskimi. Gruntuie tę prawdę S. Thomasz w swoiey Theologii, ná tym fundamencie: *DEUS neminem deserit, nisi prius deseratur.* Odrzucił BÓG Saulá: *Projecit te Dominus*, bo on pierwszy odrzucił, y wzgardził łaskę y wolą iego. Nie mamy iásniejszego miejsca w Piśmie Bożym, gdzie się ta rzecz wydaie, iako *Luc: 4.* Często się przykrzyli Panu Jezusowi ziomkowie iego: *Slyzelismy, że cuda czynisz gdzie indziey, uczynź też co w Oyczyźnie twoiey?* z tym wślytkim mowi Pismo: *Non poterat ibi ullam virtutem facere.* Niemógł żadnego cudu uczynić, y przyszło ná to, że ich P. Jezus porzucił: záco? Wzięli sobie w przypłowie: *A Nazareth potest aliquid boni esse?* Cokolwiek Jezus uczynił woczach ich, cokolwiek mowił: *Scandalisabantur in eo.* Przychodziło y do tego, że P. Jezusa mieli za szalonego, y tak go traktowali, tak oni n gadali, *Dicentes quoniam in furorem versus est.* Nakoniec rzekł Chrystus: *Non est Propheta sine honore nisi in patria sua.* Czy mogliż mieć więkizą łaskę od Boga ci ludzie, iako że z ich krwi, w ich ziemí, miescie, Syn Boski stał się człowiekiem? oni tą łaską wzgardzili, BÓG też niemi, y porzucił ie. Coż to są Chrześcíanie? Są to lud ośobliwiey od Boga obrány: Są to Chrystusa krewni, bracia, przyjaciele, ieżeli ktorzy z nich gardzą łaskami Boskimi, y nazle ich zażywają, nie konformując życia do wiary, y łaski, (tu znie zniemi się dzieie to áże ich BÓG porzuca. Pismo takimi podobieństwami tę rzecz objaśnia: Syn iest u Oycy iedynak, więcey zna affektu, respektu, łaski od Oycy, niż wślyscy, do nawi, ále też ieżeli Oycowkim affektem, y łaską Syn pogardził, przywodzi Oycy do tego, że go porzuci, że go wydziedziczy, że y patrzeć, y slyżec onim niechce: Ieszcze tak Pismo S. mowi: U męża nie małż nie w affekcie, łasce, iako iego oblubienica, nád wślytkich

Domowych, y postronnych ma serce do niey, ale ieżeli tá wzgardziwszy mężem, y łaską, y iego affektem, czyni co nieprzytłoi, zarabia ná to, że ją odrzucić musi. Ieszcze daley mowi Pilmo: ziemia uprówna: opatrzona we wszystko staranie Gospodárza swego, ale ieżeli ziemia nie rodzić nie będzie lubo deszcz y rosę, y poty, y pracę ma koło siebie; zapewne odlogiem leżąc porzucona będzie, mowi Paweł *Terra maledictio obnoxia*. Coż to są Chrzescianie? u Boga, u Chrystusa? *Iam non dicam vos servos*: każdy z nich jest to iedynak w ołobliwym affekcie, respekcie, y łasce u Bogá: każdy z nich jest to Oblubienica, krwią Syna Boskiego, Bogu záslubiona: *Sponsus sanguinum*, każdy z nich jest to ziemia poświęcona Bogu, Ieżeli tedy ten Syn, tá oblubienica Ta ziemia, krwawym dziedzicem y rosą Syná Boskiego sprawiona, łaską gardzi, a coż sobie o niey wnosic: tylko, że też y BOG nią wzgardzi, y odrzuci. Ale ná coż to długo was na słowach trzymać, mowmy to rzeczą samą: Ia mowie, że nigdy serca ludzkiego tak żywo przenikać nie może nic, iako to porzucenie Boskie, które my widzimy ná żydach: czy mógł też bydz lud Bogu kochańszy, wybraný, iako ten: był to naród, który tak chciwie czekał Mefyasza; á gdy przylzedł tedy nim wzgardził, odrzucił go. Odrzucony tedy, y od ziemi obiecanej, od Nieba, od Bogá: włoczy się rozrzucony po świecie. Ten naród od Boga porzucony, od wszystkich wzgardzony, widzi co się z nim dzieie, y rzeczą samą mowi, do Bogá: *Quanta audivimus, facta in Capharnaum, fac & hic in patria tua*. Ah! Boże: słyszemy, ba y widzimy co czynisz z innymi narodami. Tyleś cudow uczynił. Umarłych ożywił, ślepych oświecił, chorych zleczył. Otoś Boże: złamał wszystkie narody krzyżem twoim, którymśmy wzgardzili. Pokorą twoią, złamałeś pyszne narody, Krolow, Cesarzow, podbiłeś sobie wszystkich wymownych Oráterow, subtelne dowcipy, wykręty Politykow, zwyciężyłeś delikátną, niedotkliwą, naturę wniewiaścich, bo się ná męki dia ciebie darty. Złamałeś upor zaciętych Grekow, Rzymian, y tyle dzikich narodow, á to wszystko przekonałeś krzyżem twoim. Nawet śmnych czartow, Bałwány, Boszki, Tyránow, práwa, zwyczaje, religie dawne, przez tyle lat trwające. A to wszystko dokazałeś, bez oręża, y wojská, bez wymowy, bez pomocy, bez pieniędzy: przez śmnych tylko prostych Rybakow, pizez dzieci mdłe: A dokazałeś tego, że czym się oni brzydźili, potym całym sercem przyieli. Zakochali się w krzyżu twoim, zwyciężywszy naturę swoją. My to wszystko widzimy, żeś to Państwo twoie rozszerzył po całym świecie. A my twoy Narod wybrány, ślalismy się obmierzyć całą u świata widokiem, przeklęstwem: iesteśmy iedynym ciałem wzgardy, bez krolestwá, bez Kościoła, bez Kapłánow, bez ofiary, bez Miasła, bez ziemi. Ah! Boże uczynń to z nami, co czynisz z innymi Narodami. Tak by mogli mowic ci ludzie odrzuceni od Boga, iakoż rzeczą samą mowią; Ale darmo, iako

iako róz oni wzgardzili Bogiem, y łaską iego, tak niemi BOG róz nazawize.
Ah! moy Boże, czemuż ta prawda tak rzetelnie wyrażona nie przeniknie serca?

C Z E S C W T O R A.

Ci ktorzy gardzą łaską Bożą Stają się gorszymi nad innych.

ALe idźmy do drugiey prawdy. Ze ci ktorzy gardzą łaskami od Boga, stają się gorszymi, nad innych: Tę prawdę dość jasnie się wydaie już z tego, com powiedział, w pierwszej Części, ale chcemy ją głębiej trochę uważć. Naprzód sobie za fundament zakładam Piśmo S. *Exod: 5.* Za cłobliwy Instrument włzechmocney ręki swoiey P. BOG obrął sobie łaskę Moyżeszową, przez którą tyle cudownych spraw dokazywał w Egypcie: Ta łaska gdy była w ręku Moyżesza, y Aarona, nie piękniey! tego! gdy była w Arce Bożey, nie śliczniey! tego! bo y kwitnęła, y owoc wydała. Ale i tąż sama łaska, gdy była precz oddalona, od Arki odrzuconą, od ręki Moyżesza, na ziemię: w węże, y w smoki iadowite się odmieniła: nad to przydaie Piśmo: Ta łaska w smoka zamieniona, wszystkie inne węże pożarła, zwyciężyła. To obraz y figurą: idźmy do rzeczy samey. Pierwszy w Niebie stworzony Anioł; moy Boże, iako śliczna łaska: w Arce Bożey. w ręku Boskich: cokolwiek piękności, drogości szacowney, w skarbach Mądrości Boskiej było: na tym się wydało, ale gdy wzgardził łaską Bożą, rzucony z ręki, zawieba w smoka się zamienił. y inne wszystkie pożarł, stał się nad inne gorszym. A co to był przy boku JEZUSA Paná, Judaśz, w ręku iego: Śliczna łaska, z ręki Jezusa karmicna, śliczna z początku łaska; kwitnąca, bo y cuda z drugimi Apłstolami czynił, y czarty wypędział, ale gdy ten nieszczęśliwy zdráycya pogardził łaskami Jezusa, zaczął ubóstwem iego gardzić, zaczął przekłety targ chciwości, łakomstwa swego, wypadł z ręki Boskich, stał się gorszym nad wszystkie innych: bo o nim powiedziano: *Unus ex vobis Diabolus est.* Otoż łaska w smoka zamieniona. O nim powiedziano: *Majus peccatum habet, qui me tradidit,* nad wszystkich zabójców Jezusa, gorzy. Moy Boże: Co to był Saul u Boga: *Filius unius anni erat Saul cum regnare cepisset,* iakiey to był powolności, cichości, przyiemności, tak iako dziecię w roku, u Boga był Saul. Coż się z nim stało gdy podeptał łaskę, y wolą Boga swego: iaka odmiená: Jak dziki, nieubłagany, do czarow od Boga odpadł: Otoż y tu łaska, w smoka zamieniona: Saul gorzy nad inne. Czytajcie sobie wszystkie rewolucye Salomona: iako to śliczna, łaska w ręku Boskich, iako go BOG złocił, bogacił, mądrością nadął, ale y ten

wzgar-

wzgardziwszy Bogiem dla żon swoich, Bożkom Kościoły stawiał: nad inne gor-
 szy. Y toć to jest, co uważa *Salvianus*: że daleko cięższe są zapydług zbro-
 dnie, y grzechy między temi, które BOG sobie obiera ołobliwiey nad inne, dą-
 leko cięższe są zbrodnie między Chrześciany, a niżeli między poganey. Przy-
 wodzi na to Pawła S. 1. *ad Cor*: 5. *inter vos auditur fornicatio, & talis, qualis*
nec inter gentes. Y to jest co BOG przez Proroka mówi: *Jerem*: 18. *Interrogate*
inter gentes, quis audit talia, horribilia que fecit Virgo Ifrael. Idźcie między
 Turki, Maury, Tătary, dzikie narody, uważaycież ich sprawy: ieżeli znaydzie-
 cie to co między Chrześciany. Paganie przy swoiey ślepcie, sprawiedliwość
 kochają, nierządy karzą, miłosierdzie czynią. W Chrześcianstwie wiara jest:
 śle sprawiedliwość szyję łamie, niewstyd bez karania, ządrosć, zawziętość,
 dyffidencye, niezgody. A iakoż się dziwować że sprawiedliwy BOG od Pogań-
 stwa przenosi mógę, karanie, plagi, na Chrześciany: któż tu tego niewidzi: że
 albo takież zbrodnie w Chrześcianstwie BOG karze powietrzem, które kárze w
 Turczęch, albo większe.

K O N K L U Z Y A.

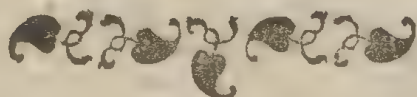
Z Akonczmy już dyskursy, a wnidzmy żywą reflexyą do samego gruntu
 serca y woli naszej! Czy mogła nas większa łaska y respekt Boski po-
 tknąć: iako to, bydź ochrzczonym, w S. wierze, y Religii wychowa-
 nym, tyle razy Ciałem, y krwią, to jest samą Dobrocią, y łaskością
 Syna Boskiego karmionym, dla tego samego, zna nas BPG za Syny, przyjacioły,
 Domownicy swoje! Uczyniłże to wszystko innym? *Non fecit taliter omni nationi*?
 Oto tyle narodów zostaje porzuconych, w ślepcie, uporze, wzamiętości, ani oni
 się maig do Boga, ani Bog do nich się ma, tak iako do nas, *nulla natio habet*
Deos ita sibi appropinquant, sicut Deus noster adest nobis. W takimże respe-
 kcie, y szacunku u nas te łaski? Ah! żal się Boże, iako spowszedniały. A kto
 sobie szacuje te ołobliwe dary? kto zato Bogu dziękuje tak, iako winien? całą
 Istotą serca swego? Więcey sobie szacują to, bydź bogatym, bydź w hono-
 rach, bydź w estymie ludzkiey, oto zabiegają, nad tym życie, y zdrowie tar-
 gaia. Dżis mu przybyło mowi S. Augustyn dziesięć tysięcy: jutro się starą, że-
 by za rok miał sto tysięcy. Dżis jest na tym urzędzie, jutro będzie myślił, żeby
 wyżej postąpił. Y tak życie na tym upływa? A kto znaś myśli, żeby Duszę
 w łasce Bożey wyżej wygorować, zbogacić? A nie jestże to gardzić Bogiem,
 y łaską jego. Y miłyż Boże! na tym życie targać, co się z życiem zakoń-
 czy?

czy? oto niedbać co całą wiecznością mi potrzeba? Y miłyż Boże! tu siły nato-
raćzać, co iako dym zgnie, oto niedbać, co Bóg szacuje? Ah! gdzieś tu
rozum, y wiara? tego chciwie szukać, co śmierć wydziera! oto niedbać,
co mi Chrystus krwią, y śmiercią kupił? Ah! mój Boże, lękam się Dekretu twe-
go! *Va qui spernis, non ne, & ipse sperneris?* biada gardzącemu, bo sam wzgar-
dzony będzie. Podźmy głębiej w grunt serca nálezego. Gdyby ci dziś umie-
rać przylżyło: wszak wielż? że cię to niemienie! w jakimże ys stanie znalazł
Duszę twoię? Patrz iako roslagniony rozum! prawie ná jeden n cment tyś się my-
ślan i rzadziy: Patrz iako pamięć twoją zaprzagniona n arnościami, patrz iako
wola do dobrego ślata, do rzeczy wiecznych, do złego przyuczona. Patrz iako
ślabieie wiarą, mdleie nadzieia, zgaśła miłość Boga! Lękałz się śmierci! iest,
czego! Myślisz uciekać, ale pomniy, że kiedyżtedyż gdzie się nie spodziewasz
umrzeć Bóg kęże, w jakimże stanie? w jakiej łasce, y przyjaźni z Bogiem? Ah!
Rościęta ná krzyżu miłości naszą Chryste Jezu! Niepatrz na nasze nieczystości,
śle ná twoie krwawe poty, y prace! niech daremne nie będą! Tyś S. Panie
tyle sobie wazył te łaski, któreś nam krwią kupił, żeś dla nich życiełożył, a my
po nich deptać mamy? Gdy byś te łaski dał Poganom: ah iakoby ci służyli!
W białz nam często w głowę: Ey umrzeć trzeba! a własce Boskiey? teraz czas
iey nabydż, przymnożyć: po śmierci czatu nie będzie! W białz nam w gło-
wę: Ey Dusza niesmiertelna, wieczność nieprzeżyta: trzeba się na nią opatrzyć,
w same tylko łaski Boskie! Słyzemy to, wierzymy to, widzimy to, ale coż?
nie się to nie tyka serc nálezych! Ah! S. Panie, pokisz nas cierpieć będziesz o
iedyna Dobroci? Do tych wszystkich łask, y respektow twoich: przyday ie-
szcze y tę iedyną, szczególną, skuteczną, żebyśmy zadną łaską twoją nigdy nie-
gardzili

A
M E
N.



KAZA-



K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L E

Iedenastą po Świątkach.

Suspiciens in Caelum ingemuit, & ait illi Ephpheta, quod est adaperire. Marc. 7

Otwierając uszy głuchemu P. JEZUS, patrzy w Niebo y westchnął. Co to zarączya? Nic nie czynił, Chrystus nawet żadney litery nie wymówił bez osobliwey tajemnicy. Westchnął Jezus; bo sobie pomyślił: Ah! ludzie gdybyście wy wiedzieli: co wy to czynicie: gdy uszy na głos Boski macie zamknięte, tym samym sobie, y Niebo zamykacie: A zaś się nie-
 tak stało *Math: 25.* z owemi głupcami Pannami? Wołano z Nieba o pułnocy: *Media nocte clamor factus*, a one, kiedy náywięcej czuwać trzeba było, spały na-
 to dobrze na obie uszy, przyszło im też wołać do Boga, *Domine Domine aperi*,
 wszak wiecie co im odpowiedziano: *Clausus est janua, nescio*: nie znam was. Ma-
 my tego pełno w Piśmie Bożym: że BOG zamykał Niebo tym. którzy na głos Bo-
 ski zamykali uszy y serce: Ktoż zamknął Niebo Achabowi, y całej Palestynie
 że przez lat kilka kropla dżdzu, y rosy nie kanęła z Nieba? bo Achab uszy y
 serce zamykał Prorokom od Boga posłanym. Y to rzecz uwagi godna, że Pán
 Jezus uszy otwierając głuchemu: westchnął z serca, do Nieba: przez co wyrażił
 Syn Boski, że nietylko uszy, ale y serce trzeba mieć otworem y powolne na
 głos Boski. Stawam dziś przy tey prawdzie. W pierwizey Części mówić będę
 o tym. Ze niedosyć uszy mieć otwarte na głos Boski, trzeba y serce mieć po-
 wolne. W drugiej zaś Części. Zeby tego obojga dokazać: trzeba uznać y prze-
 niknąć kto, y dokąd woła.

ad. M. D. G.

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Nie doſyć uſzy mieć otwarte na głos Boſki, trzeba y ſerce mieć powolne.

NAprzód łobie za fundament zakładam te prawdy ná Piſmie S. ugruntowa-
ne: Wſzyſkie ſpoſoby, y drogi do zbawienia każdemu wymierzone,
ná tym ſię fundują, żeby człowiek dał ſię powolnie rządzić, kiero-
wać Bogu. Tego zaś nigdy nie dokáže BOG, ieżeli nie będzie miał
powolnego, poſłuiznego ſerca człowiek. Bo mówmy tak poproſtu: Gdyby śle-
py człowiek róz ſię powierzywſzy wodzowi, potym go ſłuchac niechciał, zawsze
mu rękę wydzierał, łżył, znieważał wodza ſwego, któż o tym wątpi, żeby ten
ślepy zbłądził ná przepaść. BOG náż każdemu przyſiał w Piſmie, że go chce
prowadzić drogami proſtemi, łobie wiadomemi. Y to też ieſt pewna, że B O G
wſzyſtko wiózający, przenikający, wióz wſzyſkie drogi doſkonale, ktoremi czło-
wiek może doyſć, ábo chybie zbawienia. Człowiek zaś mając rozum ográni-
czony, niedoſkonały, przez grzech zraniony, przez paſſye zaślepiony, nie mo-
że widzieć y przewiadywać wſzyſkiego. Y dla tego to bywał że ci ktorzy prze-
ſiwo wyrażney woli, y rządóm Boſkim, wdarli ſię, ábo ná te urzędy, ábo do
tego ſtánu, ná który ich BOG nie wołał, oślepił zbłądzili. Przydać tu trzeba ie-
ſzcze y to: że gdy Syn Boſki w ciełe náſzym zaczął opowiadać ludzióm wolę
Boſką, zaczął pokazywać drogi do Nieba: często to mawiał: *Niſi efficiamini
ſicut parvuli non intrabitis in Regnum Celorum*. Ieżeli ſię nie ſtaniecie iako dziecina
mała, powolne ſerce mająca, nie wnikńiecie do Królestwa Bożego: Y dla tego Bog
w Pſalmie ósmnáſtym mówi: *ſi audieris me, non erit in Te DEUS recens*: Ieżeli
mnie powolnym ſercem ſłuchać będziecie: nie będzie w tobie Bog nowy: Przez
co BOG wyciąga od człowieka doſkonaley ſerca powolności, bo gdy tego nie ma,
tedy Bog dopuſzcza ná takie ſerce, że ſię chwytá Bogów cudzych, ná każdą go-
dzinę w takim ſercu ſwieżego, nowego Bożka znajdźcieſz. Iáko mówi S. Pa-
wel o łakomcach *Avaritia, idolorum ſervitus*, bo łakomy coróz ſweiego nowego
Boga w ſercu ádoruie. To załóżywſzy, idźmyż iuż do załózonego punktu, Py-
tał ſię Doktorowie SS. Co to ieſt, że P. Jezus ſwego czaſu náwyńcey pioruno-
wał ná Bogaczów: *Va vobis divitibus*. Biedá wám Bogacze, áżáſz nie był bo-
gaty Abráám, Lot, Job, á przecię Bogu przyiemni? wízyſká tych piorunów
Jezusowych rácyá: bo ci bogacze, ktorzy ſłuchali P. Jezusa: pilnie oni go ſłu-
chali, mieli zawsze otwarte uſzy, ále ſerce mieli uparte, zámknięte. Często ci
ludzie chwálili Jezusa zwymowy: *Nunquam ſic locutus eſt homo, ſicut hic ho-*
mo:

mo: Często mówili: Daj go Bogu, co to za Prorok, *quasi potestatem habens*. mówi iako wielowładny y wszystko mogący; ale to wszystko co słyszeli, w uszach tylko zostawało, a do serca przypuścić nigdy niechcieli tego, co słyszeli. Y dla tego gdy się bogaty Matheus, Zacheusz, y inni udali do Jezusa, rzekł Pan Jezus: Jest to łatwiejsza, Wielbłąda przez ucho igielne przeprowadzić: niż bogacza do Nieba. Y dla tego tenże Chrystus, gdy zaczynał Kazanie owe o nasieniu, które padło na opokę, na ciernie, na drogę, przydał te słowa: *Qui habet aures audiendi audiat*. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Tak to rozumieć trzeba: Wszak wszyscy mają uszy na to, żeby słuchali. Prawda: wszyscy mają uszy w głowie na to, żeby słyszeli, ale nie wszyscy mają w sercu uszy otwarte, y powolne, żeby usłuchali. Proszę, czy słuchał tychże pionusów Jezusowych: Judaizm? Ktore słyszała Magdalena, y przeleżała się? Słuchał użyma, ale serce miało zamknięte Bogu. Proszę y oto: Luter, Kalwin, y wszyscy inni odcigsi od Kościoła: azaż oni nieczytają tegoż Pisma, y słowa Bożego, ktorego my słuchamy? coż tedy jest, że tamci giną, ci zbawienie znaydują? wszyscy rąca, że tamci giną, ci zbawienie znaydują. ta jest, że nie dosyć mieć uszy otwarte na słowo, y głos Boski, trzeba mieć y serce powolne do wiary, y woli Boskiej. Przydamyż na koniec naukę S. Augustyna: *Cathedram in Celo habet, qui corda docet*. Katedrę ma w Niebie ten, który serca poucza. Przez co ten S. Doktor wyraża; to, że ten który na przykład, albo czyta zbawienną księgę, albo słucha słów Boskich; ma dwóch nauczycielow; jeden mówi, do uszu, a drugi mówi do serca: Ten ktorego widziałś mówiącego: mówi ci do uszu, ale ten ktorego nie widziałś, mówi do serca. Ztąd gdy Duch S. pierwszych Kaznodzieiow, Apostołow, formował, y na cały świat ich rozsyłał, dał im języki, ale jakie? Ogniste, to jest do uszu mówiące, ale oraz do serca ogniem przenikające. Oświecisz już łami z tego wszystkiego: Jeżeli dosyć na tym: Słyszec, mieć otwarte uszy? azaż to nie jest oczywista rzecz, że trzeba mieć y serce powolne, na głos Boski. Bo, daymyż to, że człowiek słyszy słowo Boże: a coż wykorą w nim, jeżeli go serce nieprzyimie?

C Z E S C W T O R A

Zeby tego dokazać, trzeba uznać, y przeniknąć kę y dokąd wola?

IŻmyż już krotko do drugiej prawdy: Dziwną rzecz wspomina Pismo S. 1. Reg: 3. Spi Samuel sobie młodzieuchny w Kościele, *in templo ubi erat arca DEI*. Zawola

woła go BOG raz, Samuel Samuel. Odecknie się *Ecce ego*. Oto ja, y poszedł do Helego kápłana, toż samo drugi, y trzeci raz, y czwarty czyni Bog: zawsze Samuel ochotnie do Helego idzie. Coż to jest: Bog cię do siebie woła Samuela? A ty do Helego idziesz? Ieszeć to takokółwiek iść do Helego, ale kiedy to Bog woła do tego stanu, a Samuel idzie do innego, to gorża. Coż to zarąca, że Samuel do Helego nie do Boga wołającego idzie? Wyraża Pismo S. przyczynę: *Samuel necdum sciebat Dominum*, Samuel ieszcze młody, słyszał on głos, ale nie umiał rozeznac kto woła: czy BOG, czy Heli. Zeby kto powolne ná głos Boski miał serce, wiele ná tym należy, Pierwey uznać, y przeniknąć kto, y dokąd woła? Stofujemy to do wszystkich stanów, y kondycyi ludzi. Pewná to jest, że káżdego BOG chce zbawić, a zatym y to pewna, że káżdemu do serca woła: Wołania to są Boskie, Oświecające łaski; wołania to są Boskie; prawdy rozum przekonywające, wzbudzaające; wołania to są Boskie przypadki, trefunki smutne, trágiczne; wołania to są Boskie wszystkie prawa, rady w Ewángelyi od Chrystusa wyrázone: Wołania to są Boskie plagi, y karania publiczne, kteremi BOG káżdego zolobná oświeca, wzbudza, woła. Zeby kto na te wołania miał serce powolne: należy wiele ná tym uznać, y przeniknąć kto jest ten co woła? Woła, wzywá, wzbudza mnie ten, który wszystko wie, widzi, przeniká, uparte renitencye w sercu moim: woła, y wzywá mnie ten, który przed wieki przewidział, wszystkie drogi, y ścieżki moje, *Et omnes vias meas previdisti*. Woła, y wzywá mnie ten, który ráz wzgardzony odpuści, wybáczy; ale gdy kto rázy odrzucony, wzgardzony, będzie: y on wzgardzi mną. Azaz nie nápisano jest: *Nonne qui spernis, & ipse sperneris*. Woła, y wzywá mnie ten, który káżdego momentu, godzien wszystkich respektów, áffektów, miłości. Woła, y wzywá mnie ten, który nie iednemu gardzącemu rzekł, y mówić będzie całą wiecznością: *Vocavi, & renuisti: ridebo, in interitu tuo*. Nakoniec zeby kto miał powolne ná głos Boski serce: należy uznać, y przeniknąć dokąd mnie wzywá, tam gdzie wszystko jest Dobro moje: wzywá mnie tam gdzie wszystkie bezpieczeństwo, gdzie wszystko szczęście moje, bo mnie BOG zawiesić, y zdrádzic nie może. *Ostendam tibi omne bonum*.

K O N K L U Z Y A.

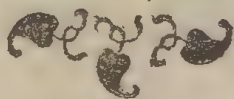
PIsze Kántiprátanus rzecz taką: Odpráwułá pogrzeb człowieka dostatniego w Kościele iednym, przy znaczney frequency ludzi, zaczęto według zwyczaju modlitwy, Pálmę, Ofiary za Duszę zmarłego: Gdy káplan przy Mizy modlitwę za umarłego zaczął *Deus cui proprium*
Kkz *est mi-*

est misereri semper & parcere. Miserere anima famuli tui: quam de hoc seculo migrare fecisti, &c. Boże któremu włatna jest mieć litość zawzię, y odpuszczając grzeźnym, zamiluy się nad Duszą flagi twego, którą z tego świata zebrał. Przy wszystkich na to patrzących JEZUS ukrzyżowany oderwałszy ręce z krzyża, uszy zatulił: mówiąc: *Non audit, non audiam.* Niechciał słuchać, słuchać nie będę. Ah! widoku serce przerażający! JEZUS uszy zatulił! ale podobno jeszcze rozdarte otworem stoi serce! Darmo! y uszy zamknięte, y serce! Ah! widoku Duszę raniący! zamykają uszy Jezus! y serce! To przynajmniej rany w przebitych nogach Jezusowych, przyimają Duszę mizerną? Darmo, y uszy y serce, y nogi zranione odrzucają. Ah! widoku, iako mię wskroś przenikał! zamykają Jezus uszy, y serce, ale przynajmniej ręce zranione, które go odkupiły, piałowały, bogaciły dadzą mu miejsce w szeroko rozdartych ranach swoich? Darmo, y uszy, y serce zamknięte, y ręce odpychają: *Non audit, non audiam.* Ah! widoku straszny! BOG odrzuca, y słuchać nie chce, a kto przyjmie? Jezus tak miłośniwy uszy odwraca, serce zamyka! a ktoż już wysłucha! Y ktoż tego nędzarza przyjmie! Jeżeli go ty S. Panie odrzucał, który grzeszne przyjmujesz? Y w kimże już nadzieia, jeżeli ten odrzuca, y z serca, y z pamięci, y z affektu, który jest Panem jedynym! Tać to jest y być powinna nadzieia, y pociecha w życiu każdego, że go Jezus do serca przyjmie. Ah! Rospięta na krzyżu miłości nasza Chryste Jezu! za coż ty odrzucał? Słuchać niechcesz tego, twoim jest stworzeniem, odkupieniem, dzieło rąk twoich! *Non audit.* A kiedyż cię to nie słuchał? Zawzię, wzywałem do życia doskonałego: nie słuchał, wzywałem do miłosierdzia! on się w bogactwach kochał! wzywałem do miłości! nieprzyjaciół, on uszy, y serce zamknął? Bogaciłem go na to, żeby miał sposób ratować innych; on wszystkich uciskał! Dawiałem zdrowie, y życie na to, żeby miał sposobność zaśluzić na Niebo! Oswiecałem rozum, kierowałem go, on tym wszystkim wzgardził! a iakoż go słuchać mam? Ah! rospięta na krzyżu miłości nasza Jezu! gdy Święte niewinne życie twoje czytam: wszędzie to znajduję iako serce twoje było powołane na wolą y ogłos Ojca swego: Nie tylko dla tego, żeś Ojca kochał, ale y dla nas, żebyś nas nauczył tej powolności. W mowze wserca nas, żebyś, tę cnotę, żebyśmy od ciebie usłyszeli: *Venite benedi-*

cti Patris mei.

A M E N.

KAZA-



K A Z A N I E

N A

N I E D Z I E L E

Dwunasta po Świątkach.

Diligas Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, &c. Hoc fac, & viues. Luc 10

GOdna uwagi Kwestyá, y pytanie tego Legisty z Panem: *Quid faciam do vitam aeternam possidebo?* Nie maż poważniejszy, potrzebniejszy materji pytania, iako oto: iakim sposobem zbawić Duzię: To grunt, to wszystko istota! Potym życiu znaleźć wieczne. Mowcie, y czyńcie: *Et* chcecie: Stawiajcie mi najważniejsze, najpoważniejsze sprawy, dzieła, tryumfy, odwagi, bogactwa, nie maż komparacyi z tym: *vitam aeternam possidebo*: Dajcie mi takiego, któremu gdy się urodził, zaraz się Krolstwa, Państwa darły w ręce, wszystko to zanie: Jeżeli mieć tego nie może; *vitam aeternam* życia wiecznego. Dajcie mi takiego, któremu wszystko do myśli, w fortunie; w pokoiu, w intracie, w zdrowiu płynie, &c. Jeżeli tego nie ma: *vitam aeternam*: I a go między najmizerniejszymi kładę. I owszem nieżę. Y to uważam: że ten Legista niemógł nikogo pewniey, bezpieczniey pytać, o życie wieczne, iako Syna Boskiego, bo ten to jest, który, y życie wieczne nam wyłudził, y wszystkie sposoby na sobie wyrządził, iakimi doysć życia wiecznego. Y coż też za koniec tej rozmowy Legisty z Panem? Wszystko summa: *Hoc fac, & viues*: nie mowi Pan: *Dic & viues*: mow, ale *fac* czyń. Gdy rzecz jest o miłości Bożej nie dosyć mowić, ale czynić trzeba: Chcę i tę prawdę jasniey wytłumaczyć; Więc ią tak dzielę: wszystkà Istotà zbawienney miłości Bożej, czynić, nie mowić: o tym w Pierwszey Części. Tegoż jasniey nie może wyrządzić człowiek, że Boga kocha, iako gdy kocha bliźniego. o tym w Wtorey Części.

Kk3

Ad M. D. G.

CZESC

C Z E S C P I E R W S Z A.

Wszystką Iłotą zbawiennej miłości Bożej: czynić, nie mówić.

NAprzod sobie za fundament zakładam naukę u wszystkich pospolitą: *Virtus in actione consistit*. Nie to jest cnota, mówić o niej dobrze, ale czynić tey cnoty akty. Iak ślicznie dyszkutował o wielu cnotach Salomon: bo jeżeli od Cedru, aż do hyssopu, od Stonia, aż do mrowki umiał mądrze mówić: dopieroż y o cnocie: ale że nie czynił, nie doszedł do serca Bożkiego, tak: iako Oyciec iego: który o sobie rzekł: *Dixi nunc capi*. W pewnym Senacie długo dyszkutowali różni, różnie, mądrze, o ratowaniu Oyczyzny: Jednego milczącego spyta Krol, a ty co mówisz. *Quod illi dixerunt ego faciam*, co oni mówią ja uczynię. Toż właśnie we wszystkich sprawach zbawienia, mówić trzeba, żeby co mówisz, toś y czynił. Ale idźmy do rzeczy samey. Mówi S. Augustyn: widział Chrześcjanina: a on lekce wazy kościół, z Ceremonii SS. śmieie się, Heretycką wolność sobie smakuie, pytażęgo, masz ty wiarę? zapewne rzecze mam: ale mu nie wierz, bo wiara nie na tym słowku należy, *Credo* wierzę, ale na rzeczy, na stosowaniu życia do wiary. Widział bogacza, a on długow nieplaci, a on uczynki miłosierdzia opuścza. na co innego, na marności fortunę łoży: pytażę go, masz ty sprawiedliwość? on rzecze mam, ale mu nie wierz: bo ta cnota nie na tym słowku należy: *Do reddo*, ale na rzeczy samey. Toż mówić o wszystkich cnotach. To założywszy za fundament: uczyniż wstęp do miłości Bożej. Naprzod to jest pewna, że jest cnotą, y owszem wszystkich cnot Duszą: *plenitudo legis*. Jeżeli tedy jest cnotą toć nie na słowie, ale na rzeczy należy, *In actione consistit*. Wartaymy wkroś Pismo S. Jan S. mówi: *Filioli nolite diligere verbo, sed opere, & veritate*. Y znowu BOG mówi: *Populus hic me labiis honorat, cor autem eorum longe est a me*. Co mi to za miłość: mówić: kocham cię, ale nie dla ciebie nieuczynię. Toż samo iasniey Chrystus wyrażił: w Ewangelii: Oyciec miał dwóch Synów: rozkazuje jednemu: Idź czyn to: Syn odpowiada, idę zaraz, czynię zaraz, a potym nic: tylko leży; rzecze drugiemu Synowi: Idź czyn to: Syn mówi nie poydę. ale się obaczywszy, idzie, czyni: aż nad to. Pyta was Chrystus: którzy tu Syn kocha Oyca. Łatwa odpowiedź. Dwa osobliwiey uważam w Pismie podobieństwa, którymi Duch S. opisać miłość Boga: *Fortis ut mors delectior*

Dla

Dla Boga co miłość ma zmięroga? co śmierć z miłością? To, mówi S. Augu-
styn: bo iako śmierć skoro tylko zacznie nadczłowiekiem dokazować nie prze-
staie, ale poty nad nim dokazuje, póki go nie zniłczy zgruntu: wydrze mu
zdrowie, życie, y codo życia należy. Ciało zruiniue, zgnoi, mało ná tym: w
robaństwo zamieni, y to mało, same nawet kości w proch obroci, ielżez y to ma-
ło, znówu znów sam proch winne formy zamienia: y tak poty dokazuje śmierć
nád nim, póki go znówu BoG na ład, nie ożywi. Toż samo czyni miłość Boga:
pożnawć nigdy nie może w lercu: wydżiera zdrowie, życie, Oto tak wielu
męczeników odarta. Wydżiera fortuny, oto tak wielu możnych, bogatych
odarta, y poty, poki iest dokazuje. Potym rowna Duch S. miłość Boską z o-
gniem *Lampades ignis atq; flammarum: Aqua multa non poterunt extinguere*
charitatem. Bo iako nad ogień, nie masz nic żywższego, dzielnieyższego, zawsze
czyni, páli, dokazuje. Tak prawdziwą miłość Boską gdzie iest: Zawsze rze-
czy wielkich dokazuje. Y ten to iest ogień o którym Chrystus rzekł. *Ignem ve-*
ni mittere in terram. Przed Chrystusem Panem lubo Bog w ogniach, piorunach
to práwo dáł Moyżeszowi: *Diliges*, bédziesz kochał Pána Boga, ale bardzo
ożiębtá bytá miłość Boską, po Chrystusie zaś: o iako wiele dokazował ten ogień
w lercach ludzkich! Musicie przyznać: że Chrystus kochał doskonale Boga,
Oycá swego: Prożę wártnyciesz wázytkę Ewángeliá, ielżeli znaydziecie, gdzie
Jezus te słowamowił: *Diligo Te Pater*, kocham cię Oycze, á przecię znaydziecie co
czynił Jezus, co cierpiał Jezus: dla miłości Oycá: *ut cognoscat mundus, quia*
diligo Patrem. Przez co wyráza, że miłość nie ná słowie, ale ná rzeczy nále-
ży: Rzecz kto! Toć iuż taką rzeczą: nie potym, mówić, y powtárzać ten Akt:
Kocham cię Boże [moy; z całego serca: nie idzie zatym. Wiedziáł Chrystus,
iako BOG práwy, że Piotr z serca kocha Boga, á przecię go wyraznie pyta trzy
rázy: *Diligis me*. Trzeba tego, żeby mowiło serce, y uśtá: kocham cię Boże,
ale pokáz to rzeczą samą w uczynku: Rzecz to iest Dziwná, iako śmie człowiek
mówić: Kocham cię Boże, ten, który sobie więcey punkt honoru swego wáży,
niż Boga, y wolá iego: to gdy go náymnieyżá záydzie krzywda, zaráz poie-
dynki, zemsty, gniewy nicubtágane, á nie ielżez, to *mentiri Spiritui S.* Rzecz
to iest dziwna iako śmie mówić ten Akt: Kocham cię Boże nádwyszystko: ten,
który żadney przykrości dla Boga uczynić sobie niechce: A wiecieś wy co S.
Paweł Apostół w tym punkcie mowi: Chęcbym fortunę rozsypał, krew wylał,
w ogniu gorzał, &c. ielżeli miłości Boga, nie mam *nihil sum*. Tak ten S. Apo-
stół dyszkuruie: á ia mówię ná tym fundámencie: Choćby kto tyle rázy powto-
rzył ten akt: kocham cię Boże nádwyszystko, ile kropel w morzu, ile piasku, áto-
mow, ielżeli w uczynkách tego nie pokáže: *Nihil sum*. Job swoich przyjaciół
zowie tak, *Verbosi amici mei*. Ná słowach wśzystká przyiaźń: w rzeczy nie:

Tacy

Tacy, którzy w słowach tylko zakładają miłość Boską: są mowi S. Augustyn: obłudnicy, iako Judasz całujący usta Jezusa. nawet przydaie S. Chryzostom, że ci którzy w słowach zakładają miłość Boga: a wrzeczy iey nie mają, zle o Bogu trzymają: iakoby BOG nieprzenikał do serca, iakoby nie wiedział co się w Duszy dzieie. *Filioli nolite diligere verbo, sed opere, & veritate.* Przydaie S. Grzegorz: *Vis amari à DEO, non verbo, sed opere, & veritate: certa cum DEO amare vero non verbo.* O iakobyśmy byli niešťczęśliwi, gdyby BOG patrząc na naszą słowną tylko miłość ku sobie: mowił też tak: kocham cię, ale dla ciebie nic nie uczynię.

C Z E S C W T O R A

Tego zaś człowiek iśńiey wyrażić nie może, że Boga kocha, iako gdy kocha bliźniego.

L He: 18. Dwóch ludzi przyszło do Kościoła. *Duo homines ascenderunt in templum Unus Phariseus, alter Publicanus:* Obadwa przyszli, żeby w Kościele Bogu publicznie się wytłumaczyli, że Boga kochają: Więc Faruż tak się tłumaczy: Panie ty wiesz, że cię kocham, bo dzieściny daię, poszczę, &c. Coż też sądzicie, otey miłości Faruża: S. Augustyn mowi: *Superbus est amor iste DEI, qui proximum contemnit, iudicat, ac damnat.* A głupi Faruż: nie także miał tłumaczyć, że Boga kochał: Musznie cię BOG z tą obłudną, y pyszną miłością odrzucił: Ieżeliś chciał wyrażić Bogu miłość twoię: miałeś nie gardzić, nie sądzić, nie potępiać bliźniego. Ufaią sobie niektorzy, że oni Boga kochają: mają słodką pamięć ná to co uczynili dla Boga, a tym czasem nigdy szczerę miłości bliźniego nie mają, *superbus est iste amor.* Chrystus tak mowi o tym: *Maiorem charitatem nemo habet, quam ut animam suam det quis pro amicis suis.* Ieżeli kto chce wyrażić, y wytłumaczyć Bogu, że go kocha: nie może bardziey, iśńiey, iako gdy umiera dla bliźniego. Pytać było Chrystusa dla kogo umierał? dla nas, y to był publiczny dowód, że Jezus kochał Boga Oycę, *ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem.* Pytać było SS, Apostołów, Męczenników, zakogo oni życie łżyli: Imieniem wżyskich Paweł odpowiada: *Optabam ego anathema fieri pro fratribus:* nie tylko od ludzi, ale y od Boga odrzuconym chcę byđ, a to dla czego? dla oświadczenia, że Boga kochał, y tak miłością bliźniego tłumaczyli się Bogu że go kochają. A co ja ieszcze oqbliwiey uważam, że BOG náłz chce tego po nas koniecznie, żebyśmy tym

sposo-

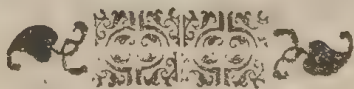
spůsobem tłumaczyli, wyrażali, że go kochamy: dobrze czyniąc, y kochaąc bliźniego. Ná to umyślnie zaraz po swoim przykázaniu. *Diliges Dominum Deum tuum* ná teyże tablicy nápisal: *Diliges proximum*. Ná to umyślnie BOG Jezus zyl, y zyciem swoim wyrażil ro prawo: *Diligite invicem sicut dilexi vos*. Czy może tez człowiek bardziey iásniey tłumaczyć, wyrażić miłość ku Bogu, iako przez ofiarę: ktorą samemu tylko Bogu powinna iest. Z tym wśytskim, y o t y mowi BOG: Zostaw ofiarę, á idź pojednay się zbrátem. Ty przez ofiarę chcesz wyrażić, że mnie kochasz; á ja tego niechcę: Idź odstap ofiary, á pojednay się zbliznim. Tu mi dopiero wytłumaczysz serce, tu wyrażilz, że Boga kochal: Piotra S. pyta Jezus, *diligis me?* odpowiedá, wyraża, tłumaczy się Piotr, że go kocha, á Jezus mowi: Ieżeli chcesz iásniey wyrażić, że mnie kochasz, *fascie oves meas*. Tu dopiero poznam, że Boga kochasz, zmiłosci bliźniego. Rzecze mi kto: Jákoż to pokombinować: Ieżeli ja powinienem kochac Boga całym sercem: toć iuż mieysca mieć nie może żadne stworzenie? bo by to iuż było nie całym sercem Boga kochać. A zaś Chrystus nie kochał całym sercem Boga? á przecię tymże sercem o iáko nas wśytskich ukochał, bráci swoich! ázaż Paweł nie kochał Boga całym sercem? á przecie dla bráci swoich chciał byđz oddłączonym od Chrystusa *anathema pro fratribus*. A do tego miłość Boga nie może innego ognia w sercu ścierpieć, tylko ten iedyny od Boga zápalony: *Diliges proximum*, bo ten ktory bliźniego kocha, iásnie się tą miłością tłumaczy, że to czyni dla Boga.

K O N K L U Z Y A.

Powiedziałem, że niemoże nikt iásniey wyrażić miłości ku Bogu iako kochać bliźniego: Coż też ná to pomyslic sobie powinni ci, ktorzy cále tego práwá Boskiego pojąć niechcą *Diliges proximum?* ktorzy skryte, nieubłágane, gniewy, zawziętosci w sercu kryją? ktorzy tyśiac dowcipnych sposobow wymyślają ná zniszczenie bliźniego? Coż ná to rzeką ci, ktorzy żelazne nie ludzkie ferce mają, nád nędzą ludzką. Onić podobno mowią: że to ten dyskurs Káznodzievski, iest to tylko wymysł ná zabawę uszu Chrześciáńskich. Ale to darmo: staniem wśytscy ná Sąd nieuchronnego Sędźziego Boga! Coż rozumiecie ktore nappierwey práwo rozládzac będzie? Oto go wyrażil, y sąd, y dekret. *Esurivi, sitivi, in carcere fui &c.* Taknąłem, prágnałem, á niedalisciemi, rzeką oni. *Domine, quando te vidimus esurientem, &c.* ále ná to uslyżą. *Quod uniex minimis fecistis, mihi fecistis*, Cóście bliźniemu uczynili, mnieście uczynili. Mowią nátektorzy: kochac Boga: to práwo zbáwienne: ále kochać bliźniego, á iestzcze

tego, na którego ja y patrzeć nie mogę, to prawo nieznosn? Y miłyż Boże, toż to prawo nieznosn? Pisze do ciebie list osoba w której tę ty kochaiz: moy Boże! iako ci wszystkie ltery do gustu, iako się ty naczytać, napatrzeć nie możesz: wyraża to łama twarz wesola: wyrażałz to y tym, żeś rad y temu, który ci list oddał: Y także naturalna miłość może wiele dokazać nad sercem: A coż to bliźni twoy którykolwiek iest? żywy to list, y charakter Boga twego, krwią JEZUSA zapisany, do ciebie ten list żywy pisany Bog posyła, iakoż go ty przyjmujesz? iako go czytałz? wieleż razy odrzucił, czy odwrócił? Ale mówiłz, że Boga kochasz, czemuż iego listu czytać niechcełz? Ah! mizerne nafsze wykręty? pochlebiajmy sobie, że Boga kochamy, ale to darmo? Ieżeli tey miłości niewyrażamy miłością bliźniego? Widziłz pla tey osoby, którą kochasz: tedyć go w dom przyjmujesz, karmisz, y czujesz iakis gust w sercu: że przynajmniej bestyą widziłz, y dobrze czynisz iey dla tego, którego kochasz, a niewidziłz? Ah! do czegośmy przyszli, że ia takiey komparacyi, y stylu zazwyczajam na wyrażenie oziębłey naszey ku Bogu miłości! Bliźni twoy którykolwiek iest: nie iest to bestya, ale obraz żywy, żywego Boga! tobie, y Bogu podobny; y coż to iest, że ty mówiłz, że go y widzieć nie możesz? dopieroż mu dobrze czynić? Słyszałem ia z wielką boleścią sercá takie dyskursy, mówił ieden: Chrystus káže y nieprzyjaciół kochać? dobrze: Niemogę ia mieć większego nieprzyjaciela, iako świat: Włęc się w nim kochać będę: ah! przewrotny rozumie! nie wiem iako za to Bogu odpowiesz, lubośto żartem, lubo wprawdzie mówił: Drudzy mówią: Ponieważ bliźniego kochać káže Ewangelya, Toć bliźni iest y żyd, zaczym się w nim kochać trzeba: ah! iaká y tu przewrotność: bo lubo żyd iest bliźni, y kochać go trzeba, ale iest porządek inny bliższy, iest Chrześcianin, bo tegoż Boga Syn, tego Chrystusa krew nosi: temiż potrawami na Duszy żyje, w tymże iest kościele: Chryste Jezu: iako my twoy porządek, y prawo wywracamy? *Diligite inimicos sicut dilexi vos*: Między Chrześciany twemi, nie masz tylko dyfidencie, niezgody, gniewy, większy mają affekt do niewiernych, do tych którzy cię bluźnią, niżeli do sług twoich? S. Panie naucz nas prawa tego, w mow w sercá nasze miłość ciebie, y bliźniego dla ciebie, niech cię y żyjąc, y potym w Świętey wieczności kochamy





K A Z A N I E

N A

N I E D Z I E Ł E

Trzynastą po Świątkách,

*Ecce, ostendite vos Sacerdotibus: Non est inventus qui rediret, & daret gloriam DEO
nisi hic alienigena, Luc: 17*

Wiele tu jest rzeczy godnych uwagi naszej w tej S. Ewangelii: Poczaj to P. Jezus tych trędowatych odyta do Kapłanów? S. Augustyn mowi, żeby wypełnili prawo Mojżeszowe. y żeby ich Kapłani byli nauczyli wdzięczności, powinnego podziękowania, za tak cudowną łaskę. Tym czasem widząc, że są zdrowi: ani do kapłanów poizli, ani się do Jezusa wrocili, tylko ieden y to Samaryta! Ta niewdzięczność gruba, wycisnęła na Jezusa te słowa: *non est inventus qui rediret*. Ah! ludzie niewdzięczni: czy trzeba was było uczyć, upominać do podziękowania Bogu. Otosć chodzili, od wszystkich odrzuceni, wszyscy się was strzegli. Trąd y morowa zarazą niedaleko siebie chodzą. Bo iako trędowatych z Miast w pole wyrzucano, wszyscy się strzeżli, kto się czego dotknął był zarązony. Toż się tu działo. JEZUS dobroczynny tę zarazę zatamował: Coż też zawdzięczność za to? Ieżcie do tych Mężów trędowatych uważam, Gdy ich BOG zarazą tak sprośną nawiedził: Wszyscy się zaraz zgodzili na iedno: Szukajmy Boga, idźmy do Boga; a gdy ich cudownie od zarazy uwolnił, tylko ieden z podziękowaniem przyszedł: To za fundament z S. Ewangelii założywszy, mowić dziś będę o tym: Ze BOG nasz dwa ma sposoby, ktoremi napędza ludzi do siebie, karanie, y łaski. Zebym zaś tę prawdę iśniej wytłumaczył, tak sobie dzielę: mowiąc w pierwszey Części, że ludzie tak są uparci, że prędzey do Boga idą za ukaraniem, y plagą, niżeli za łaską. W drugiey Części skłonniejszy jest zawsze do tego, żeby nas ciągnął łaskami. niż karaniem.

Ad M. D. G.

Lla

CZESC

C Z E S C P I E R W S Z A

Ludzie tak są uparci, że prędkiej do Boga idą za káraniem, y plagą, niż za łaską

MOwi BOG przez Proroká. *Zacharia 11. Assumpsi mihi duas virgas unam vocavi Decorem, & alteram vocavi fun culum, & pavi gregem.* Te słowá Boskie uważając S. Chryzostom mowi: Bog umyślnie Anioła, y człowieká ná to stworzył, żeby mu dobrze czynił, bo będąc jedyną Dobrocią, y morzem wśzystkiey Dobroci, chciał mieć obiektum, ná ktoreby wylewał hojność swoię: Ale ponieważ człowiek zaraz w Raiu przerwiał tę Prowidencyą Dobroci, y zatámował to morze; obierá sobie tedy dwie rozgi ná rządzenie ludzi: jedna jest rozga *Decoris*, łaski, dobroczynności. druga nazywá *funiculum*, sznurkiem, ábo biczem kárania, Iakoż kto uważa wśzystek rząd od początku światá, musi to przyznać: że do tey rozgi drugiey kárania, Boga przymuszali ludzie: Y tak w ten czas gdy Nòe budował Koráb przez lat sto, tedy BOG ludzi ciągnął do siebie dziwnemi łaskami, zdrowiem, pięknością, urodzaiami, ále żaden o Boga nie dbał: mowi Pismo S. *Omnis corruperat viam suam.* Dopiero gdy drugą rozgę Bog porwał káranie, potop, áż oni do Nòego do korábiu, do Bogá. W ten czas gdy BOG sám karmił z Nieba lud swoy manną, dziwną, gdy sám Bog prowadził w obłoku, y w ogniu, gdy Faráona w oczach ich topił, nic ich to do Bogá nie pędziło: ieszcze mruczeli, y tesknili: dopiero gdy BOG węże ogniste, iádowite ná nich puścił, gdy ziemia w oczach wśzystkich Korego, y Abirona, y całą fámilią pożarła, do Boga się udali *cum percuterentur revertebantur.* Otworzymy też Ewángelią: Płyną włódcy z P. Jezusem Uczniowie jego, pokoy, y cicho ná morzu: żaden áni się má do Jezusa. Iákeż BOG zamieślał morze, uderzą fale. áż tu wśyscy do Boga: *Domine salva nos.* Y tak to jest, coś w naturze naszey ofobliwszego, że za słodkością łask ciągnących nie idziemy, za rozgą biłącą idziemy. Ale ná coż to w starych dziejach tey prawdy szukać: Idźmy ieno my do tego, Co my sami widzimy, czynimy, doznajemy: Mielście przez tak wiele lat pokoy, od kárania, y była to *virga decoris*, którą wás BOG rządził, kierował: widzieć było wśliczney ozdobie ludzi, fortun, to Miasto: Proszę iakáz też była w ludziach chęć, skłonność do Boga, do rzeczy Boskich? Ieżeli przychodzili do kościoła, tedy tylko tak, iák owi Olbrzymowie do korábiu Nòego gdy go budował. Iedni się śmiali, drudzy mówili: Nie masz ná co pieniędzyłożyć, wystaw sobie pamiątkę wieczną. To tak ludzie podczas

podczas pokoju, gdy ich BOG zdrowiem, żywością, fortunami oblewał: chodzili do Kościoła, na kazania, chwálili, pięknie, mądrze: Drudzy zaniedbali spowiedzi, komunii, pokuty, y wżyskich sposobow, ktoremi się Dusza całą istotą garnie do Boga. Y czynili to tak Chrzescianie, iako S. Augustyn mowi o tych, ktorzy na cuda Jezusowe patrzyli: *Mirabantur sed non convertebantur*. Aż dopiero, kiedy BOG umyká tej śliczney Rozgi, łaski, życia, fortun, á podnosi drugą rozgę, którą ciągnie iako sznurek za sobą wżyskie karania, aż tu co żywo, wchodzi w serce: wraca się do Boga: chwytá się tych sposobow, o ktore przedtem niedbał. Daycie mi świadectwo wżyscy, ktorych miłość Boga, y bliźniego, do służenia zapowietrzonym zniewoliła: Wieleście mieli takich penitentow, ktorzy od lat pięciudzieciát, y daley, nieznali co to jest pokuta, y spowiedź? oni podczas zdrowia, y publicznego pokoju, iak w letargu spali. Daycie mi świadectwo wy sami, ktorzyście z tego Miała przed rozgą Boski go káraniá uciekali, co wám bardziey smakowało czy rozrywki, uciechy, czyli nábożne z Bogiem zabawy, &c. Oroście tesknili bez Ofiar, Kazań, y zwy-
czaynych nábożeństw. Daycie mi świadectwo wy wżyscy, ktorzyście gorzkim sercem słuchali, patrzyli natych, ktorzy podczas tej plagi, tńce, debsze, piia-
tyki czynili, tegeście pod czas pokoju nieuwázali. Ale mało nátym, trzebaby nam zgruntu wiedziec zkąd to pochodzi, że my ludzie prędszy się damy ciągnąć do Boga rozgą karania, niżeli łaski. S. Augustyn opisuiąc seriem łask Boskich mowi, że to idzie ztąd, że gdy B O G ludzi bogaci, szczęści pokojem, żywością, oblewał: oni się całym sercem w tym samym topią, á o Bogu zapominaią. Tak iako głupie dziecká, za czaczkim biegaia, ále gdy uderzy piorun, to do Domu, to do Matki uciekaią. Jesteśmy w tym podobni do owego Syna marnotráwnego, Oyciec go z wielkim kósztem posłał do cudzych kráioy, tam y o Oycu zapomniál, y wśprośnościach się życia zátopił, ále gdy go uderzył głód, nagosć; wzgardá, że musiał zgłodu śłodziny z wieprzami iadác, dopiero się do Oycu u-
daie. Pochodzi to y ztąd; że ludzie łask tych Boskich zażywaią, na samo tyl-
ko zaślepienie swoie, ále gdy BOG uderzy mocno, tuim się otwieraią oczy: Tak Adam Ráyskich delicyi zażył na zaślepienie swoie, y nas wżyskich, aż gdy go BOG odarł ná Duizy, że wżyskiego izczęścia, *Cognoverunt se esse nudos*. A co to była przed tym Polska náizá; Co to był przed lat kilkanaśta, y daley Lwow Miasło waize? iak śliczny Ray: kwitnęły fortuny wásze, zdrowie, ále coż w tym Ráiu: zaślepienie, zaniedbanie, zapomnienie Boga, práw iego, Uci-
śnienie sierot, zaniechanie spráwiedliwości, chciwe, łákome zyski, zgwałtem-
świat, y wśzelkiey spráwiedliwości: Zbytki w szatách, &c. Otwieraią nam-
się teráz oczy, gdy nas BOG uderzył. *Cognoverunt se esse nudos*.

C Z E S C W T O R A

BOG skłonnieszy jest zawsze, żeby nas ciągnął łaskami, niż karami.

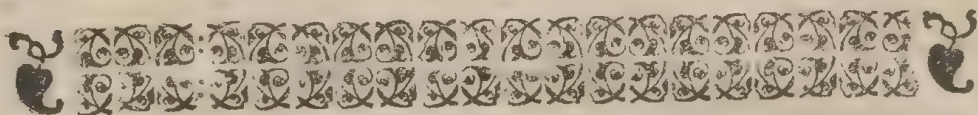
Y Tak my ludzie prędzey się dajemy ciągnąć rozgą karania, niżeli łaski, BOG zaś skłonnieszy jest, żeby ludzi do siebie ciągnął łaskami, niżeli karaniem. Obaczmy to krotko. S. Augustyn taki ma o tym dykurs: Zeby P. BOG karał, y bił stworzenie swoje; nie może w sobie znaleźć nic takiego, bo jest szczyrą, iedyną Dobroć; ale iezeli kárze, tedy y materią, y sposób karania znayduie w stworzeniu swoim: Y tak, żeby BOG zbogacił Anioła, miał w swoiey wszechmocney łasce, wszystkie skarby, klejnoty, *Omnis lapus pretiosus operimentum ejus*, ale żeby go skarzał, w nimże samym znalazł pychę, rebellię, &c. Zeby BOG Adama zbogacił, miał w sobie samym; żeby go ukarał, nie w tobie znalazł materią karania, ale w nimże samym. Y tak idźcie po wżyszkim świecie, gdziekolwiek znaydziecie karanie Boskie, tedy to karanie ma początek w takim człowieku. Przydajcież y to: żeby ludzie wiedzieli, że BOG skłonnieszy jest, dobrze czynić, niżeli karać: Umysł nie tak śliczne Niebo w oczach wyitał, a piekło zakrył, y tylko go wiarą samą dochodzić kazał. Proszę was do Ewangelyi: Gdy P. Jezus zaczął ludzi nauczać, y ciągnąc do siebie: od którego sposobu zaczął? Oto mówi Jan S. *Hoc fecit initium signorum suorum, Manifestavit gloriam suam*. Uczynił z wody wino słodkie, y tu wyraził chwałę swoją, bo to jest osobliwsza chwała dobroci Boskiej, słodkością łask ciągnąc ludzi. Przydajcież nakoniec y to, co sami widzicie: Jest tyle Pogan, żydow, Heretykow, jest tyle złych, nieubożnych, BOG wżyszkich cierpi, znoś, czeka, bogaci, żywi, oświeca, pokojem nadaie, inney tego rączył nieznaydziecie tylkotę; którą S. Paweł namieniał. *DEUS longanimis patiens*, a Kosciół S. mówi: *Mitissimus*, przez co wynurza niepojętą Dobroć swoją, że bardziey chce ludzi do siebie ciągnąć tą rozgą, którą się zowie *decoris*, łaskami, niżeli karaniem. Y toć to jest: gdy raz Apostołowie nąlegali, żeby P. Jezus iako BOG ogniem spalił niewdzięczne Miasto, rzekł: *Nescitis cujus spiritus estis*. Nie jest to Duch Boski: Duch Boski słodkością łask ciągnie, nie karaniem.

K O N K L U Z Y A

A Le ná coż iá was, tak długo tymi dyskursami bawię: że BOG nasz skłonnieszy jest dobrze nam czynić, niżeli karać, choćby nic nie było: má-

to: mamy dziś dowód iawny. I tytaś ja was: Na co BOG nasz Najsświętszą MARYĄ wzięł do Nieba z Dulżą y z Ciakm? Odpowiada S. Bernard: *Trium-
phantis ruffet f. Maria precibus non sustentasset*. Tu pokazał niepojętą Dobroc two-
ię; gdy nam opatrzył Matkę, Panią, Krolewą w Niebie: Wynieśli ją na to, że-
by z najwyższego tronu, y Majeftatu twego widziała nas, a iako najblizsza
Boga, błagała nam pręciwą (prawiedliwość jego; wynieśli ją BOG na to, żeby
iako Matka świętego miłohudzia, Dobroci, *pulchra dilectionis* iedrała nam to, cze-
go my nigdy dokazać nienależny: Wynieśli ją ILOG nad wszystkie Aniołów,
Cherubinów, Serafinów, SS. Elektów: aby widziała z wylokiego tronu twego,
y ruiny w Niebie przez rebellią Aniołów, y ruiny na ziemi, w ludziach: Ah!
Matko przedziwna: ciesz się SS. Aniołowie z twoiey chwály, ale my bardziey
znamy, czujemy, widzimy, żeś jest w Niebie, żeś jest w wylokiey chwale,
znamy, żeś jest dzielną Matką: Dawnobysny dla grzechów naszych zginęli:
Twoja godność u Boga utrzymuje nas, płacuje nas, ożywia nas. Bernard S.
w słodkim Kázaniu swoim do swoich Zakonników mowi o Najsświętszey MARYI
Omnia nos DEUS voluit habere per Mariam. Wszystkie przez ręce MARYI od
Boga mamy. Ta propezcya Doktorá S. zda się bydz nązbyt odważna, y
śmiała: ale kto zgruntu uważa, że jeżeli przez MARYĄ, mamy Syna Boskiego,
toć y wszystko, Tychże ja słow zażywam do was. *Omnia nos Deus voluit ha-
bere per Mariam*. W tych słowach Doktorskich uważaymy to: Iako nie-
kądzei ziemi dał BOG wszystko, ale to dał iedney ziemi w Ráiu: Iako nie-
kądzei gwiazdzie dał Bog wszystko światło; ale to dał iednemu słońcu: Tak nie
wszystko dał wszystkim SS. ale to wszystko, y ielzcze nadto, dał Najswiętszey
MARYI. Y ten to jest żywy Ráy, w którym BOG wszystkie łaski zamknął dla
nas; ná co? Będzicie wy ludzie lękać się niedostępnego Majeftatu Boga wásze-
go, więc, zebym wás do siebie pociągnął, Otoż dla wás wszystkie łaski, skła-
dam na ręku MARYI, *Omnia*. Ah! człowiecze iako ty wiele łask potrzebuiesz
od Boga? Zebyś zbawiennie tak iako trzeba do zbawienia powstał z grzechu
z złych nálogów? Jestże ta łaska w ręku twoich O! Najswiętsza MA-
RYA? Jest. Oto tyle dla niey powstało? Zebyś żyjąc na świecie trafił ná dro-
gę przeznaczenia twego: Jest to łaska wielka; Jestże ta łaska w ręku twoich
Najswiętsza MARYA? Jest: oto SS. Doktorowie się zgadzają, że *impossibile
est ut ad Mariam conversus pereat*. Niepodobna żeby zginął, kto się szczerze
do MARY uda. Zebyś zwyciężył wszystkie okazy grzechu, pokusy, żyjąc, ko-
nając: jest to łaska, a ielże ta łaska w ręku Najswiętszey MARYI? Jest: *Omnia
nos voluit habere*. Zebyś dotrwał w Wierze, w miłości Boga, w łasce ostateczney?
wielka y to łaska. a ielże ta łaska w ręku twoich Panno Najswiętsza? Jest. Ah!
S. Matko, a czegoż nie masz w ręku twoich? Ktożże ci łaski niedostaie peł-
ną łaskę

na łaski na ziemi! pełną chwały w Niebie. Szukamy Boga przez ciebie, bo nam nie dał przez ciebie: szukamy łaski u Boga przez ciebie, bo tyś jej nigdy nie straciła: myśmy ją stracił, tyś ją dla nas znalazła. Pomnij o nas w chwale twojej: Amen.



K A Z A N I E

N A

N I E D Z I E L E

Czternastą po Świątkách.

Nemo potest duobus Dominis servire, aut enim unum odio habebit & alterum diliget, unum sustinebit, & alterum contemnet. Math: 6.

TRzy są 3 wszystkie sobie przeciwne Máxymy, któremi się ludzie rządzili, y do tąd rządzą w sprawie zbawienia swego. Pierwsza była, y jest u pogan niedbających o rzeczy wieczne, nieznających Boga: *Temporalia cura sunt, aterna relinquenda*. Y dla tego Chrystus mówi w Ewangeliji *Nonne hac omnia gentes inquirunt*. Dla tego Poganie o to się nawyłycey gniewali na Chrześciany, o to ich zabijali, że dobrą ziemskie, roskoszy, bogactwa, y życie gardzili. Dla tego mieli ich za głupich, szalonych: *Vitam illorum astimabant insania*. Druga maxyma jest u Chrześcian mało wiernych, tć. Może to razem służyć, y Bogu, y światu: może to pogodzić razem, y miłość Boga, y miłość świata, &c. Trzecia maxyma tym przeciwna, jest ta, co mówi Jezus BOG nasz: *Nemo potest duobus Dominis servire*, Bogu, y światu trudno razem służyć. Coż za racyą dać Jezus, bo zapewne to będzie, że jednego kochać, a drugiego nienawidzić będzie, albo jednego cierpieć musi, a drugiego wzgardzić. **Moy Boże!** koby to temu wierzył, gdyby to ja mówił,
Ale

Ale gdy to Syn Boski mówi, że ludzie, świat, y doczesne dobrą kochający, Boga mają w nienawisci, albo nim gardzą, iakoż temu niewierzyc? Tę rację Jezusową chcę ja ścisniej wytłumaczyć na tym kazaniu: mówiąc, że doczesne dobrą światowe marności, przywodzą ludzi do tego, że Boga w nienawisci mają, obaczmy to w pierwszej Części. Też ślone dobrą przywodzą ludzi, że więcej ie niż Boga szacują, to w drugiej Części. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Dobrą doczesne, y świeckie marności. przywodzą ludzi do tego, żeby Boga mieli w nienawisci.

NAprzod sobie za fundament zakładam: Co innego to jest nienawidzieć, co innego czym wzgardzić: mówi S. Augustyn, bo ty nie masz w nienawisci bestyi, która ci nie niewinna, a przecię nią gardzisz, iako bestya. Potym: ślone Chrystus to dzieli, y rozłączając; gdy mówi, albo będzie nienawidził, albo gardził. Ty ślone mówisz, że ja mego nieprzyjaciela nie mam w nienawisci, bo mi tego Ewangelija zakazuje, ale przecię n'niego patrzeć nie mogę, niech mi na oczy nie przychodzi; toć nim gardzisz. Zakładam y to: że serce ludzkie jest, y obierne, rozłożyste, nienależycone, ale oraz jest bardzo łezcupte, cialne, Dwoch Panow się w nim razem zgodzić nigdy nie może. Ne prowadzę was do Piśna S. ani do żadnych Historyi, ale się każdy niech na siebie reflektuje: Gły się człowiek w kim zakocha, tedy tego zawsze pretenduje, żeby iuż nikogo więcej nie kochał tym sercem. Y ztąd bywają takie zelotypie, niezgody, okrucieństwa, znaynnieyszey suspicyi, BOG tedy nasz, o którym Piśmo mówi: *Zelator fortis*, chce tego, żeby go człowiek sercem całym kochał, ale chce y tego, żeby nie w nim nikt więcej nie mieszcił. Y dla tego zaraz każdemu wpoił w serce to prawo: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde*. Nákoniec ieszcze sobie y to zakładam, że serce ludzkie, iak się da wodzić ślepym affektom, passyom, a nie dá się rządzić rozumem, y wiarą, to poydzie oslep: Będzie kochać to co niegodne jest miłości, będzie nienawidzić to, co jest godne miłości. Y dla tego Chrystus przestrzegaając mówi: *Ubi thesaurus tuus, ibi cor*. Co sobie szacować będziesz, tam sercem całym będziesz, o tym myśleć, wszak wy tego doznawacie, dla tego o tym wiele mówić nie trzeba. To założywszy za fundament: mowmyż tedy

Mm

teraz

teraz tak: Gdy się kto zbyt nie całym sercem zatopi w staraniu o dobrą doczesną, i takie są: bogactwa, rokoszy ciała, stroje drogie, urody, honory, &c. Ja mówię, że taki człowiek, tak sobie temi plewami zaprzatnie serce, że on zawize, o tym myśleć będzie; zbrzydzą mu rzeczy wyższe, nadprzyrodzone, Duchowne, Boskie; tak, że sobie y wspomnieć ich nie da, co pochodzić będzie z nienawiści Boga, y rzeczy Boskich. S. Augustyn tak o tym dyskursuje: Gdy się kto zbyt nie obie miodu, albo opiee słodki go wina: tedy w żołądku czuje takie alteracje, obrzydliwości, że sobie nawet, y wspomnieć nie da zdrowey potrawy, nie może y patrzeć na żadną potrawę, ani ma smaku do niej, by najlepiej zgotowanej: y to jest obrzydzenie, y nienawiść przyrodzona; razem się to zgodzić w żołądku nie może, a czymże się to dzieje? Tym, że zbyt nia słodkość, psule, y gorzkość obrzydliwą czyni do zdrowych potraw. Idźmyż od przyrodzonych, do nadprzyrodzonych rzeczy: BOG, y wszystkie nadprzyrodzone rzeczy, są to zdrowe potrawy Dusze: temi ona żyje, y żyć chce, y bez nich żyć całe Bogu nie może, ale coż się dzieje: gdy się która Dusza temi światowemi słodkościami obetka, gdy się niemi serce opiee: całe nienawidzi, y brzydzi się Duchownemi rzeczami, jest iey to główny nieprzyjaciel, kto iey wspomni co o Bogu, o życiu wiecznym, o Niebie, o piekle. Ieszcze was prowadzi Augustyn S. do chorego, którego długo maligna zemdlita, do wszystkich potraw mu smak, y apetyt straciła, do izakultwa przywiodła: Przychodzą przyjaciele, Medyk, domowi, proszą, radzą, pości się, skoiztuy choć trochę, odwróci oczy, rzuci się na to; czemuż to? bo nienawidzi, y potrawy, y tych, co mu ją zalecają, to samo dla czego? bo humory złe, zbyt nie mu zdrowie, y rozum pomiejszały, Od tego chorego idźmy do świata: o którym mówi Jan S. *Mundus in maligno positus*: To jest, iako S. Augustyn tłumaczy; ludzie ci, którzy zbyt nie serce zatopili w dobrach ziemskich, bogactwach, rokoszach, &c. Tedy oni wszystek smak, y apetyt stracić musieli do Boga, y rzeczy Boskich: Słuchajcie co mówi sam Chrystus: *Odio habuerunt me gratis*. y do swoich Uczniów mówi: *Eritis odio omnibus*. Chrystus, y jego Apostołowie, byli to ludzie, którzy wszystkim narodom udawali, smakowali Boga, ale to darmo: odrzucili, y potrawę, y tych co ją przynieśli, dla czego? bo mieli nienawiść. *Odio habuerunt me*, to samo dla czego? bo się zbyt nie zatopili w doczesnościach. Y to to jest, co Duch S. mówi: *Odio est DEO iniquus*. Czemuż to? bo sobie BOG tak postępuje z człowiekiem, iako człowiek z Bogiem. Nienawidzi człowiek Boga, dla doczesności, Bog też iego ma w nienawiści. Y ztąd to pochodzi, że w niektórych sercach ludzkich wynikają, y grube, y bluźnierstwa pełne gorzkości, y rąkory przeciwko Bogu: że to zakazał, co oni kochają, że piekłem za to karze, eo oni sobie smakują, że te rokoszy, zemsty, łakomstwa, BOG przeklina, kto

re oni kochają. Ztąd pochodzi y to, że w niektórych Iercach Chrześciańskich: rodzą się grube rąnkory, y gniewliwe myśli przeciwko Chrystusowi, że tak ciastną, trudną drogę do zbawienia zostawił, że się kochać w bogactwach, rokoszach, zakazał, że się mścić niekazał. A do tey nienawiści tak dzikiey, nikt nieprzywodzi. tylko zbytnia miłość Dobr doczeńnych. Niech to uśtanie to nastąpi miłość Boga: mowi Augustyn *Diminutio cupiditatis, est augmentum charitatis.*

C Z E S C W T O R A.

Dobra doczesne przywodzą ludzi żeby Bogiem wzgardzili.

Koby temu wierzył, że ludzie kochający zbyt dobrą ziemską, Bogiem gardzą? gdyby tey prawdy nie wynurzył Syn Boski: roztrząsniemy zgruntu te słowa Jezusowe: *Unum sustinebit, alterum contemnet.* Co się to w tych słowach zamyka S. Augustyn wam tłumaczy: Niepodobna jest, żeby człowiek chciwy na dobrą ziemską miał kochać czartą, bo ten nie ma w sobie nic godnego miłości: ale przecię musi go cierpieć *unum sustinebit*, a drugiego to jest Boga wzgardzi. Przebog! widzę ia po was, że na to truchleją serca wáśze: nie możecie dać wiary temu, żeby człowiek miał się odważyć gardzić Bogiem? ieiżcie dla tego, że doczesne dobrą kocha: Ale mowcie co chcecie, to musi być prawda co Chrystus rzekł: *alterum contemnet.* Ten który zbyt kocha doczesności, zapewne czartą znosi, y cierpi do czasu. a Bogiem gardzi. Nie masz nic, weźcie ná reflexyę Judaszá: Ten całym sercem zakochał się w pieniądzech, o tym myślił zkąd, iako ich nabydź. Wynurzał się z tym tyle razy, to w Bethanii gdy uczynność Magdaleny zganił, y chciał przedać za trzyista złotych drogi olejek, &c: Co tylko chciał czart po nim, wszystko czynił: bo lubo on czartą nie kochał bo nie miał za co, ale go cierpiał. Zdrugiey strony widząc, y znając taką Drobroć Jezusa, Boga, a przecię nim wzgardził. Bo sam w sobie mówił tak Judasz: Tyle razy wyśzedł z rąk żydowskich ten mój Jezus, czynił cuda: więc lubo ia go przedam, wydam, on im zniknie, a tak y Jezus wcale y pieniądze moje. Co z pogardy Jezusa uczynił. gdy go tak tanie przedał. A czy słuszną, żeby u człowiekú miał BOG przychodzić ná taką wzgardę illuzyą dla pieniędzy? Przydaycie y to, co mowi S. Augustyn: Ieżeli chcesz wiedzieć co się dzieje w sercu takomego, y ná dobrą ziemską chciwego człowieka: Uważayże co czyni, mowi, myśli. Ie-

żeli on jest Heretyk, tedy on miewa od Boga natchnienia; szukay prawdy w Kościele Katoickim, bo zginieś; ale on te swiatta odrzuca, dyssymuluie; a uczyni to z pogardy Boga, bo woli przy dobrach zostac, &c. Jeżeli on jest katoik: Uważayże co mowi, y myśli, gdy slyży z Ewangelii: *Eatite elemosynam*, on mowi: Niechże czynią bogaci, ia się mam za ubogiego. Gdy slyży odday coś winien, on mowi: potym, albo niemam zkąd. Gdy widzi, że drudzy ludzie miłosierni, czynią dobre uczynki, hoyni są na Boga, y dla Boga, on myśli: ot głupi, nie ma na cołożyć co wszystko czyni z pogardy: Boga y rozkázow iego. Y tak idcie po wszystkich gdziekolwiek obaczycie, że kto prawo Boskie gwálci, tedy to czyni, że gárdzi Bogiem, y wolą iego dla doczesności. Ażeby tę prawdę, tym żywiey rozum przeniknął, weyzzrymy w Piśmo S. 1. Reg: 16. Mowi Samuel imieniem Boskim do Saura: *Pro eo quod abjecisti sermonem Domini, abjecit te Dominus*. Porzucić iednoż to jest w piśmie, co wzgardzić: Saul porzucił, y wzgardził Bogiem, BOG też nim. Pytamyż daley za co? S. Augustyn mowi, że zbyt miał affekt, y serce przykliłone, do Krolestw, do dobr doczesnych, do chwaly znikomey: dla tego choć mu BOG kazał wszystko zgubić, spalić Amalecytow, on chciwy, przepuscił, drogim rzeczom. y tak wolał Bogiem wzgardzić dla rzeczy doczesnych.

K O N K L U Z Y A.

I Est tedy ta prawda, y z Piśma S. y z racyi iawná: Ze dobrá doczesne przywodzą ludzi do nienawiści, do wzgardy Boga. Uważayże człowiecze. Co miał za racyą P, Jezus, że sam był tak ubogi, że swoim zakazał wszelkiey chciwości do tych dobr znikomych: że na czele, y fronicie wszystkie błogosławieństwá położył, *Beati pauperes*. Błogosławieni ubodzy, że przed ostatnim sądem, wszystkie rzeczy, dobrá ziemskie, ogniem spali. Iakoż się miał Jezus kochać w tych dobrach ziemskich, widząc, że dla nich ludzie Boga zapominają, nienawidzą, gardzą. Niehydźe ia wám Dobr doczesnych tym, że dla nich wojny, niezgody, rozboie, zdzierstwá, krzywdy, między wami: Ani tym, że dla nich scyśle, niechęci, ránkory między Domami; ani tym, że dla nich, y naysciślejsza się przyiaźń targa; ale tym wám chydźe, że miłość dobr doczesnych, przyciska was do nienawiści Boga; do pogardy Boga. Słuchaymy co mowi BOG; *Qui contemnunt me, erunt ignobiles*, ktorzy mną gardzą będą chłopami prostemi: Patrzcie na ten naród: po całym świecie rozrzucony żydow: iako niewolnicy u wszystkich wzgardzeni, bo oni pierwey wzgardzili Bogiem: Czy-
ni to

ni to BOG, że, y Państw, y Małta rzuca, y szlachetnych, w proste chłopcy zamienia, kiedy oni Bogiem gardzą. Niech sobie uważają ci tę prawdę, którzy dzieci swoje do miłości świata, y do br ziemskich, do rozkoszy, do szat drogich uczą, nakłaniają: BOG, dzieci ich skrycie w sercu woła do miłości rzeczy Boskich, a oni im te plewy, y marności, y gaoie kochać kążą. Tym samym uczą ich z młodu, iako mają Bogiem gardzić. Niech zawczasu uważają, iako się z tego Bigu sprawią? Uważ człowiecze Chrześcijański! wieleż też razy tego Roku, tego Miesiąca, tego dnia o Bogu zbawiennie pomyślił? postaćże BOG twoy w sercu twoim? Małże gotowość w sercu taką, gdyby cię spytano: gotowżes odstąpić wszystkich dobr, y życia dla Boga? podobno nie: Ah! niedźny, ktoż ci to tak zaprzęgnął serce? Te śmieci ziemskie! Oto dla nich siły, życie targasz: Tę ty abo Bogą w nienawisci maż, abo nim gardzisz. Y miłyż Boże! BOG moy Jezus, tak mnie sobie oścaćował, że siebie łożył całego, BOG moy, tak mnie ukochał, że się dla mnie ze wszystkich Dobr swoich wyzuł: Niewzgardził Duszą moją: Droga była Dusza moja w oczach JEZUSA. Ia dla tych marności, tyleż razy Bogiem wzgardził: Ah! cierpliwości, ah! Dobroci niepcięta Boga mego, pokitż mnie cierpieć, znosić będziecie? Uważ nakoniec: BOG twoy umyślnie ci ziemię, świat, y wszystkie Dobrą pod nogi rzucił: *Omnia subieciisti sub pedibus ejus*, na to. żebys przez te dobrą, doszedł Boga, iako po łezcebiach: Cożes ty uczynił? Otos na tych dobrach przestając, serce w nich topiąc: Bogaś pod nogi rzucił, a dobrą znikome, przeniosł nad dobro nieśkończone. *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem?* Ah! kiedyż się postrzeżesz ślepoto ludzką! Ah! Jezu! znieszczoney na Ciele, na zdrowiu, na sławie, ze wszystkich Dobr twoich, dla nas o-darty, w biy nam to w serce mocno: *Non potestis servire DEO, & mammonē.* Ah Jezu! Daj nam łaskę, *ut sic transeamus, per bona temporalia, ut non amittamus aeterna.* Zebyśmy tak dobr doczełnych zażywali, żebysmy nie stracili wiecznych, Amen.





K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L E

Piętnastą po Świątkach.

Reddidit eum matri suae, & magnificabant Deum dicentes quia propheta magnus surrexit. Luc: 7.

Y Miły Boże, że Pan JEZUS, iedynaká Mátki wskrzesił; że trupa do życia przywrócił, wżyscy za to Boga, y Chrystusa chwálą, *magnificabant Deum*: A kielty tenże Pán obumartą ná Duszę Magdaleńę ná święte ożywił życie, Gdy owego Paralityka ná Duszę u-zdrowił, nikt za to, ani Bogu: ani Chrystusowi nie dziękue, y owżem szemrzą, y gadają ná to; *quis est hic, qui etiam peccata dimittit*. Y więcze, miłsze ludziom Ciała, niż Duszę życie? tak iest: aza z tey prawdy codzienna náś nie uczy experyencyá. Niech kto zwas w cięśzizą zapadnie chorobę. O! moy Boże, iákich wy nieczynicie obietnic, by y naydaleze slubiecie podroże, choćby ostatni z szkatuły gośz dać ná ofiarę, miło! byle ciałá otrzymać zdrowie. Iest-że takie o Duszę staranie? Cożes kiedy uczynił, żebyś Duży pozyskał zdrowie? Otoc się cielzko y w pierśi serdecznie uderzyć, oto tak długi'm czasem w grzechach y złych nałogach leżył, á ná rzetelną, y dokładną nie możesz się odważyć spowiedź! uzdrowił cię BOG tak wiele rázy ná Duszę, podziękowałśes kiedy Bogu za to. Ah! iakiesmy w tym punkcie nie rozumni, że náś miłsze, y szacowniejsze ciałá, niż Duszę zdrowie. Ale ia się temu więczev dzi-wuję, że Chrystus wskrzeszonego Syna oddaie matce, *reddidit matri suae, &c*. A ielzche więczev temu, że wskrzeszony młodzian nie idzie za Chrystem, ale przy macierzyńskim zostaie boku. Czyż mógł kiedy więkizą mieć obligacyą isc za JEZUSEM iako gdy go z rąk śmierci wydarł? Czyż nie więczev daleko winien był Chrystusowi, niż Matce? Winien był życie matce, ále to iak stracił

przez

przez śmierć, tak y obligacyą którą był za to powinien; że zaś na nowo żyć, to iak iedynie samemu tylko winien Jezusowi, tak też iedynie do niego ianego należy; Coż jest tedy takiego, że ten ożywiony trup, á z nim y my wzięty, lubo izczegulnie, y iedynie do Jezusa, do Boga należymy, przecięż się do niego nie mamy: co tego zarácyas? Odpowiem ia ná dzisieyżm Kázaniu, gdy wám te prawdy wytłumaczę. Ludzie nie mają się do Boga, bo nie przenikają, ani uznają tego, że całe y iedynie należą do Boga, to w pierwszy Części. To zaś sámo pochodzi ztąd, że złytnie sobiz smakują, y Izacują doczelności, o tym w wtórey Części. *Ad. M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A

Ludzie nie mają się do Boga, bo nie uznają tego, że całe y iedynie do niego należą.

NAprzod sobie zá fundament zakładam te prawdy: BOG z istoty, y Natury swojej má niepojętą propeniyą, y skłonność udzielać się, y wyzlewać, bardziey, niżeli iest w słońcu do oświećania, w morzu, do wylewania się, w ziemi do rodzenia: Ta iest iego natura, bydź dobrym. To iest iego dzieło, bydź miłośnym, dla tego umyślnie BOG tak dziwne, rozliczne stworzenia poczynił, żeby miał komu udzielać iestestwa swego, siebie ianego. Lubo był sam w sobie, y z siebie przed wieki błogosławiony, izczęśliwy, ale chciał y tego, żeby te iego Dobrá niepojęte, niesłychane, y nainnych się wylewały. Dla tego Piśmo mówi: *De plenitudine ejus accepimus omnes.* Y to teżczę zakładam, że BOG tworząc rozne stworzenia, taki między nimi porządek uczynił: wszystkie nierozumne stworzenia, poddał, y rzucił pod rząd, pod nogi, rozumnego człowieka, iako mówi Piśmo. *Omnia subiecisti sub pedibus ejus.* Zas człowieká rozumnego sám sobie, y dla siebie BOG excypował: Iemu się wynurzył, wylał, ze wszystkim: Dął mu to iedync, náywyzsze szczęście, że do nikogo nie należy, tylko do samego Boga! iako do ostatniego końca, y początku swego! Y dla rego gdy się przez grzech wydarł z possessyi Boga człowiek, á poddał się pod Tyrannią czarta; Izukał sposobu BOG, żeby sobie człowieká podbił, przywrocił: Ażeby go tym ściśley do siebie zniewolił, przywiązał; BOG stał się człowiekiem: Máło na tym, żeby ieszcze bardziey do siebie człowieká przyklył, y serce iego całe do siebie obrocił; dał się B O G męczyć, ranić, zabić, zgubić, dla człowieká; pokazując to oczywiscie człowie-

wiekowi, że jeżeli niechcesz należeć do mnie ile on jest Stworcą twoim, musisz koniecznie chcieć należeć do mnie, ilem jest tak kochającym ciebie zbawcą twoim: Y to jeszcze wiedzieć trzeba, że tenże BOG: będąc jedyną Dobrocią, y jedynym końcem, y szczęściem człowieka, chcąc na wzytkie drogi zagrozić, gdzieby się mógł wydzerzać Bogu; położył mu trzy nieuchronne, straszne pioruny, śmierć, sąd, y piekło wieczne: Niby napędzając człowieka, tym do siebie, żeby to całe uznał, że należy na wieki, na zaw ze do Boga! Ażeby człowiek wiedział, że to Bog-nieczyni chcąc zguby jego, u nysłnie mu utalił czas, y dzień śmierci, żeby każdego momentu, był gotów, iako ten, który zawsze należy do Boga. Umyslnie BOG w Piśmie opisał wizerystkie okoliczności Sądu, Dekretu, żeby wiedział, że BOG dla tego straszny, że niechce karania. Nadto u nysłnie ukrył piekło, y tylko go wiarą dochodzić kazał, zaś Niebo oczom wystawił, żeby człowiek zgruntu poznał; że on do Ojczyzny, do Ojca całe należy, nie na wieczne wygnanie. To tedy iako rzecz pewną u wizerystkich, y na Wierze Świętey ugruntowaną założywszy: Pytamyż się teraz, co się to tedy dzieje, że ludzie wiedząc, wierząc o tym: że całe, zawsze, że wizerystkim do Boga należą iako do jedynego, ostatniego końca, początku, szczęścia swego, a przecię tak oporem do Boga idą! tak lotnie od Boga uciekają? Ja się przyznam: że nie widzę inney racyi tylko tę jedyną, że oni niechcą pojąć, y zgruntu przeniknąć tej prawdy: że BOG do nich jedynie, a oni do Boga jedynie należą? Widzę iako rzekł, z gwałtownym impetem leca do morza, y dra się przez wszystkie tamy, y wnosząc sobie: to te wody znają z kąd wyszły: że do morza należą. Widzę, że ogień z gwałtem przedziera się do góry, y wnosząc sobie: zna do siebie z kąd wyszedł, gdzie centrum jego! Gdy też myślą stawiam nad ludźmi; y widzę, że wielka część od Boga daleko? Coż zaradza? Niemogę inney znaleźć; tylko tą, że nie poymniąg, nie przenikają centrum swego, końca swego, początku swego! Y miłyż Boże! coż za szkoda, że rzeka nie trafi do morza: choćby y zginęła w brzegach twoich? Coż za szkoda, choć ogień zginie na powietrzu? a przecię się te nie rozumne rzeczy, dra wszystkimi siłami do swego terminu. Ludzie oporem do Boga? Mówiąc ludzie, że oni o tym wiedzą, że wierzą. że do Boga całe należą? ale to co innego mówić, y wiedzieć, co innego czynić, y zgruntu przeniknąć? Widzę, że Polak w cudzych królestwach się ożenił: pytam go: chcesz że się ty wrocisz do Ojczyzny: on ci mówi: chcę, ale ja mu niewierzę, bo się uplątał, uwiązał: Widzę, że człowiek uplątany w nałogach złych, co raz obiecuje, przyśięga, y znowu upada: pytam go: chcesz że ty znaleźć Boga? wieśz, że ty należysz do Boga? On ci mówi: chcę, wiem; ale mu trudno dać wiarę: bo nie tą drogą idzie do Boga co powinno. Czart iako główny nieprzyjaciel, w to on náybarziej biłe, żeby ludziom nie dał zgruntu przeniknąć tej prawdy, co rzekł

co rzekł BOG: *Ego sum Alpha, & Omega*, ja jestem początkiem y końcem wszystkiego. On to maże w ludziach. Dla tego większą część ludzi w prowadził w batwochwalsstwo wielu Bogów, żeby do iednego nie doszli, dla tego wprowadza ludzi do Ateizmu, żeby żadnego Boga nieznali: Dla tego w prowadza ludzi w grube ciemności, w grzechy, bo wie, że to za tym idzie: gdzie grzech tam nie maiz światła łaski, a zatym należytego przenikania, że BOG jest końcem naszym. Dla tego tamuig pamięć śmierci, Sądu, piekła: bo wie, że gdyby, człowiek to przeniknął, zapewneby, y tę drugą prawdę pojął, że B O G jest iego końcem. Dla tego mówią SS. Doktorowie: czart czuwa zawsze nad sercem ludzkim; uważa czego sobie życzy, szuka, chce, ztąd widząc skłonne serce do nieczystości, już go tak do tego błota pędzi, że go y zgubi, widząc, że to skłonne serce do tej y owej złości; tam go napędza: á nigdy mu nie dopusci do tej reflexyi, że on cale, zawsze do Boga należy.

C Z E S C W T O R A

To zaś pochodzi ztąd: że ludzie zbyt sobie szacują, smakują, doczesności.

A Le to samo ztąd pochodzi, że ludzie niechęć zgruntu przeniknąć tego, że cale do Boga należą iako do ostatniego końca: y szczęścia swego? Iá ná fundamencie słow Jezusowych, tak mówię z S, Augustynem: Chrystus powiedział: Zaden nie może dwiema Panom służyć: Dwoch razem kochać nie może. A to zaś rzecz iawná, że człowiek koniecznie musi iedno z tego dwoyga kochać, ábo Boga, ábo świat, doczesność: bez tego bydz, żyć nie może: Idzie tedy koniecznie ztąd, to; jeżeli kocha, szacuje, smakuje sobie świat, y doczesność, już tym samym w sercu poniża Boga: Daycie mi takiego, iaki był Paweł S. który zgruntu przenikał co to BOG, zapewne on ná wszystkie doczesności rzecze. *Omnia arbitratus sum, ut stercora*. Daycie mi takiego, który się zna, iż zewszystkim należy do Boga. tedy on plunie ná wszystkie marności całego świata; obiecuycie mu wszystkie fortuny, dobrá, rokoszy, honory, tedy wám rzecze: krzywdę mi czynisz, że ty o tym, że mną y mówisz. Dusza moia zasługioná Krolowi, á ty mnie za kmiecia chcesz wydać? Jeżeli tedy ci tak sądzą, o marnościach, którzy przenikają, że do Boga należą: toć ci wszyscy, którzy sobie szacują, smakują w nich, y topią serca w nich, oni poznać do siebie nie mogą, że cale do Boga należą, iako do końca swego. Ten jest dyskurs S. Augustyna; y słusznie, bo iakoż ten przeniknie, y poymie nay-

wyszłże szczęście swoje? który zawsze ma doczełnością zaprzągnięte serce, y rozum? nawet, y wtenczas, kiedy się niby zbliża do Boga. Iakoż ten pozna, y dojdzie do końca swego? który sobie za cel, y koniec stawiał rokoiz, fortunę, honor, y bardziey mu smakuie moment uciechy, niżeli wieczne dobro. Ta prądwa jest oczywista: bo im bardziey sobie szacujesz, smakuiesz rzecz iaką, tym teżey usilniey do niey spieszysz. Powiedz ty rybie, że cię przeniosę z morza, gorzkiego do słodkiey wody: da się schwytać? zapewne głupia ryba uciecz: bo sobie słodkiey wody nie smakuie, bo iey niezná? á niezna dla tego: bo przywykła do gorzkiego morza. Powiedz robakowi, że go przenietiesz z gnoiu do wonnego kwiatu, on się znowu do gnoiu wroci, bo sobie wonności nie szacuje, bo iey niezna: á Czy nie mówił BOB przez Moyżesza, przez Prorokow do ludu swego: o ziemi obiecanej, a oni przecię do Egiptu, do czosnku, cebuli, mięsów tełkuili. *Pro nibilo habuerunt terram desiderabilem*, mowi Pilmo. Mow ty Dufzy zaplątaney w marnościach: Ey do Boga náleżysz, BOG twoy jest iedyńy koniec, nic iey to nie tyká! bo nie zná: á czemu niezna, bo co innego szacuje, smakuie. *Tanquam jumenta computruerunt in stercore suo*.

K O N K L U Z Y A.

K Onczę iá już Kázanie moje, ále tobie rozumny człowiecze daię tó na uwagę: żyiesz już tyle lat, szukáš zawsze czegoś nieuspokoionym sercem; otoś znalazł fortunę, byś iá miał y całego świata: Coż ci poniey? Jestże to twoy koniec? do ktorego stworzony jesteś? Ani oná do ciebie, ani ty do niey nienáleżysz, Lada dzień, lada moment, y Dufzę, y fortunę wydrze. Znalazłeś honor, byś miał y całego świata: Coż ci potym? Jestże to twoy koniec, y ostatnie szczęście? Lada kiedy życie zgaśnie, y wszystkie honory twoie. Znalazłeś przyjaciela, jestże to już koniec twoy ostatni? możeszże się ná tey trzcinie całym sercem wesprzeć? Lada moment, oderwie cię od wszystkich przyiaźni. Uwáž głębiey: żyiesz tyle lat, iakoś tylko rozumu zażywać począł; zawsze czegoś szukáš nieuspokoionym sercem; Czegoż? Roskoży ciała? ah! rozumna Rybo! Robak to z ostrą wędą. Jestże to twoy koniec? ná czym ty dni, lata, trawisz? Proszę cię uczyn sobie ánamią człowieka. Co to człowiek: składa się z ciała, y Dufze, Będziesz to tak zawsze? *Repetent animam tuam á te*: Oderwą Dufzę od ciała? ciało poydzie w robactwo, y ropę, y proch, ten jego koniec; A twoy koniec iaki nieśmiertelna Dufzo? czy ty zginiesz? czy ty zgniiesz? czy ty się w proch rosypliesz? czy się z wiatrem rozlecisz? Co cię za koniec czeka? wzyie ręce wpadniesz?

dniesz? Kto to jest ten jedyny do którego należysz? Co za moc jego, co za mądrość jego! co za istota jego? Ah! Dużo nieśmiertelna! Ten to jest jedyny BOG: którego moc wżytko może; y ciało zabije, y Duszę zgubić na wieki może! za co? za moment? na wieki? Także to długo? bez końca, na wieki? Ah! Dużo moja Ten to jedyny BOG twój, którego mądrość, y włość na głowie, y myśli w sercu zliczyła? Ah! Dużo moja! Ten to jest B O G twój! którego istota, jest wszędzie byt, na każdym miejscu! w Niebie, koronuje dobrych, w piekle karania wymierza złym. Na ziemi wszystkie drogi y ścieżki twoje, y sprawy twoje uważa, czego szukasz? Y także cię o Dużo nędzna! do tego Boga napędzać trzeba? piekłem, śmiercią, sądem, Tyć sobie mówił, taką rzeczą nietrzababy mi nic robić, tylko we wszystkim, zawsze, wszędzie Boga szukać: Y jeszcze ty o tym wątpisz? a wzdyc to artykuł wiary. To nąypierwey, *primo regnum DEI; unum necessarium*, o tę rzecz nąypierwey, y zawsze, y wszędzie dbać, którą gdy zginie raz, znaleźć się nigdy nie da: Ale odłożmy na stronę *Piimo S.* y wiarę; pytamy rozumu: O tę fortunę nąprzod, y zawsze dbać, którą jest wieczna, dziedziczna: nie o tę, co dziś jest, za rok ją odbiorą. Tego przyjaciela szukać zawsze, wszędzie, nąprzod powińien, który zawsze, przy mnie, ze mną jest, y będzie: nie tego, co dziś jest, a jutro odiedzie, y zdradzi. Tak rozum sądzi? A coż to jest BOG? Ah! fortuna to, y szczęście wieczne, dziedziczne? Ah! coż to jest BOG? To to przyjaciel, całą wiecznością trwający, statkujący. Y coż to jest, że mnie ciągnąć, napędzać do niego trzeba? Czemuż ja się sam do Ciebie nie mam całą istotą moją: o szczęście moje ostatnie, y pierwsze? Gdybym nie wierzył, żeś wieczny jest; gdybym tylko miał na tysiąc lat ciebie: o Boże moy, gdyby tylko narok? miałbym łożyć na to całe życie moje. A coż ja czynię, gdy całą wiecznością jesteś Bogiem moim, a ja mam byt twoim Synem? Ah! rwiy się od żalu serce we mnie! usychay krwi moja! omdlewajcie się we mnie! żem ja tak zaslepiony,

Ah! Rościęta na krzyżu miłości moja Chryście JEZU! day nam uznać

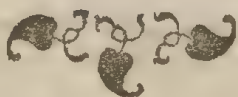
te prawdy, że iako ty jesteś jedynym końcem, szczęściem,

naszym, tak my całe do ciebie należeli, żebyśmy

cię poznawłzy, o jedyny nasz terminie
do Ciebie trąfili.

A
M E
N.





K A Z A N I E

N A

N I E D Z I E L E

Szczepaństwa po Świątkach.

Et ipsi observabant eum, & respondens JESUS dixit ad Legisperitos, & Phariseos dicens: si licet Sabbatho curare? At illi tacuerunt? Luc: 14.

A Na coż to Chryste Wcielona Mądrości Boska pytasz? Wiem zapewne, że choć oni milczą, ale oni cię censurować będą. Oto umyślnie, wszyscy pobrali z sobą pugilary, wszystkie słowa twoje chwytac będą: ty jednak słow żywota dla tego mówić nieprzestaniesz, wiem y to, się ci ludzie, y z tego gorzyc będą, że ty człowieka chorego, w Święto ratujesz: oni go umyślnie na samolówkę twoję sprowadzili, ale ty na to dbać nie będziesz? Mow im ty iako chcesz: że wam się godzi w szabas Ośła ratować z studni, a mnie się niegodzi leczyć człeką? Ty im S. Panie gębę zamkniesz, ale oni to censurować będą. Dwie ja tu rzeczy uważam osobliwszey reflexyi godne: Ci zawzięci ludzie gorzyli się z tego, y szpocili to w Chrystusie, z czego się budować mieli, z tak wielkiej miłości bliźniego. Chrystus nie niedbał na ich censury, y głupie zgorzelenia. Czynił, nie opuścił nic co do niego należało. To tedy za fundament z S. Ewangeliji założywszy: tak sobie daley, y głębiey uważam: w trojakim prześladowaniu, y censurach od początku był Chrystus z całym Kościołem swoim. Zaraz z początku skoro tylko Chrystus zaczął swoy Nowy, y Święty Zakon, Kościoł: chcieli niezbożni go zgubić: Nastąpili potym Poganie, y całe piekło ruszyli, na zgubę Chrystusa, y jego wiernych. Te dwojakie prześladowania miało tego, co by miały obalić, umocniły, ugruntowały Kościoł. Coż czyni czart, znayduie nad te wszystkie okrucieństwa, trzeci sposób naygorzszy. Coż to za sposób? w samym środku Chrześcijaństwa, niektóre swoje

swoie Instrumenta czart wzbudził, żeby censurowali, śmiali się, urągali, szpocili, y gorzyli się z dobrych. I tak się to udaie czartu, że powiedział ieden: Czego dokazać nie mogły Tyrannie żadne, tego dokazuje respekt na cenlury, na urągania, odwodzi ludzi od dobrego, od cnoty, od wiary, od zbawienia. Wytlumaczę się z tego na tym kazaniu: gdy wam te prawdy ułatwię mówiąc w pierwiżey Części, że nie jest to rozumna, y Chrześcijańska: censurować, y gorzyć się z tego, z czego się budować trzeba. W drugiey zaś Części mówić będę. Ze ten szczęśliwy, który na wzor Chrystusa nic niedba na nierozumne zgorzienie, y Cenlury: czyniąc to co do zbawienia należy. *Ad M D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A

Nie jest to Chrześcijańska, y rozumna? gorzyć się z tego, censurować toż z czego się budować trzeba!

NA objaśnienie tey prawdy nietrzebaby nic więcej, tylko wam krotko przebieżec życie Jezusowe arcy święte. Umyslnie na to wpośrodku ludzi stanął, y żył lat trzydzięści trzy BOG w Cielony, iako mówi S. Cyprian: *Uc omnis Christi actio nostra esset institutio*. Nie mógł nam żaden Anioł, żaden Prorok, tak rzetelnie, tak iasnie wynurzyć, czego po nas BOG chce, iako Syn Boski życiem swoim. A przecię tylko uczynicie, choć lekką reflexyą na życie iego, obaczycie iako się gorzyli z tego wszyscy, co ich budować miało. Urodził się ubogo: gorzyli się z tego, y szpocili Imię iego, odróżali ludzi od niego tym: *Filius Fabri*, Syn Cieśliński. Konwersacya iego z prostemi, z grzeźnemi, z ubogiem, gorzyli się y z tego: *Amicus peccatorum*. Ieżeli iadał, to go zwali *Vorator*. Ieżeli pił, to go nazywali, *Potator Vini*. Nie wspominać, iako naukę iego Świętą wzięli sobie za iedyne obiekty. zgorzienia. Nic nie mówię o cudach iego, iako y te: Czartu przypisowali. Coż też mogło bydz Świętizego, co ich też mogło bardziey objaśnić, zbudować, nakierować, iako śmierć na krzyżu niewinnego Pána. Oto byli tam poganie co na iego śmierć patrzyli, tedy wołali, y uznali: *Verè Filius DEI erat homo iste*. *Revertebantur percutientes peccata sua*. Oni się nasmiewali, urągali, natrząkali, gorzyli. Ten to był wszytek, abrys, ten to był model Kościoła Jezusowego, y SS. iego członkow. Tak z JEZUSEM czyniono tak do tych czas czynią z temi, którzy iego są, Nie mogą się inaczey sprawdzić słow Jezusowe. *Sime persecuti sunt, & vos persequentur*. Ieżeli się ze mnie gorzyli, y zwás będą: się gorzyć

Ale

Ale sądźcie, jeżeli to rozumna, Chrześcijańska, z tego się gorszyć, z czego się budować trzeba? Proszę was, tylko uważcie! Czy też mógł Pán Jezus co pożyteczniejszego; świętszego zostawić w Kościele swoim, iako władzą: *Quidquid ligaveris erit ligatum, & in celis.* Ta władza jest, y będzie zawsze przy Urzędzie Duchownym. Ta władza jest od Boga náto, żeby rozwiozłe, y uparte sumnienia, ukrocił, y w kárb w práwił. A przecię iako wy się często nasłuchacie Censur, szpocenia, zgorzzenia z tego. Nic nie mówię, y o tym, iako się Chrześciane gorszą, censurują samę spowiedź: coż mogli wynaleść Syn Boski dziełniejszego, ná zlecenie Duży, ná uspokojenie strbowanego sumnienia? A przecię tylko sobie chcemy mówić prawdę, y ta rzecz tak święta ná censury, zgorzzenia Chrześcian przychodzi. Trzeba sumnienie zawikłane rozplatać, ciężkie grzechy, ciężką pokutę, ciężką chorobę, gorzkim lekárstwem rátować. Ztąd censury, zgorzienia, szpocenia, ztąd przychodzi, że sobie niektorzy, y słodzą naukę Heretycką przeciwu pokucie, y spowiedzi. Czy to jest rozumna? czy to jest Chrześcijańska? Coż może bydz świętszego do zbudowania nád słowá Ducha S. ná słowá z Pisma S. a przecię ná mizernym Káznodzieiom przyszło do tego, że ná n trzeba przebierać w słowach, zbożnią wielką musimy dobierać słow, bo ci wszeteczny gęby ludzie tak niektóre słowá z profanowali, że lubo są Święte, u nich nic nieznaczá, tylko cieleśność. Gdy to uslyżá ná kazaniu, co ich zbudować miało, oni się śmieją, y gorszą z tego. Sami sądźcie, czy to rozumna? y Chrześcijańska? Nic ja o tym nie mówię: Ale to wám do osobliwzey uwagi daię. Gdzież się podziała owa pierwzych Chrześcian wiarożarliwość? Proszę, dla czego ustały miłolierne uczynki, o które nayspierwey Bóg Sedzia pytać będzie: które tak pilnie w pierwzym Chrześcijaństwie kwitły? Gdzie teraz nawiedzania szpitalow, chorych, ubogich, więźniow? Gdzie teraz chodzenia za Jezusem do chorego? gdzie teraz grzebieńia umarłych? Gdzie teraz nauczają swoich poddanych, dzieci, co do Boga, zbawienia należy? Gdzie teraz w Święto, same zabawy około Duży, uważania Dobrodziejstw Boskich, obmyślenia zbawienia, Gdzie rozmowy o Bogu! Poustawáło to wszystko, wstydzá się publicznie tego czynić Chrześciane? Coż zarácyá? Bo się niektorzy z tego urągają, śmieją, gorszą, censurują? Na to mieysce nastąpiły tańce, pítatyki, ássamble, gry, rozrywki, dykursy wszeteczne, rozmowy o ludziach, sławę szarpiące. A jestże to Chrześcijańska? jestże to rozumna? ná wáż rozsádek zdaię. Rzecz mi kto nie dla tego te rzeczy u nás ustały, żebyśmy dbali ná censury, ále ze tego zwyczaju nie małz w Chrześcijaństwie? A gdzież się podział? i dla czego nie małz? Jest zwyczaj ákcyi przeciwnych? á tego nie małz zwyczaju? Mowmy co chcemy: kártucie iako chcecie, inne rácy: Já mówię że ta jest: respekt ná censury, ná głupie zgorzzenia. Ná koniec, dajcie mi

by nay

mi by najsświętszą rzecz w Chrzesciánstwie z czego by się zli niezgorzysyli, czego by nie censurowali. Pięknie to, ale oraz ostrym stylem opisał S. Ambroży. Uważa ten Doktor: dwie rzeczy w Magdalenie: Niżeli się do Jezusa udała: dziwnie była w światowości zatopiona, w zbytnim stroiu ciała, y nikt iey o to nie mówił nic. Nikt się z tego nie zgorzysył. Gdy wprostey sukience do nog Jezusa padła, gdy drogi Oleiek wylała, aż tu co żywo się gorzysy, mruczą. Coż to jest: tam się było trzeba gorzysyć, y tam było mruczeć, y mówić, że to to złe. Toć to są sidła czartowskie, wktorych dwie rzeczy chwyta: y tego który się gorzysy, y censuruie to, z czego się miał zbudować, y tego który dla censury, y nierozumnego zgorzienia opuszca sprawę zbawienia.

C Z E S C W T O R A

Ten szczęśliwy, który na wzor JEZUSA, nie niedba na nierozumne zgorzienia,
y censury, czyni co należy.

Swięty Frąnciszek Xawier, stanąwszy w Indyach, obaliwszy bałwany, piżze list do Europy, gdzie ma te słowa: *Est unū idolum in medio Christianitatis, quod à multis adoratur.* Coż to za Idolum? *Quid dicent.* Bałwán, co będą mówić ludzie? Ten to jest bałwán w pośrodku Chrzesciánstwa: ktoremu się wiele kłania. Moy Boże: iakoby wielu chwyciło się drogi zbawienia? ale coż: *Quid dicent?* Ten ich bałwán obali. Mowi sobie nie jeden; Widzę iá iawnie, że mi za ciężkie grzechy pokutę ostrą czynić trzeba: cie cale odmienić? Widzę iá iawnie, że ten stan moy niebezpieczny, wktorym iá żyję, bo oto kilka lat w grzechu cielesnym leżę? Widzę iá, że to ten zbytni, y pełen próżności wszeteczeństwa w stroiu zbytek zły, Bogu się niepodobá? Widzę y to, że táż przyiaźń zaczęta, zta, osobá niebezpieczna? Widzę y to, że tá fortuna nie moja ale nábyta, trzeba iá wrocić, ukrzywdzonym? Wszystko to iá widzę? Ale coż: *Quid dicent?* A coż rzeká ludzie? Trzebaćby mi cale oczu między ludzie niepokázac? Ah! sprosny bałwanie: *Quid dicent?* Czego ty ná ludziach nie dokázuiesz. Słuchaycież miekkie, y lekkie fereć, co się to dla respektu ná censury, y nierozumne zgorzienia odrywacie od Boga: iako zwámi argumentuie Syn Boski: Kładzie takie principium. *Lucas 9 Qui me erubuerit coram hominibus, hunc Filius hominis erubescet* Ale ten który dla censury, y nierozumnego zgorzienia odstępuje spraw zbawiennych, pokázuie, że sie

że się przed ludźmi wstydzi Jezusa. Idźcie za tym, że się go Syn Boski wstydzicie będzie: Proszę tu o małą reflexyę. Głoby który Męczennik, dla katowni okrutnych zaprzął się, y wstydził Jezusa? zapewne byłby niezczęśliwy, Coż rozumiecie, iako ten daleko mizerniejszy, którego nie katownie, ale wstydz, respekt słow, censur, zgorżenia głupiego przywodzi do tego, że się iawnie wstydzi wyznać Chrystusa. Nie wstydzi się żyd swego Talmutu, Turczyn swego Atkoranu, Poganin swego fałszu: Wstydzi się Chrześcianin swego Chrystusa, y Ewangelii. Przydaymy do tego, y to: Jeżeli bedziesz uważał wszystkich, którzy się mogą z twoich spraw zbawiennych, Chrześciańskich, śmiać, gorzyć, censurować: Więc albo wszystkie sprawy opuszcz? albo tylko niektóre? Wszystkich się opuścić niegodzi, bo w tym twoie zbawienie: Jeżeli niektóre opuścisz? czemuż nie wszystkie? Zwłaszcza gdy napisano jest: *Qui in uno diligit, factus est omnium reus*. A potym: mówię tak: A kiedy P. BOG do tey sprawy, y cnoty twoiey heroicznej, przywiązał iaskę tobie potrzebną, ośbliwizą, dzielną, wytrwania w dobrym do końca? Jeżeli ją opuszcz? ty chybiłz zbawienia, bo sobie wszystkie kategoryę przerwiesz. Proszę weź na reflexyę Jana Gwāłberta: gdy był nieprzyjacielowi nie darował krzywdy, czy przyfzłoby mu do takiej doskonałości? Nad to ażaz ty dla tego tę sprawę czynisz, żeby cię z niey censurowano, żeby się zniey gorzono? Co tobie natym? Taką rzeczą, y Chrystus powinien był od nog swoich odepchnąć Magdalenę, bo się gorzono, a przecię nieuczynił tego? Coż na to rzeką ci, którzy dlatego pojedynki czynią, bo sobie mówią: A coby o mnie mówiono: awżdyby mnie wszyscy z głupiego, za wzgardzonego mieli? Czyń: ale tym przerwiesz wszystkie podobno ośnowę, iaskę zbawiennych, &c. Trzeba tu przydać jeszcze y to: co namienia ieden Doktor. BOG przywiązał do tey sprawy, y cnoty, którą ty chcesz opuścić, dla respektu, na censury, na nierozumne zgorżenia: nawrocenie, zbudowanie wielu; przywiązał oświecenie, y pokutę wielu. Wiele się z tego aktu twego zbuduje; Jeżeli ty respektem censur, y zgorżenia złych uwiedziony opuścisz, tę cnotę, zapewne ty przerwiesz, wszystek porządek Opatrzności Boskiej. Y tak Świętemu Piotrowi zakazywali żydzi opowiadać, głosić iawnie Jezusa: ale że wiedział iako więcey takich było, którzy się budować mieli, śmiało mówił: *Obedire Magis DEO quam hominibus. Ipsi iudicate*. kogo więcey słuchać, czy Boga, czy ludzi, sądzcie sami. Rzecz mi kto: Coż to mamy rozumieć przez nierozumne zgorżenie? Natto pytanie odpowiadam tak, siedziś u stołu z wielą, którzy szarpig sławę cudzą, ty rchnięty na sumnieniu? widzisz że źle: myśliś: Jeżeli zamilczę, albo wstąnę, co rzeką? To mnie, tamtego opuściwszy za obiektem wezmą: Jeżeli trwać będę? to Boga obrazę: Coż sądziś? co tu uczynić: Jeżeli dla respektu na censurę twoię opuszcz pierwszą sprawę, toś winny

winny przed Bogiem? Nierozumne to zgorżenie, y censure, kto się z dobrych uczynków gorszy, y śmieie, kto censuruie tego, który dla niedokliwego tłumienia, przed cieniem grzechu ucieka. Ten szczęśliwy, który nie nieopuścił codo niego należy.

K O N K Ł U Z Y A

PRzy dokończeniu tego Kázania, nie mogą zbawienniej uczynić: iako gdy wam te słowa Jezusowe rozbiore: *Va Mundo á scandalis*. Dwie tu rzeczy wyraża Syn Boski. Biada Światu dla zgorżenia: Jeżeli się ludzie z Cnot, y dobrych uczynków gorzą, Coż rozumiecie iako się daleko bardziej gorszyć mają z grzechow, y z złości? Jeżeli się cukrem truią, coź sądzicie, iako się takim iadem truią? Ze kto kocha Boga, y dla iego miłości czyni wiele, cierpi wiele, z tego się świat gorszy? coź rozumiecie, iako się gorszyć mają, kiedy widzi, że Chrzescianie w nieczystości żyją: publicznych grzechow nie kárzą? Jeżeli z ubogiego, z nagiego ale czystości pełnego Jezusa śmieie się świat? Coż rozumiecie, iako się pluć, y zarąza, z wżetecznych, bogatych pułnógich stroiow wászych? *Va mundo á scandalis* Drugą rzecz wyraża tu Syn Boski w tych słowách, Biada światu dla zgorżenia: Y tym biada, którzy się z cnoty gorszą, ale y tym niemniej BOG grozi biadą: którzy dla nierozumnego zgorżenia, y censure świata, opuszczają, y wstydzą się Jezusa? Ze się Żydzi gorszyli z Ukrzyżowanego iako mowi S. Paweł, że poganie mieli za głupstwo, y szaleństwo? Temu się ja niedziwię: bo oni tey naszey tajemnice, nie poznali. Ale tego ja pojąć nie mogę: Chrzescianie! którzy widzą iako Chrystus ukrzyżowany po całym świecie jest Panem uznany, y Bogiem! Ktorzy wiedzą, y widzą, w iakiej czci, y ułzanowaniu u wżyskich Narodow? Ktorzy się nie wstydzą tego Imienia Chrzescianin, á przecie się wstydzą powinności, y cnoty Chrzesciáńskiey: Lada censure, odpędzą ich od Chrystusa: Ty wierzył, y wyznawał, że Chrystus jest Bogiem, y Panem twoim? Ty nieśmiesz się zapierać tego, że cale od niego wszystko masz, y samo Imię Chrzescianin: á tym czasem wstydzisz się dla głupiej censure, y zgorżenia nierozumnego wyznać publicznie, żeś ty jest sługą, y Uczniem Ukrzyżowanego? á czynisz to wtenczas, gdy to opuszczasz dla censure, y zgorżenia, dla tego *Idolum*, *Quid dicent*. Coś powinien. Czyń co chcesz: To jednak wiedz, y głęboko ryłuy w sercu: *Quime erubuerit, Ego erubescam eum corā Patre meo*. Ah! S. moy Panie! Tyć widzisz, y przenikasz serce moje: *Non erubescō Evangelium*,
Oo Ifz

Ilż niewstyd mnie tego, że tobie słuszę: tobie wysłanemu, wzgardzonemu, odrzuconemu od światła Chryste Jezus! *Non erubescō*: Tego się tylko wstydzę: że kiedykolwiek dla respektu światła oderwałem się, y na moment od ciebie! Amen.



K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L E

Siedmnastą po Świątkach.

Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo, & ex tota anima tua, & tota mente tua. Hoc est maximum, & primum mandatum Math: 12.

GDyby nie Ewangelia: mowilbym, że to mniey potrzebne prawo, które do miłości Boga przyciska, y obliuguie Człowieka. Bo któż kiedy Syna obligował na to, żeby Oycę kochał? Ze Synem, tym samym Oycę kochać winien; kto kiedy naglił, y przymuszał do tego kámiień, żeby do swego miał się centrum. znatury to ma, że do niego całym impetem leci. Oycem każdego Człowieka BOG; toć wrodzona ku niemu bydl powinna miłość: A jeżeli nie zna Człowiek Boga za Oycę, że ostatnim jego jest terminem, y końcem, przyznać musi; a zatym samą go do Boga naturą prowadzić będzie. Więc co po przykazaniu o miłości Boga? y z tąd ci ja dalizy mowy moiej, biorę sobie materyę: w pierwszej Części mówiąc o tym, że choćby żadnego prawa nie było, tedy, Sama Dusza znatury twoiej, má wpoioną skłonność dokochania Boga; w drugiej zaś Części, pytać się będziem z kąd to pochodzi; że ludzie Boga nie kochają. *Ad. M. D. G.*

CZĘSC

CZ E S C P I E R W S Z A

Sama z Isfoty swojej Duszą ma wpoioną skłonność do kochania Boga,

Swięty Bazyli, gdy się uczył w Atenach, przyszedł do niego w nocy tak; iako niegdy Nikodem do P. Jezusa. Poganin, wdał się w dyskurs o Bogu: Przyznam ci się Bazyli, że ja nigdy niebył, y nie jestem kontent z Bogów moich: A coż mi to za BOG? ja go widzę, y proszę, on nie widzi, nie słyszy, Gdy z Ołtarza spadnie, ja go ratować mogę; gdy ja upadnę, on mi ręki nie poda. Coż mi to za Bogowie moi: Stoi na miejscu przykowany? A tam go nie mam, gdzie mi pomocy jego naybardziej trzeba. Ja czuję w sobie znaczne niedoskonałości, uciłki wewnętrzne, skryte, których, y ja wytłumaczyć nie mogę, y oko ludzkie nie dojrzy; więc mnie takiego Boga trzeba, któryby mnie wnikroś przenikał, widział, ratował. Ja widzę wielką słabość natury mojej; wiedzę, nakłania mnie do rzeczy rozumowi przeciwnych, których się sam wstydzę: Więc mnie takiego Boga trzeba, któryby mi dał w tym wewnętrzną radę, y pomoc. Widzę, że mam iakies we wnętrzu prawo, które mnie napędza do podciwosci, do prawdy, do życia przystoynego. Więc mnie takiego Boga trzeba, któryby był ustawicznym widzem, stróżem życia, że to prawo spełni, żeby mi dał pomoc, do wypełnienia tego prawa, które on wpoił w duszę moją. Przyznawam ci się o Bazyli, że ja nie mogę być kontent z Bogów moich, y dla tego, bo oni mają początek, y koniec, żadney doskonałości nie mają, któraby ciągnęła serce moje do siebie. Y owizem są okrutni, nieprzystoyni. Mnie takiego Boga trzeba: któryby miał wszystkie doskonałości bez przywary, żeby miał w sobie życie wieczne, ożywiające. Zeby był mądrością nieograniczoną. Zeby miał Piękność, Dobroć, Miłosierdzie, &c. Ktoreby rwało, y ciągnęło serce moje do siebie. Nakoniec już ci się wynurzam, że wszystkim sercem moim Bazyli: że nie jestem kontent z Bogów moich y dla tego, bo choć o nich myślę nie mam żadnego uspokojenia, ukontentowania w Duszy. Mnie takiego Boga trzeba: o którym gdy myślę, już mam wszystko uspokojenie, ukontentowanie serca. Widzę w sobie skłonność do miłości rzeczy naygruntniejszey, napyiękniejszey. Choć się kocham w stworzeniach, te uśtaia, y giną, y tym samym serce mi turbiu: więc ja takiego Boga szukam: Zebym ja cale mógł całym uspokojeniem serca polegać na nim. Gdy swoje pretensye wynurzył Poganin, S. Bazyli rzecze: Jużes tym samym znalazł Boga, sam w sobie. Otworzył mu potym Tajemnice Wiary S. Co z nim daley uczynił Bazyli

zyli, w tym odśylam do Hystoryi. To proszę uważamy. Czytałże ten poganiń, abo slyżał kiedy Piśmo S? Nigdy. A zkądże on tak mądrze o Bogu mówił, sądził? Słyżzałże on to od kogo, abo gdzie czytał to prawo: *Diliges Deum tuum ex toto corde tuo?* Nigdy: a zkądże on to mówił cossie slyszeli? Słyżzałże on kiedy co to BOG dla ludzi czynił? żyjąc w ciele ludzkim? a zkądże mu to, że go całym sercem kochać trzeba? Mowcie wy co chcecie, dawajcie rące iakie chcecie: Iá to mówię bezpiecznie, że ten Poganiń na sobie pokazał: że choćby żadnego prawa nie było, o miłości Boga, tedy sama Dusza z natury, Istoty swoiey napędza, y nakłania człowieka do kochania Boga całym sercem. Tak mówię, a na fundamencie słow S. Pawła, który o Pogańskich Mędracach to powiada, że oni nieczytając Piśma S. nieśłuchając żadnego prawa, z samey tylko natury, y Istoty Duszy rozumney poznawali Boga, lubo go nie kochali, tak iako powinni. Ale nacoż iá wam tę prawdę ciemnościami Pogan chcę objaśnić: Tylko ieno się reflektujcie sami na własne doświadczenia własze. Dajcie mi dziecię wczterech, abo pięciu leciech, żeby już mogło mówić: Pytajcież go: kochałże ty Boga? mówi kocham. Na, to ieszcze mniejsza, bo to mogli go nauczyć tak mówić: Pytajcież go dalej: Iakże bardzo kochał Boga: Tu dziecię nie mogąc wyrazić, słowy; rękami się za pierś chwytając, że tak, całym sercem. Czym pokazuje, że Dusza jego z Istoty, y natury swoiey już się do tego rwie, y skłania. Potym zkądże to dziecięciu: Prawa nie zna, nie umie. Musi tedy być; że się sama Dusza zna do tej powinności? Na te remonstracye moje mówicie: Pozwólamy, że to tak jest, ale to jest, rzecz o miłości, przyrodzoney, którą nie jest dostateczna do zbawienia. Mnieysza o to czy to przyrodzona, dość że to prawda co mówię. Przydajcież do tego ieszcze y to: Położcie z iedney strony wszystkie rzeczy stworzone, w których się ludzie kochają zapomniawszy Boga: im ie bardziey, y głębiey, y dłużey człowiek uważa, tym bardziey sądzi, że niegodne są miłości ludzkiey. Náprzykład: Piękna uroda, zrazu poki się niepostrzeżesz, rwie ci serce, ale gdy uważysz że cię rwie, y napędza do nieprzyzystoności; gdy uważysz, że z laty ginie uśtaie, tedy inaczej sądzisz. Zaś względem P. Boga to być nie może: bo mu wszystkie światła rozumu przyrodzonego sprzyiają: Im bardziey, y głębiey kto uważa P. Boga, tym bardziey się w nim większy ogień miłości Boskiej łzerzy. Nad to: każdy to przyznać musi, że żadna rzecz stworzona całym sercem kochać się nie da: bo iezeli ma iakie dobro, ale ma tysiąc złego, ma Mądrość, ale ma wiele niecnót, ma urodę, ale pyszny, nadęty, niedostępny, &c. Y tak ziedney strony zda się, że do siebie serce ludzkie ciągnie, ile ma iakie dobro, ale zdrugiey strony odpędza od siebie, bo złe, odmienne, nietrwałe. Zaś względem Pana Boga, sam rozum pokazuje, że cokolwiek w Bogu jest: wszystko, doskonałe,

skonałe, trwałe, stateczne, Dobroci pełne, całe, zupełne, serce do siebie rwie, y ciągnie. Gdy widzi, że Magnes ciągnie do siebie żelazo: gdyby żelazo mówić mogło: tedyby wyznało: że ja lubo jedną tylko stronę, y częścią moją tykam się Magnesu, ale Magnes całą istotę moję rwie, y ciągnie do siebie. Gdy widzi: że plewa żółtło, przypoi się do burzyny, gdyby y plewa mówić umiała, tedyby rzekła: Lubo ja jedną tylko stronę, y częścią przypoiłam się do Burzyny, ale on całą moję Istotę rwie, y ciągnie do siebie: Ktoż tę naturę dół żelazu, y nikczemney plewie: Ten, który w Istocie, w Naturze Duszy rozumney twojej wpoił to światło: kochaj Boga całym sercem, wszystką istotą swoją. Choćby tedy żadnego prawa nie było o tym: jednak sama Dusza z Istoty swojej nakłania, napędza serce całe do kochania Boga. Toć to jest: co chciał wyrazić S. Augustyn: *Creasti nos DEUS ad te, & inquietum est cor nostrum, donec requiescat in te.* Mizerny ja mówi Augustyn: rozrywam serce stworzeniem, ale darmo, uspokoić się nie może: bo sama istota Duszy do ciebie, do twojej miłości mnie nakłania! y napędza.

C Z E S C W T O R A.

Zkąd to pochodzi, że ludzie Boga nie kochają?

K Oż sądzicie, jeżeli, y prawo Boskie jest: y Dusza sama z Istoty, z natury swojej rwie serce, y napędza do kochania Boga: a człowiek tego nie czyni? Dać nam wász rozsądek: co to zagwałt, y prawu Boskiemu? y rozumney Duszy się dzieje? Nic nie mówię teraz o karaniu: bo S. Jan mówi: *Qui non diligit manet in morte.* Y S. Augustyn przydaie, że nie trzeba większego piekła nad to: nie kochać Boga. Ale wy mnie, Rzeczcie: Coż to tedy jest, że lubo tak rzetelne prawo, lubo, y Dusza sama, z natury skłonna do tego: Czemuż tedy mało tych jest, którzy kochają Boga? Gdym ja tę rzecz uważał: przyszło mi takie podobieństwo: Tygryś tak chwytają, upatrują gdy od dzieci odcydną Tygrys, wtenczas dzieci zabierają: Bieży, goni tygrys: żeby niedogonił tak prętko, tym sposobem go bawią: Rzucają na drodze izkłąną banie, nakładają zwiernictwa wyrobioną, przypatruje się Tygrys, rozumie, że dziecko jego, a to obraz jego, taczają, obraca, tłucze, znowu goni, znowu na taką rozrywkę napada, a tym czasem z dziećmi uchodzą. Coż się to dzieje na ziemi: Dusza rozumna z swojej istoty chciwa do najwyższego Do-

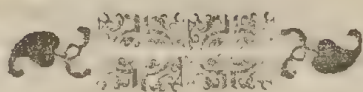
bra,

brą. y Piękności Boga, bieży, szuka, goni, a świat iey czaczka szklane, nietrwające piękności rzuca: bawi się, tacza, rzuca, gdy się (Hutze, z żalem goni, y bieży: trafia znowu na drugie stworzone czaczko, y tak się bawi, rozrywa: Y tak co raz daley: Coż to są urody ważne? Co to fortuny, honory, przyiazni? wszystko to izklane czaczka, y nietrwale obfudy, bawimy się niemi, co raz się w oczach naszych, tłuką, giną, my innych szukamy, a tym czasem przychodzi śmierć, Boga nieznajdujemy. Tę to jest racya, że lubo y prawo jest, y Dusza z natury iłonna, ale ją bawimy, tamujemy od Boga. Ale wiem ja ielzcie iednę przyczynę, dla ktorey mało jest ludzi kochających Boga całym sercem? Mowią oni, że dla tego Boga nie kochają, bo go nie widzą? Zás te rzeczy stworzone, udane, że wpadają woczy, rwą do siebie serca nasze: O iako to słaba racya? tylko uważcie: Moy Boże, iako wiele było, y jest SS. Ludzi, którzy całą istotą swoją kochali Boga, a przecię oni go niewidzieli. Pytać było owych SS. co dla miłości Boga w ogniach umierali, kochacież Boga? ah kochamy Boga! Pytać było owych SS. co sto kilkadziesiąt lat w pułkni żyli odarci ze wszystkiego? kochacież wy Boga? ah kochamy! Pytać tych, co dla niepojętych upałów miłości omdlewali? kochamy, ale nie widzicie Boga? cóż z tego leżeli nie powinni ludzie kochać tylko to, co widzą: a zacoż ty człowiecze głą czytaś o iakim Kawalerze mądrym, bitnym, mocnym, urodziwym, ktoregos nie widział, nie znał, a przecię ty czuieś, iakąś chęć, y sprzyianie serca do niego? Ah! iakby ta mizerna miłość była, gdyby tylko przez oczy wpadała do serca. Ah! Chrześcianie, nie tå to jest racya, czemu ludzie Boga nie kochają, że go nie widzą, tå jest iedyna, że ludzie nie poznawają Boga? a iakoż mają znać, kiedy nigdy szczerze nieuważają godności, piękności, Dobroci iego? Zamykamy uszy na głos wszystkiego stworzenia: Czego nas ty człowiecze kochasz? my tego niegodne: Jest inny, kto nas tworzy, trzyma, złoci, dla ciebie? Czy to podobno, żeby człowiek utrzymał serce, od miłości twoiey Boże! gdyby cię poznał, iakoś jest godzien miłości! Mowią ludzie, że cię niekochają dla tego, że się przed niemi taisz, y kryiesz? Ale czy to podobna mowić: Iakże się to tåi, y kryje BOG przed nami: Coż to jest BOG? Wszecmocność, któż niewidzi tej niezmordowanej mocy, oto tak śliczne, różne stworzenia, z niczego wywiodła? Coż to jest BOG! Iedyna mądrość. Oto mądrość iego opatruie świat cały, y z taką łaskością prowadzi wszystkie rzeczy, do końca, tak dzielnie, że go nie pomieścić, poturbować, stracić nie może: co to jest BOG? Iedyną Dobroc: a któż nie doznaie, nie smakuie dobroci iego: Iakże się tåi, y kryje? Oczom się tåi, ale serce, ale Dusza bardzo iasnie widzi, doznawå, czuie, tę łaską Dobroc. Mowią ludzie, że dla tego cię Boże moy nie kochają, że cię niewidzą? Daymyż to, że nie widzą, iedney piękności, Twårzy twoiey, ale widzą,

widzą, y widzieć powinni hoyną, y pełną Oycowskiej Dobroci rękę twoię: O-
świecał w ſłońcu; grzeił w ogniu, czywił w powietrzu, karmił w chle-
bie. Y gdybyś, aby na moment umknął ſię od ſtworzenia, nie by z niego nie-
miał uſługi człowiek. Podnieś ſię wyżej rozumie ludzki! Paweł S.
miłofierdzie Boſkie nazywa, *Divitias bonitatis*, á to dla tego, że ſię ze wſzyſkimi
cale BOG wylał dla człowieka z ſkárkami. Ta Dobroć przywiodła Boga do te-
go, że ſię ſtał Człowiekiem wyniſzczonym, ubogim, wzgardzonym, głodnym,
prágającym, zranionym, umarłym. Ta Dobroć przywiodła Boga do tego, że
Człowieka niewdzięcznego, uciekającego, gardzącego, ſám BOG ſzuká, wola,
kieruje, oſwieca, y odpuſzcza mu, by náwyknie zbrodnie: czy podobna-
więcey mówić, myſleć: A iakoż ſie to BOG tai, y kryje przed nami?

K O N K L U Z Y A.

Powiedzieſz nam SS. Aniołowie! SS. Wybráni! wſzyſkie ſtworzenia!
Quam bonus DEUS Iſrael, iak dobry BOG. Znamy, widziemy, ſma-
kujemy, czujemy niepojętą Dobroć, y ſłodkość. *Quam bonus DEUS*
his qui recto ſunt Corde. Powiedzieſz nám, y wy potępiency: Nie
tak iako wálza złość, y zażarta deſperacya wám káże, ále tak, iako ſám rozum
przyrządzony ſądzi: *Quam bonus DEUS Iſrael*. Dobroć iego ſpráwiedliwá, y
ſpráwiedliwość Dobroci pełná? Ale ná cóż ia nám kego innego pytać? nie-
máci nam nikt rzetelniey wytłumaczyć, wynurzyć Dobroci Boga náłzego, iá-
ty Synu Boſki! roſpięty ná krzyżu Jezu! Zyleś lat trzydzieſci trzy, w cię-
bieh przykroſciach, wzgardzie, wporzuceniu; czy mowiłeś co komu o to? Oto
ſerce twoie otworem ziaie rozdarłe, ſámą tchnie Dobrocią, miłością, ſłod-
kością Boſką! Przez oczy wynikają promienie ſzczerey, iedyney
Dobroci! A zréku twoich naprzód wylały ſię łáski, y dobřoczyn-
ność, á potym krew wſzyſtká. Gdziekolwiek ſię pokazał,
wſzędzie o tobie mowiono: *Pertranſibat benefaciendo*,
Stałeś ná krzyżu, ále y tu Dobroć twoia nie ſtań-
ła. Wylała ſię żywym, y byſtrym źródełm krwi
twoiey. Ah! Dobroci utajona! áh! Dobroci iá-
wna, oczywiſta! Gdyby cię ludzie poznali, czy
to podobna, żeby cię całym ſercem nie kocha-
li: Niech práwá żadnego nie będzile; do-
ſyć mi na tym, żeś ty ieſt Bogiem moim,
iż cię Duſza moja całą iſtotą, ſer-
cem, ſiłami, kochać będzie
ná wieki, Amen.



K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L E Osmnasta po Świątkách,

Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris? Math: 9.

Przed tym niżeli Syn Boski stanął w pośrzedku ludzi, żaden Prorok, żaden Prawodawca, nie był tak śmiały, żeby prawo sercu opisywał ludzkiemu. Dostyc wiele praw napisał Moyżesz, knuli co raz nowe prawa Prorocy od Boga posłani. Nad to, y Krolowie stawiali prawa na ludzi: To czyn: tego nieczyn; Mogli stawiać prawo, y na język: To mow, tego nie mow. Ale gdy przyszło do myśli, do serca; tu stągli. Zaden się nie odważył: Przez to wyrażili, że sam tylko BOG, jako ma klucz do myśli: y serca ludzkiego, tak tylko on może położyć prawo sercu: Mądrość Boska mowi o sobie: *Quando legem ponebat aquis. cum eo eram, cuncta componens.* To jest: Tá Mądrość Boska, która morzu piaskie n okryśliła prawo, y brzegi: *Usq; huc venies.* Táż sama może prawo stanowić y sercu, które jako morze w sobie nie ukoiłane, wolne, swobodne, ba y twawolne. Ta sama Mądrość Boska w Ciele ludzkim stanęła w pośrzedku ludzi: Na wszystkie grzechy ludzkie, ale osobliwiey na złe myśli w sercu utacone bież, Oto y dziś w S. Ewangeliji żywym, y przenikającym do serca stylem uderzyła: *Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris.* Ktore też P. BOG nayıpierwsze prawo, y na co postanowił? *Diliges Dominum DEUM tuum, ex toto corde, mente, anima.* Nayıpierwsze prawo na serce, na myśli. Gdy Chrystus BOG nasz stanął między ludźmi, aż niewidzi nic tego prawa w sercu: tylko złe myśli, *Cogitatis mala in cordibus vestris.* Dáwnom iá tego prągnął, żeby miał okazyą mowić do was o złych myslach; A to dla tego, bo są jedni, ktorzy ich cale za grzech nie mają. Drudzy się zniemi nie umieją sprawić, y nie wiedzą kiedy, y którą myśl jest zła w sercu: Dzis ponieważ Chry.

Chrystus ná zle myśli w sercach ludzkich bił: Trzeba y mnie te dwie prawdy-
obiasnić: Ná które zle myśli w sercu osobliwsza czynność byđź powinna, y kie-
dy zła myśl iest grzechem? Ná pierwsze pytanie odpowiem, w pierwszej Czę-
ści gđdzie wam to obiasnie: Ze ná myśli wszeteczne, nieczyste, osobliwsza
czynność w sercu byđź powinna. Ná drugie zaś pytanie w drugiej Części odpo-
wiem. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Ná myśli wszeteczne, y nieczyste, osobliwsza czynność w sercu byđź powinna,

I Ako serce ludzkie iest w myśleniu lotne, prętkie, nie utámowane, nie trzeba
o tym wiele mówić, niech się każdy reflektuje ná siebie samego. Wiele
się przez dzień myśli w sercu iego przewinie? Czy to podobná zrachować?
A przecie ten, który włoły twoie ná głowie zliczył, co rozumieł z iaką
on pilnością rachuje, y myśli twoie? Wszylkie ci stawi w ten czas, gdy cię y
zprożnego słowa sądzić będzie. Duszę ludzką S. Hieronym równá do koła, y ká-
mienia Młyńskiego, które wody, ábo wiatra impetem potracone ustawicznie coś
wale Piśmo zaś S. serce w myśleniu lotne, niespokojne do Morża równa: Iáko
Morze, lubo się zda po wierzchu ciche, ale w głębi iaka tam burza, mieszaniá?
O łzczęśliwe serce które ma zawżie osobliwszą czynność: żeby do tego obrotne-
go kámenia, nie kákol, nie plewy, ale wyborne ziarno podrzucano. To szczę-
śliwe serce, które czuwa, żeby do tego głębokiego morza, nie sprośne, y nieczy-
ste rzeki wpadały. Ten, który się o to tylko stara, żeby uczynkiem zwierchnym
nie grzeszył, á ná myśli żadnego respektu, y czynności nie ma, ále pozwala Du-
szy, myśl co chceł, mieć chuci, y żądze wszeteczne, iáko chceł. Taki czło-
wiek czyni krzywdę Bogu, bo mu wykráda część siebie nayosobliwszą, to iest
Duszę, y serce. O ciało twoje BOG nie dba tylko tyle, ile służy z Duszą Bogu.
wiesz ty o tym, że y grzeszyć nie mógł, bez Boga: Więc ci B O G służyć
musi do grzechu. Nie zawżie grzeszył uczynkiem, bo cię, ábo wstył, ábo
oko ludzkie odráża, ále kiedy myślami sprośnemi bawisz serce. Tu ci BOG zá-
wżie służyć musi. Patrz iáko w tym krzywdę Bogu czynisz? Taki człowiek,
który żadney czynności ná myśli w sercu, nie ma, czyni sobie kzywdę samemu
wielką. Bo zakázal BOG, y żaden práwá nie ma ná to, żeby się truí, káleczył,
zabíiał ná ciełe. Ten zaś, który myśli sprośne w serce puszcza, niemi się bawi.

Ten Duszę truje, káleczy, zabija. Z takich myśli rodzi się w Duszy zapomnienie o Bogu: bo takięs sprośny y Duszy BOG się poznać nie dać. Z takich myśli, rodzi się nałog bardzo niebezpieczny, który Duszę, y serce gwałtownie nakłania do myślenia huci, y żądz nieczystych: Coż rozumiecie, kiedy takiemu Człowiekowi przyjdzie umierać? Tam trzeba będzie serce od wszystkiego oderwać, a do Boga podnieść. A podobnaż to temu dokazać? Tam trzeba będzie, Duszę całe do rzeczy Boskich obrócić, wy kierować, a podobnaż to temu czynić, który nie umie nic myśleć, tylko co ciałem traci? Tam trzeba będzie myślami, áktami Świętymi, Duszę zabawić, a podobnaż to uczynić temu sercu, w którym sama *Venus* się gnieździła? Smakować mu nie będzie BOG, Bo się daleko oderwał od niego sercem. *Cogitationes perverse separant a DEO?* mówi Duch S. Ah! oplakany stanie serca tego? Przydać iá y to: Myśl ludzká jest początkiem życia, ábo śmierci, mówi Piśmo: Iako łaska Boża od ktorey się zaczyna nawrócenie do Boga, jest myśl pobożna, poruszenie serca, do dobrego, Tak pierwsze podknięcie, y początek upadku, jest myśl zła, ktorey człowiek słucha. Y toć to jest co chciał Chrystus wyrazić: *Ex corde prodeunt homicidia, adulteria, &c.* Tam się to naypierwey rodzą w sercu te sprośności: Moy Boże: Iako w tym sercuma bydź miejsce Bogu. gdzie sam niewstyd, y nieład mieszká. Y to to jest, co Duch S. mówi: *Omni custodia custodi cor tuum* A lubo na wszystkie złe myśli, ále osobliwzey ostrożności, czułości potrzeba ná wścieczne. Może kto myśleć o krádzieży, o zaboyctwie, o zdráдах, a przecie nie mieć woli uczynić, bo mu wstręt czyni sam postrách tych krymínałow, Ale jeśli wścieczne to mają naturę swoję, że znajduią w sercu wszystkie skłonności y ciała; y Duszy. Nie trzeba nic więcej, tylko stawić w Imaginacyi szpetny obiektum, zaraz się tego chwytá żęplowana natura. Co się trąsało, y SŚ. umarłwionym ludziom. Nie wszystkich: czárt do grzechu pędzi, ále ná wszystkich rzuca myśli sprośne, y dosyć ma na tym. że człek przypuści, wie on dobrze, że z tey iskierki wielki pożar wybuchnie, O! źródło zaraźliwe serce ludzkie! w myslach nie utámowane? nie dościgle! *Ut quid cogitatis mala, in cordibus vestris?* Wiem iá, że mi niektorzy rzeką: widziemy, że tak jest: zapewne, ále coż, kiedy się to już serce do tego przyuczyło? Serce się przyuczyło? Tym ci gorzey, że się dó tego serce przykliło, co go rani, szpeci, przed Bogiem: A le się koniecznie oduczyć trzeba: bo nápiśano jest: *Beati mundo corde, quoniam ipsi DEUM videbunt.* Mowią drudzy: choćbym rád, już nie mogę: Zle mówisz? Możelz myśleć w sercu sprośności, lubo serce, y Dusza twoja nie ná to stworzoná. Toć możelz myśleć, y dobrze: byleś tylko chciał. Gdyby ci te myśli sprośne, przeszkádały do nabycia fortuny, zdrowia, honoru. u ludzi, ázaż byś się nie mi w ten czas bawił. A że ci przeszkádaia do fortuny życia, chwały wieczney, y ty mówisz nie możelz?

C Z E S C W T O R A

Kiedy myśl zła, wszeteczna jest grzechem ?

A Le idźmy już do wtorego pytania, kiedy myśl wszeteczna jest grzechem? Wszytka trudność tego pytania należy na tym, kiedy takowe myśli są dobrowolne. bo tym samym, są grzechem? bo wszystkich Theologów zdanie jest: że do śmiertelnego grzechu trzeba żeby był dobrowolnie czyniony. Ale toż samo jest trudnością z kąd rozoznać kiedy te myśli są dobrowolne, czyli tylko na puł to jest, że y chciał, y niechciał. Czyli całe na nich wola niezezwałała? Na to tedy tym podobieństwem odpowiadam: Krol ieden Kommandantowi powierzył Miałto, y Forte-y, mając wielkie ufanie o wierności iego Podstąpi nieprzyjaciół pod Miałto, chce kommandanta do zdrady nakłonić: Więć list do niego pisze: ofiarując mu wielkie pieniężne summy, y inne prezenty. Wziąwszy ten list może się z nim trojakim sposobem sprwić; Pierwszy, nie wiedząc w jakiej materji pilano, odpieczętując, iako się tylko doczytał, że go do zdrady wiedzą, rzuci list o ziemię, temu śmiercią grozi, który go przyniósł, a tegoż momentu do Krola go odyła nieczytając do końca, przydając, że by był wiedział co w nim się zamyka, zaraz by go odesłał pieczęci nie tykając. Drugi sposób czytania listu: Prawda że on nie myśli poddać Fortecy, iednak list wesołą twarzą czyta, rozmawia z Posłańcem, pyta coby mu dano, za nagrodę. Czyli się iey pewnie, y kiedy miał spodziewać, a jakim sposobem miał wykonać, lubo w sercu ma nigdy tego nie wypełnić. Trzeci sposób czytania listu, gdyby nie mówiąc umówił się skrycie z nieprzyjacielem, y Fortecę podał. Nikt nie wątpi, żeby Krol Kommandanta pochwalił, który iobie pierwszym sposobem postąpił. Tego by zaś miał zapodeyżranenego, który wtorem sposobem, a tego by iako zdraycę karał, który trzecim sposobem postąpił sobie. Chrystus BOG nasz Wódz, y Krol nasz, kazał nam mieć komendę, y straż pilną serca iako forticy: *Omni custodia, custodi cor tuum, Vigilate &c.* Czart wszystkich sposobów zażywać, żeby przywiodł do zdrady, a naybardziejzie wie o tym Duch zły, że w ciebie, y sercu naszym są niektóre życzliwe, y sprzyjające czartu zdrady, pożądliwości, ognie, chuci, lubieżne. Pufzcza tedy myśli, Imaginacye sprosne, iako listy. Iezeli się kto zaraz na takie myśli wezdrgnie, pewnie mu ta wierność u Boga płátna będzie, ale iezeli kto lubo nie ma woli wypełnić rzecz samą, iednak się bawi, powoli sobie te listy sprosne rozbiera, uważa, chce gdy było można wypełnić. Ktoż wątpi,

Ppi

że to

że to już u Boga serce podeytrane, a dopieroż kiedy nie tylko się bawi, y myśli, ale y cale wypełni. Trzy tedy są stopnie w takiey myśli: które temi Słowami wyraża S. Grzegorz: y S. Bernard: *Simplex propositio seu sensus. Delectatio, & consensus.* Pierwszy nic nie szkodzi, *Non nocet sensus si deest Consensus.* Y owszem jeżeli czart z tym listem się przykrzy, a Dusza się opiera, tym większa zaśluga roście. S. Paweł po swoim do nieba zachwyceniu długo cierpiał napaści nieczystego Ducha: *Datus est mihi spiritus, &c.* Wyprószał się Bogu, bronił zawsze przystępu do serca. Z tym wszystkim iemu to na większą zaślugę, a Bogu na większą chwałę wyszło. Co zaś do drugiego stopnia, do delectacyi. upodobania: Trzeba wiedzieć, że w Duszy naszey ile z ciałem złączoney, znayduią się iakieś dwie Części wyszsa, y niższa. Wyszsa jest rozumna. Niższa iest zmyslna, y zbydłoty nam pospolitą. Bydź tedy może, że niższa Część postrzeższy obiektum, y myśl złą, czuie upodobanie zmyślne, ale jeżeli wyższa rozumna część Duszy zawsze się opiera sprzeciwia, nic nie szkodzi. Tak Paweł S. mówi, kocham się w prawie Boskim według wnętrznego człowieka, ale w członkach moich czuie inne prawo, które wołue przeciwko prawu Ducha mego, y ciągnie mnie w niewolę pod prawo grzechowe. Nieszczęśliwy ja człowiek? a kto mnie wybawi z ciała takowey śmierci. Tak Świętym śmierci się równało. Woleliby umierać, niżeli te gwałty, sprosności cierpieć: Coż na to rzeką ci, którzy się dobrowolnie w nie wdał? Ztąd każdy poznać może, że lubo się w ciele, w imaginacyi iaką sprosna nawałność obicie, byle tylko rozumna woła do tego nieprzystąpiła z swoim przyzwoleniem, choć się pokuśa powierzchownie zdą podobać, że wyszsa część rozumna Duszy od niey stroni, takowe upodobanie dobrowolne nie iest.

K O N K L U Z Y A.

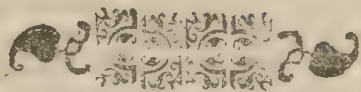
UWażże Człowiecze, iaki ci regestr przy śmierci stanie myśli twoich przez cale życie przypuszczonych, dobrowolnie, zezwoleniem! S. Chryzostom: te słowa S. Pawła: *Fugite fornicationem*, czytając mówi: że przed żadnym grzechem, y myślą, serce uciekać tak prędko nie powinno iako przed myślą nieczystą: Gdyby w oczach twoich działał się to czym się ty naywięcey brzydzisz, ażazbyś narzązał oko? Gdyby w uszach twoich bluźniono, szkółowano Oyca twego, cobys czynił. Co to iest serce, y Dusza twoia? Co to iest BOG, serce twoje przenikający, Oyciec nanykochański. Czart ci go chce ochydzic temi sprosnościami? Y ty masz słuchać? Co to iest

Baka

łaska Boża ná Dufzy twojej: Ah! Droga łzami krwi, y zasługami Jezusa zbo-
gacona! Jakże ty dostawiać smiełz tym sprostnościom! Tak łobie pomyśl: Rozum
tвой peymniący: jest to ręka, którą się Dufza chwyta, y trzyma Boga. Ro-
zum twój, jest to oko, którym się Dufza przypatruie zdaleka Piękności Boga
swego. Jakże ty smiełz tą ręką, y tym okiem sprostności się tykac, tych, kto-
reci czart zarzuca do serca? Ah! Człowiecze nadstaw serca, y uszu twoich:
Jako na ciebie dawno woła B O G? *Ut quid cogitatis mala in Cordibus vestris?*
Żyjesz już lat blisko dwadzieścia, y daley, zaraz od młodości łgną do serca twe-
go wszystkie sprostności? *Ego flos, & pulso*: Ey czas się postrzedz. Daymy
to, żeś w młodości niewiedział, że to złe, ale y tego mówić nie możesz, bo-
ci to natręcał, reflektuy się na gryzote sumnienia, ale daymy to, żeś nie wie-
dział. Ale teraz wiesz, widzisz. Czas przerwać tę oimnowę myśli? *Ut quid*
cogitatis mala? Jeden się tak uskarżał. Zkąd się biorą we mnie te myśli, kto-
rych nie lubie? Abo od ciebie sprosny trupie ciało moje? Ńbo od ciebie nieczy-
sty Duchu? Ieżelis ty ckążyą ciało moje? ah! iakoś ty głupie, że mi natrę-
calz takie myśli, za które się drudzy w piekle smażą. Iestże to rozum? Za
moment myśli, ná wieczność ognistą się narązić? A ieżeli zaś od ciebie nieczy-
sty Duchu pochodzą te myśli w sercu moim? Dziwno mi, że ty będąc Aniołem,
y Duchem smiełz siebie bawic, y mnie szpecic, tym co się naywięcey Duchowi
sprzeciwia. Po tym czemuż mnie ty zły Duchu nie natręcałz myśli, o
piekle, o wieczności, o ogniu pożerającym? w którym ty sprosny Duchu mie-
szasz? Ah! zdrayco pokazuiełz mi kroplę miodu, a kryiełz morze żółci. Ie-
żeli zaś tych myśli sprośnych iestś okążyą ty sama Dufzo moja do ciała przykli-
nia? Ah! iako ci się wydziwić nie mogę, że się tymi sprostnościami bawisz, bę-
dąc ná coś zacieyszego stworzona. Czemuż ty Dufzo ráczey mi nie stawiasz
w myśli, w sercu. Iaka piękność Boga? Czemu mi nie stawiasz w myśli Je-
zusa ná krzyżu? Czemu nie myśliłz o tym, co cię ná całą wieczność cze-
ka? *Ut quid cogitatis mala?* Precz zgłowy, z serca mego wszyst-
kie sprostności. Ty sam Jezus! iedyne obiektum serca, y
myśli; y wszystkich áffektów moich: Cokolwiek my-
śleć o doczesności będę: wszystko
dla ciebie, &c.

A
M E
N.

KAZA



K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L E

Dziewiętnasta po Świątkách,

Amice quomodo huc intrasti non habens vestem nuptialem? Math: 22.

Wszystkich Doktorow Świętych zdanie iest, że szatą Godową znaczy sukienkę niewinności, pierwszą ślaskę poświęcającą. Ze iey tedy nie miał ten Gość, y przyjaciel, szluznie od Pana odrzucony. Z tym też odartusem nie bawiąc, zaraz do zączętej w przeszłą Niedzielę młodzi idę: Pytam naprzód, coteż nąpprzedzey, y nąppierwey, nączęściey! Odziera Duszę z szaty niewinności? Uwážam co Pismo S. mowi: *Sapient: 1. v. 3. Perverse cogitationes separant à DEO.* Y niżey Duch S. mowi: *Spiritus S. auferet se à cogitationibus quæ sunt sine intellectu?* Proszę wás, któreż myśli ludzkie bårdziey są przewrotnieysze, iako myśli wszeteczne? które myśli bårdziey bez rozumne, iako te śprośne? Grzech pyżny, nądętości, iest to grzech Anielski. Łakomstwo, chciwość, ambicya, iest to grzech ludzki, ale grzechy wszeteczne, są to rzeczy bestyom samym własne. Czy możesz byđ mysl przewrotnieysza, iako ta, którą z człeka rozumnego, bestyom podobnego czyni? Bo we wszystkich grzechach Rozum ludzki, przecię coś się pokazuie, ale w myślach wszetecznych, cale rozum ginie. Y tec to przewrotne, y bez rozumu myśli, Ducha S odpędzaią, *non permanebit spiritus meus in homine, quia caro est* Tec to myśli odzieraia ludzką Duszę z szaty godowej! Mowilem dziś tydzień o tym; iako wielką, y osobliwszą byđ powinna ostrożność ná takowe myśli: obiecałem sposob wynurzyć, bo nie ten Medyk doskonały, co o chorobie dyszkuruis, ale ten co skutecznym lekarstwem iey zabiega. Ponieważ dwaia-

kie są

kie są obiekta z których się n yśli złe w sercu rodzą. Jedne są powierzchowne, które przez oczy do serca w padają! Drugie są wewnętrzne, które się ná imaginácii, iáko ná wońku wybiłają dla tego w pierwszey tedy Części mówić będą o tym: Ze ten się nálepiey strzeże od myśli złych, który oczy w pilney straży trzyma. W drugiey Części, nie dotyc ná tym; trzeba z Imaginácii sprośne obrazy, y obiekta rugować. Ad M. D. G.

C Z E S C P I E R W S Z A

Straż oczu, obrona od myśli nieczystych osobliwsza.

Z Aden zmyśl ludzki nie ma tyle dzielności nad sercem, iáko oko: Niedokáže tego nigdy wymowna Oracya ięzykiem, co iedno spozrzenie dokazuje w sercu? Ztąd o P. Jezusie *Aktor 1.* napisano jest: *Capit Jhsus facere, & docere!* Pierwey czynił, żeby widzieli ludzie, toż dopiero mówił. Nawet to poganie przyznawali. Mówi ieden z nich: *Segnius irritant animos demissa per aures, quam qua sunt oculis subjecta fidelibus.* Iáko P. tryarcha *Genesi 37.* gdy mu powiadano, że Syn tego Iozef zginął, że go bestye pożarły, nie bardzo się to tykało serca jego, iáke obaczył zkrwawioną sukienkę, tu dopiero omdlewał, y płacze: *Fera pessima devoravit Joseph.* W Inszych miastach jest ten zwyczaj, że Káznodzieie gdy kážą o śmierci, stawiają trupie głowę, gdy kázanie mają o męce Jezusowej: stawiają wszystkie Instrumenta męki jego. Przez co chcą serca ludzkie bardziey widzeniem pobudzić, do Świętych aktow, wiedząc że słowa tego nie dokážą. Toż się dzieie y w nieczystości: Złe gdy kto słucha sprośnych Ron anow, Allegoryi, Amorow, pieśni szpetnych, ále więcej sobie szkodzi: Gdy patrzy okiem na sprośne obiekta. Bo słuchając wsteczności, ábo nie rozumí, ábo rozrywając czym innym serce, niechwytá się tego; ále przez oko nagle, zaraz do serca trucizna w padá. *Ecclesi 21. Quasi aspidem colubri fuge peccatum.* Gdym iá te słowa Duchá S. czytał: przypomniałem sobie dwie rzeczy: pierwsza, co S. Paweł mówi: *Fugite fornicationem.* Iáko przed żadnym innym grzechem uciekć nie radzi. Druga, y to sobie przypominam: Jest ieden wąż *Coluber* Bazyliżek, który przez oczy ná siebie patrzącego, zaraz nagle iad, y truciznę do serca rzuca: człeká morzy. Otoż takim Bazyliżkiem jest nieczyste samo weyrzrenie, zaraz iad śmiertelny przez oko do serca w prowadza. A ieszcze y to uważać trzeba, że Bazyliżek ma to do siebie, że niezwyčajną różnych kolorow ná sobie pięknością oko ludzi, y niżeli się oko postrze-

że, już

że, już tym patrzeniem, iad do serca ciągnie. O gładzie, jeżeli Duch S. niesłusznie radzi. *Quasi à facie colubri fuge peccatum.* Ten który się tą nauką Ducha S. w tej materji rządzi: ma te pożytki: nie wpadnie mu nic do imaginacyi, a za tym wolny, y od ukontentowania; y od zezwolenia. Wolny y od ugryzienia sumnienia: Nie będzie się trwożył, podobnom zezwolił, podobnom zgrzeszył. Jerem: 9. Prorok od Boga posłany do wszystkich ludzi swoich: do ślomych niewiaśc obraca mowę: *Audite mulieres, verbum Domini, & docete Filias vestras, lamentum mors ascendit per fenestras.* To co Prorok mówił do ślomych niewiaśc: Mowię ja, y tłumaczę do wszystkich, śmierć, a grzech nieczysty razem to chodź. Razem się to w Raju urodziło: Co śmierć czyni, gdy w chodź náy: pierwey przez oczy: [bo nappierwey bliską śmierć z oczu poznawają:] Oto Duszę odzierą z ciała zdrowego iako z szaty: Co czyni łepetną myśl przez oko do serca w puszczona? Oto Duszę z łaski, drogiey z szaty niewinności odzierą. Y to to jest co Duch S. u Mędrca: *Ecccl. 9. Virgine ne concupiscas ne scandalizeris in decore ejus,* Takowe obiekta pierwey serce wykradną, nizeli się postrzeże. Rzeczysz: ażo iá zawsze dla tego patrzę, żebym zgrzeszył? Coż ztąd? Gdy dziecko głupie noż ostry, aó brzytwę porwie, lubo się niezawłze rani, przecię go kárzą, bo kiedyżkolwiek się zrani, tak y BOG zawsze zakazuje: Nie dla tego, że ty zawsze zgrzeszysz, bo to może nie bydź, ale że z ktoregokolwiek wweyżenia grzech się kiedy tedy urodzi. Słuchay co Święty Grzegorz libro 22. Moral: c. 7. mowi; *Nunquid ideo David studiose conspexit quia concupierat? sed ideo concupivit, quia incaute respexit.* Nie dla tego spoył, żeby zgrzeszył był, ale zgrzeszył dla tego, że zpoyzwał. A do tego Daymyż: że ty patrząc niechcesz grzeszyć, daymy y to, że patrzeniem nie grzeszysz, co jest trudna, ale daymy to: lecz to chciey uważć: Patrzącie mnie. A ty w sercu, w Imaginacyi Obráz, y truchając zawsze nosić będziesz, którą ci się zawsze przykrzyć, y serce napędzać do złego będzie! Tak iako Ielen mając w sobie utaloną strzałę, choć on naydaley uciecze, jednak z łobą wszędzie przyczynę śmierci niesie. Niktby temu nie dał wiary, iako to wiele nad sercem dokazuje jedno oko? gdy by to nie były z Ducha S. pisane słowa, *Oculus meus depredatus est animam meam.* Cokolwiek piękności, łaski, darow, światła. BOG złożył na Duszy, wszystko to jednym zamachem zdart, y wykradł. Lotr jeden domowy. Któryż to? oko jedno, spoyzrenie jedno? A nie możecie tego mówić, że to zbytńia exaggeracya? Zkąd się to wszystko złe dzieie na ziemi? zkąd się grzech zaigł? *Genes. 1. Vidit quod esset pulchrum, & aspectu delectabile* Uważaycież to słowo: *Vidit.* Co jedno spoyzrenie ruiny nąrobilo? Trzeba było kópiecznie ną reparacyą, y zbawienie, żeby sam BOG wcielony ną krzyżu oczy śmiertelnie zamknął, y umarł? Niedarmo Błogosławiony Jordanus gdy mu oko jedno

iedno oślepiło, rzekł: Dziękuję Bogu memu: Jużem jednego łotrą pozbył. Nie godzi mi się wyłupić drugiego, ale gdy by mi to zginęło, już bym nie płakał po nich. Sądzicież ztąd. Iaka ma być pilność osobiwa, y czuność na oko, nie darmo ow wołał, *averte oculos meos ne videant vanitatem*. odwroć oczy moje Boże od próżności, bo wiedział co znieostrożnego szafowania oka za zguba idzie.

C Z E S C W T O R A

Nie dosyc oko mieć na strązy. należy y z Imaginacyi obrązy znosić.

Nie masz większey, y niebezpieczniejszey woyny, iako gdy ciało lubieżne z czartem się sprzyhęże na Duszę. Mowi ieden, że żaden grzech inszy ludzi do herezyi, do ateizmu, do zguby nie wiedzie, żaden tak wielą ludźmi nie napełnia piekła, iako grzech cielesny. Gdy Człowiek do rozumu przychodzi, tedy, y czart, y natura zepsowana, y złe przykłady napędzi do iego głowy, y serca obrązow, obiektu takie, z których potym rodzą się w nim dziwne sprośne myśli, chuci. SS. którzy, y dobrą, Chrześcianką mieli edukacyę, y sami nad sobą czuwali, a przecię się skarżyli, ięczeli, płakali na to, że się takie obrązy, obiektu w głowie natrącały, o których im się nie śniło nigdy! Coż dopiero ci, którzy się złego z młodu napili. A lubo taki już potym oczy strzeże, uciekają, umykają serce; iednak owe w korzenione w Imaginatywie iego obrązki. pokoju mu nie dadzą, zawsze, czy on zasypia, czy on czuje, czy robi, dopieroż gdy proznuie, te się natrącają głęboko wpoione obiektu. Do takiego BOG mowi: *Jerem. 1. Constitui te ut exellas, & destruas, & dissipas, & edifices, & plantes*. Tłumaczy to S Grzegorz. Patrz co z ogniem czynią, gdy się zoymie: wodę leją, Drzewo, y materiją do ognia sposobną rozrucają, węgle zarzysze tam, y tam rozmiatają, bo ieden przy drugim, dla samey bliskości lada wiatrem się zarzyć będzie. Tak czyn: wtym punkcie: Modl się, bo P. B O G łaskę, iako rość, y doicz spusti, którą ten ogień zaleie. *Scivi quod non possum esse continens, nisi DEUS det*. Wszystkie okazy, które mogą ten ogień wewnętrzny, lubieżności wzniecać rozrzuc, wyrzuc, wszystkie myśli, iako węgle, zarzysze, iedną od drugiey oddalaj; żeby się w sercu z sobą nie tyczyły, bo iak tylko się wzmożą, znowu do ruiny skłaniają. Przydać do tego dalsze podobieństwo tegoż S. Doktorą: Mowi on tak: Ogień gdy na śłomę wpadnie, ięzeli go zaraz

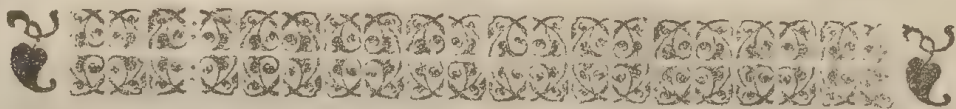
go gospodarz nogą nie przydepcę, y nie uduś, wszystkie jego fortunę spali. A coż to są w sercu, w głowie, w Imaginacyi, co raz wzniecające się obiekta, y obrązy izpetne? są to drobne iskierki, ale silnym ogniem nąteżone, leżeli ich nie uśmiesz, potym tego pożaru nie opłaciesz? Wszystkie Fortunę, y szatę niewinności spalić może! Y dla tego Człowiek gdy mu trefunkiem Iskra na szatę padnie, albo na rękę, nie pyta z kąd padła? co może za szkodę uczynić? ale ją zaraz zmiata; Ale ta jest różnica, że Iskry na rękę czuie? y boleści nie chce znośić? a w sercu z myśli nie czuie żadney boleści, y owtzem upodobanie? Ciałość nie czuie, ale rozumna Dusza czuć powinna! bo o nią idzie? Jeden piąc z krynice wodę w krotkim czasie potym, uczuł w żołądku gryzoty takie, iakoby go iaszczurki gryzły, dano lekarstwo, aż on iaszczorki wyrzucił. Z kąd: bo wpróżnieniu, z wodą chciawie połknął nasienie. Coż to jest z ulubieniem myśli wszeteczną, obrazek iaki sprośny do serca puścić? y choć na moment zatrzymać? jest to pić wodę nieprawości, z ktorey w krotce iaszczorki na ugryżenie Dutzy się rodzą? *Quid est cogitationem lubricam fovere, quid imagines brutalium voluptatum admittere, aut renovare, nisi semina viperarum bibere, nisi venenum avida mente haurire.* Nie masz żadnego Doktora S. ktoryby na tę chorobę lekarstw nieopisał! Wszyscy pisali, bo widzieli, że jest iako powszechna na cały świat, zaraza! S. Bazyli przydaie, że nie dosyć jest na tym: chcieć w głowie wytepić, y wymazać sprośne obrązy, imaginacye. Trzeba nadto insze zbawienne wprowadzić, żeby były iako źródło ustawiczne Świętych, y czystych myśli. Y dla tego tak radzi: w tenczas, gdy cię napaścią myśli, Imaginacye sprośne! weź sobie do uwagi iaki artykuł wiary osobliwszy: Co BOG Świętym w niebie robi. Weź na uwagę wieczne, y pożerające ognie: *Momentaneum quod delit aeternum quod cruciat!* Weź na uwagę męki, y kátownie Jezusa dla ciebie! Czy podobna, żeby miał być mocniejszy czart z swoją iskiarką, niżeli Chrystus z ogniem Świętym, y czystym! Myśl sobie w tenczas: Gdyby przyjaciel mój szczerzy widział, że ja w sercu mam myśli o inszym? azażbym to śmiał? BOG mój widzi co myślę? Ah! sprośny obrązie, y myśli krotką, cisniesz mi się do serca. pokazujesz kroplę słodkości, a kryjesz morze żółci, y wieczney gorzkości.

K O N K L V Z Y A.

G Dym ja już zamyślał kończyć; aż mi przychodzi pogodna myśl, y okazya, żebym się przed wami uskarżył, a bardziey przed Bogiem moim na tych, którzy książki, Romanse, osprośności, o wszetecznych Amorach

rách popisałi? Y nie dosyć, że na tym, że natura sama z siebie skłonna do myślenia o tych sprośnościach, ięszcze iey żywym stylem trzeba te katuze opisować? Mowią sobie młodzi, y iá nie dla tego czytam, żebym to uważał, ále żebym się stylu pięknego, wymowy nauczył? Iáka to zdradliwa samoślowká na Dufęz twoię! Ieżeli samego stylu, y piękney wymowy w książce szukasz. A zá coż ty, gdy sprośne amory czytał, czuieiz, y wzniecaiz w sercu twoim áffekty, ktore szpetny styl zdziwną expressyą wyraża? Ieżeli samego stylu, y wymowy szukasz za co ty gdy czytaiz te szpetności: nakłaniaz serce: Ey co to tam za piękność tey twarzy? Samey wymowy, y stylu szukasz? To pozor tylko, y płaczycz! Reflektuy się, ieżeli ty z takiego czytania, aby słowo pamiętaiz? á iáko ci głęboko tkwią w sercu owe łagodności, obrazy, imaginacye. Stylu, y wymowy szukasz? Azaiz ty nie maiz daleko z lepszym stylem, wymową ksiąg Świętych, zacnych, gdziebyś się y stylu nauczył, y Dufęz do Boga zapalał? Ah! moy Boże! iáka w tym krzywda twoiey piękności, mądrości! Mądrość twoja coráz wytwornieysze dowcipy, co ráz zacznieysze pilnia wydaie? żeby ciebie ludźiom w głowę do znościomości w bili: Coż potym? kiedy ludzie wołá to, niż ciebie; ledwie się drugi odecknie y złożká, porwie, záraz czyta o Amorách! Tedyc my Chrześcianie chcemy całę wymazać znościomość Boga w Dufách! Turczyn do Alkoránu, Zyd do Talmutu. to on przecię do Boga się udaie. Chrześcianin do Amorów? A daleko ięszcze płaczliwiey y smutniey skarzyć się muszę przed tobą Boże moy! przed tobą Chryste Jezu! papięta na krzyżu miłości moia; ná tych, którzy, ábo maluią, ábo malować wystawiać káž obrazy sprośne, wszeteczne! Ten który książkę, állegorye, Romanse, Amory sprośne, piśze, iednego tylko tego truje, który czyta, ále ten, który obrazy wszeteczne stawia, wielu rázem na Dufęz zabija: Ah! moy Boże áh! iedyna miłości Chryste Jezu! co się to dzieie! w Chrześciaństwie twoim! Czy trzebaż tego co sam do zguby skłonny, popychać zgory? on sám zlecieć może! Czy trzeba temu, co sam ładá w dzień umrze. trucizny dodawać? A toż to czynią ci, co obrazy wszeteczne malowác káž? niech się reflektuią takowi co oni czynią? Iá do ciebie człowiecze Chrześciański mowię: Azaiz BOG dał na to oczy, żebyś niemi iáko pochodniaami zapalał ognie wszeteczne w sercu? Ná to maiz oczy zdrowe od Boga: żebyś patrząc ná dziwne, sliczne spráwy, y dzieła wszechmocney Mądrości, Dobroci Boga twego, dochodził go, znał go, kochał go? Patrząc iáką krzywdę czynisz Bogu, y Dufęz swoiey, kiedy iá przez oczy twoie wlepiaiz: w bloku nieprzystoynym? Po ludzku mowię: Czeká BOG. y upatrnie rychło też serca ludzkie kochać go będą, ále gdy widzi: że miało niego; czym innym się bawia! iáko mu ná to ciężko! Ty patrząc lubieżnym okiem ná obietá, obrazy, zapalaiz w sercu ognie pożadliwe! á BOG patrzy na ciebie,

ciebie, y widzi, że się wdałsz sam w ciemności, y niepokoię, oddalasz się od osobiwey obrony, pomocy, Opatrzności jego? O iako na takich sprośnikow ciężko Bogu! *Pepigi fedus cum oculis meis*: mowi Job, mowie y iá, mow y ty Człowiecze Chrześcijański: Ey kiedykolwiek trzeba ci tym okiem widzieć Chryśtuś: Eykiedykolwiek tym sercem trzeba ci kochać Boga twego? wizak sobie życzysz tego? chyba, żeś cale zgubił y rozum, y wiarę: Uczynże przymierze z okiem twoim, y sercem twoim; Nie patrz teraz oko moje! bo cię czeka coś zánieyszego. Dáy pokoy miłe oko! wszystkie te piękności znikome, nie-trwałe, niedozrzate! A ieżeli patrzysz! niechże ci stanie: O iako daleko piękniejszy BOG moy! Będęz ja go widział? Ah! S. moy Panie, wołam do ciebie z Mędrce. *Averte oculos meos ne videant vanitatem!* AMEN.



K A Z A N I E

N A

N I E D Z I E L E

Dwudziestą po Świątkách.

Credidit ipse & Domus ejus tota. Joán: 4.

C Oż też to przywiodło tego Kroliká możnego Pána do Jezusa, do pokłonu, do wiary? Słyzał tak cudowne sprawy Jezusa Pána; bo się po wszystkim Krolestwie rozchodziła sława Imienia jego, áni on pomyslił o tym, żeby przyszedł do Jezusa. A dopieroż, ieszcze mniey o tym pomyslił: żeby mu się pokłonić, á co ieszcze większa; áni pomyslił, wierzyć w Jezusa, że to BOG, że to Syn Boski: Pytał się często; á kto idzie za JEZUSEM? Rybacy, prostacy, uboństwo, nędzarze? á coż tam po mnie? było by to

by to zniewąga Krolewskiego Imienia mego? Pytał się; á kto się klania Jezusowi? kto w niego uwierzył? Czy wierzą w niego, Xiążętá, Pánowie? Nie, sami tylko prostacy. Ten tedy możny, y mocny Pan; który o tym nigdy nie myślał, przyszedł, y pokłonił się, y prosił, y uwierzył z całym Domem. A dla Boga, coż go to odmieniło? kto mu kark pyszny uniżył, kto mu, y koni, y károce czekać nie dopuścił, ále iść piechotą przymusił? kto mu serce do wiary zniewolił? Ze Syn iedynak umiera, że serce Oycowskie w ucisku, y frálunku. Ten to był gwałtowny izarń, który nagle Krolewskie serce odmienił. Mowcież tu ludzie, że BOG ná nas bez pożytku dopułcza kłopoty, frálunki, uciski? Mowcie co chcecie, Umnie to dowodna prawda: że w tym iest osobliwsza dobroć P. Boga, że nigdy daremnie, y bez pożytku, nie dopułcza ná ludzi utrąpienia, uciskow. Y ten to już będzie punkt Kázania: ále żebyśmy go tym lepiej zrozumieli, trzeba nám się y o drugą rzecz pytać: Jeżeli ta choroba Krolewicá, była trefenkową względem Boga? to iest, czy o niey nie tylko wiedział, ále iey chciał P. BOG? Ná to odpowiada tak S. Chryzostom. Iáko przysię Jezusa Pána w tām te kráie, nie było trefunkowe, względem Bogá, ále ie umyślnie Opatrzność Boska iporządziła, Tak y to, że ten Syn Krolewski zachorował. To tedy z S. Ewángelyi za fundáment założywszy: mowieć będę w pierwszey Części, że wszystkie frálunki, uciski, nie są trefunkowe względem Boga, ále ie umyślnie Dobroć Boska posyła na ludzi. W drugiey zaś Części. Z tych uciskow, má y P. BOG, y człowiek uciśniony, wielkie pożytki y nie są daremne. *Ad. M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A

Wszystkie uciski względem P. BOGA nie są trefunkowe, ále ie Dobroć Boska posyła.

T Roiakim porządku się znajdują wszystkie uciski, y nieszczęścia, które się ludziom trafiają. Jedne są od samey natury Człowieká káźdego pochodzące: idą rodem, że krwią, z Rodziców zabrane. Iákie są boleści, choroby, padagry, chiragry. suchoty, kámiień, &c. A czajem się w samym człowieku rodzą z okazyi dány, iáko w lubieżnych, krwi zepsowanie, ślepoty, boleści wewnętrzne skryte. Drugie są uciski, które pochodzą od stworzenia przeciwnego, iákie są żimna, upały, głody, powietrza, nieurodzaje, ogniem ipalenia, pioruny, grády, trucziny, trzęsienia ziemi, wylewy, potó-

potopy, &c. Trzecie są uciski, z nieszczęścia. które zawisły od wolney woli ludzkiej, iakie są. niezgody, wojny, zelżywości, kalunnie, zdrady, rozrobie, kradzieży, gniewy, nienawiści, pażkwile, trądukcye, &c. I a tedy mówię, że te wszystkie uciski podpadają pod wiadomość Mądrości Boskiej. Te wszystkie dobroć Boską połyła na ludzi, tyle, ile widzi, w ten czas, gdy wie, że tak, a nie inaczej potrzeba. Rozumiem, że zemną na to przystaiecie, y w tym trudności nie macie; że te uciski, które pochodzą od stworzenia nierozumnego są wiadome Bogu: Ale w tym macie trudność, iak Boską Mądrość wie, y o tych, które pochodzą od wolney woli człowieka: Azalż te wszystkie kátownie, y uciski, które Jezus cierpiał, niezawisły od wolney woli ludzkiej? Wolno było Judaśzowi Pána zdrądzić, y sprzedać, ábo nie, któż mógł wiedzieć, że go Piotr się wyprysięże? Ze go między łotry zabiją? wszystkie te uciski były na wolney woli ludzkiej, wolność mieli czynić, ábo nie czynić? A przecię to wszystkie przed tysiącem, y daley lat Prorocy tak opisałi, iako w Ewángelyi czytamy. Azalż te wszystkie uciski, które Kościół Jezusow ściskać miały: niezawisły od wolney woli ludzkiej, a przecię te wszystkie, y wszczegulności Mądrość Wcielona wynurzył Jezus SS. Apostołom: że was przesładować, zabiać będą *Ecce prae dixi vobis, ut cum factum fuerit credatis.* Zamknął się przed Săulem, Dawid w Mieście. Następnie z wojskiem Saul. 1. Reg: 23. Radzi się Dawid P. Boga? *Si tradent me viri Ceilitae! Et dixit Dominus tradent?* Ktoż to mógł wiedzieć? wolno było Ceilkom wydać Dawida, ábo nie wydać, oni sami nie wiedzieli co z nim uczynią, a P. BOG mówi: wydadzą cię Saulowi, uciekay. Pokażcie, áby jedno utrapienie oktorymby niewidziała mądrość Boska! Y toć to i co napisano jest o Mądrości Boskiej: *Attingit omnia a fine usq, ad finem, & asponit omnia suaviter.* To to jest, co napisano jest: *Qui profert de thesauro suo ventos:* Y ten wiatr, który ci wywiał wszystkie fortunę, zdomu, y ten wiatr, który cię obalił o łozko, y ten, który cię tak zewszystkiego odarł, jest to z skarbu Mądrości Boskiej zesłany. *Profert de thesauro ventos.* Zostawcie ten błąd Pogaństwu: ktorzy wszystkie przygody uciski, przypisowali ślepey Fortunie, y Fatom. BOG nałż nie byłby Bogiem, gdy by iego niepoięta Mądrość o wszystkich uciskach nie wiedziała? Na rowney szali przed nim stoi Fortuna, y Nędza; zdrowie, y choroby, życie, y śmierć: Pięknym to podobieństwem objaśnia S. Augustyn: na fundamencie S. Ewángelyi: Ow Setnik, lubo z Pogaństwa, który P. Jezusa prosił za służą swoim chorym: mówi tak do Pána: Iako ja Człowiek wojenny, mając pod władzą moją żołnierstwo, y usługi: Mówię temu *vade. Te-mu veni,* Tak mądrość twoja, Boska! ma wszystkie uciski, czy te co od nierozumnego stworzenia, czy te, co od wolney woli ludzkiej pochodzą: Alż te w ręku, w mocy: Widzi Oko Boskie, że na tego idzie choroba z ostre-mi bo-

mi boleściami: y rozkazuje *vade*. Widzi, że ná tego nápadną rozboie, dopuszcza y káże: *vade*. Widzi, że ná tego Honor, y sławę. następują zazdrości, emulacye, dopuszcza y káże: *vade*. Nie masz tedy nic, coby się przed Okiem Boskim ukryło, nie masz nic względem Boga trefunku. O! iásko dobrze o tym sądził Job: Spalił mu piorun wszystkie Fortuny: zabrali mu trzody nieprzyjaciele, czart mu Dzieci potłumił: Coż ná to wszystko mowi Job? *Dominus abstulit*. A iákże to Pan Jobie? bo cokolwiek się stało, nie bez woli iego. O! iásko dobrze o tym sądził Dawid: bluźni go Semei, kámiieniami rzuciá, á Dawid: w Niebo kieruje oko y serce: *Dominus precepit ei*. Pan tak kázal.

C Z E S C W T O R A

Z uciskow, y utrapienia, które BOG dopuszcza, mają y ludzie pożytek y BOG chwale.

Rzeczcie mi, ieżeli tedy P. BOG wie, czemuż złemu nie zabiega: osóbliwie ieżeli uciski nasze prowadzą za sobą grzech, y obrażę Boską: bo te uciski, które nás od ludzi potykają, bez grzechu bydz nie mogą? Trudne to pytanie, ále go ułatwia S. Augustyn tym sposobem: Uciiski, które bez obraży Bożej nie są, P. BOG dopuszcza, y chce; grzechy same, dopuszcza, á z tego złego dziwną swoię chwale, y zbawienie ludziom wyrabia. W tym swoię mądrość P. BOG. osóbliwicy pokazuje. Bywá to często, że Medyk biegły, áż nazbyt chorego osłabi, przydzie do tego, że mu y rękę, ábo nogę uciná káże: ále z tego złego, zdrowie dalsze wyprowadzi. Czy mogłże bydz grzech większy, iáko zaboystwo Syná Boskiego? á przecię BOG zták wielkiego złego, sobie chwale, zbawienie świata wywodzi. Y toć to jest co S. Paweł wyraził: *ad Rom: 8. Diligentibus DEUM omnia cooperantur in bonum*. Weźcie sobie ná reflexyá to słowo *omnia*. Tak iáko ogień cokolwiek wrzuciś, wszystko to ogień w swoię gorącość, iáśność obraca. ták wszystkie uciski, krzyże, Miłosci ogień w siebie zámienia. Czytáycie sobie, co nápiłáno jest *Genesis 30*. o Jozefie niewinnym: Odarli go brácia, zwiázali, w studnią rzucili, przedali. Máło ná tym zpotwárzony, od wszeteczney Putyfarowy, w więzieniu głodem morzony, zapomniony: *pene tribulationis*, *et aqua angustia*, karmiony. Moy Boże podobná to, żeby w łercu niewinnego Jozefa: nie stańto: Ey coż to jest? co się zemną dzieje? Wiem że mnie BOG kocha, ále za coż mnie ná takie

takie uciski naraża? Ziednego wyndę, w drugie wpałam! Daj pokoy Jozefie: W krotce obaczyiz! czekay troche! na coć wyndę te uciski? N, tronie Egiptu zaśniesz? BOG przez ciebie wstawiony bęzie po całym Kroleitwie? Terazés iako robak wzgardzony, w krotce ci się yślonce, y Xiezyć pokloni? Coż rozumiecie: gdyby był ten porządek Opatrzności Boskiej przerwał, tym samym, y swojemu szczęściu, y chwale Boskiej przeszkodziłby? Rzeczé mi kto: nie mogę iá tego poiać: Co iá mam zapożytek, ábo co za chwata z tą Bogu gdy iá wgwáltownym ucisku? Náprzykład gdy mnie ostrebolesci, y choroba wipiera: áni iá się modlic mogę, áni serca do Boga podnieść: do żadnego dobrego, nieśposobny, álem iest w ustawicznych niecierpliwosciach, gryzotach, teskniciach, przykrzę się, y sobie, y drugim? Coż za pożytek miał Job, gdy w gníu porzucony, wrzodami obtoczony? Czy niezwiększą by to chwata Boską ty'ó, gdy by on był w pierwszym szczęściu zdrowy kwitnął? A przecię tak BOG chciał koniecznie? Co za pożytek z tąd, że Jezus lat 30. nieznáiony, wzgardzony, ubogi, milczący, w Domu utáiony zostawał? Czy nie większa by był chwata, gdyby był całe trzydzieści lat nauczał, cuda czynił? á przecię Bog tak chciał. Patrzenie co z tąd za pożytki wynikają z uciskow wálznych? Gdy ciało w ucisku BOG serce y Duszę w miłosci rozprzeźstrzenia: *Et in tribulatione mea dilatasti mihi.* mówi Psalmista. Gdy ciało w nędzy, y boleści, Duża w łasce Boskiej mężniecie: *Cam infirmor tunc potens sum.* S. Páweł mówi, Gdy Ciało w ubóstwie przykrym: Duszę bogáci Pán BOG: *Beati Pauperes spiritu.* Ale mało ná tym, prowadź was do samego gruntu. Coż za pożytek ma Człowiek przed Bogiem z tego gdy w szczęściu możny, gdy w żywym zdrowiu, gdy wstawie, y honorach? Azafz wy nie widzicie ná co tego ludzie zazywają? Náturá zepsowana, tylko wiedzie człowieka do tego, żeby zapomniawszy o Bogu, zazywał tego iako dziecko ostrego noża, ná zranienie swoje. Zazywá szczęścia ná zbytki, klyi serce do marności! Zazywá zdrowiá na rokoszy, Honoru ná uciśnienie inšzych, Pieniędzy zazywá ná zbytnie marności? Pytacie ieno tych ziemskich Faworytow, ieżeli oni mają znościś prąwą Bogá? Pytacie ieno, ieżeli, oni mają, áby iśkierkę wiary: Pytacie tych chciwych, y nádętych Amanow, ieżeli oni mają iákie prągnięcie Nieba? Zglądzili, y wymazali w sercu wšzystkę znościś Bogá, y wieczności, przez te marności? Coż czyni Opatrzność Boska! odbierá szczęście, wydzierá zdrowie chorobami, psuie, y ławę: á tu dopiero Człowiek szuka folgi, y pociechy, gdy iey w stworzeniu mieć nie może, nátrąca mu BOG siebie samego? Czy możesz byđz większy, pozadańszy pożytek z uciskow wálznych? Choćby nie więcej niebyło? Dosyć ma ná tym BOG. Y toć to iest, ná co wy koniecznie przyzwolic musicie, że BOG nász wywraca Pánstwą, gubi Miastá, rzuca powietrza, tego iedynie czekając, żeby ludzie znaleźli znościś

Boga

Bogá. Drugi áni umiał pomysleć o Bogu, áni by umiał znáć co to BOG, áni by umiał w-zwać Bogá, áż go BOG utrąpieniem dotánie. *Ad Dominum cum tribulatione clamavi.*

K O N K L U Z Y A.

Z Tego Kázaniá wnosić mamy te prawdy: Ponieważ Mądrość Boska, wszystko wie, y dopuszcza: Tedyć musi być przy mnie w ten czas BOG, gdy ja w ucisku! Y ielżeżeż ty o tym wątpię? Nigdy tak blisko nie jesteś sobie, iako BOG tobie w ucisku: *Napitatio: Eū ipso sum in tribulatione*, y znówu, *Prope est Dominus his qui tribulato sunt corde*. Iakże blisko? Tak iako Dusza twoja ciała? Dość blisko? á BOG ielżeże tobie bliżey; y ty w Bogu? Iakże blisko? czy tak, iako ryba w Morzu gorzkim? dość blisko ryba w morzu, á BOG ielżeże bliżey człowiek; w ucisku! *In ipso sumus*. Ey czy podobná to wyrzúć, y pojąć? A nácoż się to tak blisko zbliżasz do Robaká, o niepojęty Mądrácie! *Quid est homo? Sc.* Ná co? bo wszystkie ięcenia twoje; ułoża, wstęchnienia przeniká, wszystkie łzy ráchuie, y teci łam-trze. *Absterget Deus omnem lacrymam*. Coż ná to ci, co w ucisku: mówią: BOG o mnie zapomniá? A podobná to te liówá pogodzić zwiará? Ey coż to jest? Nie pytam was ludzie kochający Boga? ále was nierozumne ptáczeta, podobná to, żeby BOG zapomniá o was? mówi za nich Chrystus, najmniejszy ptak bez woli Oycá nie upadnie? Podobná to, żeby ten zapomniá o czółku? który wie o ptáczciu? Ah? wiaro iakoś ty w nás oziębłá, y prawie obumarlá! Ielżeże w noszę sobie dalizá kontekwencyá. Ponieważ Mądrość Boska wszystko wie, przeniká, y na mnie dopuszcza uciski? Tedyć musi mieć ráyá dla czego to czyni? Ah! mnie nędznemu grzeźnikowi? Mász zá co moy S. Panie? mász za co? Choćby nie innego nie było! Tak wielká niewdzięczność moia! żem y o tobie zapomniá w łęczęściu, o ciebiem niedbał w zdrowiu! Ale coż jest S. moy Panie! iam záłłużył piekło, ty mnie iskierką tykáł? Iam zarobił ná morze ognište, ty mnie kropelką kárzeš? Iam zarobił ná wieczną zgubę, ty mnie momentem kárzeš. Ah! S. Oycze! Iakoż ja mam sarkáć y narzekáć pod Oycowšká ręká twojá? Dokázu y moy Oycze. nad zdro: wiem, f rtung mojá Wnoś sobie daley. Ponieważ BOG wie, widzi wszystko, tedyć musi z tą mieć iákis pożytek? Za coż ja o tym wątpię? *Momentaneum, & leve tribulationis eternum gloria pondus operatur in nobis*. Dámy to, że w tym ucisku będzie cię trzymał BOG Rok, dámy że dźleć, dámy što

idź dalec jeżeli chcesz? Wziyśko to *momentaneum*. A idźcie *aeternum*! Bę-
dąc tak iafną prawdą przekonany: S. mój Panie, coż mi zostało: tylko z Proro-
kiem twoim mówić: *Hac mihi sit consolatio, ut affligens me dolore non parcas,*
nec contradicam sermonibus Sancti: y z Augustynem Świętym, *Domine hic ure,*
hic seca modò, in aeternum parcas, tu Panie bly, tu kárz, tylko ná wieki prze-
puść, Amen.



K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L E

Dwudziestą pierwszą po Świątkách,

Sic & Pater meus celestis faciet vobis, si non remiseritis unusquisq; fratri suo de-
cordibus vestris. Math: 18.

Często bardzo miewał, y Kázania, y prywatne rozmowy P. JEZUS o
tey materyi, którą ja dziś zámyslam tráktować: Nigdy o żadney rze-
czy tak rzetelnie, z taką energią nie mówił, iáko gdy mówił, o mi-
łosci bliźniego, y nieprzyjaciół. Umył nogi Judaszowi; zaraz przy-
dał *exemplum dedi vobis*, zabiiano go: modlił się: *Pater ignosce illis*. Nie kon-
tentował się Je-us, że to prawo swoje święte nowe: *Dimittite*, odpuście, mo-
wił do uszu; idzie znim aż do terca, *de cordibus vestris*. Przez co pokazał, że
on jest sám Author tego prawa, y on sám przestrzegać w sercu będzie, czy to
prawo chować. Mówię iá jeszcze głębiej: Ten Pan gdy to prawo stanowił,
• odpuszczeniu krzywdy, nie kontentował się, tylko tym: Daruy, odpuść,
idzie

idźcie głębiej: *Diligite inimicos vestros*, kochajcie nieprzyjaciół waszych. Ie-
szcze y to mało: *Benefacite his qui oderunt vos*. Czyńcie im dobrze. Ale
y tu niestanał: *Orate pro persequentibus vos*, modlcie się za nich. Patrz iako
opillane, okryślone, krowią Syna Boskiego zapieczętowanie to prawo? Gdy y to
ziemski Monarcha prawo dawał takie? A koby go słuchał: *De cordibus vestris*
Ale gdy to BOG stanowi: Coż na to Chrzęścianie. Jedni mówią: *Lurus est hic*
sermo, a czy to podobna? Drudzy mówią, y chcą wiedzieć: Za co P. BOG
tak ciężkie, y tak trudne prawo stanowi, sercu niedotkliwemu, delikatne-
mu? Otoż wam iá W pierwiey Części wynurzę racye, dla czego P. JEZUS,
to prawo, tak trudne ustanowił na serce: A w drugiey Części, mowić będę o
tym, że to prawo, lubo trudne, ale nie iest niepodobne. *Ad M. D. C.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Dla czego P. JEZUS tak trudne prawo o miłości nieprzyjaciół postanowił?

Wiedząc P. BOG o słabości, y niedotkliwości serc naszych, uwolnił nás
od owych ciężkich praw, y obrządkow Moyżeszowych. A cze-
muż włożył na serca nasze daleko cięższe prawo: Bo czy to iest
znosna: Nie tylko dąrowac krzywdę, ale y kochać krzywdzącego,
nie tylko go kochać, ale y dobrze mu czynić? Nietylko dobrze czynić, ale go
mieć w pamięci, y modlic się za niego: który mi serce zakrwawił: Dąrować
krzywdę; ielższe by o to mnieysza, ale kochać? Zebym iá człowieka iakiego
kochał, trzeba zebym w nim widział iaką Dobroć, albo *objectum motivum*, A
iá w nieprzyjacielu moim nic nie widzę, tylko złe. Ale daycie ieno mi mieysce,
wytlumaczę iá wám iasnie, Dla czego to P. BOG postanowił na serce nasze tak
trudne prawo: Chciał P. BOG, żeby mu się ludzie w Duchu, y w prawdzie kła-
niali, y ten iest nayprzyzwoitszy pokłon Bogu: bo to uderzyc czołem o ziemną
paść na kolana; potrafi to y osiel, y woł, ale tu ieno pokazać serdeczną powolność
iubmissyą twoiey Dusz: Uniz się, y podday serce Bogu pod to prawo: *Dili-
gite*. Ten to iest pokłon w Duchu, y prawdzie: *Veri adoratores, adorant Pa-
trem in spiritu, & veritate*. Widział P. BOG, że nie wżyscy Chrzęścianie
będą mieli okazy Męczeństwa, y zallugi na Niebo: stanowi tedy prawo na wszyst-
kich *Diligite*: To to Męczeństwo, to to heroiczna odwaga mowi S. Augustyn
nie gorec ogniem na krácie, ale urazy w sercu iako na Oltarzu iścić, kochać

tego co serce zranił. Musicie tę prawdę przyznać Chrześcianań, a oraz, y to, że wam trzeba koniecznie bydź w Niebie, a inaczej nie możecie, tylko pełniąc by naytrudniejszyże prawo: Chciał P. BOG lwoy Chrzesciański Zakon, y Religiją mieć doskonałą nad wszystkie Sekty; Wiary, Religie: Gdybys y tylko dobrych, y przyjaciół kochali, ażalż tego y łoganie nie czynią? wżalż to bestye czynią. Gdybysmy tylko dobrym dobrze czynili, ażalż tego y niebożni Atuszowie nieczynią: a coż by to za zasługa była? Ale tu to jest naywyższy stopień doskonałości Religii naszej Chrzesciańskiej, *ego autem dico vobis Diligite inimicos*. Wiecie co was wiara uczy: że na dostąpienie chwwały wieczney, trzeba zasługi, proporcjonalney: Żebyś kupił dyament szacowny za sto tybicy, trzeba położyć sumę takąż. chwala wieczna rzecz jest nadprzyrodzona, trzeba na kupienie iey zasługi nadprzyrodzoney, y aktu nad naturę. Więc tak mówię kochać przyjaciół łobie mi, czynić im dobrze, to jest akt przyrodzony, bo to y Poganie czynią. Ale dla P. Boga kochać nieprzyjaciół, czynić im dobrze, a to dla Boga, y iego miłości, tu jest akt nadprzyrodzony, bo tu łamiesz naturę, y gwałt iey czynisz, y ten dopiero akt ma jakąs proporcją do chwwały wieczney. Żebyś nakłonił, y zniewolił serce do kochania nieprzyjaciela twego, nie jest influykt natury, bo naturą dała naymniejszy chęć, y moc do zemsty: y cłony. Mizerna pszczoła ma żądło, pies zęby. Musi tedy bydź cos nad naturę wyższego co cię nakłania do miłości nieprzyjaciół. Mówię dalej, żebyś ty nakłonił serce do kochania nieprzyjaciela swego, trzeba żebyś ty w nim widział jakie *objectum motuum*, a ty znatury w nim nie widział, tylko materją gniewu, nienawiści? y patrzeć, y myśleć ci o nim naturą nie káže. Samo wyzrzenie wzbudza cię do cholery. Musi tedy bydź cos nad naturę, co cię nakłania do kochania nieprzyjaciela: Coż tedy jest: To, że w nim upatruielż, y uważał Ołobę Jezusa: Oko twoie w nieprzyjacielu nie niedożyrzy tylko urażę: ale wiara twoja pokazuje, że to jest odkupienie Jezusowe, że razem całą wiecznością macie kochać Boga. Przydaciez do tego: P. BOG nasz stanowiąc to prawo: odiagł wszelkie prawo do zemsty Człowiekowi, a łobie go tylko łamemu zławil? Ato dla tego, bo B O G łam iedyny jest, łtory bez passyi, bez poruszenia ładzi, y łmieci się łmie. Jako napisano jest: *Tu autem cum tranquillitate iudicas: A* jeżeli daie łrzedom moc na ładzenie, y łkáranie, tedy z łą kondycją, żeby nie mieli wewoętrzyney chęci do zemsty, żeby ładzili, łkali, ni zprágnięnia zemsty, ale z łmiłości, łprawiedliwości. Inaczej mówi BOG: *Mihi vindicta, & ego retribuam*. Ten tedy łtory prywatnie zgniewu zrókorusię łmci, wydźierá prawo łamemu Bogu przyzwoite. Coż ładzicie, dobrze to? BOG łam iedyny ma prawo na wszystkie stworzenia, więc ma prawo łam, y na twego nieprzyjaciela. Y to prawo S. Augustyn nazywá: *Supremum Jus DEI*. Tego prawa nikomu nie

nie dać, y dać nie może. Tak iako widzimy, Krol dać władzą sędziemu, żeby sędził, karał winowayce, ale Krol tobie zachowuje władzą, y prawo, że może zpiacu uwolnić zloczyncę od śmierci. Tak P. BOG dał prawo Adamowi na wizyńskie Lrzewá, ale tobie zachował jedno dzewo, y tykac go nie kazał. Toż jest prawo do zemsty łanemu Bogu włáine! Słodki to y smakowity owoc zda się: zenscie się krzywdy swoicy, ale ten owoc zakázany! Jeżeli go zerwiesz? Sprowadzisz ná cały Dom twoy gniew Boski, tak iako Adam na cały świat. Ten akt heroiczny: kochać nieprzyjaciół, jest tak szlachetny, zacny, y wysoki, że się nie może czynić, tylko dla łamego Boga: Inne sprawy, cnoty, iako to posty, jastrużny, modlitwy, &c. Mogą byđć czynione to dla zwyczaju, to dla wrodzoney łedkoscí, miłosci włáiney, ale szczerze z serca darować urážę, kochać adwerśarza, zgaśić w sercu wizyńskie urážy, chęci do zemsty, áni to zwyczaj, áni wrodzona łkłonność dokaże, tylko łama miłosc Boga. Może czasem do czasu dyssimulować urážę, iako czynią Politycy, dla okoliczności. Może czasem odpuszcć urážę dla wzgardy adwerśarza niższego iako pyszni Poganie, ale z całego serca, y odpuszcć, y kochać: to jest łama tylko spráwa miłosci Boga. Tá ofarą darować z serca urážy, nie może zgoreć inlym ogniem, tylko ogniem miłosci Bożey, mowi S. Augustyn. Tenże S. Doktor równá tę ofiarę do ofiary Abraáma: *Tolle Filium quem diligis*. Ten áffront, który cię tak przeniká, ofiaruy go mnie, mowi BOG. Tá uraza, którą ci, tak serce przeráža, y rani, ofiaruy ją mnie. *Tolle Filium quem diligis*. Y toć to jest, że SS. Doktorowie łtarzenie, y zgodnie uczą, że między znakámi przeznaczonego do Nieba: Ten jest naysarz danczyzy, darować urážę, kochać nieprzyjaciela. Fundują te nátek SS. Doktorowie na tych łłowách Páńskich: *Quemadmodum sic & Pater meus facit vobis Dimittite, & dimittetur vobis*, bo taki má áffekuirowáne Niebo, bo má łładowáne odpuszczenie grzechow. Y ná to wám umyślnie Chrystus wpacierz ułóżył ten znak: *Dimittite nobis, sicut & nos dimittimus*. Czegoż więcej przeznaczonemu do Nieba potrzeba, tylko żeby mu BOG z serca odpuszciał grzechy, á zapewne odpusci tym, którzy z serca swoje urážy odpuszczają.

C Z E S C W T O R A

To prawo lubo jest trudne, ale nie jest niepodobne.

T Ak tedy objaśniwszy dla czego P. BOG tak trudne prawo postanowił ná serca nasze, Idźmyż już do drugiey Części, á obaczymy, że to prawo lubo tru-

bo trudne jest, ale nie jest niepodobne. Tak to tylko mówią ci, którzy liźniesz nauki Heretyckiey, którą uczy, że prawa Boże są nie podobne. Czy podobnaż to y pomyslić, żeby BOG takiey Mądrości, który wkros Człowieka zna, y przenika, Wie co może, co nie może? Gdyby BOG Człowiekowi kazał latać, a on skrzydeł nie ma. Kazał mu świat tworzyć, a on mocy na to nie ma. Kazał mu Kosciół stawiać, a on kosztu nie ma. Chyba kto rozum stracił, tedy tak o Bogu sądzić będzie. Gdyby darować urażę, kochać adwersarza, była rzecz niepodobna, a żażby cię BOG do tego prawem przyciskał, a żażby ci za to piekłem wiecznym groził! komuż to rozum zdrowy nie pokaże? Ale nie tak ja z wami mówię: Już to wizyli przyznacie, że to prawo Boskie jest naturze trudne, jest większe, wyższe nad siły natury niżey delikatney, niedotkliwej! Ale też y to przyznać musicie, że BOG niż mocno wparł naturę naszą łaską swoją: więc co jedna ręką nie uniesie, to ręką drugą zmoże. Abo to rzecz jest niepodobna naturze naszej, abo jest podobna choć truśna: darować krzywdę, kochać adwersarza, &c. Jeżeli jest niepodobna: Czyż mu to uczynili, y szynią druzi: Iako Szczepan, Ian Gwałbert, &c. a przycię y ci ludzie byli, y taką a podobną jeszcze daleko niedotkliwizną, delikatnieyizną naturę mieli? A jeżeli to jest rzecz podobna? Iakoż może Chrzescianie mówić, że to rzecz niepodobna? Mowicie: podobna to była, y jest ludziom SS. y łaskę mającym! ale ja człowiek grzeszny? Dziwna to rzecz, że tak myśli, y mówi Chrzescianie? A komuż więkzey pomocy, y łaski trzeba, czy Świętemu, który ją ma, czy grzesznemu, który iey nie ma! a BOG tak jest hojny, że ją czajem ofiaciey daie grzesznemu, niżeli sprawiedliwemu. Napisałano jest: *Ubi abundavit delictū super abundavit gratia*. Wskryż się Chrzescianie, mowi S. Chryzostom: *Socrates sine gratia hostem rixit, Trajanus sine auxilio coronavit injurias, tu in luce, & gratia constitutus vindiſtam queris?* Nie toć to jest nie to, żeby to rzecz była niepodobna? podobna, y łaska jest: ale się to tak dzieie: Iako gdy parę koni do ciężaru wielkiego zaprzęga: jeden mocny, rześki, ciągnie: a drugi leniwy stoi, ani się ruszy; łaska Boża, mocny to koń, *spaviter equitat*, ale natura osieł, ruszyć się niechce. S. Chryzostom opituiąc zwycięstwo Dawida nad sobą łamym w ten czas, gdy Saula w Jaskini załkoczył, miał go w ręku, mógł go bezpiecznie zabić, iako głównego nieprzyjaciela, miał tyśiąc pretenty do Saula. nic więcey tylko krąg szaty mu urznął, na znak, że go miał w ręku, y to, y tego żałował. Mowi S. Chryzostom, że to zwycięstwo Dawidowe daleko zacnieyże, niżeli gdy O. brzyma zabił. Owa ciemna jaskinia zaiasmiała światłem tak slichney cnoty. Niewiem jeżeli tey prostej Jaskini nie mam Kosciółem nazwać, bo ją tak heroicznym aktem poświęcił Dawid, O mocny Krolu, iako ty ofiarę w tercu oddał Bogu wdzięczną. Gdys był w Domu Ojca, rozdzierałeś Lwy, targates

Nie-

Niedźwiedzi, ale tuś zwycięzca chwalebny gdyś chęć do zemsty tak mężnie zgasił. Wnoli z tego dyskursu S. Doktor: Coż ty na to Chrzescianinie po Chrystusie żyjący? czy możesz mówić, że to rzecz nie podobna? Oto ten przed Chrystusem wypełnił, tak trudne prawo?

K O N K L U Z Y A

PRzy dokończeniu Kazań mego: Biorę włócznią w sercu Jezusowym skrwawioną, y na sercach walczych Chrzescianie rylnię to prawo: Prawo słodkie, nowe, JEZUSOWE: *Dimittite, Diligite, Orate*. Coż na to prawo serce Chrzesciańskie? Widać, że iarkasz, y ięczyzisz nie pod włócznią, ale pod tym prawem, y mówisz? Ah! trudne to prawo, *Dimittite*. Trudne to prawo. A coż może być trudniejszego, iako to, że ci odpuszcł BOG? Powiedz mi wiele ci winien twój nieprzyjaciel? A oraz powiedz wiele ty winien Bogu? Tobie największy winien słowo, afront, daymy więc. Ty os Bogu winien? *Serve nequam omne debitum dimisi tibi*. Coż trudniej, czy dźwignąć tyłki y talenów ziemia oduszc, czy twój izłag? Ah! Chrzescianie, iakożay to wyśoko izacujemy, exaggerujemy urazy nasze? ah! iako lekce wazemy winy nasze? Mówisz trudne, ciężkie to prawo: *Diligite*. Coż trudniejszego, czyli to, że tyś ty tego kochał, który ci serce szpilką drał? czyli że y ciebie BOG kochał, kteremuś serce, y nogi żelazem przebił? Mówisz trudne to prawo: *Benefacite his qui oderunt vos!* A coż było trudniejszego, iako to, żeby ci BOG dobrze czynił wtenczas, gdyś go obrażał? Choćby ci w ten czas sam nic nie uczynił, tylko to, że cię nagłe nie skarał, nie potępił. Dość niepojęta łaska! Y podobna jest Bogu, robie dobrze czynić? a tobie nie podobna, twemu nieprzyjacielowi dobrze czynić? Ah! byż muliż Chrzescianie, abo niewierzą mówiącemu Bogu, abo nerozumieją co to jest? *Dimittite, & dimittetur vobis*. Stań mi tu Człowiecze Chrzesciański? który maż zakrwawione serce, y gniew na twego adwersarza. Pytam cię co ty myślisz czynić? Jeżeli się mścić konieczne chcesz? za co? y jakim sposobem? Wziął mi głowę, y honor, godzien śmierci. Y miły Boże: tedyć w starym Zakonie łżeysze prawo było: *Dentem, pro dente, &c.* Ty za słowo, y afront, życie chcesz wydrzeć? mażże na to prawo? a mażże on prawo na moję głowę? Y on zle czyni, ale ty gorzej: Chcesz się koniecznie mścić? słuchajże S. Augustyna? *Vindicari vis Christiane, nondum vindicatus est Christus*. wtenczas gdy się o swoje krzywdę mścić będzie BOG, y o twoię czynić będzie. Czy możeszże

ty. mścić.

ty mieć zanieyszego, mocniejszyego obronę sławy twoiey? Nie odpuścisz urazy? Coż ty wskorasz: Podobno BOG twemu adwersarzowi odpusci, a tobie nigdy? Ieżeli wtey zaciętości umrzeł? Minie sto, million lat, y daley? A czy odpusci tobie BOG? Nigdy? Głosna iest ową w Hiszpanii Historia: gdzie Pan umarł: dla oczu ludzkich, słowem tylko urazę darował, ale w sercu nie: umarł: pogrzebiony, a gdzie? Słuchaycie: w nocy dwóch Aniołów z pochodnia-
mi Xiędza wołaia spowiedniká umarłego: prowadzą do grobu, uderzą w trumnę. Trupa podniosą: uderzą w kark hołtya wypadnie. Potym ciało przepadło: *Se-
pultus in inferno*: Nieczyni tak strasznych, y trágicznych przypadków P. BOG
teráz: ale to pewna, że Chrześcianie w zaciętościach. y Ciało Pańskie biorą, y
żyją, y umierają: Y niechęć tego práwa Jezusowego pusić do serca: *Dimittite,
de cordibus vestris*? Ah! Chrześcianie nie mam tyle słów, y wymowy iakiey-
by trzeba ná wyrażenie tego co nas wiará uczy w tey materyi? Takie serca:
które się ubłagać, przeprosić nie daia: są w wielkim niebezpieczeństwie, a to z
tey racyi: bo takie serca, gdy się gniewaia na blizniego, tym samym rwą się, y
targaia ná Boga, że ich prawem przyciska do odpuszczenia, do miłości? A ieżeli
wtym stanie trwać, y żyć będzie, a ieżeli umrze? Coż sądzicie o takim? Oto
ten rankor, y zazartosc całą wiecznością kontynuować będą? Rzeczecie coż
to iest? odpuszcic urazę z serca? Prowadzę was pod krzyż, na którym umarł zel-
żony, zdeptany iako robak, odarty z ciała, z sławy Jezus BOG wász?
Patrzcież co się dzieie? Pytaymyż które tu było ostatnie słowo Jezusa? *Pater
ignosce illis*? A mowilto z serca, szczerze, bo na tego Pana obluda pasc nie mo-
że? Coż więcę się tu stało? Oto Longin ślepy, na iedno oko,

Poganin pastwił się nad trupem Jezusowym. uderzył włócznią w ser-

ce? ah! ciężká uraza! Coż uczynił Jezus? wypadła

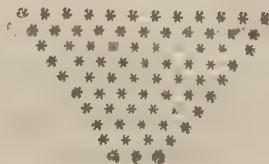
krew, y woda, ślepego oko zleczyła. Tak się zem-

ścił Pan? Stańże mi tu z twemi urazami czło-

wieczę, a naucz się co to iest? *dimittite*

de cordibus vestris,

A M E N.



K A Z A N I E

N A

N I E D Z I E L E

Dwudziestą wtórą po Świątkach.

Magister scimus quia verax es, & viam DEI in veritate doces dic ergo nobis licet censum dare Cesari an non? Math: 22.

CI Faruze niżeli przyszli do Paná, pierwey się z nieśli, urządzili: Trzeba nam tego nowego Proroká ludziom ochydzic: ále iako? Rożni rożnie rádzili: Ten im się sposób podobał: Pytamy go: czy godzi się dawać trybut Cesarzowi? Ieżeli odpowie: Trzeba dawać, to go ochydzimy upospolstwá całego, bo ci bardzo narzekáią natrybuta, pobory, podatki. Ieżeli zaś rzecze *Non licet*: niegodzi się. To go ochydzimy Cesarzowi, y wszystkim Urzędnikom, ták tedy z koncypowáwłszy siđlá na Paná, przyszli ztá oracyą: Ale pytam ía wás Faruzę za co wy Pána niewinnego chcecie ludziom ochydzic? y zaco go śami nie lubicie? Zkąd wy pierwszą zawzięli naniego nienawiść! Ieżeli za to, że ten Prorok niektóre rzeczy czyni napozór przeciwnie Moyżeszowi? iako to, że wszabász rátuje chore, ále wám to Pan mądrze wywodzi, że to nie gwałci práwá? Azaż ty Farużu co to ták bardzo krzesełz za Moyżeszem, wszabat, osłá twego z dołu nie rátuiesz? Y tobie się godzi osłá rátować wszabasz? Panu się nie godzi ludzi? Ieżeli za to że ten Prorok czyni się Bogiem? z tąd chydzic go sobie, y drugím nie trzeba? y owszem dziękować. Gdy by tego nie dowodził Piśmem, y cudami? to intza. Nie to to było? było co innego, za co tak zazarcie chydzili sobie, y ludziom Paná! Coż takiego? Słuchaycieśz iako się w tych słowách wynurzyli zładem swoim: *Scimus quia verax es, & viam DEI in veritate doces*: Za to chydzili Paná, że ve-

rydyk, że prawdę bez podchlebstwa mówi. *non est tibi cura de aliquo?* Te skłonnościom ludzkim niepodobła, nie foiguić: Ta była wżytka racya nienawiści: To za fundament z S. Ewągelyi założywszy Pytamy się teraż, ieżeli ta obłudą Faryzayśka zginęła? Bynimniej jest tego pełno w Chrzęściaństwie: że sobie, y drugim chydzą, y prawdę, y tych, co od Boga prawdę mówią: Ale pytamy oraz ieżeli to zbawiona? Trzeba mi na to pytanie dziś odpowiedzieć: uczynięz tedy tak wpi.rwizzey Części mówić będą o tym: że P. BOG zawsze posyła takich, którzyby prawdę mówili bez podchlebstwa, bez dogadzania skłonnościom ludzkim. W drugiey Części: Dopiero obaczemy, ieżeli to jest rozumna, y zbawiona chydzic sobie, y drugim prawdą, y tych co przeciw skłonnościom naszym mówią. *Ad. M. D. G.*

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A

P. BOG zawsze posyła tych, którzy prawdę bez podchlebstwa mówią.

Sy Więty Krol, y prorok okiem, y Duchem prorockim zpozrzawszy na świat: na wszystkich ludzi: rzekł *ego dixi in excessu mentis Omnis homo mendax.* Y na innym mieyscu: *Ecce hominum ut quid diligitis vanitatem?* Te słowa Prorockie uważając, trzy rzeczy ołobliwzey uwagi wnoszę: Pierwsza w każdym stanie ludzie nie nie robią tylko kłamstwa szukają: we wszystkich. y bardziey się ich serca chwytą fałsz, niżeli prawda: Zaraz w Raju rzekł BOG: *Morte morieris.* to była prawda. Przyszedeł czart rzekł: *nequaquam moriemini,* y zaraz się to chwyciło serca, a był oczywisty fałsz, y kłamstwo. Rzekli Synowie do Jakoba: Syn twoy Jozef zginął: zaraz wierzy, płacze, a był fałsz: Mowią mu potym żyje twoy syn Jozef w Egipcie: Niechce wierzyć, a była prawda. Achasowi Micheasz Prorok mówi od Boga: że na tey wojnie zginiesz, y kazał go wrzucić do więzienia, karmić chlebem utrapienia, y wodą ucisku, a była prawda. Przyšli Prorocy od czarta z kłamstwem, y zaraz się ich chwycił. Y tak się ta woda rozlała po wszystkich stanach: że tylko fałszu y kłamstwa szukają. Drugą prawdę z tych słów Prorockich wnoszę: że w każdym stanie ludzie bardziey się chwytają tych podchlebcow, co ich skłonnościom złym dogadzają, niżeli prawdziwych: Stan ludzi wielkich na świecie. w tym jest najniebezpieczliwszy. że jest otoczony kłāmcami podchlebcami; którzy tylko patrzą na minę, na affekty, na skłonność Pana swego: Widzą że Pan skłonny do āmorow lubieżnych, pewnie mu tylko o tym mówić będą, czym się

się ten ogień zapala. Widzą, że Pan zawzięty na adwersarzą, pewnie mu go chwalić nie będą. Widzą, że Pan chciwy na złoto, pewnie mu zdzierstwa odradzać nie będą. Zawzięt się wielki ogień niezgody, żelotypii wiedzmy Małżeństwie, chciał to pogodzić człowiek od Boga, chciał affekty, y serca do jedności przyprowadzić: Trzeba dyssymulować, wycierpieć, nie trzeba wżysktemu wierzyć, sądzić: Nic tego niedłuchano: Jakże przytędzi pooblebca, że to legomosc, to leymosc mowi, czyni. Zaraz się to chwytą serca: Ale to fałsz, y kłamstwo? Ah! *Filii hominum ut quid quaritis mendacium?* Jesteśmy ludzie, iako ow Saul: który mając tyle Prorokow od Boga, on ich porzucił, bo wiedział zapewne, że do tego woli, skłonności nie nierzeką, ale poszedł do baby, która czartem narabiała? Trzecią prawdę w nożę z tych słow prorokich: Gdyby tedy wszyscy ludzie fałszu y kłamstwa szukali, y próżności swoim skłonnościom podchlebujący? a cożby to był za świat? Musiał tedy P. BOG sporządzić zawzię, każdego wieku, takich ludzi, którzyby prawdę bez podchlebiństwa mowili. W tym swojej ośobliwizą Mądrość, y Opatrzność BOG pokazuje około nas; że za wzię każdego wieku. stawia, y posyła takich, którzy od niego prawdę bez podchlebiństwa mowili, y mówią: Czytajcie, wartyście, szukajcie w Piśmie; Jeżeli kiedy schodziło na Prorokach: Po grzechu Adama był Abel sprawiedliwi, o którym mowi S. Chryzostom: *ipso vultu innocentiam pradicabat, Cain terrebatur.* Gdy się świat zepsuł: Posłał BOG Nôgo, o którym mowi tenże Doktor, przez sto lat budując Arkę, każdym uderzeniem siekiery, każdym kołataniem prawdę od Boga mowił. Naślął Moyszeł, potym Prorocy. Nawet gdy się już całowizek świat był zepsuł, za skłonnościami swemi, ludzie poszli: przyszedł sam BOG w cieie ludzkim, stanął w posrodku nas? y mowił: *Ego sum veritazar*, ja iestem prawda, Jeżeli BOG dla zdrowia Ciał daie Medyków, biegłych, uczonych: Dopieroż musi to bydz, że daie tych, którzy do nas idą z prawdą od Boga. Jeżeli dla catości zdrowia ciała posyła Aniołow ludziom, którzy nas na ręku piasłuią, bronią, *Ne forte offendas ad lapideim?* Dopieroz musi to bydz, że posyła BOG tych, którzy prawdę mowią, y Duszę piasłuią. Jedno z tego dwoyga bzdź musi: Abo P. BOG ma staranie o ludziach, żeby ich zbawił, abo nie ma: To fałsz, y bład Pogański, gruby bardzo, y serce się tego Chrześciański chwytac nie może, żeby P. BOG nie miał starania, jeżeli tedy ma staranie, a szczerze? musi tedy bydz, że się nayıpierwey o to stara, czym Dusza żyie: że zaś Dusza rozumną prawdą samą żyie, ten iey pokarm. Idzie za tym, że Pan BOG zawsze sporządza takich, którzy od niego prawdę mowią. Musien yć my tę prawdę koniecznie przyznać, bo ią Syn Bożski z taką energią, y rzetelnością wyraża. *sic DEUS dilexit mundum ut Filium suum unigenitum daret.* A cożby to za miłość iego była ku nam, gdy by nam tylko takich dopuszczał ludzi, kto-

rzyby nas fałszem podchlebującym zawodził: Czy podobnaż to o Bogu trzymać? jeżeli nas kochał, musiał nam stanąć, y poytać takich, którzy y przeciwko skłonnościom naszym prawdę rzetelną mówili. Młotki młotki do noża ostrego, rwie się do niego, co by to był za Oyciec, kto by go dawał? Ma skłonność hojny w gorące do wody, co by to był za przyjaciel, kto ryby mu podawał. Włóczy ci, którzy naszym skłonnościom dogadzają, potakiwają, noż ostry dają na zranienie, wodę dają, żeby się prędzey umorzyć. BOG sam jedyny, Oyciec, y przyjaciel szczerze kochający, zawzięty takich wam narzą, polity, którzy naszym skłonnościom nie dogadzają: S. Grzegorz *homilia 17. in Evangelia* mówi: P. BOG trzy sposoby ma, któremi ludzi napędza do siebie: *im. Precepto, & veritate. 2do Flagello. 3tio, Miraculo*: jeżeli nie to, to to: Trudno mówić, żeby BOG nie kochał, y Faraona, którego chciał nakierować do siebie: Posłał z prawdą Moyżesza, on bardziey słuchał podchlebców: Uderzył go kilka plagami: on zakamieniał, były y cuda. BOG widzi, że czart tak wiele gubi kłamstwem, y fałszem, a miałby ludzi opuścić bez prawdy? Tylko to tym czyni BOG, którzy; ani prawdą, ani karami, ani cudami nie dają się napędzić.

C Z E S C W T O R A

Jeżeli jest rozumna, y zbawienna chydzć sobie, y drugim prawdę, y tych co prawdę mówią.

TAK się tedy upewniwszy w tej prawdzie, patrzmy, jeżeli to rozumna; y zbawienna chydzć sobie, y drugim prawdę, y tych co prawdę bez pochlębstwa mówią: S. Augustyn uważając, iako zawzięci na Jezusa ludzie o to samo go jedynie potępili, że im prawdę mówił przeciwko ich skłonnościom: tak o nich mówi: *furiosi, & phrenetici, contra suum medicum surrexerunt*. Szalonymi ich zowie, y rozumu ich odładowa? Bo ktoż takiemu może rozum przyznać; który sobie, y drugim szczerą prawdę chydzi? Roboam porzuciwszy radę, y prawdę ludzi starych, y mądrych, chwycił się podchlebców młodych, stracił Królestwo, y życie: ktoż mu rozum przyzna? Absalon opuściwszy radę mądrych, prawdziwych wedle Boga przyjaciół, chwycił się podchlebstwa. porwał się na Oycę, zginał, na drzewie zawisł: ktoż mu rozum przyzna? Nie masz większego szaleństwa, y głupstwa, iako gdy Rozum, prawdy nie lubi: Ten który dla przypadku iakiego wpadnie w namiętność, w szale-

szalenstwo, pożalowania, y nieosci godzien. Ale ten, który się prawdą brzydzi, niegodzien zadnego mi sierdzia? Jako oko z natury swoiey rwie się do widzenia, y gwałt cierpi, gdy jest w ciemności; Tak rozum z istoty swoiey, rwie się prawdy: Już tedy musi być, y oko złe, które światła nie lubi, y rozum od swoiey natury daleki, który sobie prawdę chydzi. Y toć to jest, że Chrytus *Matth. 23.* Farużow tych, którzy sobie, y drugim chydziłi prawdę żywą Jezusa mówił: *Dues taci lufjia clarem Scientiarum.* Szaleni, y slepi: Slepi nie na oczy, ale na rozum, bo cał odprawy rozum odwrócali. Y klucz mieli do zbawienia, a przecię y sami nie wzięli, y drugim zbawienie ochydziłi. Ktoż im rozum przyzna? Ktorego ich sam BOG odgadził? Pięknym to podobieństwem objaśnia S. Grzegorz. Gdy się w człowieku humory zgruntu psalteruig, zepiuią: Nie maż innego sposobu ut zynac zdrowia tego: tylko lekarstwem, poki go bierze, poty żyć będzie: gły go odrzuci, zapewne umiera: Tak, w zepsowaney naturze naszej tylko tedyny sposob jest prawda przeciwna skłonnościom naszym? Kto ją odrzuca, niechże sądzi, jeżeli to, y rozumnie, y zbawiennie czyni? Ale na coż to wiele o tym mówić: Ia to w tym argumencie zamykam: Chrytus w Ewangelii mówi, że jest jeden grzech tak nieuleczony, który się ani tu, ani na tamtych świecie nie odpuszcza? Któryż to taki? Oto go SS. Doktorowie palcem wytykają: *Agnitam veritatem impugnare.* Prawdę uznaną sobie, y drugim chydzić? Wnoscieliż sobie, jeżeli to rozumna, y zbawienna ochydzić sobie, y drugim prawdę, y tego, co od Boga prawdę mówi? Prosił Jezus na krzyżu za swemi nieprzyjaciółmi? y wtenczas prosił, kiedy krew wylał, y życie? uprosiłże? żaden z tych nienawrocił się Farużow, y Doktorow, bo ci zniemawisci, y zawziętosci na Jezusa, lubo widzieli, że to, czego nauczał prawda, przecięsz prawdę tę, y sobie, y drugim ją chydziłi.

K O N K L U Z Y A.

PRzy dokończeniu Kazania wnijdźmy też w serca nasze: żywą reflexią: Iako my do prawdy skłonni? Czemuż to niektórzy Chrześcianie od prawdy uciekamy? rzeczy zbawiennych, myśleć, czytać, nie chcemy? Czemu sobie, y drugim chydziemy tych, którzy wkontr naszym skłonnościom mówią? Uciekamy od tego zwierściadła, które nam sprosność życia naszego woczy stawia? Stroniemy od tego światła, które nam żywotną sprosność sumnienia wyraża? Coż to zaręczya? Trzebaby nam o tym wiedzieć: Ia gdyem tę rzecz zgruntu uważał: to mi przychodziło: Dziecie to się, dla tego, bo my lu.

my ludzie ciałem bardzo zabawni, nieprzenikamy, co za godność, y szacunek Dulzy nalzey, a zatym iako ją łatwo raniemy, tak z trudnością lekceiwia się chwytamy. A co na to dba człowiek, że się opończa ubioici? czyle pógana Izata była w cale? Płiany gdy wpadnie w bto: Tedy nązaiutr Izaty żemne, a że Dulzę przed Bogiem zelpecif, nic go to nie tyka? bo piękność Izaty widzi, a Dulży nie zna? Dzieie się to ieszcze y dla tego, że my ludzie rozumieny, że nam iuż nikt prawdy mówić nie powinien! Iestęsimy tak niedotkliwi, delikanci, że najmniejszy sklerkę prawdy czuimy? Co rozumiecie, iakie to rām czaiy były, kiedy Ambroży, Chryzostom: iawnie prawdę w śzczegulności mówili: a przyimawali ją? Theodozyusz Cezarz powiedział, Ambroży iedyny to Biskup, y przyiaciel moy, bo mi prawdę bez pobiebstwa mowi. Teraz choć w pośpolitosci, mowi się prawda, aż za to gniewy. Przyszliśmy do tego, że musimy się unizac, dogadzac, zdalekā namieniac, a tym ciałem wrzody zrzopate na Du zy gnia. Dzieie się to ieszcze dla tego, bo ludzie rādżiby cale wygładzili z pamięci to wszystko co ich skłonnościami niefoiguie, co ich zbawienie zatmucić może. Rādżiby cale wytepill w sercu te wszystkie prawdy, które im życie weloc swobodne, roskoszne turbowac mogā, któraż też może bydź prawda iasnieysza, oczywistsza? iako to, mówić choremu: zawiedzione masz łumnienie; gotuy się na śmierć: Słuchaycież iako ta prawda przyjemna: w iędnym Domu chory leży; proszono Xiędza, żeby nic o śmierci nie przypominai: a dla czego? bo się chory poturbuie. Xiądz niesłuchając mowi co do niego należy: tedy go wypnięto: Xiądz sobie medytule: Miły Boże, cożem ia to rzekł? zacoż mnie ci ludzie ochydzili sobie? Awżdyć to prawdā choćbym ia milczał: Awżdyć ten chory na tym łozku leży, na którym zapewne zkona? Ah! moy Boże, co to zaslepotā, y zaciętość? Oto się gniewac, y chydzic sobie, że przypominam to, co zapewne będzie? Przyjaciele pochlebcy: co to czynicie? wżdyć go na Dulży nie zabiiaycie? Gdyby tonął niech wszystko straci, wżdyć mu dęskę podac się godzi. Tylko się ieno reflektuymy ktorey my też prawdy najbardziej nie lubimy; którąbyśmy rādżi cale z pamięci wygładzili: Oto tey którą mocnym goździem wbił w serce każdemu BOG, zaraz w Rāju: *Memento homo, quia pulvis es.* Idziesz poziem: Tedy samā ziemia choć milczy, a żywo mowi: Tu we mnie gnić będziesz? Słyszysz dzwony, Tak ani zwiśz kiedy tobie zabrzmiemy? Widzisz, że trupa nioś? tedy ci iuż umarli mowi, a żywo: Nie wiesz dnia, godziny, momentu: kiedy za mną poydzieysz? Ostatnią rācyā namienia Chrystus w tych słowach: Przyśzedłem ia zprawdā, y nie przyięli mnie ochydzili mnie: Przyjdzie inszy, y przyimā go? któryż to inszy? Czart nieprzyjaciel prawdy. Ten to iest: który w sercach ludzkich chydzi prawdę. Ten to iest, który skłonnościami ludzkim podchlebia: Ten iest, kto,

tego

rego brata słu ha? Mówił jeden Przy aciel pilanemu: Nie śladay ná konia boś pnia y, będzisz swankował: On mu prawdę mówi, á on go na potydynek za to samo wyzywa? Stał, koń go zrzucił bark złamał, kogoż słuchał? Mówi Chrystus: Ciało twoje, bystry to koń, znieśie cię, szyję złamiesz, Dużę strachisz: Y oto gniewy: Mówi czart: co innego, y słuchaia go? y kochaia. Staw sobie Catowin, już już bliskiego śmierci! Coby on nie dał za to, żeby mu kto mówił co o Bogu! przyiałby teraz by nawostrzeyia prawdę: Nie małz? spoyrzy ná krewne: ci wołaią, płaczą, ięczą? Mowią podpisz testament? Coż go to zbudnie? Spoyrzy ná Dzieci? to noż na serce iego? spoyrzy ná stoia-ce sługi? Wizy y milczą? Rádby co słyszał? Bogas obráził żaluy, ktoż mu to rzecze? y nie umieia tego, y nieśmieia inowić tego? Ah! Rospięta na krzyżu miłości naia Chryste JEZU! wieleż małz takich po całym świecie konaiących? O jakoś ty dobrze powiedział: *Pauci elekti*, Choćby nie było innego dowodu tedy ten iędyny ożywiły iest: że ludzie chydzą sobie twoię prawdę: Ah! Smay Panie: skroc złość, y moc klamey czarta, który prawdę twoię chydzi w sercach ludzkich? Niech nas prawdy twoje żywe, żywo tykaią, y przerażaią.

A-M-E-N.

K A Z A N I E N A N I E D Z I E L E

Dwudziestą trzecią po Świątkách, którą
przypadła ná Opatrzność Boską.

Confide filia fides tua te salvam fecit. Math: 9.

DOść z wielką nadzieią, dość z wielką wiarą idzieć pozdrowię do Jezusa ta niewiaśta, bo zdesperowaná, y opuszczona od Medyków, gdy już w ludzkiej pomocy, y siłach żadney zdrowia, nadziei mieć nie mogła; ná taką się zdobyła ufność y wiarę, że ieżeli się króci szaty Jezusowe dorknę, zdrowá będę? *Si tetigero fimbriam vestimenti salva ero*, przecię Pan Jezus niżej ją uleczył, y zdrowie przywrocil, więkzey po niej wy-
ciąga

ciągła wiary, y ufności *Confide filia*. Przez co znać dać, że ufność iey, y wiara iefzcze nie d. konala; była dla czego wprzód ią chce uzdrowić na duszy. niż na ciele, żywić ją winiey wzrzucając wiare. W tym procederze twoim Chrystus BOG nasz dworaką pokazał opatrność twoię, iedne co d. Duży, gdy ty cię wiało do prawdziwey, y zbawienney przyprowadził wiary. Druga co docieła, gdy choronę iey ludzkiem nie uleczoneg cię, w zechmocyim słowem twoim uzdrowił. Ale co pierwey uzdrowił Pan Jezus Ciało, czy, Duszę? Odpowiem na tym kazaniu. kiedy w'm opłize porządek Opatrzności Boskiej około nas: mówiąc W pierwszej Części o tym, że pierwsza iest intencya Opatrzności Boskiej uczynić człowieka izczęśliwym wiecznie co do Duszy: niżeli doczesnie, co do ciała. W drugiej zaś Części mówić będę o tym, że ci, którzy tego porządku przestrzegają, dziwny Opatrzności Boskiej nad sobą doznają.

Ad M. D. G.

C Z E S C P I E R W S Z A

Pierwsza iest Intencya Opatrzności Boskiej, uczynić Człowieka szczęśliwym wiecznie co do Duszy.

T Akim porządkiem Chryścieianie starać się o siebie powinni, iakim porządkiem o nich się stara Opatrzność Boska: Czy podobna iey prawdziweym przeczyć? Wola Jan S. *Imitatores DEI esse debet filii carissimi*. Na coż przyszedł umyślnie Syn Boski na ziemię, tylko na to, żeby go we wszystkich, ale ośobliwie w tym porządku zbawienia swego naśladowali. Jeżeli tego chce Oyciec po swoich Synach, Pan po swoich sługach? daleko bardziey BOG nasz po nas słuszniey tego wyciąga: *Qui vult venire post me me sequatur*. Spytajcie iakież tedy ma porządek Opatrzności Boska około nas. Poradźcie się naprzód Pisma *Genes. 1. In principio DEUS creavit calum, & terram*. Pierwey dla nas wystawił Niebo, toż dopiero stworzył, y ziemię; zaraz mówi BOG *Incapite libri scriptum est de me*. że pierwsza Intencya Boskiej Prowidencji była: mieć was izczęśliwemi wiecznie w Niebie, niżeli doczesnie na ziemi. Poradźcie się o to samo Ewangeliy, kiedy Syn Boski w posrodku ludzi żył: co on pierwey czynił. O co się pierwey starał. Przypieliono do niego paralityka: aż Jezus mówi. *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua*, toż dopiero rzekł: *surge & ambula*. Pierwey go na Duszy izczęśliwym uczynił, dopiero ziołzką ciało zdźwignął. Przyszli do niego trędowaci, proszą o uleczenie: *Ite ostendite sacerdotibus*. Pierwey ich z Duszą do Duchownych oddał, potym na ciele leczy. Prawie wszyscy życie, całą Ewangelią macie na tym, co Jezus mówił:

Meus

Meum cibum est ut faciam voluntatem Patris. Mój to pokarm, y życie, żebym przetrzeżał, y na punkt nie ustał porządku, woli wszystko opatruiącego Oycza. Nakoniec poradzicie się S. Pawła, co on w tym punkcie trzyma: mowi on tak, *Quis prescribit conformes fieri imagini filii sui, hos ES vocavit, ES predestinavit.* Mowi na to mityke S. Auguſtyna. Pierwey BOG o twoim zbawieniu, y szczęściu wiecznym obmyślał, niżeli o twoim stworzeniu. Pierwey ci gotował łaski, oświecenia, na Duszy, niżeli ci dał zdrowie, życie, festiwo, &c. Y ta jest poſpolitą wſzystkich SS. Doktorów nauką, bo y ſamo rozumu ſwiatło to pokazuje: że wſzystkie rzeczy zacniejszy, droższy: pierwſze ſą w ſzacunku, w porządku, w intencyi. Coby to był za rozum: pierwſze ſię ſtarć o ſzac, niżeli o zdrowie? Coś dał zſzego, czy ſzata, czy zdrowie. A co ci po ſzacie? ieżeli iako ſa-
zarz zło zła nie wſtanie: Co to za rozum? gore mu Dom, on pierwſey rātu-
konia, niżeli Syna: jedynaką? Gore ſwiat, ty rātuieſz Ciało iak ſzkapę, a Du-
ſza jedyna ginie? Y tenże to porządek rozumny, tenże to porządek Opatrzno-
ści Boſkiej? Co za intencyą miała Opatrzność Boſka: że ſwiat cały ztak ro-
zlicznym ſtwo zeniem rzucił pod nogi Człowiekowi: *Omnia ſubiecisti ſub ped-*
bus ejus, mowi Prorok. Dwie tu rzeczy uważyc trzeba: Chciała Opatrzność
Boſka, żeby człowiek był ſzczęśliwy, miał życie włoſe, ſpokoyne, więc mu
tak liczne, ſliczne, ſtworzenia w pięknoſci, w ſmaku, w ſłodkoſci, wrożnych
przymiotach zbażcone dale, y czyni go Panem, dziedzicem tego. Chciała oraz
Opatrzność Boſka człowieka uczynić ſzczęśliwym co do Duszy, więc mu przez
wiarę wynurzył BOG godność, zacność, piękność, Mądrość, Maieſtat ſwoy. Py-
tamyż co pierwſey w intencyi było Opatrzności Boſkiej? S. Paweł odpowiada,
dość laśnie: *ad Roman. 1.* Ponieważ człek B. ga widzieć okiem ſmiertelnym nie
może, dał mu BOG tyle ſtworzenia rozlicznego, z ktorego powinien dochodzić
Boga: *Inviſibilia DEI per ea quae facta ſunt, intellecta conſpiciuntur.* Te wſzystkie rze-
czy widome na to nąpierwey Opatrzność Boſka ſporządziła: pod nogi, pod oczy
ludźm rzuciła, żeby z tego co widzą; dochodzili tego, czego nie widzą: Wi-
dząc w ſtworzeniu piękność, ſmakując ſłodkoſć, ma ſię wynieſć rozum ludzki
wyżey: o iako piękniejszy, o iako ſłodſzy ten, ktory to ſtworzył! Przydaie
tenże S. Paweł: Ci ktorzy tego porządku nie ſtrzegą, ale na ſamym ſtworzeniu
ſercem, y Duſzą polegają: *Sunt inexcusabiles.* Ieżeli ſzczęſcia wiecznego nie
doydą, będą bez żadney wymowki. Mał ludzkie drabiny, y ſtopnie do znaio-
moſci Boga, wſzystkie ſtworzenia widome pod nogi ſobie rzucone: Ieżeli po tych
ſtopniach nie doydą: *sunt inexcusabiles.* Patrzcie, mowi S. Paweł, na ruinę Anio-
ła? *Quomodo cecidiſti Lucifer?* pytaycie ſię, czemu? bo nąpierwſzym ſzczeblu pie-
knoſci ſwoiey ſtanał, wſzey do Boga poſtąpić niechciał: w ſobie ſię zakochał,
y tak bez wymowki upaść wiecznie. Pytaycie ſię czemu Adam, y ſam ſiebie, y

nas zgubił? To on porządek Opatrzności Boskiej wywrócił. Odarty, ze wszystkiego *Cognoverunt se esse nudos*. Wypadł y z kam, y z łańki, &c. Grzech każdy nie inn go nie ich: tylko wywrócenie tego porządku, który Opatrzność Boska udawał. Mogła Opatrzność Boska: inny koniec, y porządek Człowiekowi naznaczyć: tak jako innym stworzeniom: Kamienie mają tylko ten porządek, y koniec, że są, więcej nic, Dóść na nich że są. Drzewa, y kwiaty wyniosła Opatrzność Boska wyżej. że y są, y rosną. Zwierzęta, ptactwa, ryby, mają coś więcej, y są, y rosną, y czują, y w zmysłach wiszystko ich szczęście. A ludziom jeszcze wyższy porządek, y koniec Opatrzność Boska wydzieliła: jest, y roście, y czuje, y nad to rozumie. Boska tedy Opatrzność niechciała człowieka, zolać w tym stopniu, iako kamienie, żeby tylko był, ani w tym stopniu, iako Drzewa, żeby tylko roś, ani w tym iako bydła, żeby czuł: ale go zrownała z Aniołami, y ma tenże koniec, y porządek, iako y sam BOG: a to dlatego, żeby był szczęśliwy, co do Duiży. Bo cożby ci było po tym człowiecze: byś tylko był iako kamień, gdybys tylko roś iako pniak w lesie, gdybyś tylko czuł, widział, smakował, słyszał, iako bydło? Wyniosła cię Opatrzność Boska na wyższy stopień, y porządek nad wiszystkie widome stworzenia, żebyś z Aniołami, aż do samego najwyższego Dobra, y szczęścia rozumem śigał: Ale coż czynią przewrotni ludzie: oto ten wiszystek porządek Opatrzności Boskiej wywracają: kontentują się tym, że są iako twarde kamienie, że rosną iako drzewa w lesie, że czują, smakują rokowizują, iako bydła: a wyżej rozumney Duiże do nappierwszego Dobra nie wynoszą. Y natoc BOG narzeką u Proroka: *Homo cum in honore esset non intellexit, comparatus est jumentis insipientibus, & simius factus est illis*. A wezymże to człowiek do bydła się przyrównał? Oto że na samym ciebie, na smyślach, na Dobrach tych doczesnych, przestał, toń się sercem, a wyżej rozumney Duiży wynieść niechce? Ażaz cię nato BOG stworzył? Y tenże to porządek Opatrzności Boskiej koło ciebie. Y toż to jest szczęście twoje? tak znikome, tak krótkie, tak mizerne, tak nęgodne ciebie?

C Z E S C W T O R A

Ci którzy Porządku Opatrzności Boskiej przestrzegają, dziwny około siebie opatrzności doznają.

CHoćbym innego na to nie miał dowodu. tylko sobie weźcie na uwagę owę Ewangelię, gdzie było ludzi cztery tysiące, sprocz niewiaśc, y dzieci. Wiszystko opuscili, Dom, wygodę, pożywienia, z ten nie nie wzięli. Ze o samę naukę, y słowo Boskie dbali, y na tym szczęście

ście Duszy swojej pokładali, dziwną nad miarę Opatrzność BOG pokazał: Nie-
 było chleba, tylko siedmioro, ale co to było na tyle tyńcy? a przecie naiedli
 się wszyscy do sytości, y nad to zbyło dwanaście kółców. O dziwna Oycow-
 wka Opatrzności Boska. Y tak zwyczajnie czyni z twoimi BOG: którzy Pań-
 skiej jego, y Oycowskiej Opatrzności porządku pilnują. Inni głodem umierać bę-
 dą, u tych wszystkiego pełno będzie. Inni na zdrowiu szwankować będą, ich
 jako oka wglowie, tak zdrowia przestrzegać będzie BOG: Innym rzecze BOG
 to, co mówi u Proroka Zach: 9, *Non pascam vos, quod moritur, moriatur.* A
 tym wiernym swoim mówić będzie. *Ego Deus vester, & vos populus meus, &
 oves pascuae meae.* Ażali się nie naczycacie, nie nasłuchacie, o dziwney Opa-
 trznosci Boga wászego nad ludźmi sprawiedliwymi, którzy jedynie tego porzą-
 dku przestrzegają: Iako dziwney doznawają tego nayukochańszego Oycy Dobro-
 ci: Czytaciey o wdowie Sareptńskiej: Inni zgłodu umierali, ta y Proroka y
 innych karmiła. Patrzcie na Eliaza; gdy go ludzie wygnali, kruk, ptak żarło-
 czny przeciwko naturze, żyć musiał, mięso mu y chleb nosił. Patrzcie na
 Daniela między Lwami. Dziwniecie wy się, gdy słyszycie, że ludziom sprąwie-
 dliwym porządku Opatrzności Boskiej strzegającym: woda się w wino zamieniała
 chorym, że im się ryby wптаstwo, aптаstwo w ryby odmieniali, gdy tego chcie-
 li, że im kurapatwy same do rąk latały, y zabijać się na pokarm dawały. I-
 a się tym rzeczom najmniej nie dziwuję: Bo to wiem, że to Opatrzność Boska
 zwykła czynić dla tych, którzy pierwey jedynie dbają o Boga, o szczęście wie-
 czne. Y owtzem bym się dziwował temu, gdyby im się inaczej stało: ponie-
 wász wyraźnie napisano jest o Boskiej Opatrzności: *Voluntatem timentium se fa-
 ciat.* Uczyni BOG wszystko co zechce tacy, niech tylko weśchnie, choć słowá
 nie rzecze, a już BOG zrozumie głos serca jego. Możeżże mieć takiego Oycy,
 albo Matkę, któraby uprzedzała prągnienie, y prozby twoje? Oto jedyna jest
 Matka Opatrzność Boska! I tak uważam. Jeżeli Opatrzność Boska dla pogan,
 Turkow, niezbożnych, czyni tak dziwne rzeczy, choć tego nigdy niegodni, coż
 rozumieć, co czyni Prowidencya Boska dla tych, którzy tego porządku pilnują,
 że pierwey o Boga, o Duszę stoją? Ale ná co to o tym wiele mówić: wzdycь to
 wiará uczy? wzdycь to BOG powiedział, który oszukać nie może: *Quarite
 primo regnum DEI & haec omnia adiicientur vobis.*

K O N K L U Z Y A .

TEn tedy jest porządek Oycowskiej Prowidencyi Boga nášego, pierwey
 cię człowiecze chce uczynić szczęśliwym wiecznie ná Duszy, niżeli
 docze-

docześnie: Z tego Kazania idą te prawdy: Jeżeli ci B O G we wszystkich docześnościach i szczęściach: chce ci oczywiście pokazać, że ci coś zaczniey tego, szczęśliwzego gotuje, że cię przez te kropelki i szczęścia docześnego, zachęca do Morza i szczęścia wiecznego? Jeżeli zaś komu Opatrzność Boska w szczęściu docześnym według chęci, y zamysłów jego nie dodaie: znać daie B O G, że cię chce przez unknienie docześności, wiecznie szczęśliwym uczynić. Uważcież sobie dalej. Coż to jest: że nam Opatrzność Boska wywraca wnyśch porządek natury: Nie daie deszczu, kiedy go trzeba, dogrzewać upałami, y żniwa piodność ziemi, kiedy najwięcey wilgoci, y rosy trzeba. Potym kiedy pogody trzeba, wylewa deszcze? Coż to jest, że B O G porządku natury nieprzestrzega? Nie tylko ta jest przyczyna, że B O G jest Pan najwyższy wielowładny, wolno mu co chceć czynić? Weyrzczymy ieno głębiej w rzecz słońę, co to za przyczyna? A jest ta: mowi B O G, *Deutero II. v. 14. si obedistis mandatis meis, & diligatis Dominum Deum vestrum, & servatis ei in toto corde vestro, dabo pluviam terrae vestrae temporaneam, & serotinam.* Ta to jest naypryncypalnietrza przyczyna, że my wywracamy porządek Opatrzności Boskiej: Y dla tego też Boska Opatrzność wywraca porządek natury, y bieg przyrodzenia. Sami ofładzcie, ja na wąż rozładek zdaie, jeżeli to nie czyni szuiznie Opatrzność Boska: uczynisz z iakiem człowiekiem kontrakt: poki mu słowa dotrzymujesz, poty on też tobie dotrzymuie: Unkniesz słowa, rwiesz kontrakt, y on ci dotrzymać nie powinien. A coż to czyni znami Opatrzność Boska? kontrakt czyni taki, *si in vobis meis ambulaveritis.* Jeżeli pierwey o Długę, y dobrą wieczną, pierwey o miłość Boga starać się będziecie, *dabo pluviam temporaneam.* Dotrzymam wszystkimgo wporządku natury: swego czasu wżysko mieć będziecie. Łamiemy kontrakt, wywracamy porządek, tym samym już Boga uwalniamy, y przymuszamy, żeby się mścił zniewągi swojej. Mowi B O G: *Guarite primò Regnum DEI, & haec omnia adicientur vobis.* Pierwey Boga, y Nieba szukaycie, a to co do ciała należy, będzie wam dano. To już widzicie kontrakt z Bogiem. A ludzie mizerni co czynią? w kontr, naprzód o ciało; o honor, o zdrowie, o szaty, o docześne marności, Ażalż cię B O G tym porządkiem stworzył? Ażalż cię B O G na to stworzył? Jeżeli na to? Y cożby mu potym było, tak dla ciebie przez lat trzydzieści trzy żyć w uboŹstwie, w nędzy, w ostatnim porzuceniu, co mu było poeym cierpieć boleści, rany, umierać na krzyżu za ciebie? Nicgłę ty bydz bez tego docześnie szczęśliwym? Uważ nakoniec człowiecze Chrześciański: iako cię dziwnymi drogami, y dziwnym porządkiem prowadzi Opatrzność Boska do iŹczęścia wiecznego? Daie ci życie, zdrowie rzeŹskie; a co rąz ci natrąca do ferca: Ey człowiecze: Jest inne życie dla ciebie daleko zdrowsze, rzeŹwieyze, na całą wieczność nieśmiertelne; poki ja B O G, poty żyjące, trwające: niepolegay

Na Niedzielę dwudziestą rzeczą po Świątkach.

na tym życiu doczesnym; bo to stała trzcina: Patrz iako ich wiele przed tobą było, daleko zdrowszych, rzezwiejszych; śmierć ich złamała. Dacie ci BOG z Opatrzności swojej urodę, piękność, szaty, a co raz ci w serce uderzy: Ah! człowiecze: gdybyś ty wiedział, iako daleko śliczniejsza piękność, czeka cię w Bogu! a piękność nie do kilką lat, ale na całą wieczność trwająca! Na coż ty na mizernym kwiatku polegasz, który iada kiedy usychać mu? Dacie ci za twoją pracę fortunę powodzenie, honor, sławę uludzi, a zaraz ci Duch S. w myśli stawa: Ah! człowiecze: gdybyś z tej kropli doczesności, poznał morze Dobroci w Bogu, morze czułości twego, które całą wiecznością trwać będzie? Dacie ci Opatrzność Boską przyjaciół, konfidentów, y wiernych, y szczerych, wedle myśli twojej? a co raz ci natęga? Nie ufaj: jest jedyny przyjaciel nayukochańszy ciebie przed wielki kołnający, o tobie zawsze myślący, Przyjaciel BOG twój, Pan twój. Powiedz kogo ten przyjaciel zawiedł? Pokaż kogo zdrądził? Ah! jedyny na z łanie! iako my daleko od tego światła! Zdrugiej strony: Narąza cię Opatrzność Boska na ciężkie boleści, choroby przykre, ostre, ale ci zaraz opatruje światło w sercu, że cierpliwie znosisz, y mówisz sobie: *Non sunt condigne passionis ad futuram gloriam.* Strącisz przyjaciela; a BOG ci do serca mówi: Ja ci będę stateczniejzym przytacielem. Strąchz fortunę: BOG ci mówi: Ja ci będę szczęściem; strącisz y życie kiedykolwiek, ale dla mnie, a ja ciebie ożywię, y ja ci życiem sam będę: Ah! Święta, Oycowska, Opatrzności Boga mego: kto bymi dał, żebym ja się cale zgubił w morzu łodkości twojej: O iakobym ja szczęśliwie zginął: Tyś jest jedyną Mądrością? a iakżebym miał w tobie zbłądzić? Tyś jest jedyną Dobrocią, a iakżebym się miał zawieść? Tyś jest jedyną moją wszystką władzą: a iakżebym miał upaść: Ah! S. Opatrzności Boga mego: żał mi, żem się kiedy sprzeciwił Świętemu rządowi twoim! Także nas kieruj, y prowadź przez dobra doczesne, żebyśmy nie stracili wiecznych, Amen.

K A Z A N I E

N A N I E D Z I E L E

Dwudziestą czwartą po Świątkach.

Cum videritis abominationem desolationis quæ dicta est, à Daniele Propheta scriptam in loco Sancto qui legit intelligat. Math: 25.

W Tym Kázaniu. y Proroctwie twoim P. Jezus dwie razem rzeczy wspo-
mina.

mina. Y brzydkość spustoszenia Miasta Świętego, y orąż całego świata. Tedno się już sprawdziło, drugiego czekamy. W tymże Proroctwie Jezusa są dwie mam uwagi osobliwze: pierwsza, co on to rozumie przez brzydkość spustoszenia stojąca na miejscu Świętym, niby trwającą bez przerwania. Druga, że każde przyłożyć rozumu, do rozumienia. *Qui legit intelligat.* Co do pierwszego: S. Chryzostom, *orat. 2, contra Judeos*, rzecz taką wspomina: Julian Apostata chcąc zgruntu Chryściani wygubić, Żydom Kościół w Jerozolimie zaczął stawiać: Gdy fundamenta zakładano P. BOG trzema cudami intencye rozrzucił: Ziemia się tak zatrzęsła, że wszystkie fundamenta zgruntu wywrociła. Zdo ogień spadł z Nieba, który wszystkie instrumenta, drzewa popalił. Ito. Na szatach u wszystkich żydów krzyże czerwone, których zakryć, zmasać nie mogli. Mówi S. Doktor. *Hujus rei nos testes sumus, nostra enim aetate ante annos 15. haec contrigerunt.* Otoż to tu jest brzydkość spustoszenia stojąca, trwająca. Chciała to spustoszenie Kościoła swego przez Rzymian uczynione zatrzyć, zagładzić, złość Pogańska, y żydowska, a e BOG tego niedozwolił, żeby to spustoszenie na miejscu świętym było stojące trwające. Co zaś do drugiego na co rozumu przyłożyć każe Pan Jezus. *Qui legit intelligat.* Iá sobie tak uważam Co to jest, że rzeczy tak pewne, tak straszne, o sądzie, o káranu wiecznym, o spustoszeniu świata mało co albo nic ludzi nietyka? Pewna jest, że iá prawdziwe, bo ie BOG sam opowiada, y już się jedna część spełniła, bo żydzi iako mówi jeden: rozrzuceni po świecie, są to relikwie brzydkiego spustoszenia, y gniewu Bożego. Pewna jest y to, że się to nie dzieje Bogiem, że ludzi te rzeczy nietykają; bo P. BOG ie umyślnie powiedział na to, żeby ludziom wstąpić do złego czyniły. Czymże się to dzieje? Iá gdym tę rzecz uważał, Nie widzę innej przyczyny tylko tę: *Qui legit intelligat*, że ludzie rozumu do tych rzeczy pojęcia przyłożyć niechęć. Pozwolicieź mi niech iá się iásniej z tego wytłumaczę: mówiąc w pierwszey Części, że to dziwna rzecz, iż we wszystkich doczesnościach ludzie rozumem, radą narábiają, a od rzeczy wiecznych rozum, y radę umykają. W drugiey Części. Iezeli gdzie, tedy w tych rzeczach wiecznych rozumu, rady, racyi przyłożyć trzeba. *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A

We wszystkich rzeczach doczesnych, Ludzie rozumem, radą, racją narábiają, a od rzeczy wiecznych go umykają.

STanął w pośrodku ludzi Syn Boski, aż tu rada na niego: *Quid facimus, quia hic homo multa signa facit. Veniunt Romani, & tollent locum nostrum. S.*

Augu:

Augustyn rozbiórą to zlekką; O coż to mizerni ludzie, tak czule zabiegacie, rady słuchacie, rozumy słicie? Jeżeli ten Prorok lud zwiedzie, zapewne Krolem będzie. Jeżeli tak, to się Cesarz z wojskiem na nas zwali, a racya iaką, bo *omnis gentes Regem facit, contraxerit Casari*. Wey iaki rozum, rady, racya? a na iaki to koniec? co sobie za obiektem rady, racyi, stawili utrzymanie Krolestwa doczesnego. Na to wżyscy sobie rozum, radę, racye wyśladali: Ah! mizerni ludzie: y Krolestwo doczesne straciecie, y wiecznego nie doydziecie, mowi S. Augustyn. Gdyby byli ci ludzie choć iskierkę rozumu, dowcipu tego, t. żyli na poznanie prawdy, rzeczy wiecznych: Iako im wiele razy mowił Jezus: *Scrutari mini scripturas, y znovu: si cognovissetis, & tu, & quidem in hac die*. Y ten to jest wżyszek obraz wżyskich ludzi, którzy na utrzymanie doczesności wżyskie sily rozumu, racyi, rady, dowcipu natężają, a gdzie zachodzą wieczne rzeczy, tu jedni cale rozum umykają, drudzy tylko *superficialiter*, a inni cale niewierzą. Proszę was przebieżcie wy w zysko Pilmo S. a uważaycie w nim to: że gdzie opisać zybę czyję, tedy zaraz przydaie, że dla tego zginęli, że rozum od rzeczy wiecznych umykali? Zginął Kaím, bo wżyszek rozum obrócił na interes doczesności, a gdzie lato o wieczność. Nic on tu rozumu do tego nie przykładat. Zginął z całym wojskiem Farao, bo rozum od tego odwracał, co Mojżesz od Boga mowił, czynił, a tylko iedynie na to rozumu, rady, racyi zażywał, żeby przeciwko woli Bożej trzymał lud Boży. Uważaycie zgubę Saula: iako on od tego co mu Samuel Prorok od Boga mowił, umykął rozum, a wżyski rozum radę, racye dowcip natężał, żeby Dawida zgubić, a siebie utrzymać. Uważaycie zgubę Judasza: iako on miał rozum, radę, racye dowcipne, wykręty na utrzymanie łakomstwa, chciwości swojej: iako on umykął rozum od tego, co mu Jezus mowił, natrącał, iako on się w tym był już cale umocnił, zkonwinkował; że y on pieniądze mieć będzie, y Jezus z rąk nieprzyjaciół wyidzie. Iako on sobie rozum na to silił: Reflektuycie się y nato co czynili przed tym Poganie. a potym Heretycy, z Świętymi, iakie rady, racye, przemyśly, dowcipy zbierali, natężeli, żeby się utzymac przy swoim, a od oczywistej prawdy cale rozum umykali. Ale na co ja wam tę prawdę zdaleką stawiam, zbliżam ią do was samych: W każdym stanie Człowiek co on nie łoży czasu, rady, racyi, rozumu, dowcipu przemyślow, żeby doszedł doczesnego interesu swego. Starą się o przyjaciela: moy Boże iakich tu rad, racyi, przemyślow, radzi się siebie, drugich, przypatruie się obyczajom: Niech iedną wadę obaczy, wnosi sobie tyfiac, y już zyc niechce: a coż za racya, bo tu żyć aż do śmierci trzeba. To tu jest racya, y rad: Ale też BOG mowi: Traciśz wiecznego Przyjaciela: Coż tu na to: umykamy rozumu, niemalz rady. Starą się o affekt; y respekt, y wstęp do dalszych swoich zamyslow; Co tu rady, racyi, przemyślow? Iako o sroźnie mowi,

mowi, z jaką fatygą, zdrowia fluży; jak sobie rozum, sili; żeby znowu
wpaść w kram dawnego affektu. To y tu jest rozum, jest rada? Mowi też Bog:
czyś takę umnie? Coż na to: umykamy rozu nu. Podziełsz do fortunnych
z gaczow, oto wam ich w obrazie iednego opisać Pan Jezus: *Luce 11.* Leży na
k. rzu. a myśli, y radzi, się sam siebie: *Quid faciam? Deservum homin.* Racya?
bo cielecnyia wielka! Coż dalej? zatrzymam zboże? Racya: bo teraz tancie
naślapi czas drogi, w ten czas przuć kążę, racya? bo więkiza intrata, ale to my-
lzy roznieś; mam na to sposoby? Tak dni, tak nocy, y lata płyną? a gdyby
choć trochę tey rady rozu nu przyłożyli do rzeczy, wiecznych ci ludzi. Mam
fortunę, ale trzeba wieczney? O słiczna racya? Mam fortunę? ale o to Chry-
stus w bogich głodnieie, ziębnie? O słiczna rada? Mam fortunę, ale dłoźni-
cy, ukrzywdzeni, czekaia, przeklinaia? trzeba im oddać, bo BOG każe? O ja-
ki to rozum? o rada wieczności! Coż tu nato? Nie! umykamy rozu n od tego;
y tym giną ludzie Bogu? *Noluit intelligere ut bene esset.* Ale idźmy ieno Chrze-
ścianie głębiy trochę: Zazywać rady, przemellow, rozu nu na utrzymanie
doczełnego interessu iednego to namyśla, tego BOG niezakazał, ale dytysia lu-
dzie rozu n, na utrzymanie wieczney? Tak o iednym Prociok mowi: *Iniquita-
tem meditatus est in cubili suo.* Ten lubieznik, żadnego dnia, y nocy nie opu-
ści, żeby bestyal kim chuciom niemiął dogodzić: na to rozum wysła, żeby zgi-
nął. Iako on się radzi, racye zwodzi; żeby niepostężezono, a iezeli kto p. strze-
że, żeby to zgładzić; a iezeli nie można zatrzyć, iako to na innego złożyć. Tak
y tu dni, y lata upływają. Ma w domu, nałożnicę: mowi mu zaraz umiowanie
Eile Amellem. Znajdzie on tysiąc racyi, że to bydz nie może: Ma cudzą
fortunę: mowi mu zawize BOG; wroć: Tak on będzie kręcił, narabiał dowci-
pem, że nic nie odda. Y tak *Iniquitatem meditatur*, na to rozum sili: Ah!
Chrześcianie? któż znas tyle razy radzi się o Duszę, ile razy o ciało? kto znas
tyle razy myśli o życiu wiecznym, ile razy myśli o doczełney fortunie? kto za-
byle rozu nu, racyi zabiegow, toczy na to, żeby był szczęśliwym wiecznie? ile
tego żożył na to, żeby zginął wiecznie? Musi bydz, że ludzi ktoś ubespieczyl,
że zapewne będą w Niebie, lubo o tym myśleć nic nie będą? lubo cały rozum,
pracy do tego nic nieprzyłoż? Ale to darmo. Iezeli kto miałby ubespieczyc tedy
BOG: A BOG opak mowi: ubespeczam cię, że y życie, y fortunę twoię ja
obmyślać będę, tylko ty nappierwzy o Duszę się staray. *Quarite primo Regnum*
DEI.

C Z E S C W T O R A

Iezeli gdzie, tedy w rzeczach wiecznych rozu nu, rady, racyi przyłożyć trzeba.

TU by to, tu rady, y rozu nu przyłożyć gdzie o wieczność idzie: Tak ja
sobie

leć, czymprędzey Xiędza! tym czaiem Pan pierśiami robi, oczy w ślup idą; po-
macać puls: zle dla Boga, Xiędza! wybież, obacz, czy nie iedzie? Nie widac.
Zbliża się pułnoc: coraż gorzey, pot na twarz, y na czoło uderzy! Ey dla Boga
zle! Xiędza! bież znowu inży czymprędzey? Nie widac? Patrz na zegarek
kto! już po pułnocy pierwsza, już y wtora: zle co róz gorzey: Już ręce, y
nogi ziębnieją, już ostatnie siły biią! Xiędza kto w Boga wierzy? Darmo, y noc
minęła, y Pan skonał, a Xiędz po długim błędzeniu ledwie stanął: Otoż iest Xiędz,
złoty upragniony: A coż tu po nim? O to człowiek umarł! A ktoż się to tego spo-
dziewał, mizerni ludzie: wyscie się tego niespodziewali, ale BOG sam upomniał:
ślescie mieli czasu dosyć: Mielście rozum, rące, rady, żebyście mu z głowy
wytręśli to, co mu BOG mocnym gwoździem wbiiał? Nie było rączy, y rady
ratować człowieka? Ah! nędzni ludzie, wyscie chcieli, żeby żył, na toście sobie
rozum, radę głowy suszyli? BOG chciał, żeby umarł? Także umarł, do iakiey
wieczności trafił. Mówcież teraz, kto się tego spodziewał? Ah! iako to prawda,
co napisano iest: *Ipse zo. Subito dum non speratur venit Contritio ejus, & con-
vulsi sunt omnes contritio ejus: contritione pervalida.* Ah! iako to prawda: *Sub-
bito morientur, & in media nocte turbabuntur populi.* Chrześcianie, lubo wy tak
tragicznych przypadkow nie widzicie; z tymi wszystkim, iako wy się na słucha-
cie, napatrzycie t. y prawdę: *Subito morientur* nagłych, y niespodzianych smierci.
Y potym mówią: A ktoż się to tego spodziewał? Ah! Rozpięta na krzyżu
miłości moja Iezu! ginąc Duszę, ginąc wiecznie, dla tego, bo rozumu od two-
iey prawdy umykais: *Vigilate, quia nescitis diem, neq; horam.* Ah IEZU! nieo-
mylna prawda: coż ja rzekę mizerny grzesznik, gdy mnie nagle, niespodzianie,
zawołais? Będę ja śmiał mówić: ktoż się to tego spodziewał, ty mi prawo
twoie, Ewangeliją zarzucił: żem nie miał rady, niemogę mówić: Miałem, tyś
mi sam ródził, żem nie miał rozumu? miałem, álem go umykał od Ciebie. Ah!
S. moy Panie, że mi zawczásu łurowość sądów twoich opowiadał, wielką to
Dobroć twoją: Niechże y to mam z łaski twoiey, żeby w wrzeczach wiecznych
rozumem, radą, y rącya narábiał, Amen.

K A Z A N I E

NA POSWĄCENIE KOSIOŁA,

Zachae festinans descendende hodie in domo tua oportet me manere Lucę. 19.

G Dy P. Bogu z wielkim kosztem zbudował, y poświęcił pierwszy na ziemi
Kościół Sólomon: mówił P. BOG 2di Paralip: 7. *Elegi, & sanctificavi
locum istum, ut sit nomen meum. ibi in sempiternum, & permaneant oculi*

mei, & cor meum ibi cunctis diebus. Dziwna, y niepojęta Dobroć P. Boga naszego: ze swoy nieograniczony Mąieństw, y niezmierność do mieysca przywiązanie. Co iest Niebo? tylko tron, y Kościół, który nie może obiać niezmiernosci Boga? Co iest ziemia, y świat cały, tylko Dom, Pałac, tak wielkiego Pana. Przecież chcąc wynurzyć serdeczną skłonność, y miłość ku ludziom, P. BOG iakoby nie miał Nieba, iakoby potrzebował mieysca, y Domu: Obiera sobie między nami mieysce, y poświęca. *Elegi, & Sanctificavi locum istum*, spoyrzzał Prorok na Niebo, y powiedział: *Opera Manuū tuarū sunt cali.* Rękę wizechmocną, y straszną upatrzył. Spoyrzzał na ziemię, y powiedział, *scabellū pedum ejus.* Dejece BOG po ziemi. Gdy przyszło do Kościoła: aż tu BOG nie straszną rękę, ale Oycowskie oko, pełne Dobroci serce składa: *permaneant oculi mei, & cor meum ibi cunctis diebus.* Toć się stało z Domem Zachęuza: Mogł P. Jezus, Zachęuzą zaraz na tym drzewie Figowym, mógł zaraz na drodze, na tej ziemi wysłuchać, a przecię go do Domu prowadzi: *Festinus descende.* Tam cię wysłucham, tam ci serce moje wynurzę, Tam na ciebie okiem dzielnym spoyrzę *In domo tuā oportet me manere. Plusquam Salomon hic.* Chrystus IEZUS z Domu Zachęuza najpierwszy Kościół poświęcił. Tam oko, y serce swoje Boskie złożył: *Oculi mei, & cor meum ibi erunt.* To z S. Ewangelii założywszy, idmyż od Domu Zachęuza do Kościołow naszych Chrześcijańskich: Wszędzie BOG ma otwarte oko po całym świecie, wszędzie powinien mieć respekt, y honor od ludzi: ale osobliwiey w Kościele. Tę prawdę Chrześcijańską dla lepszego porządku, y pojęcia na dwie Części dzielę: W pierwszey Części mówić będę o tym: P. BOG nasz osobliwiey ma oko, y serce skłonne w Kościele na proźby nasze, w drugiey Części, że osobliwszey chwály, respektu, y użanowania w Kościele wyciąga po nas B O G.

Ad. M. D. G.

C Z E S C P I E R W S Z A

BOG osobliwszy ma respekt, y serce w Kościele na nas.

Z Adacie sobie pytanie S. Chryzostom: Dla czego P. BOG, gdy najpierwszy Kościół wystawił Salomon: powiedział, że tam oko, y serce moje będzie zawsze. Trzy tego rące osobliwsze daie złoty Doktor. Oko, y serce w Kościele (wom BOG składa, żeby ludzie wiedzieli, że nie trzeba głośno wołać, y głosem wielkim modlić się do Boga, z przeszkodą drugich? Dosyć, że oko Boskie widzi, iuż rozumie: I owszem, niżeli ty zaczniesz, iuż wiedziało, y widziało oko, y serce Boskie. Przydaie tenże, że ci, ktorzy głosem się modlą, niby niedowierząc o Bogu, iakoby on nie widział, nie słyszał? Coż może być skrytyzowanego, co może być ciszszego, iako płacz, y łzy z oczu spadające, a przecię Dawid

mówi;

mowi: *Exaudivit Dominus vocē fetus mei.* Wyśluchał Pán głos płaczu mego. Druga rąca, czemu Pan BOG w Kościele oko, y serce swoje składa. Bo oko Boskie nic innego nie jest, tylko wszystko widząca, wiedząca, przenikająca Mądrość iego, którą widząc doskonale wszystkie potrzeby nasze, nakłania Oycowskie serce Boskie do nas. I to to jest, co chciał Chrystus wyrazić: *Nolite solliciti esse. Sciz enim Pater vester, quia his omnibus indigetis.* Przydać S. Doktor. *Inclina cor tuum ad justificationes Domini; & Dominus inclinabit cor suum ad miserendum tui.* Trzecia rąca, czemu P. BOG oko, y serce swoje w Kościele składa: żeby ludzie wiedzieli, że lubo wszędzie, ale oobliwiey w Kościele BOG ma respekt, y serce skłonne, Oycowskie ná proźby, potrzeby nasze. P. JEZUS trędowatych mógł w popół zleczyć, a przecię ich do Kościoła odesłał: *Ite ostendite vos:* mowi S. Chryzostom: *Quod potuit ferisse foris, voluit fieri in templo,* a to dla tego, że tam na nich miał oobliwiey weyzrzeć, Sámí to Poganie światłem przyrodzonym rozumu dochodzili tey prawdy: bo w gwáltownych uciskach, y nágłych potrzebach do swoich Kościołow uciekali. Tak w Rzymie pod czas wojny, zawsze był Kościół ieden otworem stojący, gdzie się wszyscy garnęli, przez co pokazywali, że BOG lubo wszędzie, ale oobliwiey w kościele ma oko, y serce skłonne. Ale naco z Pogáńskich ciemności światła szukać? Proszę was, co miał za Táiemnicę w tym P. BOG, że niżeli Kościół mu wystawiono, tedy mieli ludzie udzielne od Boga náznaczone miejsce, gdzie się wszyscy powinni byli stáwić, y w potrzebach swoich uciekać: Tam ich BOG słuchał, tam im odpowiedzi dawał, iako czynił to przy cudowney owey Arce. Wszakże to mógł wszędzie uczynić ten Pan, który Niebo, ziemię napelnia, ale chciał pokazać, że na to sobie oobliwfsze miejsca, y Kościoły obiera, żeby w nich oobliwfszy miał respekt, y serce skłonne. Do tego dyskursu przydaycieś y to: Gdzie, y naktorem miejscu P. BOG złożył źródło, y początek wszystkich łásk, gdzie złożył wszystkie sposoby nabywania łásk zbáwiennych, musicie przyznać, że tam musi mieć oobliwfsze oko, y serce skłonne do ludzi. Bo ta jest wola iego, żeby tam ludzie szukali, czerpali żywą wodę, gdzie iey źródło BOG złożył: To zaś rzecz jest pewna, że P. JEZUS BOG nasz: wszystkie prawie Táiemnice wiáry, y zbáwienia naszego wszystkie SAKRAMENTA, iako źródło łáski złożył, y przywiązał do kościoła. I tak pierwsze źródło poświęcającej łáski Chrześ. Tak Nayswiętfszego Ciała JEZUSOWEGO Táiemnica, Pokuty złożone, y założone są w Kościele. Tu się przez te źródła BOG wylewa, y udziela Duszom naszym, Tu przez te SS. źródła czerpamy z morza Dobroci, iego łáski, y Dobrodziejstwá wszystkie. Idzie zatem koniecznie, że tu jest oobliwfsze oko, y serce iego Boskie, do ludzi. Pięknym to podobieństwem objaśnia ieden: Dusza ludzka jest w całym Ciele wszędzie cała: ale oobliwiey jest w głowie, y w sercu, bo tu sobie złożyła źródło, y początek życia rozumnego, ludzkiego. Tak BOG

nasz jest wszędzie, napełnia ogromnym Majestatem swoim świat cały, ale ośobliwiej jest, y chce byź w Kościele, bo tu założył źródło y początek życia nadprzyrodzonego, i tak poświęcających. Do tego argumentu przydać trzeba jeszcze y to: Nie nakładym miejscu P. BOG kazał sobie ofiary oddawać, palić, ale na to obierał ośobliwsze miejsca, udzielne. Tak Nòemu po potopie, y ofiarę, y miejsce opisał, naznaczył. Tak Abrahamowi oznaczył górę Moria, czynił to Bóg nasz dla tego, bo lubo mu wszędzie na każdym miejscu przyjemna ofiara, ale ośobliwiej na tym miejscu które sam sobie obiera, sam poświęca. Gdzież nie byź przyjemniejsza oczom, y Sercu Boskiemu ofiara: iako w kościele Chrześcijańskim: gdzie niewinny Baranek róz dla nas na krzyżu zabity, co dzień na ofiarę, na ofiarę gore. I to to jest, co chcieli wyrażić pierwsi Chrześcijanie, którzy na Kościołach te słowa pisali: *Non est hic aliud, nisi Domus DEI, & porta Celi*: Bo iako w Niebie BOG się ośobliwym sposobem SS. Elektom swoim wynurza, wylewa, z morzem Dobroci, Piękności swojej. Toż czyni w Kościele. W Niebie, żadnego nie ma, któryby nie był kontent z Boga, każdy świątyni, *Satiabor cum apparuerit gloriatus*. Toż w Kościele. W niebie, im kto wyższy w chwale, tym go BOG ośobliwiej kocha. Toż w kościele: im kto większą ma łaskę, tym ośobliwiej na niego patrzy. Rozumiem, że tę miał rację P. JEZUS: kiedy nas Modlitwy uczył, że nam serce, y myśli kazał do Nieba kierować, y przywiczować. Ja sobie tak uważam: BOG jest wszędzie, ta jego doskonałość jest rozumem przyodczonym wszystkim wiadoma; bo dacie mi najgrubszego, najgorzszego ścisk, kiedy on będzie w ciężkim, y gwałtownym ucisku, tedy serce swoje, y oko kieruje do Boga. Czasem y nie myślącemu, niechzącemu sam gwałtowny ucisk wycisnie na nim słowo: Rátuj mnie Boże. Lubo tedy naturą naszą ma tę wiadomość, y z wiary, y z przyrodzenia, z tym wszystkim P. Jezus kazał przy modlitwie serce do Nieba wiązać: Oycze któryś jest w Niebie, jesteś wszędzie, ale ośobliwiej w Niebie, bo się tam ośobliwiej Elektom swoim wylewał z morzem Dobroci twojej. Toż rozumieć mamy o Kościele, co o Niebie: *Non est aliud, nisi porta celi*. I to to jest, co o Danielu S. Proroku mówi Piśmo S. że będąc w więzieniu w Babilonii, tak się modlił, że się zawsze w tę stronę obracał, gdzie kościół Boży stał w Jerozolimie. Tam oko, tam serce swoje kierował, morzony głodem, uciskany Prorok: gdzie Boskie oko, y serce ośobliwiej przeczuwał. *Oculi mei, & cor meum ibi erunt*.

C Z E S C W T O R A,

P. BOG w Kościołach ośobliwszego respektu od nas wyciąga.

Z Tego com mówił, idzie nieomylna konsekwencya: jeżeli P. BOG ma ośobliwszy

Biblioteka Jagiellńska



stdr0019387

